

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTEKÓW KRAKOWA

ROCZNIK KRAKOWSKI



TOM LIX • KRAKÓW • MCMXCIII

ROCZNIK KRAKOWSKI

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTKÓW KRAKOWA

ROCZNIK KRAKOWSKI

REDAKTORZY:

JAN M. MAŁECKI, JACEK PURCHLA



TOM LIX • KRAKÓW • MCMXCIII

Komitet Redakcyjny

Janina Bieniarzówna, Wiesław Bienkowski, Andrzej Fischinger,
Lech Kalinowski, Jan M. Małecki, Jacek Purchla,
Jerzy Wyrozumski

Sekretarz

Marek Zgórniak



655/59

Redaktor: Maria Podlódowska-Reklewska

Redaktor techniczny: Elżbieta Fiałek

egz. ob.

90/94 /012162

© Copyright by Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa
Kraków 1993

Printed in Poland

ISSN 0080-3499
ISBN 83-85483-97-7

BOŻENA WYROZUMSKA

CZY JAN OLBRACHT WYGNAŁ ŻYDÓW Z KRAKOWA?*

Było to w czerwcu tego roku [1494] Wybuchł w nocy pożar koło Nowej Bramy i rozszerzył się aż do ulicy Szewskiej [...] Tłum rzucił się na mieszkania i sklepy żydowskie i począł rabować. Żydzi bronili się, jak mogli, a wśród obrony wielu z nich poległo. Gdy się w mieście trochę uspokoiło, udała się starszyna na skargę do króla. Ze skargą na Żydów, jako wiecznych szkodników miasta, udała się również rada miejska. Po długim procesie uznał Jan Olbracht słuszość wywodów rady miasta i chcąc raz na zawsze wprowadzić spokój w Krakowie, usunął zeń w r. 1495 powód tumultów. Jan Olbracht usunął Żydów z Krakowa i przeniósł ich na Kazimierz¹.

Tymi słowami opisał Majer Bałaban jeden z dramatyczniejszych epizodów w dziejach Żydów krakowskich, sam jednak nie prowadził w tej sprawie badań źródłowych, a jedynie oparł się na ustaleniach Klemensa Bąkowskiego².

Najstarszy opis wypadków z 1494 roku pochodzi z *Cronica Polonorum* Macieja Miechowity³. Pisał on, że w nocy z 29 na 30 czerwca u piekarzy mieszkających koło Nowej Bramy wybuchł pożar, który strawił bramy: Św. Mikołaja, Św. Floriana i Sławkowską oraz przyległe ulice. Zniszczył kościół Św. Marka z klasztorem, spłonęły wszystkie wieże na murach, a także wieże kościoła Św. Szczepana i probostwo. Ogień dotknął też Żydów mieszkających „post Sanctum Stephanum”, a na dodatek zostali oni niemiłosiernie obrabowani przez żołnierzy. Po tych tragicznych zajściach na prośbę mieszczan krakowskich, według których to Żydzi byli przyczyną tego nieszczęścia, Jan Olbracht „Judeos de Cracouia in Kazimiriam [...] transtulit”. Późniejszy od Miechowity Marcin Kromer o wiele lakoniczniej przedstawił tragiczne wypadki, a zaproszenie ognia przypisał poselstwu

tureckiemu, przebywającemu wówczas w Krakowie. Przeniesienie Żydów na Kazimierz wyraził w słowach, które zdają się sugerować, iż stało się to w interesie poszkodowanych. Pisał mianowicie, że miejsce zamieszkania Żydów, którzy aż dotąd w rozproszeniu zamieszkiwali miasto i z powodu szalejącego ognia przez żołnierzy byli bici i grabieni, zostało przeniesione na Kazimierz⁴.

Relacja Joachima Bielskiego, na którą powoływał się Bąkowski, jest prawie dosłownym tłumaczeniem opisu wydarzeń pomieszczonego w kronice Miechowity. Jedyne ostatni akapit jest nieco odmienny, stwierdzał bowiem Bielski, że

Żydom nie tak się stała szkoda wielka przez ogień, jako przez złodzieje, którzy im domy wypłundrowali i przetosz od tych czasów przenieśli się z Krakowa do Kazimierza, gdzie teraz mieszkają⁵.

Bielski najwyraźniej uważał, że Żydzi z własnej woli przenieśli się na Kazimierz.

W piątym tomie *Monumenta Poloniae Historica* Wojciech Kętrzyński⁶ opublikował kilka informacji dotyczących Uniwersytetu krakowskiego, z których jedna znajduje się na karcie 292 kodeksu przechowywanego w Bibliotece Czartoryskich. Zapiska ta dotyczy roku 1494 i, jak twierdzi wydawca, spisana została ręką współczesną. Pod datą 20 czerwca zanotowano, że znaleziono w murze Collegium skarb, na który składały się, pomieszczone w trzech naczyniach, pieniądze (floreny), pierścienie i naszyjniki („szaponyce”). Określono dokładnie miejsce znaleziska, a mianowicie w murze koło lektorium Platona. Druga zapiska doty-

* Artykuł ten ukazał się w angielskiej wersji językowej: B. Wyrozumska, *Did King Jan Olbracht Banish the Jews from Cracow?* [w:] *The Jews in Poland*, t. 1, wyd. A.K. Paluch, Cracow 1992, s. 27–37 (Jagiellonian University, Research Center on Jewish History and Culture in Poland).

¹ M. Bałaban, *Dzieje Żydów w Krakowie i na Kazimierzu (1304–1868)*, Kraków 1912, s. 50–51.

² K. Bąkowski, *Dzieje Krakowa*, Kraków 1911, s. 202 i 405.

³ *Cronica Polonorum*, Cracoviae 1521, s. 349.

⁴ *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX tertium ab authore diligenter recogniti*, Basileae 1568, s. 430.

⁵ J. Bielski, *Kronika polska*, Kraków 1597, s. 482.

⁶ *Notae de Universitate Studii Cracoviensis*, wyd. W. Kętrzyński, *Monumenta Poloniae Historica*, t. 5, Lwów 1888, s. 908.

czy wydarzeń, które miały miejsce nocą z 29/30 czerwca. Uderza przede wszystkim bardzo dokładnie określony czas wybuchu pożaru:

w dniu Piotra i Pawła, powinno być nazajutrz, wówczas około uderzenia drugiej godziny w nocy i już została uderzona, mianowicie natychmiast po uderzeniu.

Dalej podano, że pożar strawił dziewięć ulic, a to: Św. Mikołaja, Św. Ducha, nie nazwaną, która prowadziła w kierunku Nowej Bramy, Św. Floriana, Św. Jana, Sławkowską, Żydowską, Św. Stefana i większą część Szewskiej, niszczyły też wszystkie bramy prowadzące na te ulice. Uszkodzeniu uległ kościół Św. Marka, z którego pozostało tylko prezbiterium, oraz stara szkoła przy kościele Św. Szczepana. W następnym tygodniu pożar wybuchł jeszcze ośmiokrotnie, wreszcie dodano, że w tym czasie przebywało w mieście poselstwo tureckie. Szczegółowość opisu przekonuje, że jego autor był naocznym świadkiem wydarzeń, natomiast uderza to, że nie wspomniał on o pogromie Żydów. Wiadomości o pożarze i usunięciu Żydów z Krakowa zachowały się jeszcze w kilku innych przekazach, ale są one tak bałamutne, iż nie warto się nimi bliżej zajmować.

We wszystkich wyżej powołanych przekazach

⁷ W rok po pożarze miasta Żydom wytoczono jakiś proces, niestety fragmentaryczność źródeł nie pozwala stwierdzić, o co zostali oskarżeni ani czy zapadł wyrok. Latem r. 1495 kardynał Fryderyk Jagiellończyk poinformował króla o jakichś przestępstwach żydowskich oraz wyznaczył sędziów do zbadania tej sprawy w osobach: Alberta prowincjała [bernardynów?], Jana Baruchowskiego i Jakuba Boksicy, profesorów Akademii Krakowskiej. Sędziowie pracowali przez dwa miesiące, ale król za wstawiennictwem pewnego cudzoziemca proces przerwał. 30 VIII Albert, Baruchowski i Boksica wysłali do króla list, w którym skarżyli się, że Żydzi aresztowani przez starostów i oddani sędziom celem przeprowadzenia śledztwa zostali wypuszczeni, list ten znamy tylko z rejestru (J. Szujski, *Odrodzenie i reformacja w Polsce. Dzieła Józefa Szujskiego*, Seria II, t. 8, Kraków 1888, s. 121). 19 IX Jan Bok, poseł królewski, przyprowadził przed oblicze krakowskiej rady miejskiej 30 Żydów, którzy wzajemnie za siebie poręczyli, że nie opuszczą Krakowa i stawiają się na żądanie króla, gdy im to nakaze, pod karą 10 000 florenów. Z tych 30 imiennie wymienionych siedmiu: Jakub doktor, Mojżesz Fiszel, Izrael, Marek, Samuel, Jakub Węgier i Izrael syn Marka, było przedtem więzionych w grodzie (Archiwum Państwowe w Krakowie, dalej: APKr.), Acta Consularia, 430, s. 440). Wreszcie 26 IX kardynał Fryderyk wystosował do swego brata – króla Jana Olbrachta – list, który wydrukowany został jedynie we fragmencie (Szujski, *op. cit.*, s. 121–122). I to jest cała podstawa źródłowa, jaką dysponujemy do zagadkowej sprawy procesu Żydów krakowskich prowadzonego w 1495 r. Szujski powiązał ten proces z wygnaniem Żydów z Krakowa, nie starając się precyzyjnie przeanalizować źródeł. Najwięcej informacji, choć enigmatycznych, dostarcza list kardynała do króla. Wynika z niego, że w pewnym momencie śledztwo zostało odebrane komisarzom

źródłowych pojawia się mniej lub bardziej dokładny opis pożaru, natomiast jego konsekwencje dla Żydów najbardziej rozbudowane są u Miechowity. To on zamieścił informacje o zrzuceniu winy za zniszczenia w mieście na Żydów, on też stwierdził, że przeniesienia (żadne źródło nie używa terminu wypędzenie) gminy żydowskiej na Kazimierz dokonał Jan Olbracht na prośby mieszczan krakowskich. Bałaban pisał, że najpierw skargę u króla złożyli Żydzi, a następnie mieszczenie krakowscy, że trwały długie pertraktacje, że toczył się proces i w jego wyniku Żydzi zostali usunięci z Krakowa⁷. Źródła bardzo słabo lub w ogóle nie potwierdzają tych spostrzeżeń. W czasie pożaru doszło do jakichś gwałtów w stosunku do Żydów, ale ich rozmiary są bardzo słabo poświadczone. Znamy jeden konkretny wypadek pobicia Żyda. W początkach roku 1495⁸ przed sądem grodzkim krakowskim toczyła się sprawa między Abrahamem, kantorem żydowskim, a Piotrem z Uliny Większej; ten ostatni oskarżony został o to, że w czasie pożaru Krakowa zadał Abrahamowi w jego domu, położonym przy ulicy Żydowskiej, cztery ciężkie rany w twarz i jedną lżejszą w pierś. Abraham wraz z dwoma innymi Żydami zaprzysiągł prawdziwość oskarżenia, Piotr został skazany na za-

powołanym przez kardynała i przekazane komuś innemu, określone jako audytor. Był to zasadniczy zwrot w procesie, gdyż audytor podważył niektóre, a może i wszystkie punkty oskarżenia, czym naraził się bardzo kardynałowi Fryderykowi. Oburzony pisał do króla: „I chociaż, jak mi napisano, nie wszystko zostało mu wyłożone, jako że zaszedł niespodziewany przypadek, jednak przyjąwszy od posłańca pewne pisma zawierające rozdziały legacji, usiłował odeprzeć poszczególne z nich i przekręcić to, co przez nich [tj. komisarzy] było ujęte i pomyślane, tak jakby nie mogli mu dorównać pod względem doświadczenia prawnego, mianowicie jakby stali niżej w zakresie przydatności i wiedzy, albo którzy by ze mną bardziej o skazaniu Żydów chcieli myśleć niż dopuszczają to prawa boskie i ludzkie”. Uzasadniając swe stanowisko kardynał wypominał Żydom zuchwałość, bluźnierstwa przeciw Bogu, porywanie i torturowanie dzieci chrześcijańskich. Nic jednak nie dowiedzieliśmy się, o co konkretnie oskarżono Żydów i dlaczego proces prowadzony był przez duchownych. Możemy się tylko domyślać, że chodziło o jakieś przewinienia natury religijnej. Trzeba stanowczo wykluczyć sprawcą działalność mieszczan krakowskich w tym procesie. Dostawieni przed oblicze rady miejskiej Żydzi, gdy już złożyli wymagane przez króla zobowiązanie, że nie opuszczą swych miejsc zamieszkania aż do rozstrzygnięcia sprawy, zostali przez rajców zapytani, czy ktoś ich o coś oskarżył („si quis eos inculparet”), odpowiedź brzmiała: o nikim nie wiemy, gwałtem zostaliśmy zatrzymani („dixerunt, quod neminem scirent, sed quadam vi essent detenti”). Rajcy najwyraźniej byli zaskoczeni całą sprawą, a przecież gdyby to oni domagali się wytoczenia Żydom procesu, nie ukrywaliby tego sami przed sobą.

⁸ *Starodawne prawa polskiego pomniki*, wd. A. Z. Helcel, Kraków 1870, nr 4438 i 4439.

placenie 40 grzywien za rany cięższe i trzech grzywien za ranę lżejszą. Fakt, iż do przestępstwa doszło w domu Żyda, potwierdza inne przekazy mówiące o grabieży w dzielnicy żydowskiej.

Zastanawiające jest, że dramatyczne wypadki czerwcowej nocy roku 1494 i ich konsekwencje nie znalazły odbicia w zachowanych z tego czasu księgach radzieckich i wójtowskich. Nie ma żadnej bezpośredniej ani nawet pośredniej wzmianki o pożarze, o grabieży i rozbojach w dzielnicy żydowskiej, nie ma wreszcie żadnych informacji o staraniach mieszczan krakowskich odnośnie do wyprowadzenia Żydów z Krakowa.

Po zniszczeniach, którym w wyniku pożaru uległy między innymi domy żydowskie, król wydzielił Żydom pewne tereny pod zabudowę na Kazimierzu. Stało się to stosunkowo prędko, bo jeszcze przed 25 VIII 1494 roku⁹; pod tą datą zanotowano w księdze ławniczej kazimierskiej, że Dorota Janowa odstąpiła klasztorowi Bożego Ciała dom swój z ogrodem, położony między domem Nety i wikariusza, wzdłuż i wszerz w wymiarze, jaki pozostał po osadzeniu Żydów. Jak się wydaje, na Kazimierz przenieśli się jedynie ci Żydzi, których domostwa uległy zniszczeniu, pozostali dalej mieszkali w Krakowie i tu prowadzili swoje interesy. Świadczą o tym bardzo liczne zapisy w księdze radzieckiej, a przede wszystkim w księgach wójtowskich. Ignacy Schipper, badając stosunki gospodarcze Żydów w Polsce, z jednej strony uległ sugestii, że dzieje ich w Krakowie kończą się w 1494 roku, z drugiej jednak, sięgając do źródeł drukowanych i rękopiśmiennych, stwierdzał nadal ich obecność w mieście. Nawet w pewnym miejscu napisał, że „[w 1494 r.] część [Żydów] przenosi się na Kazimierz”¹⁰. Być może, po wypadkach 1494 roku doszło do jakiegoś ograniczenia nabywania przez Żydów nieruchomości w Krakowie. Za taką tezę przemawiałoby indywidualne zezwolenie królewskie z roku 1504 dla Raszki Mojżeszowej, na mocy którego wolno jej było kupić dom położony przy dowolnej ulicy. W domu tym, według słów dokumentu, mieli zamieszkiwać po wieczne czasy bez jakichkolwiek przeszkód Raszka i jej potomstwo¹¹. Przed rokiem 1526 Żyd Abraham nabył jakieś domy od Stanisława, postrzygacza sukna; niestety lakonicz-

ność zapiski nie pozwala stwierdzić, gdzie były one położone i czy na ich kupno potrzebne było specjalne zezwolenie królewskie¹². Kamienicę w Krakowie posiadał dzierżawca myt połockich i witebskich Żyd Feliks, została ona zajęta w roku 1571 na poczet jego długów¹³. Wyjątkową pozycją cieszył się Salomon Colachor, doktor medycyny, Żyd i mieszczanin krakowski, skoro Stefan Batory mianował go w roku 1578 swoim dworzaninem¹⁴. Zapewne oprócz wymienionych wyżej byli i inni Żydzi, którzy posiadali nieruchomości w Krakowie. Kwerenda w księgach miejskich krakowskich od XVI do XVIII wieku może przynieść bardzo interesujące w tym zakresie informacje.

W dziejach Żydów krakowskich przełomowy nie był rok 1494, lecz 1485. Wówczas bowiem doszło do bardzo dużego ograniczenia ich możliwości zarobkowania. Żyd, mieszkaniec miasta, utrzymywał się z lichwy i handlu. Oba te zajęcia konfliktowały go z chrześcijańskim otoczeniem. Zapewne u podłoża wielu pogromów żydowskich leżała sprawa pobierania zastawów pod udzielane pożyczki oraz wysokiego ich oprocentowania. Kupiectwo niechętnym okiem patrzyło na konkurencję Żydów w zakresie handlu i dążyło do jego ograniczenia. W 1485 roku doszło do rzekomo dobrowolnego zrzeczenia się przez Żydów prawa do handlu w Krakowie i okolicach¹⁵. Wolno im było jedynie sprzedawać nie wykupione zastawy i to tylko we wtorki i piątki oraz w czasie targów; ubodzy Żydzi i Żydówki mogli sprzedawać własnoręcznie uszyte czapki i kołnierze. Gdyby te ustalenia wprowadzono w życie, stałyby się one klęską dla Żydów krakowskich, ale — jak już zauważył Schipper — pozostały one na papierze, jednak mieszczenie krakowscy raz po raz odwoływali się do nich i usiłowali je wyegzekwować.

Kraków nigdy nie zamknął się dla Żydów, choć w różny sposób jego mieszkańcy i władze usiłowali ograniczyć ich prawa i możliwości. W pierwszej połowie XVI wieku między biskupem a wojewodą krakowskim została zawarta umowa, która przewidywała, że w Krakowie Żydzi mogą posiadać jedynie sześć sklepów. Biskup reprezentował w tym wypadku stanowisko Kościoła i ludności chrześcijańskiej, wojewoda występował jako jurysdykcyjny zwierzchnik Żydów. Na tę umowę,

⁹ APKr., Acta scabinalia Casimiriensia, K-378, k. 231—231 v.

¹⁰ J. Schipper, *Studia nad stosunkami gospodarczymi Żydów w Polsce podczas średniowiecza*, Lwów 1911, s. 209.

¹¹ *Russko-jewriejski archiw*, t. 3, wyd. Bierszadzki, Petersburg 1903, nr 27.

¹² APKr., Acta Consularia, 433, s. 15.

¹³ *Dyplomatariusz dotyczący Żydów w dawnej Polsce (1388–1782)*, wyd. M. Bersohn. Warszawa 1910, nr 142.

¹⁴ *Ibidem*, nr 165.

¹⁵ *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa*, t. 1, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1871, nr 192.

zatwierdzoną przez króla, powołano się w statucie synodu prowincjonalnego odbytego w Piotrkowie w roku 1542. Lakoniczność tej wzmianki uniemożliwia określenie bliższych okoliczności, w jakich zawarta została rzeczona umowa¹⁶. Jeszcze w tym samym wieku, w drugiej połowie (1576) doszło do unieważnienia tego układu za staraniem Żydów krakowskich („Judeorum omnium Cracovien-sium”). Przypomnieli oni Stefanowi Batoremu, że od dawna wolno im było sprowadzać do Krakowa towary, przechowywać je w sklepach mieszczan, sprzedawać na targu i tamże handlować. Tę ich swobodę mieszczanie usiłowali ograniczyć lub zlikwidować. Król, przychylając się do prośb Żydów, zachował ich przy dawnych swobodach, a nadto postanowił, że będą opłacać tylko te cła, do których zobowiązani są mieszczanie krakowscy¹⁷. Rada miejska, mimo wyraźnego przywileju królewskiego, usiłowała uniemożliwić Żydom wynajmowanie sklepów w domach chrześcijan. Wilkierze w tej sprawie wydano w roku 1544, 1587 i 1597. Jednak postanowienia te były trudne do wyegzekwowania, gdyż sami rajcy nie stosowali się do nich¹⁸. Bałaban ustalił, że w XVII wieku w Krakowie mieli sklepy następujący Żydzi: Mojżesz Izakowicz w Sukiennicach, Jeleń w kamienicy Wężyka przy ulicy Sławkowskiej, Bocian w kamienicy hetmana polnego przy ul. Brackiej, Lewek Landau w kamienicy rajcy Repczyńskiego, Marek Lewkowicz w kamienicy księcia Lubomirskiego, Lewek Berowicz w kamienicy „Pod Baranami”, Izaak Naftalowicz w Sukiennicach, Marek Poss przy ul. Szewskiej, Dawid Fixel przy ul. Siennej¹⁹.

W 1689 roku miał miejsce tumult antyżydowski w Krakowie; wzięli w nim udział również studenci Akademii krakowskiej. Przedstawiając okoliczności i przebieg zajść, władze uniwersyteckie stwierdziły, że doszło do rabunku sklepu żydowskiego mieszczącego się w Szarej kamienicy²⁰. Żydzi zamożni wynajmowali lokale w centrum miasta, ubodzy trudnili się detalicznym handlem kramarskim i obnośnym. Wilkierz z 1584 roku zakazywał Żydom konkurować z kobietami sprzedającymi figi i migdały w okresie Wielkiego Postu²¹.

Rzemieślnicy krakowscy z wielkim niepokojem obserwowali tę działalność handlową Żydów, sta-

nowiła ona niebezpieczną konkurencję dla ich wyrobów. Do wielu statutów cechowych wprowadzono punkty domagające się zakazu sprowadzania i sprzedaży towarów nie wyprodukowanych w Krakowie. W 1617 roku czapnicy krakowscy zapisali, że „nie wolno tak z kupców [...] także z Żydów czapek [...] skądinąd [...] tu w Krakowie [...] sprzedawać”²². Podobne postanowienia znajdujemy w statutach mydlarzy (1649), kurdybanników (1669), kotlarzy (1672), kuśnierzy (1673), kramarzy (1684)²³.

Rzemieślnicy bronili się nie tylko przed konkurencyjnym towarem przywożonym i sprzedawanym przez Żydów w Krakowie, protestowali też przeciwko ich działalności zawodowej w zakresie poszczególnych rzemiosł. I tak w statucie pasamoników stwierdzano:

Niewierni Żydowie nie mają rzemiosła pasamonicznego robić ani też czeladzi rzemiosła pasamonicznego, tak towarzysów jako i chłopców u siebie przechowywać [...] A jeżeliby się też który mistrz cechowy [...] tego rzemiosła pasamonicznego tak niebożny nałaził, żeby się ważył Żydom rzemiosła jego uczyć, tedy takowy [...] z rzemiosła ma być degradowany²⁴.

Złotnicy ostrzegali:

Także Żydzi [...] od których wielkie przeszkody cech złotniczy ponosi, nie mają się zasłaniać żadnymi protekcjami szlacheckimi i duchownymi, czego cech złotniczy krakowski przestrzegać powinien²⁵.

Introligatorzy stwierdzali, że

w swoim rzemiosle od niewiernych Żydów toż rzemiosło umiających uszczerbek ponoszą [i, że] jeśliby się w sklepach tych żydowskich księgi chrześcijańskie jawiły, tedy wolno będzie tymże introligatorom krakowskim z posłanymi do urzędu rewizje uczynić²⁶.

Wszystkie te przekazy źródłowe pozwalają stwierdzić stanowczo, że w XVI i XVII wieku Żydzi w Krakowie mieszkali, mieli sklepy oraz prowadzili działalność handlową i produkcyjną daleko wychodzącą poza umowy z 1485 roku.

Dzieje gmin żydowskich w Krakowie i na Kazimierzu nie zostały dotąd w sposób wystarczający opracowane. Wychodząc z założenia, że od roku 1494 Żydzi mieszkali tylko na Kazimierzu, przeoczono liczne wzmianki źródłowe mówiące wyraźnie o istnieniu zorganizowanej społeczności żydowskiej w Krakowie. Bałaban, pisząc swą mo-

¹⁶ *Materiały do historii ustawodawstwa synodalnego w Polsce w w. XVI*, zebrał B. Ulanowski, Archiwum Komisji Prawniczej, t. 1, Kraków 1895, s. 392.

¹⁷ *Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa (1507—1795)*, t. 1, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1885, nr 257. W nagłówku wydawca mylnie napisał, że przywilej dotyczy Żydów kazimierskich.

¹⁸ *Ibidem*, t. 1, nr 116, t. 2, nr 772, 824

¹⁹ Bałaban, *op. cit.*, s. 166, 187, 209.

²⁰ APKr., Teki Grabowskiego, E 15, s. 546.

²¹ *Prawa...*, t. 1, nr 710.

²² *Ibidem*, t. 2, nr 1694.

²³ *Ibidem*, t. 2, nr 1839, 1924, 1950, 1956, 2005.

²⁴ *Ibidem*, t. 2, nr 1715 (r. 1625).

²⁵ *Ibidem*, t. 2, nr 1969 (r. 1676).

²⁶ *Ibidem*, t. 2, nr 2013 (r. 1687).

nografię w początkach XX wieku, kiedy to już od 100 lat Kazimierz stanowił jedną z dzielnic Krakowa, zapomniał, że do 1800 roku były to dwa różne miasta oddzielone od siebie murami, z odrębnymi władzami samorządowymi i odrębną kancelarią. Jeśli w źródłach występują Żydzi krakowscy, starsi krakowscy czy kahał krakowski, nie można zakładać, że nazwa ta dotyczy Żydów mieszkających na Kazimierzu.

W 1504 roku Aleksander Jagiellończyk zezwolił swemu cześnikowi, Janowi z Buczacza, wykupić połowę czynszu oddawanego przez Żydów krakowskich, którą Jan Olbracht zapisał niegdyś Fryderykowi Asth, chirurgowi. Pragnąc, by Buczacki nie doznawał żadnych przeszkód w pobieraniu należnych mu pieniędzy, polecił seniorom Żydów krakowskich („vobis [...] senioribus [...] Judeorum nostrorum Cracoviensium”), aby co kwartał uiszczali należną opłatę i pobierali na to kwity²⁷.

W 1519 roku doszło do rozłamu w gminie („synagoga Cracoviensis”) krakowskiej na tle wyboru starszych. Sprawa oparła się o króla, który spór rozstrzygnął, a zarazem przedstawił okoliczności, w jakich do niego doszło. Według słów dokumentu część gminy wybrała na swego przełożonego Pereca, który już od trzech lat pełnił ten urząd, druga część opowiedziała się za Aszerem, synem Racheli. Salomonowym wyrokiem Zygmunt Stary zatwierdził obu, każdy z nich miał pełnić swoje obowiązki w stosunku do tych współwyznawców, którzy go powołali²⁸. Spory jednak nie ustawały. W kilka miesięcy później król musiał znowu interweniować. Z dokumentu wydanego 5 XI 1519 roku dowiadujemy się, że źródłem sporu były różnice między Żydami polskimi i czeskimi, którzy od pewnego czasu napływali do Krakowa. Przełożonym Żydów czeskich był Perec, polskich zaś Aszer. Żydzi polscy, zwani starą gminą („antiqua communitas”), nie chcieli się dzielić z nikim swą synagogą, którą sami zbudowali i odnawiali. Król uznał racje starej gminy i zabronił Żydom czeskim wstępu do niej bez zgody doktora Aszera²⁹. W 1532 roku zmarł Aszer, a na jego miejsce w synagodze polskiej mianowany został Mojżesz Fiszel. Zygmunt Stary nakazał wówczas „Żydom krakowskim synagogi polskiej mieszkającym w mieście Kazimierzu” („Judeis nostris Cracoviensibus, synagogae Polona dictae, in civitate nostra

Cazimiria morantibus”), aby byli posłuszni nowemu przełożonemu, który zarazem zwolniony został od wszelkich podatków państwowych „z domu i dóbr swoich, które posiada w zaułku Żydów krakowskich na Kazimierzu” („de domo et bonis suis, quae habet in vico Judeorum nostrorum Cracoviensium in Cazimiria”)³⁰.

Te dwa cytaty można chyba zinterpretować w ten sposób, że część Żydów mieszkających na Kazimierzu należała do gminy krakowskiej. Być może tyczyło to tych, którzy osiedlili się na Kazimierzu po 1494 roku. Istnienie więcej niż jednej gminy poświadcza dokument z 1537 roku, w którym król przypominał, że gdy nałoży jakiegokolwiek podatki na Żydów krakowskich, mają oni wybrać 2 lub 3 osoby z każdej synagogi („ex unaquaque synagoga”), które otaksują majątek podatników³¹. W 1530 roku Zygmunt Stary, biorąc pod opiekę Żyda Szymona z Nowego Sącza i jego potomstwo, nakazał między innymi rabinom krakowskim („vobis doctoribus et rabbis Judeorum Cracoviensium”), by nie wazyli się obłożyć klątwą rzezzonego Szymona³².

W 1583 roku doszło do kolejnego rozszerzenia dzielnicy żydowskiej na Kazimierzu. Negocjacje w tej sprawie prowadzono przynajmniej 5 miesięcy, z jednej strony uczestniczyły w nich władze miasta, a z drugiej seniorzy Żydów kazimierskich. Ci ostatni jednak nie stawiali osobiście. Do przeprowadzenia transakcji wyznaczili plenipotentów w osobach Żydów krakowskich, a to: doktora Abrahama Majseła, doktora Marka Jelenia, Izaaka Bogatego, syna Izraela seniora, i Mendla Saxa. Plenipotencja została udzielona oficjalnie w urzędzie wojewodzińskim krakowskim 25 II 1583 roku. Negocjacje zakończono 8 VI; dzielnica żydowska na Kazimierzu została powiększona³³. I miasto, i Żydzi na tym zyskali. Przy tej okazji zostało wyraźnie poświadczono istnienie dwu gmin żydowskich: krakowskiej i kazimierskiej.

„Seniores Judei Cracovienses” w osobach: Izaaka Jakubowicza, Elchonena Markowicza, Lewka Markowicza i doktora Samuela, wybrani przez Jana Tęczyńskiego, wojewodę krakowskiego, złożyli w 1621 roku przysięgę na wierność królowi i Rzeczypospolitej. Zobowiązywali się uczciwie wypełniać obowiązki wynikające z ich urzędu³⁴. Podobną przysięgę złożyli w 1644 roku starsi

²⁷ Kodeks dyplomatyczny, t. 3, nr 486.

²⁸ Dyplomatariusz..., nr 20.

²⁹ Ibidem, nr 21a.

³⁰ Ibidem, t. 2, 37.

³¹ Ibidem, t. 2, 42.

³² Russko-jewrejski archiw, t. 3, nr 145.

³³ Prawa..., t. 1, nr 283.

³⁴ Zbiór aktów do historii ustroju sądów prawa polskiego

Żydów krakowskich, a mianowicie: Izaak Jakubowicz, Mojżesz Moszel, Marek Lazarowicz i Wolff Mendlowicz³⁵. Wojewoda wybierał także szkolników i oni również składali przysięgę. Tekst roty szkolników krakowskich Jakuba Opatowczyka i Lewka Marduchaja, złożonej w 1641 roku, został tak bardzo rozbudowany, że pozwala zarazem wnikać w zakres ich czynności. Zobowiązywali się oni między innymi:

o wszelkich excessach, któreby się w Krakowie w żydowstwie działy [...] sędziemu zaraz oznajmić [...] Także gdyby Żyd cudzoziemiec skądinąd tu do Krakowa na pomieszknię przyjechał, bądźby się też i z majątnością swoją tu wniósł, powinni będziemy panu sędziemu opowiedzieć³⁶.

Należy zwrócić uwagę, że terenem działalności szkolników jest miasto Kraków. „Sądy wszelakie żydowskie aby na pewnym miejscu w Krakowie albo na Kazimierzu według dawnych zwyczajów i przywilejów odprawowane były” — tak brzmi pierwszy punkt ordynacji dla Żydów wydanej przez wojewodę krakowskiego Stanisława Potockiego w 1659 roku³⁷. Były to zapewne zarządzenia dla obu gmin, ale warto zaznaczyć, że chyba pierwszymi jej odbiorcami byli Żydzi krakowscy, gdyż to syndyk kahału krakowskiego Aaron Abrahamowicz oblatował rzeczoną ordynację w aktach grodu krakowskiego. W kilkadziesiąt lat później wojewoda krakowski Janusz Wiśniowiecki znoveizował pewne przepisy dotyczące sądownictwa w sprawach żydowskich. Ustalono przede wszystkim wysokość pensji dla sędziów, których opłacała synagoga krakowska³⁸.

Synagoga-gmina nie mogła funkcjonować bez synagogi — domu modlitwy. W połowie XV wieku w Krakowie były trzy synagogi. W 1469 roku doszło do transakcji między Janem Długoszem a gminą żydowską. Gmina odstąpiła swoje posiadłości przy ul. Św. Anny, a to: dwie synagogi, szpitale, cmentarze, a w zamian otrzymała dom i parcelę koło kościoła Św. Szczepana, gdzie już wcześniej istniało skupisko ludności żydowskiej i była synagoga³⁹. Skala zniszczeń dzielnicy żydowskiej w czasie pożaru 1494 roku, jak również los synagogi nie są znane, jednak pewne przesłanki pozwalają sądzić, że przetrwała ona katastrofę. W 1537 roku Zygmunt Stary, regulując sposób oddawania czynszu przez Żydów stwierdził, że

miejsce wystawienia drugiej synagogi wyznaczy wojewoda krakowski⁴⁰. Fakt, iż to wojewoda miał zdecydować, gdzie wolno wzniesić żydowski dom modlitwy, wskazuje wyraźnie, że w grę wchodziło miasto Kraków. Kazimierz podlegał wielkorządcy i tam on decydowałby o miejscu zbudowania synagogi. Synagoga zapewne została wybudowana, jednakże byt jej szybko został zagrożony. Zgromadzeni na synodzie prowincjonalnym w Piotrkowie w roku 1542 duchowni żądali ograniczenia liczby Żydów w Polsce („in provincia Gnesnensi”), a zwłaszcza w Krakowie. Domagano się podjęcia działań uniemożliwiających Żydom kupowanie lub wynajmowanie domów w mieście, a te, które już zostały nabyte, powinny być w określonym ściśle czasie odsprzedane chrześcijanom. „Nowe synagogi murowane gdziekolwiek zostały wzniesione, między innymi w Krakowie” („sinagogas novas ubique etiam Cracoviae muro extructas”) nakazano zniszczyć⁴¹. Nie wiadomo, czy zalecenia synodu zostały wykonane, lecz jeśli zburzono nową synagogę, pozostała stara. W jakiejś synagodze krakowskiej w 1546 roku Izaak Pakost nakazem królewskim został zobowiązany do złożenia przysięgi, iż za towary nabyte u Mikołaja Morawińskiego uiszczył należną cenę⁴². Żydowska gmina krakowska posiadała swój dom modlitwy w Krakowie, a na Kawiorach chowała swoich zmarłych.

Żydzi z Krakowa nie zostali wygnani, aczkolwiek ich pobyt w tym mieście i możliwości zarobkowania były coraz bardziej ograniczane. Po 1494 roku część ludności żydowskiej przesiedliła się, zapewne nie bez nacisku mieszczaństwa krakowskiego, na Kazimierz. Żydzi na Kazimierzu mieszkali już w XIV wieku. Za najstarszych znanych seniorów żydowskiej gminy kazimierskiej uznano: Mojżesza Fiszela, Szymona Marka z Sącza i Józefa Koppelmana, którzy w imieniu tej gminy zawarli w 1494 roku układ z rzeźnikami w sprawie uboju zwierząt na potrzeby Żydów. Akt ten przedrukował Piekosiński⁴³ i on też wprowadził zamieszanie, które przyczyniło się do błędnej interpretacji tego dokumentu. Ugoda zawarta została 27 II 1494 roku i wpisana do ksiąg miejskich krakowskich⁴⁴, nie mogła więc w żadnym wypadku dotyczyć rzeźników kazimierskich. W roku

kancelarii sądowych województwa krakowskiego w wieku XVI—XVIII, wyd. S. Kutrzeba, Archiwum Komisji Prawniczej, t. 8, cz. 2, nr 139.

³⁵ *Ibidem*, nr 153.

³⁶ *Ibidem*, nr 151.

³⁷ *Ibidem*, nr 168.

³⁸ *Ibidem*, nr 220 (r. 1725).

³⁹ *Codex diplomaticus Universitatis Studii Generalis Cracoviensis*, t. 2, Cracoviae 1873, nr 223.

⁴⁰ *Dyplomatariusz...*, nr 41.

⁴¹ *Materiały do historii ustawodawstwa...*, s. 392.

⁴² *Dyplomatariusz...*, nr 515.

⁴³ *Kodeks dyplomatyczny...*, t. 2, nr 349.

⁴⁴ *APKr., Acta Consularia*, 430, s. 390.

1502 akt ten wpisano do ksiąg radzieckich kazimierskich i zarazem rada miasta Kazimierza wydała na ich podstawie osobny dokument. W ten sposób rzeźnicy kazimierscy przejęli układ rzeźników krakowskich z Żydami. Piekosiński przedrukował ten dokument (z r. 1501), dając w nagłówku datę 1494, a to dlatego, że w narracji powołano się na wpis do ksiąg miejskich krakowskich z tego roku.

Krakowska dzielnica żydowska rozwijała się terytorialnie, ale obok niej funkcjonowała gmina krakowska. Przedstawione wyżej tezy wymagają w wielu punktach uzupełnienia lub może i skorygowania. Trzeba i można to zrobić, opierając się na szerokiej kwerendzie źródłowej, przede wszystkim w księgach miejskich krakowskich i kazimierskich XVI—XVIII-wiecznych. Ciągłe brak odpowiedzi na pytania o rozwój terytorialny tzw. miasta żydowskiego na Kazimierzu, wewnętrzne urządzenia gmin: krakowskiej i kazimierskiej, ich wzajemne relacje, a wreszcie o stosunki z ludnością chrześcijańską. Wydobyto ze źródeł liczne przejawy dyskryminacji ludności żydowskiej, opisano prześladowania i tumulty antyżydowskie, nie zauważono jednak, że istnieją też dowody na w miarę spokojne współżycie. Oczywiście wzmianki źródłowe dokumentujące taką tezę wymagają większej uwagi i wnikliwej analizy. Wielokrotnie powtarzane zakazy wynajmowania Żydom w Krakowie

pomieszczeń na sklepy są dowodem na to, że właśnie je wynajmowano. Liczne wzmianki o przekupniach i przekupkach żydowskich krążących po mieście i oferujących swój towar przekonują, że musieli oni znajdować nabywców wśród mieszczan krakowskich i kazimierskich, a więc nie było generalnego bojkotu handlu żydowskiego. W statutach cechowych znajdują się przepisy zabraniające rzemieślnikom—chrześcijanom kształcić młodzież żydowską, trzeba więc uznać, że fakty takie miały miejsce.

Współżycie Żydów i chrześcijan w dawnym Krakowie układało się różnie, ale przecież nie cały ten okres cechował się wzajemną niechęcią czy nawet wrogością. Mieszczaństwo broniło się przed gospodarczą konkurencją Żydów, tych ostatnich często brali w opiekę królowie, dochodziło do pogromów żydowskich, ale też odzywały się głosy dowodzące tolerancji. Pierwszy rektor odnowionego w 1400 roku Uniwersytetu krakowskiego — Stanisław ze Skarbimierza w jednym ze swych kazań stwierdzał: Nie godzi się, by chrześcijanin wyrządzał jakąś krzywdę Żydowi (*Decens est igitur ut christianus Judeo nullam inferet iniuriam*)⁴⁵.

⁴⁵ Z. Kozłowska-Budkowa, *Stanisława ze Skarbimierza mowa o złych studentach*, Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej, R. 15:1964, s. 19.

DID JAN OLBRACHT BANISH THE JEWS FROM CRACOW?

In the literature thus far, the prevailing opinion is that Jan Olbracht exiled the Jews from Cracow in 1495 and settled them to the nearby town of Kazimierz. However, a detailed survey of both printed and manuscript sources has not confirmed this theory. In 1494 a fire started in Cracow and burned some Jewish houses. In this circumstance the King granted the Jews new building sites in Kazimierz. In the sixteenth century the Kazimierz Jewish quarter was enlarged several times on the basis of the agreement between the city and the Jewish local community. But not all the Jews abandoned their former settlement in 1494; some of them continued to live and work in Cracow. They had their own synagogue, and they continued to

have a common representation as the Jewish *gmina* of Cracow. Still, the number of Jews in Cracow declined; their migration was impelled by conflicts with the city and restrictions put on their opportunities to earn a livelihood. In 1485, on the strength of an ostensibly voluntary agreement, the Jews relinquished their rights to trade in Cracow and vicinity. From then on they could only sell unredeemed collateral and sell collars and hats they made. Although this agreement was never practically enforced and was rescinded in the times of King Stefan Batory, Cracow townsmen took pains to prevent the Jews from carrying out their commerce and to force them to leave the city.

WACŁAW KOLAK

POWSTANIE I DZIEJE GRADUAŁU AUGUSTIANÓW KRAKOWSKICH Z ROKU 1528

Zachowane do dziś rękopisy liturgiczno-muzyczne pochodzące ze skryptoriów klasztornych są ciągle przedmiotem badań liturgistów, muzykologów, historyków sztuki i paleografów, a w konsekwencji obszernej stosunkowo literatury. Mało jednakże istnieje opracowań rzucających światło na sam proces powstawania rękopiśmiennej księgi liturgicznej. Wynika to w głównej mierze ze szczupłości źródeł dostarczających wiadomości o technice malarskiej kodeksu, składzie chemicznym farb i barwników, sposobie ich przyrządzania. Niektóre publikacje, omawiające poszczególne rękopisy muzyczne, poruszają niekiedy tego rodzaju tematykę opierając się na badaniach fizycznych składników użytych do barwnych iluminacji i ornamentów oraz koloru atramentu¹ lub też na zachowanych przepisach preparowania różnych rodzajów farb stosowanych w kodeksach przez iluminatorów i skryptorów, aczkolwiek takie recepty są rzadkością w polskich przekazach źródłowych². Niewiele także posiadamy źródeł mówiących o samym powstawaniu kodeksów, etapach i czasie pracy nad ich wykonaniem, autorstwie i wynagrodzeniu twórców, kosztach związanych z nabyciem potrzebnych materiałów³. Z tego względu tak bardzo

cenne są nie znane dotąd zapiski dotyczące wykonania zachowanego do dziś augustiańskiego graduału, obecnie przechowywanego w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie⁴. Znajdują się one w księdze rachunków klasztoru Augustianów w Krakowie, notującej przychody i rozchody w latach 1522—1529⁵. Zapiski te znajdzie czytelnik w aneksie niniejszego artykułu poprzedzonym naświetleniem środowiska kulturowego, z którego wyszedł wspomniany kodeks muzyczny.

Graduał powstał w klasztorze eremitów Św. Augustyna w Krakowie, popularnie nazywanych augustianami. W historii polskiej kultury ów klasztor odegrał niepoślednią rolę w zakresie sztuki, piśmiennictwa i życia religijnego. Fundowany wraz z kościołem pod wezwaniem Św. Katarzyny i Św. Małgorzaty przez króla Kazimierza Wielkiego w roku 1363 stanowi wysokiej klasy zespół architektury gotyckiej zachowany do naszych czasów. Wnętrze kościoła i klasztoru wyposażone w malowidła ściennie ze schyłku wieku XIV i XV, obrazy polptyku św. Jana Jaluźnika z przełomu wieku XV na XVI oraz obrazy ze scenami życia i męki Chrystusa posiadają pierwszorzędny walor artystyczny na skalę europejską. Zarówno dzieje

¹ Obszerą literaturę na temat procesu powstawania rękopisów muzycznych reprezentują wydawnictwa obcojęzyczne. Z polskich publikacji z tego zakresu można wymienić Jana Długosza *Banderia Prutenorum*, wyd. K. Górski, Warszawa 1958. Wydawca we wstępie, opierając się na badaniach Leonarda Torwira, podaje chemiczny skład barwników, które posłużyły malarzowi przy wykonaniu kolorowych ilustracji chorągwi krzyżackich; B. Miodońska, *Organizacja i technika pracy iluminatorów małopolskich w latach 1400—1520* [w:] *Symbolae Historiae Artium. Studia z historii sztuki Lechowi Kalinowskiemu dedykowane*, Warszawa 1986, s. 329—347. Zob. także W. Semkowicz, *Paleografia łacińska*, Kraków 1951, s. 62—64.

² Na uwagę zasługuje opublikowany przez Marię Kowalczyk traktat pt. *Ars de omnibus coloribus*, znaleziony przez nią w kodeksie z około roku 1430, zawierającym drobne

utwory, głównie medyczne. Traktat zredagowany prawdopodobnie w Krakowie podaje przepisy sporządzania farb w różnych kolorach oraz nakładania złota i srebra na pergamin czy też papier, tudzież wiele cennych szczegółów technologicznych. Zob. *Studia Mediewistyczne*, 18, z. 1, Wrocław 1977, s. 165—174. Tamże podana polska i obca bibliografia „de coloribus”, czyli sztuki średniowiecznej technologii malarskiej.

W tym miejscu składam serdeczne podziękowania p. dr Marii Kowalczyk za cenne uwagi udzielone mi w trakcie pisania niniejszego artykułu.

³ Zagadnienie to porusza E. Potkowski, *Książka rękopiśmienna w kulturze Polski średniowiecznej*, Warszawa 1984.

⁴ *Graduale de Sanctis* — BN nr 3036.

⁵ Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: APKr.), rkps Aug. 591.



1. Inicjał D ze św. Andrzejem apostołem w graduale z roku 1528

kościół, jak i jego sztuka były tematami wielu publikacji⁶, mniej natomiast poświęcano uwagi kulturze muzycznej tego klasztoru, z którą pozostaje w ścisłym związku omawiany gradual. W wieku XV i pierwszej połowie XVI na równi ze sztuką plastyczną przeżywała ona okres szczególnego rozkwitu.

Na klasztor augustiański jako środowisko muzyki liturgicznej rzucają światło różne przekazy źródłowe. Dzięki nim poznajemy, począwszy od połowy wieku XV, imiona kantorów chórowych w klasztorze. I tak z dokumentu z roku 1452, wystawionego przez przeora Piotra, dowiadujemy się, że kantorem był wtedy brat Dawid⁷. Kilka lat później, bo w roku 1463, kiedy na czele wspólnoty augustianów krakowskich stał ten sam przeor Piotr, a obok niego działał Izajasz zwany Bonem, profesor św. Teologii, kantorem był brat Jan⁸. Pod koniec wieku XV, za rządów przeora Wawrzyńca, przewodził śpiewom chórowym brat Benedykt⁹. Mniej więcej zaś w latach 1536–1540

pojawił się równocześnie brat Marcin, kantor, i brat Florian, pierwszy śpiewak „succentor”¹⁰. Trzeba zaznaczyć, że szkoły śpiewu istniały niemal w każdym większym klasztorze augustiańskim. Śpiew z towarzyszeniem organów był częstym zjawiskiem w augustiańskich kościołach. Toteż w źródłach archiwalnych obok kantorów spotkać można także imiona organistów. Rekrutują się oni po większej części z grona społeczności konwentu, co dowodzi, jak wielu zakonników klasztoru Św. Katarzyny kształciło się w muzyce organowej. W całym zresztą zakonie augustianów eremitów od dawna przykładano dużą wagę do muzyki organowej w liturgii i nabożeństwach. Generalny przełożony zakonu w latach 1419–1430 Augustyn Favaroni był szczególnym propagatorem tej muzyki. Jednemu z zakonników klasztoru Augustianów w Bolonii zezwolił na pełnienie funkcji organisty w kościele katedralnym, przychylając się do prośby miejscowego biskupa. Tenże sam generał polecił klasztorowi Augustianów w Sienie, aby uczono

⁶ W. Łuszczkiewicz, *Kościół św. Katarzyny z klasztoru oo. Augustianów*, Kraków 1898; W. Kolak, *Klasztor Augustianów przy kościele Św. Katarzyny w Krakowie do połowy XVI wieku. Fundacja, rozwój uposażenia i rola kulturalna*, Kraków 1982; tamże autor podaje inne pozycje bibliograficzne.

⁷ APKr., Zbiór dok. perg. nr 221.

⁸ *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa*, t. 2–4, Kraków 1882, s. 686–687.

⁹ APKr., dok. perg. Aug. 191; Bibl. PAU w Krakowie, rkps 1676, k. 257v. (kopia).

¹⁰ APKr., dok. perg. Aug. 206; rkps Aug. 592, s. 216.

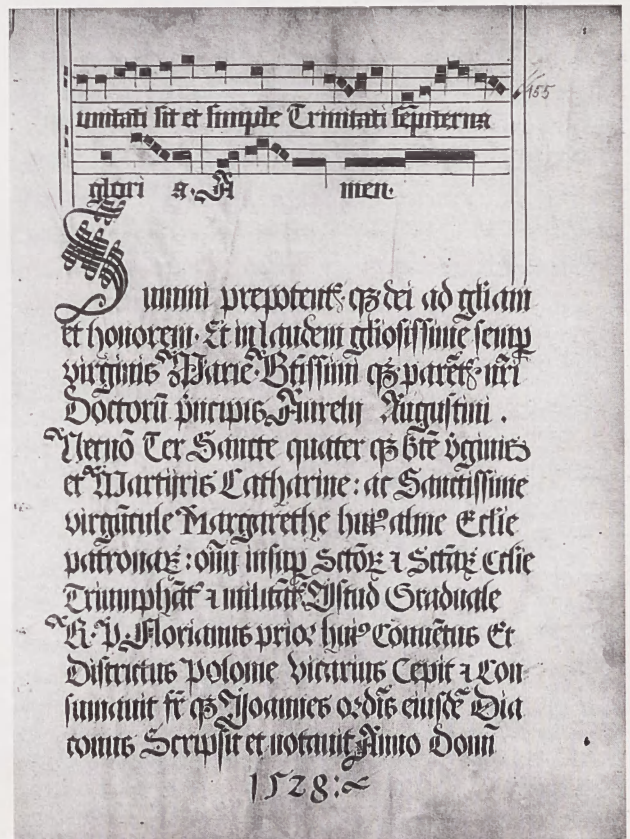


2. Inicjał S z motywami roślinnymi w graduale z roku 1528

śpiewu i gry na organach dzieci, młodzież, zakonników i ludzi świeckich. Kapituła prowincjonalna augustianów obserwantów w Hiszpanii uchwaliła zaś w roku 1471 przepisy regulujące, kiedy w liturgii należy używać organów, zabraniając równocześnie grania melodii lekkich i tanecznych. Najstarsze wzmianki źródłowe o augustiańskich budowniczych organów pojawiają się natomiast już w roku 1387, kiedy to ówczesny generalny przełożony zakonu Bartłomiej z Wenecji polecił dwom zakonnikom, aby udawali się wszędzie tam, gdzie zostaną wezwani do budowy organów, zezwalając im na odwiedzinę grobu Mikołaja z Tolentino i wzniesienie tam organów¹¹.

Poczet znanych nam ze źródeł organistów w klasztorze Św. Katarzyny otwiera zakonnik Bernhard. Jest on wymieniony obok Benedykta, kantora, i innych braci, z przeorem Wawrzyńcem na czele, w dokumencie z roku 1490 potwierdzającym ze strony klasztoru fundację mszalną

¹¹ D. Gutierrez, *Los Agustinos en la edad media 1357—1517*, 1/2, Roma 1977, s. 26—27, 119—120; w umiłowaniu śpiewu i muzyki augustianie realizowali jakby ideę św. Augustyna, autora dzieła o muzyce (*De musica libri sex*). Głosił on, że muzyka i poezja są środkami służącymi do podniesienia ducha do Boga oraz źródłami wszelkiej sztuki, wszelkiego dobra, piękna i prawdy.



3. Końcowa karta graduau z roku 1528 informująca o jego powstaniu

księcia zatorskiego Kazimierza¹². W ciągu roku 1509 kilkakrotnie występuje w rachunkach klasztornych organista Stanisław, któremu w roku następnym zapłacono 4 floreny za naprawę organów¹³. Był niewątpliwie osobą spoza klasztoru. Nie jest wykluczone, że mógł być to Stanisław Zelig lub Selig, ten sam, który budował w roku 1506 organy w kościele Panny Marii i prowadził zakład budowy organów w Krakowie¹⁴. Można ewentualnie wziąć pod uwagę także innego organistrza działającego w Krakowie, którym był Stanisław Warpaszka albo Warpęska, chociaż źródłowe wzmianki o nim są nieco późniejsze¹⁵. Również w roku 1509 wymieniany jest w rachunkach pater Jan, kaznodzieja i organista¹⁶. Od roku 1521 przez wiele następnych lat wspominany jest w archiwaliach klasztornych brat Paweł, organista¹⁷. Widzimy go jeszcze w towarzystwie już wspomnianych Marcina, kantora, i Floriana, pierwszego śpiewaka, w dokumencie z roku 1540 wystawionym przez ówczesnego przeora Floriana, a potwierdzającym donację Małgorzaty, karliczki królowy Elżbiety dla klasztoru na Kazimierzu¹⁸. W roku 1530 i 1531 płacił klasztor za usługi organiście Marcinowi, określając go: „nasz organista”, co oznaczałoby, że chodzi tu o osobę świecką. Wreszcie w roku 1532 zapisano w księdze wydatków, że ojcu Mateuszowi, organiście, kupiono buty, jak głosi zapiska — długie („pro calceis longis”, co można by tłumaczyć też: wysokie lub z cholewami), za które zapłacono 4 grosze¹⁹.

Niekiedy zapraszano też organistów spoza klasztoru, jak to miało miejsce w roku 1527 w uroczystości św. Mikołaja z Tolentino (10 IX), jednego z główniejszych świętych zakonu augustianów eremitów. Gościł wtedy w klasztorze organista z Wawelu; jak można się domyslać, tego dnia grał na organach w czasie liturgii. Podejmowano go na

koniec wieczera i częstowano specjalnie dla niego kupionym kurczęciem²⁰. Tym gościem był zapewne Mikołaj Gantkowicz, bakałarz sztuk wyzwolonych, w owym czasie organista katedry wawelskiej²¹. Być może Mikołaj z Tolentino był jego imiennym patronem i stąd wizyta dla uczczenia tego świętego.

W kościele Św. Katarzyny organy były rozmieszczone w kilku miejscach. Najstarsza wzmianka o organach w tym kościele pochodzi z roku 1422. Wtedy to Zbigniew z Brzezia Lanckoroński, pragnąc wraz z małżonką zamieszkać w bliskości murów kościoła Św. Katarzyny, zobowiązał się odnowić kaplicę w tymże kościele mieszczącą się w południowym ramieniu krużganków, z której wejście prowadziło na organy²². Drugie mniejsze organy, do których wchodziło się z zakrystii, znajdowały się nad chórem na północnej ścianie prezbiterium i służyły zakonnikom do śpiewu godzin kanonicznych przypadających na różne pory dnia i nocy²³. Odkąd tam istniały, trudno ustalić. Organy umieszczano w chórze nie tylko w kościołach klasztornych.

Zapewne już co najmniej od połowy w. XV były także organy małe na krużgankach, w pobliżu kultowego obrazu Matki Boskiej malowanego na murze, przed którym skupiało się życie dewocyjne bractwa Matki Boskiej Polaków, a potem Matki Boskiej Pocieszenia. Tu także śpiewano oficjum *Beatae Mariae Virginis* fundowane w roku 1449 przez wielkiego dobroczyńcę kościołów krakowskich ks. Teodora Weinricha oraz odprawiała się często zamawiana przez wiernych „missa cantata”²⁴.

W roku 1522 przystąpili augustianie do odnowy i rozbudowy organów zawieszonych między arkadami nawy głównej²⁵. Pracę tę wykonywał magister Jakub, zwany pater Jacobus sancti Fran-

¹² APKr., dok. perg. Aug. 191; Bibl. PAU w Kr., rkps 1676, k. 257v. (kopia).

¹³ APKr., rkps Aug. 590, s. 54, 68, 69, 87, 128.

¹⁴ J. Gołos, *Polskie organy i muzyka organowa*, Warszawa 1972, s. 319; J. Gołos, *Zarys historii budowy organów w Polsce*, Bydgoszcz 1966, s. 30.

¹⁵ *Wypisy źródłowe do dziejów Wawelu 1516—1525*, opr. B. Przybyszewski, Kraków 1970, nr 121, s. 70—71, nr 156, s. 90.

¹⁶ APKr., rkps Aug. 590, s. 90.

¹⁷ APKr., rkps Aug. 591, s. 1, 157; rkps Aug. 592, s. 237.

¹⁸ APKr., dok. perg. Aug. 206.

¹⁹ APKr., rkps Aug. 592, s. 86.

²⁰ APKr., rkps Aug. 591, s. 164.

²¹ *Wypisy źródłowe...*, nr 156, s. 90; nr 195, s. 111; nr 296, s. 168.

²² APKr., dok. perg. 170; „capellamque desertam, quam edificare et perficere intendimus pro nostro thesauro observando in ambitu iacentem conventus prescripti, per quam ad organa ascenditur”. Zob. także: Kolak, *Klasztor augustianów...*, s. 33.

²³ Inwentarze kościoła Św. Katarzyny z lat 1781—1788 wymieniają „organy małe na chórze czarno malowane i połączane” — zob. APKr., rkps Aug. 581, s. 49, rkps Aug. 582, s. 46.

²⁴ Wyżej cytowane inwentarze notują obecność organów w krużgankach koło kaplicy cudownej Matki Boskiej: „jest chórek, na nim są organki małe, czyli pozytywka, na tym chórkę śpiewają zakonnicy wotywy i godzinki de Beata codziennie ex fundacione Salve. Pod chórkem są ławki dla ludzi świeckich” — zob. rkps Aug. 591, s. 45, rkps Aug. 592, s. 4; zob. także: Kolak, *Klasztor augustianów...*, s. 109—112.

²⁵ Należy przypuszczać, że chodzi tu o rozbudowę or-

cisci albo de sancto Francisco. Był on organmistrzem i zakonnikiem franciszkańskim. W roku 1518 budował organy w kaplicy Najświętszej Marii Panny w katedrze na Wawelu²⁶. W kościele Św. Katarzyny pracował przez 16 lat, bo aż do roku 1538. Rachunki klasztorne z tego czasu pozwalają śledzić długotrwałą realizację powierzonego mu zadania, informując szczegółowo o związanych z tym przedsięwzięciem kosztach²⁷.

Być może, że mistrz Jakub lub wspomniany wyżej brat Paweł, organista, byli autorami organowego zapisu na desce oprawy omawianego w niniejszym artykule gradułu z roku 1528, który znaleziono w czasie jego konserwacji w roku 1968. Analiza i badanie porównawcze zapisu, mocno uszkodzonego i nie całkiem czytelnego, wykazały, że po części jest to sekwencja na uroczystość Wniebowzięcia Matki Boskiej „Congaudent angelorum chori...”, po części zaś polifonicznie opracowane *Kyrie*²⁸. Odkryta notacja organowa byłaby obok przekazów źródłowych jeszcze jednym dowodem kultury muzycznej bogato reprezentowanej w klasztorze Augustianów krakowskich.

Przejawiała się ona w szczególnie sposób w służbie Bożej zakonników, w ich staraniach, ażeby zwłaszcza święta oraz uroczystości poprzez muzykę instrumentalną i śpiew miały bardziej wzniosły charakter, pobudzając wiernych do większej pobożności. Toteż dla uświetnienia nabożeństw oprócz muzyki organowej wprowadzono także inne instrumenty, jak lutnie i trąby. Najmowano poza tym chóry kantorów lub scholarów z sąsiednich kościołów, płacąc im za śpiewy podczas świątecznych mszy porannych, procesji i pogrzebów²⁹.

Do tak uroczystości sprawowanej liturgii po-

trzebne były księgi muzyczne. Klasztor wytwarzał je na własny użytek w swoim skryptorium, rozwijając równocześnie sztukę iluminatorską. Pod tym względem augustianie nie pozostawali w tyle za innymi klasztorami krakowskimi, w których w XV i XVI wieku działali znakomici skrypcy i iluminatorzy. Chociażby wspomnieć tu braci Abrahama czy Wiktoryna w klasztorze Dominikanów, a następnie skryptoria bernardynów, kanoników regularnych przy kościele Bożego Ciała oraz cystersów w Mogile pod Krakowem³⁰.

O kulturze muzycznej i wysokim poziomie skryptorium augustianów krakowskich świadczą księgi liturgiczne zachowane od końca XIV lub początku XV wieku, gdyż z tego czasu pochodzi nie datowany najstarszy kodeks muzyczny zatytułowany: *Graduale ad usum conventus s. Catharine Casimiriae ordinis fratrum eremitarum s. Augustini*³¹. Następnie należy wymienić antyfonarz z roku 1454 sprawiony dla klasztoru staraniem przeora Piotra (1434—1465), zasłużonego w odbudowie sklepienia kościoła, urządzeniu nowego wystroju jego wnętrza po dewastacji świątyni wskutek trzęsienia ziemi w roku 1443 oraz podniesieniu zaplecza ekonomicznego klasztoru³². Napisany ręką brata zakonnego Andrzeja z Brna (de Brunna) a iluminowany, być może, przez brata Jana Włodarka, o czym świadczyłby podpis na jednej z kart antyfonarza³³. Z ostatniej ćwierci wieku XV pochodzi zachowane hymnarium, którego autorem miał być Maciej Alberti, magister artium, około roku 1477 przeor klasztoru krakowskiego³⁴. W roku 1493 na polecenie przeora i wikariusza na okręg polski prowincji bawarskiej augustianów Wawrzyńca brat zakonnny Prokop Hoberk ukoń-

ganów wzmiankowanych w r. 1422. W tym miejscu znajdowały się jeszcze w r. 1798, jak zanotowano w inwentarzu: „organy wielkie jedne w górze nad amboną pod samym sklepieniem” — zob. APKr., rkps 592, s. 46.

²⁶ Wypisy źródłowe..., nr 74, s. 44—45.

²⁷ APKr., rkps Aug. 591, s. 11—13, 18, 24, 33—35 i in.; rkps Aug. 592, s. 16, 19, 24, 34, 68, 79 i in.; wielokrotnie wspomniane wydatki na wino dla mistrza Jakuba mogłyby przemawiać za jego włoskim pochodzeniem, podczas gdy polscy zakonnicy spożywali raczej piwo.

²⁸ B. Frydrychowicz, *Augustiański fragment organowy i jego środowisko macierzyste*, Muzyka, 2: 1971, s. 1—33.

²⁹ APKr., rkps Aug. 590, s. 150; rkps Aug. 612, s. 52.

³⁰ F. Kopera, L. Lepsi, *Iluminowane rękopisy księgozbiorów oo. Dominikanów i oo. Karmelitów w Krakowie*, Zabytki Sztuki w Polsce, 2: 1926; Potkowski, *op. cit.*, s. 116—118. Autor, pisząc o skryptoriach klasztornych, nie uwzględnił klasztoru Augustianów w Krakowie; H. Pieńkowska, *Średniowieczna pracownia miniatorska w Krakowie*, Rocznik Krakowski, t. 32: 1951, s. 43—58; B. Miodońska, *Iluminacje*

gradułu bernardyńskiego fundacji Odrowążów, Rocznik Krakowski, t. 39: 1986, s. 39—61.

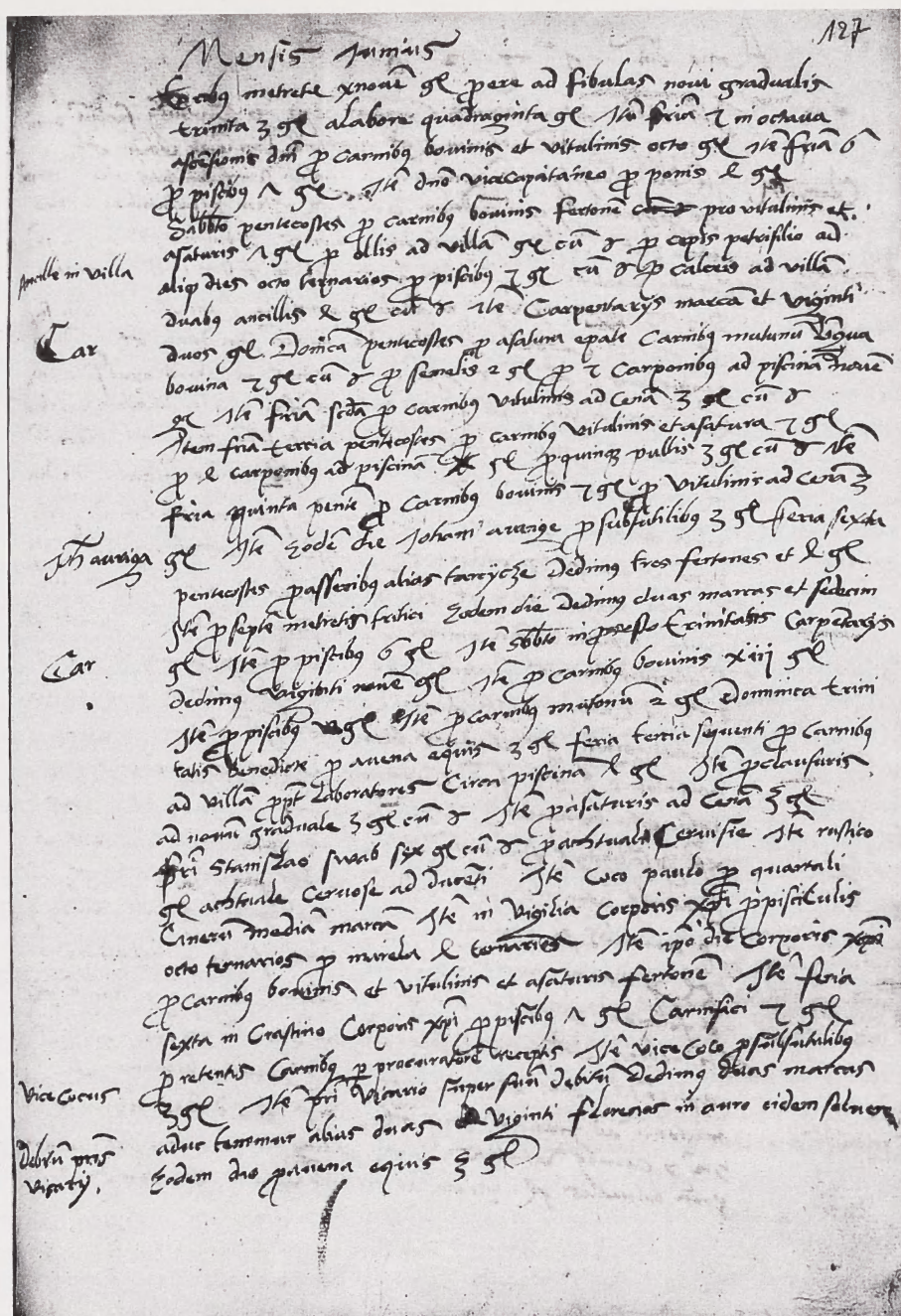
³¹ W r. 1985 nabyła go Biblioteka Jagiellońska; oznaczony jest numerem Przyb. 22/85.

³² Polski słownik biograficzny, (dalej PSB), t. 26:1981, s. 382—383.

³³ Bibl. Kórnicka, rkps 36; J. Zathej, *Katalog rękopisów średniowiecznych Biblioteki Kórnickiej*, Wrocław 1963, s. 105—118 i tabl. 7.

³⁴ Biblioteka Jagiellońska, rkps Akc. 150/154; Z. Ameisenowa, *Rękopisy i pierwodruki iluminowane Biblioteki Jagiellońskiej*, Wrocław—Kraków 1958, s. 117—118. Autorka datuje powstanie hymnarium na r. 1430 na podstawie rysunku przedstawiającego św. Katarzynę (k. 37v.). Rysunek powstał jednakże później na pustej karcie, będącej integralną częścią składki rękopisu, o czym świadczy ciągłość tekstu z k. 37 recto na k. 38 recto — zob. Kolak, *Klasztor augustianów...*, s. 107; G. Uth, *Szkic historyczno-biograficzny zakonu augustiańskiego w Polsce*, Kraków 1930, s. 84.





4. Karta rachunków klasztornych z zapiskami o wydatkach na graduał z 15 i 29 maja 1526 roku

czył graduał „de Tempore” znajdujący się obecnie w Bibliotece Narodowej w Warszawie³⁵.

Powstanie graduału w roku 1528 przypada na okres sprawowania w klasztorze rządów przez przeora Floriana. Był to zakonnik odznaczający się wysoką kulturą, podobnie jak jego dwaj po-

przednicy Wawrzyniec (1490–1497) i Bernard (1501–1513). Studia teologiczne odbył we Wiedniu, a w roku 1521 został przełożonym klasztoru krakowskiego. Wnet potem objął także stanowisko wikariusza dla klasztorów polskich. Pochodził zapewne z Italii, być może z Sycylii, gdyż w źród-

³⁵ BN 3035; miniatury tego graduału mają wykazywać bliskie związki techniki i stylu warsztatowego z miniaturami Modlitewnika Oksfordzkiego, zwanego też Modlitewnikiem Władysława Warneńczyka; zob. B. Miodońska, *Historia sztuki*

o datowaniu tzw. Modlitewnika Władysława Warneńczyka w Oksfordzie [w:] *Kultura średniowieczna i staropolska. Studia ofiarowane Aleksandrowi Gieysztorowi w pięćdziesięciolecie pracy naukowej*, Warszawa 1991.

łach występuje jako Florian de Monte Regio. Jego długoletnie, bo aż do roku 1547 sprawowanie funkcji przeora konwentu krakowskiego (zm. 1551) przysporzyło mu niemałej chwały, starał się bowiem o upiększenie kościoła i klasztoru Św. Katarzyny bogatym wyposażeniem. W okresie jego rządów mistrz Jakub buduje w kościele wielkie organy, o czym była już mowa, a klasztor przeznacza na cele muzyczne więcej pieniędzy niż kiedykolwiek³⁶. Z inicjatywy przeora Floriana i jego kosztem brat zakonny Jan, diakon, wykonał graduał ukończony w roku 1528. Mówi nam o tym zapis umieszczony na ostatniej karcie (155) tegoż kodeksu. Głosi on mianowicie, że na chwałę Boga, Marii Dziewicy, św. Augustyna, świętych Katarzyny i Małgorzaty, patronek kościoła, i wszystkich świętych sprawiono ten graduał. Końcowe słowa zapisu w wersji oryginalnej brzmią następująco:

Istud graduale reverendus pater Florianus prior huius conventus et districtus Poloniae vicarius cepit et consumavit fraterque Joannes ordinis eiusdem diaconus scripsit et notavit Anno Domini 1528.

Omawiany graduał de Sanctis, czyli księga zawierająca śpiewane teksty liturgii mszalnej na uroczystości własne roku kościelnego, należy do najpiękniejszych kodeksów muzycznych zachowanych w Polsce. Wymiary (ok. 74 × 52 cm) kwalifikują go również do największych ksiąg tego typu. Oprawiony jest w deski powleczone skórą z wytłaczanymi ornamentami, obite blachą po brzegach i opatrzone na narożach mosiężnymi okuciami z guzami. W środku widnieje czworoboczna blacha z wielkim guzem, u góry zaś wytłoczony napis: „Graduale MDXXVIII”, a u dołu: „de Sanctis”. Całość oprawy dopełniają dwa zapięcia z metalu i skóry. Pisany na jasnym, pierwszorzędnej jakości i doskonale zachowanym pergaminie, liczy 155 kart³⁷. Pismo gotyckie, psalterzowe, ma charakter tzw. tekstury obciętej³⁸. Notacja umieszczona na czterech czerwonych liniach zalicza się do tzw. rzymskiej lub kwadratowej³⁹. Zdobiony licznymi inicjałami mniejszymi rysowanymi cyno-

brem, błękitem oraz brunatnym atramentem i lawowanymi w przeważającej części kolorem żółtym. Inicjały większe, obrazowe, ujęte w ramki, z towarzyszącą im floraturą, odznaczającą się bardzo żywymi kolorami, w których dominują zieleń, błękit obok barw purpurowych, żółtych i różnych odcieni brązu oraz umieszczonych tu i ówdzie złocistych blaszek.

Serię kilkunastu wielkich inicjałów rozpoczyna litera D(ominus) do tekstów liturgii mszalnej na uroczystość św. Andrzeja apostoła (30 XI). Jego też postać z krzyżem w kształcie X, umieszczona wewnątrz inicjału, otwiera cykl nowego roku kościelnego (k. 1)⁴⁰. W innym miejscu (k. 7v.) litera S(uscepimus), przy pierwszym słowie introitu na uroczystość Oczyszczenia NMP (2 II), wpleciona w gałązki i liście winorośli, zawiera w środku, na listku monogram AP. Proweniencję kodeksu z krakowskiego klasztoru Augustianów potwierdzają miniatury z wizerunkiem św. Mikołaja z Tolentino (k. 42v.) oraz św. Katarzyny Aleksandryjskiej (k. 51). Ta ostatnia miniatura jest w kodeksie największa (ok. 33 × 37 cm), wypełnia pół strony karty; otoczona jest złotym obramieniem i roślinnym ornamentem z motywami owadów i ptaków. Uwagę przykuwają ponadto świeże i intensywne kolory, pośród których przeważają zieleń i błękit⁴¹.

W graduale znajdujemy ponadto teksty i sczłencje mszalne związane ze św. Janem Jąmużnikiem, którego kult w kościele Św. Katarzyny w pierwszej połowie XVI wieku był bardzo rozwinięty i koncentrował się wokół poliptyku tegoż patriarchy aleksandryjskiego, fundowanego przez Mikołaja Lanckorońskiego⁴².

Z niżej opublikowanych zapisów (nr 1—36), wyjętych z rachunków klasztornych rejestrujących wydatki na wykonanie omawianego graduału, dowiadujemy się, że praca nad nim trwała niecałe 4 lata, to jest od kwietnia 1524 do końca 1528 roku. Najczęściej wymieniane są kwoty przeznaczone na zakup pergaminu (nr 1, 5, 8, 13, 25, 27,

³⁶ Kolak, *Klasztor augustianów...*, s. 88—90, 125.

³⁷ Obszerny i dokładny opis graduału i jego oprawy daje F. Kopera, *Miniatury monogramisty AP w graduale kościoła Św. Katarzyny w Krakowie pisanym przez brata Jana augustianina r. 1528*, Sprawozdania Komisji do Badania Historii Sztuki w Polsce, t. 7, Kraków 1906, s. 571—582.

³⁸ Semkowicz, *op. cit.*, s. 406.

³⁹ T. Miazga, *Notacja gregoriańska w świetle polskich rękopisów liturgicznych*, Graz—Austria, 1984, s. 95.

⁴⁰ Według F. Kopery ma to być św. Paweł i inicjał O, co jest oczywistą pomyłką.

⁴¹ Poza już cytowaną pracą F. Kopery opis iluminacji

graduału znaleźć można w następujących publikacjach: S. Sawicka, *Les principaux manuscrits à peintures de la Bibliothèque Nationale de Varsovie, du Château Royal et des Bibliothèques: des Zamoyski à Varsovie, du Séminaire de Plock et du Chapitre de Gniezno* [w:] *Bulletin de la Société française de reproduction de manuscrits à peintures*, Paris 1938, s. 178—182, pl. XXVI—XXVII; *Sztuka w Krakowie 1350—1550. Katalog wystawy Muzeum Narodowego w Krakowie*, Kraków 1964, poz. 114, s. 118—119; B. Miodońska, K. Muszyńska [w katalogu wystawy:] *Polen im Zeitalter der Jagiellonen 1386—1572*, Schallaburg 1986, kat. Nr 75, s. 257.

⁴² Kolak *Klasztor augustianów...*, s. 82—84, 113.

33); łącznie wynoszą ponad 5 grzywien i 6,5 złp. Brat Jan, skryptor, potrzebował go niemało, skoro przeor Florian postanowił nadać tej księdze liturgicznej imponujące rozmiary. Już w początkowej fazie jej tworzenia jest nazwana *gradualem* wielkim — „*graduale magnum*” (nr 7). Zapotrzebowanie na farby i atrament było także niemałe, skoro brat Jan pisał nie tylko teksty liturgiczne, lecz także malował i notował na pergaminie dostosowane do nich znaki muzyczne oraz, być może, wykonywał mniejsze inicjały w tekście. Stąd dość częste wzmianki o pieniądzach dla brata Jana przeznaczonych na zakup atramentu (nr 18, 19, 20, 24) oraz składników do jego przyrządzania na miejscu, w skryptorium, jak: guma, gałasówka, witriol i wino (nr 4, 32). Ponadto brat Jan kupował farby, a to przede wszystkim cynober i lazur (nr 4, 6, 29, 32). W sumie ogólna kwota wydana na cele pisarskie wyniosła około 1 grzywny. Natomiast nie wiemy, na co konkretnie przeznaczone były kwoty pieniężne, określane tylko terminem: na potrzeby, „*pro necessariis*”, brata Jana piszącego *gradualem* (nr 1, 7, 9—12, 14, 16, 17, 21). W tym wypadku można jedynie ogólnie stwierdzić, że zapłacono ponad 1 grzywnę.

Oddzielnym zagadnieniem dotyczącym omawianego kodeksu są jego iluminacje. Znak AP, umieszczony na listku ornamentu roślinnego wplecionego w korpus litery S, można interpretować jako monogram iluminatora. Dla Feliksa Koperę, który nie znał rachunków klasztoru Augustianów, monogramista AP był niewątpliwym autorem iluminacji *graduálu*. Źródła klasztorne jednakże nie potwierdzają obecności w kręgu augustiańskiego środowiska iluminatora, do którego można by odnieść ten monogram. Byłby to więc ktoś spoza klasztoru, komu powierzono wykonanie miniatur. W rachunkach klasztornych natomiast czytamy, że 15 września 1526 roku dano ojcu Józefowi 5 florenów „*pro illuminatore*” nowego *graduálu* (nr 26). Pisarz klasztorny prowadzący rachunki, jak wynika z charakteru pisma, notował rozchody dość niedbale i w pośpiechu, popełniając przy tym błędy. Tak i tu nie wiemy, co chciał napisać: „*pro illuminatura*” — za iluminowanie, czy „*pro illuminatore*” — na iluminatora. Jeśli jednak przyjąćlibyśmy drugą wersję, wtedy zakonnik Józef występowałby jako pośrednik w wypłacie. Jest to

raczej wątpliwe, gdyż nie widzimy go nigdzie w takiej roli. Nie był on także w klasztorze prokuratorem ani skarbnikiem czy szafarzem. Mamy jeszcze jedną o nim wzmiankę, mianowicie 17 kwietnia 1524 roku klasztor sprawił mu jakiś podarunek, poczęstunek, czy też dał zadatek (nr 2). Równocześnie w tym samym dniu zanotowano w rachunkach po raz pierwszy wydatki dla brata Jana, skryptora, związane z rozpoczęciem jego pracy nad *gradualem* (nr 1). Jesteśmy więc skłonni przyjąć, że pater Józef był iluminatorem *graduálu*. Zatem sprawa monogramu AP pozostawałaby, jak na razie, nie wyjaśniona⁴³.

Do innego etapu pracy nad omawianym *gradualem* należałoby zaliczyć wydatki związane z jego oprawą. Tego rodzaju zapiski pojawiają się w rachunkach w trzecim roku pracy skryptora Jana. Stopniowo, w pewnych odstępach czasu dostaje on pieniądze na zakup skóry — 12 groszy (nr 20), miedzi na klamry — 33 grosze i na ich zrobienie — 40 groszy (nr 22) oraz na zamki do nowego *graduálu* 3 i pół grosza (nr 23). Nie wiadomo natomiast, jak rozumieć notę o naprawie czy odnowieniu („*pro reformatione*”) pergaminu, na co skryptor otrzymał 1 wiardunek (nr 31). Trudno też sprecyzować cel zakupu żywicy i krochmalu (nr 34); może chodzi o składniki potrzebne do zrobienia kleju. Dużą stosunkowo kwotę, bo aż jedną grzywnę, wydał klasztor na obcięcie lub też wyrównanie, „*pro abscisione*”, pergaminu nowego *graduálu* (nr 35). Introligator dokonujący ostatniego etapu pracy nad wielkim *gradualem*, za co otrzymał 3 floreny, nie jest nam znany. Wspomniana wyżej deska z notacją organową w oprawie *graduálu* byłaby prawdopodobnie makulaturą dostarczoną przez klasztor introligatorowi.

W podsumowaniu kosztów wpisywanych do księgi rozchodów w ciągu 4 lat i przeznaczonych na potrzeby Jana skryptora i Józefa iluminatora, pracujących nad wielkim *gradualem de Sanctis*, można stwierdzić, że na pergamin i materiały pisarskie wydano 6 grzywien oraz 6 i pół florena, na oprawę i czynności introligatorskie przeszło 3 grzywny i 3 floreny, na iluminację *graduálu* 5 florenów, a na inne nie określone bliżej potrzeby związane z wykonaniem kodeksu — ponad 1 grzywnę. Ogólny bilans wynosi około 10 grzywien, 14,5 florenów lub złotych polskich. Dla porów-

⁴³ Doc. dr Barbara Miodońska, recenzentka niniejszego artykułu, wysuwa przypuszczenie, że w iluminowaniu *graduálu* mogły brać udział dwie osoby. Ojciec Józef, iluminator, mógł być wykonawcą barwnych inicjałów kaligraficznych w tekście, a monogramista AP byłby twórcą miniatur. Bardziej jednak

wyduje się recenzentce, iż monogram można odczytać jako ligaturę JAP i odnieść go do ojca Józefa augustianina. Natomiast, jak wynika z zapisów w rachunkach, inicjały kaligraficzne tekstowe wykonał brat Jan.

niania można podać, opierając się na wypisach z ksiąg miejskich krakowskich, że w roku 1527 płacono za ćwierć wołu 1 grzywnę, za całego wołu 5 grzywien i 1 wiardunek. W roku 1518 65 kapłonów kosztowało 2 grzywny i 30 groszy, flaszka wina 6 groszy, natomiast tysiąc cegieł można było kupić za 2 floreny, a tysiąc szyb weneckich za 6 florenów⁴⁴. Jak wynika z cen porównawczych, sprawienie kodeksu muzycznego, nawet we własnym skryptorium i przez zakonników, którym przecież nie płacono za ich pracę, było połączone z niemalym nakładem finansowym.

Twórca gradułu, brat Jan diakon, po roku 1528 znika z ksiąg rachunków klasztornych na kilka lat⁴⁵. Spotyka się go znowu w *Liber expensarum* dopiero w roku 1532 w związku z wydatkami na zakup gumy, galasu i wina do robienia atramentu. Prawie jednocześnie klasztor nabywa pergamin, ale nie wiemy, co miało być przedmiotem pracy skryptora⁴⁶. Brak potem wzmianek o jego dalszej działalności i o nim samym. Podobnie ojciec Józef nie pojawia się więcej na kartkach rachunków klasztornych.

Graduał de Sanctis wykonany przez brata Jana diakona opuścił mury klasztoru Św. Katarzyny pod koniec wieku XVIII, aby rozpocząć długą wędrówkę, zanim ostatecznie znalazł się w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie. Bez wątpienia musiał wywieźć go z Krakowa Tadeusz Czacki, który w latach 1793–1794 penetrował klasztory krakowskie w celach bibliofilskich⁴⁷. Być może, augustianie sprzedali Czackiemu ten nieużyteczny już dla nich kodeks muzyczny.

⁴⁴ A. Grabowski, *Starożytnicze wiadomości o Krakowie*, Kraków 1852, s. 246–251.

⁴⁵ W grudniu 1528 wymieniony jest jeszcze w wykazie zakonników otrzymujących wypłatę (provisio) roczną: APKr., rkps Aug. 591, s. 188.

⁴⁶ 17 VIII 1532: „Eodem die fratri Johanni notario pro necessariis videlicet gummi, gallas” (dalej nieczyt.); 29 VIII 1532: „Item fratri Johanni notario pro quarta vini ad incaustum” — zob. APKr., rkps Aug. 592, s. 94–95.

⁴⁷ PSB, 4: 1938, s. 144–146.

⁴⁸ APKr, rkps Aug. 618, s. 392; klasztor w tym czasie potrzebował pieniędzy, przeżywając okres ekonomicznego upadku i smutnych następstw dla kościoła Św. Katarzyny wskutek pęknięcia sklepienia w r. 1786 spowodowanego trzęsieniem ziemi w Krakowie. Ze względów bezpieczeństwa kościół zamknięto, a władze austriackie urządziły w jego wnętrzu magazyn wojskowy. Ołtarze i sprzęty, usuwane wtedy z kościoła, zostały częściowo sprzedane. Między innymi w r. 1802 sprzedano

W księdze dochodów klasztoru pod datą 6 kwietnia 1794 czytamy: „od JWT.P. Czackiego doszło jałmużny 18 zł”⁴⁸. Czy wymieniona kwota miała jakiś związek z nabyciem przez Czackiego gradułu, nie wiadomo, ale jest ona wyraźnym świadectwem jego kontaktów z klasztorem Augustianów w Krakowie. Omawiany graduał pozostawał zrazu w zbiorach Czackiego w Porycku, aby później stać się własnością Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie, którego tenże Czacki był założycielem. Po roku 1831 został wywieziony wraz ze zbiorami Towarzystwa do Petersburga, gdzie był przechowywany w Bibliotece Publicznej⁴⁹. Wrócił dopiero po traktacie ryskim (1921) na mocy postanowień o rewindykacji zbiorów polskich. W grudniu 1939 roku Niemcy wywieźli go do Krakowa, po czym zaginął; odnaleziony został dopiero po wojnie⁵⁰.

Omówiony graduał z roku 1528 jest właściwie ostatnim, wymownym dowodem świetnego okresu życia muzycznego w krakowskim klasztorze Augustianów. Późniejsze źródła archiwalne już niewiele mówią nam o pracy w skryptorium bądź twórcach kodeksów muzycznych tegoż klasztoru. W niektórych klasztorach krakowskich mimo panujących już powszechnie drukowanych ksiąg liturgicznych, zdobionych drzeworytami i miedziorytami, kontynuuje się tradycje skryptoriów jeszcze do wieku XVIII. Augustianie swój złoty wiek iluminatorstwa kończą w pierwszej połowie wieku XVI, jest to jednak okres wspaniałej twórczości i wielkiego wkładu w polską kulturę muzyczną.

cynkowe i ołowiane piszczałki starych organów, przeznaczając pieniądze na potrzeby klasztoru oraz zapłacenie kontrybucji — zob. APKr., rkps Aug. 253, s. 271.

⁴⁹ W r. 1899 Feliks Kopera, przebywając w Petersburgu jako stypendysta Akademii Umiejętności w Krakowie, przeprowadził badania naukowe nad augustiańskim gradułem, jak i nad innymi polskimi iluminowanymi rękopisami znajdującymi się wtedy w Bibliotece Publicznej. Wyniki swoich badań opublikował — zob. *Miniatury rękopisów polskiego pochodzenia w Bibliotece Publicznej w Petersburgu*, Sprawozdania Komisji do Badania Historii Sztuki w Polsce, t. 7, Kraków 1906, s. 49–78, 397–452, 560–582 — zob. także przypis 37.

⁵⁰ S. Sawicka, *Straty wojenne zbiorów polskich w dziedzinie rękopisów iluminowanych*, Warszawa 1952, s. 15; *Oprawy polskie, Wystawa zorganizowana przez Bibliotekę Narodową i Oddział Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Książki*, Warszawa 1987, s. 15.

**Archiwum Państwowe w Krakowie,
Księga przychodów i rozchodów z lat 1522—1529.
Sygn. rkps Aug. 591**

- | | |
|--|---|
| <p>1. 17 Aprilis 1524
Fratri Johanni notanti graduale pro necessariis ad illud pertinentibus fertonem. Item 2 grossos eidem pro pergameno sexagenam.
s. 48</p> <p>2. 17 Aprilis 1524
Item patri Jozeph pro mercipatu^a grossus cum medio.
s. 48</p> <p>3. 21 Aprilis 1524
Item pro panno albo fratri Johanni notanti graduale 6 grossos.
s. 48</p> <p>4. 9 Maii 1524
Item pro cinobro, gummi et galla^a fratri Johanni notanti graduale 7 grossos cum medio.
s. 50</p> <p>5. 9 Maii 1524
Item pro pergameno tres florenos ad novum graduale notandum.
s. 50</p> <p>6. 2 Augusti 1524
Item pro cinobro ad graduale novum 6 grossos.
s. 60</p> <p>7. 22 Augusti 1524
Item fratri Johanni notanti magnum graduale 3 grossos pro necessariis.
s. 61</p> <p>8. 29 Octobris 1524
Item pro pergameno ad graduale novum sexagenam.
s. 68</p> <p>9. 15 Decembris 1524
Item fratri Johanni notanti^a graduale novum pro necessariis 4 grossos.
s. 74</p> | <p>10. 27 Martii 1525
Item fratri Johanni notanti graduale pro necessariis 8 grossos.
s. 84</p> <p>11. 14 Aprilis 1525
Item fratri Johanni notario pro necessariis 6 grossos ad novum graduale.
s. 86</p> <p>12. 28 Maii 1525
Fratri Johanni scribe 6 grossos pro necessariis ad graduale.
s. 92</p> <p>13. 13 Iunii 1525
Eodem die solvimus tres florenos cum media pro pergameno ad graduale novum recepto.
s. 94</p> <p>14. 1 Iulii 1525
Item fratri Johanni pro necessariis ad graduale 4 grossos.
s. 96</p> <p>15. 24 Iulii 1525
Pro calceis fratri Johanni notario 8 grossos¹.
s. 99</p> <p>16. 21 Augusti 1525
Item fratri Johanni notanti graduale pro necessariis 3 grossos.
s. 102</p> <p>17. 5 Octobris 1525
Item fratri Johanni notario pro necessariis 3 grossos.
s. 107</p> <p>18. 9 Decembris 1525
Item fratri Johanni notario pro incausto 3 grossos.
s. 113</p> |
|--|---|

2.^a w rękopisie *marcipatu*.

4.^a w rękopisie *gallas*.

9.^a w rękopisie *notuanti*.

15.¹ Zapiska nie wiąże się bezpośrednio z pracą nad graduałem, lecz z osobą Jana skryptora.

19. 8 Martii 1526
Fratri Johanni notario 3 grossos pro incausto.
s. 121
20. 17 Aprilis 1526
Item fratri Johanni scriptori fertonem a pellibus et
3 grossos pro incausto.
s. 125
21. 12 Maii 1526
Fratri Johanni scriptori 5 grossos.
s. 126
22. 15 Maii 1526
Pro ere ad fibulas novi gradualis triginta^a 3 gros-
sos a labore quadraiginta grossos.
s. 127
23. 29 Maii 1526
Item pro clausuris ad novum graduale 3 grossos
cum medio.
s. 127
24. 29 Augusti 1526
Fratri Johanni scriptori pro incausto 3 grossos.
s. 136
25. 14 Septembris 1526
Item dedimus sexagenam pro pergamenno.
s. 137
26. 15 Septembris 1526
Item sabbato dedimus patri Jozeph pro illumina-
tura^a novi gradualis quinque florenos.
s. 138
27. 13 Octobris 1526
Pro pergamenno sexagenam.
s. 141
28. 14 Octobris 1526
Item pro gumi fratri Johanni scriptori 4 grossos.
s. 141
29. 10 Decembris 1526
Item pro coloribus^a et lazurio fratri Johanni 11
grossos cum medio.
s. 146
30. 11 Aprilis 1527
Item fratri Johanni scriptori 7 grossos pro colori-
bus.
s. 155
31. 24 Augusti 1527
Eodem die Johanni scriptori pro reformatione
pergameni fertonem.
s. 162
32. 21 Maii 1528
Item fratri Johanni scriptori pro cinobrio galla^a et
vino et aliis necessariis 10 grossos.
s. 176
33. 14 Augusti 1528
Item pro pergamenno 15 grossos.
s. 180
34. 14 Augusti 1528
Item fratri Johanni scriptori pro bitumine et cro-
chmal 3 grossos.
s. 180
35. 20 Iulii 1528
Item ad abscisionem^a novi gradualis marcam.
s. 181
36. 1 Decembris 1528
Item introligatori novi gradualis 3 florenos.
s. 188
- 22.^a w rękopisie *trinita*.
26.^a albo *illuminatore*, w rękopisie *illuminatora*.
29.^a w rękopisie *corolibus*.
32.^a w rękopisie *gallas*.
35.^a w rękopisie *abscisionem*.

A GRADUAL OF THE AUGUSTINE ORDER — ORIGIN AND HISTORY

Founded in 1363 by Casimir the Great, both the church and the monastery of the Cracow Augustinians had played a significant role in the development of Polish culture in the fields of architecture, painting, religious life, literature and liturgical music. Chant and organ music flourished particularly in the second half of the fifteenth and the first half of the sixteenth centuries. The sources speak of the work of the monastery's cantors and organists. The cultivation of religious music went hand in hand with the production of liturgical books: antiphonals, graduals and hymnals. One of the preserved musical

manuscripts, the *de Sanctis gradual* from 1528, the effort of the contemporary prior Florian, a music lover, is now kept in the National Library in Warsaw (call number: BN no. 3036).

There is an interesting body of primary source documentation concerning its production. The source consists of records preserved in the monastery's accounts, unknown until now and appended to the present article. They shed some light on the very process of creating a musical codex in the monastery's scriptorium. We learn that Jan, the scriptor and deacon, worked on it for four years, from 1524 to 1528. The costs

connected with the bookbinder's fee as well as the purchase of needed materials such as parchment, paints and ink to write texts and notations, leather for binding the book, copper for buckles and locks, amounted to ten *grzywnas* (an old monetary unit) and ten florins. The records tell us that Father Józef was the author of the gradual's illuminated initials, for which he was paid five florins.

By the end of the eighteenth century, this, one of the largest and most beautiful of the preserved Polish musical codexes, was removed from Cracow by Tadeusz Czacki and came into the possession of a Warsaw learned society (Towarzystwo Przyjaciół Nauk). In 1831 along with the Society's collection it was moved to the Public Library in St. Petersburg. It was returned to Poland after 1921.

JERZY BANACH

ORSZAK KRÓLA ZYGMUNTA III WAZY NA WIDOKU KRAKOWA Z PIERWSZYCH LAT WIEKU SIEDEMNASTEGO*

Szósty, ogłoszony drukiem w Kolonii w roku 1617 tom *Civitates orbis terrarum*, kosmografii wydawanej przez Georga Brauna i Franza Hogenberga, zawiera m.in. wielki panoramiczny północno-zachodni widok Krakowa. Miedzioryt ten, wykonany na podstawie pierwotnego nieznanego autora, przedstawia obraz stolicy Polski narysowany, jak można wnosić z analizy stanu zabudowy, w latach 1603–1605 (ryc. 1). Ponieważ jest najcenniejszym źródłem ikonograficznym dotyczącym gotyckiego i renesansowego Krakowa, był nieraz przedmiotem obszerniejszych omówień¹. Zwracano w nich również uwagę na figurujące na widoku wyobrażenie królewskiego orszaku, ale nie podejmowano prób jego opisu². Wyniki dotychczasowych badań nad orszakiem, które zamieszczamy poniżej, są fragmentem pracy poświęconej postaci Krakowa u schyłku złotego wieku.

Na pierwszym planie i pośrodku widoku, na tle pustej, nie zabudowanej przestrzeni obejmującej tereny bardziej rozległe niż Błonia w obecnym zasięgu, przyciąga spojrzenie wielki orszak królewski. Ponieważ kieruje się od strony prawej ku lewej, więc należy przyjąć, że wyruszył niedawno z zamku na Wawelu, widocznego w głębi po prawej, a zmierza do podstołecznej „willi” monarszej: pałacu w Łobzowie, wyróżniającego się przy lewym boku ryciny. Spróbujmy odtworzyć przebytą już część trasy pochodu.

Wawel opuszczono jedyną drogą, jaka od najdawniejszych czasów aż do połowy XIX wieku łączyła miasto ze wzgórzem zamkowym; tą samą, która również dzisiaj, biorąc początek naprzeciw

ulicy Kanoniczej i wznosząc się ukośnie po stoku północnym, umożliwia podążającym ze śródmieścia pieszym osiągnięcie katedry i zamku. Atoli orszak, gdy znalazł się u stóp wzgórza, nie wszedł w ulicę Kanoniczą, lecz skręciwszy ostro w lewo, w dzisiejszą ulicę Podzamcze, przekroczył bramę Poboczną (zaznaczoną na widoku i objaśnioną napisem P[orta] Lateranea) i opuścił zamknięte murami obronnymi miasto. Za bramą (po lewej ręce) minął obszerny, opatrzone podcieniami budynki stajni królewskich (Stabula S[erenissimae] R[egiae] M[aiestatis]). Droga wiodła następnie obok stawów położonych na Groblach i składu oraz targu drewna budowlanego i opałowego, którego teren jest ogrodzony drewnianym parkanem, nakrytym daszkiem i przerwany dwiema podobnie zwieńczonymi bramami. Za targiem gruntu przecina koryto Rudawy; biegnie ono dzisiejszą ulicą Retoryka i w jej przedłużeniu uchodzi do Wisły. Rudawę przekroczone po drewnianym moście, szerokim, ale bez poręczy. Na zachodnim brzegu otwarta brama prowadziła do ogrodu królewskiego zwanego Zwierzyńcem, otoczonego takim samym jak skład drzewa, lecz wyższym płotem; opuszczono go drugą bramą, widoczną w przeciwległej ścianie ogrodzenia. Za Zwierzyńcem droga skręca pod kątem prostym, po czym wkrótce się rozwidła, i odtąd jedna, po której posuwa się orszak, zmierza ku północy do Łobzowa, druga natomiast ku zachodowi, gdzie teren objęty ryciną zaraz się kończy, zamknięty czterema kreskami rameczki.

Krajobraz strefy dolnej oglądamy jak gdyby

* Artykuł był referowany na posiedzeniu Komisji Teorii i Historii Sztuki Oddziału Krakowskiego Polskiej Akademii Nauk w dniu 13 grudnia 1990 roku

¹ Zob. np. J. Banach, *Dawne widoki Krakowa*, wyd. 2, Kraków 1983, s. 56–76, 179–180 poz. 7, tu wybór literatury.

² *Ibidem*, s. 68.



1. Widok Krakowa od północy

z lotu ptaka lub z kosza balonu na uwięzi zawieszzonego nad Błoniami. Grunt pomiędzy dolną krawędzią ryciny a miejskimi murami obronnymi unosi się ukośnie do góry jak pulpit. Rysownik wykorzystał to spojrzenie z lotu ptaka i pokazał orszak w trzech wymiarach (ryc. 2). Jeżeli pominąć czterech konnych jadących na czele, jego kształt przypomina leżącą literę U: na przodzie jest otwarty, długie boki i zamknięty półkolisto tył są wyznaczone szeregami pieszych. Ponieważ idą gęsiego, krokiem miarowym, są jednakowo ubrani i jednakowo uzbrojeni, więc tworzą niewątpliwie straż orszaku³.

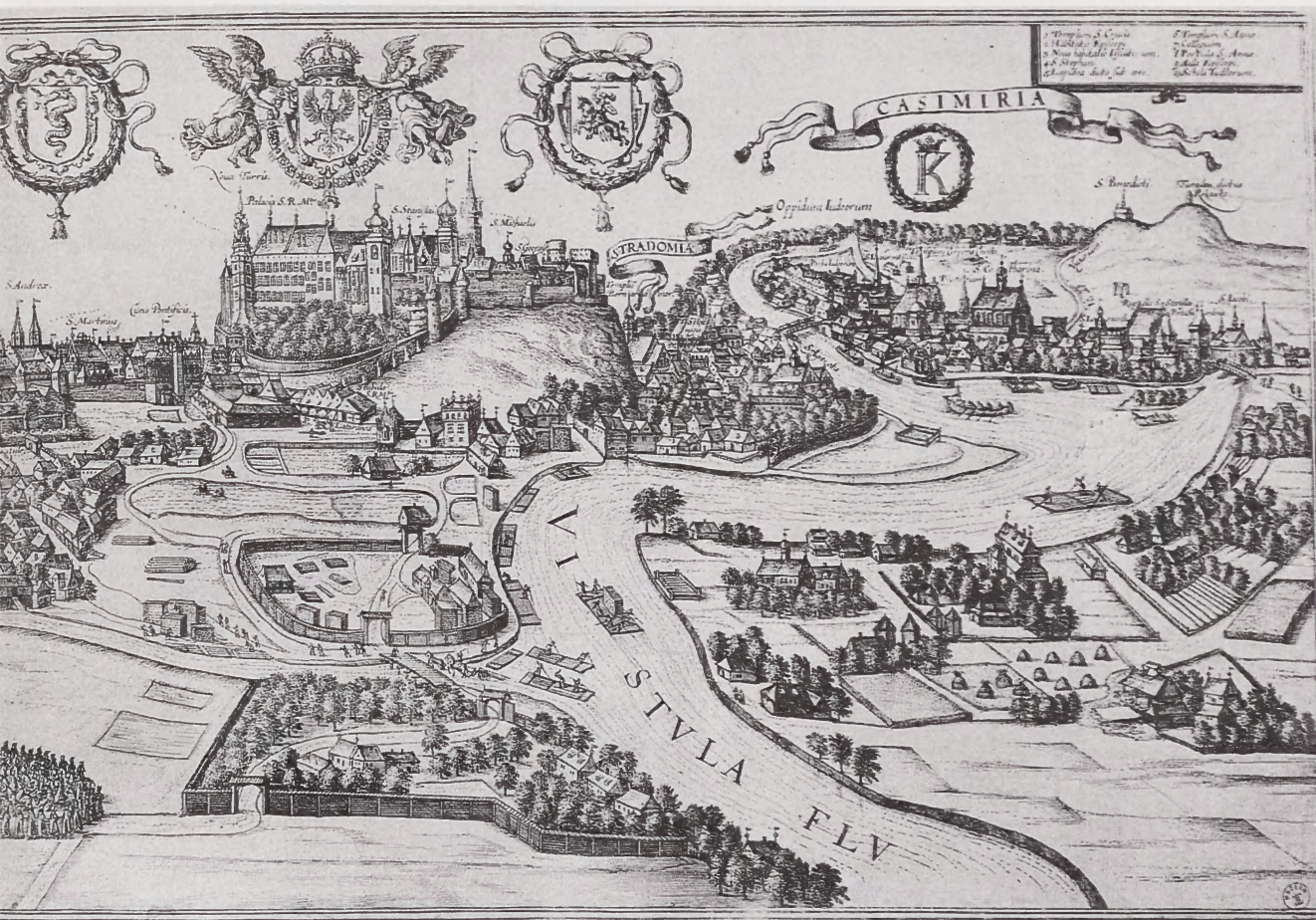
W jego oddalonej od czoła części, która nie przekroczyła jeszcze drugiego, w poprzek Błoni wzniesionego mostu na Rudawie, oba te zewnętrz-

ne szeregi wzmacniają dodatkowe dwa wewnętrzne ciągi zbrojnych, nie tylko odzianych, lecz także uzbrojonych inaczej, mianowicie w halabardy. W porównaniu z szeregi zewnętrznymi halabardnicy są nieliczni, osłaniają nie więcej niż jedną czwartą długości orszaku i nie ma ich już w jego zaokrąglonym końcu. Rzecz oczywista, że właśnie tutaj, gdzie każdy bok chronią straż podwójne, należy szukać najważniejszej postaci kawalkady.

Jej rozpoznanie ułatwia fakt, że w obu podwójnych szeregach pieszych widać wyraźne, symetrycznie względem siebie rozmieszczone przerwy, a w każdej postępuje dwóch królewskich pokojowców, jeden za drugim, z odkrytą głową; nie są jednak nakrycia pozbawieni, lecz trzymają je oburącz przed sobą, na wysokości pasa. W pobliżu, ale

³ Całe przedstawienie orszaku, razem z czterema konnymi jadącymi na czele, ma ok. 45 cm długości. Poszczególne postacie są wysokości różnej, przeciętnie od 12 do 15 mm. — W badaniach nad orszakiem korzystaliśmy z doskonałej pracy Z. Bocheńskiego, *Opis Rolki Sztokholmskiej* [w:] *Studia do dziejów dawnego uzbrojenia i ubioru wojskowego*, cz. IX, X, Kraków 1988, s. 39—74, będziemy się na nią wielokrot-

nie powoływać. Dziękuję panu prof. drowi Zdzisławowi Żygulskiemu jun. za udostępnienie tekstu prof. Bocheńskiego wraz z kompletną dokumentacją fotograficzną Rolki jeszcze przed ich ogłoszeniem drukiem. Prof. Żygulski i pani dr Maria Taszycka zechcieli uprzejmie przeczytać maszynopis niniejszego opisu orszaku i opatrzyć go cennymi uwagami w zakresie uzbrojenia i ubioru. Charakterystykę Rolki podajemy niżej.



zachodu, 1603—1605. Miedzioryt

wewnątrz orszaku idzie obok siebie równym krokiem czterech dalszych pokojowców, jednakowo odzianych, również z odkrytą głową i jej nakryciem trzymanym przed sobą⁴. Za nimi samotnie jedzie wierzchem król (ryc. 7).

Zygmunt III Waza, z głową osłoniętą wysokim kapeluszem o szerokim rondzie, przywdział ulubiony strój hiszpański (o czym świadczy szeroki kołnierz i kreza), ukryty pod kolistym, sięgającym do połowy łydki płaszczem zwanym capa⁵. Konia dosiada na sposób zachodnioeuropejski, rycerski: z nogami wyprostowanymi ku przodowi i stopami osadzonymi w strzemionach na długich puśliskach. Długie buty do jazdy konnej, wykonane z miękkiej skóry, z odwinieciem u góry, okrywają nogi do połowy uda. Rumak królewski też wyróż-

nia się strojem: efektowny krój czapraaka, o boku wyciętym w trzy długie spiczaste końce opatrzone chwastami, przysługuje w orszaku tylko wierzchowcowi władcy.

Kim są osoby towarzyszące monarsze w przejeździe z zamku do pałacu? Dołączony do widoku obszerny opis stolicy Polski, wymieniając Łobzów, podaje, że „tam Majestat Królewski ma zwyczaj spędzać lato i wydawać wyroki”⁶. Należy zatem przypuszczać, że razem z władcą udaje się do jego letniej rezydencji grono najważniejszych „urzędników królewskich czyli ministrów Królestwa”⁷.

Kierowanie państwem i zabezpieczanie jego spokojnego bytu spoczywało w rękach „ministrów”, wywodzących się z czasów Kazimierza Wielkiego urzędników administracji centralnej, którzy

⁴ Tak samo: z odkrytą głową i trzymanym w ręku jej nakryciem są przedstawieni lokaje towarzyszący królowi na Rolce Sztokholmskiej, zob. Bocheński, *op. cit.*, s. 62.

⁵ Na Rolce Sztokholmskiej Zygmunt III Waza jest „w bogatym stroju hiszpańskim” (*ibidem*, s. 62). O płaszczu zwanym capa zob. M. Gutkowska-Rychlewska, *Historia ubiorów*, Wrocław 1968, s. 353, 862, 354 ryc. 441.

⁶ Dotyczący Łobzowa fragment łacińskiego opisu Krakowa zamieszczonego w *Civitates* przytacza w przekładzie polskim Banach, *op. cit.*, s. 66.

⁷ Określenie zaczerpnięte z Marcina Kromera *Opisu Polski*, s. 108, o którym piszemy niżej. Jego pełny tytuł zob. przypis 10.

wchodzili zarazem w skład senatu⁸. Byli to: marszałek wielki koronny, marszałek nadworny, kanclerz, podkanclerzy i podskarbi koronny. W drugiej połowie wieku XVI do tej grupy doszło dwóch hetmanów: wielki i polny. W sumie Królestwo posiadało siedmiu „ministrów”.

Pierwszym ministrem państwa był marszałek wielki, „mareschalculus Regni Poloniae”; tytuł „koronny” uznano oficjalnie w roku 1409⁹. W pewnym sensie odpowiadał on dzisiejszemu ministrowi spraw wewnętrznych. Zakres jego obowiązków przedstawimy jednak nie na podstawie wyników badań nad historią Polski, lecz cytując fragment łacińskiego dzieła, znanego pod uproszczonym polskim tytułem *Opis Polski*, którego pierwsze autoryzowane wydanie ukazało się w Kolonii w roku 1577¹⁰. Autor *Opisu*, Marcin Kromer, kronikarz, długoletni sekretarz króla Zygmunta Augusta, w księdze drugiej, mówiącej o *Ustroju państwa i urzędach w Polsce*, tymi słowami zdaje sprawę z powinności marszałka koronnego:

Jest [on] przełożonym dworu królewskiego i nadzorcą rady państwowej; jemu przysługuje prawo zwoływania senatu na polecenie króla lub prymasa. On dba o ciszę w czasie obrad i przemówień, dopuszcza do głosu, wprowadza zagranicznych posłów, usuwa z rady tych, którzy do niej nie należą, ogłasza wyroki królewskie w sprawach czci i gardła, obwieszcza ludności uchwały senatu, urządza uroczystości państwowe, podejmuje znakomitych gości, uśmierza niepokoje wszczynane przez mąciocieli i warchołów, nie tylko wokół sali obrad senatu i w miejscach publicznych, lecz także w królewskich komnatach i mieszkaniach, karze za przestępstwa, popełniane w otoczeniu i mieście królewskiej siedziby czy gospody albo w miejscu obrad sejmowych. A wreszcie, w czasie sejmu i w miejscu przebywania króla — on ma prawo rozdzielania gospód na kwatery oraz nakładania cen na przedmioty handlu, skąd czerpie także dochód w postaci opłaty targowej. Do marszałka należy również władza, kontrola i wymiar sprawiedliwości wobec dworzan królewskich, zarządzających stołem królewskim oraz innych urzędników dworskich, zwłaszcza jeśli chodzi o ludzi świeckich; dlatego też na publicznych zgromadzeniach i zawsze, kiedy król występuje publicznie, marszałek niesie przed monarchą wyprostowane berło drewniane czyli łaskę marszałkowską¹¹.

Wobec tak wielkiego zakresu obowiązków ustanowiono w roku 1409 osobny urząd marszałka nadwornego, „mareschalculus curiae”, jako pełnomocnika i zastępcy koronnego¹². Co do rodzaju funkcji nie było między nimi żadnej różnicy¹³. Lecz powróćmy do Kromera:

Marszałek nadworny wykonuje w czasie nieobecności marszałka koronnego wszystkie czynności związane z jego urzędem. Kiedy natomiast marszałek koronny jest na miejscu, powinien sobie przybrać marszałka nadwornego za towarzysza — i zazwyczaj tak postępuje — przy załatwianiu wszelkich ważniejszych spraw. Ponadto nosi razem z nim przed królem wyprostowaną łaskę marszałkowską¹⁴.

Te właśnie oznaki godności, trzymane w rękę niemal pionowo przez dwóch konnych mężów, bezpośrednio poprzedzających króla Zygmunta III, pozwalają z całą pewnością wyróżnić w nich marszałków koronnego i nadwornego (ryc. 7).

Niestety, ani trzech pozostali ministrowie państwa: kanclerz, podkanclerzy i podskarbi koronny, ani ci znaczniejsi urzędnicy dworu królewskiego, jak pisarz wielki koronny czy podkomorzy, którzy z uwagi na zakres swych obowiązków mieli zawsze znajdować się w pobliżu monarchy¹⁵, nie korzystali z takich charakterystycznych oznak godności, dzięki którym można by ich niespornie utożsamić. W tej sytuacji trzeba opisać ubiór i uzbrojenie wszystkich uczestników pochodu, na opisie tym oraz na miejscu, jakie im przyznano w orszaku, opierając próbę określenia ich funkcji.

Przed orszak zamknięty szeregami straży wysuwa się o długość konia czterech rycerzy jadących gęsiego (ryc. 3). Nad nimi widnieją słowa: „Nobiles equites”, jazda szlachecka; takie, za pomocą napisu, objaśnienie postaci ludzkich jest unikatowe na widoku, nie pojawia się już więcej. Rozpoznajemy w nich husarzy, niewątpliwie należących do królewskiego pułku husarii¹⁶. Głowę jeźdźca okrywa czapka-magierka, opatrzona pękiem dużych, prawdopodobnie strusich piór; trzeba dodać, że takimi samymi piórami jest przystrojona również głowa rumaka. Husarz nosi żupan, o czym zdaje się

⁸ Z. Góralski, *Urzędy i godności w dawnej Polsce*, Warszawa 1983, s. 74.

⁹ *Ibidem*, s. 74—75.

¹⁰ M. Kromer, *Polska czyli o położeniu, ludności, obyczajach, urzędach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego księgi dwie*, Olsztyn 1977, s. VI, XXII.

¹¹ *Ibidem*, s. 108—110.

¹² Góralski, *op. cit.*, s. 75.

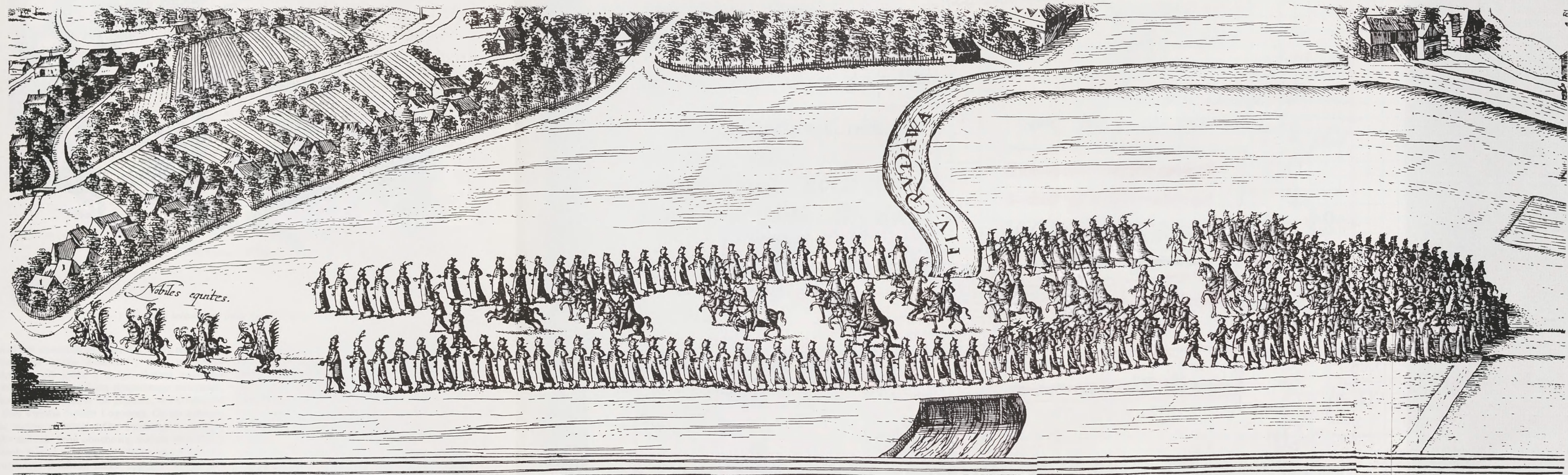
¹³ S. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski w zarysie. Korona*, wyd. 8, przejrzał i uzupełnił A. Vetulani, Warszawa 1949, s. 202.

¹⁴ Kromer, *op. cit.*, s. 126—127. — Por. także F. Fuchs, *Ustrój dworu królewskiego za Stefana Batorego [w:] Studia*

historyczne wydane ku czci prof. Wincentego Zakrzewskiego, Kraków 1908, s. 65, i Góralski, *op. cit.*, s. 78.

¹⁵ Obecności tych ministrów przy królu przestrzegano bardzo skrupulatnie, również w czasie podróży dworu: Góralski, *op. cit.*, s. 88 (kanclerz), 106 (podskarbi), 115 (pisarz wielki), 142 (podkomorzy).

¹⁶ O królewskim pułku husarii występującym na Rolce Sztokholmskiej zob. Bocheński, *op. cit.*, s. 51—53, o tzw. modzie husarskiej, s. 46. Zwięzły opis przedstawienia chorągwi husarskiej na Rolce daje również Z. Żygulski jun., *Broń w dawnej Polsce na tle uzbrojenia Europy i Bliskiego Wschodu*, Warszawa 1975, s. 295.



2. Orszak króla Zygmunta III Wazy. Szczegół ryc. 1



3. Husarze z królewskiego pułku husarii. Szczegół ryc. 2

świadczą charakterystyczny dla mody tego czasu stojący na karku kołnierz¹⁷, oraz uzbrojenie ochronne, ale jedno i drugie skrywa zwisająca z ramion i pleców skóra drapieżnego zwierzęcia, niewątpliwie lamparta lub geparda, ze zwisającymi u dołu dwiema łapami i ogonem. Co do uzbrojenia, można wyróżnić tylko trzymany w prawym ręku nadziak, broń obuchową, mającą na krótkim trzonie żeleźce, zakończone z jednej strony ostrym, graniastym dziobem, lekko zagiętym ku dołowi, z drugiej młotkiem¹⁸. Przy tylnym łuku siodła jest zatknięte skrzydło z czarnych piór w prostej malowanej ramie. Chód koni zróżnicowano: pierwszy, drugi i czwarty idą w lewadzie, trzeci w skoku. Rycerzy wita, zapewne głośnym ujadaniem, pies widoczny obok trzeciego konia, skąd inąd jedyny czworonóg tego rodzaju przedstawiony na widoku.

Oba zewnętrzne szeregi pieszych są uformowane z hajduków (ryc. 5—8). Nazwa ta w wojsku

polskim wieków XVI i XVII oznaczała szeregowców piechoty węgierskiej, zreorganizowanej przez Stefana Batorego; później hajducy wchodzili głównie w skład chorągwi królów i hetmanów, przekształcając się w ich służbę nadworną. Maszerujący w orszaku należą do przybocznej straży króla; że było ich obowiązkiem stale przebywać w jego pobliżu, o tym świadczą niskie zabudowania, wznoszące się naprzeciw głównej elewacji pałacu w Łobzowie, nad którymi umieszczono napis „Habitatio Hayducor[um]”¹⁹, mieszkanie hajduków. Ubiór hajduka składa się z czapki-magierki, żupana ze stojącym na karku kołnierzem, narzuconej na żupan delii o krótkich półrękawach, zapinanej z przodu na szereg pętlów, z boku opatrzonej charakterystycznym rozcięciem, i z półbutów. Uzbrojenie stanowi szabla o rękojeści z prostym jalcem (pochwa szabli wystaje z lewego rozcięcia delii) i trzymany w prawej

¹⁷ Żupan z takim kołnierzem pojawia się także na Rolce Sztokholmskiej: Bocheński, *op. cit.*, s. 48.

¹⁸ Charakterystykę nadziaka przytaczamy za M. Grado-wskim i Z. Żygulskim jun., *Słownik polskiej terminologii uzbrojenia historycznego*, Warszawa 1982 (Biblioteka Muzeal-

nictwa i Ochrony Zabytków, seria B, t. 71), s. 46, ryc. 102 na s. 43.

¹⁹ Napis ten można odczytać na przedstawiającym pałac królewski w Łobzowie fragmencie widoku Krakowa z *Civitates*, reprodukowanym przez Banacha, *op. cit.*, s. 67.



4. Dowódca orszaku w otoczeniu rotmistrza i dziesiętników rotty hajduków. Szczegół ryc. 2

ręce czekan²⁰. Tylko hajduci idący na przodzie szeregów (ryc. 4), w liczbie siedmiu w szeregu lewym i trzynastu w szeregu prawym, zamiast czekana mają w prawym ręku buławkę, niektórzy zaś także wyróżniają się magierką dekorowaną piórami; należy przyjąć, że są to dziesiętnicy²¹. Rotę hajduków prowadzi rotmistrz, idący na czele lewego szeregu, z głową osłoniętą czapką wysoką, o odmiennym kroju, odziany w krótki żupan o stojącym kołnierzu i na nim krótką delię bez rękawów. W ręce prawej trzyma buławę, lewa dłoń spoczywa na rękojeści szabli zawieszanej u lewego boku.

Krótkie, wewnętrzne szeregi maszerujących miarowym krokiem pieszych z halabardą na ramieniu tworzą królewscy halabardnicy, zwani także z niemiecką trabantami (drabantami) (ryc. 6–7). Przytoczymy znowu Kromera:

Ilekoć monarcha ukazuje się publicznie [...] z boku otaczają go trabanci na wzór niemieckiej piechoty zbrojni w długie berdysze [...] dla zapewnienia mu bezpieczeństwa, co wprawdzie stanowi w Polsce nowość, ale osobie władcy dodaje uroczystej powagi²².

Ubrany inaczej niż hajduk, ma halabardnik wzorem cudzoziemskim wysoki, ozdobiony piórami kapelusz i półkolisty płaszcz. Na prawym ramieniu opiera halabardę, broń o długim drzewcu zakończonym żełżcem o charakterystycznym półksiężycowatym ostrzu, grocie i haku; spod płaszcza wystaje zakończenie pochwy szpady (?). Trabanci idący tuż obok władcy trzymają kapelusz w ręku; tak więc obnażenie głowy w bezpośredniej bliskości majestatu królewskiego obowiązywało nie tylko pokojowców²³.

Przechodzimy do osób podróżujących we wnętrzu orszaku. Na czele, lecz cofnięta o dwie długo-

²⁰ Ubiór i uzbrojenie rotty hajduków przedstawionej na Rolce Sztokholmskiej opisuje Bocheński, *op. cit.*, s. 48, 50.

²¹ O dziesiętnikach rotty hajduków na Rolce: *ibidem*, s. 47.

²² Kromer, *op. cit.*, s. 128, 129 pisze o „trabantach zbrojnych w berdysze”. Na omawianym przez nas przedstawieniu orszaku są to niewątpliwie halabardy, podobnie jak na Rolce Sztokholmskiej, por. Bocheński, *op. cit.*, s. 61.

Różnice między tymi dwoma rodzajami broni drzewcowej ukazują ich opis i rycina u Gradowskiego i Żygulskiego, *op. cit.*, s. 39 i 42, ryc. 77 oraz s. 39 i 42, ryc. 84.

²³ Również na Rolce Sztokholmskiej część halabardników idących w bliskości króla ma odkryte głowy: Bocheński, *op. cit.*, s. 62.

ści konia w stosunku do pierwszej pary hajduków, idzie krokiem miarowym dwójka pieszych (ryc. 4). Ich ubiór stanowi czapka-magierka ozdobiona pękiem piór, kabat i długie spodnie, a uzbrojenie krótka szabla. Być może są to laufrowie, których zadaniem było utrzymywanie łączności dowódcy orszaku ze strażą, przekazywanie rozkazów²⁴. Dowódca, jak sądzimy, jedzie wierzchem zaraz za nimi: mąż samotny, o głowie nakrytej czapką z wielkim pękiem piór, odziany w ubiór, który niełatwo określić, ale z widocznym na przodzie szamerowaniem, w prawej ręce trzymający niemal pionowo buławę. W nim można się dopatrywać także komendanta królewskich trabantów („*harcerorum Sacrae Regiae Maiestatis praefectus*”), który dowodził przyboczną strażą czuwającą dzień i noc nad osobistym bezpieczeństwem monarchy lub hetmana nadwornego²⁵.

Z kolei miejsce w orszaku zajmuje zespół piętnastu panów jadących konno. Ponieważ poprzedzają bezpośrednio monarchę, są tutaj najważniejszymi po nim osobami. Tworzą dwie grupy, tym się charakteryzujące, że w pierwszej, która postępuje za „dowódcą”, idą trzy trójki (ryc. 5) w odstępach nieco większych, w drugiej natomiast, bliżej monarchy, trzy pary (ryc. 6—7) w odstępach mniejszych. Jeźdźcy różnią się przede wszystkim ubiorami.

Pierwsza trójka nosi się po cudzoziemsku: na głowie kapelusz z szerokim rondem i wysoką główką opasaną wstążką, ozdobiony piórami; ubranie ukryte jest pod płaszczem, ale widać kołnierz wykładany lub z kieża. Jeździec lewy ma przytroczoną krótką szpadę.

Jeźdźcy trójki środkowej mają ubiory polskie. Nakrycie głowy stanowi magierka z pękiem piór. Pod płaszczem — w przypadku jeźdźcy prawego pod delią z krótkimi półrękawami²⁶ — ukrywa się żupan o znanym już, stojącym na karku kołnierzu.

Trójka ostatnia ma, podobnie jak pierwsza, ubiory według mody zachodniej. Znowu zatem nakrycie głowy stanowi wysoki, już to ze wstążką, już to bez niej kapelusz z szerokim rondem, lecz tu bez żadnych piór. Jeździec pierwszy wyróżnia się

kieżą, pozostali kołnierzem wyłożonym. Okrycie wierzchnie to płaszcz w formie capy, jeden z dekoracją tkaniny.

Ilekoć monarcha ukazuje się publicznie, przodem postępują wprawdzie dworzanie [...] ale tak, by z uwagi na godność [...] ustępowali miejsca tuż przy królu dygnitarzom i senatorom świeckim oraz [...] biskupom i sekretarzom ze stanu duchownego²⁷.

Jeżeli przekazany przez Kromera porządek osób w królewskim orszaku odniesiemy do pochodu na widoku, należałoby w trójkach pierwszej grupy upatrywać królewskich dworzan, w parach drugiej — dygnitarzy. Jak już wiadomo, do nich zalicza się na pewno para ostatnia: marszałkowie wielki i nadworny. Opiszemy po kolei ubiory grupy dostojników (ryc. 6—7).

Para pierwsza jest ubrana krojem polskim: na głowie magierka z pękiem piór (pióra zdobią także głowę lewego rumaka), żupan rozpoznawalny po stojącym na karku kołnierzu, na wierzchu delia z krótkimi półrękawami, zapewne do jazdy rozpięta. Ubiórów pary drugiej, chyba mody zachodniej, nie umiemy określić. Głowy są nakryte czapkami z piórami. Zasługuje na uwagę, że jeździec prawy w tej parze, zwrócony twarzą do towarzysza, zdaje się z nim rozmawiać. Świadczy to niewątpliwie o najwyższych godnościach dyskutantów, któż inny bowiem odważyłby się otworzyć usta w najbliższej obecności królewskiego majestatu?²⁸ Za nimi następują dwaj marszałkowie. Postać lewa, o głowie nakrytej wysokim kapeluszem z szerokim rondem, nosi krótki płaszcz z wzorzystej materii. Trzymana w prawicy laska marszałkowska, cienka, o barwie ciemnej, bez ozdób, wykonana z jednolitego tworzywa, wskazuje zapewne na marszałka nadwornego. Rodzaju nakrycia głowy postaci prawej nie można określić. Płaszcz rozchylony ukazuje bufiaste spodnie. Laska, grubsza, o barwie jasnej, złożona z segmentów, chyba więc bogaciej niż tamta dekorowana, należy zapewne do marszałka wielkiego koronnego. W latach powstania widoku urząd ten sprawował Zygmunt Myszkowski, natomiast urząd marszałka nadwornego Mikołaj Wolski²⁹.

²⁴ O laufrach na Rolce Sztokholmskiej zob. *ibidem*, s. 69—70.

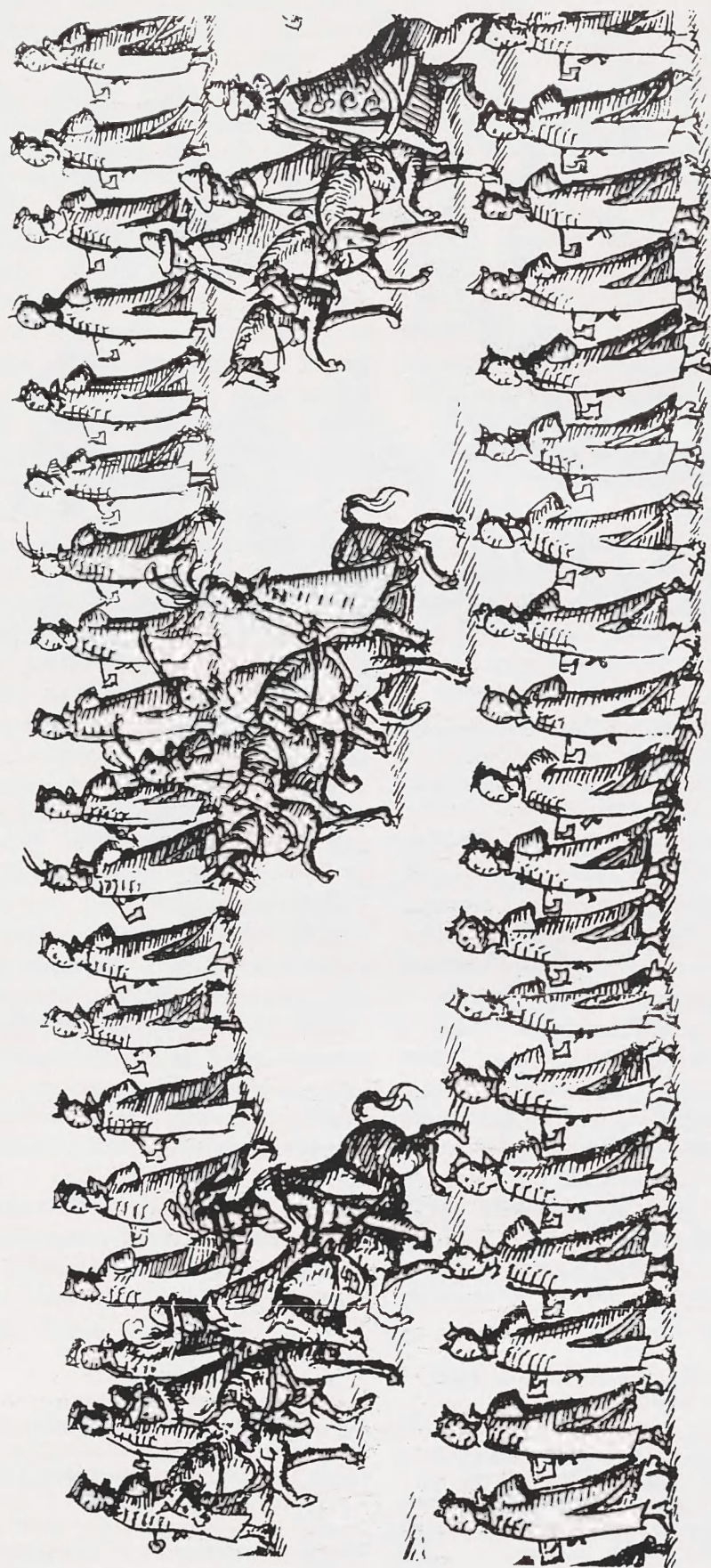
²⁵ Fuchs, *op. cit.*, s. 137. — Kutrzeba, *op. cit.*, s. 205, podaje, że „w wieku XVI zjawił się czasowo osobny hetman nadworny, któremu podlegał hufiec nadworny”, natomiast dalej, s. 331, pisze, iż „za Zygmunta III zaniknął ostatecznie osobny dowódca rot nadwornych, zwany hetmanem nadwornym”. — Por. też Góralski, *op. cit.*, s. 149.

²⁶ Takie delie pojawiają się też na Rolce Sztokholmskiej: Bocheński, *op. cit.*, s. 53.

²⁷ Kromer, *op. cit.*, s. 129.

²⁸ Dopiero przy tej parze jeźdźców pojawiają się królewscy halabardnicy. Na Rolce Sztokholmskiej „począwszy od ostatniego szeregu najważniejszych dostojników państwowych maszerują [...] królewscy halabardnicy” (Bocheński, *op. cit.*, s. 61).

²⁹ Obaj ci dostojnicy pojawiają się, bezpośrednio przed królem, wyposażeni już to „w laskę czarną ze złoceniami”, już to „w jasną (białą) bez żadnych ozdób” również na Rolce Sztokholmskiej; por. Bocheński, *op. cit.*, s. 61.



5. Dworanie królewscy i straż hajduków. Szczegół ryc. 2



6. Dostojnicy dworu królewskiego. Szczegół ryc. 2

Tak więc tylko w odniesieniu do dwóch osób z otoczenia monarchy znamy oprócz ich godności także ich imiona i nazwiska. Czy możemy wskazać, kim są czterej pozostali dygnitarze?

Z uwagi na zakres obowiązków winni byli znajdować się zawsze w pobliżu króla trzej pozostali ministrowie: kanclerz, podkanclerzy i podskarbi koronny; obecność kanclerza przy władcy przestrzegano nawet w czasie podróży³⁰. Jednakże obok wspomnianych ministrów państwa król nie mógł obyć się na co dzień również bez wysokich urzędników kierujących życiem i organizacją jego dworu; można tu wymienić zwłaszcza pisarza wielkiego nadwornego, podskarbiego nadwornego, podkomorzego³¹. I w obecnym stanie badań porzucamy na przypuszczeniu, że czterej nieroz-

poznani dygnitarze poprzedzający marszałków reprezentują godności dworskie.

Trzeba jeszcze opisać ubiór dwunastu pokojowców idących dokoła monarchy (ryc. 7) oraz konnych objętych półkolistym zakończeniem pochodu (ryc. 8). Czterech pokojowców na przodzie i po dwóch z każdego boku, krocząc z odkrytą głową, trzyma w rękach przed sobą jej nakrycie, zapewne płaski, swobodnie opadający ku ziemi beret z pękiem piór³². Są odziani w podwójny wams (rodzaj obcisłego kaftana); spodni nazywa się jubon, a wierzchni ropilla³³. Krojem różnią się niewiele, z wyjątkiem rękawów, które u ropilli zwisają dekoracyjnie, a w marszu odrzucane do tyłu powiewają za idącym — właśnie tak jak na rycinie. Spodnie są wąskie, do kolan, niżej poń-

³⁰ Zob. wyżej przypis 15.

³¹ Fuchs, *op. cit.*, s. 74, 78, 82. — Góralski, *op. cit.*, s. 106, 142 (podkomorzy).

³² O berecie wchodzącym w skład stroju dworskiego: Gutkowska-Rychlewska, *op. cit.*, s. 355.

³³ *Ibidem*, s. 352 i ryc. 439, s. 868, 873.



7. Zygmunt III Waza w otoczeniu pokojowców, poprzedzany przez marszałków wielkiego koronnego i nadwornego, w eskorcie halabardników i hajduków. Szczegół ryc. 2

czocha naprężona na łydce. Uzbrojenie stanowi krótka szpada noszona przy lewym boku. Czterech pokojowców za królem wyróżnia się zdobnym piórami kapeluszem z wysoką zwężającą się główką oraz wamsem z dużym stojącym kołnierzem, zaznaczoną na ramieniu linią wszycia rękawów oraz doszytą w pasie, lekko skłoszowaną baskiną. Jezdni wypełniający zakończenie orszaku mają głowy nakryte czapkami-magierkami, noszą żupany rozpoznawalne po stojących kołnierzach, ukryte pod krótkimi, do konnej jazdy deliami zapinanymi na kilka pętlic. O ich uzbrojeniu nic nie można powiedzieć. Kim są? To chyba dworzanie; wiadomo bowiem, że wcale liczny ich zespół winien był towarzyszyć monarsze, gdy opuszczał on swoją rezydencję³⁴, a na widoku w trzech trójkach poprzedzających dostojników doliczyliśmy się dotąd tylko dziewięciu.

Dane o składzie osobowym orszaku uzupełnimy o stan liczbowy. Majestatowi asystują mini-

strowie państwa i wyżsi urzędnicy dworu w liczbie sześciu, następnie dziewięciu dworzan zajmujących zapewne ważniejsze miejsca w hierarchii tej kategorii, dalej około dwudziestu opisanych dopiero co dalszych dworzan i dwunastu pokojowców³⁵. Bezpieczeństwo zapewnia, poprzedzona przez czterech husarzy — wolno ich porównać do paradnie umundurowanych motocyklistów, którzy w naszych czasach otwierają przejazd samochodów z głową państwa i towarzyszącymi jej osobami — siła zbrojna dowodzona może przez hetmana nadwornego, a złożona z gwardii przybocznej, w liczbie dwudziestu sześciu halabardników, oraz rotty pieszych hajduków obejmującej wraz z rotmistrzem i dziesiętnikami stu dwudziestu ludzi³⁶. Łącznie więc w orszaku znajduje się około dwustu osób. Mogłoby jednak nasunąć się pytanie, czy liczba osób przedstawiona w niektórych przynajmniej zespołach nie reprezentuje części za całość, w myśl zasady *pars pro toto*. Gdy monarcha

³⁴ Na dworze Stefana Batorego poczet dworzan otaczających monarchę liczył czterysta osób: Fuchs, *op. cit.*, s. 96.

³⁵ Dwunastu paziów i dwunastu lokajów towarzyszy królowi na Rolce Sztokholmskiej: Bocheński, *op. cit.*, s. 62.

³⁶ Na Rolce Sztokholmskiej w pobliżu Zygmunta III Wazy maszeruje pięćdziesięciu dziewięciu halabardników (*ibidem*, s. 61), rota hajduków składa się ze stu osób, wliczając w to dziesiętników (*ibidem*, s. 47).



8. Dworzanie królewscy i eskorta hajduków. Szczegół ryc. 2

rzeczywiście przejeżdżał z wawelskiego zamku do łobzowskiego pałacu, czy towarzyszyło mu dokładnie tylu ministrów, dworzan, pokojowców i hajduków, ilu oglądamy na widoku? W tej kwestii nie ma odpowiedzi jednoznacznej i zdani jesteśmy na przypuszczenia. Chociaż bowiem, jeżeli chodzi o niektóre rodzaje służb, źródła potwierdzają przedstawioną na widoku liczbę osób³⁷, to z drugiej strony nie zachowały się przepisy czy instrukcje regulujące strukturę i liczebność orszaku głowy państwa. Trzeba więc zadowolić się stwierdzeniem, że orszak monarszy, pokonujący niewielką odległość między Wawelem a Łobzowem jeszcze jak gdyby pod opieką murów metropolii, dysponuje siłą zbrojną, która odpowiada zarówno potrzebom reprezentacji, jak i względem bezpieczeństwa.

Streścimy wyniki rozważań nad orszakiem. Udało się wyróżnić wchodzące w jego skład osoby lub zespoły osób, rozpoznać ich godności i funkcje,

utożsamić składniki ubioru, stroju i uzbrojenia. Liczba, dokładność i wiarygodność informacji przekazanych w rysunku zasługuje na podziw, świadczy także, że jego twórca zgromadził wszechstronną, opartą o gruntowne studia, wiedzę o ustroju i obyczajach dworu królewskiego za panowania Zygmunta III Wazy.

Jakie miejsce wyobrażenie orszaku, który możemy nazwać „krakowskim”, zajmuje w ikonografii polskiego dworu królewskiego? W trakcie powyższych rozważań niejednemu raz trzeba było odnieść się do tzw. Rolki Sztokholmskiej, z papieru na płótnie liczącego 27 × 1528 cm, na której utrwalone jest rysowane i malowane gwaszem, akwarelą i złoconiami przedstawienie uroczystego wjazdu ślubnego do Krakowa w dniu 4 grudnia 1605 króla Zygmunta III Wazy i arcyksiężniczki Konstancji Austriackiej. Zarówno pod względem formy, jak i treści jest to dzieło zupełnie wyjątkowej klasy³⁸. W zestawieniu z nią orszak „krako-

³⁷ Dwór królewski Stefana Batorego liczył w roku 1576 trzydziestu drabantów, w 1577 co najmniej dwudziestu pięciu (Fuchs, *op. cit.*, s. 134); pokojowców starszych było jedenastu, młodszych (paziów) dwudziestu (*ibidem*, s. 99, 100).

³⁸ Charakterystykę tę przytaczamy za Z. Żygulskim jun., *Uwagi o Rolce Sztokholmskiej [w:] Studia do dziejów dawnego uzbrojenia...*, s. 7.

wski", nieporównanie skromniejszy w zakresie artystycznych środków wyrazu, zostaje jak gdyby odsunięty w cień. A przecież, jak sądzimy, posiada nad Rolką Sztokholmską niemałą przewagę: jest wcześniejszy.

Za tezę o pierwszeństwie orszaku „krakowskiego” przemawia fakt, że król podróżuje samotnie: nie towarzyszy mu królowa. To zdaje się wskazywać, że rysunek powstał w okresie, kiedy Zygmunt III Waza był wdowcem, tj. po śmierci

pierwszej żony, Anny Austriaczki, zmarłej 10 II 1598, a przed przybyciem do stolicy Polski drugiej, Konstancji Austriaczki, której wjazd w dniu 4 XII 1605 pokazuje Rolka Sztokholmska. Natomiast analiza postaci zabudowy Krakowa przedstawionej na widoku skłania do przyjęcia, że rysunek wykonano pod koniec tego okresu, zapewne w latach 1603—1605³⁹.

³⁹ Banach, *op. cit.*, s. 73—74.

THE PROCESSION OF SIGISMUND III VASA ON A VIEW OF CRACOW FROM THE FIRST YEARS OF THE SEVENTEENTH CENTURY

Volume six (Colonia 1617) of *Civitates orbis terrarum*, a cosmography published by Georg Braun and Franz Hogenberg, contains a huge panoramic landscape of north western Cracow. In the picture there is a royal ceremonial procession which, after leaving King's main residence at the Wawel Castle, makes for the suburban "villa", the palace in Łobzów. Notwithstanding the small size of the figures (12 to 15 millimetres on average) it is possible to distinguish and describe their apparel in terms of clothes and costume, armament, and to determine their functions.

In front of the procession, four hussars ride in single file. Viewed from above, the procession is a U-shape whose sides and base are formed by outer rows of foot soldiers — haiduks — the King's palace guard. At some distance from the front of the train, the haiduks are backed by two inner rows of armed men, dressed in a different, Western way and carrying halberds. Under this double protection, Sigismund III Vasa on horseback is shown with twelve footmen. Both the halberdiers and footmen are close to the King and are bareheaded, holding their hats in their hands.

The print is accompanied by the description of Cracow

saying that "His Royal Majesty is used to spending summer and passing judgments in Łobzów." Therefore we assume that the King is accompanied by a group of the most important "royal officials, the ministers of the Kingdom." Two other groups consisting of fifteen horsemen are also very prominent. In the first one there are three threesomes; the other one, nearer the King, comprises three pairs. Some wear Polish costume, others are in foreign dress. The threesomes are probably the most eminent courtiers. The pairs, on the other hand, should be the above-mentioned "ministers of the Kingdom." Only one pair is recognizable beyond any doubt: according to custom, the men who precede the King hold the signs of their position — the marshals' staffs. They are the Great Crown Marshal and the Court Marshal.

Altogether the procession numbers about two hundred people. Curiously, the Queen is absent from the train. The King's first wife, Anna of Austria died on February 10, 1598, and the second, Constance of Austria arrived in Cracow December 4, 1605. These facts, as well as the forms of the buildings represented on the print, encourage the view that the townscape was done between 1603 and 1605.

O. MARIAN KANIOR OSB

WYDZIAŁ TEOLOGICZNY AKADEMII KRAKOWSKIEJ W DOBIE REFORMY KOŁŁATAJOWSKIEJ

1. WYDZIAŁ TEOLOGICZNY AKADEMII KRAKOWSKIEJ PRZED REFORMĄ HUGONA KOŁŁATAJA

W czasach poprzedzających reformę Kołłątajowską Akademia Krakowska posiadała 4 Wydziały: Teologiczny, Prawny, Medyczny i Filozoficzny. Najlepiej był zorganizowany Wydział Teologiczny. Miał on swoje przywileje, prawa i statuty, którymi się rządził na wzór paryskiej Sorbony i innych zagranicznych akademii¹. Liczył też najwięcej wykładowców. Wynikało to stąd, że do katedr teologicznych były przywiązane beneficja dające znaczne dochody. W samym Krakowie były trzy kolegiaty, w których najbogatsze prałatury i kanonie posiadali teologowie i prawnicy. Filozofowie jako najmłodsi musieli się zadowolić uboższymi placówkami².

Jak podaje Karol Mecherzyński, podczas wizytacji Akademii Krakowskiej przez biskupa Kajetana Sołtyka w roku 1766 na Wydziale Teologicznym pracowało pięciu doktorów³, pięciu profesorów⁴ i dwóch bakałarzy⁵. Kołłątaj zwracał później uwagę na to, że w najlepszych akademiach Europy tego czasu wykładało najwyżej sześciu teologów.

Według dawnego zwyczaju Akademia Krakowska liczyła tylko sześciu doktorów. Na Wydziale Teologicznym i Prawnym doktor więcej znaczył niż profesor. Doktor teologii lub prawa był to wypracowany profesor⁶. Godność doktora teologii otrzymywano wtedy, gdy zawakowało miejsce po śmierci starego akademika. Doktor teologii w Akademii Krakowskiej miał prawo do brania najlepszych beneficjów. Ten przywilej i honor „kosztował” go 35, a często 40 lat nieustannej

¹ Jak podaje J.A. Putanowicz, *Stan wewnętrzny i zewnętrzny Studii Generalis Cracoviensis*, Cracoviae 1774, s. 10, Kolegium Większemu przysługiwało prawo: 1) rozdzielania katedr w Kolegium Mniejszym i i powoływania profesorów w tym kolegium na opróżnione miejsce zarówno spośród siebie, jak i spoza tego grona; 2) prezenty na wszystkie prałatury i kanonie w kolegiacie Św. Anny; 3) prezenty na probostwo w tejże kolegiacie, na dziekanie i dwie kanonie w kolegiacie WW. Świętych; 4) prezenty na prałatury i kanonie w kolegiacie Św. Floriana, oprócz prepozytury zastrzeżonej dla całego gremium profesorskiego; 5) prezenty na kantor i kancelarię sądecką; 6) prezenty na scholasterię kurzelowską; 7) prezenty na plebanie w Zielonkach; 8) prezenty na niektóre altarie w kościele katedralnym oraz w kolegiatach sandomierskich ŚŚ. Młodzianków i Św. Anny.

² Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), tzw. Metryka Litewska (dalej: Metr. Lit.), dz. VII, t. 200, k. 110.

³ Byli to księża: Kazimierz Stemplowski, dziekan kolegiaty Św. Floriana, rektor Akademii, promowany w 1721, na wydział przyjęty w 1760; Wojciech Grzymała, kanonik katedralny, promowany w 1717, na wydziale pracował od 1738; Antoni Krzȳnowski, proboszcz kościoła Św. Floriana, promowany 1721, na wydziale był od 1744; Michał Czyrnicki, kustosz kolegiaty

Św. Floriana, promowany w 1724, na wydziale wykładał od 1752; W. Biegaczewski, dziekan kolegiaty Św. Anny, promowany w 1725, na wydział przyjęty w 1752. Por. K. Mecherzyński, *O wizycie Akademii Krakowskiej odbytej w roku 1766 przez X. Kajetana Sołtyka, biskupa krakowskiego, a świadczącej o ówczesnym stanie uniwersytetu*, Kraków 1874, s. 13.

⁴ Gremium profesorów Wydziału Teologicznego stanowili księża: Antoni Żołędziowski, kanonik kolegiaty Św. Floriana, promowany w 1726, wykładający na wydziale od 1752; Józef de Clos, kanonik kolegiaty Św. Floriana, promowany w 1725, na wydziale pracował od 1752; Antoni Wojciechowski, proboszcz kościoła Św. Michała, promowany w 1729, przyjęty na wydział w 1757; Jan Rygalski, kanonik kolegiaty Św. Floriana, promowany w 1738, na wydziale zatrudniony od 1763 i Michał Mrugaczewski, kanonik kolegiaty Św. Floriana, promowany w 1742, przyjęty na wydział w 1763. Mecherzyński, *op. cit.*, s. 13.

⁵ Byli to księża: Wojciech Foltanowski i Stanisław Patel-ski, kanonicy kolegiaty Św. Floriana, promowani w 1744, na Wydział Teologiczny przyjęci w 1765. Mecherzyński, *op. cit.*, s. 14.

⁶ Por. H. Kołłątaj, *Raporty o wizycie i reformie Akademii Krakowskiej. Opis stanu Akademii Krakowskiej 1776*, wyd. M. Chamcówna, Wrocław 1967, s. 89.

pracy. Doktor, jako że był w podeszłym wieku, nie był zobowiązany do prowadzenia normalnych wykładów, tylko raz w tygodniu czytał dowolnie przez siebie wybrane zagadnienia teologiczne. Ponadto na Wydziale Teologicznym winien był podejmować różne urzędy na Akademii, jak: rektorstwo, kanclerstwo, urząd dziekana.

Doktorzy i profesorzy Wydziału Teologicznego mieszkali w gmachu Kolegium Większego. Wyjątek stanowili proboszczowie: kościoła Św. Floriana, Św. Mikołaja i Św. Anny, którzy rezydowali przy swoich kościołach. Na nich też spoczywał obowiązek utrzymania w odpowiednim stanie tych pomieszczeń. Natomiast o budynek Collegium Maius, jak i o inne budowle uniwersyteckie miał staranie prokurator Akademii. Doktorzy i magistrzy nie mieli katedry i beneficjów złączonych z katedrą. Na ich utrzymanie składał się dochód z prebend należących do kościoła Św. Floriana⁷. Profesorzy mieszkający w budynku Kolegium Większego mieli wspólny stół, przy czym wspólnie spożywali tylko obiad⁸.

Według Kołłątaja plan naukowy, zakres i sposób wykładów, cały system nauczania nie uległ zmianie na Akademii Krakowskiej aż po lata sześćdziesiąte XVIII wieku i obracał się w granicach tych samych poglądów i teorii, które już w XVI wieku uważano częściowo za przestarzałe⁹.

Sami profesorowie krakowscy przyznawali, że stan nauk nie zawsze odpowiadał już wymaganiom czasu. Tłumaczono to trudnościami finansowymi uniwersytetu. Istotnie bardzo poważna część uposażenia Akademii, oparta na żupach solnych oraz na sumach lokowanych w dobrach ziemskich, zmniejszyła się niepomrotnie wskutek dewaluacji pieniądza i nadal wykazywała tendencję do większego zmniejszania.

Przed reformą Kołłątajowską było na Wydziale Teologicznym Akademii Krakowskiej 6 katedr: Teologii Dogmatycznej, Teologii Polemicznej, Teologii Moralnej, Teologii Sakramentalnej, Historii Kościoła i Pisma świętego¹⁰. W roku

1774 nie było jeszcze wykładów z języka hebrajskiego, mimo że poprzednio parokrotnie się o to starano¹¹. Po wizytacji Sołtyka zaprowadzono na Wydziale Teologicznym wykłady z historii Kościoła. Siedmiu licencjatów i bakałarzy teologii miało wykłady na katedrach głównych przy założeniu, że co roku zmieniano temat wykładów. Dłuższe przerwy w wykładach następowały od święta Przeniesienia św. Stanisława (Translatio 27 X) do uroczystości Wszystkich Świętych (1 XI), od wigilii św. Tomasza Apostoła (21 XII) do Epifanii (6 I) i podczas wielkich upałów letnich¹².

W czasie wizytacji biskupa Sołtyka rozkład wykładów był następujący:

godz. 7—8	Pismo św.
„ 8—9	teologia dogmatyczna,
„ 9—10	„ polemiczna,
„ 13—14	„ moralna,
„ 14—15	„ sakramentów,
„ 15—16	historia Kościoła ¹³ .

Przedmiotem wykładów z teologii dogmatycznej były wszystkie prawdy zawarte w symbolu wiary rzymskokatolickiej, a więc: istota Objawienia, Bóg i Jego przymioty, tajemnica Trójcy Św., Wcielenie Słowa, przeznaczenie, aniołowie, Kościół.

Tematem wykładów teologii moralnej były te czynności ludzkie, które mają wpływ na obyczaje chrześcijańskie, a zwłaszcza traktaty: o naturze czynów ludzkich (dobre i złe czyny), o prawie Bożym, o dziesięciu Bożych przykazaniach, o sumieniu, o cnotach teologicznych, o grzechach i wadach, o wolnej woli ludzkiej i o przymusie.

Wykłady dwuletniego kursu z sakramentalogii (teologia sakramentów) obejmowały: sakramenty w ogólności, sakramenty w *Starym Testamencie*, sakramenty umarłych (chrzest św., spowiedź św.), sakramenty żywych (bierzmowanie, eucharystia, kapłaństwo, małżeństwo, namaszczenie chorych), problem łaski, rytury i ceremonie w Kościele.

W Katedrze Pisma św. zajmowano się takimi zagadnieniami jak: *Pismo św.* w ogólności; o po-

⁷ Dochód ten był dzielony „equaliter” pomiędzy całą społeczność po pokryciu wydatków związanych z Kolegium Większym. Podziału dochodu na Wydziale Teologicznym dokonywano dwa razy do roku: koło Trzech Króli i na św. Jana Chrzciciela. Dzielono go na cztery części: a) na remonty, b) na zapłatę dla służby kościelnej, c) na wydatki związane ze „służbą Bożą” i d) na utrzymanie profesorów teologów. Biblioteka Jagiellońska (dalej: BJ), rkps 241, k.21.

⁸ J. Putanowicz zapisał piękny zwyczaj przestrzegany w rektorzu Kolegium Większego. Przy stole zawsze było miejsce dla ubogiego. Gdy wchodził ktoś ubogi, zazwyczaj był to kapłan, ten ze stołowników, który go zauważył, wołał „pauper

venit”, wówczas prezydujący przy stole profesor odpowiadał: „Christus venit”. Putanowicz, *op. cit.*, s. 10—11.

⁹ H. Kołłątaj, *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III*, oprac. J. Hulewicz, Wrocław 1953, s. 146—195.

¹⁰ Por. J. Łukaszewicz, *Historia szkół w Koronie i w Wielkim Księstwie Litewskim od najdawniejszych czasów aż do roku 1794*, t. 2, Poznań 1851, s. 106.

¹¹ Por. W. Tokarz, *Komisja Edukacji Narodowej i Uniwersytet Jagielloński*, Warszawa 1924, s. 25.

¹² Por. Putanowicz, *op. cit.*, s. 10.

¹³ BJ, rkps 5172/32, f. 288.

wadze tekstu hebrajskiego i przekładów w różnych wydaniach; tłumaczenie *Pisma św.*; antylogie w *Nowym Testamencie* i zgodność Ewangelistów; zdarzenia historyczne zawarte w *Piśmie św.* Dla tłumaczenia tych zagadnień korzystano z prac Calmeta¹⁴.

Bardzo interesująca była metoda wykładów z historii Kościoła. Wykłady te obejmowały nie tylko zagadnienia i działalność zewnętrzną Kościoła (historia papieży, soborów, dyscyplina kościelna, życie wybitnych biskupów, chrześcijan itd.), ale również sprawy duchowe (naukę wiary, cnót, działalność Chrystusa, apostołów, życie pierwszych chrześcijan, świętych mężów itd.). Po omówieniu historii Kościoła powszechnego przechodzono do spraw Kościoła w Polsce¹⁵.

Profesorowie przygotowywali swoje wykłady opierając się na *Piśmie świętym*, pismach Ojców Kościoła i orzeczeniach soborów. Podstawą były też dzieła św. Tomasza z Akwinu¹⁶. W kwestiach polemicznych opierano się na autorytecie św. Augustyna. Zajmowano się takimi problemami jak: tradycja apostołska i kościelna, ocena spornych prawd wiary, o grzechu pierworodnym i wolnej woli, o czyśćcu, o kulcie i wzywaniu świętych.

Były dwa sposoby wykładania teologii na Akademii Krakowskiej:

a) nowy — gdy profesor dawał do ręki słuchaczom tekst wybranego przez siebie autora, niekiedy ze szczegółowymi adnotacjami,

b) stary — gdy profesor w miarę swoich sił (*pro genio*) dyktował tekst studentom, który następnie drobiazgowo tłumaczył. Ten sposób wykładów nosił starą nazwę „Theca”¹⁷.

Była jeszcze trzecia metoda — pośrednia. Profesor ze swej katedry raz w tygodniu o oznaczonej godzinie wyjaśniał słuchaczom jakąś wybraną kwestię. Podawał wszystkie opinie, wskazywał na błędy, uzasadniał, itd., opierając się na najbardziej wypróbowanych autorach (*ex probatissimis authoribus*). Dla pogłębienia zagadnienia wyznaczał dwóch uczniów, którym zlecał do opracowania jakąś kwestię celem przedstawienia jej podczas scholastycznej dysputy. Dyskutującym studentom profesor wyjaśniał wszelkie wątpliwości i trudności¹⁸. Ten rodzaj nauczania niósł za sobą wiele

korzyści, bo rodziły się nowe zagadnienia, a z czasem i traktaty teologiczne.

Do zwykłych obowiązków profesorów należało także prowadzenie „per turnum” dysput publicznych i miesięcznych. W omawianym czasie na Akademii prowadzono dwa rodzaje dysput teologicznych. Coroczne publiczne dysputy odbywały się w październiku przed uroczystością św. Jana Kantego. Ich przedmiotem były zagadnienia z teologii: fundamentalnej, moralnej, apologetycznej, sakramentologii, a prowadzili je profesorzy, specjaliści od tych dziedzin teologicznych. Każdego miesiąca organizowano też dysputy (*lunares*) na różne zagadnienia teologiczne. Ich autorami byli doktorzy i magistrzy teologii. Trzy razy w tygodniu słuchacze kursów teologicznych urządzali także w swoim gronie dysputy ćwiczebne, podczas których występował jeden ze studentów jako oponent, drugi jako obrońca tematu¹⁹. Zapraszano na takie dysputy również starszych teologów. Ponadto profesorzy byli zobowiązani do głoszenia kazań podczas mszy św. wotywniej, odprawianej raz na kwartał, o pomyślność króla i Rzeczypospolitej²⁰.

2. PLANY REFORMY WYDZIAŁU TEOLOGICZNEGO

Decydującym wydarzeniem dla przyszłych losów Akademii Krakowskiej było powołanie Komisji Edukacji Narodowej. Z jej działaniem wiązano przyszłość uczelni. Widziano korzystną okazję do odbudowy utraconego znaczenia wskutek walki z jezuitami oraz trudności materialnych, małej liczby studentów itd. W Akademii byli już wtedy ludzie otwarci na przemiany, opowiadający się za postępem²¹. Wprawdzie na Wydziale Teologicznym przeważała „partia starych”, niemniej u profesorów młodych dojrzewało już zrozumienie konieczności gruntownej reformy Akademii, a mogła jej dokonać tylko Komisja Edukacji Narodowej. Dzięki takiej zmianie nastawienia wizytator został pozytywnie przyjęty przez władze uniwersyteckie i uzyskał pełne poparcie. Było to całkiem inne stanowisko niż przed dwudziestoma latami podczas próby reformy przez biskupa Andrzeja Stanisława Załuskiego²².

¹⁴ BJ, rkps 5172/32, f. 286.

¹⁵ AGAD, Metr. Lit., dz. VII, t. 200, k. 122.

¹⁶ BJ, rkps 5172/32, f. 285.

¹⁷ BJ, rkps 5172/32, f. 287.

¹⁸ BJ, rkps 5172/32, f. 287; AGAD, Metr. Lit., dz. VII, t. 200, k. 120.

¹⁹ Por. Mecherzyński, *op. cit.*, s. 12.

²⁰ BJ, rkps 241, s. 23.

²¹ „Między teologami znajduje się jmc ks. A. Żołędziowski, doktor teologii [...], który kilka razy urząd sprawował i bezprzeznacznie pracuje nad wprowadzeniem do Akademii wolności filozofowania, zachęca młodzież akademicką do dobrego w naukach gustu i ile z niego jest stara się, aby aplikacja młodych brała pierwsze miejsce przed starszeństwem” — pisał Kołłątaj, *Stan oświecenia...*, s. 90.

²² Plany reformy i jej realizację opisuje szczegółowo M.



1. Michał Stachowicz, projekt dekoracji architektonicznej i malarskiej sali Jagiellońskiej.
Fragment okna od strony kościoła Św. Anny, rysunek wykonany tuszem, 1821

W wyniku zręcznych zakulisowych zabiegów Kołłątaja w Komisji Edukacji oraz przedłożenia przez Akademię memoriału, postanowiono utrzymać przy życiu tę czołową narodową instytucję naukowo-oświatową. Łatwiejsze i mniej kosztow-

ne było zreformowanie istniejącej szkoły niż budowa i organizacja nowej²³. 12 listopada 1776 roku zapadła uchwała Komisji Edukacji Narodowej o przeprowadzeniu reformy Akademii według nowego modelu kulturalnego²⁴. Komisja Eduka-

Chamcówna, Uniwersytet Jagielloński w dobie Komisji Edukacji Narodowej. Szkoła Główna Koronna w okresie wizyty i rektoratu Hugona Kołłątaja 1777—1786, Wrocław 1967, s. 90.

²³ Por. K. Opałek, *Myśl Oświecenia w Krakowie*, Kraków 1955, s. 63.

²⁴ AGAD, Metr. Lit., dz. VII, t. 198, k. 7.

cyjna 1 kwietnia 1777 roku powierzyła Kołłątajowi dokonanie reformy Szkół Nowodworskich oraz zbadanie stanu Akademii i zwizytowanie innych szkół na terenie województwa krakowskiego i sandomierskiego²⁵.

W tych poczynaniach należało również uwzględnić stanowiska Kurii Rzymskiej. Toteż z początkiem lipca 1779 roku prezes Komisji — bp Michał Poniatowski — złożył wizytę nuncjuszowi Giovanni Andrea Archettiemu i przedłożył projekt reformy Akademii Krakowskiej, opracowany przez Kołłątaja w 1776 roku²⁶. Twórca projektu porzucił tradycyjny podział uniwersytetu na 4 fakultety, zamierzając przekształcić go w nowoczesną uczelnię złożoną z pięciu Akademii (wydziałów): Pięknych Nauk, Filozofii, Szkoły Lekarskiej, Szkoły Prawnej i Teologii. Według projektodawcy Akademia Teologiczna miała być dostępna nie tylko dla duchownych, lecz także dla wszystkich pragnących pogłębić swoją wiedzę teologiczną.

Wprzód jednak należało uwolnić teologię od rzeczy niepotrzebnych. Zdaniem Kołłątaja metafizyka Arystotelesa dała sposobność do tworzenia wielu śmiesznych spekulacji. Teologia jako nauka o Objawieniu powinna mieć oparcie w rozumie, prawdy wiary zaś zawarte w Objawieniu i przekazywane przez teologię dogmatyczną winny znaleźć uzasadnienie w *Piśmie świętym Starego i Nowego Testamentu* oraz w dokumentach soborowych. Drugi rodzaj nauk teologicznych jest zawarty w teologii moralnej, zatem profesorzy winni bronić się przed kazuistyką, a swoją naukę oprzeć na Ewangeli, prawie naturalnym, uchwałach soborowych i zdaniach Ojców Kościoła, jak również ustawach i prawach krajowych. Potrzebna im będzie także znajomość prawa kanonicznego. Trzecim rodzajem nauk miała być teologia polemiczna, której celem winno być podanie genezy i historii religii żydowskiej oraz innych religii, a także różnych herezji. Profesor tego przedmiotu powinien wykazać, że błędy są owocem uporu, złej woli, namiętności oraz że są przeciwne prawdom Objawienia. Czwartym rodzajem nauk będzie dokładne przedstawienie historii Kościoła. Następna katedra miała objąć naukę o soborach, z wiernym

podaniem ich historii, przebiegu i podjętych uchwałach. Bardzo ważny przedmiot katedry szóstej miała stanowić egzegeza *Pisma św.*²⁷

Wszystkim profesorom teologii zalecał autor projektu pokorę, cierpliwość, dobroć i unikanie fanatyzmu. Teologia, według Kołłątaja, powinna przestać być „tomistyczna, baconistyczna, molinistyczna, a na to miejsce wziąć właściwe sobie imię nauki Jezusa Chrystusa i apostolskiej nauki Kościoła”. Wydziałowi Teologicznemu Kołłątaj wyznaczał rolę pierwszej i najwyższej szkoły duchownych w Polsce. Profesorowie Akademii Teologicznej winni pisać podręczniki dla diecezjalnych seminariów duchownych. Zakonne studia teologiczne radził pozamykać, a młodych zakonników wysłać na studia do Krakowa na Akademię Teologiczną, która — podobnie jak inne — miała odbywać swe posiedzenia naukowe²⁸.

Ośrodkiem tak zamierzonej reformy studiów teologicznych w Polsce miał być Wydział Teologiczny Akademii Krakowskiej z czterema katedrami teologii i piątą języka hebrajskiego. Wszyscy profesorowie winni posiadać stopnie naukowe i to nie tylko z teologii, lecz również z filozofii i prawa natury. Najważniejszym zadaniem zreformowanego wydziału miało być wypracowanie nowych metod i zasad nauczania, które potem obowiązywałyby we wszystkich seminariach teologicznych w kraju.

Komisja planowała wydawanie co dziesięć lat nowych podręczników. Ich przygotowaniem miał się zająć komitet redakcyjny pod kierunkiem ks. Antoniego Żołędziowskiego — byłego nauczyciela Hugona Kołłątaja. Na członków komitetu proponowano: Józefa Boguckiego, współpracownika Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, Ignacego Wilczka, Józefa Alojzego Putanowicza oraz Jakuba Jachimowskiego, rektora Seminarium Duchownego na Wawelu. Komisja Edukacyjna — a najprawdopodobniej sam Kołłątaj — opracowała ogólne zasady odnośnie do metod i treści poszczególnych podręczników²⁹.

Przedstawiony przez biskupa Michała Poniatowskiego plan reformy studiów teologicznych w Polsce przyjęto życzliwie w Kurii Rzymskiej.

²⁵ Biblioteka PAN, Kraków, rkps nr 227, f. 115. Por. J. Leniek, *Księdza Hugona Kołłątaja raport z wizytacji Akademii Krakowskiej*, Archiwum do dziejów Literatury i Oświaty w Polsce, t. 13: 1916, s. 181—183.

²⁶ *O wprowadzeniu dobrych nauk do Akademii Krakowskiej i o założeniu Seminarium na nauczycieli Szkół Wojewódzkich do Przświetnej Komisji Edukacyjnej Roku 1776 24 Julii*, BJ, rkps nr 5171/31. Ten projekt w wersji nieco zmienio-

nej wydał Ł. Kurdybacha na podstawie rękopisu Archiwum Watykańskiego w pracy: *Kuria rzymska wobec Komisji Edukacji Narodowej w latach 1773—1783*, Kraków 1949, s. 68—87.

²⁷ BJ, rkps 5171/31, f. 1257 i n.

²⁸ BJ, rkps nr 5171/31, f. 271—273; por. Kurdybacha, *op. cit.*, s. 81—82; Chamcówna, *Uniwersytet Jagielloński...*, s. 72.

²⁹ Ł. Kurdybacha uważa, że Michał Poniatowski przez

Papież Pius VI po zreferowaniu tego zagadnienia przez sekretarza stanu Lazaro Opizio Pallaviciniego, uznał projekt za użyteczny. Sekretarzowi nie spodobało się przesłanie pisma wprost do Rzymu, z pominięciem nuncjusza w Warszawie, i dlatego nie dał żadnej odpowiedzi, zażądał natomiast opinii nuncjusza Giovanni Andrea Archettiego, informując równocześnie, iż jeśli uzna dokonanie reformy studiów teologicznych w Polsce za konieczne, wówczas Kuria upoważni do przeprowadzenia tego zadania nuncjusza, nie zaś biskupa płockiego Michała Poniatowskiego³⁰.

Nuncjusz, po otrzymaniu takiej wiadomości, krytycznie ustosunkował się do projektu. W uwagach przesłanych Kurii podkreślił potrzebę zachowania dysput teologicznych w programie nauczania teologii, gdyż życie religijne wymaga nie tylko gorącej wiary katolików, ale również uczonych teologów, którzy broniliby prawd wiary. Uważał również za niebezpieczne i szkodliwe ograniczanie profesorów do czytania opracowanych podręczników. Ambicją dobrego profesora winno być samodzielne przygotowanie wykładów z różnych dzieł, bez używania podręcznika. Sponował wreszcie, że plan reformy studiów powstał pod wpływem filozofii Oświecenia. Po takiej opinii nuncjusza Rzym nie zabrał w tej sprawie głosu³¹.

3. REFORMA WYDZIAŁU TEOLOGICZNEGO

Tymczasem w Komisji Edukacji Narodowej — wskutek energicznego działania Kołłątaja — reforma postępowała naprzód. Przed ostateczną akceptacją całego dzieła przewodniczący Komisji książę Michał Poniatowski postanowił zwrócić się do Kurii Rzymskiej z prośbą o realizację obietnic dotyczących dotacji pieniężnej z majątków zakonnych. Z jego polecenia markiz Jan Andrzej Antici udał się do sekretarza stanu Lazaro Opizio Pallaviciniego, który udzielił petentowi początkowo odpowiedzi wymijającej, że najpierw plany refor-

my muszą uzyskać zatwierdzenie, a na dalsze nalegania dał odpowiedź odmowną³².

Komisja Edukacyjna, nie czekając na zatwierdzenie projektu przez Kurię Rzymską, ani też na przyrzeczoną pomoc finansową, jesienią 1779 roku upoważniła Kołłątaja do opracowania projektu organizacji obu Szkół Głównych: Koronnej i Litewskiej³³. Jednocześnie Kołłątaj przygotował kilka wersji nowej organizacji Akademii. W pierwotnym projekcie Kołłątaja, opracowanym w roku 1776, Komisja dokonała dużych zmian w programie nauk teologicznych. Wychodząc z założenia, że nauczanie teologii w Polsce było nastawione nie tyle na pogłębienie prawd wiary, ile raczej na dostarczenie argumentów polemicznych, usunięto w ogóle Katedrę Teologii Polemicznej i Katedrę Prawa Kanonicznego. Według zatwierdzonego przez Komisję projektu Wydział Teologiczny miał mieć tylko cztery katedry obejmujące przedmioty związane ściśle z zasadami wiary, a mianowicie: Teologii Dogmatycznej, Moralnej, Historii Kościoła i Biblistyki, piąta Języka Hebrajskiego miała charakter pomocniczy³⁴. Na posiedzeniu Komisji Edukacji Narodowej 14 kwietnia 1780 roku Hugo Kołłątaj przedstawił Komisji propozycję założenia seminarium dla profesorów i projekt całkowitej reformy Akademii Krakowskiej. Na tym ostatnim zostało oparte opracowanie planu etatów pt. *Zebrawanie nauk, nauczycieli, wydatków i corocznych potrzeb na Szkoły Królestwa*, zatwierdzone 28 IV 1780 r. przez Ignacego Potockiego, Stanisława Poniatowskiego i Michała Mniszcha³⁵.

Wydział Teologiczny, posiadający najwyższe dochody, miał być reformowany w pierwszej kolejności. Hugo Kołłątaj, jako generalny wizytator Akademii Krakowskiej, powiadomił o tym rektora i całą Akademię:

iż katedry dotąd utrzymywane in Facultate Theologica na zawsze się znoszą, a tym samym stipendia do katedr przywiązane ustają. A że ponieważ P. Komisja wybór nauczycieli ad novum Collegium powierzyła Reformatorem Studii Theologici, przeto zapobiegając temu wszystkiemu co by mogło exponować na niepewność honor dzisiejszych profesorów, i ułożywszy z temiż, co się tycze nagród za odstąpienie kanonii Kolegiaty

ujednoczenie nauczania teologii dążył — obok reformy życia religijnego — także do reformy politycznej. Liczył na to, że usunięcie dysput scholastycznych zmniejszy tarcia z dysydentami i przyczyni się do większego spokoju w narodzie. Jako mąż stanu łączył reformę życia religijnego z celami politycznymi; *Ibidem*, s. 60.

³⁰ *Ibidem*, s. 60.

³¹ *Ibidem*, s. 61—62.

³² *Ibidem*, s. 62.

³³ „Na sesji dnia 12 listopada 1779 r., z okazji podanego

memoriału imieniem Akademii Krakowskiej, postanowili wziąć do wyegzaminowania stan aktualny funduszy tejże akademii i nauk, jakie się dotychczas utrzymują przy zawodnych i szczupłych dochodach. Urządzenie więc tejże Akademii między pierwszymi czynnościami Komisji przedsięwzięte jest i zamierzone” — AGAD Metr. Lit., dz. VII, t. 198, k. 7.

³⁴ Por. Kurdybacha, op. cit., s. 66—67.

³⁵ *Komisja Edukacji Narodowej 1773—1794*, wyd. T. Wierzbowski, z. 38: *Protokoły posiedzeń KEN*, Warszawa 1910—1915, s. 168—170.

św. Floriana, zalecam naprzód, ażeby wszyscy uczący dotąd profesorowie otrzymali gratis gradum Doctoratus in sancta Theologia, a to na fundamencie Rezolucji P. Komisji, która podobne ciężary in Universitate zniosła. [Ponadto zdecydował] że wszyscy doktorowie theologiae creati et creandi ad corpus Collegii Theologici należeć będą.

Jeśli zechcą, mogą uczestniczyć w obradach tego kolegium. Jako emeryci mogą też być wybierani na wizytatorów szkół, mogą otrzymywać beneficja kościelne, z którymi nie jest złączony obowiązek uczenia, natomiast znosi się obowiązek uczenia³⁶.

Aby zapewnić skuteczność reformie Akademii Krakowskiej, należało usunąć przeszkody ze strony tych osób, które były zainteresowane w jej niepowodzeniu, zatem zwiększyć wymagania, aby utrudnić lub ograniczyć powiększanie grona profesorskiego, a równocześnie pozwolić odejść tym ludziom, którzy utrudnialiby przeprowadzenie reformy. Według opinii Ignacego Potockiego „półtorasta osób”, które miały prawa i pretensje, „trzeba było skłonić, godzić, ułatwiać”³⁷. Wszyscy „incorporati ad universitatem”, którzy mieli prawo do pożytków i dochodów, nie byli zainteresowani w pomocy wizytatorowi. Podobnie ci, którzy mieli nadzieję wejścia w korporację uniwersytecką poprzez zasługi, widząc utracone nadzieje, również nie szczędzili wysiłków w piętrzeniu przeszkód. Komisja przewidując trudności, upoważniła wizytatora do porozumienia się z biskupem koadiutorem płockim Krzysztofem Szembekiem i ks. Józefem Olechowskim, archidiaconem i generalnym audytorem krakowskim³⁸. Ten ostatni dał Kołłątajowi radę: „aby profesorowie teologii uczynili reces od swoich dochodów, zostawiając się ad vitae tempora przy umówionej pensji i tytule kanoników kolegiaty św. Floriana”³⁹. Ks. Józef Olechowski nie brał udziału w realizacji tego planu, pozostawiając tę sprawę ks. Stanisławowi Minockiemu, kanonikowi katedralnemu i profesorowi prawa kanonicznego, który ułożył reces podpisany przez profesorów, z zastrzeżeniem spełnienia dwóch warunków: 1) każdy winien otrzymać gratis tytuł doktora („lauream doktorałem”) oraz 2) dożywotnią emeryturę lub odpowiednie beneficjum.

³⁶ AGAD, Metr. Lit., dz. VII, t. 201, k. 56.

³⁷ Biblioteka PAN, Kraków, rkps nr 227, f. 34; Kołłątaj, *Raporty o wizycie...*, s. 251.

³⁸ Biblioteka PAN Kraków, rkps 227, f. 47.

³⁹ Biblioteka PAN Kraków, rkps 227, f. 50.

⁴⁰ Por. Kołłątaj, *Raporty o wizycie...*, s. 144.

⁴¹ „Doktoryje gratis rozdane zabezpieczyły im w Akademii zaszczyty. Beneficja, pensje z Prokuratorii, urzędy obce nauczycielskiej pretensji, zastąpiły stratę katedr i przywiązanych do katedr funduszy”, Biblioteka PAN Kraków, rkps nr 227, f. 34.

Wizytator przeprowadzał rozmowę z każdym z profesorów w celu zorientowania się w ich sytuacji ekonomicznej i zabezpieczenia im bytu materialnego na przyszłość. Według pisma Kołłątaja, skierowanego do Komisji (18 XI 1780), na Wydziale Teologicznym Akademii Krakowskiej było 10 akademików „wypracowanych i aktualnie pracujących”. Zwolnieni zostali teolodzy: Antoni Krząnowski, Józef Declos, Michał Mrugaczewski, Jakub Niegowiecki, Antoni Żołędziowski, dla których przeznaczył Kołłątaj wpływy z dwu kanonii krakowskich i probostwa św. Floriana⁴⁰. Uzgodniwszy ze wszystkimi warunki rezygnacji, polecił Wydziałowi Teologicznemu dopilnowanie, aby każdy z ustępujących profesorów otrzymał „lauream doctoralem gratis”, aby każdemu przyznano dożywotnią emeryturę lub odpowiednie beneficjum. Dzięki umiejętnemu postępowaniu Kołłątaja wszyscy poddali się reformie „bez straty własności, sławy i zaufania do Komisji”⁴¹.

PROTOKÓŁ Obrad

Szkoły Głównej Koronnej
Pod Rządém

Wielmożnego Imi X. Antoniego
Żołędziowskiego, Obojga Prawa i
S. Teologii Doktora i Profesora, Wy-
działów Teologicznego, Lekarskiego i
Filozoficznego Podkanclerszego, Szkoły
Głównej Koronnej Generalnego Rektora,

Roku MDCCXXX.

w którym Reforma do Akademii wprowadzona była

za Sekretarj Imi X. Józefa Boguskiego, Filozofii i
S. Teologii Doktora, Asysty Kościelnej Profesora,

Dnia 29. Września

Zaczety.

29 września 1780 roku nastąpiło uroczyste ogłoszenie reformy Akademii Krakowskiej, w dniu imienin głównego protektora Akademii — księcia bpa Michała Poniatowskiego. Odtąd Szkoła Główna Królestwa miała dzielić się na cztery Kolegia: Fizyczne, Lekarskie, Teologiczne i Prawnicze. W Kolegium Teologicznym Szkoła Teologii miała obejmować Katedry: Teologii Dogmatycznej, Moralnej, Historii Kościoła, Biblistyki i Języka Hebrajskiego, a Szkoła Prawa Duchowego Katedry: Prawa Kanonicznego i jego procesu. Prezesem Kolegium na dwa lata został mianowany ks. Józef Alojzy Putanowicz⁴².

Wybór nauczycieli do Kolegium Teologicznego nastąpił po uprzednim powiadomieniu księcia Michała Poniatowskiego oraz w porozumieniu z rektorem ks. Antonim Żołędziowskim i ks. Józefem Olechowskim (bp Krzysztof Szembek był w tym czasie na Wołyniu) oraz tymi dominikanami, którzy dobrowolnie odstąpili od posiadanych katedr⁴³. Wydział Teologiczny, jako pierwszy zreformowany, rozpoczął działalność w następującym składzie: Józef Bogucicki — historia Kościoła, Krzysztof Idatte — *Pismo św.*, Franciszek Kolen-dowicz — teologia moralna, Józef Szabel — teologia dogmatyczna. Franciszek Minocki i Jan Kanty Toryani objęli katedry kanonistyki, przyłączone do Kolegium Teologicznego, a mianowicie: Jan Kanty Toryani — prawo kanoniczne i Franciszek Minocki — prawo procesowe⁴⁴.

Grono profesorskie Kolegium Teologiczno-Kanonicznego składało się — poza jednym księdzem Krzysztofem Idatte — z dawnych profesorów Akademii. Na wyróżnienie zasługuje ksiądz Józef Bogucicki, syn karczmarza Kazimierza Berka Lewkowicza z Bogucic koło Buska. Ochrzczony w Krakowie w roku 1758, otrzymał nazwisko od miejscowości urodzenia. Oddany na naukę do Krakowa w roku 1759 uzyskał w 1764 bakalaureat ze sztuk wyzwolonych, a pięć lat później doktorat z filozofii. Prowadząc zajęcia z filozofii, podjął równocześnie studia teologiczne (teoretyczne na Akademii i praktyczne w Akademicko-Diecezjalnym Seminarium Duchownym) oraz prawnicze, zakończone bakalaureatem obojga praw. W 1769 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Dzięki pomocy profesorów ks. Józef Bogucicki wyjechał

w latach 1773—1775 na studia do Rzymu. Tam zaprzyjaźnił się z Kołłątajem. W 1775 roku uzyskał doktorat z teologii w rzymskim kolegium dominikańskim i po odbyciu podróży do Francji powrócił do kraju⁴⁵.

Poprzez znajomość z Kołłątajem został najprzód członkiem Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych w Warszawie, a potem wszedł w skład komisji, która pod przewodnictwem Krzysztofa Szembeka, koadiutora plockiego, w ramach reformy Akademii Krakowskiej organizowała Wydział Teologiczny. W 1780 roku został profesorem historii Kościoła i sekretarzem Szkoły Głównej Koronnej oraz kierownikiem Szkoły Wydziałowej Krakowskiej. Hugo Kołłątaj cenił Józefa Bogucickiego jako wykładowcę, czemu dał wyraz w raporcie złożonym Komisji Edukacji Narodowej w 1780 roku⁴⁶ (nieukończony podręcznik z zakresu historii Kościoła Józefa Bogucickiego został spalony po jego śmierci przez jakiegoś zagorzałego przeciwnika). W 1781 roku kandydował na rektora Szkoły Głównej, ale starszyzna uniwersytecka nie dopuściła do wyboru tego neofity. W zatargu między biskupem Kajetanem Sołtykiem a Hugonem Kołłątajem stanął po stronie tego ostatniego, wskutek czego naraził się na gniew biskupa i czasową utratę beneficjów. Zabiegał o pozostawienie Kołłątaja na stanowisku wizytatora, a potem rektora; wszedł w skład przydanej Kołłątajowi rady wizytatorskiej. Po wprowadzeniu ustaw Komisji Edukacji Narodowej został wysunięty przez Szkołę Główną na stanowisko generalnego wizytatora szkół koronnych i przeprowadził wizytację szkół w Wielkopolsce w 1783 roku i w Małopolsce w roku 1785⁴⁷.

Interesującą postacią był też ksiądz Krzysztof Idatte, Lotaryńczyk z Nancy, były wychowawca jednego z młodych Poniatowskich. Dzięki tej pracy zbliżył się do księcia Michała Poniatowskiego, który go popierał do końca życia. Uzyskawszy na Akademii Krakowskiej laur doktora teologii 16 X 1780 roku, rozpoczął pracę jako profesor *Pisma św.*⁴⁸ Jego wykłady z biblistyki Kołłątaj uznał za wzór „dobrego gustu w literaturze łacińskiej”⁴⁹. 29 kwietnia 1783 roku otrzymał od Komisji Edukacji Narodowej patent na profesora języka greckiego. Uzyskawszy w 1783 roku kanoniję kra-

⁴² Por. Chamcówna, *Uniwersytet Jagielloński...*, s. 125.

⁴³ Biblioteka PAN Kraków, rkps nr 227, f. 53.

⁴⁴ AGAD, Metr. Lit., t. 199, k. 981.

⁴⁵ BJ, rkps 5359/1, k. 233—244.

⁴⁶ „Sposób, którym daje historię, nie tylko jest dokładny, ale nadto zaręcza, że dzieło przez niego skończone będzie bardzo pożyteczne [...] J. ks. Bogucicki łączy w nim niewąt-

pliwą chronologią z rozsądną krytyką, a styl jego może być wzorem literatury w rodzaju narracji” — Kołłątaj, *Raporty o wizycie...*, s. 207.

⁴⁷ BJ, rkps 5359/1, k. 235.

⁴⁸ BJ, rkps 5359/4.

⁴⁹ Kołłątaj, *Raporty o wizycie...*, s. 207.

kowską, po zmarłym rektorze księdzu Antonim Żołędziowskim, zrezygnował z Katedry Biblistyki na rzecz wiceprofesora księdza Wincentego Smacznińskiego. Raz w tygodniu wyjaśniał słuchaczom trudniejsze miejsca *Pisma św.* oraz sporne zagadnienia teologiczne⁵⁰. Zaslugi profesora języka greckiego dla Wszechnicy Krakowskiej są znaczne. Dzięki jego zabiegom książę Michał Poniatowski ufundował czcionki greckie dla drukarni akademickiej. To pozwoliło księdzu Krzysztofowi Idatte na wydanie wielu dzieł autorów greckich (dwie mowy Izokratesa, wybór bajek Ezopa, dialog Platona *Menekses* z dodatkiem mowy pogrzebowej na cześć Peryklesa, pióra Tucydidesa, oraz Ksenofonta *Herakles prodikon*). Wydania te uzupełnił własnymi objaśnieniami i słowniczkiem grecko-lacińskim. Teksty Platona, Tucydidesa i Ezopa były drukowane po raz pierwszy w Polsce⁵¹.

Katedrę Teologii Moralnej otrzymał ks. Franciszek Kolendowicz, uczeń Akademii Krakowskiej. Po pracy w kolonii poznańskiej, gdzie wykładał filozofię, został przyjęty w roku 1771 do Kolegium Mniejszego, a w trzy lata później do Kolegium Większego⁵². W czasie działalności Hugona Kołłątaja został wybrany dziekanem Wydziału Filozoficznego w 1778 roku, a następnie jako jeden z nielicznych dawnych profesorów wszedł na Wy-

dział Teologiczny i objął wykłady z teologii moralnej, które prowadził do 1797 roku. Ceniony jako profesor, w swoich wykładach dążył do łączenia doktryny chrześcijańskiej z prawem natury. Należał do tych wychowanków Akademii Krakowskiej, którzy umieli dostrzec znaczenie dokonujących się przemian i czynnie włączali się w ruch reformy⁵³.

Stosunkowo najmniej zachowało się wiadomości o pracy dydaktycznej profesora teologii dogmatycznej — księdza Józefa Szabla. Po studiach w Akademii Krakowskiej wykładał w niej jako „extraneus”, potem uczył w Szkołach Nowodworskich, a następnie był rektorem kolonii w Chełmnie. Do Kolegium Mniejszego wszedł w 1774 roku, w następnym pełnił obowiązki dziekana Wydziału Filozoficznego. Po ogłoszeniu reformy w 1780 roku objął Katedrę Teologii Dogmatycznej i stosował się do prospektu komisji Szembekowskiej z 1779 roku⁵⁴.

Jak podaje Hugo Kołłątaj w raporcie do Komisji Edukacyjnej z 1784 roku, prawie wszystkie wykłady w Szkole Teologicznej były dyktowane, gdyż profesory nie zdążyli jeszcze przygotować podręczników dla studentów⁵⁵.

4. WYNIK REFORMY KOŁŁATAJOWSKIEJ

18 listopada 1780 roku Komisja Edukacji Narodowej potwierdziła wszystkie decyzje Kołłątaja⁵⁶. Reforma formalnie została zaprowadzona, jednakże do jej pełnej realizacji było jeszcze daleko. Złożyły się na to takie czynniki, jak: brak sił fachowych, trudności finansowe i nie wyjaśniona w pełni sytuacja prawna uczelni. Wprowadzone zmiany organizacyjne wywołały także niezadowolenie wśród akademików z powodu przyłączenia katedr prawa kanonicznego do Kolegium Teologicznego⁵⁷.

W 1781 roku ukazał się drukiem *Projekt Ustawy Komisji Edukacji Narodowej dla stanu akademickiego i na szkoły w krajach Rzeczypospolitej prze-*



3. Hugo Kołłątaj, litografia W. Kurnatowskiego, Poznań, ok. 1841

⁵⁰ Por. Chamcówna, *Uniwersytet Jagielloński...*, s. 227.

⁵¹ Por. *Polski słownik biograficzny*, t. 10: s. 137—138.

⁵² BJ, rkps 5359/5, k. 243.

⁵³ BJ, rkps 5259/5, s. 244.

⁵⁴ Kołłątaj, *Raporty o wizycie...*, s. 207.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 207—208.

⁵⁶ Biblioteka PAN Kraków, rkps 227, f. 50.

⁵⁷ W tej sprawie pisał jeden z profesorów do prezesa KEN Michała Poniatowskiego: „ex quo motivo utilitatis wpłynęła jurydyka a teologią i za co Facultates Juridica, Philosophica et Medica zasuspendowane, ani doktorują, ani lekcji nie dają, same mathematicae et eius partes zostały. Podobno wszystkie kraje europejskie universitates były podzielone na facultates

pisane. Autorzy projektu proponowali utworzenie w Akademii Krakowskiej czterech kolegiów: Teologicznego, Prawnego, Medycznego i Fizycznego⁵⁸. Kołłątaj brał udział w przygotowaniu projektu, jednakże był przeciwny jego publikacji, gdyż uważał, że nie jest jeszcze dziełem dojrzałym i w związku z tym wiele w nim trzeba będzie zmienić i udoskonalić⁵⁹. Ostateczne zasady organizacyjne zreformowanej uczelni krakowskiej zostały ustalone 11 kwietnia 1783 roku w *Ustawach Komisji Edukacji Narodowej dla stanu akademickiego i dla szkół w krajach Rzeczypospolitej przepisane*⁶⁰. Były one wynikiem przede wszystkim osobistej pracy Hugona Kołłątaja, jego poprzednich raportów i projektów. W miejsce dotychczasowych czterech Wydziałów (Kolegiów): Teologicznego, Prawnego, Medycznego i Fizycznego utworzono dwa Kolegia: Fizyczne i Moralne. Kolegium Fizyczne dzieliło się na trzy Szkoły: Matematyczną (z dwoma profesorami), Fizyczną (z dwoma) i Lekarską (z trzema). Kolegium Moralne również podzielono na trzy Szkoły: Teologiczną (z czterema profesorami), Prawną (z czterema) i Literatury (z dwoma). Razem było 18 profesorów, z tego 12 duchownych i 6 świeckich. Reforma Wydziału Teologicznego poszła sprawnie, w ciągu bowiem siedmiu lat (1777—1784) umarło dziesięciu „zasłużonych profesorów”⁶¹, a trzech oddaliło się od zgromadzenia⁶². Pozostało zatem tylko 16 emerytów⁶³. Ulepszanie działalności i toku pracy Akademii trwało przez cały czas rektoratu Kołłątaja, tj. do roku 1786.

Hugo Kołłątaj w swoich staraniach zabiegał o rozwój Kolegium Teologiczno-Kanonicznego. Jego zamiarem było poddanie nadzorowi Szkoły Głównej Koronnej wychowania duchowieństwa w skali ogólnokrajowej⁶⁴. Ponieważ nie mógł zrealizować tego postulatu, pragnął przynajmniej bezpośrednio związać z uczelnią Seminarium Aka-

demicko-Diecezjalne, erygowane w 1757 roku przez biskupa Andrzeja Żałuskiego. Klerycy tego Seminarium, stosownie do woli fundatora, mieli uczęszczać na wykłady do Akademii. W roku 1783 zwracał się Kołłątaj — za pośrednictwem Hołowczyca — do biskupa Michała Poniatowskiego z prośbą o wydanie zarządzenia, by zniesiono w seminariach krakowskich wykłady teologii moralnej, a przynajmniej w Seminarium Akademickim, gdyż inaczej wykłady tego przedmiotu na Akademii stracą rację bytu⁶⁵. Podsuwał nawet taką myśl: „Dość na tym, aby biskupi zgodzili się, że nikogo do prelatur i wielorakich w diecezjach urzędów używać nie będą, którzy by w szkołach głównych Królestwa Polskiego in Collegio Theologico promowanymi nie byli”⁶⁶. Lecz zabiegi te okazały się mało skuteczne w obliczu negatywnej postawy sfer kościelnych wobec szerzenia się nowych prądów religijnych.

Dzięki reformie Kołłątaja Akademia Krakowska przebudziła się z długiego letargu i Kraków utrzymał prymat naukowy w kraju⁶⁷. *Ustawy* powierzały Akademii Krakowskiej, zwanej odtąd Szkołą Główną Koronną, zwierzchnictwo i nadzór nad wszystkimi szkołami niższymi w Koronie (podobnie jak Akademii Wileńskiej na Litwie) i przyznawały jej dużą autonomię. Zgodnie z duchem oświecenia położono nacisk na rozwój nauk doświadczalnych. Wprowadzono nowe dyscypliny naukowe. Uległy także zmianie metody badawcze i sposób prowadzenia wykładów⁶⁸.

Jednakże obok niezaprzeczalnych dodatknych osiągnięć w skali globalnej całej uczelni, reforma przyniosła ze sobą również pewne ujemne skutki dla Wydziału Teologicznego. Przede wszystkim zburzyła ona średniowieczną strukturę uniwersytecką, w której najważniejszym wydziałem była teologia. Na Wydziale Teologicznym uległa zmniejszeniu liczba katedr, z sześciu do czterech, i spadła

aesdem krakowska, bo ta wzięła swój kształt z paryskiej i rzymskiej. Więc jeżeli ta supressja nie przynosi żadnego widocznego pożytku, za cóż tę odmianę czynić krakowskiej, która nie nastąpiła w innych, za cóż jej umniejszać kształtnych postaci, które starożytnością pokryła” — Biblioteka PAN Kraków, rkps 227, k 73.

⁵⁸ AGAD, Metr. Lit., dz. IX, nr 100; por. Kołłątaj, *Raporty o wizycie...*, s. 192.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 29—30.

⁶⁰ *Komisja Edukacji Narodowej. Pisma Komisji i o Komisji. Wybór źródeł*. Zebrał i opracował S. Tync, Wrocław 1954, s. 570 i n.

⁶¹ Byli to księża: Lipiewicz, Rygalski, Ślęczkowski, De Clos, Bularni, Żołędziowski, Czerwiński, Niegowiecki, Minocki i Czerchawski — Kołłątaj, *Raporty o wizytacji...*, s. 186.

⁶² Księża: Wiśniowski, Włyński i Tylkowski — *ibidem*, s. 186.

⁶³ Księża: Cwierzowicz, Cyankiewicz, Czucki, Jagielski, Krzȳnowski, Marxen, Matawski, Mrugaczewski, Patelski, Przedborski, Putanowicz, Rydułski, Szopiarski, Trȳbski, Znaczeński i Meyzel — *ibidem*, s. 184—185.

⁶⁴ W grudniu 1782 r. pisał do biskupa Michała Poniatowskiego: „Radziłbym Collegium Theologicum w liczbie dzisiejszej na zawsze zostawić, zaleciwszy mu najprzód ułożenie potrzebnego około edukacji duchowieństwa projektu, a gdyby ten zdawał się całemu Kościołowi polskiemu zalecić Collegio i powierzyć edukacją księży w całym kraju” — Kołłątaj, *Raporty o wizycie...*, s. 171.

⁶⁵ List H. Kołłątaja do Hołowczyca z 21 IX 1783 r. z Krakowa, Biblioteka PAN Kraków, rkps 195, s. 145.

⁶⁶ Kołłątaj, *Raporty o wizycie...*, s. 172.

⁶⁷ Por. J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, *Dzieje Krakowa*, t. 2; *Kraków w wiekach XVI—XVIII*, Kraków 1984, s. 580.

⁶⁸ Por. Opałek, *Myśl...*, s. 134 i n.

liczba wykładowców, z dwunastu do czterech. Hugo Kołłątaj, jak większość przedstawicieli polskiego Oświecenia, nie uznawał sprzeczności między doktryną katolicką, zawartą w teologii, a racjonalistycznym poglądem na świat, głoszonym przez zwolenników Oświecenia. W jego rozumieniu zarówno wiedza świecka, jak i teologia, „oczyszczona ze scholastycznych naleciałości”, miały służyć wspólnemu celowi, jakim miało być w pierwszym rzędzie dobro naszego kraju i jego odrodzenie⁶⁹.

Przed reformą profesorowie teologii mieszkali w Collegium Maius, prowadzili wspólny stół, stanowili rodzinę akademicką. Reforma Akademii Krakowskiej rozbiła życie kolegiálne. Zmieniony został ustrój korporacji i kolegów, zachowany

dotąd w dwóch najslawniejszych uniwersytetach angielskich — Cambridge i Oxford. Jan Śniadecki, który zwiedzał oba te uniwersytety, ubolewał nad zniesieniem średniowiecznych urzędów na Akademii Krakowskiej, czyniących z kolegium profesorskiego osobliwą rodzinę. Chociaż sam był wielkim zwolennikiem reformy i wyparcia scholastyki z uczelni jagiellońskiej, w życiorysie Kołłątaja napisał:

Do wielu przezornych i pożytecznych urzędów wmieszało się w tę reformę niemało omyłek i uchybień [...] Trzeba było w reformie te święte i zbawienne ustanowienia podnieść i zachować, odświeżyć je lepszym wyborem i rozkładem nauk, opatrzyć we wszystkie pomocy [...] Całe się przeciwnej chwyciono w reformie drogi [...] W jednym prawie roku zatarto te wrażenia, które wiekami wyrabiały i udzielały ludziom, a które się już więcej nie dały odnowić i skutecznić⁷⁰.

⁶⁹ Por. Ks. J. Ciemniewski, *Stanowisko Komisji Edukacji Narodowej w kwestii religijnego wychowania młodzieży* [w:] *Epoka wielkiej reformy. Studia i materiały do dziejów oświaty w Polsce w XVIII wieku*, Lwów 1923.

⁷⁰ Por. J. Śniadecki, *Żywot literacki Hugona Kołłątaja*, oprac. H. Barycz, Wrocław 1951, s. 45—47.

THE FACULTY OF THEOLOGY OF THE CRACOW ACADEMY IN THE TIME OF HUGO KOŁŁĄTAJ'S REFORM

Before Hugo Kołłątaj's reform in the 1770's the Cracow Academy comprised four faculties: theology, law, medicine and philosophy. The Faculty of Theology was the main and the best organized one. It had its own privileges, rules and statutes, following the pattern of the Parisian Sorbonne and other foreign universities. At this time the Faculty of Theology consisted of six chairs; of dogmatic, polemic, moral and sacramental theology, of the history of the Church and the history of the Bible. Five doctors, five professors and two bachelors worked at the Faculty.

Hugo Kołłątaj's inspection in 1777 and the reform which followed three years later was a turning point for both the Faculty and the Academy. After the decision of the Committee of National Education (Komisja Edukacji Narodowej) four colleges were created at the Cracow Academy. These were the colleges of Theology, Law, Medicine and Physical Sciences. In the years that ensued, the Commission changed its plans several times and the organizational structure of the university underwent further modifications. Finally, in 1783 the Commission set up two colleges, Physical and Moral, and the university changed its name from the Cracow Academy to the Main School. The Moral College comprised three schools: the School of Theology and the School of Law, each with four professors, and the School of Literature, employing two. The newly established office of the inspector general took over the finances of all the university units including the funds of the Faculty of Theology.

Thanks to Kołłątaj's reform, Cracow Academy awoke from its long lethargy and the city preserved its educational leadership in the country. In the face of the creation of a strong

academic centre in Warsaw this was an important issue. Through the establishment of new academic departments this approved reform opened up fresh research prospects for the mathematical, natural and medical sciences. In keeping with the spirit of the Enlightenment, stress was put on the experimental sciences, which led to the opening of a botanical garden and an astronomical observatory. New scientific disciplines which had been barely heard of at the university were introduced for the first time. The new feeling was also shared by the Faculty of Law. Research methods as well as the classroom style underwent changes. Lectures were given in Polish, and the young scholars were sent to famous research centres in Europe.

Like the majority of the Polish Enlightenment elite, Hugo Kołłątaj did not see any contradiction between the Catholic doctrine embodied in theology and the rationalist view of the world voiced by his contemporaries. According to him, both secular knowledge and theology "cleansed of scholastic accretions" were to serve the same purpose of bringing, in the first place, prosperity and rebirth to Poland. Thus Kołłątaj's reform of the Cracow Academy decreased the importance of the Faculty of Theology in the university structures. The number of chairs was reduced from six to four and most important the number of lecturers fell from twelve to four. Kołłątaj's reform undermined college life and broke the link between the professors and the life and hierarchy of the Church. The system of colleges and fraternities was changed. Later on, Jan Śniadecki, who visited these colleges, blamed Kołłątaj for introducing the reform too rapidly and for dismissing the former theology professors and replacing them with new ones.

GRAŻYNA LICHONCZAK-NUREK

INTRODUKCJA KRÓLA KURKOWEGO CZYLI DZIEJE JEDNEGO OBRAZU

Dnia 29 października 1837 roku przez krakowski Rynek Główny przeszedł barwny pochód mieszczan odprowadzających do domu świeżo intronizowanego króla kurkowego, kupca towarów korzennych i norymberskich, Andrzeja Szulca¹. Urodził się on w 1796 roku w Budyszowie na Morawach; wcześniej utraciwszy rodziców, wychowywał się początkowo w Lublinie u najstarszego brata, Franciszka, a po przeniesieniu się tegoż na wieś u drugiego z braci, Antoniego, w Krakowie. Antoni Szulc, jako kupiec, współwłaściciel domu handlowego „Gloger i Szulc”, obrał ten sam zawód także dla Andrzeja, który w trzy lata po śmierci brata, 15 maja 1827 roku, poślubił owdowiałą bratową i stanął na czele nowej firmy „Handel Andrzeja Szulca pod znakiem Trzech Gwiazd” w Rynku Głównym 32. Zapuściwszy korzenie w Krakowie, łączył Andrzej Szulc, aż do śmierci w dniu 30 marca 1862 roku, swą pracę zawodową z licznymi zajęciami, które dziś nazwalibyśmy społecznymi. Przez wiele lat przewodniczył Kongregacji Kupieckiej, działał w Towarzystwie Dobroczynności jako radca Wydziału Ekonomicznego² i wreszcie od początku włączył się w akcje

reaktywowania krakowskiego Bractwa Kurkowego, które po kilkudziesięciu latach od upadku zostało formalnie zatwierdzone „reskryptem Wysockiego Senatu Rządzącego z 31 V [1831 r.] do Liczby 51/1831 Dziennika Głównego Senatu zatwierdzającego statut”³ jako Towarzystwo Strzeleckie Krakowskie. Nazwisko Szulca odnaleźć można na pierwszej liście członków tzw. Towarzystwa Amatorów Strzelectwa — jak początkowo nazywano TSK — którego drugie posiedzenie odbyło się 29 lipca 1831 roku⁴. Wkrótce też wybrano go jednym z tzw. kontrolerów, tj. sprawujących pieczę nad kasą Towarzystwa⁵. Odtworzone Bractwo Kurkowe od 1834 roku rozpoczęło doroczne strzelanie o tytuł króla kurkowego.

Wspomnianego październikowego dnia 1837 roku zakończyły się właśnie, trwające dwa tygodnie, kolejne zawody strzeleckie braci kurkowych o tytuł „ptasiego króla”. Ich początek 15 października stanowił zarazem uroczyste otwarcie nowej siedziby bractwa, zwanej tradycyjnie od średniowiecza Celestatem, z czasem Ogrodem Strzeleckim, mieszczącej się na dawnym przedmieściu Wesola (dziś ul. Lubicz 16)⁶. Po czternastu dniach

¹ „Gazeta Krakowska”, nr 249, 31 X 1837, s. 938; por. K. Bąkowski, *Kronika krakowska 1796—1848*, cz. III: *od r. 1832 do 1848*, Kraków 1909, s. 100. Nazwisko nowo wybranego króla pisano też: Szultz, Schulz lub Schultz.

² J. N. Galli, *Życiorys śp. Andrzeja Szulca kupca i obywatela m. Krakowa, b. radcy prezydującego Wydziału Ekonomicznego Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie, skreślił i odczytał na posiedzeniu rady ogólnej [...] dnia 19 marca 1865 r.*, Rocznik XLVI Towarzystwa Dobroczynności Miasta Krakowa z roku 1865, Kraków 1865, s. 3—12.

³ Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: APKr.), *Towarzystwo Strzeleckie Krakowskie* (dalej: TSK), 32, s. 41; por. też: TSK 19, s. 40.

⁴ APKr., TSK 32, *Księga I obrad Towarzystwa Strzeleckiego Krakowskiego od 1831*, s. 7—12; protokół nr 2 z 29 VII 1831.

⁵ APKr., TSK 32, s. 53: *Statut Towarzystwa Strzeleckiego Krakowskiego* (przedruk wydania z r. 1833), Kraków 1863, s. 24—26, rozdział VI, § 19—20.

⁶ „Gazeta Krakowska”, nr 236, 16 X 1837, s. 893—894. Od XVI w. aż po 14 sierpnia 1794 siedzibą tą był tzw. Celestat, mieszczący się w międzymurzu przy bramie Mikołajskiej. W dniu tym (14 VIII 1794) strawił go pożar wzniecony przez gotujących kawę pruskich żołnierzy, którzy stacjonowali w Celestacie (APKr., rkps 3175, *Acta Scholae Iaculatoriae* (1747—1806), s. 121—125; Sekretariat Towarzystwa Strzeleckiego (Bractwo Kurkowe) w Krakowie, K. Bąkowski, *Księga pamiątkowa Towarzystwa Strzelców Krakowskich ufundowana przez króla kurkowego Edmunda Klemensiewicza w Roku Pańskim 1913* (rkps nie pag.), mps tego tekstu w: Biblioteka Jagiellońska, Oddział Rękopisów, sygn. 7314 IV). W latach 1831—1837 zreaktywowane TSK wynajmowało na swą siedzi-

strzeleckich zmaganiach właśnie Szulcowi przypadł tytuł króla kurkowego⁷, co uczczono biesiadą, po której bracia, zgodnie ze zwyczajem odprowadzali w procesji swego nowego władcę do jego domu. Zwyczaj ten tak opisywał w 1847 roku Józef Łepkowski:

Obiór króla, którego ptakowym lub ptasim królem, także rex sagittarum [podkreśl. — G.L.-N.] zwano, odbywał się w tydzień po oktawie Bożego Ciała. Przed rozpoczęciem strzałów do kurka, strzelcy z wielką uroczystością, w towarzystwie cechów, a czasem nawet w obecności rodziny królewskiej, senatorów i przedniejszych panów, szli do kościoła P. Maryi, skąd po odbytych nabożeństwie, wracali do triumfalnie przybranej strzelnicy. Rozpoczęły się strzały do kurka, a gdy tylko radosne okrzyki oznajmiły nazwisko nowego króla, wtedy choćby ten zaszczyt ubogiego nawet spotkał obywatela lub rzemieślnika, wysyłano do jego domu straż honorową, po czym oprowadzając go po rynku, należną cześć mu oddawano, a suta uczta zakończyła obrzęd⁸.

Ten historyczny moment postanowił upamiętnić jeden z braci kurkowych, Aleksander Dunin-Wąsowicz, ofiarowując Bractwu pamiątkowe tondo, czyli — jak zanotowało jedno ze źródeł — „okrągły obraz przedstawiający pochod tegoż króla kurkowego [tj. Szulca — G.L.-N.] przez Rynek”⁹.

bę parter pałacu w Łobzowie (APKr., TSK 32, s. 13). W 1837 r. Towarzystwo nabyło Ogród tzw. Steinkellerowski na przedmieściu Wesoła i w bardzo szybkim czasie wystawiło tam nową reprezentacyjną siedzibę, co tak odnotowała ówczesna prasa: „Wczoraj [tj. 15 X 1837 — G.L.—N.] byliśmy tu świadkami bardzo przyjemnej uroczystości w nowo otwartej Strzelnicy [Podkreśl. autora G.L.—N.] w ogrodzie Towarzystwa Strzeleckiego na Wesołej. Piękna ta posiadłość, znana niegdy pod imieniem Steinkellerowskiej [podkreśl. autora G.L.—N.], zakupiona w tym roku przez Towarzystwo, urządzoną została w ciągu bieżącego lata mimo dokuczających niepogód na celestat, czyli strzelnicę, której wzorowe wystawienie, pod kierunkiem budowniczego Tomasza Majewskiego, powszechnie jest chwalone, i co dzień wielu dotąd jeszcze ciekawych tam sprowadza. Strzelnica ta, przeszło 100 sążni długa, z lewej strony wysokim nowo wyprowadzonym bocznym murem, i w środku jeszcze wyższym gotyckim, który tarczę celną zasłania, wszelkie bezpieczeństwo od strzałów zapewniająca — przedzielona jest od reszty ogrodu ślicznym wałem z darniny, odpowiedniej wysokości, który znowu od zepsucia strzeże równoległa linia sztachetów, a zamyka w kształcie baszty wystawiony Belweder [podkreśl. aut. G.L.—N.] udzielający zarazem malowniczego widoku na całe miasto i rozległe okolice. — Szerokość celestatu odpowiada zupełnie przestrzeni, jaką zajmuje okazały gmach gotycki, tego lata z trudną do uwierzenia starannością wybudowany i małymi basztami ozdobiony, obejmujący w sobie jedynie wielką salę strzelecką, w starożytnym smaku przedziwnie urządzoną, której trzy ściany składające się niemal z samych drzwi szklanych i okien w liczbie 17, misternie i z różnokolorowymi w górnych zaokrągleniach szybami powstawianych” („Gazeta Krakowska”, nr 236, s. 893; por. też: Bąkowski, *Kronika...*, s. 99—100).

⁷ APKr., TSK 7, *Protokoły strzałów królewskich i strzałów o medal w czasie obiadów królewskich odbywających się w roku*

Zamiar swój Wąsowicz zrealizował najpewniej jeszcze w tym samym roku i nowy obraz został zawieszony w reprezentacyjnej Sali Strzeleckiej na Strzelnicy, bo tak poczęto teraz nazywać nową siedzibę braci w Ogrodzie Strzeleckim. Nie była to jedyna zasługa fundatora tonda dla bractwa, skoro już 12 czerwca 1837 roku jeden z braci kurkowych, Henryk Bogusz¹⁰, zaproponował, aby zamiast przyjmować Aleksandra Dunin-Wąsowicza na zwykłego członka TSK, od razu obdarzyć go godnością honorową, co zostało zaakceptowane¹¹. Być może powodem było właśnie ufundowanie tonda przez Wąsowicza. Jednakże sam zainteresowany godności tej nie przyjął, oświadczając w kilka miesięcy później (5 listopada 1837), „iż stan członka honorowego na czynnego zamienić pragnie”, na co władze Towarzystwa znów jednomyślnie przystały¹². Od razu też aktywnie włączył się w prace Towarzystwa, skoro już 29 kwietnia 1838 r. został wybrany jednym z tzw. radców, tj. członków zarządu TSK¹³, a w niespełna dwa miesiące później począł się ubiegać o uzyskanie zgody na wystawienie zastępcy w strzelaniu o godność króla kurkowego, gdyż „osobiście strzałów czynić nie

1837—1844 (protokół z daty 29 X 1837: królem został Andrzej Szulc, za co otrzymał od abdykującego poprzednika Józefa Louisa puchar kryształowy: godność marszałka „ustrzelił” Mikołaj Glixelli). Nowy król już kilka miesięcy wcześniej włączył się w zabiegi o uzyskanie nowej strzelnicy, gdyż 27 maja 1837 r. poproszono go, by wraz z Józefem Kossowskim przygotował plan rozpisania akcji na zakup placu, z przeznaczeniem na nową siedzibę Towarzystwa (APKr., TSK 32, s. 62—64) a później był jednym z dozoruujących przebieg prac (tamże, s. 168). W dniu intronizacji doczekał się, wraz z kilku innymi braćmi kurkowymi, oficjalnego podziękowania za to, że „aż do zakończenia budowy z niezmordowaną gorliwością był czynny” (APKr., TSK 7, s. 33).

⁸ J. Łepkowski, *O Towarzystwie Strzeleckim w Krakowie* [w:] *Starożytności i pomniki Krakowa*, z. 3, Kraków 1847, s. 40. Szczegółowo zasady obioru władz Bractwa, króla kurkowego i jego abdykacji określała ordynacja, wydana przez magistrat krakowski 21 II 1732, a zachowana w odpisie z 1740 r. w Bibliotece Muzeum Historycznego Miasta Krakowa (dalej BMHK), rkps nr R.745, ss.8 in folio.

⁹ Bąkowski, *Księga pamiątkowa...*

¹⁰ Henryk Bogusz (1804—1869), doktor praw, prokurator Trybunału Apelacyjnego w Krakowie, marszałek kurkowy w 1836 r., obrany królem kurkowym 16 VI 1839 r. (APKr., TSK 7, s. 61—63; W. Kopff, *Wspomnienia z ostatnich lat Rzeczypospolitej Krakowskiej*, wyd. S. Estreicher, Kraków 1906, s. 52; J. Wawel-Louis, *Urywki z dziejów i życia mieszkańców Krakowa*, wyd. J. Bieniarzówna i W. Bienkowski, Kraków 1977, s. 150, 204; „Czas”, 26 II 1869, s. 2 (nekrolog).

¹¹ APKr., TSK 32, s. 164—165.

¹² *Ibidem*, s. 186.

¹³ *Ibidem*, s. 199—203.



1. Portret króla kurkowego Andrzeja Szulca, 1840, autor nieznany (w zwieńczeniu data „panowania”), ol., pł.

może”¹⁴. W jego imieniu, za zgodą Rady Ogólnej TSK, strzelać miał Walery Sierawski¹⁵, ale zapewne nie był najlepszym strzelcem, gdyż królem kurkowym w 1838 roku został Jan Bogusław

Gontre¹⁶. Zapewne jednak z wdzięczności za stworzoną szansę, już 30 czerwca 1838 roku, złożył A. Dunin-Wąsowicz Towarzystwu w darze

egzemplarz srebrny medalu dla otrzymującego najlepszy strzał do tarczy w dniu obiadu królewskiego [tj. uczyty wydanej na cześć nowo obranego króla — G.L.-N.] oraz sztancę stalową na odbicie raz na zawsze takowego corocznie na tenże cel.

Dar ten przyjęto z wdzięcznością, a władze Towarzystwa zaleciły zarządzającym Strzelnicą, tzw. burgrabiom, „staranne przechowywanie sztancy, aby od rdzewienia strzeżona była”¹⁷.

Od 20 maja 1838 roku A. Dunin-Wąsowicz piastował także funkcję prezesa powołanego wówczas siedmioosobowego komitetu burgrabiów, który trudnić się miał utrzymywaniem porządku w Ogrodzie i na Strzelnicy, tj. zarządzać majątkiem Towarzystwa¹⁸. O tym, jak bardzo żywo w prace te Wąsowicz się włączał, dość oryginalnie zresztą pojmując swą rolę, świadczy zapiska z 15 września 1838 r., kiedy to „wniósł, aby w kontrakcie [o dzierżawę Ogrodu Strzeleckiego — G.L.-N.] domieszczone był warunek, iżby dla muzyki milicyjnej [tj. Milicji Krakowskiej — G.L.-N.] dzierżawca dawał bezpłatnie po 20 butelek piwa w dniu, gdy muzyka grywa w Ogrodzie”, co też jednomyślnie uchwalono¹⁹. Nic więc dziwnego, że 12 lipca 1851 roku Wydział [tj. zarząd — G.L.-N.] Towarzystwa Strzeleckiego Krakowskiego ponownie uchwalił zamianowanie Aleksandra Dunin-Wąsowicza członkiem honorowym TSK²⁰; tym razem o ewentualnych jego protestach nic nie wiadomo.

Pora z kolei przyjrzeć się samemu obrazowi. Na okrągłej desce, oprawionej w profilowaną ramę z wiśniowego drewna²¹, nieznany z nazwiska malarz przedstawił widok południowo-wschodniego fragmentu Rynku Głównego w Krakowie, z kroczącym licznym i barwnym pochodem, na którego czele widać króla kurkowego. Ubrany jest on w srebrzysty żupan, ciemnozielony kontusz przepasany złocistym pasem, srebrzystą wysoką czapkę, obwiedzioną ciemnym otokiem, i buty z chole-

¹⁴ *Ibidem*, s. 223—224. Dlaczego? — nie wiadomo.

¹⁵ *Ibidem*, s. 225.

¹⁶ APKr, TSK 7, s. 49. Jan Bogusław Gontre, zawodowy wojskowy w randze majora. W 1835 r. był marszałkiem kurkowym, tytuł królewski „wysztelał” 28 VI 1838. Zmarł 24 IV 1852 (APKr., TSK 23, *Księga opłat TSK 1841—1867*, s. 63; Wawel-Louis, *op. cit.*, s. 204). A. Dunin-Wąsowicz, nie rezygnując z zamiaru zostania królem kurkowym, per procura znów zabiegał o zgodę na zastępstwo w strzelaniu w 1840 r. — tym razem strzelać za niego miał Bronisław Przemyski — ale skutek był taki sam (APKr., TSK 33, *Księga II obrad Towarzystwa Strzeleckiego Krakowskiego 1839—1846*, s. 301, tu: błędna data, zamiast 5 lipca jest 5 listopada 1840).

¹⁷ APKr., TSK 32, s. 230—233, 274—275.

¹⁸ APKr., TSK 12, *Książka komitetu burgrabiów zaczęta od dnia 23 maja 1838, utrzymywana przez Aleksandra Dunin-Wąsowicza, prezydującego w tym komitecie*, s. 1: TSK 11, *Instrukcja dla P.P. Murgrabiów [!] Towarzystwa Strzeleckiego Krakowskiego (niepag.)*, pkt. 1; *Statut Towarzystwa Strzeleckiego Krakowskiego*, s. 40—42.

¹⁹ APKr., TSK 32, s. 239.

²⁰ APKr, TSK 23, s. 67.

²¹ BMHK, *Księga Nr 1. Inwentarz zabytków i innych ruchomości Towarzystwa Strzelców Krakowskich, spisany w roku 1908*, rkps oprawny, nr inw. R. 1142, s. 181.



2. Widok Ogrodu Strzeleckiego od południowego zachodu, nie sygn., ok. 1860, ol., blacha

wami koloru czerwonego; oburącz podtrzymuje zawieszoną na łańcuchu na szyi srebrnego kura, najwyższą odznakę jego królewskiej godności. Po obu bokach króla kroczą podobnie odziani, ale z odkrytymi głowami, najpewniej marszałkowie kurkowi, tj. ci, którzy w strzelaniu o „ptasie królestwo” uplasowali się tuż za zwycięzcą, lub też starsi cechowi. Co ciekawe, w dłoniach trzymają bukiety kwiatów. Tyłem do widza stoi chorąży wyprzedzający orszak, dźwigający wielką białą chorągiew z orłem pośrodku na czerwonym tle. W głębi, z prawej, w tłumie powiewa druga duża chorągiew koloru zielonego, należąca najpewniej do bractwa, gdyż wiadomo, że takiej właśnie barwy był ich sztandar. Króla i marszałków (?) otacza gęsty, barwny tłum. Z prawej zwracają uwagę trzej mężczyźni, odwrócenie plecami, ubrani na modłę orientálną w długie białe suknie i czerwone kaptany wykończone złotą lamówką, przepasane takimiż pasami. Na głowach mają biało-czerwone turbany, w dłoniach zaś trzymają wysokie drzewce, oplecione biało-czerwonymi wstęgami i zakończone wyobrażeniem kura (na jednym) i proporczykami (na pozostałych). Są to najwyraźniej tzw. kozernicy, czyli oddział strzelców pełniących rolę straży królewskiej, a „przybranych w strój tatarski,

perski lub turecki”²². Wśród widocznej w tle zabudowy bez trudu rozpoznać można fasadę pałacu hrabiów Wodzickich (Rynek Główny 20) i kolejnej kamienicy, tj. domu pod Ewangelistami (Rynek Główny 21). U dołu tonda, na tle bruku, widoczny jest kartusz o kształcie muszli z monogramem „A.W.” i datą „r. 1837”, a więc inicjałami ofiarodawcy i datą przekazania bractwu obrazu (a nie jak wcześniej uważano z monogramem autora).

Archiwalne zapiski na temat tego obrazu są bardzo lakoniczne i niewiele wnoszące. Dopiero w *Inwentarzu zabytków i innych ruchomości Towarzystwa Strzelców Krakowskich* spisany w roku 1908 odnaleźć można ciekawy zapis mówiący, iż jest to: „Obraz olejny na drzewie, [który] przedstawia prowadzenie króla kurkowego po rynku krakowskim według rysunku Stachowicza. U spodu napis na biało malowanej tarczy: »A.W. r. 1837«”²³.

Dalsze próby wyjaśnienia genezy tego malowidła prowadzą do zaskakujących rezultatów, i to

²² M. Dubiecki, *Towarzystwo Strzeleckie Krakowskie. Monografia historyczna*, Kraków 1902, s. 48.

²³ BMHK, rkps nr inw. R. 1142, s. 181.

z kilku względów. Na wstępie jednak wypadnie stwierdzić, iż widoczny na obrazie król kurkowy to... nie jest Andrzej Szulc. Przedstawiona scena miała miejsce nie 29 października 1837 roku, lecz...; by to jednak wyjaśnić, trzeba się cofnąć do początków XIX wieku, a później nawet do drugiej połowy XVIII.

Kiedy w początkach minionego stulecia biskup krakowski Jan Paweł Woronicz (1757—1829) zlecił artyście malarzowi Michałowi Stachowiczowi (1768—1825) wykonanie dekoracji sal rezydencji metropolitów krakowskich, znalazł się wśród wybranych motywów jeden szczególnie nas interesujący. Na pierwszym piętrze pałacu biskupiego przy ul. Franciszkańskiej 4, po dwu przedpokojach, następowała wielka jadalnia, zwana Salą Krakowską „o wnętrzu malowanym w porządku doryckim”²⁴. Powierzchnia ścian, rozczłonkowana na tzw. przedziały, wypełniona została wielkimi kompozycjami malarskimi al fresco — jak określał je Ambroży Grabowski — ilustrującymi życie i obyczaje krakowskich mieszczan. Wśród nich znalazł się

Dziesiąty przedział z napisem: Obchód strzelców krakowskich, dochowuje starożytnego zwyczaju w Krakowie, od wielu miast niemieckich dotąd utrzymywanego strzelania do kurka, czyli tarczy onego wyobrażającej. Wiadome w naszych prawach przywileje takiego króla kurkowego wystawują go w tym obrazie ostatni raz czyniącego pompatyczny obchód w obliczu

ś.p. Stanisława Augusta króla tedy do Warszawy powracającego w roku 1787²⁵.

Za tym nieco enigmatycznie brzmiącym opisem kryje się informacja, iż wspomniane malowidło, pędzla Stachowicza, przedstawiać miało paradę mieszczan, przedstawicieli krakowskich cechów, będących zarazem członkami tutejszego bractwa kurkowego, przed obliczem bawiącego podówczas w Krakowie króla Stanisława Augusta Poniatowskiego (1732—1798), który 14 czerwca 1787 roku zjechał tu w drodze powrotnej z Ukrainy do Warszawy. Pobyt monarchy w Krakowie potrwał do 29 czerwca²⁶. Już na początku, 18 czerwca, władca oglądał z okien pałacu Wodzickich (Rynek Główny 20) przemarsz mieszczan zdążających cechami do Celestatu, tj. siedziby bractwa kurkowego mieszczącej się za bramą Mikołajską, gdzie tego dnia rozpocząć się miało kolejne, doroczne strzelanie o tytuł króla kurkowego²⁷. Relacjonujący królewską podróż Adam Naruszewicz (1733—1796) pisze, iż stało się to za „żądaniem mieszczan tutejszych”²⁸, którzy chcieli poprzez prezentację minionej świetności stolicy państwa zwrócić uwagę monarchy na jego obecnie opłakany stan i pilną potrzebę pomocy, co — jak wiadomo — dało efekty jedynie symboliczne²⁹. Opisujący to zdarzenie Adam Naruszewicz i Filip Nereusz Lichocki (1749—1806), syndyk miejski Krakowa, a od 4 marca 1794 także jego prezydent³⁰, podają, iż zdążający do Celestatu³¹ mieszczanie powitali Stani-

²⁴ S. Tomkowicz, *Pałac biskupi w Krakowie*, Kraków 1933, s. 23.

²⁵ A. Grabowski, *Historyczny opis miasta Krakowa i jego okolic*, Kraków 1822, s. 151; tekst ten dosłownie przepisał J. Mączyński (*Pamiętka z Krakowa*, cz. 3, Kraków 1845, s. 55—56). Por. też J. Dobrzycki, *Michał Stachowicz. W setną rocznicę śmierci*, Kraków 1925, s. 12; Tomkowicz, *op. cit.*, s. 24; M. Rożek, *Pierwsze krakowskie Muzeum*, „Kraków”, nr 3—4/27—28/90, s. 32; J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, *Dzieje Krakowa*, t. 3: *Kraków w latach 1796—1918*, Kraków 1979, s. 60).

²⁶ *Kraków za Stanisława Augusta w relacjach F. Lichockiego*, A. Naruszewicza, J.F. Zöllnera, wstęp i opracowanie I. Kleszczowa, Kraków 1979, s. 59—99.

²⁷ Łepkowski, *O Towarzystwie...*, s. 40. Idem, *O starych budowlach Krakowa...*, z. 4, Kraków 1847, s. 53; A. Grabowski, *Starożytnicze wiadomości o Krakowie*, Kraków 1852, s. 199—200; *Wspomnienia mieszczanina krakowskiego z lat 1768—1807*, wydał z rękopisu W. Prokesch, Kraków 1900, s. 33; Dubiecki, *op. cit.*, s. 84—86; K. Bąkowski, *Dzieje Krakowa*, Kraków 1911, s. 283; *Kraków za Stanisława Augusta...*, s. 73—74.

²⁸ *Kraków za Stanisława Augusta...*, s. 73.

²⁹ Pisał o tym, nie bez złośliwości, autor monografii TSK: „Pobyt St. Augusta w Krakowie dał możność miastu wypowiedzenia swoich trosk i bólów, zaznajomienia króla ze stanem zubożałego i nie mogącego się podnieść miasta. Był w tym celu

podany memoriał królowi przez rajców, na czele których stał burmistrz, Józef Wytyszkiewicz. Rozlegały się w memoriale, i w ustnych ówczesnych rozprawach, narzekania, że Kraków ma odjęte środki podnoszenia się ze swej biedy, że nawet Bractwu Strzeleckiemu zabrano przywileje przysługujące w ciągu wieków królom kurkowym [...]. Zacieśniały się widoczne horyzonty pojęć ówczesnego mieszczaństwa; mniemano, że wrócenie przywilejów dla królów kurkowych lub inna jaka doraźna pomoc zdoła podźwignąć miasto niegdyś bogate i znacznie rozwiniętą kulturą przodujące w Polsce. Mniemanie było mylnym” (Dubiecki, *op. cit.*, s. 87—88); por. także: Bieniarzówna, Małecki, *op. cit.*, s. 592—593).

³⁰ C. Bąk-Koczarska, *Lichocki Filip Nereusz* [w:] *Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB), t. 17: 1972, s. 295—296.

³¹ Izabella Kleszczowa, wydawca relacji F. Lichockiego, A. Naruszewicza i J.F. Zöllnera, uznała, iż „nazwa Celestat albo Celstat łączy się zapewne z nazwiskiem Celestów, rodziny mieszczańskiej włoskiego pochodzenia, której członkowie, m.in. Wojciech, Jakub, Kasper, piastowali w pierwszej połowie XVII w. urzędy miejskie w Krakowie” (*Kraków za Stanisława Augusta...*, s. 171, przyp. 54), podczas gdy termin ten jest spolszczeniem niemieckiego słowa „die Zielstatt” oznaczającego miejsce, gdzie się strzela, czyli strzelnicę, stąd też zamiennie określano je po polsku właśnie Strzelnicą, a nawet stało się to nazwą przedmieścia leżącego za bramą Mikołajską, gdzie krakowskie bractwo Kurkowe miało swój Celestat najwcześniej od 1564 r., z nadania magistratu (por. Dubiecki, *op. cit.*, s. 44).



3. Medal za najlepszy strzał z fundacji Aleksandra Dunin-Wąsowicza (awers i rewers), srebro

sława Augusta „wywijaniem przed sobą chorągwi”³². Deszcz przeszkodził rozpoczęciu strzelania, które przesunięto na godziny popołudniowe, ale najwidoczniej zaciekawiony obrzędem Stanisław August Poniatowski rozkazał przywołać do siebie krocącego na czele pochodu rotmistrza municypalnego Sebastiana Glixellego (1741—1803). Był on starszym cechu szklarzy i od około dwu lat piastował urząd rotmistrza municypalnego. Osiedlił się od młodości w Krakowie, którego obywatelem został w 1763 roku, tu też uzyskał mistrzostwo w zawodzie szklarza. Czynnie działał w krakowskim bractwie kurkowym, czyli — jak wówczas je nazywano — w Szkole Rycerskiej, w której od 1784 roku aż do śmierci zasiadał w jej władzach. Będąc tzw. podstarszym Szkoły, tj. zastępcą jej prezesa, uzyskał jako świetny strzelec 28 czerwca 1786 r. godność króla kurkowego³³, którą zgodnie ze zwyczajem właśnie tego dnia miał po rocznym „panowaniu” złożyć.

Nie był to tylko czczy tytuł. Każdorazowy król kurkowy uzyskiwał z nadania władców Polski rozliczne przywileje, tj. zwolnienie z podatków na czas swego panowania oraz prawo do bezcłowego importu zagranicznych towarów, głównie wina. Dopiero w 1765 roku wyrokiem specjalnego sądu, z powództwa instygatora skarbu Rzeczypospolitej, zniesiono dotychczasowe uprawnienia królów kurkowych, zamieniając je na jednorazową nagrodę w wysokości 3000 złotych polskich³⁴, co stanowiło znaczną sumę. Wpływ na to miało i rosnące zubożenie państwa, i stałe zmniejszanie się praktycznej roli bractw kurkowych, coraz bardziej anachronicznych wobec postępu sztuki wojennej.

18 czerwca 1787 roku Sebastian Glixelli, krocząc na czele pochodu mieszczan, po raz ostatni niósł symbol swej władzy — srebrnego kura, dar krakowskiego magistratu z 1564/1565³⁵. Wezwany przed oblicze króla S. A. Poniatowskiego opowiedział mu o wielowiekowej tradycji krakowskiego

³² *Kraków za Stanisława Augusta...*, s. 74, 171, przyp. 55.

³³ J. Pachonński, *Glixelli Sebastian*, PSB, t. 8: 1959—1960, s. 75—76. *Acta Scholae Iaculatoriae*, o których mowa będzie niżej, tak opisywały fakt obioru Sebastiana Glixellego królem kurkowym: „[28 VI 1786] ustrzelił kurka Imć Pan Sebastyan Glixelli, podstarszy szlachetnej Szkoły Rycerskiej, którego Imć P.P. Dwunastu Mężowie do kamienicy [tj. do domu — G.L.-N.] odprowadzali, tam stanąwszy zapytany od Szkoły, jeżeli sobie życzy kurka mieć u siebie, ten za przychyłność serca Imć P.P. Dwunastu Mężom podziękował i kurka Imć P.P. Starszemu [tj. Franciszkowi Lewińskiemu — G.L.-N.] oddał, któremu do

skrzynki cum omni ornamento sekowawszy [!] przez P.P. Szusmistrza (tj. Sebastiana Glixellego — G.L.-N.) do rezydencji Imć Pana Starszego odniesiono” (APKr., rkps, nr inw. 3175, s. 75).

³⁴ BMHK, dyplomy: Zygmunta III Wazy z 1591 r., sygn. R.746 i Władysława IV z r. 1635, sygn. R. 747: Grabowski, *Starożytnicze wiadomości...*, s. 195—197.

³⁵ Por. G. Lichończak, *Prawda i legenda o srebrnym kurze krakowskiego Towarzystwa Strzeleckiego*, *Krzysztofory, Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa*, R. 14: 1987, s. 113—126.



4. Introdukcja krakowskiego króla kurkowego, 1837, autor nieznany
(Teodor Baltazar Stachowicz?), ol., deska

bractwa i przywilejach, którymi obdarowywali królowie Polski „zbijającego kurka”, w tym i o nagrodzie 3000 złp, jaką on sam w roku ubiegłym odebrał³⁶. Być może dzięki tej rozmowie obu królów, zaciekawiony monarcha Polski pośpieszył po obiedzie do Celestatu „dla przypatrzenia się strzelaniu od mieszczan do kurka”³⁷.

Żadna z dotychczas cytowanych i powszechnie znanych relacji z pobytu ostatniego króla Polski w Krakowie nie poświęcała temu faktowi więcej uwagi. Tymczasem istnieje jeszcze źródło trzecie, przechowywane w Archiwum Państwowym w Krakowie. Nosi ono tytuł *Acta Scholae Iaculatoriae sub directorali regimine nobilis ac spectabilis d[omi]ni Michaelis Awedik consulis et luneris cracoviensis A[n]no D[omi]ni 1747* i zawiera wpisy od 29 maja 1747 do 24 sierpnia 1806³⁸.

Wśród zapisów z roku 1787 sporo uwagi poświęcono tam właśnie pierwszej i jedynej — jak się

potem okazało — wizycie Stanisława Augusta Poniatowskiego w Krakowie. Bracia liczyli się z możliwością królewskich odwiedzin — zapewne nawet o nie zabiegali — i chcieli się do nich jak najlepiej przygotować. Na ostatnim przed strzelaniem królewskim zebraniu tzw. Dwunastu Mężów, tj. zarządu bractwa, uchwalono m.in.:

od dnia dzisiejszego za tydzień, aby się już nikt więcej nie ważył próbować, to jest strzelać na Celestacie, a to dla pilnej reparacji zakończenia, dla przybycia Najjaśniejszego Króla P[ana] N[aszego] M[iłościwego] ta dyspozycja aby dla wiadomości każdego była wypisana³⁹.

Licząc się także z ewentualnością, iż król zechce sam oddać strzał honorowy, polecono wykonać dodatkową tarczę i drewnianego ptaka, tzw. kura, do jakiego zwyczajowo strzelano w zawodach o tytuł ptasiego władcy⁴⁰. Zarząd Bractwa polecił także, aby

³⁶ *Kraków za Stanisława Augusta...*, s. 171, przyp. 55.

³⁷ *Ibidem*, s. 75,

³⁸ APKr., rkps, nr inw. 3175.

³⁹ *Ibidem*, s. 78.

⁴⁰ „Ichmoście P.P. Starsi mają przygotować kurka jednego podobnego, jak się zwykło dawać do strzelby [...] i tarcz[ę] piękną jedną, jeżeliby J[ego] K[ró]lewska M[osć] chciał strzelać na Celestacie” (*ibidem*).



5. Portret króla kurkowego Sebastiana Glixellego, szczegół tonda

podczas bytności J[ego] K[rólewskiej] M[ości] P[ana] N[aszego] M[iłościwego] mieć to w pamięci i mocno zalecić, aby się ze strzelbą P.P. Strzelcy razem na salę nie cisnęli, ale najwięcej po czterech tylko, aby przystępowali, gdzie każdy będzie powinien przed Majestatem przystępując wprzód do strzelby, głęboki uczynić ukłon⁴¹.

Następna notatka pochodzi już z 18 czerwca 1787, to jest z dnia abdykacji Sebastiana Glixellego, uroczystego rozpoczęcia kolejnego królewskiego strzelania i odwiedzin Stanisława Augusta Poniatowskiego w Celestacie. Ponieważ tekst ten dotąd nie był publikowany, warto przytoczyć interesujący nas fragment w całości:

⁴¹ *Ibidem*.

⁴² Elias z Granowa Wodzicki, starosta krakowski, generał małopolski (por. *Kraków za Stanisława Augusta...*, s. 165, przyp. 12).

⁴³ Michał Jerzy Poniatowski (1736—1794), brat króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, biskup płocki, od r. 1782 administrator biskupstwa krakowskiego, arcybiskup gnieźnieński i prymas od 1784 roku. Oskarżony o zdradę na rzecz Prus zginął śmiercią samobójczą 12 VIII 1794 r. (Z. Zielińska, *Poniatowski Michał Jerzy h. Ciolek*, PSB, t. 27: 1983, s. 455—471).

⁴⁴ Izabela z Poniatowskich Branicka (1730—1808), siostra

Po odprawionej wotywie w kościele archiprezbiterialnym Najświętszej Maryi Panny z tegoż kościoła prowadzono kurka publicznie w asystencji licznej cechów z dwunastu chorągwiami w około Rynku wedle kościoła Św. Wojciecha, Ratusza i Krzysztoforów aż na Celestat, a to pod bytność Najjaśniejszego króla J[ego]m[ości] P[ana] N[aszego] M[iłościwego] (przypatrując się teje ceremonii czyli introdukcji, będąc na ten czas w rezydencjach J[asnie] W[ielmożnego] P[ana] Wodzickiego St[arost]y Krakowskiego⁴², tudzież i przy przytomności J[asnie] O[świeconego] X[ię]cia Poniatowskiego Prymasa arcybiskupa gnieźnieńskiego⁴³, J[asnie] O[świeconej] Krakowskiej⁴⁴ i innych licznych zgromadzonych senatorów, dygnitarzów, urzędników województwa krakowskiego i z obywatelami zagranicznymi asystującymi), przed którym Najjaśniejszym Pa[nem] Na[szym] Miło[ściwym] salutując, czyli raczy[!] ukłon chorągwiami Naj[jaśniejszemu] Panu, jako jego wierni poddani oddaliśmy, i kurka Szkoła [Strzelecka — G.L.-N.] przy bytności Ich mości P.P. Starszych i mężów Szkoły z Szusmistrzem [tj. królem kurkowym — G.L.-N.] prezentowano Monarsze; po odprawieniu zapublikowaniu [!] imieniem Szkoły Rycerskiej ażeby P.P. Strzelcy z bronią pewną trzeźwo schodzili się do teje strzelby [tj. na strzelanie o tytuł króla kurkowego — G.L.-N.], a to punktualnie na godzinę drugą po południu [...] w dniu tymże przy zaczęciu drugiej kolei strzelania do kurka przybył Najjaśniejszy król Jegomość P[an] N[asze] M[iłościwy], który nie żałował udarowaniem łaski i prezencji swojej, na miejsce to uprzywilejowane z J[asnie] O[świeconym] X[ięciem] Prymasem i J[asnie] O[świeconą] Krakowską, senatorami, urzędnikami tudzież i innymi gośćmi prześwietnego województwa krakowskiego, bawił aż do końca teje kolei. Szkoła Rycerska zaś przy przybyciu winny [!] przed wnijsiem na Celestat Najjaśniejszemu Królowi J[ego]m[ości] P[anu] N[asze]mu M[iłościwemu] jako wierni poddani uczynili powitanie przed bramą i sztuciec [tj. strzelba — G.L.-N.] jeden Najjaśniejszemu Panu był prezentowany⁴⁶.

Wyboru nowego króla kurkowego dokonano jednak dopiero 20 czerwca. Został nim Stanisław Franisuk Prager, „majster konsztu konwisarskiego, chudy pacholek”, jak niezbyt życzliwie napisano o nim w cytowanym już źródle⁴⁷.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, iż tekst zapisów za rok 1787, dokonanych ręką pisarza Bractwa, Jana Henryka Seidlera⁴⁸, zwraca uwagę elegancją formy. Ponadto rozpoczyna go ozdobny kartusz z wpisaną datą roczną, wolna zaś część strony, na której znajdowała się końcówka zapisek z 1786 r. (s. 76), wypełniona została jedyną w tym rękopiśmie ilustracją przedstawiającą okazałego orła, co

króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, żona Jana Klemensa Branickiego (1689—1771), hetmana wielkiego koronnego i kasztelana krakowskiego, zwanego tradycyjnie „Panem Krakowskim”, stąd powszechnie jego żonę określano mianem „Pani Krakowskiej” (W. Konopczyński, *Branicka Izabella*, PSB, t. 2: 1936, s. 396—397).

⁴⁵ Tu następuje nieistotny w tym kontekście fragment, relacjonujący przebieg obrad zarządu Bractwa Kurkowego.

⁴⁶ AKPr., rkps, nr inw. 3175, s. 78—79.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 79.

⁴⁸ Wybrano go nim 4 I 1787 (*ibidem*, s. 77).



6. Widok bramy Mikołajskiej z celestatem (rekonstrukcja według stanu z XVIII/XIX wieku), Zygmunt Wierciak, 1949

stanować miało niewątpliwie podkreślenie wagi zamieszczonych poniżej zapisek, relacjonujących spotkanie braci ze Stanisławem Augustem Poniatowskim.

Moment przemarszu bractw i cechów krakowskich przed władcą Polski uwiecznił w kilkadziesiąt lat później Michał Stachowicz na ścianie jadalni w pałacu biskupów krakowskich (przy ul. Franciszkańskiej 4). Tylko... czy uwiecznił?

18 lipca 1850 roku wybuchł w Krakowie wielki pożar, który odtąd stanowić miał bolesną cezurę w dziejach tego miasta. Zaczął się w młynach przy ul. Krupniczej, ale już po pół godziny ofiarą żywiołu padła również rezydencja biskupów krakowskich, a w niej, oprócz wielu innych dzieł sztuki, spłonęło i malowidło Michała Stachowicza przedstawiające *Obchód Strzelców Krakowskich*⁴⁹. Wydaje się jednak, że nie bez śladu. Tym śladem, szczęśliwie ocalałym do dziś, jest nasz obraz ufun-

dowany przez Aleksandra Dunin-Wąsowicza. Upewniają o tym m.in. stroje widocznych na tondzie ludzi, znacznie bliższe modzie z drugiej połowy XVIII niż z drugiej ćwierci XIX wieku⁵⁰, oraz duże chorągwie od razu kojarzące się z owym „wywijaniem chorągwi” przez mieszczan na powitanie króla, o czym była już mowa⁵¹. Zapewne nie jest bez znaczenia, iż jeden z widocznych na obrazie domów to właśnie kamienica w Rynku Głównym 20, z której okien król podziwiał mieszczańską paradę. W czasach gdy powstawało tondo malowidło w pałacu biskupim istniało jeszcze, zresztą za wzór posłużyć mógł ów, wspomniany w *Inwentarzu TSK* z 1908 roku, „rysunek Stachowicza”⁵². Nie jest znane nazwisko malarza tonda. Michał Stachowicz nie żył już wówczas od kilkunastu lat — zmarł w roku 1825⁵³. Mógł nim być zresztą jego syn, Teodor Baltazar Stachowicz (1800—1873), także artysta malarz, choć o wiele

⁴⁹ Bieniarzówna, Małecki, *op. cit.*, s. 193—194.

⁵⁰ Por. J. Pachonński, *Zmierzch sławetnych. Z życia mieszczan w Krakowie w XVII i XVIII wieku*, Kraków 1956, s. 445—480.

⁵¹ Por. przyp. 32.

⁵² BMHK, rkps, nr inw. R. 1142, s. 181.

⁵³ Dobrzycki, *op. cit.*, s. 20.

mniejszego formatu, bardzo często kopiujący prace ojca, bądź powielający motywy z jego twórczości.

Rysuje się zatem następująca hipoteza: w momencie gdy w 1837 roku Bractwo Kurkowe, zreaktywowane od niedawna jako Towarzystwo Strzeleckie Krakowskie, doczekało się nowej, pięknej siedziby, której otwarcie uroczyste świętowano obchodem kolejnej intronizacji „ptasiego króla”, znalazł się ktoś, kto fakt ten postanowił upamiętnić. Za scenę szczególnie godną uwiecznienia pędzlem artysty uznał uroczysty pochód nowo wybranego króla kurkowego wraz z orszakiem (ową intronizację), odbywany zgodnie z tradycją przez krakowski Rynek. Ale malarz nie odtworzył tej sceny z natury, lecz najpewniej skopiował wcześniejsze, znane malowidło Michała Stachowicza. Być może nawet stało się to za sugestią Mikołaja Glixellego (1766—1855), obranego marszałkiem kurkowym w tym samym dniu, co Andrzej Szulc królem⁵⁴. Widział on na pewno malowidło Stachowicza przedstawiające jego ojca, Sebastiana Glixellego, kroczącego w roli króla kurkowego na czele mieszczan przed Stanisławem Augustem Poniatowskim; być może był w posiadaniu jakiejś reprodukcji tego obrazu (owego „rysunku Stachowicza”) i zaproponował, aby się nim posłużyć. Sam aktywnie od początku włączył się w działalność TSK, kontynuując w tej mierze tradycje ojca⁵⁵.

Zresztą, co ciekawe, równie silne były związki Stachowiczów z Bractwem Kurkowym. Ojciec Michała, a dziad Teodora Baltazara, Stanisław Stachowicz, „J[ego] Król[ewskiej] Mości Typograf i Bibliopola”⁵⁶, dwukrotnie uzyskał godność króla kurkowego: w 1748 i w 1751 roku⁵⁷. Dramatyczne były okoliczności narodzin Michała, który przyszedł na świat w piwnicy rodzinnego domu „pod konikiem” w Rynku Głównym 39, 14 sierpnia

1768 roku, podczas oblężenia Krakowa przez Rosjan, gdy czterech jego przyrodnych braci poległo broniąc bramy Mikołajskiej (gdzie mieścił się Celestat, czyli siedziba Bractwa Kurkowego)⁵⁸. Nie jedyna to zagadka, związana z tym obrazem. Musi przecież zwracać uwagę fakt, iż jego tło pośrodku jest... niewykończone! Może również na wybór tematu zamówionego przez Wąsowicza obrazu miał jakiś wpływ fakt, iż w 1837 roku minęło równo 50 lat od wizyty Stanisława Augusta Poniatowskiego w Krakowie i w Celestacie? I jeszcze jeden szczegół godny jest odnotowania. Otóż wyobrażony na tondzie srebrny kur, którego podtrzymuje dłońmi król kurkowy odbiega swym wyglądem od oryginału (który obejrzeć można w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa), za to niezwykle przypomina wizerunek z ryciny Michała Stachowicza opublikowanej po raz pierwszy w „Pszczółce Krakowskiej”⁵⁹, co zdaje się dodatkowo potwierdzać naszą hipotezę.

Na zakończenie trudno oprzeć się refleksji, iż nie tylko „książki mają swoje losy”. Obrazy też. Tak oto zamiast sceny z Andrzejem Szulcem mamy malowidło przedstawiające Sebastiana Glixellego i to w konkretnym historycznym momencie. Zarazem jest to najstarszy portret krakowskiego króla kurkowego, jedyny znany nam wizerunek „ptasiego władcy” z czasów I Rzeczypospolitej, kiedy to nie było jeszcze zwyczaju wykonywania podobizn abdykujących monarchów kurkowych⁶⁰, po spłonięciu zaś dekoracji pałacu biskupiego tondo to jest jednym z jej nielicznych, zachowanych śladów.

Dziś oglądać je można na wystawie stałej „Z dziejów i kultury Krakowa” w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa, na pierwszym piętrze Krzysztoforów⁶¹.

⁵⁴ Por. przyp. 7.

⁵⁵ I on wymieniony jest na pierwszej liście członków TSK, na pozycji 15, tuż pod Andrzejem Szulcem. Wtedy także wybrano go zastępcą radcy (APK, TSK 32, s. 47—56): w następnym roku (3 V 1835) został jednym z gospodarzy Towarzystwa (*ibidem*, s. 103—106), a gdy rozpoczęły się prace przy budowie strzelnicy wydelegowano także Mikołaja Glixellego do czuwania nad ich przebiegiem (*ibidem*, s. 168). Zwrócił na to uwagę także autor biogramu Sebastiana Glixellego, pisząc: „Tradycję ojcowską w Szkole Rycerskiej podtrzymywał jeden z synów (Sebastiana — G.L.-N.), należąc do odnowicieli Towarzystwa Strzeleckiego” (Pachoński, *op. cit.*, s. 76).

⁵⁶ Dobrzycki, *op. cit.*, s. 4.

⁵⁷ APKr, rkps, nr inw. 3175, s. 9, 14.

⁵⁸ W. Szugt, *Kilka słów o Michale Stachowiczu*, „Dwutygodnik Literacki”, t. 2, 1845, s. 69—70; Dobrzycki, *op. cit.*, s. 4.

⁵⁹ „Pszczółka Krakowska”, R. 1821, t. IV, ryc. 1. Rycinę tę

zreprodukował Ambroży Grabowski (por. Grabowski, *Starożytnicze wiadomości...*, tabl. po s. 192).

⁶⁰ Okoliczności powstania galerii portretów krakowskich królów kurkowych omawia G. Lichończak, *Nieznane obrazy Floriana Cynka (1838—1912) w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa*, Krzysztofor, 16: 1989, s. 9.

⁶¹ 28 czerwca 1951 roku, decyzją Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie (nr L.A.A.S.I. 3/36/51), Towarzystwo Strzeleckie Krakowskie zostało zlikwidowane a jego pamiątki 5 marca 1952 przekazano Muzeum Historycznemu Miasta Krakowa, gdzie stanowią osobną kolekcję, oznaczoną symbolem Br. K. Archiwalia Bractwa znalazły się w Archiwum Państwowym w Krakowie (por. *Inwentarz akt Towarzystwa Strzeleckiego w Krakowie z lat 1591—1952*, oprac. K. Jeloniek-Litewka, mps). Omawiany obraz wchodzi w skład powyższej kolekcji i jest oznaczony numerem inwentarzowym MHK 178/Br.K.

“ENTHRONEMENT” OF THE “COCK O’THE WALK” KING OR THE HISTORY OF ONE PAINTING

The Sharpshooters Fellowship (*Bractwo Kurkowe*) has existed in Cracow since the Middle Ages. After a temporary decline at the beginning of the nineteenth century, it resumed its activity as the Cracow Rifle Association (*Towarzystwo Strzelckie Krakowskie*) in 1831. Six years later the CRA opened its new quarters in a garden which soon afterwards was named the Rifle Garden. The celebrated inauguration of the new rifle-range took place on October 15, 1837, and two weeks later the newly crowned “Cock o’The Walk” king walked through the streets of Cracow in the traditional parade. “Cock o’The Walk” king was the title given to the best sharpshooter, the one who shot down the last part of the wooden bird called the “kur” and won the “royal honours”. In 1837 the winner was a Cracow merchant of Moravian origin, Andrzej Szulc (1796—1862), who had been an active member of the Fellowship since its re-establishment.

To commemorate this event, Aleksander Dunin-Wąsowicz, another member of the Fellowship, presented the CRA with a round painting showing the parade of the “Cock o’The Walk” king in Cracow’s Main Square. In the picture we see the south eastern corner of the Square with both the Wodzicki palace of No. 20 and another house (*dom „Pod Ewangelistami”*) at No. 21. The place is packed with a colourful crowd led by the “birdy king” who holds the statue of the silver bird. Contrary to popular legend, the statue was not a gift of King Zygmunt August but of the Cracow municipal council. The scene does

not show Andrzej Szulc’s parade but that of Sebastian Glixelli (1741—1803), a glass-maker who was the “Cock o’The Walk” king fifty years earlier and who on June 18, 1787, led the citizens in front of Polish King Stanisław August Poniatowski (1732—1798). This episode was considered worth commemorating by Cracow Bishop Jan Paweł Woronicz (1757—1829) who ordered Michał Stachowicz (1768—1825) to paint the scene on the wall of his dining room. The painting, along with the whole interior, were reduced to ashes during the Great Fire of Cracow on July 18, 1850. However, when in 1837 Aleksander Dunin-Wąsowicz ordered his tondo from an unknown artist (it may have been Teodor Baltazar (1800—1873), the son of Michał Stachowicz) the wall painting still existed. Most probably it served as a model or was copied directly. Townsmen’s costume, resembling the fashion of the second half of the eighteenth century rather than that of the first quarter of the nineteenth century and many other details, clearly point in this direction. It is not insignificant that in 1837 Mikołaj Glixelli (1766—1855), the son of Sebastian Glixelli, won the title of sharpshooters marshal (second to the “Cock o’The Walk” king). Thanks to funding of this painting by Aleksander Dunin-Wąsowicz, we have one of few representations of the decoration of the interior of the bishop’s palace, burned in 1850. The painting is on permanent display in the Historical Museum of the City of Cracow.

WIESŁAW BIENKOWSKI, ANNA GRUCA

KRAKOWSKIE KONEKSJE OSKARA KOLBERGA

W niniejszym artykule chcemy ukazać krąg krakowian związanych z postacią Kolberga współpracą intelektualną, sprawami wydawniczymi oraz okazywaną mu przyjaźnią, życzliwością czy pomocą¹. Przypominając te kontakty, pragniemy jednocześnie dorzucić nieco szczegółów dotyczących pobytu i działalności Kolberga w okolicy Krakowa i w samym mieście, próbując w ten sposób uzupełnić jego biografię. Można bowiem bez przesady stwierdzić, że wielkość i znaczenie dorobku badawczego Kolberga jakby usunęły w cień pełną wiedzę o kolejach jego życia. Wątek biograficzny zadziwiająco mało jest penetrowany, zasób wiadomości o nie wyjaśnionych dotąd faktach życia nie zwiększa się wcale, podczas gdy bibliografia opracowań poświęconych różnokierunkowej analizie jego dzieła stale rośnie. Z pewnością monumentalny *Lud* powstawał dzięki temu, iż Kolberg całkowicie poświęcił swoje życie opisowi przejawów kultury ludowej, ale przecież nie odbyło się to w próżni czy izolacji od otoczenia, w którym żył. Przeciwnie, bardzo wiele zawdzięczał Kolberg inspiracji środowisk, z którymi się stykał. Dzięki nim stale doskonalił i pogłębiał swoją świadomość poznawczą. Odbywane często podróże badawcze mógł z kolei realizować przede wszystkim dzięki wsparciu finansowemu instytucji i towarzystw naukowych oraz szczerze udzielanej mu gościny, zwłaszcza przez światłych ziemian czy duchowieństwo różnych wyznań na wielu obszarach Polski.

Artykuł ten został wprawdzie ograniczony do krakowskich koneksji Kolberga, ale przecież one właśnie odegrały w jego twórczym życiu rolę szczególną. Na siedemdziesiąt sześć lat życia Kolberga większość, bo czterdzieści dziewięć to sporadyczne, choć nierzadkie związki z Krakowem, od

1842 roku począwszy, a stały pobyt w bliskiej okolicy bądź w samym mieście wyniósł prawie dwadzieścia lat.

Podstawowym celem naszej rozprawy winno być zatem danie odpowiedzi na pytanie: czym było środowisko Krakowa dla Kolberga, czy znalazł tu odpowiednich ludzi, instytucje i warunki dla rozwijania pasji życia — nieustannie prowadzonych badań w celu opublikowania *opus magnum*, jakim był *Lud*, ściślej poszczególne, przygotowane już do druku serie tego dzieła. Odpowiedź ta łączy się z wyjaśnieniem powodów opuszczenia Warszawy i przenosin, najpierw w okolice Krakowa, a następnie już do samego miasta. Problem ten wydaje się bardziej złożony niż pokazują to dotychczasowe ujęcia biograficzne, poczynając od opracowań współczesnych Kolbergowi, aż po nasze czasy. Dorobek ten nie jest zbyt obfity: liczba autorów — biografów Kolberga, piszących w latach 1889—1989, nie przekracza kilkunastu nazwisk². Mamy tu na myśli bardziej ambitne i całościowe ujęcia, a nie okolicznościowe artykuły i przyczynki.

Według niemal wszystkich autorów zasadniczym powodem wyjazdu Kolberga z Warszawy była obiecana mu przez Towarzystwo Naukowe Krakowskie pomoc finansowa, umożliwiająca kontynuowanie w Krakowie edycji *Ludu*. Znając przejawiane przezeń głębokie poczucie posłannictwa, nie możemy negować tego ważnego motywu decyzji, chociaż widzimy ją jako bardziej złożoną. Uważna lektura spuścizny epistolarnej Kolberga wskaże nam również ślady gorczy niezrealizowanych, osobistych planów życiowych (konkretniej: zawiedzionych uczuć), a także głęboką niechęć do politycznej atmosfery Warszawy w dobie popowstaniowych represji i ograniczeń (choćby tylko

¹ Artykuł stanowi poszerzoną wersję referatu wygłoszonego 2 VI 1990 r. w Przysusze (woj. radomskie) na ogólnopolskiej sesji naukowej zorganizowanej w stulecie śmierci Oskara Kolberga.

² Zwrócił na to uwagę w referacie na Sesji Kolbergowskiej Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego w Jeleniej Górze 18 VI 1954 roku J. Krzyżanowski, *Oskar Kolberg i jego dorobek w dziedzinie literatury ludowej*, *Lud*, t. 42: 1955, cz. 1 (druk.

wymogami cenzury), stawianych przez rządy rosyjskie polskiemu życiu kulturalnemu³. Kolberg wyrażający swym dziełem prawdziwą panoramę kultury ludowej, najżywszą tkankę polskiej kultury, nie mógł nie dostrzec zagrożeń dla kontynuacji swych planów. Nie był w tym wyjątkiem. Wymownymi przykładami wiązania swych losów i nadziei na pomyślną realizację twórczości w Krakowie są powroty bądź osiedlenia się tutaj takich postaci, jak: Wincenty Pol (1867), Władysław Ludwik Anczyc, Karol Estreicher, Adrian Baraniecki (1868), Juliusz Kossak (1869), Ludwik Zejszner i Jan Nepomucen Sadowski (1870), Adam Honory Kirkor oraz Izidor Kopernicki (oba w 1871 roku)⁴. Wszyscy ci wybitni na polu piśmiennictwa, nauki czy sztuki twórcy znaleźli się wkrótce w kręgu kontaktów i współpracy z Kolbergiem. Pola i Zejsznera poznał w Towarzystwie Naukowym Krakowskim, u Anczyca sprzedawał oraz drukował później swój *Lud*, z pozostałymi współpracował w Akademii Umiejętności.

Uderzająca jest zbieżność losów wymienionych uczonych z otoczenia Kolberga, podejmujących niemal równocześnie podobne decyzje życiowe. Estreicher, chcąc wydawać swą *Bibliografię polską* opuścił coraz mocniej rusyfikowaną Warszawę, Kirkor z podobnych powodów Wilno, Kopernicki porzucił widoki kariery naukowej za granicą

i osiadł w Krakowie. Wcześniej od Kolberga przybyli do Krakowa eks-powstańcy, spiskowcy i emigranci polityczni: Baraniecki z Londynu i Sadowski z Paryża; ten początkowo osiadł w rodzinnym majątku w Wielkopolsce, ale uchodząc w 1870 r. przed represjami władz pruskich, schronił się w podwawelskim grodzie.

Kraków końca lat sześćdziesiątych i początku siedemdziesiątych XIX wieku stanowił wyjątkowo atrakcyjny ośrodek polskiego życia narodowego i kulturalnego. Nic więc dziwnego, że ścigali doń jak do matecznika przybysze z zaboru rosyjskiego czy pruskiego, pisarze, badacze rodzimej przeszłości, wydawcy i artyści. Można wyrazić przekonanie, że wówczas właśnie tylko Kraków stwarzał realne szanse kontynuowania i rozwoju wymienionych dziedzin, a gwarancją pomyślnej realizacji były takie instytucje-filary rodzimej kultury — jak w pełni spolonizowany od 1870 roku Uniwersytet Jagielloński oraz Towarzystwo Naukowe Krakowskie znajdujące się wówczas w fazie doniosłego przekształcania w instytucję ogólnopolską — Akademię Umiejętności, dające oparcie twórcom nauki bądź sztuki⁵.

Kolberg odwiedzał parokrotnie Kraków w latach 1867—1870. W lecie 1867 roku udał się z Warszawy do Poznania i Krakowa, prosząc Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk oraz

1957), s. 33—34; Idem, *Paralele. Studia porównawcze z pogranicza literatury i folkloru*, Warszawa 1961, s. 495—496. Z ważniejszych pozycji biograficznych wymienić należy: I. Kopernicki, *Przedmowa wydawcy* [w:] O. Kolberg, *Przemyskie. Zarys etnograficzny*, Kraków 1891, s. V—XX; J. Karłowicz, *Oskar Kolberg*, Wisła, t. 3: 1899, s. 468—473; H. Łopaciński, *Oskar Kolberg *1814 †1890* [w:] *Albumy biograficzne zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX*, t. 1, Warszawa 1901, s. 476—482; S. Lam, *Oskar Kolberg. Żywot i praca*, Lwów 1914; J. Reiss, *Henryk Oskar Kolberg*, Wiedza i Życie, R. 19: 1950, s. 616—634; M. Turczynowiczowa, *Oskar Kolberg (1814—1890)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 13: 1967—1968, s. 300—304; R. Gorski, *Oskar Kolberg. Zarys życia i działalności*, Warszawa 1970; toż, wyd. 2, Warszawa 1974; E. Millerowa, A. Skrukwa, *Oskar Kolberg (1814—1890)* [w:] *Dzieje folklorystyki polskiej 1864—1918*, pod red. H. Kapełuś i J. Krzyżanowskiego, Warszawa 1982, s. 25—103. Bardzo udaną próbą popularnego, ale odkrywczego i z talentem literackim napisanego ujęcia, opartego na rzetelnej wiedzy, jest książka stryjecznej prawnuczki Oskara Kolberga S. Dębickiej, *W starym gnieździe. Z sagi rodu Kolbergów*, Warszawa 1989.

³ O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 64—65: *Korespondencja*, cz. 1: (1839—1876), oprac. M. Turczynowiczowa, Warszawa 1965, s. 491; cz. 2: (1877—1882), oprac. M. Turczynowiczowa, Warszawa 1966, s. 77, 79—80, 170, 348—349.

⁴ S. Czarniecki, *Wincenty Pol i Ludwik Zejszner — pierwsi profesorowie nauk o ziemi Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Lublin

1990, s. 14—20; W. Bieńkowski, *Wincenty Pol jako etnograf*, *Studia i Materiały Lubelskie*, t. 13: 1988 (druk 1991), s. 138—150; Idem, *Oskar Kolberg w Królewcu w 1875 roku*, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie* [R 41]: 1992, nr 3—4, s. 341—349; M. Kocójowa, *Testament Władysława Ludwika Anczyca napisany w Krakowie 7 marca 1883 r.*, *Roczniki Biblioteczne*, R. 31: 1987, z. 1 (druk 1988), s. 333—344; S. Estreicher, *Z ostatnich chwil Szkoły Głównej* [na podstawie zapisków Karola Estreichera, ojca, z lat 1865—1868], Kraków 1916, s. 5—16; J. Kras, *Wyższe Kursy dla Kobiet im. A. Baranieckiego w Krakowie 1868—1924*, Kraków 1972, s. 4—17; K. Olszański, *Juliusz Kossak*, Wrocław 1988 [właśc. 1989], s. 50—51; W. Bieńkowski, *Sadowski Jan Nepomucen (1814—1897)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 34: 1992—1993, s. 305—306; M. Stolzman, *Z działalności wydawniczej Adama Honorego Kirkora. Pismo zbiorowe „Na Dziś”*, *Rocznik Historii Czołopiśmiennictwa Polskiego*, t. 7: 1968, z. 1, s. 75—102; M. Tarko, *Izidor Kopernicki jako folklorysta (Wspomnienie w 80 rocznicę śmierci)* [w:] *Z zagadnień twórczości ludowej. Studia folklorystyczne* pod red. R. Górskiego i J. Krzyżanowskiego, Wrocław 1972, s. 321—322.

⁵ W. Bieńkowski, *Rola Krakowa w polskim życiu naukowym* [w:] *Kraków na przełomie XIX i XX wieku. Materiały sesji naukowej z okazji Dni Krakowa w 1981 roku*. Red. J. Małecki, Kraków 1983, s. 19—44; J. Purchla, *Pozaeconomiczne czynniki rozwoju Krakowa w okresie autonomii galicyjskiej*, Kraków 1990, s. 84—92; Idem, *Matecznik Polski. Pozaeconomiczne czynniki rozwoju Krakowa w okresie autonomii galicyjskiej*, Kraków 1992, s. 51—55.



1. Oskar Kolberg
1814—1890

Towarzystwo Naukowe Krakowskie o pomoc finansową na wydawanie *Ludu*. Jego starania odniosły pozytywny skutek jedynie w Krakowie, ponieważ mimo uznania i życzliwości, jaką cieszył się w Poznaniu u przedstawicieli władz Towarzystwa (Karola Libelta, Emila Kierskiego i Leona Wegnera), brakowało tam funduszy na publikację, a Towarzystwo, mające za dochód jedynie składki członkowskie, wegetowało nie otrzymując żadnych subwencji na swą działalność statutową. Natomiast Zarząd Towarzystwa Naukowego Krakowskiego w grudniu 1867 roku zaofiarował Kolbergowi stałą pomoc, początkowo w wysokości 300 guldenów rocznie. Dzięki niej rozpoczął w jesieni 1870 roku druk pierwszej części *Krakowskiego*. Był więc świadom dokonujących się korzystnych przemian w życiu kulturalnym autonomicznej Galicji. Stąd decyzja podjęta w 1871 roku wydaje się w pełni zrozumiała i uzasadniona. W jesieni tegoż roku osiadł w Mogilanach, a w następnym roku przeniósł się do Modlnicy na długich dwanaście lat, znajdując oparcie i opiekę w domach utalentowanej literacko i artystycznie rodziny Konopków.

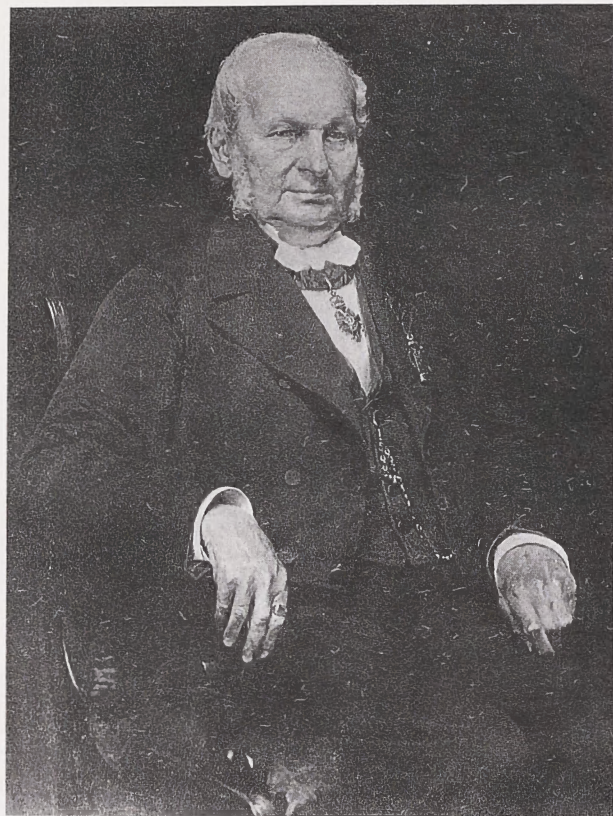
Jak się zdaje, Kolberg opuszczając Warszawę nie zamierzał już tam powrócić. Świadczyć o tym może brak starań o prolongatę ważności paszpor-

tu. Uniemożliwiło mu to już w roku następnym przyjazd do Warszawy na pogrzeb matki, czy późniejsze odwiedziny pozostawionej tam rodziny. Wiemy, że w 1877 roku odmówiono mu prawa przekroczenia granicy Królestwa, gdy chciał się udać na pogrzeb starszego brata Wilhelma, przyjaciela Chopina. Będąc formalnie poddanym rosyjskim, nie posiadając uregulowanych spraw paszportowych stawał się w ten sposób — jak sam siebie określał — „poniekąd jakoby emigrantem”⁶. Miało to spowodować później inne jeszcze konsekwencje, o czym będzie mowa nieco dalej.

Dzieje przyjaźni Kolberga z trzema braćmi, synami Tadeusza Konopki, najstarszym Romanem (dziedzicem podkrakowskiej wsi Tomaszowice), średnim Julianem (właścicielem sąsiedniej Modlnicy) oraz najmłodszym Józefem, posiadaczem Mogilan, związane były ze wspólnym zbieraniem pieśni ludowych, podjętym jeszcze w końcu lat trzydziestych i na początku czterdziestych XIX wieku, na które to lata datuje się początek zainteresowań ludoznawczych w Polsce. Wspólnota zainteresowań stworzyła Kolbergowi okazję do pierwszych odwiedzin Modlnicy i Mogilan w 1842 roku oraz wielokrotnych następnych w latach 1843—1870. Młodsza siostra Juliana, Antonina Konopczanka, pomagała Kolbergowi w zbieraniu materiałów ludowych od lat sześćdziesiątych począwszy. Związki z Konopkami oraz poznanie przy tej okazji krakowskiego środowiska naukowego, w którym znalazł wiele bratnich dusz pasjonujących się kulturą chłopską, przesądziły zapewne o decyzji przeniesienia się z Warszawy do Krakowa.

Śpośród krakowian — ludzi nauki, złączonych z Kolbergiem więzami przyjaźni, na czoło wysuwa się postać profesora fizjologii i antropologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, zarazem prezesa Towarzystwa Naukowego Krakowskiego (wkrótce pierwszego prezesa Akademii Umiejętności) Józefa Majera, uczonego o niezwykle szerokich zainteresowaniach również humanistycznych (historią nauki, językoznawstwem, archeologią, a także etnografią). Do grupy admiratorów Kolberga z grona Towarzystwa należeli obok Majera: historyk Józef Szulski, archeologowie i historycy sztuki Józef Łepkowski i Władysław Łuszczkiewicz, dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej Karol Estreicher, historycy literatury Karol Mecherzyński i Stanisław Tarnowski. Pozytywnej opinii i wnioskowi Łepkowskiego oraz Łuszczkiewicza zawdzięczał

⁶ Kolberg, *Korespondencja*, cz. 2, s. 14.



2. Józef Majer
1808—1899



3. Józef Szujski
1835—1883



4. Józef Łepkowski
1826—1894



5. Izydor Kopernicki
1825—1891

Kolberg powołanie w poczet członków korespondentów Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, a później staraniom Mecherzyńskiego i Estreicher — członkostwo Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności, ogłoszone publicznie 7 maja 1873 roku. Nie posiadając obywatelstwa austriackiego, Kolberg został tzw. członkiem zagranicznym Akademii. Wybór ten (zgodnie ze statutem) wymagał późniejszego zatwierdzenia sankcją cesarską, której nigdy nie uzyskał. Czyżby stały temu na przeszkodzie tylko formalne względy nie uregulowanej sprawy paszportu? Wiemy, że w innych wypadkach dotyczących wybitnych polskich uczonych brak zatwierdzenia cesarskiego odnosił się do osób, które z powodu swej działalności patriotycznej (dawni powstańcy czy emigranci polityczni) uzyskiwały negatywną opinię rosyjskich czy pruskich władz policyjnych, przesyłaną następnie do Wiednia. Trudno tę kwestię wyjaśnić ostatecznie. Stwierdzić jedynie można, że te nieznane nam zastrzeżenia władz carskich wystawiają równocześnie Kolbergowi najpochlebniejsze świadectwo jako polskiemu patriocie. Godzi się podkreślić, że owa cesarska niełaska w niczym nie wpłynęła na stosunek władz i grona członków Akademii do osoby Kolberga. Przeciwnie, jakby chcąc mu to w jakiś sposób wynagrodzić i dać satysfakcję, od samego początku działalności Akademii został silnie włączony w tok jej prac z równoczesnym powierzaniem mu różnych funkcji i godności. Jeszcze w trakcie przeprowadzania wyboru na członka Akademii wszedł w poczet grona Komisji Archeologicznej (21 IV 1873), kierowanej przez Józefa Łepkowskiego jako przewodniczącego i Piotra Umińskiego, jej sekretarza⁷. W zakresie tzw. archeologii historycznej współpracowała ona ściśle z powołaną równocześnie z inicjatywy Józefa Szujskiego, gorącego zwolennika stosowania metod porównawczych w nauce, Komisją Historii Sztuki.

Pośród różnych krakowskich koneksji Kolberga z pewnością bliskie kontakty z Szujskim, wielka życzliwość znakomitego historyka stanowiły ważki atut przesądzający okazywane mu zawsze zrozumienie i pomoc ze strony szacownej krakowskiej instytucji. Wprawdzie w Akademii istniał pogląd,

że nie sekretarz generalny, lecz jedynie prezes Majer decydował o wszystkim, to jednak w rzeczywistości inicjatorem, także realizatorem wielu pomysłów i decyzji był właśnie Szujski, zawsze harmonijnie współpracujący z Majerem. Obu łączyła bowiem głęboka przyjaźń oraz wzajemne zaufanie. Potwierdzają to zarówno źródła, wspomnienia współczesnych świadków ich współpracy w Akademii, jak i obiektywna ocena późniejszych historyków tej instytucji. Szujski, posiadając zadziwiające nowatorstwem rozwiązań zrozumienie potrzeb nauki, pragnął zapewnić jej w Akademii najlepsze warunki rozwoju. W interesującej nas tu kwestii badań etnograficznych wnikliwie dostrzegał związki pomiędzy archeologią historyczną, historią sztuki i historią kultury. Wielbiciel Wincetego Pola, piewcy polskiej tradycji zarówno w poezji, jak i w nauce, doceniał znaczenie badań nad przejawami rodzimych tradycji, obyczajowości, a także kultury ludowej, którą poznał dobrze z autopsji, spędzając młodość na wsi. W twórczości poetyckiej i prozatorskiej Szujski wykorzystywał chętnie wątki ludowe zaczerpnięte z pieśni, legend i podań. Jego systematycznie kompletowany księgozbiór zawierał wiele polskich i obcych prac z zakresu ludoznawstwa, co pozwalał domniemywać o jego głębszych zainteresowaniach tą kształtującą się dopiero wówczas dziedziną wiedzy. W piśmarstwie naukowym Szujskiego znaleźć można opinie na temat wartości kultury ludowej jako świadectwa pradawnych dziejów, a w publicystyce postulował wzbogacenie o nią ówczesnej ogólnonarodowej cywilizacji. Stąd też powołując do życia nowe komisje Akademii, mające uprawiać badania nad zamierzczłymi dziejami Polski, Szujski zabiegał o skupienie w nich reprezentantów wielu dyscyplin pomocnych we wszechstronnym jej badaniu. Grono Komisji Archeologicznej skupiało więc nie tylko reprezentantów tej dyscypliny (jak Kirkor, Sadowski, Łepkowski czy Władysław Bartynowski), antropologów (Majer), ale także koneserów-zbieraczy zabytków starożytnych (jak wspomniany Umiński), historyków sztuki (Łuszczkiewicz, Józef Kremer), bibliotekarzy i bibliofilów (Estreicher, Władysław Serebnyński, Józef Friedlein z wykształcenia geolog i uczeń Ludwika Zejsznera, także badaczka kultury góralskiej), architektów (Filip Pokutyński, Teofil Żebrawski), artystów, będących równocześnie znawcami zabytków dawnej kultury materialnej (Juliusz Kossak), wreszcie kilku duchownych posiadających podobne zainteresowania (orientalista ks. Piotr Franciszek Pękalski, historycy, jednocześnie kanonicy wawelscy: Jan Karol Scipio del

⁷ Podstawowymi materiałami były tu: Akta i korespondencja Komisji Archeologicznej AU (1873—1891), Archiwum PAN w Krakowie, rkps PAU W II-51 a; m.in. protokoły z posiedzeń od 19 IV 1873 do 4 XI 1889 oraz wykazy członków Komisji i korespondencja z tych lat. Zob. też S. Nosek, *Zarys historii badań archeologicznych w Małopolsce*, Wrocław 1976, s. 40—66. Autor tej gruntownej monografii pominął jednak udział Kolberga w pracach Komisji Archeologicznej AU.

Campo oraz Ignacy Polkowski, bibliista i zarazem były sekretarz Towarzystwa Naukowego Krakowskiego ks. Walerian Serwatowski).

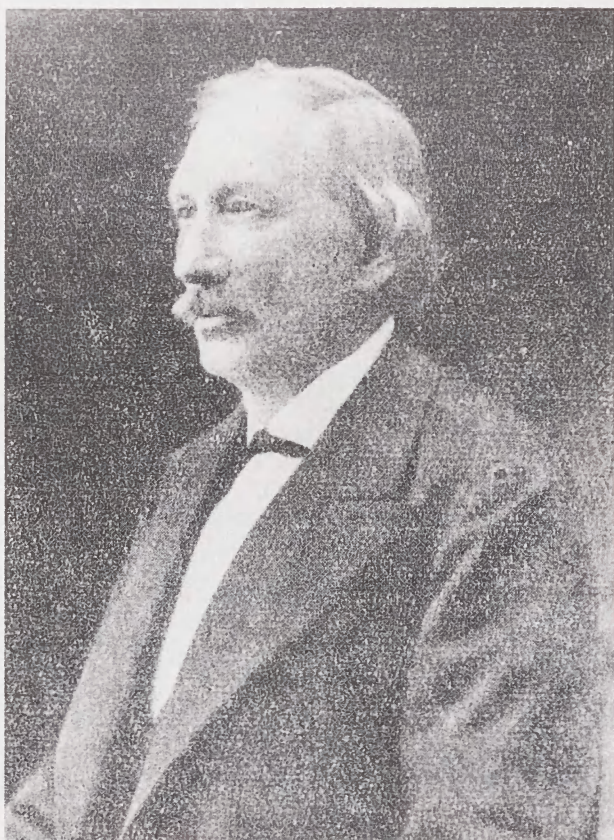
W Komisji Archeologicznej powierzono Kolbergowi zadania w obrębie dwóch jej sekcji: wykopaliskowej oraz krytycznej (noszącej nazwę Krytyki Sprawozdań z Dział i Publikacji), w których znalazł się wraz z Sadowskim, Kirkorem i profesorem architektury Instytutu Technicznego F. Pokutyńskim (m.in. projektantem gmachu Towarzystwa Naukowego Krakowskiego przy ul. Sławkowskiej 17). Uczestnictwo w pracach Komisji zacieśniło serdeczne więzy Kolberga z wieloma jej członkami, m.in. z Kirkorem, w którego mieszkaniu przy Małym Rynku często nocował nie chcąc wracać późnym wieczorem do oddalonej dwanaście kilometrów od Krakowa Modlnicy.

Aktywność Kolberga w Komisji Archeologicznej świadczy nie tylko o ścisłym związku tej dyscypliny z ludoznawstwem (etnografią) w XIX wieku, ale także o możliwościach wielorakiego wykorzystania warsztatu badawczego i przydatności prowadzonych przez niego poszukiwań terenowych także dla takich pokrewnych celów⁸. Wydzielił zresztą ze swoich zbiorów i przekazał Komisji materiały o treści mitologicznej. Współdziałał także w rejestracji miejscowości posiadających zabytki archeologiczne, która miała posłużyć w planowanym opracowaniu polskiej mapy archeologicznej. Pracował nad tym owocnie przez wiele lat, wspólnie z Kirkorem, Łepkowskim, Kopernickim i Sadowskim⁹. W akcji tej wzięła też udział Antonina Konopczanka, przedstawiając Komisji (1876) obszerny elaborat na temat zabytków archeologicznych okolic Krakowa, uzupełniając materiały zebrane przez Kirkora.

Prace sekcji krytycznej wspierał Kolberg swą erudycją i ustawicznymi penetracjami piśmiennictwa prowadzonymi głównie w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej i lwowskiego Ossolineum. Z ramienia Komisji zajął się też Kolberg krytycznym rozbiorem legend i podań krakowskich. Współuczestniczył ponadto w zbieraniu zabytków epigrafiki polskiej od czasów najdawniejszych do końca XVIII wieku. W pracach Komisji Archeologicznej brał czynny udział niemal do końca swego życia: ostatni raz podpisał się na liście obecnych w dniu 4 listopada 1889 roku.

⁸ Podniósł to T. Malinowski, *Archeologia w dziełach Oskara Kolberga*, Lud. t. 42: 1955, cz. 1 (druk 1957), s. 446—453; W. Bienkowski, *Kolberg w Krakowie*, *Rocznik Krakowski*, t. 39: 1968, s. 113; Gorski, *Oskar Kolberg...*, wyd. 2, s. 174—175.

⁹ B. Schnaydrowa, *Mapa archeologiczna Józefa Łepkow-*



6. Jan Nepomucen Sadowski
1814—1897

Drugą Komisją Akademii, w której jeszcze bardziej owocnie zapisał Kolberg swą obecność, była Komisja Antropologiczna ukonstytuowana nieco później niż Archeologiczna, bo 25 marca 1874 roku¹⁰. Rozpoczęła swą działalność pod przewodnictwem wybitnego anatomopatologa Ludwika Teichmanna, którego wkrótce (13 I 1875) zastąpił Józef Majer. Sekretarzował w niej od samego początku Izidor Kopernicki. Komisja podzieliła się na trzy sekcje: archeologiczno-antropologiczną pod kierunkiem Alojzego Altha, ściśle antropologiczną kierowaną przez Teichmanna oraz etnologiczną, której przewodnictwo powierzono (12 V 1874) Kolbergowi. Został on jednocześnie redaktorem odpowiedniego działu organu Komisji ukazującego się pt. *Zbiór wiadomości do antropologii krajowej* (pozostałe działy redagował Kopernicki).

skiego, geneza i okoliczności jej powstania, *Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie*, R. 25: 1980, s. 198—202; Akta i korespondencja Komisji Archeologicznej AU, rkps, jak wyżej.

¹⁰ W. Bienkowski, *Badania etnograficzne Komisji Antropologicznej Akademii Umiejętności w Krakowie oraz Komisji Etnograficznej Polskiej Akademii Umiejętności*, Lud. t. 51: 1966

Powierzenie przewodnictwa sekcji Kolbergowi stanowiło niewątpliwie wyróżnienie, jeśli zważyć, iż nie miał on formalnego wykształcenia w zakresie tej dyscypliny i nie posiadał stopni czy tytułów naukowych. W Akademii kierowano się jednak racjami merytorycznymi, a w gronie dwudziestu pierwszych członków Komisji (a zarazem Akademii) Kolberg był jedynym, obok Kopernickiego, znawcą tego kierunku. Sekretarzem sekcji etnologicznej został wybrany Jan Nepomucen Sadowski, wszechstronnie wykształcony, wybitnie utalentowany uczonek: historyk, filolog klasyczny i przyrodnik, zarazem dziennikarz, członek redakcji „Czasu”.

Wkrótce po ukonstytuowaniu się, jeszcze w 1874 roku, Komisja Antropologiczna ogłosiła *Program badań antropologicznych*, który uwzględniał również problematykę etnograficzną. Komisję interesowała kultura ludowa przede wszystkim jako świadectwo minionej przeszłości, głównie jej archaizm oraz ginące ówczesnie jej przejawy. Metodyczną pomoc w zakreslonych *Programem* badaniach terenowych miała stanowić powstała z inicjatywy kierowanej przez Kolberga sekcji etnologicznej, a opracowana przez Sadowskiego *Instrukcja do badania właściwości ludowych*, ogłoszona drukiem w tymże samym roku. Ujęta w formie zwięzłych pytań i objaśnień mogących się nasunąć wątpliwości, prezentowała schemat zbierania opisów różnych dziedzin kultury ludowej poszczególnych grup terytorialnych, poczynając od określenia nazwy grupy, charakteru oraz granic zasiedlenia, następnie gwary, poezji, muzyki i tańca, literatury ludowej (przysłowia, klechdy, zagadki, oracje, podania), obrzędów, ubioru, opisu mieszkań i narzędzi pracy.

Ta kolejność grup zagadnień zaproponowana przez Sadowskiego w *Instrukcji* jest tylko zbliżona do systematyki przyjętej przez Kolberga w trzech częściach *Krakowskiego*, wydanych w latach 1871–1874. Oba uczonych, pozostających zresztą w bliskiej przyjaźni, łączyły jednak wspólne poglądy na cel badań grup terytorialnych¹¹. Potwierdził to Kolberg w zaproponowanym władzom Komisji Antropologicznej programie badawczym sekcji etnologicznej. Na posiedzeniu Komisji 13

stycznia 1875 roku Kolberg w imieniu sekcji etnologicznej przedstawił program badań monograficznych poszczególnych grup terytorialnych, uwzględniający zarówno zebrane już przez siebie materiały, jak też wskazujący potrzebę ich uzupełnień. Plan Kolberga zmierzał do objęcia badaniami kultury ludowej ludności wszystkich ziem polskich (w granicach dawnej Rzeczypospolitej przed rozbiorami), które to badania stałyby się podstawą do późniejszych ujęć uogólniających. Prócz tego postulował konieczność podjęcia akcji rejestrowania nie tylko powstałych dotąd opisów kultury ludowej, ale także materiałów dokumentacyjnych (ikonograficznych i muzycznych). W związku z tym zalecał prowadzenie kwerend w zbiorach bibliotecznych i muzealnych Krakowa oraz Lwowa; proponował włączyć do tych prac m. in. Juliusza Kossaka. Z uwagi na bogactwo zawartych w zbieranych materiałach etnograficznych zapisów leksykalnych uznał za celowe i niezbędne porozumienie się i współpracę z Komisją Językową Akademii.

W gronie Komisji Antropologicznej było wielu członków, z którymi Kolberg zetknął się już wcześniej w Akademii czy Komisji Archeologicznej, jak: Szujski, Łepkowski, Kirkor, Sadowski, Żebrawski, Umiński. Ponadto w jej pracach brali udział reprezentanci anatomii, innych kierunków medycyny (jak L. Teichmann czy A. Baraniecki), przyrodnicy oraz fizycy (Stefan Kuczyński).

Dzięki swoim szerokim znajomościom zdołał Kolberg w latach 1875–1889 znacznie rozszerzyć krąg jej współpracowników, zwanych wówczas „członkami przybranymi” Komisji. Wkrótce znaleźli się w niej: ks. Sofron Witwicki z Żabiego, Władysław Przybysławski z Czortowca, fotograf Michał Greim z Kamieńca Podolskiego, ks. Władysław Siarkowski z Kielc, Józef Grajner z Warszawy, Bronisław Gustawicz z Krakowa, Władysław Kosiński z Wadowic, czy młody wówczas Seweryn Udziela z Gorlic¹², zapewniający dopływ do zbiorów Komisji różnorodnego materiału etnograficznego. Umożliwiło to w dużej mierze realizację późniejszego, opracowanego również przy współudziale Kolberga (1886), planu Komisji zintensyfikowania systematycznych badań etnograficznych obejmujących całokształt kultury ludowej.

(druk. 1967), s. 71–75; Idem, *Etnografia* [w:] *Polska Akademia Umiejętności 1872–1952. Nauki humanistyczne i społeczne. Materiały sesji jubileuszowej Kraków 3–4 V 1973*. Red. E. Rostworowski, Wrocław 1974, s. 135–137.

¹¹ Bieńkowski, *Oskar Kolberg w Królewcu...*, s. 342–343; Idem, *Sadowski Jan Nepomucen...*, s. 306.

¹² Bieńkowski, *Etnografia...*, s. 137; Idem, *Kraków jako*

ośrodek badań etnograficznych, *Lud*, t. 61: 1977 (druk. 1978), s. 79–80; Idem, *Działalność Seweryna Udziela w Komisji Antropologicznej Akademii Umiejętności w Krakowie oraz Komisji Etnograficznej Polskiej Akademii Umiejętności w latach 1889–1937*, *Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie*, t. 10: 1991, s. 57–65.



7. Adam Honory Kirkor
1819—1886

Był też Kolberg niezmiernym recenzentem i opiniodawcą prac nadsyłanych do Komisji, przeznaczonych do druku w wydawnictwach Akademii. Zawierały one materiały dotyczące ziem całej Polski, poświęcone zresztą nie tylko polskiej kulturze ludowej, ale także litewskiej czy ukraińskiej, by wspomnieć tylko oceniane przezeń materiały i studia ks. Antoniego Juskiewicza i jego brata Jana, czy Iwana Franki.

Jako członek Komisji Antropologicznej wyruszał Kolberg w częste podróże naukowe zaopatrzone nie tylko w oficjalne polecenia Akademii, ale — co ważniejsze — wspomagany zasiłkami finansowymi na te cele. Penetracje Kolberga objęły w 1872 roku Poznańskie i Cieszyńskie, a w 1875 roku — ponownie Poznańskie oraz Pomorze Gdańskie i Prusy Wschodnie aż po Królewiec¹³. W latach 1876, 1877 i 1880 wyjeżdżał na Pokucie oraz galicyjskie Podole. Z podróży tych przedstawił Akademii szczegółowe sprawozdania, obdarował też jej zbiory przywożonymi eksponatami. We wrześniu 1878 roku wraz z Baranieckim wziął udział z ramienia Akademii w Wystawie Powszechnej (światowej) w Paryżu, gdzie w pawilonie Austrii były prezentowane również eksponaty etnograficzne pochodzące m. in. ze zbiorów Kolberga, a także Kopernickiego. W maju 1880 roku uczestniczył w zjeździe historycznym im. Jana

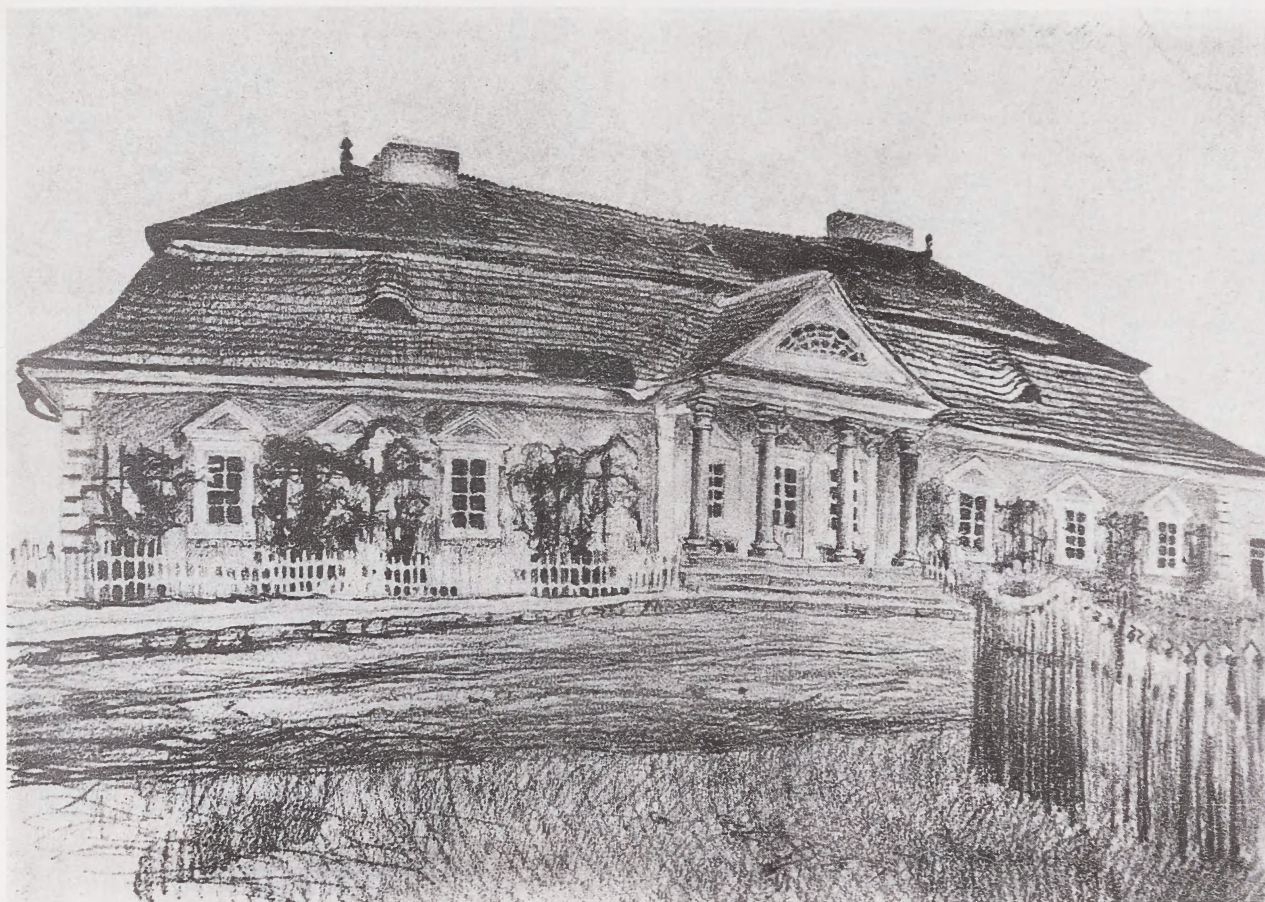
Długosza w Krakowie, a następnie — wyznaczony przez Akademię na organizatora wystawy etnograficznej w Kołomyi — przez blisko trzy miesiące przebywał na Pokuciu czuwając nad doborem eksponatów. 15 września 1880 roku nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy, którą zwiedził wizytujący wówczas Galicję cesarz Franciszek Józef I. Nie wydaje się, aby trud Kolberga został dostatecznie uhonorowany wyrażeniem komplementów i zdawkowych słów gratulacji. Może bardziej ukontentowała go wypowiedziana przez cesarza pochwała etnografii oraz podkreślenie wartości wyrobów przemysłu ludowego Galicji i zachęta do dalszych prac w celu naukowego ich zbadania.

Obok wielu osiągnięć i sukcesów dotyczyła Kolberga w tym okresie różne przeciwności losu. W czerwcu 1880 roku zmarł nagle dawny, bliski przyjaciel Józef Konopka¹⁴. Równocześnie dziedzic Modlnicy Julian Konopka został tknięty paralizem. Pielęgowany odtąd przez wiele lat przez siostrę Antoninę, nigdy nie powrócił do dawnych sił i sprawności. W grudniu 1882 roku utracił Kolberg młodszego brata, artystę malarza Antoniego. Ale los zgotował mu też i jaśniejsze momenty. Niespodziewanym dowodem pamięci a zarazem formą pomocy, okazanej przez środowisko warszawskie, były zorganizowane dwukrotnie w maju 1881 roku koncerty dawnej muzyki polskiej, z których dochód przeznaczono na wsparcie *Ludu*. Umożliwiło to wydanie trzech części *Pokucia*, drukowanych w latach 1882—1888. Dalszym przejawem hojności Warszawy było przyznanie (na wniosek Piotra Chmielowskiego) corocznych zasiłków z Kasy im. Mianowskiego, przeznaczonych dla osób pracujących naukowo. Wypłacane regularnie przez pięć lat (niezależnie od subwencji Akademii Umiejętności), w łącznej wysokości ponad trzy i pół tysiąca rubli, umożliwiły Kolbergowi druk pięciu części *Mazowsza*. Warto dodać, że pod koniec życia pozyskał jeszcze jedną dodatkową pomoc finansową ze strony Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie, którą przeznaczył na wydanie *Przemyskiego*.

Rok 1884 przyniósł dużą zmianę w ustabilizowanym dotąd życiu Kolberga. Po powrocie z podróży wakacyjnej w Sanockie na początku października, poróżniwszy się z Antoniną Konopczanką, jak ją określił „wszechwładną domu mod-

¹³ Bieńkowski, *Oskar Kolberg w Królewcu...*, s. 343—349.

¹⁴ O. Kolberg, *Józef Konopka*, *Kłosy*, t. 31: 1880, s. 151; Bieńkowski, *Kolberg w Krakowie...*, s. 108—110.



8. Dwór Konopków w Modlnicy

lickiego gospodynią”¹⁵, zdecydował się opuścić dwór w Modlnicy i zamieszkać w Krakowie przy ul. Floriańskiej 53, w domu będącym własnością profesora Ludwika Teichmanna. Wynajął tam tania pokój z obsługą u rodziny Jasińskich. Wraz z tą rodziną przenosił się pod kolejne adresy ich zamieszkania: od wiosny 1886 roku na ul. Warszawską 4, później od jesieni 1888 roku na Pędzichów 3, następnie — rozstając się z Jasińskimi, został sublokatorem u małżeństwa Moderskich przy ul. Długiej 3. Wreszcie od lipca 1889 roku zamieszkał u oddanych mu Kopernickich przy ul. Sławkowskiej 23 i tam zakończył swe życie¹⁶.

Zmiana miejsca stałego pobytu na Kraków miała z pewnością także swoje dobre strony. Pobyt w mieście ułatwiał Kolbergowi częste kontakty

z Akademią Umiejętności i umożliwiał odwiedziny Biblioteki Jagiellońskiej, czy też spotkania z księgarzami-wydawcami oraz drukarzami jego dzieł. Stąd też i tym krakowskim koneksjom Kolberga należy poświęcić uwagę¹⁷.

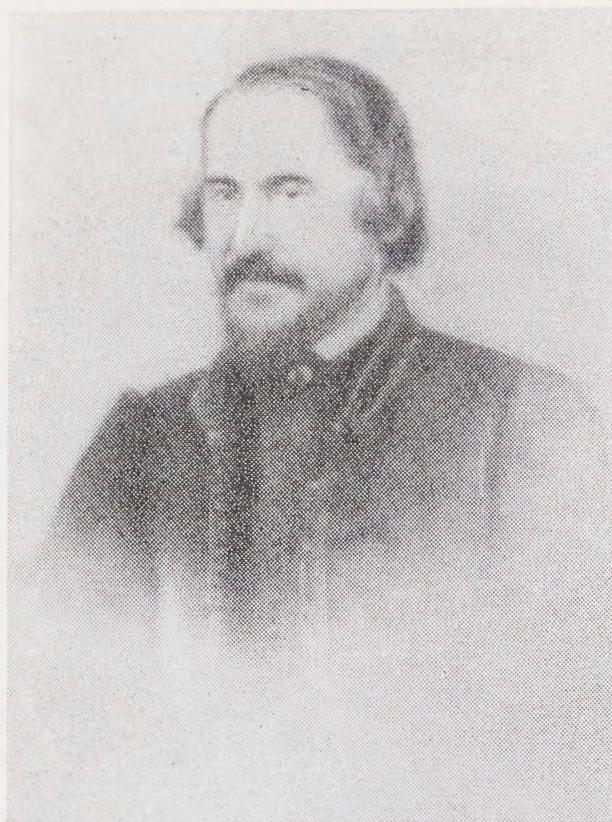
Wydając dzięki subwencjom Towarzystwa Naukowego czy Akademii *Lud*, Kolberg dopłacał początkowo z własnych zasobów mniej więcej trzecią część pełnej sumy kosztów druku, stając się właścicielem całego nakładu, z wyjątkiem pięćdziesięciu egzemplarzy, które w zamian za wsparcie finansowe zatrzymywała Akademia. Sytuacja ta uległa znacznej poprawie dopiero w 1888 roku, kiedy to powiększono subwencję Akademii Umiejętności na *Lud* do tysiąca złotych reńskich rocznie.

¹⁵ O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 66: *Korespondencja*, cz. 3: (1883—1890), oprac. M. Turczynowiczowa, Warszawa 1969, s. 197.

¹⁶ Bieńkowski, *Kolberg w Krakowie...*, s. 115—116.

¹⁷ Zob. na temat A. Gruca, *Dzieje pierwszej edycji „Ludu” Oskara Kolberga*, Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego, t. 24: 1987, z. 1—4, s. 117—122; toż (wzboga-

cone aneksem źródłowym), *Studia Historyczne*, R. 32: 1989, s. 295—302. Szczegóły przynosi też list Kolberga do J. Majera z 18 X 1879 r., Biblioteka PAN w Krakowie, rkps 2020 k. 132—133, zawierający wykaz kosztów i przychodów wydawnictwa *Ludu* w latach 1871—1879. W drukowanej korespondencji O. Kolberga opublikowano ten list z brulionu nie zawierającego jednak wspomnianego wykazu.



9. Julian Konopka
1814—1899



10. Józef Konopka
1818—1880

Trzy części *Krakowskiego* wydał Kolberg w kierowanej przez Ignacego Stelcła, a od 1885 roku przez Anatola Kosterkiewicza Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego¹⁸. Natomiast część czwarta została wydrukowana w oficynie będącej własnością dr. Ludwika Gumpłowicza (później sławnego socjologa). Po zakończeniu edycji *Krakowskiego* Gumpłowicz wskutek kłopotów finansowych zmuszony był sprzedać drukarnię krakowskiej filii Gebethnera i Wolffa, kierowanej przez Władysława Ludwika Anczyca. Cały niemal nakład książki (800 egzemplarzy) pozostał w posiadaniu Gumpłowicza, któremu należała się zapłata za druk. W tej sprawie wywiązała się w latach 1876—1877 pomiędzy Gumpłowiczem (będącym już od roku 1876 docentem prawa państwowego na Uniwersytecie w Grazu) w Kolbergiem korespondencja, która przyniosła korzystne dla autora *Ludu* rozstrzygnięcia spraw finansowych. Jest ona także cennym świadectwem wielkiego wzajemnego

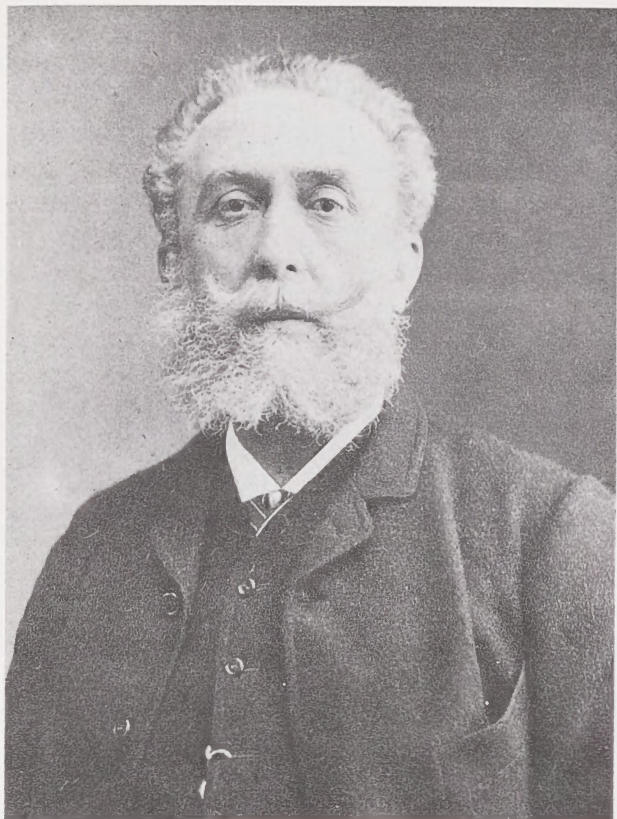
szacunku i sympatii obu piszących¹⁹. Dalsze części *Ludu* drukował Kolberg już w drukarni Uniwersyteckiej oraz u Anczyca.

Sprawy kolportażu swego dzieła powierzył Józefowi Friedleinowi, od 1885 roku właścicielowi księgarni krakowskiej prowadzonej pod firmą ojca, Daniela Edwarda. Friedlein junior, wspomniany już przez nas w gronie członków Komisji Archeologicznej Akademii, był wytrawnym znawcą i kolekcjonerem rzadkich polskich starodruków oraz wydawcą cennych faksymiliów. Jeszcze za życia Kolberga Friedlein został wiceprezydentem Krakowa (1884), a później (1893) prezydentem. Jego księgarnia mieszcząca się przy Rynku Głównym pod numerem 11, rozprawdzająca publikacje Towarzystwa Naukowego, następnie Akademii, była miejscem częstych odwiedzin Kolberga, a zarazem stałym adresem, pod który otrzymywał korespondencję krajową i zagraniczną, a także przesyłki pieniężne i książki. Dodać tu również

¹⁸ Gruca, *op. cit.*, Biuletyn, s. 118—120; Studia Historyczne, s. 297—300.

¹⁹ O. Kolberg, *Korespondencja*, cz. 1, s. 634—635, 652—656; cz. 2, s. 26—28, 66—67, 91—92, 688—689; cz. 3,

s. 539, 582. Zob. też M. Kocójowa, *Krakowski świat książki doby autonomii galicyjskiej (Kształtowanie nowego modelu w latach 1867—1882)*, Kraków 1990, s. 163—164.



11. Stanisław Tarnowski
1837—1917

należy, iż wspomniana wcześniej krakowska filia księgarni Gebethnera i Wolffa, także mieszcząca się w Rynku Głównym pod numerem 23, pośredniczyła w kolportażu *Ludu* na teren Królestwa Polskiego. Wizyty Kolberga w tych księgarniach stwarzały również okazje do wielu spotkań i rozmów z przyjaciółmi czy znajomymi. W nich też umawiał się z gośćmi przyjeżdżającymi do Krakowa. Ślady tych spotkań znajdujemy często w jego korespondencji.

Jeszcze jeden rodzaj krakowskich koneksji wymaga omówienia. Są to łączące Kolberga z wieloma krakowianami związki oparte na uczuciach przyjaźni, czy też wynikające z pokrewnych zainteresowań, zwłaszcza z zamiłowania do muzyki. Tu wspomnieć trzeba przede wszystkim dom kompozytora oraz dyrektora konserwatorium Władysława Żeleńskiego przy ul. Gołębiej, później w willi z ogrodem przy ul. Św. Sebastiana. Tu najczęściej spędzał Kolberg niedziele, połączone z tradycyjnym proszonym obiadem, udzielając porad Władysławowi Żeleńskiemu co do pieśni i arii powstającej wówczas *Goplany*. U Żeleńskich przyśluchiwał się też chętnie koncertom domowym,

chwaląc zwłaszcza interpretacje utworów Chopina w wykonaniu młodego Ferdynanda Hoesicka, czy Zygmunta Stojowskiego, ucznia Żeleńskiego. Czasem sam zasiadał do fortepianu, jak za dawnych warszawskich lat.

Poza wizytami u Żeleńskich bywał często u Majera przy ul. Wiślniej, również miłośnika muzyki, chętnie grającego na fortepianie polonezy własnej kompozycji. Spotykał się tu także z Friedleinem, który był ożeniony z bratanicą Majera. Podobnie gościnnym krakowskim domem był dla Kolberga dworek Tarnowskich na Szlaku, gdzie w rozmowach nawiązywano często do Chopina, którym Stanisław Tarnowski, podobnie jak Kolberg, interesował się przez długie lata. Wspólne zainteresowania muzyczne łączyły Kolberga również z Wincentym Rychlingiem Bartoszewskim, organistą wawelskim.

Chętnie był Kolberg widziany w rezydencji Józefa i Pelagii Blizińskich, najpierw w Bóbrce w Sanockiem, gdzie przez wiele lat spędzał wakacje, a następnie — po sprzedaniu jej — od 1888 roku już w Krakowie, przy Małym Rynku. Pelagia Blizińska przez wiele lat pomagała Kolbergowi w zbieraniu materiałów etnograficznych na terenie Sanockiego. Bliziński w komedii pt. *Marcowy kawaler* (1873) utrwalił sylwetkę Kolberga w postaci zbieracza pieśni ludowych Heliodora. Często gościem bywał Kolberg w domu literata i muzyka Zygmunta Cieszkowskiego, sekretarza Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie. Spędzał tam czas na pogawędkach o malarstwie i literaturze. Wiemy także o jego bliskich kontaktach z opiekunem parafii ewangelickiej św. Marcina w Krakowie, pastorem Józefem Gabrysiem, a także z wieloma duchownymi katolickimi zajmującymi nieraz wysokie szczeble w hierarchii kościelnej, jak np. z profesorem teologii i byłym rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego Józefem Sebastianem Pelczarem, czy osiadłym w Krakowie Żmudzinem, ks. Janem Narkiewiczem, który służył Kolbergowi pomocą w rozwiązywaniu problemów lituanistycznych.

Możemy więc stwierdzić, że Kolberg nie czuł się w środowisku krakowskim obco. Przeciwnie, jako postać wybitna bardzo szybko wrósł w nie i stał się wkrótce osobą lubianą i chętnie widzianą w tych kręgach towarzyskich, które zwykle niechętnie były przybyšom z zewnątrz.

Liczne przekazy źródłowe świadczą o udziale Kolberga jako gościa honorowego w wielu uroczystościach krakowskich, takich jak: obchód pięćdziesięciolecia twórczości blisko mu znanego od



12. Sala posiedzeń AU (dziś mała aula PAU)



13. Czytelnia Biblioteki AU (dziś wielka aula PAU)

wielu lat Józefa Ignacego Kraszewskiego (w październiku 1879 roku)²⁰, dwustulecia odsieczy wiedeńskiej (we wrześniu 1883 roku)²¹, sesji naukowej ku czci Jana Kochanowskiego (w maju 1884 roku)²², czy wreszcie jubileuszu sześćdziesięciolecia urodzin Juliusza Kossaka (w czerwcu 1889 roku)²³.

Z pewnością wyrazem szczerego hołdu Krakowa dla zasług Kolberga był uroczysty wieczór (31 V 1889 roku) z okazji pięćdziesięciolecia rozpoczęcia przezeń badań ludoznawczych, zorganizowany z inicjatywy miejscowej przy tłumnym udziale krakowian oraz reprezentantów innych miast Galicji. Nadesłane telegramy gratulacyjne i adresy okolicznościowe z całej Polski, a także od Polaków z zagranicy stanowiły wymowny dowód szerokiego promieniowania jego twórczości i dorobku naukowego²⁴.

Próbując zatem dać odpowiedź na postawione we wstępie artykułu pytanie, czym był Kraków i jego środowisko kulturalne dla Kolberga, możemy poza ukazaniem różnorodnych krakowskich koneksji przytoczyć dodatkowy argument. Otóż w latach ścisłych związków z Krakowem zdołał wydać drukiem dwadzieścia siedem tomów *Ludu* (cztery *Krakowskiego*, siedem *Poznańskiego*, po dwa *Lubelskiego*, *Kieleckiego* i *Radomskiego*, trzy *Pokucia*, pięć *Mazowsza* i po jednym *Łęczyckiego* oraz *Chełmskiego*). Natomiast przygotowany i oddany do druku tom dwudziesty ósmy — *Przemyskie* — ukazał się już pośmiertnie. Korektę rozpoczął tuż przed śmiercią. Będąc już na łożu boleści, udzielał Kopernickiemu szczegółowych wskazówek co do wydania przygotowanych już

pięciu dalszych tomów *Ludu*: drugiego i trzeciego *Chełmskiego*, szóstego i siódmego *Mazowsza* oraz *Kaliskiego*. Łącznie zdołał więc opracować w Krakowie w ciągu niecałych dwudziestu lat trzydzieści trzy tomy *Ludu*. Ten imponujący dorobek twórczy Kolberga, powstały w Modlnicy i Krakowie, to także wynik życzliwości i pomocy wielu osób związanych z nim różnymi koneksjami.

W Krakowie pozostał Kolberg już na zawsze: tu bowiem 3 czerwca 1890 roku zmarł, a 5 czerwca zgodnie z ostatnią wolą został pochowany na cmentarzu Rakowickim obok wielce oddanego protektora jego poczynąń naukowych — Józefa Szujskiego. Dwóm krakowskim instytucjom: Akademii Umiejętności i Bibliotece Jagiellońskiej zapisał swoje zbiory i rękopisy.

Trzy lata po śmierci z funduszy obywatelskich wykonano gobowiec z pomnikiem — popiersiem Kolberga, który wyrzeźbił Tadeusz Błotnicki. Pod koniec lat osiemdziesiątych pomnik nagrobny został odnowiony staraniem członków Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego. Ponadto w kościele ewangelickim Św. Marcina wmurowano (zapewne z inicjatywy pastora Gabrysia) tablicę z napisem: „Pamięci Oskara Kolberga — Etnografowi, miłośnikowi i znawcy ludu polskiego”. Jeszcze przed wybuchem drugiej wojny światowej (1938) Kraków uczcił pamięć Kolberga nadając jego imię ulicy w dzielnicy Kleparz, noszącej pierwotnie nazwę Krowoderskiej Bocznnej. Okupanci niemieccy usunęli i zniszczyli tablicę oraz zmienili nazwę ulicy. Przywrócono ją dopiero po wojnie, natomiast tablica nie wróciła już nigdy na dawne miejsce.

²⁰ *Księga pamiątkowa jubileuszu J.I. Kraszewskiego 1879 roku*, Kraków 1891, s. 190, 293—294; Bienkowski, *Kolberg w Krakowie...*, s. 113.

²¹ Bienkowski, *Rok 1883 w Krakowie (Uroczystości 200-lecia odsieczy Wiednia)*, Rocznik Krakowski, t. 51: 1987, s. 111.

²² W. Bienkowski, *Poglądy Oskara Kolberga na polską literaturę ludową*, Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego, t. 24: 1987, z. 1—4, s. 73—81.

²³ Olszański, *op. cit.*, s. 82.

²⁴ *Uczczenie zasług Oskara Kolberga znakomitego badacza ludu polskiego i ruskiego, zbieracza jego podań i pieśni. Na pamiątkę dla uczestniczących w hołdzie publicznym złożonym zasłużonemu pisarzowi w Krakowie 31 maja 1889 r.* wydał członek Krakowskiego Towarzystwa „Oświaty Ludowej”, Kraków 1889 — przypuszczalnym autorem relacji był Adam Asnyk. Zob. też A. Brückner, *Polonica*, Archiv für slawische Philologie, t. 12: 1890, s. 496—497; Bienkowski, *Kolberg w Krakowie...*, s. 113—114.

CRACOW CONNECTIONS OF OSKAR KOLBERG

In Oskar Kolberg's productive life (1814—1890) Cracow was the scene of particularly fruitful research and publishing activities, thanks to the patronage and financial support of a Cracow learned society (Towarzystwo Naukowe Krakowskie) transformed in 1872 into the Academy of Sciences and Letters (Akademia Umiejętności). This article presents a broad circle of people close to Kolberg, who lived in Cracow and vicinity between 1871 and 1890. They included the Konopka family — landowners from Mogilany and Modlnica — and above all (but not only) academics in different specialities (humanists, natural scientists and medical doctors), members of the Academy of Sciences and Letters, mostly professors of the Jagiellonian University, the Technical Institute or the School of Fine Arts.

There were also writers, publishers, printers, book-sellers, painters, musicians and composers and Catholic as well as Protestant priests.

The Cracow intellectual community honoured Kolberg and his work many times. A host of distinctions were conferred on him and the fiftieth anniversary of his research on Polish folk culture was celebrated in Cracow in 1889.

After his death in 1890 he was buried in the Rakówicki Cemetery. Thanks to a large fund collected, an artistically styled tomb was erected for him, carefully tended by grateful Cracovians. In 1938 a newly built street in Kleparz, the district where Kolberg had lived, received his name.

ZBIGNIEW JAN BIAŁKIEWICZ

COLLEGIUM NOVUM UNIwersytetu Jagiellońskiego

Powstałe przed przeszło stu laty Collegium Novum w powszechnym odczuciu Polaków symbolizuje Uniwersytet Jagielloński. Zbudowane w latach 1872—1887 według planów architekta Feliksa Księżarskiego stanowi „dzieło życia” tego wybitnego twórcy¹.

W XIX wieku, od chwili uroczystego otwarcia gmachu w czerwcu 1887 roku², architektura Collegium była na ogół oceniana bardzo pozytywnie. Wielu autorów zwracało uwagę na monumentalizm, szlachetność stylu, a także na rodzimy charakter zastosowanych form gotyckich. W „Kłosach” pisano, że w opracowaniu projektu wnętrza Księżarski wzorował się na sklepieniach Collegium Maius³. Konstanty M. Górski, podkreślając walor rozplanowania gmachu, zwrócił uwagę na oryginalne okrągłe kolumny z przewiązkami⁴. Współcześni dostrzegali inspirację płynącą wyłącznie z rodzimych krakowskich form gotyckich. Władysław Łuszczkiewicz w zastosowaniu sklepień kryształowych widział kontynuację gotyckich sklepień charakterystycznych dla piętnastowiecznego budownictwa świeckiego w Polsce⁵. Stanisław Tomkowicz podkreślał upodobanie architekta do mistrzowskiego zestawienia form dawnej architektury krakowskiej (późnogotyckich sklepień kryształowych, kolumn, profili żeber, obramień drzwi

i okien), tworzących monumentalną i oryginalną, rodzimą całość⁶. Anonimowy autor na łamach „Architekta” zwracał uwagę na mistrzostwo twórcy w operowaniu swobodnie używanymi formami, związanymi z tradycją gotyku krakowskiego⁷.

Z czasów po drugiej wojnie światowej na uwagę zasługuje krańcowo różna opinia Karola Estreichera, który stwierdzał, że Collegium Novum UJ jest plagiatem architektonicznym, ponieważ Księżarski sugerował się architekturą drezdeńskiego Kreuzgymnasium, w klatce schodowej zaś skopiował krzyżackie sklepienie kapitułowe Malborka. Zdaniem Estreichera być może nakazano Księżarskiemu w Wiedniu powielanie tych właśnie wzorów⁸. Piotr Krakowski zalicza Collegium do szczytowych osiągnięć neogotyku na terenie miasta. Twierdzi, że Księżarski naśladował architekturę wiedeńskich i drezdeńskich budynków szkolnych i przebudowanego w XIX wieku praskiego ratusza, i że „na temat domniemanej rodzimości [...] form [...] można by dyskutować”⁹.

Na temat artystycznej genezy Collegium Novum wypowiedziano więc rozbieżne opinie, które zasadniczo naświetlają problematykę, choć nadal istnieją wątpliwości co do szczegółów. Historia budowy została ostatnio omówiona, ale na pod-

¹ Z. Białkiewicz, *Feliks Księżarski — krakowski architekt epoki romantycznego historyzmu i dojrzałego eklektyzmu*, Rocznik Krakowski, t. 55: 1989, s. 163—181.

² J. Dybiec, *Krakowskie uroczystości otwarcia Collegium Novum i ich ogólnopolskie echa* [w:] *Collegium Novum 1887—1987. Materiały z Sesji Naukowej*, Kraków 1991, s. 27—37.

³ „Kłosy”, 44, 1887, s. 392.

⁴ K. M. Górski, *Architektura XIX wieku*, Rocznik Krakowski, t. 6: 1904, s. 147—148.

⁵ W. Łuszczkiewicz, *Kilka słów o naszym budownictwie w epoce Ostrołukowej i jego cechach charakterystycznych*, Przegląd Techniczny, maj 1887, s. 116.

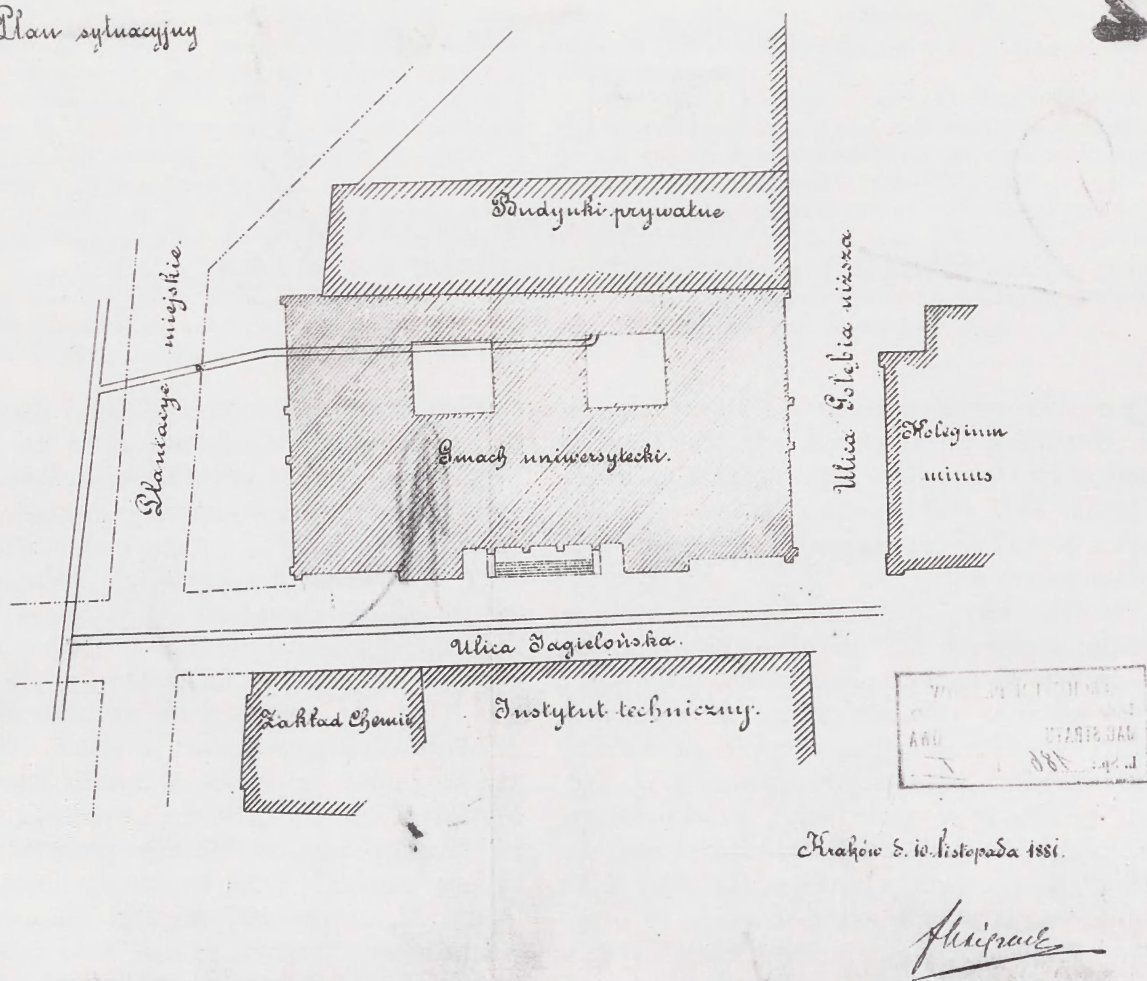
⁶ S. Tomkowicz, *Nieco o zabytkach krakowskich, ich miłośnikach i ich niszczycielach*, 1888, s. 22—23.

⁷ „Architekt”, R. 1: 1900/1, s. 45—46.

⁸ K. Estreicher, *Collegium Maius, dzieje gmachu*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego (dalej: ZNUJ) CLXX, Prace z Historii Sztuki, z. 6, 1968, s. 225.

⁹ P. Krakowski, *Architektura neogotycka w Krakowie*, Folia Historiae Artium, t. 20: 1984, s. 168—171; Idem, *Gmach Collegium Novum na tle rozwoju architektury neogotyckiej w XIX wieku* [w:] *Collegium Novum...*, s. 21—25.

Plan sytuacyjny



1. Plan sytuacyjny gmachu uniwersyteckiego z roku 1881 (z fasadą od ul. Jagiellońskiej)

stawie zachowanej dokumentacji można ją przedstawić bardziej precyzyjnie¹⁰.

W połowie XIX wieku centrum życia uniwersyteckiego w Krakowie mieściło się w zabudowaniach przy ulicach Św. Anny, Jagiellońskiej, Gołębiej i Wiślniej, tworzących miniatury „Quartier Latin”, niektóre wszakże budynki rozrzucone były w różnych punktach miasta, a władze rektorskie uczelni urzędowały w Collegium Juridicum (ul. Grodzka 53). W ciągu wieku XIX budynki uniwersyteckie ulegały niszczeniu. Tak było w wypadku Bursy Jerozolimskiej i Bursy Filozofów, znajdujących się naprzeciw Collegium Minus i zajmujących mniej więcej

połowę powierzchni dzisiejszego Collegium Novum. Bursy te spłonęły w roku 1841 i nie uprzątnięte ich ruiny przez wiele lat szpecili tę część miasta.

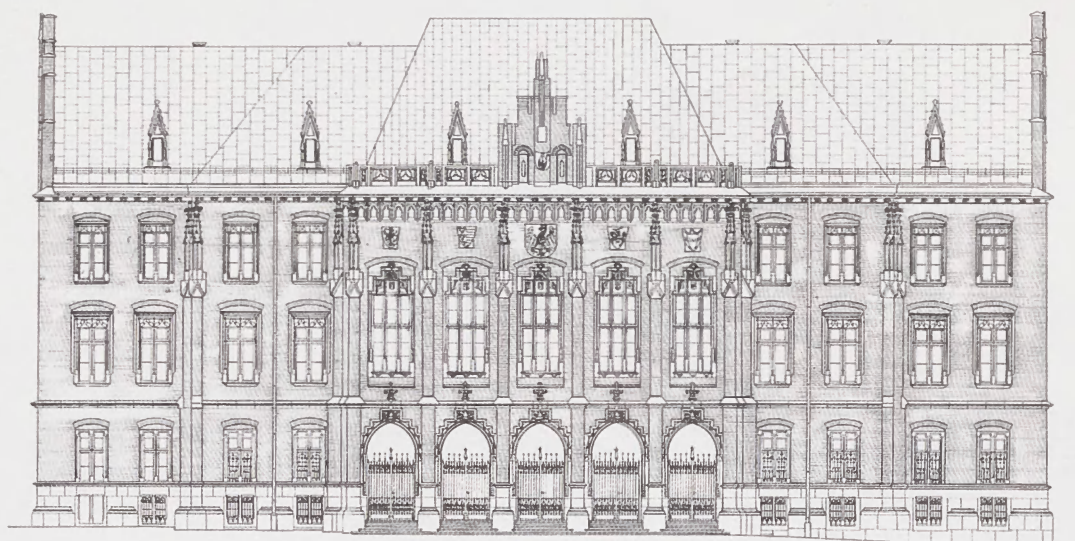
15 czerwca 1869 roku obywatel Krakowa, Ignacy Żółtowski, przedłożył Senatowi akademickiemu propozycję odbudowy własnym sumptem spalonych burs i przedstawił plan sytuacyjny oraz program użytkowania budynku¹¹. Dopiero 23 marca 1871 roku Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia w Wiedniu wyraziło zgodę na tę fundację, ale niestety już w listopadzie roku 1869 zniecierpliwiony Żółtowski inaczej rozporządził swoimi funduszami¹².

¹⁰ L. Bularz-Różycka, *Dzieje budowy Collegium Novum (1882—1887)* [w:] *Collegium Novum...*, s. 13—19.

¹¹ Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (dalej: AUJ),

S. II 1027 — Odbudowa Bursy Filozofów (1869—1871): Plan sporządzony na kalce w tuszu (nie datowany i nie sygnowany).

¹² AUJ, *loc. cit.*, Odbudowa Bursy Filozofów. Bularz-



2. Fasada Collegium Novum (wg pomiaru sporządzonego w r. 1975 przez Miejskie Przedsiębiorstwo Geodezyjne w Krakowie)

Collegium Prawniczego” do zaopiniowania. Z odpowiedzi Senatu, skierowanej do Namiestnictwa, wynika, że Księżarski zapoznał się z warunkami podjęcia tego zadania i uzyskał od Senatu wiele informacji i postulatów, ale nie wszystkie uwzględnił w projekcie. Umieścił mianowicie pokoje kancelaryjne, sale Senatu, dziekanaty i pomieszczenia egzaminacyjne nie na jednym piętrze, lecz na trzech kondygnacjach. Senat odrzucił więc ten projekt i prosił Namiestnictwo o spowodowanie możliwie szybkiej jego korekty¹⁴.

Należy zaznaczyć, że nie udało się dotychczas odnaleźć niezrealizowanych planów budowy trzy piętrowego gmachu Collegium Novum, które w roku 1873 przedstawił Księżarski. Jego zamierzenia twórcze można w jakiejś mierze prześledzić na podstawie opisów oraz zachowanego planu sytuacyjnego z 10 listopada 1881 roku, w którym budynek posiada kształt wydłużonego prostokąta z dwoma wewnętrznymi, niewielkimi dziedzińcami. Dłuższym bokiem, będącym zarazem fasadą gmachu, miał być zwrócony do ul. Jagiellońskiej, krótszym — do ul. Gołębiej. Od tyłu budynek

przylegał do nie istniejących obecnie domów. Pozostała, krótsza elewacja zwrócono w stronę Plant. Ogólna koncepcja polegała na zastosowaniu ściśle symetrycznej, zwartej i wysokiej bryły, ujętej w narożnikach podwójnymi skarpami. Rozczłonkowaną fasadę podkreślono dwoma ryzalitami, flankującymi cofnięte nieco, trójosiowe, objęte skarpami wejście główne do westbylu i podbudowano monumentalnymi, zewnętrznymi schodami policzkowymi¹⁵.

Pod koniec lipca 1873 roku Namiestnictwo przesłało do Senatu Akademickiego szkic projektu z dokonanymi zmianami sporządzony przez Księżarskiego, sygnowany również przez Stanisława Papée, młodego podówczas lwowskiego architekta. Nie wiadomo, jaki był udział tego ostatniego w projekcie wykonanym przez Księżarskiego; stwierdzono natomiast, że Papée przedstawił nieco wcześniej własną koncepcję architektoniczną Collegium Novum, która jednak nie została przyjęta¹⁶.

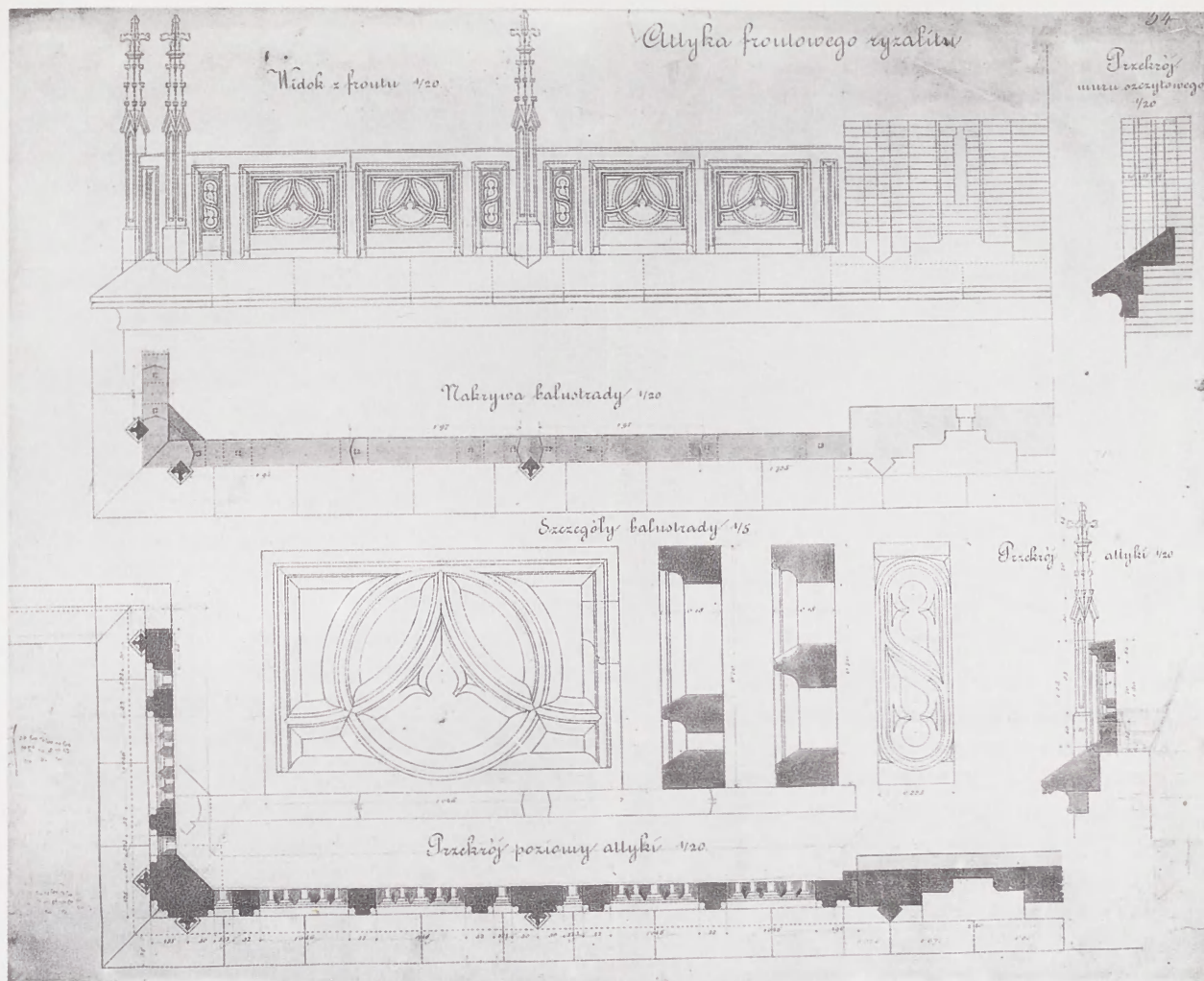
30 sierpnia 1873 roku Senat, w porozumieniu z Wydziałem Prawa, w pełni zaaprobował po-

¹⁴ AUJ, Budowa Collegium Novum, pismo z 7 V 1873.

¹⁵ AUJ, Budowa Collegium Novum, pismo z 26 VII 1873.

¹⁶ Archiwum Planów Budownictwa Miejskiego M. Krakowa (dalej: arch. PBMK), teka: Budynki Uniwersyteckie 136/15 (2 arkusze). W swoim projekcie z lipca 1873 r. S. Papée zwrócił budynek Collegium frontem do ul. Jagiellońskiej, elewacjami

bocznymi do Plant i ul. Gołębiej, tyłem do istniejącej zabudowy. Gmach miał być dwupiętrowy, na rzucie wydłużonego prostokąta z dwoma mocno wysuniętymi narożnymi ryzalitami. Projekt zawiera dwie wersje, bez elewacji. Zob. biogram S. Papée [w:] S. Łoza, *Architekci i budowniczowie w Polsce*, Warszawa 1954, s. 226.



3. Projekt detalu kamiennego z fasady Collegium Novum (z czasów budowy gmachu)

prawione szkice „jako w zupełności odpowiadające przeznaczeniu tego gmachu”¹⁷. Wydawało się więc, że zniknęły wszelkie trudności i że budowa może się rozpocząć. Tymczasem wyłoniła się nowa przeszkoda. Namiestnictwo w piśmie z 22 marca 1874 roku, adresowanym do Starostwa w Krakowie, przedstawiło zastrzeżenia starszego radcy budownictwa Hermana Bergmanna, sugerującego zmianę projektu. Bergmann prawdopodobnie uważał, że trzypiętrowy budynek byłby zbyt wysoki w proporcjach do wielkości placu. Dlatego proponował, aby obniżyć go o jedną kondygnację, a gdyby to nie wchodziło w rachubę, zakupić sąsiedni plac (nr hip. 188), który zupełnie wystar-

czałby na powiększenie projektowanej budowli. W ten sposób sprawa budowy zaczęła się znów przewlekać¹⁸. Przedstawiona wyżej opinia Bergmanna oraz dalsze zmiany związane z poszerzeniem terenu budowy później bardzo korzystnie wpłynęły na funkcjonalne i artystyczne rozwiązanie kompozycji architektonicznej gmachu.

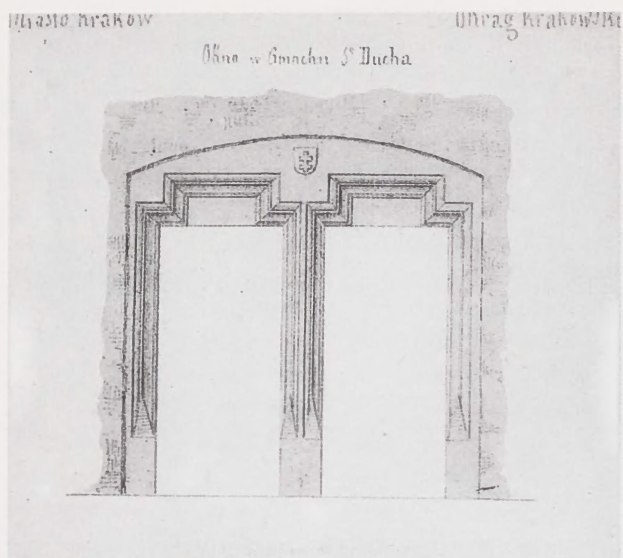
Podejmowane w następnych latach starania Uniwersytetu o wszczęcie budowy nie dawały rezultatu. Dopiero 27 lutego 1879 roku, w odpowiedzi na kolejną prośbę Senatu (ze stycznia 1879¹⁹), Starostwo zawiadomiło, że radca budowlany Księżarski otrzymał polecenie „jak najrychlejszego wypracowania szczegółowych planów i ko-

¹⁷ AUJ, Budowa Collegium Novum, pismo z 30 VIII 1873.

¹⁸ AUJ, Budowa Collegium Novum, pismo z 22 III 1874. Dopiero w czerwcu r. 1875, a więc przeszło 15 miesięcy po wspomnianej korespondencji, właściciel posesji J. Czynciel

wyraził zgodę na jej odsprzedaż Uniwersytetowi za kwotę 35000 złr.

¹⁹ AUJ, Budowa Collegium Novum, pismo z 15 I 1879; por. też Bularz-Różycka, *op. cit.*, s. 14.



4. Szkic obramienia kamiennego okna gmachu św. Ducha w Krakowie (ze szkicownika F. Księżarskiego z ok. 1864 roku)

sztorysów”, by na ich podstawie można się było zwrócić do Rady Państwa o odpowiednie kredyty²⁰.

Rozpoczęto przygotowania do budowy, a w styczniu roku 1881 Starostwo rozpisało konkurs ofertowy na dostarczenie „belek powalowych i sufitowych do budowy gmachu uniwersyteckiego”²¹. Władze uniwersyteckie podpisały umowy z poszczególnymi wykonawcami, dostawcami

i przedsiębiorcami. Byli to: Antoni Łuszczkiewicz, Maurycy i Gustaw Baruchowie, Bogumił Mysliwiec, Leon Powiednicki, Izidor Mahler, Eisig Kraütler, L. M. Metzner i Edward Stehlik, Fabian Hochstim i Adam Trembecki. Namiestnik informował, że „naczelne kierownictwo powyższej budowy porucza [...] c.k. radcy budownictwa p. Feliksowi Księżarskiemu, prowadzenie zaś na miejscu jako inspicjentowi [...] c.k. inżynierowi p. Józefowi Sare”²². Mimo tych decyzji sprawa ostatecznego ukształtowania gmachu nie była rozstrzygnięta. W zmienionej sytuacji politycznej spodziewano się bowiem uzyskać zgodę na dalsze poszerzenie kolegium, z tym zaś wiązała się kwestia kosztów. Władze uniwersyteckie postanowiły 12 listopada 1881 roku kwestię planów rozwiązać w swoim gronie w obecności Księżarskiego, który wyjaśnił, że „fasada teraz frontowa zmieniona by została na tylną”²³.

Kosztyorys nowej budowy był dość wysoki: łącznie z zakupem dwóch realności (nr hip. 188 i 189) kwota wyniosła 278 000 złr.²⁴ Jednak po kilkumiesięcznej zwłoce 22 lipca 1882 roku Ministerstwo Oświaty zawiadomiło o zgodzie „Najjaśniejszego Pana postanowieniem najwyższym



4a. Kamienne obramienie okna parteru Collegium Novum

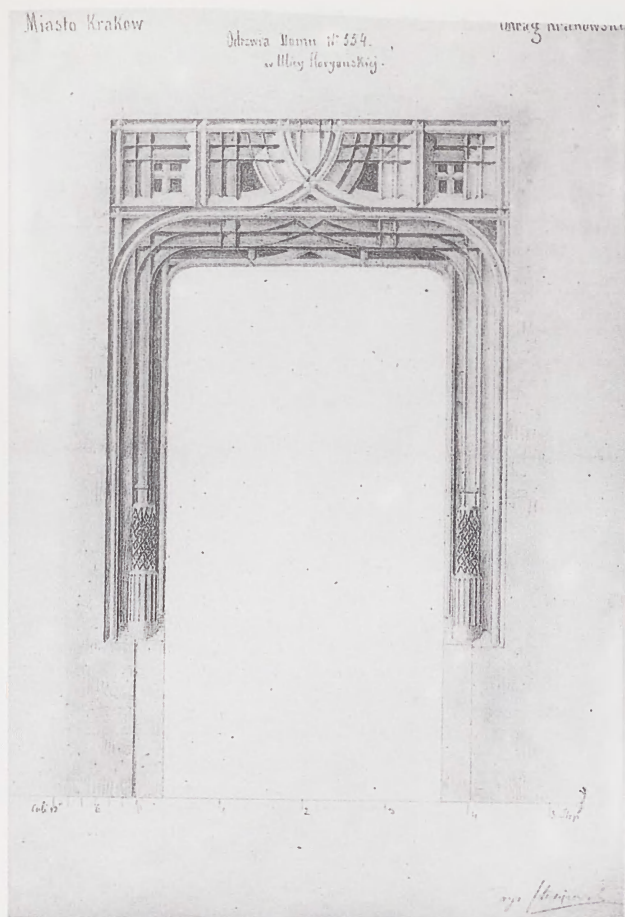
²⁰ AUJ, *loc. cit.*, Budowa Collegium Novum, pismo z 27 II 1879.

²¹ AUJ, Budowa Collegium Novum, pismo z 25 I 1881.

²² AUJ, *loc. cit.*, pismo z 17 I 1881.

²³ AUJ, *loc. cit.*, pisma z 12 i 19 XI 1881. Prof. F. Zoll senior pisał: „przekonałiśmy się jak wielką słuszność mieli ci członkowie Senatu, którzy przed kilku laty nie chcieli się zgodzić na budowę gmachu uniwersyteckiego na samym placu po Bursie Jerozolimskiej. Dzisiaj bowiem nie ulega już żadnej wątpliwości, że wobec teraźniejszych potrzeb UJ gmach projektowany będzie szczupłym, niedogodnym i że w bardzo krótkim czasie do zakupienia obydwóch sąsiednich realności, które razem z placem pod nowy gmach stanowią całość, przystąpić trzeba będzie”. Sugerowano więc natychmiastowe zakupienie owych placów, powołując się na słowa Księżarskiego. Twierdził on, że fundamenty zostały założone dopiero w połowie placu budowy i „zawsze jeszcze tyle byłoby czasu, aby plan dotychczasowy odpowiednio zmienić, front ku Plantom odwrócić, podwórce właściwie utworzyć i usunąć inne niedogodności”. Powiększenie budynku uzasadniano koniecznością umieszczenia zbiorów archeologicznych i historii sztuki oraz gabinetu geograficznego.

²⁴ AUJ, *loc. cit.*, pismo z 12 XI 1881 „Jest to suma poważna — pisano — ale w porównaniu z milionami, jakie wydane zostały na budowę uniwersyteckie w Wiedniu, Pradze, Grazu tak drobna, że wyznaczenie jej dodatkowo dla Uniwersytetu Krakowskiego pewno by nie dosięgło równej miary, gdyby takową ze względu na wszystkie Uniwersytety stosować chciano”. Por. też Bularz-Różycka, *op. cit.*, s. 15.



5. Szkic portalu kamiennego z kamienicy położonej przy ul. Floryanowskiej w Krakowie (ze szkicownika F. Księżarskiego z ok. 1862 r.)

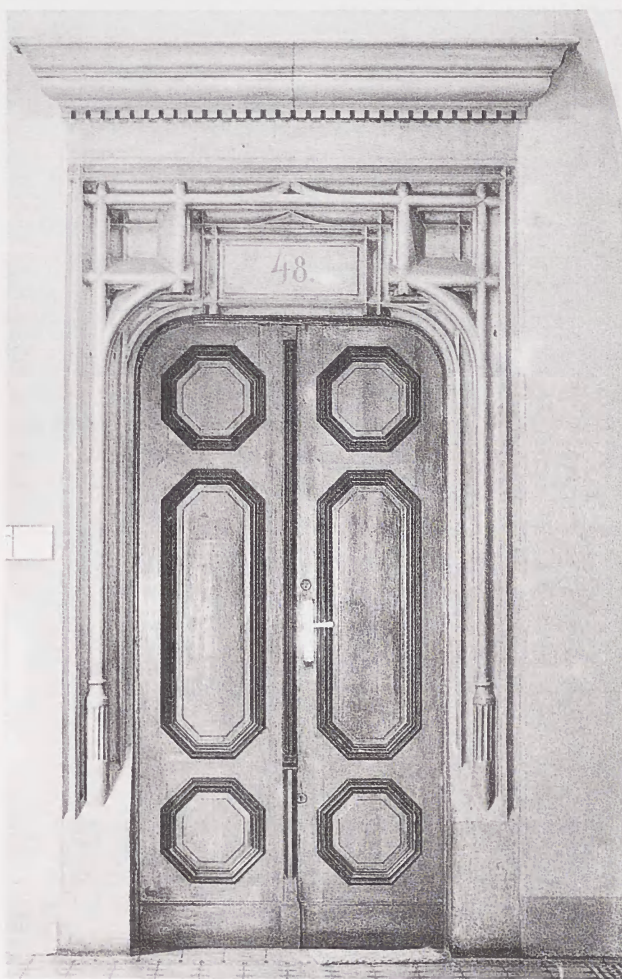
z dnia 27 IV 1882 [...] na rozszerzenie budowy [...] oraz na zakupno [...] za sumę 60 000 złr. gruntu budowlanego”²⁵.

Na planie sytuacyjnym z 10 maja 1882 roku²⁶ Księżarski przedstawił trzy koncepcje rozszerzenia gmachu, w projekcie ostatecznym z roku 1883 wybrano optymalne rozwiązanie. Na planie tym pojawia się nazwisko inż. Wiesława Grzymalskiego, który sprawował bezpośrednie kierownictwo i nadzór nad budową.

Rada m. Krakowa uchwałą z 24 maja 1882 roku wyraziła zgodę na rozszerzenie placu budowy ofiarowując Uniwersytetowi Jagiellońskiemu 286

m² powierzchni Plant²⁷. Sprawa jednak znowu zaczęła się przeciągać, ponieważ Namiestnictwo pismem z 22 lipca 1882 roku ostateczną decyzję w sprawach rozszerzenia budynku uzależniało od przedstawienia nowej wersji projektu²⁸.

W tym samym czasie (20 XI 1882) Senat, mając na uwadze postęp prac, wystąpił z memoriałem domagając się, by Księżarski jako projektant stale przebywał w Krakowie. Namiestnictwo odpowiedziało długim listem z 24 listopada 1882 roku, z którego wynikało, że obecności Księżarskiego na miejscu nie uważano za konieczną. W każdej chwili mógł zostać do Krakowa wezwany ze Lwowa. Dołączono też cierpką uwagę, że „z ujmą [dla] artystycznego kierownika byłoby żądać od niego, by zajmował się doglądaniem takich robót jak np. wykop ziemi, wymiar tegoż, sprawdzanie zaprawy, chodzenie do wagi dla stwierdzenia ciężaru przyborów wedle wagi odbieranych”. Zgodnie z przepisami budowlanymi powyższe zadanie miał wykonywać inspicjent budowy²⁹.



5a. Portal kamienny z korytarza Collegium Novum

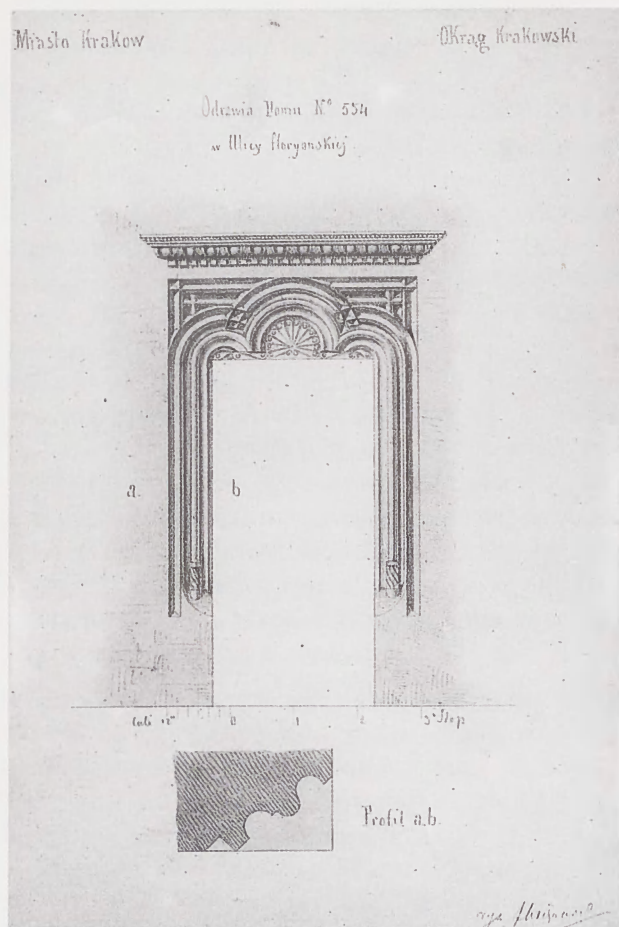
²⁵ AUJ, *loc. cit.*, pismo z 22 VII 1881.

²⁶ APBMK, Oddział na Wawelu, Budynki Uniwersyteckie, Collegium Novum.

²⁷ AUJ, *loc. cit.*, pismo z 31 V 1882.

²⁸ AUJ, *loc. cit.*, pisma z 22 VII i 15 XI 1882.

²⁹ AUJ, Budowa Collegium Novum, pismo z 24 XI 1882 (Uwagi nad memoriałem Senatu Akademickiego w sprawie budowy Uniwersytetu przez c.k. Prezydium we Lwowie z 24 XI 1883): „co do wypowiedzianego w memoriale mniemania względem jakoby nieodzownej potrzeby pozostawienia radcy



6. Szkic portalu kamiennego z kamienicy położonej przy ul. Floriańskiej w Krakowie (ze szkicownika F. Księżarskiego z ok. 1862 r.)



6a. Portal kamienny z korytarza Collegium Novum

Ostateczna decyzja rozszerzenia Collegium Novum nosi datę 27 kwietnia 1883 roku³⁰. 26 maja 1883 roku dokonano aktu uroczystego wmurowania kamienia węgielnego pod nowy gmach. Z tej okazji wydano okolicznościowe pismo w języku polskim i łacińskim, przypominając, że 21 stycznia 1881 roku cesarz Franciszek Józef zezwolił na wystawienie nowego gmachu zrazu dla prawników, potem jednak budowla została rozszerzona. Przypomniano również, że wmurowanie kamienia węgielnego nastąpiło w roku jubileuszowym dwusetnej rocznicy zwycięstwa pod Wied-

niem. „Niechże ten przypadkowy zbieg dat będzie gmachowi temu dobrą wróżbą”³¹.

W lecie roku 1883 budowa zaczęła szybko postępować. W grudniu Senat zwrócił się do architekta z propozycją, by na pierwszym lub drugim piętrze budynku umieścić salę na 200–250 osób z amfiteatralnym układem ławek. Komisja senacka pod kierunkiem prof. Stanisława Smolki zbierała też dezyderaty od przyszłych użytkowników odnośnie do wyglądu i wyposażenia poszczególnych sal i gabinetów³². Żądane zmiany na pewno komplikowały pracę architekta, szło bo-

Księżarskiego stale na placu budowy [...] to mniemanie to polega na niewłaściwym pojmowaniu zakresu [...] i nieznaności przepisów obowiązujących przy wykonywaniu budowy rządowych. Jeśli bowiem artystyczny [...], naczelny kierownik budowy [...] sporządzi na czas i odpowiednie wszelkie do budowy potrzebne plany i rysunki szczegółowe, na podstawie li których tylko wedle kontraktu inspicjent przedsiębiorcom wydawać może zamówienia; — to w takim razie wszelkie mianowicie piśmienne porozumienia się tegoż ostatniego z pierw-

szym lub odnoszenie się do Namiestnictwa, jeśli już niezupełnie odpadnie, to przynajmniej zredukować się może do minimum”.

³⁰ AUJ, *loc. cit.*, reskrypt z 27 IV 1883, którym Minister Oświaty zatwierdzał rozszerzenie budowy gmachu według projektu F. Księżarskiego z pewnymi zmianami — pismo z 15 XII 1883.

³¹ AUJ, S II 1027, druk w języku polskim i łacińskim.

³² AUJ, *loc. cit.*, Budowa Collegium Novum, pisma z 7 XII 1883 i 21 I 1884.

wiem o nowe usytuowanie pomieszczeń, co było trudne do wykonania, skoro plany były już gotowe. Zmiany wynikły stąd, że Senat — późno uzyskawszy zgodę na poszerzenie budynku — formułował swe postulaty dopiero w trakcie budowy. Na pewno nie ułatwił pracy wielostopniowy sposób podejmowania decyzji zarówno przez Namieśtnictwo we Lwowie, jak i Ministerstwo w Wiedniu. Fakt, że Księżarski przebywał stale we Lwowie, utrudniał bezpośrednie porozumienie nie tylko w wielu sprawach podstawowych, ale też i drobnych, a dla przyszłego użytkownika istotnych.

Nie wydaje się jednak, aby władze wiedeńskie odnosiły się niechętnie do samej idei wznoszenia budynku lub torpedowały jego realizację. Rozmaite przeszkody ze strony władz były prawdopodobnie rezultatem skąpstwa i biurokratycznej rutyny. Niejednokrotnie władze wiedeńskie ingerowały w sprawy wykonawstwa, np. w wypadku robót ślusarskich (Ministerstwo nakazało przyjąć ofertę opawskiego ślusarza, Adolfa Schmacka).

Zachowana korespondencja, nie pozbawiona obustronnych oskarżeń, choć wyrażonych w urzędowej formie, skłania do skorygowania pewnych stwierdzeń, m.in. Macieja Moraczewskiego, który pisał, że „projekt jest oczywiście wspaniały, ale właśnie owa chęć stworzenia czegoś doskonałego powodowała twórcę do ciągłych przemian, poprawek i udoskonań, wobec których postęp wykonania stał się bardzo powolnym”³³. Cytowne źródła wyraźnie świadczą o tym, że konieczne były zmiany planów oraz że na szereg istotnych zmian nalegał sam Senat. Było więc bezsporną zasługą Księżarskiego, że działając w takich warunkach zdołał projektowanej przez siebie budowli nadać tak harmonijny kształt. Należy podkreślić, że praca była tak dobrze zaplanowana i realizowana, że po śmierci architekta gmach mógł zostać pomyślnie dokończony. Po śmierci Księżarskiego (w r. 1884) budową kierował nadal c.k. inżynier Wiesław Grzymalski przy pomocy c.k. praktykanta budowy Rainera Sopucha, pod nadzorem radcy budownictwa Karola Setiego³⁴. W latach 1884 i 1885 Senat nadal wysuwał propozycje pewnych zmian czy uzupełnień. I tak w pierwszej połowie roku 1885 ponownie wypłynęła sprawa auli, którą w celu powiększenia liczby miejsc chciano uzupeł-

nić o galerijkę. W kwietniu roku 1885 komisja uniwersytecka stwierdziła, że niektóre sale wykładowe są tak małe, że nie będą się nadawały do użytku³⁵. Rozważano sprawę przeprojektowania klatki schodowej (by zapewnić lepsze jej oświetlenie), a także przedyskutowania wielu kwestii technicznych.

Liczne wątpliwości i kontrowersje wywoływało, zgodne z projektem, wykończenie detali i szczególnie opracowanie fasady. Prof. Łepkowski wyrażał niepokój z powodu braku kierownika artystycznego po śmierci Księżarskiego. Zwracał m.in. uwagę na sprawę rynien odwadniających. Według projektu miały być one wykute „w gzymsie głównym i przez gzymsy podpasujące [...] Przeciwnie to zresztą gotycyzmowi — twierdził prof. Łepkowski — nigdzie tak w XV w. i przedtem nie robiono. Nie ma też tego i na nowych gmachach gotycznych”. Ponieważ paszcze i smoki jako zakończenie rynien — jego zdaniem — były niedogodne, proponował podtrzymywanie rynien rodzajem ornamentowanych żelaznych kroksztynów. Wzory ich wskazywał w wiedeńskiej publikacji komisji konserwatorskiej *Mittheilungen*³⁶ lub w berlińskiej publikacji Wasmutha (*Die Schmiedekunst*). Wyrażał też wątpliwości co do polichromii herbów, jakie miały się znajdować na fasadzie budynku³⁷.

Pomysł umieszczenia herbów, wysunięty przez Senat UJ, budził niepokój w ministerstwie w Wiedniu, gdzie, zdaniem Łepkowskiego, istniało o tym „nieprzychylnie i fałszywe wyobrażenie”³⁸. Sprawą zainteresowany był sam minister do spraw Galicji, Florian Ziemiałkowski. W celu rozproszenia wątpliwości Austriaków Łepkowski miał mu dostarczyć akwarelę przedstawiającą fasadę z wyraźnie zaznaczonymi herbami. Zgodnie z sugestią Łepkowskiego zdecydowano się w głównym kartuszu umieścić zamiast orła herb ze św. Stanisławem, widniejący na uniwersyteckiej pieczęci³⁹.

W końcu, trzy przeszło lata po śmierci Księżarskiego, doszło do uroczystego otwarcia nowego gmachu. Program uroczystości został przedyskutowany na posiedzeniach Senatu 5 maja i 10 czerwca 1887 roku. Prof. E. Janczewski postawił przyjęty przez wszystkich wniosek, by opis ceremonii otwarcia został przechowany w aktach uniwersyteckich⁴⁰. Uroczystości przewidziane były na

³³ M. Moraczewski, *Nekrolog Feliksa Księżarskiego*, „Czasopismo Techniczne” (Lwów), R. 2: 1884, Nr 4, s. 52.

³⁴ „Kłósy”, 44, 1887, s. 393.

³⁵ AUJ, *loc. cit.*, pismo z 24 IV 1885.

³⁶ *Mittheilungen der K.K. Central-Commission zur Erforschung und Erhaltung d. Baudenkmale*.

³⁷ AUJ, *loc. cit.*, list Łepkowskiego z 9 VIII 1885.

³⁸ AUJ, *loc. cit.*, list Łepkowskiego z 7 XII 1885.

³⁹ AUJ, *loc. cit.*; por. też Bularz-Różycka, *op. cit.*, s. 16. Obecny duży kartusz z orłem został umieszczony później. Wykonał go K. Laszczka.

⁴⁰ AUJ, *loc. cit.*, pisma z 5 V i 10 VI 1887.

dwa dni — 14 i 15 czerwca 1887 roku, a sam akt otwarcia miał nastąpić drugiego dnia. Na tę uroczystość przyjechali z Wiednia: dr Paul von Frankenthurn Gautsch — minister wyznań i oświecenia oraz dr Julian Dunajewski — profesor krakowskiej Wszechnicy, zarazem minister finansów. Był obecny namiestnik Galicji Filip Zaleski, prezydent miasta Krakowa dr Feliks Szlachetkowski, marszałek krajowy Jan Tarnowski. Przybyli także delegaci dwóch uczelni lwowskich: Uniwersytetu, z rektorem dr Tadeuszem Pilatem, i Szkoły Politechnicznej, z rektorem Bogdanem Maryniakiem i prorektorem Władysławem Zajączkowskim, zaproszeni doktorzy honoris causa i inni⁴¹. W trakcie uroczystości nie zapomniano o twórcy budynku. W imieniu Krakowskiego Towarzystwa Technicznego jako prezes a zarazem nadinspektor c.k. kolei państwowych austriackich, Justyn Głowacki, ofiarował Uniwersytetowi medalion z popiersiem Feliksa Księżarskiego⁴².

Ostatnim akcentem uroczystego otwarcia była wizyta (18 VI) austriackiego następcy tronu, arcyksięcia Rudolfa z małżonką, który podczas pobytu w Krakowie zwiedził nowy gmach Uniwersytetu. Witął go i przyjmował uroczystie rektor Stanisław Tarnowski, „jako syna gorąco kochanego monarchy i dobroczyńcy”. Następnie prof. Zygmunt Wróblewski wręczył arcyksięciu dyplom honorowy doktora filozofii jako temu, który „poświęca się uprawianiu nauk, wnika w tajniki przyrody i temu, który dał pochop do napisania dzieła o ludach Austrii”⁴³.

* * *

W projekcie Księżarskiego (ukończonym ostatecznie w roku 1883 i zrealizowanym z niewielkimi zmianami) Collegium Novum przedstawia się jako duży, dwupiętrowy gmach, zamknięty z dwóch stron ulicami: Jagiellońską i Gołębią, z trzeciej zaś i czwartej Plantami. Monumentalna, zwarta bryła rozwiązana została na planie zbliżonym do kwadratu mieszczącego dwa obszerne, prostokątne podwórce, pomiędzy którymi ulokowano reprezentacyjną, „w duch średniowiecznym” skomponowaną klatkę schodową. Od strony dziedzińców, w skrzydłach znajdują się obszerne korytarze nakryte sklepieniami kryształowymi, a wokół nich

— sale wykładowe. W parterze otwarty podcień prowadzi do dwóch okazałych westybuli, skomponowanych na kształt średniowiecznych refektarzy, łączących się z klatką schodową. Układ przestrzenny gmachu cechuje duża przejrzystość i logika rozwiązania komunikacji poziomej i pionowej. Dominantą wnętrza jest monumentalna ażurowa klatka schodowa, wybitny przykład „nowoczesnej”, dziewiętnastowiecznej interpretacji gotyku. W budynku panuje wrażenie przestrzenności, które daje potężna, pełna ekspresji całość architektury „tak swoista, a tak przecież nowa i oryginalna” — jak podkreślał Stanisław Tomkowicz.

W elewacjach zewnętrznych wyodrębnia się wysoki kamienny cokół, zamknięty uskokowym gzymsem oddzielającym strefę wysokiego przyziemia od pozostałej, wykonanej w cegle. Od góry gmach zwieńczono kamiennym gzymsem, podbudowanym żabkami. Najbardziej reprezentacyjna, trzynastoosiowa fasada frontowa od strony Plant otrzymała wydatny, pięcioosiowy ryzalit środkowy, wyodrębniony z fasady dwoma uskokami, które dzielą fasadę na trzy wyraźnie zarysowane plany. Plan drugi i trzeci tworzą dwuosiowe „kulisy” dla ryzalitu środkowego. W planie drugim, podobnie jak na ryzalicie, opięto narożniki budowli podwójnymi skarpami, które nie występują w planie trzecim. Płaszczyznę ryzalitu rozczłonkują rytmicznie rozmieszczone skarpy, nakryte iglicowymi fialami, sięgającymi gzymsu wieńczącego. Parter ryzalitu, podbudowany schodami, przepruty został ostrołukowymi arkadami, które wieńczy schodkowa dekoracja maswerkowa. Ponad nim wznoszą się duże, trójdzielne prostokątne okna auli o nadprożach schodkowych, wypełnionych maswerkami z kwiatonami i tarczami herbowymi⁴⁴. Pole środkowe ryzalitu wieńczy uskokowo uformowana ściana szczytowa, podzielona iglicowymi fialami. Pod gzymsem wieńczącym wprowadzono dodatkowo fryz arkadkowy. Ryzalit został nakryty wysokim dachem czterospadowym, przewyższającym nieco dachy skrzydeł budowli.

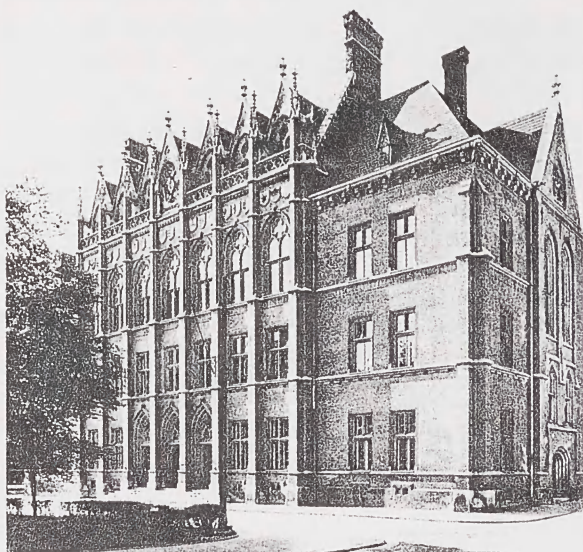
Dziesięcioosiowe elewacje boczne rozwiązano nieco skromniej, projektując zestawienia kompozycyjne wybranych osi okiennych oraz wprowadzając dodatkowo skarpy. Architekt szczególnie starannie opracował trzynastoosiową elewację od strony ul. Jagiellońskiej, gdzie w pierwotnym pro-

⁴¹ „Kłosy”, 44, 1887, s. 393 (nr 1147). Zob. też. Dybiec, *op. cit.*

⁴² AUJ, *loc. cit.*, pismo Krakowskiego Towarzystwa Technicznego z 2 VI 1887.

⁴³ „Czas”, nr 146 z 28 VI 1887.

⁴⁴ Poziome zamknięcie okien auli i ich schodkowe zwieńczenie ze ślepym maswerkiem jest największym odstępstwem od projektu z r. 1883, w którym Księżarski przewidywał okna ostrołukowe z maswerkiem ażurowym.



7. Akademisches Gymnasium (1863—1866) w Wiedniu: projekt Friedrich von Schmidt (fasada, częściowy rzut parteru i piętra)

jeckie miało znajdować się główne wejście do budynku. Elewacja ta odznacza się cofniętą, pięcioosiową częścią środkową z monumentalnym, ostrołukowym kamiennym portalem na osi głównej, podbudowanym schodami. Część środkową flankują dwa jednoosiowe ryzality wypełnione dużymi, trójdzielnymi oknami. Ryzality zwieńczone są wysokimi, uskokowymi ścianami szczytowymi, podzielonymi na przemian blendami i iglicowymi fialami; podobnie ukształtowane ryzality wprowadził Księżarski na zakończeniu elewacji bocznych, przez co uzyskał pewną unifikację podstawowych części budowli. Takie ukształtowanie elewacji było zapewne podyktowane chęcią do stosowania ich

charakteru do położonego w perspektywie ul. Jagiellońskiej gmachu Collegium Maius. Na wysokich dachach gmachu umieszczone zostały wysmukłe lukarny z prostokątnymi oknami i trójkątnymi szczytami maswerkowymi i kwiatonami; akcentują one pionowe linie elewacji, urozmaicając jednocześnie monotonię wysokich dachów.

Zastosowane materiały oraz elementy artykulacji poziomej doprowadziły do wyraźnego podziału horyzontalnego elewacji na kamienny, wysoki cokół i ceglana strefę pozostałych kondygnacji. Połączenie nietynkowanej, ceglanej płaszczyzny ściany z kamienną, ciosową dekoracją oraz dwukolorowym łupkiem reńskim i angielskim, stanowiącym pierwotne pokrycie dachów — to ważny element zgodny z teorią ówczesnej architektury, uwzględniany często w nurcie malowniczego historyzmu.

Jak już zauważono, istotny wpływ na ukształtowanie architektoniczne Collegium Novum wywarły powstałe nieco wcześniej budynki szkolne, zwłaszcza wiedeńskie Akademisches Gymnasium (1863—1866), projektu Friedricha von Schmidta, i drezdeńska Kreuzschule (1864—1865), projektu Friedricha Arnolda. Krakowska budowla nie jest jednak prostym naśladownictwem, lecz twórczym rozwinięciem tych wzorów.

Budownictwo szkolne w Austrii ograniczone było przepisami, które niekiedy omijano, gdy wznoszenie gmachów powierzano architektom o wybitnej indywidualności⁴⁵. W Wiedniu oryginalnością odznaczały się m.in.: Evangelische Schule, wzniesiona przez Theophila von Hansena w latach 1858—1860, i Maximiliangymnasium (1869—1873) Heinricha von Ferstla. Friedrich von Schmidt, budując na Beethovenplatz w Wiedniu Akademisches Gymnasium (1863—1866), dążył — jak pisze Renate Wagner-Rieger — do osiągnięcia efektów występujących dotąd tylko w gmachach szkół uniwersyteckich⁴⁶. Złożyły się na to: korzystna lokalizacja, monumentalność rozwiązań planu budowli (obszerne klatki schodowe i korytarze, wewnętrzny dziedziniec, duże sale wykładowe), a także dekoracja elewacji (ozdobne tarcze herbowe, pinakle, fiale, maswerki, portale kamienne). To szczególne ukształtowanie gmachu znajduje wystarczające uzasadnienie w fakcie, że tradycyjnie było to najstarsze gimnazjum Wiednia założone

⁴⁵ Por. J. Heurich, *O budowie szkół*, Przegląd Techniczny, t. 17: 1883, s. 28.

⁴⁶ R. Wagner-Rieger, *Von Klassizismus bis zur Secession* [w:] *Geschichte der Stadt Wien*, Neue Reihe, t. 7, z. 3, s. 204.

przez oo. jezuitów (1522) i że przygotowywało ono młodzież do studiów uniwersyteckich. Monumentalna, trzykondygnacyjna wolno stojąca bryła wiedeńskiego gimnazjum została rozwiązana na planie zbliżonym do kwadratu, z obszernym prostokątnym dziedzińcem pośrodku. Reprezentacyjna, jedenastoosiowa fasada została poprzedzona tylko nieznacznie wysuniętym ryzalitem, zwieńczonym szeregiem trójkątnych szczytów, co wyraźnie różni ją od mocno wysuniętego, ażurowego ryzalitu Collegium Novum, zwieńczonego pojedynczym, schodowym szczytem. Znaczne podobieństwo obydwu budowli widoczne jest w zastosowaniu skarp jako podziałów wertykalnych, a także w rozmieszczeniu ryzalitów na elewacjach bocznych i na elewacji tylnej; wreszcie obydwie budynki wykonane zostały w cegle z elementami kamiennymi, występującymi jako detal architektoniczno-rzeźbiarski i dekoracja heraldyczna. Jeśli idzie o rozplanowanie wnętrza, to — jak już wspomniano — w Wiedniu sale zgrupowane są wokół jednego dziedzińca, z biegnącym wokół korytarzem nakrytym sklepieniem krzyżowym. Podobna w obydwu budowlach jest reprezentacyjna aula umieszczona w ryzalicie frontowym.

Prawie równocześnie z wiedeńskim gimnazjum powstało szczytowe osiągnięcie drezdeńskiego neogotyku, Kreuzschule na Georgplatz, projektu Friedricha Arnolda (zburzone w r. 1945)⁴⁷. Szkoła w Dreźnie, wybudowana na planie prostokąta z dwoma wewnętrznymi dziedzińcami, pomiędzy którymi wprowadzono reprezentacyjne schody, wykazuje znaczne podobieństwo do krakowskiego kolegium. Wspólne cechy z budowlą krakowską posiada siedmioosiowy ryzalit fasady, który w parterze podbudowany został ostrołukowym, ażurowym podcieniem. Istotne różnice występują w sposobie wieńczenia ryzalitów: w wydaniu drezdeńskim, podobnie zresztą jak i wiedeńskim, ryzalit od góry zamknięto szeregiem trójkątnych szczytów. Ponadto w gmachu drezdeńskim szczyt środkowy ryzalitu, ujmujący trzy osie, jest proporcjonalnie znacznie większy. W ryzalicie środkowym Kreuzschule posiada dwupiętrowej wysokości aulę z ostrołukowymi oknami (podobne okna zastosował Księżarski w projekcie Collegium Novum).

Wspólne dla obydwu budowli jest rozczłonkowanie elewacji skarpami, które w Dreźnie ozdobione są figuralną dekoracją rzeźbiarską; brak jest natomiast tarcz herbowych. Elewacje wykonane w surowej cegle, obramienia portali, a także pola między skarpami ryzalitu w gmachu drezdeńskim wypełnione zostały dekoracją maswerkową położoną na kamiennym tle, co sprawia wrażenie większego bogactwa w porównaniu z budowlą krakowską.

Wszystkie wymienione powyżej budynki szkolne posiadają pewne cechy wspólne, takie jak bryła wolno stojąca z fasadą główną zwróconą w kierunku placu lub — w przypadku Collegium Novum — Plant. Budynki zamknięte w czworoboku posiadały jeden lub dwa dziedzińce wewnętrzne, otoczone korytarzami na kształt średniowiecznego wirydarza klasztorного⁴⁸. Ważną funkcję ukształtowania fasad spełnia ryzalit środkowy, w którego dolnej części występuje arkadowy podcień lub triada wejść zamkniętych ostrołukowymi portalami kamiennymi. Ciężar rozwiązania architektoniczno-plastycznego fasady przeniesiony został na piętro mieszczące reprezentacyjną aulę. Fasada rozczłonkowana została skarpami, zgrupowanymi w strefie ryzalitu.

Ogólnie biorąc, zarówno Schmidt, Arnold, jak i Księżarski dążyli do uzyskania efektów szczególnych, związanych z wielowiekową tradycją projektowanych szkół⁴⁹. Rozwiązanie takie narzucało się zwłaszcza w Krakowie, gdzie istniał znakomity wzór architektury gotyckiej, czyli Collegium Maius. W Collegium Maius, które było doskonale znane Księżarskiemu, należy przede wszystkim szukać źródeł inspiracji architekta. Nie można jednak wykluczyć i innych wzorów, takich jak neogotyckie skrzydło ratusza praskiego, autorstwa P. Nobile (1838—1841), poprzedzone trójarkadowym gankiem wykonanym przez działającego później w Krakowie Hermanna Bergmanna według projektu P. Sprengera (1844—1848)⁵⁰. Ganek praskiego ratusza mógł zaważyć na proporcjach i niektórych detalach arkad krakowskiego kolegium⁵¹.

Jeśli idzie o monumentalną klatkę schodową, która budziła największy podziw oglądających, to na jej kompozycję mogły oddziaływać dwa znakomite

⁴⁷ F. Löffler, *Das alte Dresden. Geschichte seiner Bauten*, Leipzig 1982, s. 352, 369.

⁴⁸ Wymienione schematy kompozycji rzutów występują w planach zamieszczonych w powszechnie wówczas znanym traktacie Duranda, *Précis des leçons d'architecture données à l'École Polytechnique*, Paris 1809, plansza 16.

⁴⁹ Zjawisko to, typowe dla architektury uniwersytetów w XIX w., występowało także np. w Anglii, gdzie powstało

nawet określenie „Collegiate Gothic”. Zob. S. Forgan, *The Architecture of Science and the Idea of University (Victorian Architecture)*, Studies in History and Philosophy of Science, t. 20: 1989, s. 405—408.

⁵⁰ Por. Krakowski, *Gmach Collegium Novum...*, s. 23.

⁵¹ Na temat ratusza w Pradze por. E. Poche, *Prahou, krok za krokem*, Praha 1985, s. 139.

wzory: ratusz w Monachium, wzniesiony przez Georga von Hauberrissera w latach 1867—1874 (I faza)⁵², oraz wiedeński ratusz Friedricha von Schmidta z lat 1872—1883 (a więc zaprojektowany krótko przed krakowskim kolegium)⁵³. Klatka schodowa Collegium Novum nie powtarza dokładnie żadnego z tych wzorów, ale ogólne wrażenie, na które składają się monumentalne biegi, gotyckie sklepienia i ażurowe balustrady, jest nieco podobne. Ta część projektu Księżarskiego odznacza się więc rozmachem typowym nie dla budynków szkolnych czy uniwersyteckich, ale dla okazałych siedzib władz miejskich.

Charakter stylowy klatki schodowej Collegium Novum różni się od obu wspomnianych wzorów, które nawiązują do kamiennej, „katedralnej” architektury gotyckiej z bogatą dekoracją kwiatonową. Westybule i klatka schodowa w Collegium Novum przypominają raczej ceglana architekturę Środkowej Europy, między innymi wnętrza zamku w Malborku, a detal (balustrady i portale) powtarza formy występujące w architekturze krakowskiej. Z kamienia wykonane zostały jedynie najważniejsze elementy konstrukcyjne i estetyczne (granitowe kolumny w westybulach) oraz maswerkowe balustrady i „późnogotyckie” portale o bogatych profilach, pozbawione ornamentu roślinnego. Masywne filary bez głowic, dekorowane jedynie gotyckimi profilami, dalekie od wiedeńskich i drezdeńskich wzorów, a także sklepienia kryształowe również mają charakter rodzimy.

Wprowadzenie smukłych granitowych kolumn palmiastych i sklepień żebrowych w westybulu na wzór architektury zamku w Malborku, za co później Księżarskiego krytykowano⁵⁴, wynikało z niezwykle wysokiej oceny tego zabytku w drugiej połowie XIX wieku. Polscy autorzy dzielali w tej mierze opinie niemieckich historyków sztuki, czego przykładem jest referat o Malborku wygłoszony przez krakowskiego budowniczego Macieja Moraczewskiego w roku 1882. Moraczewski

w pełni podpisał się pod entuzjastycznym zdaniem pruskiego konserwatora zabytków F. von Quasta, który sklepienia refektarzy w Malborku uznał za niedościgłe wzory ceglanej konstrukcji gotyckiej⁵⁵. Nie może więc dziwić, że Księżarski projektując obszerne westybule inspirował się monumentalnymi wnętrzami Malborka. Wzór ten narzucał się architektowi, który twórczo traktował gotyk jako system konstrukcyjny i estetyczny przydatny do celów współczesnych. Równocześnie jednak Księżarski starał się zarówno we wnętrzu, jak i na elewacjach wprowadzić motywy charakterystyczne dla ceglano-kamiennej architektury małopolskiej, którą w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych gruntownie studiował i inwentaryzował⁵⁶.

Do motywów miejscowych należą np. późnogotyckie sklepienia kryształowe typu miśnieńskiego występujące w Collegium Maius, które w Collegium Novum pojawiają się m.in. nad granitowymi kolumnami na podestach klatki schodowej. Dalej wymienić należy trójkątne, uskokowe szczyty gotyckie z blendami, akcentujące fasadę i wieńczące ryzality, znane zarówno z Collegium Maius (przed przebudową r. 1840), jak i z kościołów Krakowa drugiej połowy i schyłku XIV wieku (kościół oo. Dominikanów, Bożego Ciała i Św. Katarzyny), oraz ażurowe, maswerkowe przeźrocza balkonów — występujące w gmachu Collegium Maius (przed i po przebudowie w r. 1864). Obrazowania okien, np. schodkowo zakończone duże okna auli lub dwudzielne okna na tylnej elewacji parteru, przypominają późnogotyckie okna i portale występujące w Krakowie (w Collegium Maius i w innych obiektach), a także w małopolskich kościołach (Szczepanowice, Raciborowice, Beszowa) i zamkach (Dębno)⁵⁷. Uderzające jest zwłaszcza podobieństwo wewnętrznych portali do XV- i XVI-wiecznych portali spotykanych zarówno na Wawelu, jak i w średniowiecznych i wczesnorenansowych kamienicach krakowskich⁵⁸.

⁵² Chodzi o klatkę schodową we wschodniej, starszej części ratusza. Zob. O. Doering, *Zwei Münchener Baukünstler: Gabriel von Seidl, Georg von Hauberrisser, Die Kunst dem Volke*, 1924, s. 2—14, fot. 14.

⁵³ O ratuszu zob. R. Wagner-Rieger, *Wiens Architektur im 19. Jahrhundert*, Wien 1970, s. 188—195 i Tabl. 65.

⁵⁴ Zob. Estreicher, op. cit.

⁵⁵ Quast pisał: „Sklepienie refektarza zakonnego jest najwyższym tryumfem tego rodzaju architektury, a wśród tak licznych i tak szlachetnych utworów stylu gotyckiego nie ma, rzec można, sklepienia, które by pod względem lekkości konstrukcji, wykintu form, wzorowego stosunku podpór do mas podpartych z tym arcydziełem sztuki budowniczey rywalizować mogło [...] Nie spotkałem nigdzie [...] sklepienia, które bym

mógł uważać jako równorzędne tym trzem skamieniałym wodotryskom, bijącym ze smukłych granitowych kolumn”. M. Moraczewski, *Zamek krzyżacki w Malborku dziś a przed pięciuset laty. Odczyt miany na posiedzeniu Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie*, Lwów 1882 (Odbitka z „Dźwigni”), s. 35—36.

⁵⁶ Białkiewicz, op. cit., s. 175—176.

⁵⁷ Dwudzielne okna parteru przypominają okna w Collegium Maius oraz nie zachowane (a odrysowane przez Księżarskiego) okna ze szpitala duchaków. Zob. *Katalog rysunków architektonicznych ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie, Cracoviana*, cz. 2, Warszawa 1986, poz. 244.

⁵⁸ Liczne przykłady popierają rysunki inwentaryzacyjne z albumu architekta, zachowane w Muzeum Narodowym w Krakowie.

Związek nowego kolegium z przeszłością Krakowa i Uniwersytetu podkreśla również dekoracja heraldyczna umieszczona na fasadzie i pozostałych elewacjach⁵⁹. Przywiązywano do niej dużą wagę, o czym świadczą liczne zachowane opisy. Wiadomo też, o czym już wspomniano, że projekt tej dekoracji budził niepokój urzędników ministerstwa w Wiedniu. Zdawano sobie wówczas sprawę z politycznego znaczenia symboliki architektury i jej dekoracji, która w tym wypadku mogła być interpretowana jako przejaw liberalnej i patriotycznej opozycji w stosunku do monarchii austro-węgierskiej⁶⁰.

Podsumowując, należy stwierdzić, że Collegium Novum jest budowlą charakterystyczną dla epoki dojrzałego historyzmu w jego neogotyckim, kosmopolitycznym wydaniu; na podkreślenie zasługuje jednak duże nasilenie motywów zaczerpniętych z miejscowej tradycji architektonicznej, związanych z małopolskim, a w szczególności krakowskim gotykiem. Gmach jest przykładem wykorzystania „czystych form” stylowych, skonkretyzowanych w wyniku rozwoju historii sztuki, użytych jednak w celu osiągnięcia nowej całości, nowego rozwiązania kompozycyjnego⁶¹. Cechą charakterystyczną warsztatu artysty było niezwykle dokładne, poprzedzone wieloma studiami opracowanie detalu architektonicznego w sposób geometryczny, ze zwróceniem szczególnej uwagi na osiowość i symetrię. Owa akademicka poprawność, regularność i symetria, jakimi charakteryzuje się Collegium Novum, jest próbą stworzenia ideal-

negu obrazu architektury gotyckiej, nie pozbawionego jednak indywidualnych subtelności cechujących warsztat architektoniczny Księżarskiego. Istotne było wprowadzenie stopniowania bogactwa form architektonicznych i plastycznych. Zasadniczą rolę miał odegrać ryzalit fasady wychodzącej na Planty, ale i pozostałe elewacje posiadają znaczne walory artystyczne.

Księżarski stworzył całość bardzo przemyślaną, dzieło oryginalne o wielkim rozmachu i elegancji, powadze i wytworności, wprowadzające w nastrój średniowiecznego uniwersytetu. Postąpił więc w sposób powszechnie wówczas przyjęty. N. Pevsner powiada, że w XIX wieku „wybiera się styl na podstawie jego ewokacyjnych właściwości. Gdy się chce w przypadku szkoły nawiązać do uczoności Średniowiecza, powie się gotyk, ale gdy się chce nawiązać do akademii platońskiej, wybiera się klasycyzm”⁶². Zatem potrzeba wyboru stylu gotyckiego miała w odniesieniu do Collegium Novum, obok problemów czysto formalnych, także zabarwienie ideowe. Poprzez wybór formy neogotyckiej, zaczerpniętej z Collegium Maius, Księżarski chciał podkreślić tradycję, jaka łączy wiek XIV i XV z wiekiem XIX. Można sądzić, że ważnym, a zarazem pierwszym aspektem wyboru była chęć stworzenia budowli, która nosiłaby miano „świątyni nauki”. W tym wypadku świadomie nawiązywał do Średniowiecza, jako epoki największej świetności Uniwersytetu; formalnie — przede wszystkim do Collegium Maius.

⁵⁹ Księżarski przewidywał dekorację heraldyczną w projekcie z r. 1883, ale szczegółowy program został ustalony później, już bez jego udziału. Na elewacji głównej, nad oknami auli umieszczono pośrodku herb uniwersytecki wyobrażający św. Stanisława trzymającego w dłoni tarczę z orłem jagiellońskim, a po bokach herby czterech założycieli Akademii Krakowskiej: Kazimierza Wielkiego, papieża Urbana V, królowej Jadwigi i Władysława Jagiełły. Poniżej, wśród maswerków wieńczących okna, umieszczono mniejsze tarcze z herbami zasłużonych dla Uniwersytetu Polaków, którzy w fundacji Władysława Jagiełły brali udział: Piotr Wysz biskup krakowski (herb Bróg), Mikołaj Kurowski arcybiskup gnieźnieński (herb Szreniawa), Jan z Tenczyna kasztelan krakowski (herb Topór), podkanclerzy Klemens z Moskarczewa (herb Pilawa) i Elżbieta Pilecka, trzecia żona Władysława Jagiełły (herb Leliwa). Osobną grupę tworzą tarcze herbowe późniejszych władców Polski szczególnie zasłużonych dla Uniwersytetu. Umieszczono je wśród maswer-

ków ryzalitów bocznych i tylnych. Są to drobne tarcze z herbami Kazimierza Jagiellończyka, Zygmunta I, Zygmunta Augusta, Stefana Batorego, Zygmunta III, Władysława IV, Jana Kazimierza, króla Michała, Jana III Sobieskiego i Stanisława Augusta. Nad wejściem od ul. Jagiellońskiej ozdobną tarczę wypełniającą dwa skrzyżowane berła jako godła sygnetu rektorskiego.

⁶⁰ Na temat neogotyku jako wyrazu liberalnej opozycji (w 1. połowie XIX w.) por. P. Krakowski, *Fasada dziewiętnastowieczna*, ZNUJ DCII, Prace z Historii Sztuki, z. 16, 1981, s. 61 (przypis).

⁶¹ Sformułowania odnoszące się do architektury dojrzałego historyzmu zaczerpnięto z artykułu Krakowskiego, *Fasada dziewiętnastowieczna...*, s. 82.

⁶² N. Pevsner, *Möglichkeiten und Aspekte des Historismus* [w:] *Historismus und bildende Kunst. Studien zur Kunst des neunzehnten Jahrhunderts*, 1, München 1965, s. 19.

THE COLLEGIUM NOVUM OF THE JAGIELLONIAN UNIVERSITY

The Neogothic Collegium Novum of the Jagiellonian University, erected in 1873-1887 after a design by Feliks Księżarski, is the most interesting nineteenth-century university building in Cracow. The architect used earlier buildings of this kind in Vienna (Akademisches Gymnasium) and perhaps in Dresden (Kreuzschule) as models, but he also introduced motifs and details characteristic of local late-Gothic architecture (15th c.). The most monumentally designed is the staircase (it may have been modelled after the nineteenth-century town

halls in Vienna and Munich), employing motifs from the Malbork castle, recognized in the 19th century as the highest achievement of Gothic construction, and vaulting typical of Cracow architecture at the end of the 15th century. The most significant model was the Gothic building of the Collegium Maius, rebuilt slightly earlier by Księżarski. The new college was richly decorated with heraldic ornaments, whose meaning was so patriotic that it was barely accepted by the Austro-Hungarian authorities in Vienna.

ANNA ZARAWSKA

KRAKOWSKIE SŁUŻĄCE NA PRZEŁOMIE XIX I XX WIEKU

Zeńska służba domowa stanowiła w różnych okresach historycznych silną liczebną grupę społeczną. W dobie rozwijającego się kapitalizmu, w domach mieszczańskich zatrudniono wiele dziewcząt zwanych sługami, służącymi, później — bardziej godnie: pomocami domowymi. Historycy zajmujący się problematyką społeczną stosunkowo rzadko interesowali się służbą domową. Przygotowanie niniejszego szkicu było możliwe dzięki zachowanym źródłom, przede wszystkim materiałom Stowarzyszenia Sług Katolickich pod wezwaniem św. Zyty w Krakowie, przechowywanym w Archiwum Prowincji Małopolskiej Towarzystwa Jezusowego.

Położenie krakowskich służących ma oczywiście związek z sytuacją gospodarczo-społeczną Galicji na przełomie wieków. Przeludnienie wsi, rozdrobnienie gospodarstw chłopskich, w wielkiej części małych albo wręcz karłowatych, panująca w nich bieda wymuszały w sposób naturalny odpływ siły roboczej. Poszukujący zarobku kierowali się bądź to do miast, gdzie jednak niski stopień uprzemysłowienia nie dawał wielkich możliwości, bądź za granicę — na emigrację. Proces ten obejmował młode dziewczęta wiejskie, często jeszcze dzieci, z ubogich, zazwyczaj licznych rodzin, oddawane przez rodziców na służbę do miasta. Tak było też w zachodniej części Galicji, skąd dziewczęta wiejskie w wieku 14—17 lat wędrowały między innymi do Krakowa w poszukiwaniu lepszej przyszłości.

Zjawisko to znajduje odbicie w strukturze demograficznej miasta. W latach 1869—1910 liczy-

ba ludności cywilnej Krakowa (nie licząc dzielnic przyłączanych formalnie od 1911 roku) wzrosła blisko trzykrotnie¹. Wynikało to nie tyle z przyrostu naturalnego (stosunkowo niewielkiego: średnio 3,73% rocznie), co z napływem ludności wiejskiej i małomiasteczkowej, pochodzącej głównie z sąsiednich powiatów. W roku 1900 zaledwie 40% mieszkańców Krakowa stanowiła ludność tu urodzona. W strukturze wieku uderza znaczny odsetek dziewcząt i młodych kobiet². Wskazuje to niewątpliwie na dużą liczbę służących, zatrudnianych w domach mieszczańskich, nawet średnio zamożnych.

Dziewczęta wiejskie wybierały się do miasta często w grupach po dwie, trzy i tu starały się skontaktować z wcześniej już przybyłymi, licząc na pomoc w znalezieniu pracy. Te, które nie miały w Krakowie krewnych ani znajomych, często tułały się nie mogąc znaleźć noclegu ani pracy, zmuszone do wymiany swoich rzeczy na pożywienie, narażone na kontakty z prostytutkami, u których czasem znajdowały dach nad głową. Droga powrotna do domu była zaś zamknięta, gdyż gospodarstwo wiejskie nie było w stanie wyżywić wszystkich dzieci, a rodzina liczyła raczej na pomoc córek przebywającej w mieście³.

Wylaniała się przeto potrzeba złagodzenia tej trudnej sytuacji dziewcząt wiejskich poszukujących pracy. 7 listopada 1906 roku powstało w Krakowie Towarzystwo Abolicystyczne, czyli Towarzystwo Reformy Obyczajów. Do celów tego Towarzystwa należało m.in.: zakładanie schronisk, domów noclegowych, domów pracy, opieka nad

¹ *Statystyka miasta Krakowa*, z. 12, Kraków 1912, s. 28, 42.

² J.M. Małecki, *W dobie autonomii galicyjskiej* [w:] J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, *Dzieje Krakowa*, t. 3: *Kraków w latach 1796–1918*, Kraków 1979, s. 313–314, 316–318.

³ S. Perlmutter, *Położenie żeńskiej służby domowej*, „No-

we Słowo”, R. 1: 1902, s. 213–216; Archiwum Prowincji Małopolskiej Towarzystwa Jezusowego, Akta Stowarzyszenia Sług Katolickich pod wezwaniem św. Zyty (dalej APMTJ), rkps 1426 (1): List Zytki Anny Kolzarówny do ojca prowincjała z 20 VIII 1934 roku.

podróżującymi dziewczętami i współdziałanie w zwalczaniu handlu kobietami. Walkę z tym procederem już wcześniej podjęła Liga dla Zwalczania Handlu Dziewczętami, a problem ten poruszała na łamach wychodzącego w Krakowie dwutygodnika dla kobiet „Nowe Słowo” jego redaktorka Maria Turzyna⁴.

Z końcem wieku XIX istniały już w Krakowie koncesjonowane biura pośrednictwa pracy, do których można się było zwrócić poszukując posady służącej. I tak w roku 1898 powstało biuro pośrednictwa pracy Stowarzyszenia Robotniczego „Jedność”, 1899 r. — Biuro Stręczeń Stowarzyszenia Sług Katolickich pod wezwaniem św. Zyty, później — Stowarzyszenia Służby Katolickiej. Wyszukiwaniem pracy dla dziewcząt zajmowały się także zgromadzenia zakonne: Sióstr Miłosierdzia (od 1897 r.) i Sióstr Boskiej Miłości (od 1898 r.). Stowarzyszenie św. Zyty zorganizowało (na wzór Stowarzyszenia Opieki nad Sługami i Robotnicami Polskimi w Wiedniu) „misję kolejową”. Jedna z „Zytek” dyżurowała stale na dworcu kolejowym (w wynajętym specjalnie pokoju) i po przyjazdach pociągów kontaktowała się z nowo przybyłymi dziewczętami wiejskimi, aby udzielić im rady, lub też zaopiekować się nimi⁵.

Publiczne biuro pośrednictwa pracy powołane zostało uchwałą Rady Miejskiej Krakowa z dnia 7 V 1906 roku. Rozpoczęło ono działalność na terenie miasta, powiatu krakowskiego i wielickiego 20 stycznia 1907 roku pod nazwą Okręgowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Krakowie⁶. Jego celem było ułatwianie znalezienia pracy, służby i zarobku, a także pośredniczenie w wynajmowaniu ubogiej ludności tanich mieszkań i lokali rzemieślniczych. Usługi opłacali pracodawcy, natomiast w wynalezieniu pracy Urząd pośredniczył bezpłatnie.

Służba domowa stanowiła dość liczną grupę wśród mieszkańców Krakowa (zob. tabela 1). W latach powojennych (dane z 1921 r.) następował dalszy wzrost liczebny służby domowej. Dane z roku 1890 podają, że najliczniejszą grupą wśród służących były kobiety w wieku 21—31 lat (3091 osób) i dziewczęta w wieku 11—21 lat (1635)⁷.

Tabela 1

Służba domowa w Krakowie w latach 1894—1921

Rok	Kobiety	Mężczyźni	Razem
1890	6795	901	7696
1900	.	.	8093
1921	11408	673	12081

Źródło: *Statystyka miasta Krakowa*, z. 4, Kraków 1894, s. 93, 109; *Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych*, pod red. T. Pilata, t. 22, z. 2, Lwów 1905, s. 51; *Kraków w cyfrach 1918–1928*, rkps sporządzony w Biurze Statystycznym M. Krakowa, w zbiorach Katedry Historii Gospodarczej Akademii Ekonomicznej w Krakowie, tab. 37.

Zapotrzebowanie na służbę domową ulegało pewnym wahaniom. Według danych Okręgowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w roku 1907 odczuwalny był nawet brak zgłoszeń ze strony kobiet poszukujących pracy (niedobór w stosunku do zgłaszanych potrzeb ze strony pracodawców wynosił ok. 400). Tłumaczono to wzrostem emigracji przy równoczesnym powiększaniu się liczby mieszkańców miasta⁸. Podobnie było w roku 1908: zapotrzebowanie na żeńską służbę domową osiągnęło liczbę 1198, kobiet zaś poszukujących pracy było 882⁹.

Wydaje się, że o posadę służącej w Krakowie w latach 1890—1918 nie było trudno. Nie znaczy to, że kandydatkom nie stawiano wysokich wymagań. Z dokumentacji Stowarzyszenia Sług Katolickich pod wezwaniem św. Zyty wynika, że na ogół poszukiwano służących w średnim wieku (ok. 30 lat), uczciwych, energicznych, czystych, silnych, a równocześnie cichych, spokojnych i łagodnych. Jedne z „pań” wołały dziewczęta wesołe, inne poważne. Niektóre uważały, że kandydatka nie powinna być ładna ani zgrabna. Przyszła służąca miała być „dziewczyną do wszystkiego”. Większość „służbodawców” wyraźnie wymagała, aby kandydatki posiadały dobre świadectwa, a przede wszystkim prowadziły się moralnie. Najczęściej oferowano pracę stałą, rzadziej okresową — na przykład na sezon, na wyjazd do miejscowości letniskowej.

Warunkiem otrzymania posady służącej było posiadanie książeczki służbowej wystawionej przez c.k. Dyрекcję Policji w Krakowie lub zwierzchność gminy¹⁰. Dokument ten zawierał dokładne dane

⁴ „Nowe Słowo”, R. 2: 1903, s. 156.

⁵ „Przyjaciół Sług”, R. 1: 1898 nr 3, APMTJ, rkps 2339: Protokoły posiedzeń Wydziału Stowarzyszenia św. Zyty z 24 IX 1911, 29 XII 1911, 16 IX 1913, 27 V 1914.

⁶ *Statystyka miasta Krakowa*, z. 11, Kraków 1909, s. 248.

⁷ *Ibidem*, z. 4.

⁸ Sprawozdanie Okręgowego Urzędu Pośrednictwa Pracy

w Krakowie za rok 1907, zestawił K.W. Kumaniecki, Kraków br.

⁹ Sprawozdanie Okręgowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Krakowie za rok 1908, zestawił K.W. Kumaniecki, Kraków br.

¹⁰ Nie udało się odnaleźć stosownego rozporządzenia odnoszącego się do Krakowa. Zapewne było ono analogiczne do

o właściciela książki i wyciąg z „regulaminu służ”, obowiązującego w Królestwie Galicji i Lodomerii. Określona w regulaminie zależność służącej nosiła znamiona poddaństwa. Wprawdzie wymieniał on także obowiązki „służbodawców”, ale wyrażał niemal niewolniczą zależność „sługi” od „pani”. Przykładem tego może być § 8 przewidujący środki przymusowe wobec służącej wzbraniającej się podjęcia wcześniej umówionej pracy oraz ściganie jej na żądanie służbodawcy, gdyby samowolnie opuściła pracę. Służącą obowiązywało posłuszeństwo, wierność, uszanowanie, baczność i szczerłość zarówno wobec „służbodawcy”, jak i jego bliskich (§ 10). Zależność osobista posunięta była bardzo daleko: służąca miała być w dzień i w nocy w pogotowiu i nie wolno jej było oddalać się z domu bez zezwolenia. „Pani” mogła zakazać służącej wydatków na ubiór, rozrywki lub inne potrzeby (§ 13), natomiast zgodnie z § 18 nie powinna obarczać służącej większymi i cięższymi robotami nad te, jakim według sił fizycznych mogła poddać. Zdarzało się jednak, że służąca porzucała pracę, gdyż była dla niej zbyt ciężka¹¹; niejednokrotnie też całe swoje miesięczne wynagrodzenie wydawała na dożywianie, gdyż w domu chlebobawcy mogła jeść tylko to, co z pańskiego stołu zostało, a już na przykład ciastka, które sama wypiekała, chowano pod kluczem. O władzy chlebobawców mówił § 17: mieli oni prawo wobec nieprzystojnego i niemoralnego zachowania się oraz nieposłuszeństwa służącej stosować kary cielesne — co prawda w sposób umiarkowany i nieszkodliwy dla zdrowia. Treść tego paragrafu wstrząsnęła opinią publiczną. W roku 1899 na I Zjeździe Kobiet wnioskowano o usunięcie § 17 z książek służbowych. Salomea Perlmutter żądała w ogóle zniesienia książek służbowych¹². Tę sprawę poruszała również na łamach „Nowego Słowa” Maria Turzyna i zapowiadała, iż będzie wniesiona petycja do Sejmu, opracowana przez partię socjaldemokratyczną, dotycząca zniesienia przepisów służbowych „jako resztek niewolnictwa”¹³.

przepisów obowiązujących we Lwowie (por. rozporządzenie prezydalne c.k. Namiestnictwa z dnia 1 lipca 1857 1.37.321, obowiązujące dla okręgu lwowskiego Namiestnictwa, dotyczące wydania prowizorycznego regulaminu dla ludzi służebnych, Lwów 1865).

¹¹ Por. J. Bieniarzówna, *Salawa Aniela (1881–1922)* [w:] *Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB), t. 34: 1993, s. 356–357.

¹² Salomea Perlmutter — doktor filozofii i nauk społecznych, znana działaczka PPSD, pracowała aktywnie jako rzecznik socjalistycznego ruchu kobiecego. Publikowała wiele na temat położenia kobiet — zob. M. Fuks, *Perlmutter Salomea*

Położenie służby domowej zależało w dużej mierze od zamożności pracodawców. Najlepsze warunki mieszkaniowe miały służące w Śródmieściu, gdzie mieszkało bogatsze mieszczaństwo i inteligencja. Tu zatrudniano najwięcej służby. W dzielnicach Kleparz i Kazimierz warunki mieszkaniowe były trudne, pomieszczenia niehigieniczne. Często służąca musiała dzielić łóżko z inną.

Czas pracy nie był unormowany: służąca pozostawała w stosunku zależności przez 24 godziny. Zdarzało się, że pracowała od godziny piątej rano do północy¹⁴. Przerwą było — w najlepszym razie — „wychodne” w niedzielę po południu, często co dwa tygodnie. Chlebobawcom wydawało się to sprawą naturalną. Zaczęto jednak krytykować publicznie ten stan rzeczy. Salomea Perlmutter na łamach „Nowego Słowa”¹⁵ postulowała ustawowe ustalenie czasu pracy służącej, a także jej prawa do niedzielnego odpoczynku, przynajmniej od godziny 13 oraz co najmniej do jednego wolnego popołudnia w tygodniu w zamian za przepracowaną część niedzieli. Na razie jednak ulgi takie zależały od dobrej woli chlebobawców.

Wynagrodzenie służącej obejmowało całodzienne wyżywienie, nierzadko także ubranie oraz zapłatę liczoną w stosunku miesięcznym lub rocznym. W roku 1901 wynosiła ona średnio ok. 8 koron miesięcznie, w roku 1902 nieco więcej 10–12 koron. Podobnie było roku 1910. Chcąc wyważyć siłę nabywczą tej kwoty posłużymy się trofą¹⁶. Według tego wskaźnika miesięczny koszt podstawowego wyżywienia człowieka pracującego wynosił w Krakowie w latach 1901–1910 średnio 14,40 korony¹⁷. W tym świetle wynagrodzenie służących nie przedstawia się najgorzej. Jednakże zarobki były bardzo zróżnicowane: od mizernego do hojnego, w zależności od zamożności czy też łaskawości pracodawców. Niejednej służącej zarobek wystarczał zaledwie na dożywienie się, innej — na dostatnie życie.

Praca służącej nie była chroniona. W przypadku choroby trwającej ponad cztery tygodnie mogła

(1865–1936), PSB, t. 25: 1980, s. 630–631; Perlmutter, *op. cit.*, s. 213, 216.

¹³ Ordynacja służbowa w sejmie galicyjskim, „Nowe Słowo”, R. 6: 1907, s. 186–191.

¹⁴ „Przyjaciół Sług”, R. 1: 1898, nr 1 z 2 I 1898.

¹⁵ Perlmutter, *op. cit.*, s. 191–196.

¹⁶ „Trofa jest [...] wskaźnikiem siły nabywczej pieniądza, który zakłada, że wielkość ta równa się kosztom normy podstawowego wyżywienia, a więc kosztom odtworzenia siły roboczej człowieka pracującego”. — Z. Żabiński, *Systemy pieniężne na ziemiach polskich*, Wrocław 1981, s. 10.

¹⁷ *Ibidem*, s. 211.

być zwolniona, o czym „służbodawca” powinien był zawiadomić c.k. Dyрекcję Policji w Krakowie lub urząd gminy (§ 21 „regulaminu sług”). Koszty leczenia pokrywał służbodawca, ale w praktyce potrącał je z zapłaty za pracę. Wyjątkiem była choroba służącej z winy służbodawcy (§ 22). Wówczas całe koszty leczenia musiały być przez niego pokryte, podobnie działo się w przypadku zwolnienia służącej i niepowiadomienia o tym odpowiednich urzędów. Służąca nie miała żadnego zabezpieczenia w razie nieszczęśliwego wypadku, kalectwa oraz na starość. Istniała wprawdzie możliwość (od 1887 roku) ubezpieczenia służącej przez pracodawcę w kasie chorych, ale było ono dobrowolne i rzadko praktykowane. Projekt ustawy o obowiązkowym ubezpieczeniu służby domowej wpłynął do Sejmu dopiero w 1924 roku.

Praktycznie służąca mogła być w każdej chwili pozbawiona pracy, a tym samym traciła mieszkanie oraz środki do życia. Musiała szukać miejsca w przytułku lub korzystać z ludzkiej litości. Dane z ksiąg zgonów parafii Mariackiej w Krakowie, choć są niewielką próbą statystyczną (por. tabela 2), wskazują, iż najwięcej służących umierało na gruźlicę. W latach 1910–1915 na 32 zgony kobiet służących 19 spowodowanych było chorobą płuc, 7 chorobą serca. W tym 10 były to kobiety w wieku 21–30 lat, 8 w wieku 31–40 lat i 10 w wieku 41–50 lat. Większość (27 służących) zmarła w szpitalu Stowarzyszenia Sług Katolickich pod wezwaniem św. Zyty przy ul. Mikołajskiej 30¹⁸.

Tabela 2

Liczba zgonów na terenie parafii Najświętszej Marii Panny w Krakowie w latach 1910–1915

Rok	Liczba zgonów ogółem	Liczba zgonów służących (kobiet)
1910	96	5
1911	84	7
1912	87	4
1913	87	3
1914	84	10
1915	87	8
Razem	525	37

Źródło: Obliczenia własne na podstawie ksiąg zgonów w parafii Najświętszej Marii Panny w Krakowie w latach 1910–1915 (Archiwum Kościoła NMP w Krakowie, księgi aktów zejścia od 1894 r., nr 974, 975).

¹⁸ Archiwum kościoła NMP w Krakowie. Księgi aktów zejścia nr 974, 975. Dane te, pochodzące z jednej tylko parafii, nie mogą być podstawą daleko idących uogólnień.

¹⁹ Dane statystyczne obejmują razem służbę domową

Służącej wypowiadano pracę także wówczas, gdy chlebodawcy uznali, że jest nieprzydatna, nieuczciwa lub prowadzi się niemoralnie. Młode służące narażone zaś były na uwiedzenie także ze strony „pana” lub „panicza”. Toteż matkami blisko połowy wszystkich dzieci nieślubnych urodzonych w Krakowie były służące (tab. 3)¹⁹.

Tabela 3

Liczba urodzeń dzieci nieślubnych w Krakowie w latach 1903–1909

Rok	Dzieci nieślubne ogółem	Dzieci nieślubne służących	
		liczba	%
1903	1100	543	49,4
1904	1055	496	47,0
1905	1040	488	46,9
1906	1001	469	46,9
1907	1019	430	42,2
1908	1016	392	38,6
1909	987	433	43,9
Razem	7218	3251	45,0

Źródło: *Statystyka miasta Krakowa*, z. 10, Kraków 1908, s. 22, 23; z. 11, Kraków 1909, s. 23; z. 12, Kraków 1912, s. 80.

Pewna część służących zakładała swoje własne rodziny. Dane statystyczne za lata 1903–1909 wskazują, że wychodziły za mąż najczęściej za robotników przemysłowych, wyrobników lub służących²⁰. Trudno odpowiedzieć, ile z nich w związku ze zmianą stanu cywilnego opuszczało swoich pracodawców.

Generalnie położenie służących było ciężkie. Co prawda, niesłusznie oskarżane przez pracodawców i zwalniane bez powodu z pracy mogły się odwoływać do władz. Zgodnie z § 41 „regulaminu sług” spory między pracodawcą a służbą miały być rozstrzygane do miesiąca przez władze administracyjne, a później przez sąd. Zapewne służące rzadko z tych możliwości korzystały. Nie był natomiast prawnie określony zakres pracy służących ani wysokość wynagrodzenia. Nie miały prawa do leczenia, wypoczynku czy ulg w czasie pracy oraz choroby. W praktyce były bezbronne wobec wyzysku. Toteż statut Stowarzyszenia Sług Katolickich pod wezwaniem św. Zyty w Krakowie, wydany w 1900 roku, wyznaczył jako kierunki działalności: opiekę nad niesłusznie oddalonymi z pracy, pomoc w odbieraniu należności za pracę nawet w drodze

i „sługi publiczne”. Z pewnością jednak ogromną większość stanowiły tu służące.

²⁰ *Statystyka miasta Krakowa*, z. 10 s. 14; z. 11 s. 17; z. 12 s. 72.

sądowej oraz pokrywanie sądowych kosztów dochodzenia roszczeń²¹. Nie znaczy to, że służące nie trafiały do domów, gdzie traktowano je dobrze, otrzymywały dobre jedzenie, miały lżejszą pracę, spotykały się z życzliwością chlebobdawcy, a nawet przyjaźnią „pani”. Zły los służącej polegał na jej zależności od dobrej czy złej woli chlebobdawcy.

Wzrost zainteresowania problematyką społeczną spowodował zwrócenie baczniejszej uwagi nie tylko na los proletariatu fabrycznego i robotników rolnych, ale także służby domowej. Pod koniec XIX wieku, a zwłaszcza po wydaniu encykliki Leona XIII *Rerum novarum* (1891) stosowną działalność podjęły także instytucje kościelne i stowarzyszenia katolickie.

Na terenie miasta działało Krakowskie Towarzystwo Oświaty Ludowej, na którego czele w roku 1889 stanął ks. Józef Sebastian Pelczar, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego (późniejszy biskup przemyski i błogosławiony). W tymże roku z inicjatywy kilku członkiń Stowarzyszenia Nauczycielek i członków Towarzystwa Oświaty Ludowej postanowiono utworzyć bezpłatną szkołę dla żeńskiej służby domowej. W grudniu 1889 roku projekt organizacji szkoły i program nauczania został przyjęty przez Wydział Towarzystwa. Szkoła mieszcząca się przy ulicy Smoleńsk rozpoczęła działalność w marcu 1890 roku. Zapisano się do niej 321 uczennic, w roku szkolnym 1890/91 — 255, w tym uczęszczających było 153. Najmłodsza uczennica liczyła 9 lat, najstarsza 52 lata. Zajęcia odbywały się w niedzielę od trzeciej do piątej po południu. Szkoła składała się z trzech oddziałów, najliczniejsze były dwa pierwsze. Do pierwszego oddziału przyjmowano służące analfabetki, do drugiego — posiadające podstawy nauki czytania i pisania, do trzeciego — w miarę biegle czytające i piszące. Program nauczania obejmował: religię, język polski, matematykę, naukę śpiewu pieśni religijnych i kościelnych. W ramach języka polskiego przekazywano wiadomości z zakresu gospodarstwa domowego i higieny. Przybory szkolne uczennice otrzymywały bezpłatnie. Najlepsze uczennice wyróżniano na końcu roku książkami oraz nagrodami pieniężnymi lokowanymi na książeczkach oszczędnościowych²².

Na uwagę zasługuje działalność sercanek (Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego). Zakon ten powstał w 1893 roku, jego założycielem był Józef Sebastian Pelczar²³. Działalność sercanek była dwukierunkowa: opieka nad chorymi i nad służącymi. Zgromadzenie wybudowało dom przy ulicy Garncarskiej, gdzie w roku 1894 urządzono przytułek dla służących. Udzielano tu nauki gotowania, prania i prasowania. W roku 1899 otworzono praktyczną szkołę dla gospodyń. Udzielano także bezpłatnych porad lekarskich. Na gwiazdkę i nowy rok urządzano tu zabawy dla służących.

W roku 1897 powstało Stowarzyszenie Służby Katolickiej, którego honorowym członkiem był prof. dr Henryk Jordan²⁴. W roku 1904 Stowarzyszenie liczyło 80 członków. Jego celem było udzielanie pomocy członkom i zachęcanie do oszczędności. Każdy członek zwyczajny Stowarzyszenia mógł korzystać z bezpłatnej pomocy lekarskiej. Ponadto Stowarzyszenie wypłacało zapomogi pozostającym chwilowo bez pracy oraz wdowom i sierotom po członkach Stowarzyszenia, jak również pokrywało koszty pogrzebów.

W tym samym czasie powstało w Krakowie kilka schronisk dla służących pozbawionych miejsca pracy. Schroniska zostały założone przez Stowarzyszenie Sług Dworskich, powołane przez Zakład Sióstr Miłosierdzia²⁵, oraz przez Towarzystwo Córek Boskiej Miłości powstałe przy Zgromadzeniu Sióstr Boskiej Miłości²⁶. Towarzystwo przyjmowało do domu opieki ubogie służące bez różnicy narodowości, zapewniając mieszkanie i utrzymanie. W klasztorze przydzielano im zajęcie i równocześnie poszukiwano stosownej dla nich służby. Uczono pisanie, czytania, robótek ręcznych i religii.

Najliczniejsze i najbardziej aktywne było Stowarzyszenie Sług Katolickich pod wezwaniem św. Zyty, założone przez jezuitę o. Włodzimierza Ledóchowskiego (późniejszego generała Zakonu) i Adelę Dziewicką w roku 1898²⁷. W chwili założenia liczyło ono zaledwie kilkanaście dziewcząt. W roku 1914 liczba członków wzrosła do 2387. Wybuch I wojny światowej spowodował odejście ze Stowarzyszenia wielu osób, jednak

²¹ Statut Stowarzyszenia Sług Katolickich pod wezwaniem św. Zyty w Krakowie, Kraków 1900.

²² Sprawozdanie Wydziału Krakowskiego Towarzystwa Oświaty Ludowej, R. 7—21: 1889—1906.

²³ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, Notatki do monografii Zgromadzenia Sióstr Serca Jezusowego; T. Śliwa, *Pelczar Józef Sebastian*, PSB, t. 25: 1980, s. 548.

²⁴ Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia Służby Katolickiej w Krakowie za czas od 1897 — I VII 1904, Kraków 1904.

²⁵ „Przyjaciel Sług”, Miesięczny dodatek do czasopisma „Grzmot”: numer okazowy z 12 XII 1897.

²⁶ „Przyjaciel Sług”, R. 1: 1898, nr 2.

²⁷ APMTJ, Notatki do historii Stowarzyszenia Sług Katolickich pod wezwaniem św. Zyty.

mimo to w roku 1915 do Stowarzyszenia należało jeszcze 1524 członków. Stowarzyszenie wynajmowało początkowo pokój przy ulicy Szpitalnej, następnie kupiło dom przy ulicy Mikołajskiej 30, później przy ulicy Kopernika 6. Stopniowo rozszerzano zakres działalności. Zaczęto od biura pośrednictwa pracy, następnie powstał szpitalik i ambulatorium. W roku 1900 utworzono bezpłatne biuro pomocy prawnej, otwarto też kuchnię, w której uczono gotowania. Z czasem powstała trykociarnia, szwalnia, sklep z tanimi materiałami i ubraniami. Jedną z ważniejszych inicjatyw było założenie schroniska dla dziewcząt nie mających chwilowo pracy, a później przytułku dla niezdolnych do pracy służących. Zakupiono także dom w Zakopanem, gdzie wysyłano na leczenie i wypoczynek. Powstała wreszcie kasa oszczędności dla członków Stowarzyszenia, a od 1 stycznia 1914 roku miała rozpocząć działalność kasa pogrzebowa²⁸. Stowarzyszenie prowadziło również akcję wychowawczą i oświatową. Otwarto szkółkę niedzielną dla analfabetek, gdzie przez 4–5 godzin uczono bezpłatnie czytania i pisanie, urządzono bibliotekę z czytelnią. Służące uczęszczały na wspólne nabożeństwa i na katechizację. Odbywały się wspólne spotkania, na których w atmosferze zaufania omawiano drażliwe sprawy, a także uświadamiano dziewczęta w zakresie przysługujących im praw. Członkinie Stowarzyszenia, zwane popularnie „zytkami”, były zobowiązane do udzielania sobie wzajemnie pomocy. Stowarzyszenie

wydawło gazetkę „Przyjaciel Sług”. Początkowo był to dodatek do czasopisma „Grzmot”, wychodzącego w Krakowie, a później wydawano go oddzielnie.

Do Stowarzyszenia nie mogły należeć służące pracujące u Żydów, a także te, które ukończyły 40 lat. Stowarzyszenie pragnęło wzbudzić umiłowanie zawodu, pobożność, skromność, pracowitość i oszczędność. Wykluczano prowadzące się niemoralnie i siejące plotki.

Stowarzyszenie Sług Katolickich pod wezwaniem św. Zyty chociaż nie miało żadnych sankcji prawnych, wpływało dodatnio na położenie służących. Stowarzyszenie było liczne i dlatego miało wpływ na wynagrodzenie, traktowanie i ogólne położenie służby domowej w Krakowie. Miało więc także przeciwników. Wiele „pań” nie chciało zatrudniać „zytek”, gdyż — ich zdaniem — miały różne pretensje, „latały” po zebraniach, a nie pilnowały roboty. „Nadmiar” praktyk religijnych też nie był mile widziany przez pracodawców.

Stowarzyszenia katolickie starały się przyjść z pomocą służącym, ale dopiero po I wojnie światowej, już w niepodległej Polsce to, co prywatnie postulowało Stowarzyszenie św. Zyty, zostało obwarowane przepisami prawnymi. Było to jednak zasługą sił lewicowych. Zostało wówczas unormowane minimum płacy, sposób i terminy odalania służących, zagwarantowane prawo do urlopu i do wolnych dni. Wprowadzono obowiązek ubezpieczenia na wypadek choroby.

Adela Dziewicka z Jastrzębskich — nauczycielka języka angielskiego, działaczka społeczna, założyła także stowarzyszenie: robotnic fabryki cygar, pracownic konfekcji damskiej oraz Polski Związek Niewiast Katolickich, autorka m.in. broszury *Wskazówki dla dziewcząt służących* (Kraków 1899); M. Estrei-

cherówna, *Dziewicka Adeala* (1857—1927), PSB, t. 6: 1948, s. 170.

²⁸ APMTJ, Protokoły z zebrań Stowarzyszenia św. Zyty. — Nie udało się odnaleźć informacji czy kasa podjęła działalność.

CRACOW MAIDSERVANTS AT THE TURN OF THE 19TH CENTURY

Cracow maidservants came mostly from Galicia. Difficult conditions at the villages caused young girls to be sent as servants to larger cities, including Cracow.

The lot of a maidservant varied depending on how generous and wealthy her employers were. A negative side of that occupation was the lack of legal regulations on working hours, working conditions, wages or insurance against illness or disability. Maidservants could count only on the protection and help of private or Catholic associations such as the Cracow

Education Society, the Congregation of Servants of the Sacred Heart of Jesus, the Roman Catholic Servants' Association, the Manorial Servants' Association, Society of the Daughters of God's Love and the St. Zyta Association of Catholic Servants. The St. Zyta Association is especially worthy of note for its large membership, varied activities and radical views. But it was not until after World War I that the ideas set forth by the St. Zyta Association were embodied in law and that thanks to left-wing forces.

JÓZEF SZYMON WRÓŃSKI

INICJATYWY KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA „POLSKA SZTUKA STOSOWANA” W ZAKRESIE ARCHITEKTURY ŚWIECKIEJ I SAKRALNEJ (1901—1914)

*Aby się polski duch raz wytłumaczył,
usymboliczył rozkwitłymi znaki...*

Cyprian Kamil Norwid

Towarzystwo „Polska Sztuka Stosowana” zdobyło sobie rozgłos nie tylko na polu rzemiosła artystycznego, lecz także architektury. Problematyka ta nie została jednak poruszona ani w kluczowej pracy, jaką jest *Polska sztuka stosowana XX wieku* Ireny Huml, ani w opracowaniach informacyjno-encyklopedycznych¹. Dlatego też niniejszy artykuł ma na celu ukazanie inicjatyw Towarzystwa w zakresie architektury świeckiej i sakralnej i stanowi w pewnym stopniu wypełnienie owej luki.

Towarzystwo „Polska Sztuka Stosowana” powstało 8 czerwca 1901 roku w Krakowie. Do ścisłego grona jego inicjatorów należeli: Józef Czajkowski, Stanisław Goliński, Ludwik Puget, Jan Stanisławski, Władysław Tetmajer, Karol Tichy, Edward Trojanowski oraz doskonały organizator Jerzy Warchałowski. Na pierwszego prezesa powołano Karola Potkańskiego — profesora hi-

storii w Uniwersytecie Jagiellońskim², na sekretarza Warchałowskiego — prawnika z wykształcenia³, który po śmierci Potkańskiego (w roku 1907) został jego następcą. Siedziba organizacji mieściła się przy ulicy Wolskiej (obecnie Piłsudskiego) 14, a od roku 1910 przy ulicy Wiślniej 9. Ekspozyty gromadzono początkowo w siedzibie Towarzystwa, następnie w Domu Towarzystwa Technicznego, w Gmachu Muzeum Techniczno-Przemysłowego oraz w Muzeum Narodowym w Krakowie. Zasadniczym celem Towarzystwa było popieranie twórczości „rodzimej” w dziedzinie rzemiosła artystycznego i dążenie do stworzenia w Polsce „swojskiego” stylu sztuki stosowanej. Promocja owej sztuki dokonywała się poprzez wystawy i konkursy, które obejmowały przede wszystkim rzemiosło artystyczne oraz sztukę użytkową⁴. W początkowych latach działalności architektura pozostawała raczej na uboczu zaintere-

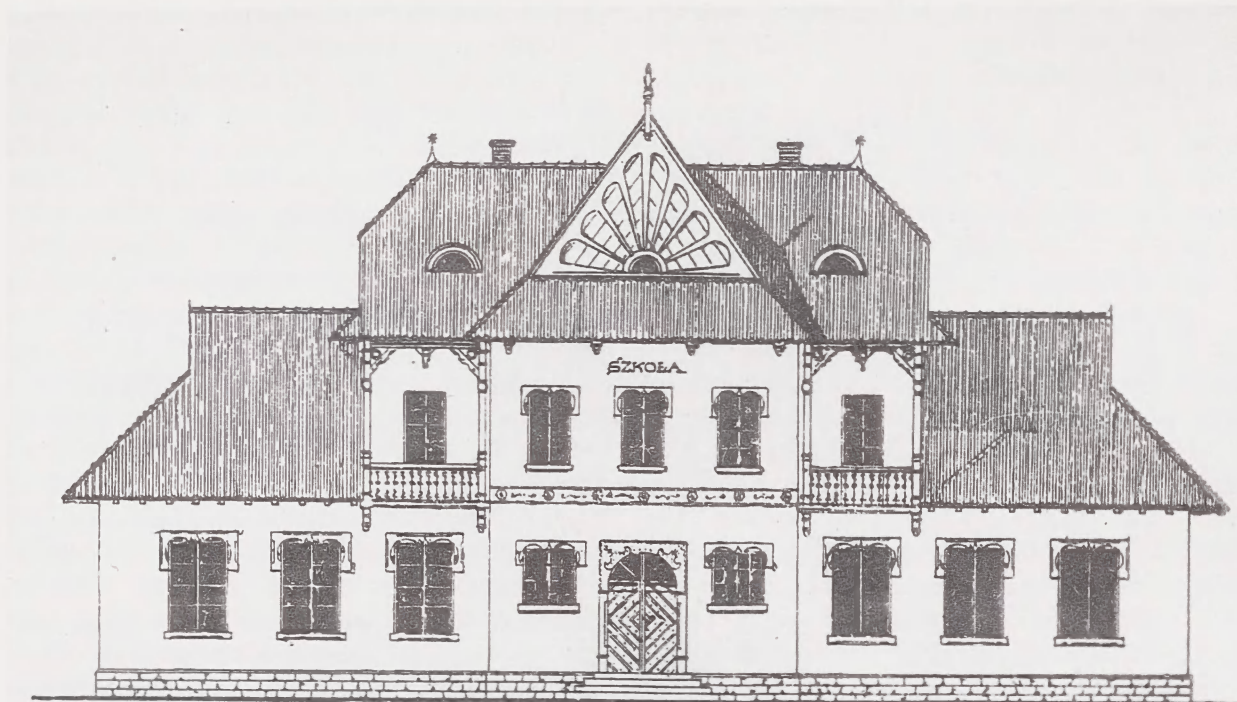
¹ I. Huml, *Polska sztuka stosowana XX wieku*, Warszawa 1978; T. Dobrowolski, *Sztuka Młodej Polski* (rozdz. *Sztuka stosowana i przemysł artystyczny*), Warszawa 1963, s. 372 nn.; K. Zwolińska, Z. Malicki, *Mały słownik terminów plastycznych*, Warszawa 1974, s. 283; *Encyklopedia Powszechna PWN*, wyd. 3, t. 3, Warszawa 1985, s. 673.

² Karol Potkański (1861—1907), historyk, od 1901 profesor w UJ, od 1902 członek AU. Był badaczem osadnictwa średniowiecznego w Polsce oraz pierwotnego ustroju politycznego Polski i Słowiańszczyzny. W swoich pracach korzystał również z osiągnięć innych dyscyplin naukowych, m.in. etno-

grafii i socjologii. Jego główne dzieło to: *Studia nad osadnictwem Polski w wiekach średnich* (1895).

³ Jerzy Warchałowski (1874—1939), teoretyk, krytyk i propagator sztuki. Był także współzałożycielem Warsztatów Krakowskich, Spółdzielni „Ład”, Rady Towarzystwa Szerzenia Sztuki Polskiej wśród Obcych oraz Instytutu Propagandy Sztuki.

⁴ Sztuka stosowana, będąc synononimem sztuki użytkowej, jest pojęciem szerszym (np. w stosunku do terminów: rzemiosło artystyczne czy przemysł artystyczny) i obejmuje malarstwo, rzeźbę, a także architekturę. Por. *Polska Sztuka Stosowana*, „Architekt”, R.12: 1911, s. 160 nn.



1. Projekt konkursowy szkoły wiejskiej J(ana?) Wilczyńskiego, widok frontowy, wg „Architekt” 1903

sowań. Niemniej już na pierwszej wystawie, zorganizowanej w Krakowie w roku 1902, obejmującej trzy działy: „materiał ludowy”, „materiał historyczny” oraz „usiłowania współczesne”, w pierwszym z nich zaprezentowano chałupy góralskie i krakowskie, domy podcieniowe z miasteczek, drewniane dworki i wiejskie kościółki⁵. Wystawę tę przedstawiono już w październiku 1902 r. w Zachęcie, wzbogacając ją jeszcze o eksponaty miejscowe — warszawskie. Na tej to właśnie wystawie zwrócono uwagę na podobieństwa kościółków drewnianych z bóżnicami żydowskimi, mającymi z nimi niejedną cechę wspólną i przypominające konstrukcją dachów budowle góralskie⁶. Jak z powyższego cytatu wynika, patrzono na nie przez pryzmat „stylu zakopiańskiego”, który dominował w dziale trzecim, prezentującym — jak już wspomniałem — „usiłowania współczesne”. Pokazano w nim bowiem dom Pawlikowskich na Koziańcu, szkice urządzenia kaplicy Gnatowskich w Zakopanem — autorstwa Stanisława Witkiewicza, a także projekty drewnianych i murowanych domów w tymże stylu, wykonane przez Władysława Ekielskiego i Franciszka Mączyńskiego.

Przy czym „usiłowań” tych było niewiele, jak podkreślił Jerzy Warchałowski: „Jedynie tylko sztuka zakopiańska, mająca już swoją historię, była przedstawiona [...] wszechstronnie”⁷.

Prócz gromadzenia eksponatów z zakresu budownictwa drewnianego, Towarzystwo zainteresowało się badaniami prowadzonymi nad tym budownictwem na terenie całego kraju przez Zygmunta Glogera, Józefa Łepkowskiego, Władysława Łuszczkiewicza, a następnie Ludwika Pugeta, Kazimierza Skórewicza i Adama Chętnika. Poszukując w budownictwie drewnianym nowych źródeł dla własnej działalności artystycznej, popierało ono gorąco (w początkowych latach swojego istnienia) twórczość Stanisława Witkiewicza, który w drewnianym budownictwie góralskim chciał widzieć pozostałości prapolskiej architektury zachowanej jedynie w odkrytym wówczas rezerwacie tatrzańskim. Witkiewicz pisał w roku 1902: „Jaka ta Polska będzie piękna i ciekawa za 100 lat — nawet pięćdziesiąt”⁸, przekonany, że będzie zbudowana po „zakopiańsku”.

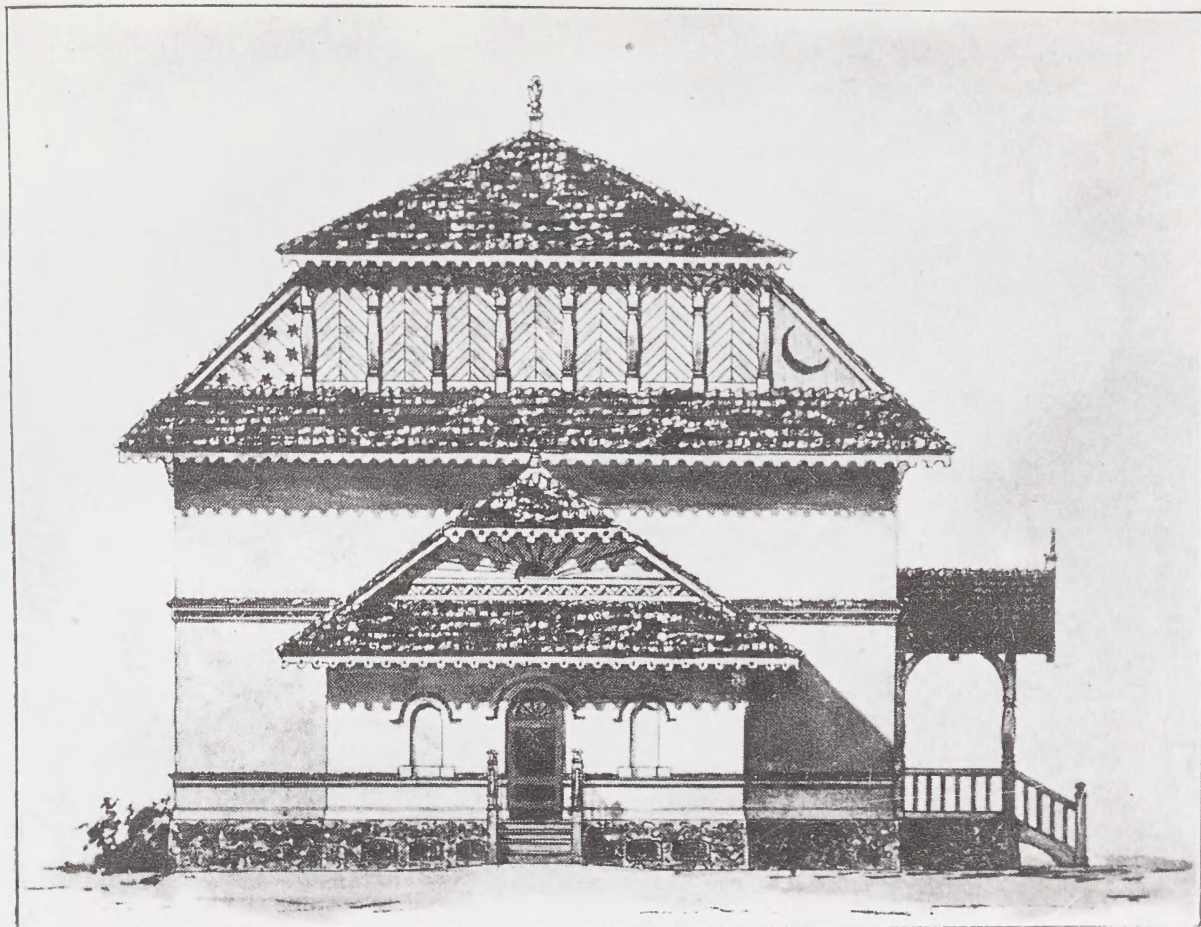
W poglądach teoretycznych Witkiewicza można bez trudu odnaleźć myśl zbieżną z Norwidow-

⁵ Przedstawiane oczywiście na fotografiach, fotosach, rysunkach, obrazach czy też jako modele.

⁶ Z Tow. „Polska Sztuka Stosowana”, „Architekt”, R. 3: 1902, s. 48, 96.

⁷ J. Warchałowski, cyt. za: Dobrowolski, *op. cit.*, s. 379.

⁸ W liście do siostry pisanym z Zakopanego 3 stycznia 1902, Instytut Sztuki PAN w Warszawie. Por. *Listy o „stylu zakopiańskim” 1892—1912*, wstęp i pracowanie M. Jagiełło, Kraków 1979, s. 11.



2. Projekt konkursowy szkoły wiejskiej Józefa Witkiewicza, elewacja boczna, wg „Architekt” 1903

ską koncepcją stworzenia własnej architektury narodowej, sięgającej do źródeł budownictwa ludowego. Tak więc pisała Irena Huml:

Spragnione sztuki narodowej, żyjące w niewoli społeczeństwo polskie zyskiwało w stylu zakopiańskim element wiążący. Dzięki swym wyraźnie odrębnym cechom, styl ten stał się [...] w zasadzie synonimem polskości, choć nie było mu to oficjalnie przyznane⁹.

I nie mogło, gdyż jak podkreślono:

Trzeba nie mieć za grosz poczucia piękna, by doradzać architekturę zakopiańską dla płaszczyzn mazowieckich. Postępując konsekwentnie należałoby dalej poprzebierać się w serdaki, na plecy pozarzucać gunie, wziąć do rąk ciupagi — no i gotowa maskarada w imię naturalności. Aby stworzyć, a raczej dotrzeć do stylu polskiego [...] nie można ograniczyć się do kopiowania pomysłów zakopiańskich, lecz badać trzeba motywy zdobnicze ludzi na całym etnograficznym obszarze polskim. Dopiero po zebraniu licznych wzorów można będzie odszukać

cechy wszystkim okolicom wspólne [podkr. moje — J.Sz.W.] [...] i z syntezy ich wyprowadzić styl polski, o ile naturalnie w rzeczywistości taki styl istnieje¹⁰.

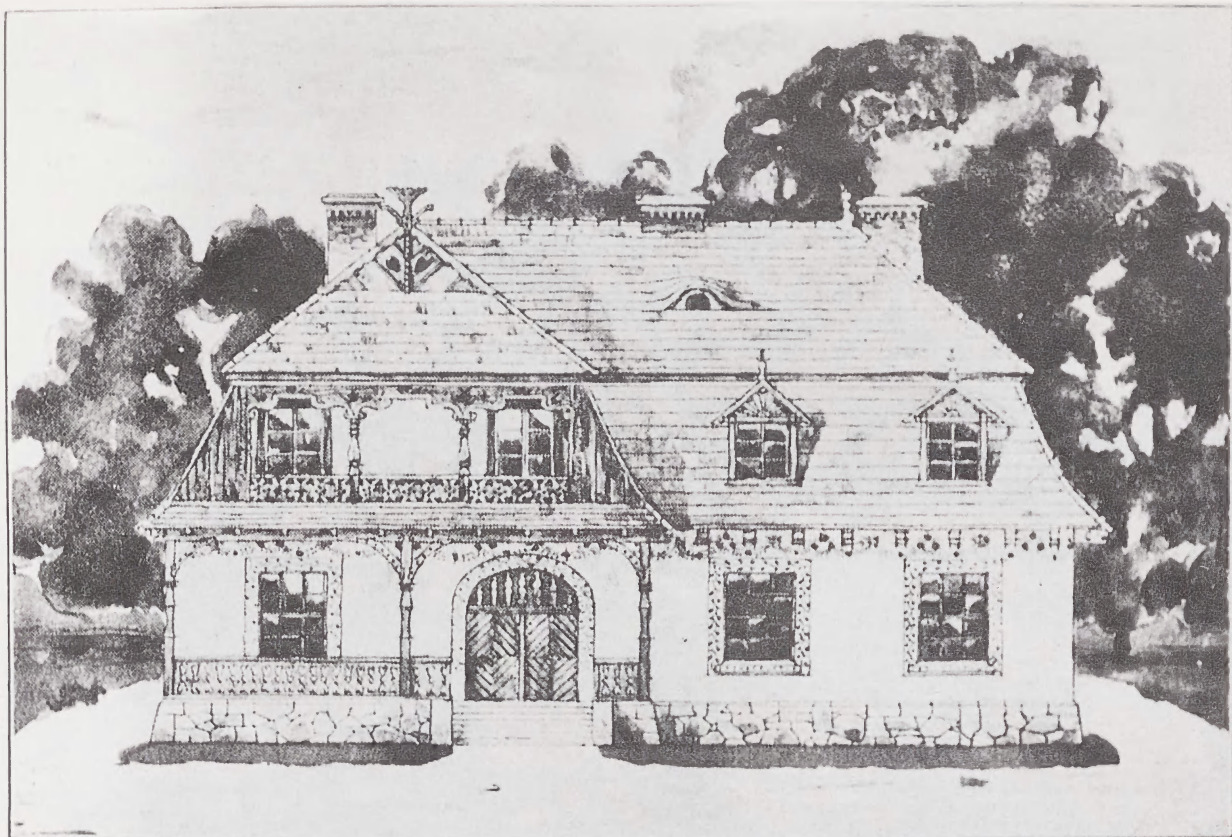
Oczywiście Towarzystwo w dalszym ciągu popierało ideę Witkiewicza, podkreślając zasługi Władysława Matlakowskiego dla „stylu zakopiańskiego”, a w imię tego stylu zwalczało „sposób zakopiański” Edgara Kovátsa¹¹, jednakże nie ograniczało się ono jedynie do zakopiańszczyzny, którą traktowało już tylko jako styl swojski — regionalny, lecz propagowało także sztukę innych rejonów Polski przedrozbiorowej, od Śląska po Litwę i od Wielkopolski po Ukrainę.

W roku 1902 młody technik budowlany z Warszawy — Józef Witkiewicz, nie zgadzając się z koncepcją „stylu zakopiańskiego” jako właściwego dla całej Polski, zwrócił uwagę na nieodpowiedniość

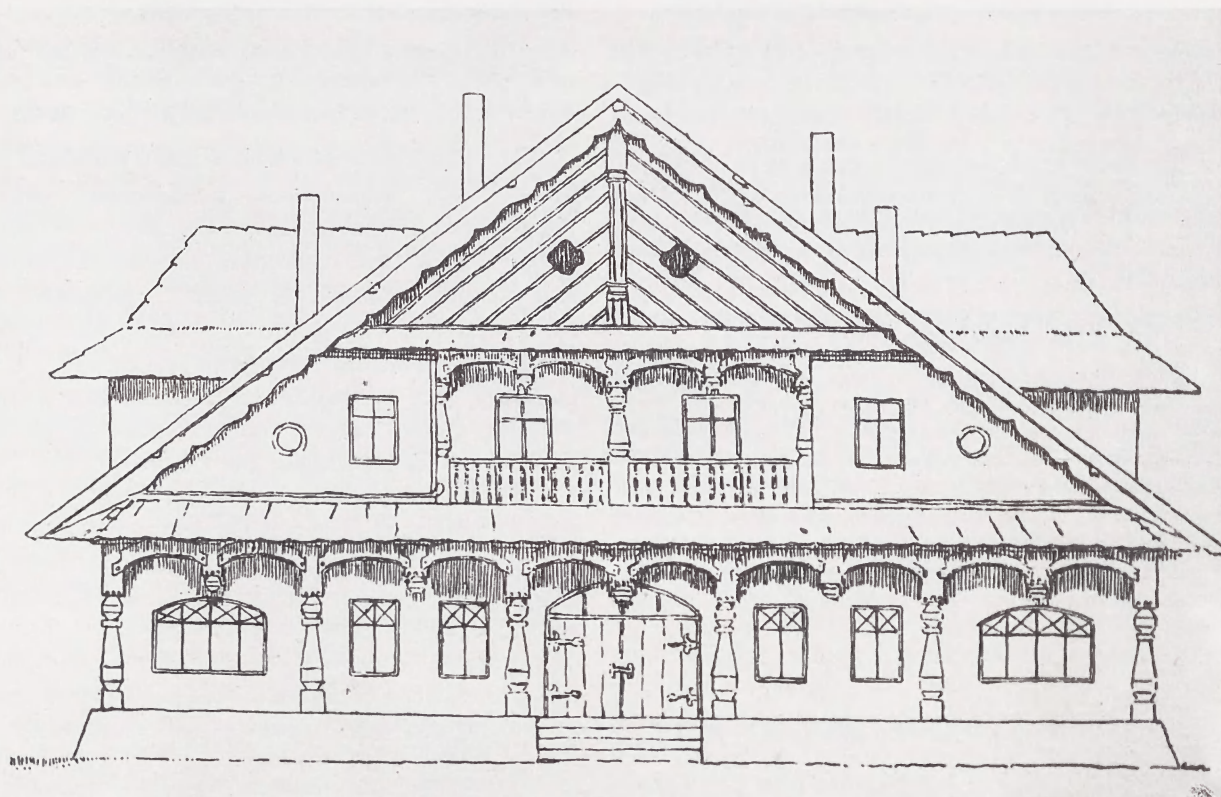
⁹ Huml, *op. cit.*, s. 15.

¹⁰ B.H., *W kwestii stylu zakopiańskiego*, „Głos” 1902, nr 14, s. 221.

¹¹ „Wśród wyznawców zakopiańszczyzny — pisał T. Dobrowolski — zarysował się dość ostry konflikt, spowodowany różnicą między »stylem zakopiańskim« Witkiewicza a »sposobem zakopiańskim« Edgara Kovátsa [...] Witkiewicz pragnął stosować całościowe, organiczne formy chaty podhalańskiej, natomiast Kováts dążył do odświeżenia sztuki przy pomocy ornamentalnych motywów zakopiańskich” — cyt. za: Dobrowolski, *op. cit.*, s. 46. Dodajmy, że „sposób zakopiański” nazywano „zakopańskim”.



3. Projekt Ludwika Wojtyczki nagrodzony w konkursie na szkołę wiejską, widok frontowy wg „Architekt” 1903



4. Projekt konkursowy szkoły wiejskiej Jana Bukowskiego, widok frontowy, wg „Architekt” 1903

domu zakopiańskiego dla terenów płaskich oraz na zbyt drogi materiał — drewniane bale. Dlatego też zaproponował własną koncepcję „nowego stylu swojskiego”, tzw. stylu mazurskiego¹², projektując niewielki murowany domek o charakterze willewym, w którym zastosował elementy dekoracyjne mazursko-kujawskie. Ów dom miał posiadać duże prostokątne okna, drewniane podcienie, a także swoiste dachy, kształtowane „na wzór czapki mazurskiej”¹³. Propozycja ta nie zyskała wielkiego rozgłosu, stanowiła jednak znamienity przykład właściwego rozumienia architektury jako dziedziny, która uwzględniać powinna klimat, miejsce i tradycje budowlane danego terenu. Była ona ponadto obok „stylu huculskiego”¹⁴ jeszcze jedną swojsko-regionalną odmianą „stylu narodowego”.

Dyskusję nad polskim stylem narodowym zarząd Towarzystwa bacznie śledził, zbierając artykuły i polemiki, znajdujące się obecnie w tzw. Tece Warchałowskiego oraz zamieszczając fotografie i oryginalne projekty w zeszytach pt. Wydawnictwo Towarzystwa „Polskiej Sztuki Stosowanej”, *Materialy*¹⁵. Władysław Ekielski, który od samego początku zaangażował się w prace Towarzystwa, tak ujmował możliwość stworzenia architektury narodowej: „Przyszłość i odrębność polskiej architektury upatrujemy w oparciu się: 1° na tych tradycjach artystycznych, które po różnych okolicach naszego kraju [podkr. moje — J. Sz. W.] pozostawiła kultura minionych czasów i 2° na podjęciu i stosowaniu motywów ludowych”¹⁶. Podkreślał, iż obie te drogi są u nas dopiero w zaczątku. W następnym numerze krakowskiego „Architekta” z roku 1901, w artykule

zatytułowanym *Z ludowych motywów*, Ekielski akcentował ich znaczenie dekoracyjne w architekturze, które według niego określają styl¹⁷. Uważał, iż w przemyśle artystycznym należy wypracować pewne stałe motywy dekoracyjne, które winny być stosowane także w budownictwie. Poglądy Ekielskiego są więc wyrazem wzmagającej się od samego początku działalności Towarzystwa dyskusji nad „stylem narodowym”¹⁸. Toczyła się ona jakby na dwóch poziomach: teoretycznym (wygłaszanie prelekcji, odczytów, publikowanie artykułów) oraz praktycznym (ogłaszanie konkursów, organizowanie wystaw, dogłądanie konkretnych realizacji).

Towarzystwo — idąc za wzorem dwóch warszawskich konkursów ogłoszonych pod patronatem Warszawskiego Towarzystwa Artystycznego w roku 1902 na „dom jednopiętrowy” i na „meble”, w których warunkiem było zastosowanie „stylu swojskiego”¹⁹ — rozpisało w roku 1903 „konkurs na szkołę wiejską” (podkr. moje — J. Sz. W.)²⁰ Dorobek konkursowy (zaprezentowany w „Architekcie”) stanowiły projekty w stylu swojsko-regionalnym: w mutacji zakopiańskiej (ryc. 1), mazurskiej (ryc. 2) oraz małopolsko-beskidzkiej (ryc. 3), (podkr. moje — J. Sz. W.), z typowymi dla tego budownictwa podcieniami oraz dachem mansardowym. Szczególnie wyróżniał się projekt (ryc. 4) z podcieniem frontowym, zawierający motyw dwunałęczny — tak charakterystyczny dla podkrakowskiego budownictwa (np. w Wiśniczu, Zakliczynie), ale znany również w innych regionach Polski²¹. Choć konkurs był rozpisany dla konkretnej miejscowości w Królestwie (której nazwy nie podano), to jednak projekty przyjęte i opublikowane uwa-

¹² R. Fański, *Nowy styl swojski. Rozmowa z p. Józefem Witkiewiczem*, „Kraj”, dodatek „Życie i Sztuka”, 1902, nr 41, s. 424n.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ „Styl huculski” zawierał obok elementów sztuki zakopiańskiej przede wszystkim motywy chłopskiego zdobnictwa huculskiego. Zob. J. Żukowski, *Huculszczyzna (przyczynek do badań nad budownictwem ludowym)*, Warszawa 1935; J. Sz. Wroński, *Nurty i tendencje w architekturze Lwowa na początku XX wieku* [w:] *Lwów. Miasto — społeczeństwo — kultura. Polsko-ukraińska konferencja naukowa — Streszczenie referatów*. Kraków 1992, s. 48 nn.

¹⁵ *Teka Warchałowskiego* — dwa tomy (nr 200/28, nr 200/29) wycinków prasowych, ofiarowane Bibliotece Muzeum Przemysłowego przez Jerzego Warchałowskiego. Obecnie w Bibl. ASP w Krakowie, ul. Smoleńsk; *Materialy*, Wydawnictwo Towarzystwa „Polska Sztuka Stosowana”, wychodziło do 1905 r., od 1906 r. nosiło tytuł: *Sztuka Stosowana*, z. 6—14.

¹⁶ W. Ekielski, *Wrażenia z Paryża*, „Architekt”, R. 1:1900—1901, nr 8, s. 128.

¹⁷ *Idem*, *Z ludowych motywów*, „Architekt”, R. 2:1901, nr 5, s. 75.

¹⁸ G. Grajewski, *Poszukiwania stylu narodowego w twórczości Władysława Ekielskiego (1855–1927)* [w:] *Sztuka Krakowa i Galicji w wieku XIX*, praca zbiorowa pod red. W. Bałusa, Kraków 1991, s. 109 nn.

¹⁹ K. Broniewski, *Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych — Styl swojski — Wystawa konkursowa projektów na dom i meble*, „Gazeta Polska”, 14 VII 1902, nr 192; E. N., *Styl swojski na dwóch konkursach*, „Kurier Warszawski”, 21 VII 1902, nr 199, s. 2; A. Jabłoński, *Dwa konkursy*, „Czas” z 16 XII 1903.

²⁰ „Architekt”, R. 4:1903, s. 86; „Nowa Reforma” (*Konkurs na szkołę wiejską*), nr z maja 1903 (brak daty na wycinku prasowym) za: „Teka Warchałowskiego”.

²¹ Por. *Budownictwo drzewne* [w:] *Materialy*, Wydawnictwo Towarzystwa „Polska Sztuka Stosowana”, z. 5; 1905, s. 11; M. Prokopek, *Atlas der Volkskunst und Folklore in Polen*, Warschau 1980, s. 120, il. 176 (Marynowy).

żano za wzorcowe, zalecając je do wykorzystania w przypadku budowy szkół we wsiach poza Królestwem.

W roku 1905 odbyła się w pałacu Czapskich w Krakowie „Wystawa Zabytków Polskiego Budownictwa Drzewnego”. Zaprezentowane na niej materiały — ze zbiorów Towarzystwa, Muzeum Narodowego w Krakowie oraz kolekcje osób prywatnych, zawierające: rysunki, fotografie, malowidła — podzielono na cztery grupy: I — chata; II — dwór (dworek) miejski i wiejski wraz z zabudowaniami gospodarczymi; III — dom podcieniowy miejski; IV — kościół (cerkiew, bóżnica), kapliczka, krzyż przydrożny. W obrębie każdej grupy obowiązywał podział etnograficzny. Ekspozycje reprezentowały następujące regiony: Ziemię Spiską, Śląsk austriacki, Śląsk pruski, Księstwo Poznańskie, Galicję, Królestwo, Litwę, Żmudź, Podole, Wołyń, Ukrainę. Najobficiej ukazano budowlę Królestwa oraz Galicji, w tym budownictwo na Podhalu. Poza Podhalem, pewną całość przedstawiał zbiór Seweryna Udzieli, dotyczący budownictwa Sądeckiej oraz Limanowszczyzny²².

Dyskusja nad dworem, jako wzorcem architektonicznym, rozpoczęła się jeszcze przed rokiem 1900, ale pewne widoczne efekty przyniosły dopiero realizacje w Kluczkowicach (1900) oraz w Łańcuchowie koło Lublina (1903—1904). Ta ostatnia, projektu Stanisława Witkiewicza, była oczywiście w „stylu zakopiańskim”. Dwór, jako wzorzec, pojawił się również na obu wystawach — zarówno w roku 1903, jak i 1905, ale nie zajmował on jeszcze pozycji uprzywilejowanej, gdyż dominowała wciąż jeszcze zakopiańszczyzna. Narastająca jednak z czasem krytyka „stylu zakopiańskiego” jako formuły zbyt wąskiej i nieprzydatnej do szerszego rozpowszechnienia, skierowała uwagę artystów i twórców na dwór jako kolejny wzorzec „stylu narodowego”²³. Bodźcem w tym kierunku

stała się już wystawa dworów polskich, zorganizowana z inicjatywy kilku artystów w roku 1904 w Salonie Krywulcia w Warszawie²⁴. Ekspozycja posiadała trzy działy. W dziale trzecim — „kompozycyjnym”, prezentowane były projekty współczesne: m.in. dworek Stanisława Noakowskiego — odznaczony I nagrodą, oraz fotografie dworu w Łańcuchowie Witkiewicza²⁵. Towarzystwo wykazało duże zainteresowanie wystawą. Warchałowski z ramienia Towarzystwa zwrócił się do jej organizatorów o przekazanie eksponatów do jego zbiorów²⁶.

Zagadnienie dworu jako nowego ideału architektury narodowej zajmowało coraz częściej od około 1900 roku miejsce w prasie, na której łamach przypomniano dzieje dworu polskiego od najprostszego (drewnianego) aż po murowany²⁷. Moda na siedzibę wiejską podsycana była również przez literaturę²⁸, w której — wymienimy tę najlepszą: *Pan Tadeusz, Nad Niemnem* — funkcjonuje romantyczny obraz dworu. „Kariera” dworu wiązała się zatem co najmniej z dwoma czynnikami: po pierwsze, z chęcią powrotu do utrwalonego tradycją domu polskiego z gankiem, z kolumnami i łamanym dachem jako synonimem polskości, i po drugie, z chęcią ucieczki z zatłoczonego miasta do własnego domu z ogródkiem na wieś lub w teren podmiejski. Tym sentymentalnym pragnieniom odpowiadała stosunkowo tania i łatwa realizacja, w przeciwieństwie do kosztownych domów w „stylu zakopiańskim”. Właśnie te walory oprócz wartości artystycznych dworu polskiego stanowić miały zarodek przyszłej twórczości architektonicznej w „stylu narodowym”²⁹. Na te zapotrzebowania Towarzystwo odpowiedziało reprodukcjami dworów i dworów w swoich *Materialach*³⁰.

Towarzystwo ogłosiło kilka konkursów architektonicznych³¹, w tym konkurs na dwór wiejski dla Kasińskich w Opinogórze³², nagradzając pra-

²² „Naprzód” z 17 IV 1905. Na wystawie pokazano przede wszystkim fotografie, rysunki, projekty, a także modele.

²³ T. Chrzanowski, *Wędrowki po Sarmacji europejskiej* (eseje o sztuce i kulturze staropolskiej), Kraków 1988, s. 76.

²⁴ S. Popowski, „Dwór polski” na wystawie u Krywulcia, „Gazeta Polska” 20 XI 1904; K. Broniewski, *Wystawa „Dwór polski”*; „Świat Kobiety”, nr z grudnia 1904 (wycinek prasowy w: Teka Warchałowskiego); J. Warchałowski, *W sprawie „Dworu polskiego”* (odezwa), „Gazeta Polska”, 22 I 1905.

²⁵ Ów dwór Witkiewicza, pokazany na fotografiach, skrytykowano za zbyt dosłowne potraktowanie pierwowzoru. Również na ścianach miały „udawać” układ sosnowych bali, a przecież — jak pisało — „styl nie polega bynajmniej na szczegółach, a zwłaszcza na wynaturzeniu materiału na korzyść pierwowzoru. W greckim budownictwie przejście od drewna do kamienia inaczej się jednak uwydatniło” — cyt. za: Popowski, „Dwór polski”...

²⁶ Warchałowski, *op. cit.*

²⁷ A. Wybranowski, *Ongiś w dworach i dworach szlacheckich*, Kraków 1898; wyd. 2, Warszawa 1901; Idem, *O dworach i dworach szlacheckich*, Przewodnik Naukowy i Literacki, dodatek do „Gazety Lwowskiej”, Lwów 1900, s. 73—87, 176—186.

²⁸ I. Tłoczek, *Dom mieszkalny na polskiej wsi* (rozdział *Dwory*), Warszawa 1985, s. 131.

²⁹ Por. A.K. Olszewski, *Przegląd koncepcji stylu narodowego w teorii polskiej przełomu XIX i XX wieku* [w:] *Sztuka i krytyka*, Warszawa 1956, nr 3—4, s. 349.

³⁰ *Budownictwo drzewne...*, s. 13—18.

³¹ Była już mowa o pierwszym z nich: na szkołę w Królestwie, o pozostałych w dalszej części artykułu.

³² *Program konkursu na dwór wiejski w Opinogórze*, *Sztuka Stosowana*, z. 11: 1908, s. 59; „Architekt”, R. 9: 1908, z. 1, s. 13; „Czasopismo Techniczne” (lwowskie), 1908, nr 1, s. 13—14;



5. Projekt konkursowy dworu wiejskiego (dla Opinogóry) Józefa Gałęzowskiego, I nagroda, widok elewacji frontowej i bocznej, wg „Architekt” 1908

ce, które w sposób wyraźny nawiązywały do budownictwa wsi i miasteczek różnych regionów Polski. Nieco wcześniej bo w roku 1903, Warszawska Delegacja Architektoniczna rozpiła konkurs na dwór w Raszkowie³³.

Dzięki tym konkursom — pisał Adam Miłobędzki — a szczególnie rozstrzygniętemu w 1908 roku konkursowi na dwór w Opinogórze ... wykształcił się nowy ideał architektury narodowej: polski dwór szlachecki — skromny, parterowy budynek z kolumnowym gankiem i alkierzami, kryty wysokim łamanym dachem, łączący formy wiejskiej ciesiołki z prowincjonalnym polskim barokiem i neoklasycyzmem³⁴.

Ten zespół cech formalnych decydował właśnie o swojsko-narodowym charakterze dworu, gdyż jego pierwowzór (wiejski dwór szlachecki) był powielany niemal na całym obszarze Polski. „Wielu też sądziło — pisał Andrzej K. Olszewski

— że zaszczepienie typu szlacheckiego dworku w całym społeczeństwie sprzyjać będzie zatarciu konfliktów między klasami społecznymi”³⁵.

W konkursie na dwór w Opinogórze pierwszą nagrodę zdobył projekt Józefa Gałęzowskiego (ryc. 5), drugą Józefa Czajkowskiego (ryc. 6). Zaszczepionymi wzmiankami wyróżniono kolejno projekty: Wacława Krzyżanowskiego, Henryka Uziembły i Kazimierza Wyczyńskiego, Franciszka Lilpopa i Karola Jankowskiego, Józefa Handzelewicza oraz Józefa Wojtyczki³⁶. Najbardziej swojsko-staroświecki (termin z epoki) charakter posiadały projekty Czajkowskiego oraz Uziembły i Wyczyńskiego. Pozostałe cechowała modernizacja motywów swojskich.

O atrakcyjności formy dworu świadczy rozpisany przez Delegaturę Architektów Polskich

„Przegląd Techniczny”, t. 45; 1907, s. 628; Rozstrzygnięcie konkursu na projekt dworu wiejskiego w Opinogórze, „Architekt”, R. 9:1908, z. 4, s. 40—41; „Czasopismo Techniczne” (lwowskie), 1908, nr 12, s. 209—210; „Przegląd Techniczny”, t. 46:1908, s. 64, 272, 284, 296; A. Balltenstedt, Konkurs na siedzibę w Opinogórze, „Architekt”, R. 9: 1908, nr 8, s. 77—79; Idem, Jeszcze raz o Opinogórze, „Przegląd Techniczny”, t. 46: 1908, s. 517—519; T. Szanior W sprawie konkursu na dwór wiejski [w Opinogórze], „Przegląd Techniczny”, t. 46: 1908, s. 28.

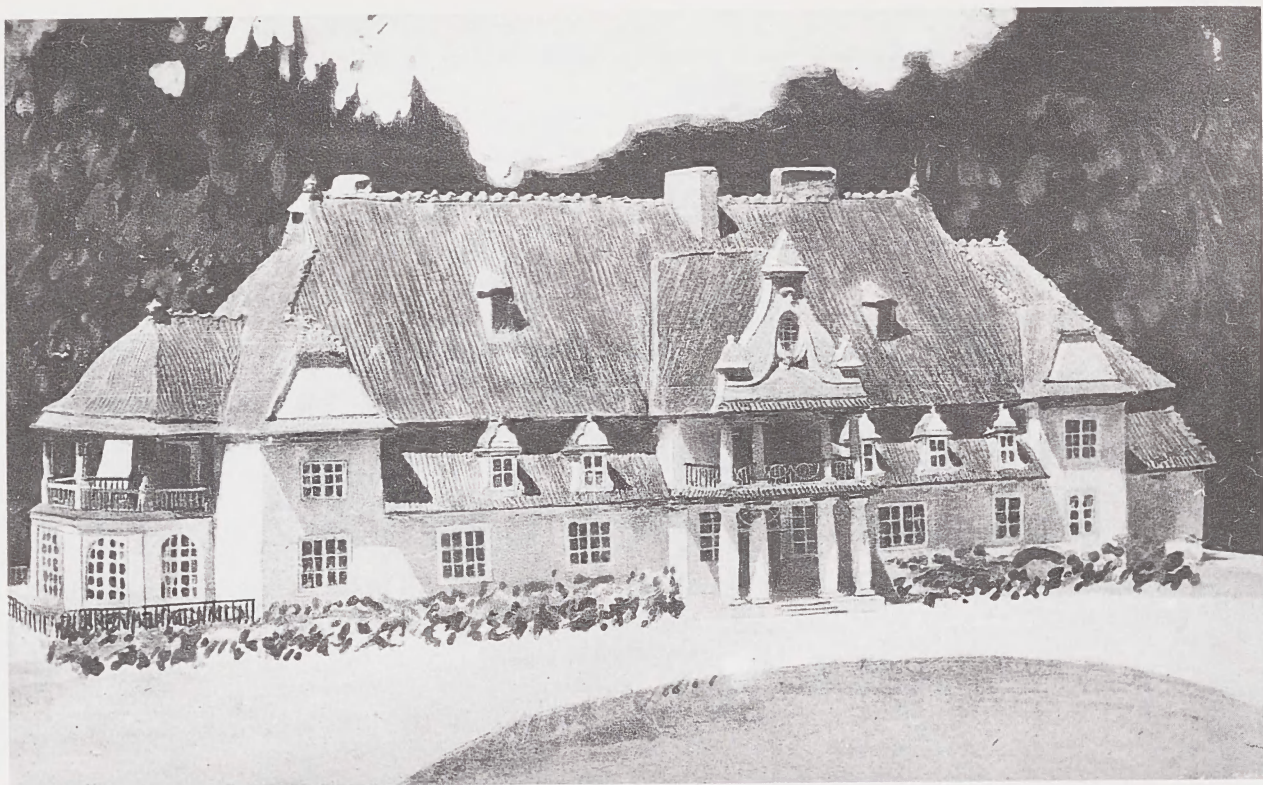
³³ IX Konkurs Delegacji Architektonicznej na dwór w Raszkowie

gub. podolskiej, „Architekt”, R. 4: 1903, z. 6, s. 67; „Czasopismo Techniczne” (lwowskie), 1903, nr 4, s. 52; „Przegląd Techniczny”, t. 41: 1903, s. 91, 156, 236. Laureatem konkursu na dwór wiejski w Raszkowie został Henryk Stifelmann; „Kurier Warszawski”, 1903, nr 101 (z 11 IV), s. 2, nr 102 (z 14 IV wydawnictwo wieczorne), s. 4—5.

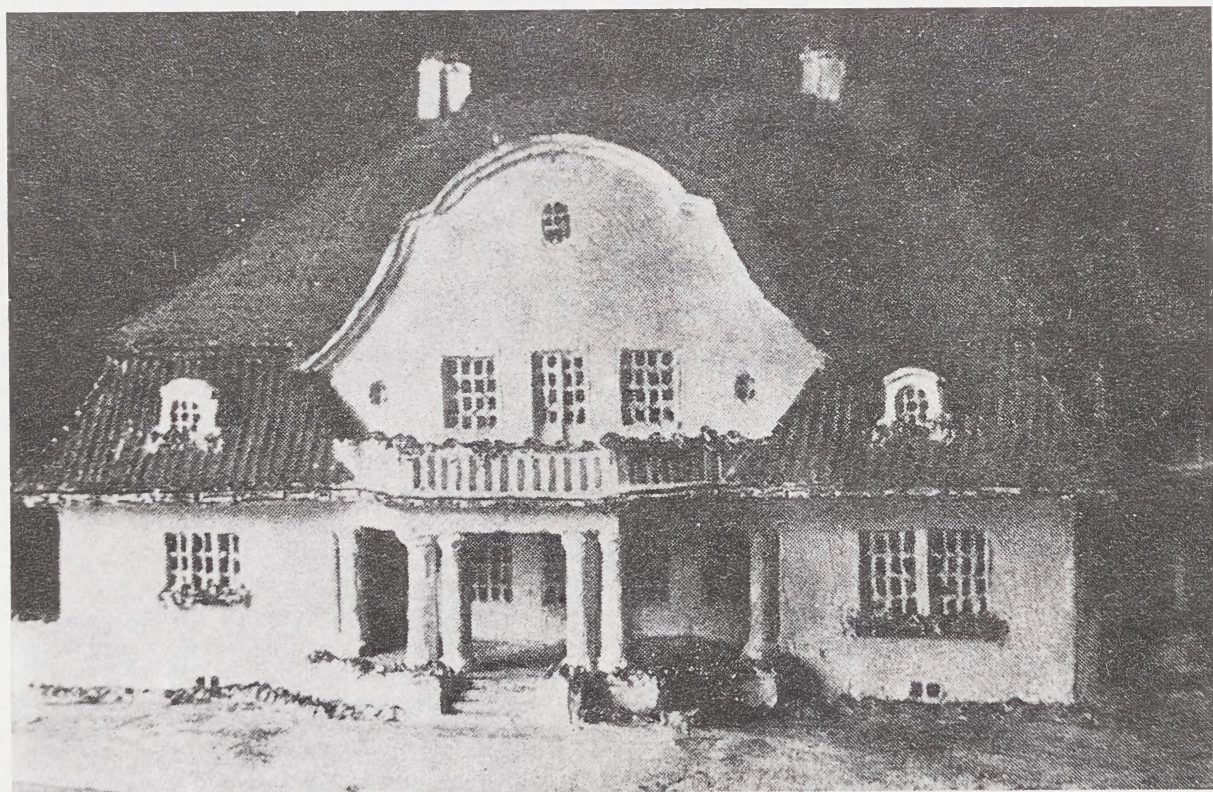
³⁴ A. Miłobędzki, Zarys dziejów architektury w Polsce, Warszawa 1978, s. 305 n.

³⁵ Olszewski, op. cit., s. 347.

³⁶ Zob. „Architekt”, R. 9: 1908, s. 38—44, 48; Sztuka Stosowana, z. 11: 1908, s. 52—59.



6. Projekt konkursowy dworu wiejskiego (dla Opinogóry) Józefa Czajkowskiego, II nagroda, widok elewacji frontowej i bocznej, wg „Architekt” 1908



7. Projekt konkursowy domu dla jednej rodziny Zdzisława Mączyńskiego, II nagroda, widok frontowy, wg „Architekt”.1912

w Krakowie w roku 1910 konkurs na współczesny dworek (czyli dom mieszkalny polski) na Wystawę Jubileuszową w Rzymie, która odbyła się w roku 1911³⁷. Spośród 14 nadesłanych projektów tylko jeden (nr 12) posiadał charakter nieswojski — obcy, reszta odznaczała się cechami swojskimi. Najbardziej polski był projekt Józefa Czajkowskiego — jednego z filarów „Polskiej Sztuki Stosowanej”³⁸. „Zbyt jednak staroświecki” — jak zaznaczono, a zatem niezgodny z duchem czasu (warunkiem konkursu było, aby projekt posiadał formy nowoczesne)³⁹. Jerzy Warchałowski, nie zgadzając się z opinią jury (w którym zresztą sam zasiadał), komentując ten konkurs tak napisał: „Nie ma ... najmniejszego powodu modernizowania naszych fasad na sposób niemiecki lub angielski, gdyż najbardziej nowożytny [sic!] plan doskonale się mieści w rozwiniętych formach naszego dworu”⁴⁰.

Wystawa rzymska stała się impulsem do zorganizowania przez Jerzego Warchałowskiego, z ramienia Towarzystwa, krakowskiej wielkiej „Wystawy Architektury i Wnętrz w Otoczeniu Ogrodowym”, trwającej od czerwca do października 1912 roku⁴¹. Odegrała ona, oprócz propagowania idei „miasta-ogrodu” z willami o charakterze dworowym (autorami projektów byli: Józef Czajkowski, Karol i Tadeusz Stryjeńscy, Franciszek Mączyński, Wacław Krzyżanowski, Zdzisław Kalinowski i in.), pionierską rolę, jeśli chodzi o podjęcie problematyki nowoczesnej architektury wnętrz⁴². Na rozpisany w ramach tej wystawy konkursie na „model domu dla jednej rodziny” najbardziej udany projekt (mimo uzyskania II nagrody) przedstawił Zdzisław Mączyński z Warszawy (ryc. 7).

W roku 1913 rozpisano kolejny konkurs na projekt dworu dla Niegowici pod Gdowem⁴³,

z którego zwycięsko wyszedł projekt Tadeusza Zielińskiego (ryc. 8). Można powiedzieć, że mniej więcej od tego czasu forma dworu i dworku zaczyna panować już niepodzielnie w całej Polsce: „Dworkowatością porażając nie tylko wiejskie sadyby, ale ratusze i szkoły, a nawet dworce kolejowe”⁴⁴, jak pisał Tadeusz Chrzanowski.

Na gruncie krakowskim udaną realizacją idei osiedla willowego w otoczeniu ogrodowym, „w oparciu — jak pisał Tadeusz Dobrowolski — o urbanistyczne wzory angielskie i niemieckie”⁴⁵ jest Kolonia Urzędnicza na Salwatorze, nad której budową patronat od strony artystycznej sprawowało Towarzystwo. Tadeusz Dobrowolski zapisał, iż:

Kolonie tę zainicjowało Towarzystwo urzędników budowy tanich domów mieszkalnych, rozpisując w r. 1908 konkurs na parcelację gruntów. Chociaż pierwszą nagrodę otrzymał Niedzielski, zlecono rozplanowanie wzgórza arch. Romanowi Bandurskiemu, który projektował także niektóre wille⁴⁶.

W tej zakulisowej rozgrywce szło bowiem m.in. o to, by pracę nad projektami powierzyć architektowi, który potrafił owe wzory obce (angielskie, francuskie, niemieckie — patrz wyżej) zeswojszczyć, aby budowane wille posiadały charakter domów polskich. Trzeba przyznać, iż w przypadku tylko nielicznych domów to przedsięwzięcie się udało.

Towarzystwo brało też udział w toczących się wówczas w Krakowie bataliach z tzw. burzymurkami. Występowało m.in. w obronie budynków wokół kościoła Św. Idziego, przeciwko wyburzeniu kamienicy-pałacu pod Św. Krzysztofem, tzw. Krzysztoforów (udało się je uratować)⁴⁷ oraz przeciwko zburzeniu tzw. baszty Kościuszki, której, niestety, nie udało się ochronić⁴⁸.

Szczególnie ostro protestowało przeciwko bu-

³⁷ „Architekt”, R. 10: 1909, s. 173; R. 11: 1910, s. 13. Towarzystwo patronowało temu konkursowi. W jego jury, z ramienia Towarzystwa, zasiadali: Józef Mehoffer, Tadeusz Stryjeński, Jerzy Warchałowski.

³⁸ Zob. Dobrowolski, *op. cit.*, s. 310.

³⁹ „Architekt”, R. 11: 1910, s. 69.

⁴⁰ J.W. [J. Warchałowski], *Konkurs na szkic dworku polskiego na wystawę w Rzymie*, „Architekt” R. 11: 1910, z. 5, s. 81.

⁴¹ *Wystawa architektury i wnętrz w otoczeniu ogrodowym*, Katalog, Kraków 1912. Warto tutaj dodać, iż termin „styl dworowy” ukuto dopiero w okresie międzywojennym. Oznaczał on, iż architekci nawiązywali do wiejskich dworków, tworząc architekturę dworową, stąd „styl dworowy”, a nie „dworowy”.

⁴² J.Sz. Wroński, *Wokół architektury wnętrza — propozycje Towarzystwa „Polska Sztuka Stosowana”* (artykuł w przygotowaniu).

⁴³ Konkurs rozpisano Koło Architektów w Krakowie przy współudziale członków Towarzystwa, zob. *Konkurs na dwór wiejski w Niegowici*, „Czas” 1913, nr 544 (z 25 XI), s. 1; „Wiadomości Budowlane”, 1913, nr 35, s. 763; „Świat”, 1914, nr 1, s. 17; „Architekt”, R. 15: 1914, s. 12—14, 30—34. „Rocznik Architektoniczny”, 1913—1914, tabl. XLIV—XLV, XLVIII—LII (prace konkursowe: Józefa Baruta, Kaliksta Krzyżanowskiego oraz Mieczysława Rzepeckiego na dwór w Niegowici).

⁴⁴ Chrzanowski, *op. cit.*, s. 76.

⁴⁵ Dobrowolski, *op. cit.*, s. 58—59.

⁴⁶ *Ibidem*. J. Sz. Wroński, *Osiedle na Salwatorze* (artykuł w przygotowaniu).

⁴⁷ *Domy przy kościele Św. Idziego*, „Czas” z 24 II 1905, z 23 XI 1905; z 10, 16, 17, 24 VII 1908; z 15, 27 XI 1908; 2, 4, 13, 16 XII 1909. *W obronie Krzysztoforów*, „Architekt”, R. 15: 1914, s. 66.

⁴⁸ „Czas” z 30 VII 1909, 3 VIII 1909; „Naprzód” z 17 X 1909. Zob. J.M. Małecki, *W dobie autonomii galicyjskiej*



8. Projekt konkursowy dworu wiejskiego (dla Niegowici) Tadeusza Zielińskiego, I nagroda, widok frontowy i boczny, wg „Architekt” 1914

dowie Collegium Physicum (dziś Witkowskiego) w ogrodzie ówczesnej Biblioteki Jagiellońskiej (czyli Collegium Maius). Zagadnieniem spornym było tu nie tylko miejsce budynku, ale także jego styl. Członkowie Towarzystwa odradzali wzniesienie budowli w stylu neogotyckim, sugerowali natomiast budowę gmachu w „stylu swojskim”: „A jednak gdyby tak zrzec się owego fałszywego »gotyku« w stylu starościńskim i gdyby zbudować gmach prosty, skromniejszy, a za to bardziej odpowiadający celowi”⁴⁹.

Propozycja Towarzystwa nie została uwzględniona przez władze uniwersyteckie, które do realizacji przeznaczyły „swój” projekt w stylu neogotyckim. Trzeba uznać tę decyzję za słuszną, gdyż budynek dobrze „dopasowany jest” do architektury zastanej, mianowicie do gotyckiego budynku Collegium Maius oraz neogotyckiego gmachu Collegium Novum. Projekt Gabriela Niewiadomskiego uwzględniał zatem kontekst architektonicz-

no-urbanistyczny, zgodny z „architekturą miejsca” i dlatego „zwyciężył”. Collegium Physicum wzniesiono w latach 1908–1911.

*

Oprócz zainteresowań budownictwem świeckim Towarzystwo zajmowało się także architekturą sakralną. W zeszytach (VIII i IX) *Sztuki Stosowanej* opublikowało ono (w roku 1906) wiele projektów z konkursu na kościół dla cukrowni „Zagłoba” (d. pow. puławski), ogłoszonego przez Warszawskie Koło Architektów, w którym warunkiem było m.in.: „zastosowanie i rozwinięcie motywów swojskich w Polsce stosowanych”⁵⁰. Towarzystwo zamieściło te projekty (dodajmy, te nienagrodzone właśnie) dlatego, że uznało je za „najbardziej poważne i artystyczne próby wytworzenia swojskiego typu budowli kościelnych”⁵¹.

(1866–1918) [w:] J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, *Dzieje Krakowa*, t. 3: *Kraków w latach 1796–1918*, Kraków 1979, s. 276 n., il. 281; J. Purchla, *Jak powstał nowoczesny Kraków*, Kraków 1979, il. 66 i 67.

⁴⁹ „Czas” z 4 X 1908.

⁵⁰ Warunki i program XVI konkursu ogłoszonego przez Koło Architektów w Warszawie podała „Gazeta Polska” z 6 II 1906 roku.

⁵¹ *Sztuka Stosowana*, z. 8, 9, s. 30.

Projekty — najogólniej rzecz biorąc — nawiązywały do wiejskich kościółków drewnianych, które — jak zapisał Jerzy Warchałowski: „okolone sobotami, przykryte sięgającym niemal ziemi dachem, stawiają gdzieś tam jeszcze hardo czoła modzie (a może konieczności) wznoszenia pretensjonalnych, murowanych pseudogotyckich świątyń”⁵².

Zachęcając architektów do ich (projektów i kościółków drewnianych) studiowania, by z owego materiału mogli wyprowadzić typ kościoła w „stylu swojskim”, chciał przede wszystkim przeciwstawić się budowaniu po wsiach „neogotyckich katedr” (nieszczerych i bezdusznych — jak mniemał), czyli tzw. stylowi kościelnemu⁵³.

Skutecznym środkiem zaradczym przeciw temu miały być m.in. konkursy. W całej swej bogatej działalności Towarzystwo ogłosiło tylko jeden konkurs dotyczący architektury sakralnej, mianowicie na kościół-pomnik Konstytucji 3 Maja dla Limanowej⁵⁴. Trzeba podkreślić, że konkursowi, którego pomysłodawcą był Jacek Malczewski⁵⁵, sprzyjały wyjątkowo dogodne okoliczności. Został rozpisany w czasie, gdy w Krakowie odbywał się I Zjazd Delegatów Kół Architektonicznych z trzech zaborów (od 6 do 8 grudnia 1908 roku). Zjazd, którego celem było również wyłonienie delegacji reprezentującej Polskę za granicą, obradował pod znamienym hasłem: „Unarodowienie naszej współczesnej polskiej produkcji architektonicznej”⁵⁶. To poniekąd przesądziło o wynikach konkursu, tym bardziej że warunki konkursu (zwłaszcza problem składu jury) zostały omówione w trakcie obrad zjazdu⁵⁷.

Kraków — dodajmy — już od dłuższego czasu oczekiwał sposobności do zorganizowania konkursu dotyczącego architektury sakralnej, czego dowodem są opublikowane, wspomniane wyżej, projekty kościołów w *Sztuce Stosowanej*. Dlatego też konkurs „zdarzył się” w jak najbardziej odpowiednim momencie. Wyszedł naprzeciw oczekiwaniom organizatorów zjazdu, jak i członków Towarzystwa, którzy posłużyli się nim jako kon-

kretną ofertą na możliwość wylansowania kościoła w „stylu swojskim”.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpiło pomiędzy 3 a 5 maja 1909 roku. Ta inicjatywa ze względu na jej innowacje programowe, jak i wyniki była jedną z najważniejszych w okresie Młodej Polski. W konkursie bowiem (a następnie w realizacji) doszło do głosu pragnienie stworzenia w Polsce kościoła w „stylu narodowym”. Dwie nagrody (I i II) przyznano pracom (ryc. 9, 10), które posiadały najwięcej motywów swojskich, zaczerpniętych z kościółków drewnianych, a bezpośrednio nawiązujących do projektów zamieszczonych w wydawnictwie *Sztuka Stosowana*⁵⁸. Gdy dodamy do tego jeszcze, że I zaszczytne wyróżnienie otrzymał Karol Tichy (współzałożyciel Towarzystwa „Polska Sztuka Stosowana”) za pracę (ryc. 11), która odegrała stymulującą rolę w rozwoju modernistycznej architektury sakralnej w naszym kraju, to świadomość znaczenia tego konkursu będzie pełniejsza.

Krakowski konkurs architektoniczny na projekt kościoła dla Limanowej stanowi pierwszy — wstępny etap w procesie podjętym przez Towarzystwo, mającym na celu stworzenie w Polsce kościoła w „stylu narodowym”. O drugim etapie zdecydowała już realizacja kościoła *in situ* (ryc. 12) wraz z całościowym jego wyposażeniem (malarstwo, rzeźba, rzemiosło artystyczne), której od samego początku patronowało Towarzystwo, a po jego rozwiązaniu pieczę nad nią przejęli byli członkowie (Warchałowski, Ekielski, Trojanowski).

Ewolucja formy tego kościoła, począwszy od wyjściowego projektu konkursowego (ryc. 9) aż po końcowy projekt realizacyjny i samą realizację (ryc. 12), jest przykładem zmieniającego się kształtu — od swojskiego po swojsko-narodowy, a historia budowy tej świątyni zaświadcza o tym, w jakim trudzie przyszło o ten kształt walczyć⁵⁹.

Rozpatrując styl kościoła w Limanowej, określić należy zatem zakres pojęcia „styl narodowy”, który funkcjonuje obok terminów: „styl swojski”, „styl krajowy”, „styl dworkowy”. W ich kontekście

⁵² J. Warchałowski, *Wstęp* [do:] *Budownictwo drzewne...*, s. 2.

⁵³ Por. X.G. Kowalski, *O styl dla (bieżącej) architektury kościelnej*, „Architekt”, R. 10:1909, s. 128.

⁵⁴ *Konkurs na kościół (w Limanowej)*, „Architekt”, R. 9:1908, s. 155; R. 10:1909 (konkursy) s. 18 (poz. 4), s. 38 (poz. 3), s. 58 (poz. 2), s. 82 (poz. 2).

⁵⁵ J.Sz. Wroński, *Krakowski konkurs architektoniczny na projekt kościoła dla Limanowej* [w:] *Sztuka Krakowa i Galicji w wieku XIX*, Kraków 1991, s. 137 nn.

⁵⁶ S. Odrzywolski, *Unarodowienie naszej produkcji architektonicznej*, „Architekt”, R. 10:1909, s. 147 n; J.P. Dzie-

koński, W. Rawski, T. Szanior i inni, *Protokół Zjazdu Delegatów Kół Architektonicznych w Krakowie*, *ibidem*, s. 2.

⁵⁷ W. Ekielski, *W sprawie konkursów architektonicznych Tow. „Polska Sztuka Stosowana” w Krakowie*; „Architekt”, R. 10:1909, z. 3, s. 56 i n.

⁵⁸ *Sztuka Stosowana*, z. 8, 9, s. 24—30.

⁵⁹ Sz. Wroński, *Nurt swojski w polskiej sztuce sakralnej na początku XX wieku na przykładzie kościoła-pomnika Konstytucji 3 Maja w Limanowej*, Kraków—Lublin 1991, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. T. Chrzanowskiego, mpis Bibl. Uniwersytecka KUL.



9. Projekt konkursowy kościoła dla miasteczka (Limanowa) Zdzisława Mączyńskiego, I nagroda, widok frontowy, wg „Tygodnik Ilustrowany” 1909

„styl narodowy” jawi się nam od razu jako termin naczelny i określa nigdy w pełni nie zrealizowaną ideę stworzenia architektury jednorodnej w swym wyrazie formalnym, w granicach obszaru zamieszkanego przez dany naród, w tym przypadku polski⁶⁰. Określenia zaś „styl swojski”, „styl krajowy”, „styl dworski” są terminami o węższym znaczeniu, o charakterze podrzędności, i oznaczają

stylistyczne odmiany różnych postaci „stylu narodowego”. Są to określenia charakterystyczne dla tzw. II fazy⁶¹ tworzenia architektury narodowej. W tej fazie (w której sięgnięto do architektury regionalnej, ludowej i ludowo-dworskiej) obok „stylu zakopiańskiego” — jako odpowiedź na jego nieprzydatność dla innych obszarów Polski — powstały inne regionalne odmiany stylistyczne, jak

⁶⁰ Por. J. Zieliński, *Zagadnienie regionalizmu w architekturze polskiej w latach 1890–1970*, Kraków 1984, praca doktorska (mpis, Bibl. PK).

⁶¹ I faza trwała w Polsce mniej więcej do 1905 r. Od

konkursu na kościół dla cukrowni „Zagłoba” (1906) zaczęła się II faza. Zob. J.Sz. Wroński, *Heimatstil und nationale Strömungen in der polnischen Sakralarchitektur zu Beginn des 20. Jahrhunderts*, „Das Münster”, R. 45:1992, z. 1, s. 15.



10. Projekt konkursowy kościoła dla miasteczka (Limanowa) Witolda Minkiewicza i Konstantego Jakimowicza, II nagroda, widok boczny, wg „Architekt 1909”

„styl mazurski”, „styl huculski” itd., określane mianem „stylu swojskiego”.

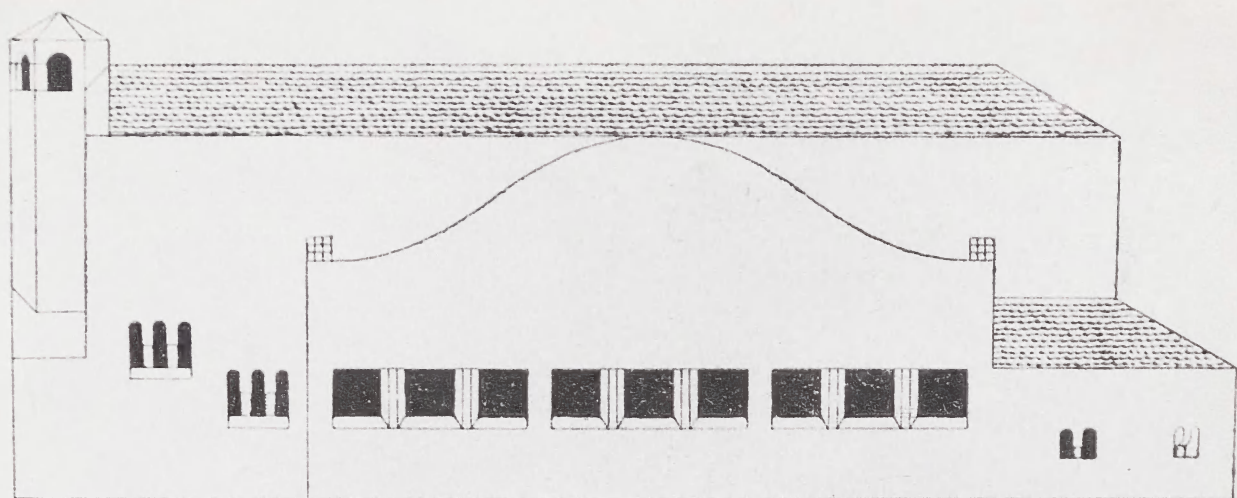
Żądanie „stylu swojskiego” pojawiło się wówczas (od r. 1906) jako *conditio sine que non* na wielu konkursach⁶². Projekty i kościoły w tej konwencji stylowej nawiązywały do architektury kościołków drewnianych — nieodłącznych elementów swojskiego krajobrazu. Nagminne burzenie kościołków drewnianych, czyli dewastowanie tego krajobrazu, wzbudzało opór u światlejszych Polaków i doprowadziło do powstania tzw. Ruchu Ochrony Swojszczyzny (odpowiednika niemieckiego Heimatschutzbewegung). Zgodnie z owym ruchem domagano się, aby nowo budowane kościoły wyróżniały się cechami „wybitnie swojskimi”⁶³, czyli motywami występującymi w danej miejscowości,

ale również poza nią — poza obrębem „bliższej ojczyzny”, a więc cechami ponadregionalnymi, niemal ogólnopolskimi. Z tego też względu zaistniała konieczność rozróżnienia form swojskich od „wybitnie swojskich”. Formy swojskie, występujące w danej miejscowości i na danym terenie, należy nazwać swojsko-regionalnymi lub naturalnymi, używane zaś powszechnie na obszarze niemal całej Polski swojsko-narodowymi lub stosowanymi. To one bowiem uważane były przez architektów za typowo swojskie, czyli polskie, świadczyć zatem miały o charakterze narodowym, o narodowej sztuce.

Taką architekturę w nurcie swojsko-narodowym prezentuje właśnie kościół w Limanowej.

⁶² A. Majdowski, *Nurt narodowy w architekturze sakralnej Królestwa Polskiego, od drugiej połowy XIX wieku, wybrane problemy*, „Nasza Przyszłość”, t. 64: 1985, s. 46, przyp. 189, 190.

⁶³ Według tych kryteriów oceniano projekty na konkursach dla miejscowości: Zagłoba, Orłów i Mąkoszyn.



11. Projekt konkursowy kościoła dla miasteczka (Limanowa) Karola Tichego, I wyróżnienie, widok boczny, wg „Architekt” 1909

Co do architektury, to starałem się — pisał Zdzisław Mączyński do proboszcza limanowskiego ks. Kazimierza Łazarskiego — o wyzyskanie tych nielicznych, ale tym nam milszych motywów swojskich: stromy dach, do boków przyparte podcienia, wieża strzelająca w górę barokowym zakończeniem — to krótki obraz naszych kościółków. Takie one skromne, a jednak mile do nas przemawiają, toteż starałem się — że tak powiem — przetłumaczyć te szczegóły na monumentalny język: drzewo zastąpić kamieniem, gonty dachówką, zmieniając materiał dostosować doń konstrukcję [...] ⁶⁴. Przy tym — pisał w innym miejscu — uważając za najbardziej swojską, a więc i polską, naszemu klimatowi, współczesnym potrzebom obyczajowym, najbardziej odpowiadającą architekturę barokową oraz klasycystyczną (dworkowo-ludową), starałem się ją modernizować ⁶⁵.

Kościół w Limanowej, jako jeden z najbardziej instruktywnych przykładów nurtu swojsko-narodowego, jest egzemplifikacją owego nurtu w Polsce realizowanego według założeń Towarzystwa „Polskiej Sztuki Stosowanej”.

Towarzystwo rozpisywało również konkursy w zakresie architektury wnętrza. W roku 1909

ogłosiło konkurs (przy współudziale krakowskiego Zakładu Witrażów i Mozaiki Szklanej S. G. Żeleńskiego) na urządzenie i dekorację kaplicy Sobieskiego przy kościele na Kahlenbergu pod Wiedniem ⁶⁶. 23 listopada 1909 roku nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu, na który nadesłano 7 prac. Pierwszą nagrodę otrzymał projekt Karola Frycza, drugą pracą Antoniego Dzierzbickiego — artysty malarza z Monachium ⁶⁷. Przyjęte do wykonania szkice Karola Frycza (z powodów mi nie znanych) nie zostały zrealizowane ⁶⁸.

* *

Towarzystwo popierało Ruch Ochrony Swojszczyzny, którego pionierem był konserwator Krakowa — Stanisław Tomkowicz. Omawiając najnowszą książkę Paula Schulze-Naumburga, *Die Entstellung unseres Landes*, w artykule zatytułowanym *Szpecenie kraju* Tomkowicz nawoływał:

⁶⁴ Z listu Z. Mączyńskiego do ks. K. Łazarskiego z 1 VIII 1909 r. List przechowywany w Archiwum Parafialnym w Limanowej.

⁶⁵ Z. Mączyński, *Autobiografia*, Warszawa 1961, s. 1 (mpis w archiwum domowym rodziny Mączyńskich w Warszawie).

⁶⁶ „Architekt”, R. 10:1909, s. 134, 152, 172; „Czas” z 20 X 1909.

⁶⁷ „Architekt”, R. 10:1909, s. 220.

⁶⁸ Kaplicę urządzono dopiero w roku 1930. Malowidła ściennie wykonał Jan Henryk Rosen (1854—1936), uczeń Matejki.



12. Bazylika Mniejsza MB Bolesnej w Limanowej — Pomnik 100 rocznicy Konstytucji 3 Maja, zbudowany wg zmodyfikowanego projektu konkursowego Zdzisława Mączyńskiego (fot. Józef Staniszewski z Limanowej), 1991

„Więc niech powstaną stowarzyszenia na wzór niemieckiego Heimatschutzu”⁶⁹. Polecając zaś nowatorską, jak na ówczesne warunki polskie, publikację: *W obronie piękności kraju* Ewy Łuskiny, m.in. tak pisał:

Jeśli spokojnie patrzeć będziemy na niszczenie tego, co jeszcze jest, postawienie brzydkich domów i kościołów, na karczowanie lasów, na równanie romantycznych gór i skał, co w spadku zostawimy naszym następcom? Z tego powodu

witamy z wdzięcznym uznaniem książkę [...] Ewy Łuskiny. Nie wolno nam trwonić spadku cennego po przodkach, kapitału narodowego, jakim są te cechy odrębności szanowanej, pięknej, którymi naród nasz odzywa się w koncercie europejskim, i które też dla duszy polskiej są głosem swojskim, właściwie jedynie zrozumiałym⁷⁰.

Podkreślał, że ochrona swojszczyzny wiąże się ściśle z ochroną przyrody i krajobrazu. Gdy zatem rozpisywano konkurs na kościół dla Limanowej,

⁶⁹ „Czas” z 18 XII 1908.

⁷⁰ „Czas” z 3 IX 1910.

znalazło to wyraz w warunkach konkursu, gdzie m.in. czytamy, iż starodrzew przy budowie nowego kościoła ma być zachowany⁷¹. Tomkowicz akcentował bardzo mocno, że istnieje nie tylko materialne skażenie środowiska, lecz także i wizualne, dlatego nie wolno oszpecać krajobrazu stawianiem brzydkich domów i kościołów.

Każdą inicjatywę zmierzającą do ochrony czy inwentaryzacji zabytków Towarzystwo przyjmowało z entuzjazmem. Tak było w przypadku *Krzyży na Litwie* zinwentaryzowanych przez Franciszka Krzywdę-Polkowskiego, dzięki pomocy finansowej hr. Jana Przeździeckiego z Rakiszek w Kowieńskim, i opublikowanych przez Towarzystwo w *Materialach*⁷². Ponieważ nie powstawały odrębne stowarzyszenia w celu ochrony swojszczyzny, mimo iż życzył sobie tego Tomkowicz, to już istniejące towarzystwa (m.in. Towarzystwo „Polska Sztuka Stosowana”) przejmowały na siebie owe zadania⁷³.

Podsumowując nasze rozważania, należy podkreślić, iż Towarzystwo od samego początku swej

działalności dążyło do stworzenia w kraju oryginalnego stylu sztuki stosowanej, w tym architektury. W takim to celu organizowało wystawy i konkursy, sięgając po wzory do sztuki ludowej, do budownictwa ludowego. Owe wzory miały być jedynie punktem wyjścia, inspiracją dla artystów. Wytworzył się w ten sposób nurt swojski, który w architekturze sakralnej „zaowocował” świątyniami⁷⁴ odznaczającymi się cechami odmiennymi od tych, jakie prezentowały świątynie w tzw. stylu kościelnym (czyli neoromańskim, czy neogotyckim). Natomiast w architekturze świeckiej wyrazem tego nurtu były realizacje w tzw. stylu dworowym. Nurt swojski był kierunkiem alternatywnym do zwalczanego przez Towarzystwo historyzmu i eklektyzmu.

Tak więc Towarzystwo, popierając Ruch Ochrony Swojszczyzny, antycypowało poniekąd — jakbyśmy to dziś powiedzieli — architekturę ekologiczną, dostosowaną do miejsca i otoczenia, z którego winna wyrastać każda szkoła, dom czy kościół.

⁷¹ „Architekt”, R. 9:1908, s. 155.

⁷² *Krzyże na Litwie rysował (dla hr. Przeździeckiego z Rakiszek) Franciszek Krzywda Polkowski latem r. 1908 [w:] Materiały*, z. 12:1909.

⁷³ W Krakowie ochroną zabytków, oprócz Towarzystwa, zajmowały się m.in. Towarzystwo Opieki nad Polskimi Zabytkami Sztuki i Kultury (TONPZ) oraz Towarzystwo Upię-

szania Krakowa. Należy wspomnieć, że prapoczątkiem Ruchu Obrony Swojszczyzny było powstanie ruchu „starożytniczego”, zob. *Starożytnictwo*, *Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 4, wyd. 3, s. 285.

⁷⁴ J.Sz. Wroński, *Kościół w Polsce w obrębie nurtu swojskiego* (artykuł w przygotowaniu).

INITIATIVES OF THE SOCIETY “POLISH APPLIED ARTS” IN THE FIELDS OF SECULAR AND SACRAL ARCHITECTURE (1901-1914)

The Society “Polish Applied Arts” (Towarzystwo „Polska Sztuka Stosowana”) was established in Cracow in 1901. Despite its brief, thirteen year existence to 1914, it left behind a remarkable and enduring output. Its aim was to work out some permanent “native and applied” forms which could be employed in both industry and architecture. On their basis a distinct and original “native national style” was to be created for all of Poland. Publications such as *Materiały* (Materials) till 1905 and *Sztuka Stosowana* (Applied Arts) from 1906 were to inspire the artists and motivate them to create new and to elaborate traditional forms. Imitation was discouraged. Publications included articles on exhibitions and contests. Folk art exhibitions served as sources and contests as attempts to develop a national style, in this case “native national”, based on folk and vernacular art. The Society organized several contests, including architectural ones; however, not all of the projects presented could be implemented.

The implemented projects include, in the field of secular architecture, some city districts and villas, suburban houses and manors, and several schools to designs published in *Sztuka Stosowana*. As for sacral art the only original example that follows the guideline of the Society is the Third May Constitution church in Limanowa.

Cracow did not have its Society of Architects, so the Society “Polish Applied Arts” would sometimes fill this gap, organizing contests and exhibitions. In the absence of a Sacral Art Society, it helped to decorate the interiors of many churches. The design of Jan Sas-Zubrzycki (devoted Neogothicist and originator of the so-called “Vistula style”) for the extension of the Bernardine church and monastery in Kalwaria Zebrzydowska can serve as an example of the Society’s influence.

The Society gave birth to other similar organizations. When the Society partly lost interest in Zakopane style, the Society “Podhalański Art” (Towarzystwo “Sztuka Podhalań-

ska") emerged in Zakopane itself. The "Ziarno" and "Złoty Róg" societies were set up in Lvov, following the example of the Society "Polish Applied Arts". And, ARMIR and Cracow Workshops (*Warsztaty Krakowskie*) emerged from the Society. To conclude it should be underscored that the basic aim of the Society "Polish Applied Arts" was promotion of native style as an alternative to eclecticism (including "church styles", i.e. Neogothic, Neoroman and transitional styles).

It is wrong to say that the goal of the Society was to cram all artistic creation into the forms of folk art. Folk motifs were to be only an inspiration. According to the Society, it was concerned with modern forms which arose from the national spirit and thus could communicate with the Polish soul. At the same time, the purpose was to place Polish art among those of other nations proud of their originality. Consequently, any imitation was opposed, since "No miracle can bring the bygone forms back to life."

URSZULA PERKOWSKA

UDZIAŁ KOBIET W ORGANIZACJACH AKADEMICKICH (POLITYCZNYCH, SPOŁECZNYCH I NAUKOWYCH) UNIwersYTETU JAGIELLOŃSKIEGO W LATACH 1894—1939

Uniwersytet Jagielloński od drugiej połowy XIX wieku do końca lat trzydziestych XX wieku rozwijał się niezmiernie dynamicznie. Wpłynęła na to datująca się od końca lat sześćdziesiątych XIX wieku polonizacja uczelni oraz napływ tak uczonych, jak i młodzieży studenckiej ze wszystkich trzech zaborów. Dynamika ta uległa osłabieniu na kilka lat przed wybuchem II wojny światowej w związku z rozwojem szkolnictwa wyższego w odrodzonej Rzeczypospolitej. Przykładowo w roku 1860 na Uniwersytecie Jagiellońskim studiowało 260 osób, w roku 1900 — 1331, w roku 1914 ponad 3000, w roku 1932 — 7654, a w roku 1938 już tylko 5658¹.

Studiująca młodzież zajmowała się nie tylko nauką, ale również działalnością społeczną, polityczną, publicystyczną. Jak pisał w swoich wspomnieniach J. Sikora:

Każdy student czy też studentka, tkwił w jakiejś organizacji lub nawet w kilku różnego rodzaju. Cały westybul Collegium Novum na parterze i boczne korytarze były pełne tablic przeróżnych organizacji i stowarzyszeń, na których ogłaszały one warunki przyjęcia członków, zebrania, odczyty, spotkania towarzyskie, wycieczki, zabawy itd.²

Liczba tych organizacji powiększała się wraz

z rozwojem samej uczelni, powstawaniem nowych kierunków studiów, nowych partii politycznych. Przed rokiem 1918 studenci UJ mogli się zrzeszać w blisko 30 organizacjach. Wykaz stowarzyszeń akademickich UJ z roku 1926 obejmuje 92 pozycje³. Były oczywiście wśród nich organizacje efemeryczne lub ledwo vegetujące, liczące po kilku członków, ale były też i takie, które prowadziły aktywną działalność przez całe dziesięciolecie, jak np. Towarzystwo Biblioteki Słuchaczy Prawa, Bratnia Pomoc czy też Koło Historyków.

Rok 1894 zaznaczył się w dziejach najstarszej polskiej uczelni wkroczeniem nowego czynnika, jakim było rozpoczęcie studiów przez pierwsze trzy przedstawicielki płci żeńskiej. Formalne ministerialne pozwolenia na studia uzyskiwały kobiety na Wydziale Filozoficznym w roku 1897, na Wydziale Lekarskim w roku 1900, a na Wydziale Prawa dopiero w roku 1919. Napływ ich na studia w Krakowie był bardzo duży. W roku 1898 studiowały 92 panie, co stanowiło 8,5% ogółu krakowskich studentów, w roku 1912 — 510 (17,2%), w roku 1926 — 1431 (25%), w roku 1932 — 2251 (29%), a w roku 1938 — 1541 (27%)⁴.

Wkraczające do sal wykładowych Uniwersytetu

¹ J. Zieliński, *Inwentarz akt Senatu Akademickiego UJ 1849—1939*, Kraków 1963, s. 15.

² J. Sikora, 1932—1936, *Patrząc ku młodości. Wspomnienia wychowanków Uniwersytetu Jagiellońskiego*, pod. red. K. Wyki, Kraków 1964, s. 15.

³ Wykazy stowarzyszeń akademickich były publikowane przy wydawanych corocznie spisach wykładów UJ, zob. też cytowany *Inwentarz...*

⁴ O studiach kobiet zob.: J. Hulewicz, *Walka kobiet polskich o dostęp na uniwersytety*, Warszawa 1936; J. Klemen-

siewiczowa, *Przebojem ku wiedzy*, Warszawa—Wrocław—Kraków 1961; U. Perkowska, *Studia kobiet na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1894—1905*, Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych, 1989, s. 13—27; Idem, *Studentki Uniwersytetu Jagiellońskiego z zaboru rosyjskiego w latach 1894—1914 i ich rola w upowszechnianiu piśmiennictwa polskiego i treści narodowych [w:] Kultura książki w Krakowie doby autonomii galicyjskiej*, praca zbiorowa pod red. M. Kocójowej, Wrocław 1991, s. 105—129; Idem, *Kierunki przygotowania zawodowego studentek UJ w l. 1894—1918*, w druku.

studentki szybko włączyły się w działalność istniejących lub nowo powstających stowarzyszeń akademickich. Tak jak i samo studiowanie, tak i dostęp do tychże organizacji nie odbywał się bez przeszkód. Warto więc bliżej przyjrzeć się pracy społeczno-organizacyjnej studentek UJ. Z uwagi na liczbę organizacji studenckich, niedostatek tak źródeł jak i opracowań, pomijam całkowicie w tym omówieniu korporacje, organizacje prowincjonalne i narodowościowe, kładąc przy tym główny nacisk na pierwszy okres studiów kobiet do roku 1918.

Trudne warunki bytowe młodzieży akademickiej, brak kwater, niewielka liczba fundacji stypendialnych zmusiły młodzież do stworzenia organizacji samopomocowej, która mogła wspomagać kolegów znajdujących się w najtrudniejszej sytuacji. Z tych to powodów powstało w roku 1866 Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Uczniów UJ, zwane później Bratnią Pomocą, Bratniakiem⁵. Działalność jego polegała na udzielaniu pożyczek zwrotnych po ukończeniu studiów, prowadzeniu taniej kuchni, pośrednictwie w otrzymaniu pracy, organizowaniu letnich kolonii, a także przydzielaniu miejsc w wybudowanych z inicjatywy tegoż stowarzyszenia domach akademickich.

Jest rzeczą całkiem zrozumiałą, że statut stowarzyszenia, które szybko stało się najsilniejszą organizacją samopomocową, nie przewidywał udziału w nim kobiet. Stąd też w pierwszym dziesięcioleciu studiów kobiet w Krakowie nie figurują one w spisach członków Bratniaka. Pierwsze trzy studentki występują w Towarzystwie w roku 1904, a w kilku kolejnych latach jest ich niewiele ponad 10. W większej grupie pojawiają się studentki w Towarzystwie Bratniej Pomocy w 20-leciu międzywojennym, nigdy jednak nie odgrywają w Towarzystwie ważniejszej roli, poza sporadycznymi wypadkami nie uczestniczą też w zarządzie tej organizacji, która tuż przed wybuchem II wojny liczyła ponad 1000 członków. Niemniej ta niewielka grupa studentek należących do Bratniaka korzystała z jego usług, szczególnie z pożyczek, biblioteki, a także możliwości wyjazdu na letnie kolonie do Szczawnicy i Pławnej. Nie zawsze wszystko i w tym względzie układało się gładko. Jeszcze w roku 1934 na skutek protestu miejscowego proboszcza, skierowanego do biskupa tarnowskiego, a następnie do Senatu Akademi-

ckiego UJ, Towarzystwo zmuszone było organizować w Pławnej odrębne turnusy żeńskie i męskie nie cieszące się ze zrozumiałych względów popularnością wśród młodzieży.

Bez żadnych zastrzeżeń włączyły się natomiast studentki do odrębnych organizacji samopomocowych Wydziału Lekarskiego. Były to początkowo dwie organizacje: Towarzystwo Biblioteki Medyków i Bratnia Pomoc Medyków UJ, połączone w roku 1920. Na Wydział Lekarski kobiety zostały dopuszczone w roku 1900, a już w latach 1902—1903 w Towarzystwach Medycznych pracują dwie panie: Ewelina, córka profesora UJ Napoleona Cybulskiego, oraz Helena Donheiser, jedna z pionerek na studiach lekarskich w Krakowie i pierwszy krakowski doktor nauk medycznych rodzaju żeńskiego, znana później ze swojej działalności społecznej. Panie, jak pisze kronikarz Towarzystwa „nie poprzestają na czerpaniu korzyści z Towarzystwa, ale czynnie dopomagają w pracy zarządowi”⁶. Mimo niewysokiego procentu kobiet na Wydziale Lekarskim działały one na tyle czynnie w obydwóch Towarzystwach Medycznych, że wchodziły wielokrotnie w skład ich zarządów. Szczególnie w latach I wojny światowej przy masowym powołaniu mężczyzn do wojska studentki skutecznie zastępowały swoich kolegów w pracach zarządu. Na czele obu Towarzystw Medycznych stanęły wówczas Helena Wasilkowska (później lekarka we Lwowie) oraz Maria Jugendfein (później Spissowa, docent Uniwersytetu Poznańskiego). W dwudziestoleciu międzywojennym medyczki wspomagały usilnie działania całego Towarzystwa zmierzające do budowy własnego domu akademickiego (który ostatecznie stanął przy ul. Grzegórzeckiej 20). W komitecie Budowy Domu Medyków odznaczała się szczególną energią w zbieraniu funduszy skarbniczka Ernestyna Lanotówna⁷.

Początkowe trudności w dostępie do głównej organizacji samopomocowej wpłynęły prawdopodobnie na pierwszą próbę utworzenia przez studentki własnej organizacji. W roku 1903 z inicjatywy m.in. wspomnianej już Heleny Donheiser powstało Biuro Informacyjne Słuchaczek Uniwersytetu Jagiellońskiego, które jednak szerszej działalności nie rozwinęło. Studentki zaczęły się wpisywać do istniejących Bratnich Pomocy i stamtąd uzyskiwały

⁵ Jubileusz 60-lecia Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Uczniów UJ. *Księga pamiątkowa*, pod. red. J. Szweđa, Kraków 1926; Bratnia Pomoc publikowała systematyczne sprawozdania ze swojej działalności, ocalała część jej archiwum jest przechowywana w Archiwum UJ (dalej: AUJ).

⁶ *Księga pamiątkowa z okazji 75-lecia Bratniej Pomocy Medyków UJ*, Kraków 1939, s. 16.

⁷ *Ibidem*, zob. też akta tej organizacji w AUJ.

niewielkie wsparcie materialne ułatwiające prze-
trwanie studiów. Wkrótce jednak okazało się, że
męskie organizacje nie zaspakajają dążeń i potrzeb
dziewcząt. Napływ na studia był coraz większy,
nadal były one jednak „upośledzone” w stosunku
do mężczyzn (m.in. brak dostępu do studiów
prawniczych), odczuwały również niedostatki ma-
terialne i lokalowe. W rezultacie studentki UJ
postanowiły założyć własną organizację samopo-
mocową. W roku 1910 zrodziło się Polskie Stowa-
rzyszenie Słuchaczek Uniwersytetu Jagiellońskiego
„Jedność”. Organizacja ta zdobyła sobie szybko
uznanie wśród studentek. Oparta, tak jak inne
tego typu stowarzyszenia na składkach członkow-
skich, dotacjach ze strony uczelni i darowiznach,
zajmowała się zarówno działalnością samopo-
mocową, jak i samokształceniową. Stowarzyszenie
udzielało pożyczek zwrotnych swoim członkiniom,
prowadziło tanią kuchnię, zorganizowało Dom
Akademicki przy ul. Jabłonowskich 3 na 80 miejsc.
Ponadto „Jedność” urządzała wycieczki, imprezy
towarzyskie, odczyty, szczególnie na tematy kobie-
ce. Przed rokiem 1919 „Jedność” organizowała
wiece i wysyłała memoriały do władz uczelni, jak
i Ministerstwa w sprawie zrównania studentek
w prawach z ich kolegami i dopuszczenia do
studiów prawniczych. Autorką kilku takich memo-
riałów była aktywna działaczka „Jedności” (szcze-
gólnie w latach I wojny) Zofia Kozłowska (później
Budkowa, profesor historii UJ)⁸. W latach trzy-
dziestych działalność stowarzyszenia „Jedność”
skupiła się na staraniach o wybudowanie własnego
domu akademickiego, który stanął tuż przed wy-
buchem II wojny przy ul. Reymonta 11. W tym też
okresie liczba członkiń stowarzyszenia wahała się
w granicach 210—250 osób.

Wspomniana już Bratnia Pomoc Studentów
UJ interesowała się żywo działalnością „Jedności”,
jak o tym świadczy fragment sprawozdania z r.
1924/25:

Zarząd tegoroczny wychodził z założenia, że Towarzystwo
nasze jako najstarsze i najsilniejsze finansowo i liczebnie
— powinno przede wszystkim zwrócić szczególną uwagę na
wszelkie usiłowania i akcje koleżanek, popierając je i spiesząc
im z pomocą, zawsze ilekroć zajdzie tego potrzeba w miarę
swych sił i możliwości. Wierny temu założeniu zarząd tegorocz-
ny starał się przyjść koleżankom z jak najdalej idącą pomocą
czy to przez popieranie ich postulatów w senacie i centrali czy
wreszcie przychodząc im z pomocą w sposób najskuteczniejszy
i bezpośredni jak udzielanie pomocy materialnej⁹.

⁸ Akta „Jedności” zachowały się głównie z okresu między-
wojennego, zob. AUJ, sygn. S II 750. Zob. też. Wspomnienia
Zofii Kozłowskiej-Budkowej z l. 1893—1923, AUJ, sygn.
D CXXXIX,

⁹ *Sprawozdanie Bratniej Pomocy UJ za r. 1924/25*, Kraków
1925, s. 63.

Działalność Bratniej Pomocy zmierzała przede
wszystkim do włączenia „Jedności” w swoje struk-
tury. Studentki wołały jednak zachować niezale-
żność i mimo kilku prób czynionych w tym kierun-
ku do połączenia organizacji nie doszło.

Jak już wspomniano, kobiety zostały dopusz-
czone w Krakowie do studiów prawniczych bar-
dzo późno, bo dopiero w roku 1919. Prawnicy
posiadali działającą od wielu dziesięcioleci własną
organizację o charakterze samopomocowo-nauko-
wym. Było nią powstałe w roku 1851 Towarzystwo
Biblioteki Słuchaczy Prawa posiadające duży
i cenny księgozbiór, szczególnie zasobny w skrypty
i podręczniki. Niezależnie od prowadzenia biblio-
teki, urządzania zebrań naukowych, konkursów
na prace naukowe młodych prawników czy też
konkursów krasomówczych Towarzystwo prowa-
dziło działalność samopomocową udzielając swo-
im członkom zwrotnych pożyczek. Wstępujące
w roku 1919 na Wydział Prawa studentki szybko
włączyły się w prace tego zasłużonego Towarzyst-
wa. Już w roku 1919 znalazły się w jego zarządzie
i pełniły w nim, a także później najczęściej od-
powiedzialne funkcje sekretarek. O popularności
tej organizacji wśród młodych prawniczek może
świadczyć fakt, że w roku 1937/38 należało do niej
100 studentek, czyli 33% ogółu kobiet studiują-
cych prawo i 578 studentów, czyli 24% ogółu
mężczyzn prawników. Magnesem w tym wypadku
była niewątpliwie bogata biblioteka Towarzy-
stwa¹⁰.

* * *

Na Uniwersytecie Jagiellońskim nie brakowało
organizacji o charakterze ideowo-społecznym. Jeśli
jednak stowarzyszenia samopomocowe wykazy-
wały dużą stabilność, to organizacje typu społecz-
no-politycznego charakteryzowały się zmiennością
i na ogół niezbyt długą działalnością. Wiązało się
to zarówno z rozwojem ideologicznym młodzieży,
jak też ingerencją władz uniwersyteckich czy też
policyjnych, które rozwiązywały bardziej niepra-
womysłne z ich punktu widzenia organizacje. Aka-
demickie stowarzyszenia ideowo-polityczne obej-
mowały młodzież nie tylko z samego Uniwer-
sytetu, ale również Akademii Sztuk Pięknych,
Akademii Handlowej, Szkoły Techniczno-Przemy-
słowej.

¹⁰ 120 lat działalności Towarzystwa Biblioteki Słuchaczy
Prawa UJ, Kraków 1971, oraz akta Towarzystwa, AUJ, sygn.
S II 756.

Z końcem XIX wieku, zmienia się ideowy charakter samego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Do uczelni rządzonej przez długie lata przez konserwatywne ugrupowanie stańczyków napływają profesorowie o bardziej demokratycznych i liberalnych poglądach. Jeszcze większej radykalizacji ulega młodzież akademicka przybywająca szerszym strumieniem ze środowisk uboższych, zdeklasowanej szlachty, rodzin urzędniczych, a także i chłopskich również spoza Galicji, szczególnie z zaboru rosyjskiego. Odbiciem tych prądów ideologicznych jest powstawanie organizacji młodzieżowych o charakterze społeczno-niepodległościowym i zbliżonych do kierunków socjalistycznych.

W roku 1895 powstało w Krakowie Stowarzyszenie Kształtującej się Młodzieży Postępowej „Zjednoczenie”, które niezależnie od udziału w nim studentów było jakby placówką ideologicznego kształcenia kobiet studentek. Studentki włączyły się niezmiernie czynnie w działalność tej organizacji. Przypominamy start: 3 kobiety zapisane w roku 1894, 8 w roku 1895. Trzeba przy tym pamiętać, że duża część z pierwszego grona kobiet studentek prezentowała poglądy radykalne, bo tylko takie w zasadzie decydowały się wówczas w ogóle na studia. Według ustaleń J. Buszki w latach 1895—1898 do „Zjednoczenia” należało 295 członków, z czego 190 z Uniwersytetu Jagiellońskiego; wśród nich było aż 40 kobiet, co było procentem bardzo wysokim, zważywszy, że był to dopiero początek studiów żeńskich w Krakowie. „Zjednoczenie” jako organizacja postępową i samokształceniową urządzało wykłady i odczyty głównie o tematyce społeczno-ekonomicznej. Do gorliwych aktywistek zaliczały się m.in.: Jadwiga Sikorska, Bronisława Szrejber, Józefa Zboromirska, Helena i Wanda Choynowskie i wiele innych. Stowarzyszenie, nękane od początku swego istnienia przez policję i mimo braku ścisłego określenia ideologicznego uważane przez nią za organizację socjalistyczną, zostało ostatecznie rozwiązane w roku 1900¹¹.

W pierwszym dziesięcioleciu XX wieku do najważniejszych organizacji ideowo-politycznych młodzieży akademickiej zaliczała się Czytelnia Akademicka im. A. Mickiewicza o charakterze

ludowo-demokratycznym, nowe Zjednoczenie, będące pod wpływem Narodowej Demokracji, oraz lewicowa, prosocjalistyczna Spójnia. W tej ostatniej do aktywnych działaczek należały m.in. Zofia Bujwidówna i Władysława Weychert-Szymanowska. Czytelnia Akademicka nie odgrywała większej roli w życiu uczelni. W jej składzie nie było też kobiet, tak jak w powstałej później organizacji Akademicka Młodzież Ludowa. Wynikało to z pewnością z faktu niewielkiego napływu kobiet ze środowisk chłopskich na Uniwersytet.

W roku 1910 na tle różnic w odniesieniu do sprawy walki o niepodległość ze Spójni wyłoniła się niepodległościowa organizacja Promień. W jej skład weszło liczne grono studentek UJ, jak chociażby o tym świadczy satyryczny wierszyk zachowany we wspomnieniach jednej z działaczek tej organizacji Zofii Kozłowskiej:

Koleżanek u nas rój, każda ma odmienny strój
różnie zabarwiony włos, różnie dyszkantowy głos,
Promień nie ma troski w tym, aby pusto było w nim.
Na zebraniach luby tłok, mąci chłopcom myśli tok.
Furda, o co idzie rzecz, polemiki błyska miecz.
Ich spojrzenie budzi szal, każdy by zwyciężyć chciał.

Drugą organizacją o charakterze niepodległościowym, która z kolei wyłoniła się z narodowo-demokratycznego Zjednoczenia, był Znicz — też licznie obsadzony przez pleć żeńską; m.in. członkiniami jego były: Zofia Zawiszanka, Wanda Filipowska, Jadwiga Fritzówna i inne¹².

Najgłośniejsze i najbardziej znane wystąpienia studentów UJ z roku akademickiego 1910/11, zwane Zimmermaniadą, były inspirowane głównie przez postępowe organizacje młodzieżowe Promień i Spójnię, do których dołączyły Czytelnia Akademicka i Znicz. W akcji protestacyjnej i strajkowej, związanej z objęciem przez ks. Kazimierza Zimmermana Katedry Socjologii Chrześcijańskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim, brało udział kilkuset studentów, ale nie brakło także studentek. Do najaktywniejszych wśród nich zaliczały się córki profesora Odon Bujwida. Jadwiga Bujwidówna wraz z Marią Dłuską odznaczyły się nie lada wyczynem, przejściem przez wysokie kraty oddzielające przedsiónek Collegium Novum od wejścia, co — zważywszy na ówczesne stroje

¹¹ O „Zjednoczeniu” zob.: J. Buszko, *Studenci krakowscy wobec ruchu socjalistycznego i ludowego w l. 1880—1904* [w:] *Studia z dziejów młodzieży Uniwersytetu Krakowskiego od Oświecenia do połowy XX wieku*, t. I, pod. red. C. Bobińskiej, Kraków 1964, s. 193—218; M. Frančić, *Postępowe organizacje studenckie w Krakowie 1894—1914* [w:] H. Dobrowolski, M. Frančić, S. Konarski, *Postępowe tradycje młodzieży*

akademickiej w Krakowie, Kraków 1962, s. 57—131; Klemensiewiczowa, *op. cit.*; B. Bobrowska, „Zjednoczenie”. *Dzieje pewnego stowarzyszenia*, Przegląd Historyczno-Oświatowy, t. 5:1963, s. 129—261.

¹² Wspomnienia Kozłowskiej-Budkowej, s. 33, zob. też Frančić, *op. cit.* oraz wspomnienia J. Zwierza i J. Błońskiego w tomie *Patrzac ku młodości*, s. 94, 155, 156.

— u jednych wywołało podziw u drugich zgorzsenie¹³. Wiele studentek brało w tych zajściach udział z pobudek ideologicznych, były jednak i takie, które przyłączyły się do demonstracji ze względów koleżeńskich. Do takich właśnie należała Laura Kaufman, z czasem wybitny biolog, profesor Uniwersytetu w Lublinie, która — jak sama pisze:

naganę zarobiłam, przyjmując na siebie winy nie popełnione. Wcale bowiem nie byłam na wiecu nielegalnym, księdza Zimmermana na oczy nie widziałam a socjologią się nie interesowałam. Chciałam jedynie w sporze między postępową młodzieżą a władzami uniwersyteckimi wykazać solidarność z młodzieżą¹⁴.

Uczestniczki wspomnianych wyżej organizacji niepodległościowych, często równocześnie członkinie związków strzeleckich włączyły się w latach I wojny światowej czynnie w służbę sanitarną, kurierską, wywiadowczą, a także publicystyczną również i na frontach wojennych¹⁵.

Cechą charakterystyczną pierwszego pokolenia studentek było ich autentyczne społecznikostwo. Wynosiły one je często już z domów rodzinnych i szkół średnich. Młode dziewczyny zajmowały się głównie działalnością oświatową wśród dzieci wiejskich oraz w środowiskach robotniczych. To zacięcie społeczne wpłynęło m.in. na fakt włączenia się dużej grupy studentek w prace Akademickiego Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie. W roku 1912 na ogólną liczbę 216 członków pracowało w tym kole 65 studentek UJ. Poza przygotowywaniem odczytów zajmowały się głównie sekcją szkolną, udzielając dzieciom pomocy w nauce oraz prowadząc pogadanki z historii, przyrody, a także kierując biblioteczką szkolną¹⁶.

Odzyskanie niepodległości wpłynęło na zmianę sił politycznych. Tak jak i w całym kraju, tak i w wyższych uczelniach (również w Krakowie) można zaobserwować różnorodną mozaikę ugrupowań politycznych, często zwalczających się zaciekle. Były organizacje lewicowe i prawicowe, zachowawcze i demokratyczne. We wszystkich spotykamy kobiety studentki, chociaż na ogół re-

prezentowane są niezbyt licznie i często nie odgrywały w nich ważniejszej roli.

Spośród kilku organizacji lewicowych działających w tym czasie na Uniwersytecie Jagiellońskim do najważniejszych należały: Niezależny Związek Akademicki Młodzieży Socjalistycznej „Życie” (1922—1932) oraz Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (1924—1939). Głównym ich celem było szerzenie w środowisku studenckim myśli socjalistycznej oraz dokształcanie głównie w zakresie nauk społecznych czy politycznych. Nie były to organizacje zbyt liczne. Do Związku Socjalistycznego „Życie” należało w ciągu całego 10-lecia jego działalności 153 studentów, w tym 39 kobiet, do Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej 121 osób, w tym 30 kobiet. Do czołowych działaczy tych organizacji zaliczali się m.in.: Halina Pilichowska, Helena Michnik, Bronisława Skrzyszewska, Maria Vetulani i Wanda Wasilewska¹⁷.

Przez kilka lat niezmiennie aktywnie działał przy UJ Akademicki Związek Pacyfistów powstały w roku 1928. Prowadził on akcję propagandowo-odczytową na rzecz rozwiązywania spraw spornych między narodami poprzez negocjacje a nie konflikty zbrojne oraz porozumienia międzynarodowego. Związek, liczący około 150 członków zbliżony w swojej ideologii do organizacji lewicowych, organizował liczne zebrania, dyskusje, odczyty, wydawał ponadto własny periodyk zatytułowany *Zgoda Narodów*. Pracowały w nim aktywnie m.in.: Janina Bogucka, Zofia Gworkówna, Wanda Goetel i Anna Topolińska¹⁸.

Ekspozyturą Narodowej Demokracji na Uniwersytecie Jagiellońskim była Młodzież Wszechpolska. Głosiła ona hasła walki o państwo narodowe i nie kryła się ze swoim antysemityzmem; liczyła w latach trzydziestych około 100 członków. Udział kobiet w pracach tej organizacji był niewielki i mało znaczący. Pracowały one jedynie w kilkuosobowych tzw. sekcjach koleżanek prowadząc działalność propagandową. W roku 1925 kierowniczką takiej sekcji była Maria Naturska. Mało znaczący był również udział studentek w organiza-

¹³ S. Konarski, *Zimmermaniada w Uniwersytecie Jagiellońskim 1910—1911* [w:] Dobrowolski, Frančić, Konarski, *op. cit.*, s. 133—204.

¹⁴ L. Kaufman, 1907—1911 [w:] *Patrząc ku młodości...*, s. 135.

¹⁵ U. Perkowska, *Uniwersytet Jagielloński w latach I wojny światowej*, Kraków 1990, s. 126—127.

¹⁶ *Sprawozdanie Akademickiego TSL w Krakowie za r. 1912*, Kraków 1913.

¹⁷ A. Pilch, *Lewica Akademicka w UJ w okresie II*

Rzeczypospolitej [w:] *Studia z dziejów młodzieży...*, s. 271—383; H. Dobrowolski, *Ruch socjalistyczny wśród młodzieży UJ 1914—1939* [w:] Dobrowolski, Frančić, Konarski, *op. cit.*, s. 205—247; J. Podgórski, *Krakowskie „Życie” w latach 1930—1933* [w:] *Cyganeria i polityka. Wspomnienia krakowskie 1919—1939*, Kraków 1964, s. 199—208, oraz akta w AUJ, sygn. S. II 788.

¹⁸ J. Bogucka-Ordynowska, *Między Kopernikiem a Michalikiem* [w:] *Cyganeria i polityka...*, s. 166—185; AUJ sygn. S. II 790.

cji Myśl Mocarstwowa — Akademicka Młodzież Państwowa szerzącej idee Piłsudskiego.

Większą popularność zdobył sobie natomiast wśród młodzieży krakowskiej Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej powstały w roku 1927. Wysuwając hasła postępu i sprawiedliwości społecznej oraz przebudowy państwa w duchu demokratycznym prowadził, tak jak i inne organizacje polityczne, głównie akcję propagandowo-odczytową. Grupujący zwolenników Piłsudskiego związek liczył w roku 1935 320 członków, wśród nich 47 studentek. Brały one również udział w pracach wyłonionego ze Związku Demokratycznego w roku 1930 Legionu Młodych, organizacji zresztą nielicznej, w której w roku 1932 na 44 członków było 9 studentek¹⁹.

* * *

Niezależnie od organizacji polityczno-społecznych działały również wśród młodzieży organizacje ideowe o charakterze religijnym. Zaliczały się do nich przede wszystkim Sodalicja Mariańska. Sodalicje działały wśród młodzieży szkół średnich i wyższych, odrębne dla młodzieży męskiej i żeńskiej. Inicjatorką założenia takiej organizacji wśród studentek UJ była siostra Urszula Ledóchowska wyniesiona kilka lat temu na ołtarze, reformatorka zakonu urszulanek. Krakowskie zgromadzenie sióstr urszulanek nastawione na pracę wychowawczą wśród dziewcząt, prowadzące żeńską szkołę średnią zainteresowało się również studentkami. Nie obyło się to bez oporów środowisk kościelnych. Na pierwsze studentki, szczególnie przybyłe z Królestwa, patrzono z dużą nieufnością podejrzewając je często i nie bez racji o antyklerykalizm. Coraz większy napływ kobiet na studia spowodował, że uznano jednak konieczność objęcia ich również pracą duszpasterską i wychowawczą. Urszulanki zorganizowały w swoich pomieszczeniach internat dla studentek UJ. O powstaniu studenckiej Sodalicji pisała siostra Alojza Wielojaska:

Wiosną 1907 r. odbyło się w naszej kaplicy pierwsze przyjęcie kilkunastu akademikzek do Sodalicji Mariańskiej. Kilka dni później w dniu Serca Jezusowego sodaliski gremialnie, ze sztandarem i sodalicyjnymi znaczkami wzięły udział w procesji na Mały Rynek. Cały Kraków był znowu poruszony. Studentki biorą udział w procesji [...] Uważano to za wielki akt odwagi, prawie bohaterstwo. Jedni byli zachwyceni — inni, jak to zawsze bywa — uważali to za niepotrzebne wystąpienie. Była to pierwsza Sodalicja Mariańska dla akademikzek w Polsce²⁰.

Początkowo Sodalicja Mariańska obejmowała zarówno studentki UJ, jak też słuchaczki Kursów Baranieckiego, Akademii Handlowej i Konserwatorium Muzycznego. W roku 1917 wyodrębniła się jako organizacja czysto uniwersytecka. Działalność Sodalicji obejmowała organizowanie pogadek religijnych, rekolekcji akademickich czy też pielgrzymek, m.in. na Jasną Górę. Prowadzono w niewielkim stopniu działalność samopomocową. W ramach akcji charytatywnej Sodaliski prowadziły biblioteki dla chorych we wszystkich niemal szpitalach i klinikach krakowskich, a także biblioteczki dla dzieci przy parafiach. W chwili powstania organizacja miała kilkanaście członkiń, ale rozwijała się systematycznie gromadząc coraz większe grono studentek. W roku 1930 należało już do niej 370 dziewcząt. Ze znanych działaczek można wymienić Zofię Ciechanowską, Anielę Kluzek czy też Irenę Modelską.

Obok Sodalicji działało również przy Uniwersytecie Jagiellońskim Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie” zasłużone w szerzeniu wiedzy religijnej wśród studentów²¹. Liczba jego członków wahała się w granicach od kilkudziesięciu do ponad 100, przy czym procent studentek wynosił około 30—40. Stowarzyszenie prowadziło sekcję filozoficzną, liturgiczną oraz społeczną. W tej ostatniej, jak niejednokrotnie podkreślano w sprawozdaniach, odznaczały się szczególnie panie. Zajmowały się one m.in. prowadzeniem biblioteki dla dzieci opuszczonych na Zwierzyńcu, a także bibliotekami dla chorych leczonych w szpitalach. Rekolekcje, dni skupienia, imprezy towarzyskie sprzyjały nawiązywaniu między członkiniami i członkami „Odrodzenia” trwałych związków przyjacielskich podtrzymywanych jeszcze przez długie lata po ukończeniu studiów.

¹⁹ Fragmentaryczne akta wymienianych organizacji w AUJ, sygn. S II 787, 789; A. Pilch, *Studencki ruch polityczny w Polsce w l. 1932—1939*, Kraków 1972, Zeszyty Naukowe UJ, Prace Historyczne Nr 37; Idem, *Prasa studencka w Polsce 1918—1939*, Kraków 1990, Zeszyty Naukowe UJ, Prace Historyczne, Nr 96.

²⁰ T. Ledóchowska, M. Urszula Ledóchowska a klasztor krakowskich urszulanek [w:] *Polscy święci*, t. 4, Warszawa 1984,

s. 199; *Sodalicja Mariańska Akademickich UJ w 25-lecie 1906—1932*, Kraków 1932, materiały aktowe Sodalicji, AUJ, sygn. S II 791.

²¹ K. Turowski, „Odrodzenie”. *Historia Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej*, Warszawa 1987; akta „Odrodzenia”, AUJ, sygn. S II 787, uzyskałam też relację ustną od działaczki „Odrodzenia” p. Jadwigi Zemanek-Targoszowej.

Wśród działaczek tej organizacji można wymienić Krystynę Bielatowicz, Irenę Latinik, Marię Zagajewską, Jadwigę Zemanek i inne.

* * *

W roku 1926 przy Uniwersytecie Jagiellońskim pracowały 22 koła naukowe. Skupiały one głównie młodzież z Wydziału Filozoficznego obejmującego wówczas zarówno kierunki humanistyczne, jak i przyrodnicze. W ostatnich latach XIX wieku do współpracy z kołami naukowymi zaczęły się włączać i studentki. Nie zawsze odbywało się to bez komplikacji. W roku 1899 powstające Koło Germanistów UJ przedstawiło do zaopiniowania Senatowi swój statut, w którym jako członków Koła wymieniono studentów i studentki. Przeciwnie stwierdzeniu statutu Koła zgłosiło *votum separatum* czterech profesorów UJ, księża profesorowie — Władysław Chotkowski, Stanisław Spis oraz profesorowie — Edmund Krzymuski i Franciszek Karliński. Warto przytoczyć tekst owego oświadczenia, w którym czytamy:

Zdaniem podpisanych dopuszczenie kobiet do kółka stanowiłoby niebezpieczny precedens ze względu na inne stowarzyszenia akademickie. Sądzą oni, że jeżeli można uznać za rzecz sprawiedliwą, aby kobietom otwarta była droga do uczęszczania na wykłady uniwersyteckie i zdobywania stopni akademickich, to otwarcie im także dostępu do stowarzyszeń akademickich, które odbywają swoje posiedzenia w gmachu uniwersyteckim w porze wieczornej i bez należytej kontroli, trzeba by uważać za eksperyment pod wielu ważnymi względami za ryzykowny i mogący łatwo znaleźć się w niezgodzie z powagą Uniwersytetu²².

Podtekst „ochrony moralności” jest tu łatwo czytelnym.

Ten protest grupy profesorów wpłynął jedynie na opóźnienie w uczestnictwie studentek w pracach Koła Germanistów (pierwsza kobieta pojawiła się w nim dopiero w roku 1904); nie był jednak w stanie zahamować naturalnego procesu kontaktów między młodzieżą zarówno w salach wykładowych, jak i na zebraniach kółek zainteresowań. Jednak postawa kilku profesorów (którzy byli z urzędu kuratorami poszczególnych stowarzyszeń uniwersyteckich) mogła wpłynąć na fakt, że w niektórych kółkach panie pojawiły się nieco później, a większą aktywność wykazały dopiero w latach poprzedzających wybuch I wojny światowej. Do

takich, poza wspomnianym Kołem Germanistów, w którym dopiero w roku 1910 studentki znalazły się w zarządzie, zaliczają się i inne koła filologiczne: Kółko Słowistów (później przekształcone w Koło Polonistyczne) czy też Kółko Filologiczne obejmujące filologów klasycznych. W Kółku Słowistów pierwsze członkinie wpisują się w roku 1908, a żywszą aktywność zaczynają wykazywać w momencie objęcia kuratorii Kółka przez Ignacego Chrzanowskiego w roku 1913. Podobna sytuacja panowała w Kółku Filologicznym, które jeszcze w roku 1912 liczyło kilka członkiń, natomiast tuż przed wybuchem II wojny panie stanowiły już ponad 50% składu osobowego Koła²³.

Jeśli wspomniane wcześniej „Zjednoczenie” było ośrodkiem, który m.in. skupiał pierwszy zastęp studentek krakowskich na dyskusjach ideologicznych, to kołem naukowym, które również od początku studiów kobiecych włączyło studentki do swego grona, było Koło Przyrodników. Weszły one w jego skład już od roku 1896, czyli od samego początku pojawienia się studentek w Krakowie. Pierwsze ich nieliczne grono składało się głównie z adeptek nauk przyrodniczych. Na zebrania Koła piszą w tym czasie referaty m.in. Jadwiga Sikorska i Maria Arct (później Golczewska, popularyzatorka nauk biologicznych). A pomocą w doborze literatury służy im ówczesny aktywny działacz tegoż Koła, z czasem znany historyk Wacław Tokarz²⁴.

Nie miały panie również kłopotów z dotarciem do innych kółek, m.in. do Koła Matematyczno-Przyrodniczego. W tym ostatnim już w roku 1900 jako członek zarządu i referentka występuje Ewa Kramsztyk, uzdolniona fizyczka, autorka kilku prac naukowych, młodo zmarła żona historyka Franciszka Bujaka.

Bez żadnych utrudnień włączyło przedstawicielki płci żeńskiej do swego grona jedno z najaktywniejszych kół naukowych krakowskiej uczelni — Koło Historyków. Figurują one w spisach członków już od roku 1900. W roku 1902 na 87 członków koła było ich 12, co jest wysokim procentem, zważywszy na niewielkie jeszcze grono studentek w całej uczelni. Młode historyczki biorą udział w przygotowywaniu referatów, w dyżurach bibliotecznych, pracach nad bibliografią, a także wycieczkach i wieczorkach zapoznawczych. Z zachowanych relacji wspomnieniowych wynika, że

²² AUJ, protokoły Senatu, sygn. S II 83, archiwum własne Koła Germanistów w AUJ.

²³ Por. akta Koła Polonistów i Filologów w Archiwum UJ, sygn. S II 763, S II 766, oraz własne tegoż Koła.

²⁴ Por. listy pierwszych studentek UJ do Jadwigi Dydyńskiej-Godlewskiej, AUJ, Spuścizna Godlewskich, sygn. D IV.

historycy szczególnie cenili sobie obecność koleżanek właśnie na wycieczkach, gdzie mogli w pełni decenić ich umiejętności w przygotowaniu kanapek. Wprowadzono zresztą funkcję gospodarza czy gospodyni Koła pełnioną z reguły przez kobiety. Do ich obowiązków należało organizowanie zabaw, zajmowanie się bufetem, orkiestrą itp. Szybko weszły studentki również do zarządu koła, pełniąc często funkcje sekretarek czy skarbniczek. W roku 1914 po raz pierwszy prezesem Koła Historyków została kobieta Stanisława Niemcówna. W latach I wojny zarząd Koła ze zrozumiałych względów tworzą głównie kobiety, m.in.: Zofia Tretiakówna, Zofia Kozłowska, Zofia Hołubianka, Helena Bidzińska (jedna z ofiar I wojny). Koło liczące przed rokiem 1914 od kilkudziesięciu do 100 członków, w roku 1924 miało ich aż 216. W dwudziestoleciu międzywojennym nadal niezmiernie czynnie w pracach Koła uczestniczą studentki tworząc z reguły połowę jego składu. Pod sam koniec tego okresu w latach trzydziestych prezesurę obejmują również znów panie — w latach 1934—1936 Anna Kutrzebianka, w roku 1938 Janina Bieniarzówna²⁵.

Wspomniana wyżej Stanisława Niemcówna, znana jako dydaktyk geografii i działaczka krajoznawcza, była również czynnym członkiem Koła Geografów. Koło to, działające przez krótki czas z końcem XIX wieku, zostało reaktywowane w roku 1916 w momencie objęcia Katedry Geografii przez wybitnego i niezmiernie rzutkiego uczonego Ludomira Sawickiego. Niemcówna należała do organizatorek i założycielek Koła, którego przez kilka lat była prawdziwą podporą. Została później mianowana jego członkiem honorowym. Koło Geografów zaliczało się w 20-leciu międzywojennym do stowarzyszeń prowadzących bardzo żywą działalność. Organizowano referaty, odczyty i liczne wycieczki naukowe. Co kilka lat publikowano sprawozdania z działalności Koła wraz z najciekawszymi referatami studenckimi²⁶. Studentki prowadziły w tym zespole bardzo ożywioną pracę. Brały udział w wycieczkach, opracowywały referaty. W latach 1925/26—1931/32 na 447 członków Koła było 214 pań. Do znanych działaczek Koła

Geografów zaliczały się m.in.: Jadwiga Burtan, pracownik naukowy UJ i Instytutu Geologicznego, Wanda i Władysława Semkowiczówna czy też osoba, której należy się z mojej strony serdeczna pamięć, Irena Czałczyńska, żona wybitnego geografa Wiktora Ormickiego, zamordowanego przez hitlerowców w Dachau. Była ona po wojnie m.in. dyrektorką VIII Liceum Ogólnokształcącego w Krakowie, do którego uczęszczałam, i miałam wówczas okazję ją poznać jako świetnego pedagoga i oddanego młodzieży wychowawcę.

Inicjatorkami założonego w roku 1905 Koła Romanistów była Maria Dłuska i Michalina Krzyżanowska. Być może fakt ten zadecydował, że studentki szybko zdominowały działalność tegoż koła, co mogło też wynikać z popularności romanistyki wśród kobiet. One tworzą trzon kolejnych zarządów, z prezesurą włącznie. Tak np. w roku 1931, kiedy prezesem Koła Romanistów była Maria Zajączkowska, na 10 osób zarządu koła tylko 2 funkcje pełnili panowie. Taka sama sytuacja panowała w nielicznych, nie przekraczających 20—30 członków kołach Historyków Sztuki, Anglistów, Prehistoryków. W roku 1934 na 30 członków Koła Anglistów było 24 kobiet, a w Kole Prehistoryków na 24 członków pracowało jedynie 3 mężczyźni²⁷.

Poza kołami naukowymi związanymi z Wydziałem Filozoficznym pracowały również koła naukowe przy innych studiach i wydziałach. Swoje kółko posiadali rolnicy, studenci początkowo autonomicznego Studium, a od roku 1923 odrębnego Wydziału Rolniczego. Rolnictwo studiowała nieliczna grupa kobiet, jednak zaznaczyły one swoją widoczną obecność w pracach Kółka. Tak np. w sprawozdaniu z roku 1913/14 czytamy m.in.:

Przyjętym zwyczajem Wydział zainicjował urządzenie wieczorku zapoznawczego, na którym licznie zgromadzeni Koleżanki i Koledzy oraz zaproszeni goście bawili się ochoczo do rana. W parę tygodni później odbył się dzięki staraniom koleżanek wieczór na cele Macierzy Cieszyńskiej [...] Tu dodać jeszcze muszę, że w czasie karnawałowym Komitet złożony z Grona Koleżanek urządził bal w sali Pałacu Spiskiego, dochód z którego przeznaczony został na rzecz Kółka, za co komitetowi serdecznie dziękujemy²⁸.

²⁵ Materiały aktowe Koła Historyków przechowywane są w AUJ, zob. też: *Wspomnienia z życia i działalności Koła Historyków Studentów UJ w latach 1892—1927*, Kraków 1928; *Koło Historyków Studentów UJ w latach 1892—1967*, Kraków 1968, *Zeszyty Naukowe UJ, Prace Historyczne*, Nr 25; *Dzieje Koła Naukowego Historyków studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1892—1992. Wspomnienia seniorów*, pod. red. K. Baczkowskiego, Kraków 1992.

²⁶ Por. drukowane sprawozdania Koła Geografów z lat 1916—1932.

²⁷ Por. akta tych kół w Archiwum UJ, sygn. S II 762, 766, 767.

²⁸ Akta Kółka Rolników, AUJ, S II 759, oraz drukowane i powielane sprawozdania z jego działalności.

Studentki aktywnie uczestniczyły również w działalności powstałego w roku 1928 Koła Studium Wychowania Fizycznego zajmującego się propagowaniem rozwoju sportu wśród młodzieży. Nie zabrakło ich również w szeregach Akademickiego Związku Sportowego utworzonego w roku 1909. Procentowy udział pań w jego działalności nie był zbyt wysoki, ale za to znalazły się tam sportswomen z różnych dyscyplin sportowych, osiągające bardzo dobre wyniki w rywalizacji akademików z całej Polski. Szczególnie utalentowane okazały się krakowskie studentki w pływaniu, wioślarstwie, szermierce czy tenisie, gdzie odnosili wielokrotne zwycięstwa, m.in.: M. Dawidowska, W. Dubieńska, J. Lubańska, M. Meyerówna²⁹.

Podsumowując ten niepełny z konieczności przegląd działalności społeczno-politycznej kobiet, można stwierdzić, że rozpoczynające przez blisko stu laty swój start akademicki w Krakowie studentki szybko włączyły się do pracy społecznej, politycznej i naukowej prowadzonej przez swoich kolegów. Przez jedne organizacje były przyjmowane chętnie, do innych mogły wejść dopiero po przełamaniu oporów środowiska. Profil niektórych stowarzyszeń bardziej lub mniej odpowiadał aspiracjom kobiet. Do różnorodnej mozaiki stowarzyszeń i organizacji działających przy najstarszej polskiej uczelni studentki wniosły zarówno swoje zdolności, jak też zalety towarzyskie i organizacyjne. Pisał o tym filolog klasyczny, Stanisław Skimina, członek Kółka Filologicznego, wspominający z sentymentem zebrania tegoż Koła kończące się nie raz w którejs z knajpek krakowskich:

²⁹ Akademicki Związek Sportowy ogłaszał drukiem swoje sprawozdania, zob. też: *W piętnastolecie 1909—1923*, V Sprawozdanie Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie, Kraków 1923; akta Związku w AUJ, sygn. S II 777.

odmienną atmosferę w życie akademickie w Kółkach wniosły kobiety — koleżanki. Złagodniały obyczaje wspólnych zebrań, huczne męskie komersy ustąpiły miejsca sentymentalnym męsko-kobiecy dancingom, bursze przywdziali czerni salonowców³⁰.

Trzeba na koniec zwrócić uwagę na jeden ważny aspekt omawianego powyżej problemu. Kobiety zgodnie ze swoją naturą angażowały się bardziej emocjonalnie w działalność społeczną. Doświadczenia z pracy w organizacjach studenckich przeniosły na dalsze swoje życie zawodowe i rodzinne. Większość działaczek studenckich organizacji społeczno-politycznych to z reguły ofiarne pracowniczki oświatowe, lekarskie, naukowe i inne podejmujące obok obowiązków zawodowych różne inicjatywy społeczno-niepodległościowe. Przykładowo Jadwiga Dydyńska (później Godlewska), jedna z grona pierwszych studentek, odznaczała się w latach I wojny organizowaniem sierocińców dla opuszczonych dzieci. Zofia Zawiszana, kurierka Legionów Polskich przez całe życie uprawiała publicystykę niepodległościową i wspomagała potrzebujących. Ernestyna Lanotówna (później Michalikowa), ofiarna lekarka krakowskich szpitali zaangażowała się w czasie II wojny światowej w działalność patriotyczną, co przypłaciła męczeńską śmiercią w Oświęcimiu. Przykłady takie możnaby mnożyć. Potwierdzają one tezę, że aktywne uczestnictwo w organizacjach studenckich stało się szczególnie dla żeńskiej części młodzieży akademickiej UJ znakomitą szkołą życia obywatelskiego.

³⁰ *Półwiekowe dzieje Kółka Filologicznego uczniów UJ 1879—1929*, Kraków 1930, s. 55.

WOMEN'S MEMBERSHIP IN THE ACADEMIC ORGANIZATIONS OF THE JAGIELLONIAN UNIVERSITY BETWEEN 1894 AND 1939

The first three women at the Jagiellonian University began their studies in 1894. Women were granted the official permission to study in Faculty of Philosophy in 1897, in the Medical Faculty in 1900, and in the Faculty of Law not until 1919. The number of female students grew rapidly. In 1898 women comprised 8.5% of all students, in 1912, 17.2%, and in 1932, 29%.

The female students who entered the university lecture halls quickly became active members of existing and newly established associations. Due to the large number of organizations (over 90 in 1926) and sparseness of sources and

materials, this article leaves out fraternities as well as provincial and ethnic organizations, and deals exclusively with political, social and academic associations.

As with women's admittance to the universities, their participation in associations was also met with difficulties. This was due both to the attitudes of some professors who did not like the idea of evening meetings of students of different sexes, and to resistance by the female students themselves who, outnumbered by the men, were somewhat reluctant to come to meetings dominated by them. However, the situation varied and depended on the type of organization.

The largest and the most dynamic self-help organization, the Fraternal Assistance of the Jagiellonian University Students (Bratnia Pomoc Studentów UJ) did not inspire confidence in the female students, and those who joined were not eager to sit on the board. In 1910 female students established their own organization: "Unity" — the Polish Association of Female Students of the Jagiellonian University (Polskie Stowarzyszenie Studentek UJ "Jedność"). The Association offered student loans and had a hostel for their students built on Reymonta Street. Women were active members of self-help associations in both the Medical Faculty and the Faculty of Law, working in the Medical Students Library Association (Towarzystwo Biblioteki Medyków), Medical Students Fraternal Assistance Association (Towarzystwo Bratniej Pomocy Medyków) and the Law Students Library Association (Towarzystwo Biblioteki Słuchaczy Prawa).

Among the numerous social and ideological organizations at the Jagiellonian University, "Union" — the Association of Progressive Student Youth (Stowarzyszenie Kształcącej się Młodzieży Postępowej "Zjednoczenie") active between 1895 and 1900, was the most popular with women. Female students also participated in organizations such as "Znicz" or "Promień", which advocated democracy and Polish independence. Women were much less interested in the work of political organizations launched between 1918 and 1939, regardless of their profile. In such organizations as the Academic Union of

Socialist Youth (Związek Akademickiej Młodzieży Socjalistycznej), the All-Polish Youth (Młodzież Wszechpolska) or the Association of Polish Democratic Youth (Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej) female students were few and they limited their activities to propaganda work.

It was a different situation in the religious organizations, which female students joined willingly and in great numbers. Besides deepening religious life such organizations as Marian Sodality (Sodaliczka Marińska) and Rebirth — the Association of Catholic Students (Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej "Odrodzenie") were particularly active in this field, organizing libraries for children and hospital patients.

In 1926 there were 22 academic associations active at the Jagiellonian University. Their meetings had been attended by female students as early as at the end of the nineteenth century. They were especially involved in the work of the boards, preparation of presentations and arranging social gatherings for associations of natural scientists, historians, geographers and agriculturists.

One hundred years ago women began their academic career and marked their presence at the universities not only as diligent students but also as social and political activists. For many of them, the involvement in student organizations served as an excellent school of citizenship, benefiting them through all of life.

JAN SCHUBERT, PAWEŁ PENCAKOWSKI

CMENTARZE TWIERDZY KRAKÓW Z LAT 1914—1918

I. WALKI NA PRZEDPOLU FESTUNG KRAKAU
W LISTOPADZIE I GRUDNIU 1914 ROKU
— ŻOŁNIERSKIE POGRZEBY NA CMENTARZACH
W POLU I W MIEŚCIE

W drugiej połowie XIX i na początku XX wieku Kraków był jedną z dwóch głównych twierdz austriackich na przedpolu Karpat. Wraz z Przemyślem miał bronić państwa Habsburgów przed inwazją rosyjską. W roku 1914 był on siedzibą dowództwa I Korpusu austro-węgierskiego, obejmującego całą Galicję Zachodnią, ze Śląskiem austriackim oraz Morawami, w związku z czym stacjonował tu silny garnizon¹. W listopadzie owego roku, w okresie szczytowych powodzeń rosyjskich na polach bitew, armia carska podeszła pod Kraków a front zatrzymał się na linii Pilica — Wolbrom — Skała — Proszowice — Nowe Brzesko. Dla Rosjan była to pozycja wyjściowa do następnego, ostatecznego uderzenia. Tym razem zagrożony był Śląsk i Brama Morawska, otwierająca drogę do serca cesarstwa. Aby doń dotrzeć, atakujący musieli jednak zneutralizować twierdzę. Próby takie podjęli; spotkały się one z odpowiedzią austro-węgierską².

Pierwsza bitwa pod twierdzą Kraków odbyła się w dniach od 16 do 25 listopada w rejonie między Wolbromiem, Słomnikami, Skałą i Kocmyrzowem. Atak 4 i 9 Armii rosyjskiej został przez obrońców powstrzymany. Jednak dowództwo austro-węgierskie osłabiło front na południe od miasta, w związku z przewidywaną kontrofensywą na terenie Pogórza, z czego próbowali skorzystać w początkach grudnia generałowie carscy.

3 Armia podeszła pod Biezanów i Bogucice gościńcem lwowskim. Kontrnatarcie ruszyło 6 grudnia z rejonu Prokocim — Piaski — Kosocice — Rajsko; wspomagał je intensywny ostrzał armatni z fortów. Rosjanie wycofali się na Wieliczkę. Przedpole twierdzy było dodatkowo poszerzone przez wycieczki obrońców w okolice Kocmyrzowa w dniach 2, 9 i 10 grudnia³. Tymczasem w dniach 2—12 grudnia na linii Limanowa — Łapanów stoczono bitwę, która spowodowała głębokie cofnięcie się Rosjan. Ich oddziały nie wróciły już więcej pod twierdzę⁴. W owej bitwie na północ od Krakowa po obu stronach wzięło udział blisko 400 000 ludzi. Austriacy wzięli do niewoli 17 000 jeńców, tracąc 30 000 żołnierzy (w tym zabici i ranni)⁵.

Poległych grzebano w prowizorycznych grobach na polu bitwy, czym trudnili się towarzysze broni i wyspecjalizowane służby podległe kwatermistrzostwu wojskowemu. Zwłoki niektórych z nich transportowane były koleją na Morawy, np. do Ołomuńca, gdzie znajdował się centralny cmentarz garnizonowy Monarchii, na Śląsk Cieszyński lub do Austrii; składano je także w zachodniej Małopolsce, na licznych cmentarzach zaplecza frontu. Żołnierze i jeńcy zmarli z ran i chorób w szpitalu garnizonowym i innych szpitalach w Krakowie chowani byli na cmentarzu Rakowickim, gdzie wydzielono specjalną kwaterę, lub na cmentarzach w okolicach miasta⁶.

Dla zobrazowania tych prac przedstawiamy poniżej trzy relacje. Pierwszą publikował „Głos Narodu” z 5 lutego 1915 roku:

¹ M. Zgórnjak, *Strategiczna rola Krakowa przed wybuchem i w czasie I wojny światowej* [w:] J.M. Małecki (red.), *Kraków w czasie I wojny światowej*, Kraków 1990, s. 24.

² Por. J. Bogdanowski, *Rola Krakowskiej twierdzy w I wojnie światowej* [w:] Małecki, op. cit., s. 45—51.

³ Bogdanowski, op. cit., s. 45 i n.

⁴ W czerwcu 1915 roku front przesunął się na Bukowinę i Podole.

⁵ Dane liczbowe wg Zgórnjak, op. cit., s. 31.

⁶ Podczas wojny w Krakowie istniało około 70 szpitali „zapasowych”. K. Grodziska, *Cmentarze Podgórze*, Kraków 1992, s. 55.

Leżą w spokoju i ukojeniu z wytłłą nienawiścią, zgodliwi. Mogiły jeno, te kopce graniczne Polski przyciskają ziemię. Wszedły one na zagonach naszych jak kwiaty szare, boleśnie rozkwitły. Rozsypały się szczerze wszędzie. Usłały ziemię hojnie, wkopały się, gdzie kto leżał, przytuliły głowę w ustrojach brzoź, po łąkach, rżyskach, mokradłach. Długie mogiły ciągną się w wydmach piaszczystych, poznaczono je nędznymi krzyżykami wyciosanymi z osmętniałych brzoź. Spoczywają bezimienni [...] A kiedy w ziemię wrzucano ich skostniałe, a może jeszcze tlejące ciała, jeno przysypywanie ziemi, zgrzyt łopat i przekleństwa zmordowanych kopaczy na rzewliwą modlitwę się składały⁷.

Tę relację utrzymaną w retorycznym charakterze i stylistyce Młodej Polski można zestawić z inną, silącą się na racjonalizm i żołnierską rubaszość. Zamieścił ją „Piaś” z 3 stycznia 1915 roku:

Robota grabarska w pełnym toku. Trzeba uprzątnąć 1200 trupów Rosjan, którzy padli w sośninie. Kolumny umundurowanych robotników ściągną zmarłym buty, płaszcze, odbierają broń i amunicję. Inni robotnicy kopią olbrzymi grób masowy. Inni na noszach noszą ciała. Porządkuje się Rosjan w grobie podwójnym szeregiem, nogami do siebie, i przysypuje z wolna. Na noszach z brzożowych gałęzi, w płótnach namiotowych znoszą landwerżyści coraz to nowe trupy i grzebią. Nie odczuwają przy tym grozy, palą obojętnie fajki⁸.

A oto kolejny opis zaczerpnięty również z „Piaś” z 18 czerwca 1916 roku:

Jeżeli w walce pozycyjnej — lub gdy czas zezwala — chowa się poległych w starannie wykopanych grobach, sypie się okazałe, choć skromne mogiły, darniuję, częstokroć ogrodzonymi otacza, krzyżem z tabliczkami zdobi — to inne są mogiły w czasach pościgu nieprzyjaciela, w wielkich bitwach, w cofaniu armii. Nieraz nieoprzebane ciała kilka dni czekają w pozycjach takich, jakich ich śmierć została. Wówczas wyrastają dziwne mogiły. Płytko grzebane, zasypane piaskiem, noga czy ręka wystaje, kartka z wetkniętą informacją kto leży. Naprędce usypana mogiła z piachu, karabin wbity w mogiłę. Na kolbie czapka żołnierska. To są tymczasowe groby żołnierskie⁹.

W odróżnieniu od nieładu i przypadkowości niektórych pochówków „w polu”, cmentarze żołnierskie na zapleczu charakteryzowały się od początku pewną kompozycją kwater i poszczególnych

nych grobów, zgodnie z przepisami c.k. grobownictwa wojennego¹⁰. Zadaniem, jakie sobie następnie stawiano, była ozdoba nekropolii. Zajmowała się tym osobna instytucja.

II. ORGANIZACJA GROBOWNICTWA AUSTRO-WĘGIER: KRAKOWSKI WYDZIAŁ GROBÓW WOJENNYCH I KWESTIA OZDOBY CMEN TARZY TWIERDZY

Gdy rozgorzała wielka wojna europejska, problem właściwego traktowania poległych, a zarazem delikatnej sfery świadomości społeczeństw, bardzo w tym zakresie wrażliwych, ujawnił się w pełni. W roku 1915 władze różnych krajów zdały sobie sprawę z etycznej i politycznej rangi zagadnienia. Zrozumiano, że niedopuszczalne jest rozproszenie sił, żywołość, zamęt, spory kompetencyjne społeczności lokalnych, związków wyznaniowych, różnych komitetów i osób prywatnych. Entuzjazm wojenny, jaki ujawnił się np. w kajzerowskich Niemczech, kontrastował wyraźnie z rosnącą niechęcią lub nawet wrogością takich narodów jak galicyjscy Rusini, Czesi, Polacy. Prace związane z grzebaniem i upamiętnianiem poległych miało więc prowadzić państwo dysponujące odpowiednimi możliwościami i środkami. Monarchia Niemiecka i Austro-Węgierska oraz Republika Francuska przejęły zatem tradycyjną rolę rodziny, przygotowując groby dla poległych, jak też odwieczną funkcję społeczności lokalnej, budując cmentarze i zapewniając im wieczystą opiekę¹¹. Przyjęto ponadto rozmaite założenia wstępne odpowiadające ówczesnym wyobrażeniom o kulturze, szacunku dla zmarłych, utrwalaniu pamięci o nich i formach kultu pośmiertnego. Każde ciało miało być pogrzebane, a wcześniej (o ile możliwe) zidentyfikowane. Każdy poległy traktowany był jak bohater, przysługiwało mu więc prawo do

struktury i organizacji owych służb znajdują się w zbiorze *Kriegsgräber Abteilung Krakau* w Archiwum Państwowym w Krakowie (dalej APKr), sygnatura GW 1—64. Zawartość archiwum omawia J. Długopolska, *Inwentarz zespołu akt Wojskowego Urzędu Opieki nad Grobami Wojennymi Okręgu Korpusu nr V w Krakowie z lat 1914/1918—1922/1939*, Kraków 1960, mpis w APKr. Dane źródłowe znaleźć można także w Archiwum Urzędu Miasta Krakowa, wiązka akt pt. „Cmentarz miejski na Rakowicach — rozszerzenie”, sygn. 0/123, w Dzienniku Rozporządzeń Miasta Krakowa z lat 1914—1918, jak również w archiwach parafii podkrakowskich miejscowości. Za cenne wskazówki w tym zakresie dziękujemy p. dr Karolinie Grodzkiej.

¹¹ W marcu 1915 roku służby takie powołano w cesarstwie Niemieckim (o czym Oettingen, *op. cit.*, s. 27), w listopadzie w Austro-Węgrzech, 15 grudnia we Francji. Por. A. Hüppi, *Kunst und Kult der Grabstätten*, Olten 1968, s. 431).

⁷ Relacja sygnowana pseudonimem Jawir, spisana w grudniu 1914 roku.

⁸ Nr 1, s. 8. Notatka pt. „Tam gdzie grzmią armaty. Obrazki z pól bitew” i odnosi się do walk pod Limanową.

⁹ Piaś nr 25 z 18 czerwca 1916, s. 19. Opis dotyczy realiów na Wołyniu, ale można go odnieść także do innych obszarów.

¹⁰ Austriackie grobownictwo wojenne omówione zostało przez jego organizatorów w: R. Broch, H. Hauptmann, *Die westgalizischen Heldengräber aus den Jahren des Weltkriegs 1914—1915*, Wien 1918. Zagadnienia formalno-prawne związane z grobownictwem wojennym omawia U. Oettingen, *Cmentarze I wojny światowej w województwie kieleckim*, Warszawa 1988. Problematyka ta pojawia się marginesowo w licznych opracowaniach publikowanych w literaturze turystycznej (zob. np. K. Garduła, L. Ogórek, *Śladami I wojny światowej między Rabą a Dunajcem*, Kraków 1988). Materiały dotyczące



1. Transport ekshumowanych zwłok, „Nowości Ilustrowane”, nr 5, 1915

pomnika i wiecznej pamięci, bez różnicy między żołnierzami własnej, sojuszniczej czy przeciwnej armii.

W roku 1915 zadanie to weszło w fazę realizacji — także w Austro-Węgrzech. Zbiegło się to z wyparciem przeciwnika z terenu zajętej przezeń prowincji (tj. Galicji), i stabilizacją frontu na wschodzie.

W listopadzie 1915 roku utworzony został w wiedeńskim Ministerstwie Wojny IX Wydział Grobów Wojennych (Kriegsgräber Abteilung), posiadający duże uprawnienia¹². 11 grudnia 1915 roku wydane zostały przezeń projekty rozporządzeń dotyczące tworzenia i utrzymywania grobów wojennych¹³. Po upływie pół roku zastąpiono je „Ostatecznymi zarządzeniami”. Ten obszerny dokument, zachowany w Archiwum Państwowym w Krakowie¹⁴, regulował wiele zagadnień związanych z grobownictwem wojennym. Na wstępie zdefiniowano podstawowe pojęcia odnoszące się do grobów i cmentarzy wojennych, a zatem tworzenia, utrzymywania, ozdabiania i ewidencjonowa-

nia ich. Ze względu na ograniczone możliwości administracji wojskowej zalecano, aby unikać nadmiernych kosztów, wykluczyć przepych, „stosowny cel widzieć w prostej godności”¹⁵.

Przygotowanie miejsca spoczynku dla poległego żołnierza wraz kosztami pogrzebu wyceniono na 10 koron; nie wchodziło w to zdobienie grobu i cmentarza. Zryczytowane opłaty otrzymywać miały dowództwa okręgów wojskowych na podstawie odpowiednich dokumentów, w których uwzględniono poległych wszystkich stron konfliktu, przy czym zalecano, aby w miarę możliwości żołnierzy poszczególnych państw grzebać razem lub tworzyć odrębne „państwowe” kwatery na wspólnych cmentarzach.

Osobno omówione zostały sprawy „ozdabiania grobów przez [tworzenie] założeń ogrodowych i pomników”¹⁶ [...] „o ile administracja wojskowa ma sposobność zorganizować korporacje lub założyć fundacje pod przewodem wpływowych osób”, które winny zbierać środki na zdobienie cmentarzy oraz starać się o odpowiednie projekty. Wielkie

¹² Broch, Hauptmann, *op cit.*, p. I. Zadania te omawia szerzej — Oettingen, *op. cit.*, s. 27.

¹³ Informuje o tym pismo feldmarszałka Brandnera, APKr, GW 4.

¹⁴ APKr, GW 4, „Bestimmungen fuer die Errichtung.

Erhaltung. Ausschmeckung und Evidenz der Kriegergrabstaetten” (wyd. K.u.k. Kriegsministerium, Abt. 9/KGr). mpis powielony s: 1—11, określone w liście jako „definitive”.

¹⁵ „Bestimmungen...”, s. 1—2.

¹⁶ „Bestimmungen...”, s. 5 (rozdz. II, p. 6).



2. Kopanie grobu masowego dla żołnierzy rosyjskich w Krakowie na cmentarzu Rakowickim, „Nowości Ilustrowane”, nr 27, 1915



3. Uroczystość rocznicowa pod obeliskiem na wzgórzu Kaim koło Wieliczki 6 grudnia 1915 r., „Nowości Ilustrowane”, nr 51, 1915

założenia czasami wymagały zatwierdzania przez Ministerstwo Wojny.

Ministerialny Wydział IX i jego terenowe odpowiedniki podzielono na dwie jednostki: ewidencji i opieki (Kriegsgräberevidenz, Kriegsgräberfürsorge). Oddziały ewidencyjne przygotowywały katastry i spisy poległych, odnotowując: lokalizację grobu, datę śmierci, pogrzebu, przynależność wojskową, stopień. Bardziej interesujące są wytyczne dla Gräberfürsorge stwierdzające, iż: założenia cmentarne miały być powiązane z krajobrazem; prostota w układzie, szlachetne, skromne formy znaków nagrobnych i pomników powinny uwydatniać zasadniczą ideę — wspólnej, żołnierskiej śmierci w walce za Ojczyznę; należy unikać nadmiernego bogactwa formy i wszystkiego, „co przedstawione wyżej idee wyraża niezdarnymi środkami”. Gräberfürsorge miała odpowiadać za wydawanie dyrektyw w sprawie zakładania i kształtowania cmentarzy wojennych, delegowanie projektantów, ogrodników itd. do komend wojskowych, czynić starania o materiały budowlane i o środki finansowe pochodzące z dobrowolnych zbiorów, porozumiewać się z władzami lokalnymi, pozyskiwać działki, zawierać kontrakty na wznoszenie większych pomników.

W Galicji Zachodniej „Ostateczne rozporządzenia” wcielać miał w życie Kriegsgräber Abteilung Krakau, powołany w listopadzie 1915 roku, podporządkowany Militärkommando Krakau, na którego czele stał Adam Brandner von Wolfzahn. Kiedy w połowie 1916 roku wydane zostały ostateczne rozporządzenia, prace grobownicze na terenie podległym Militärkommando Krakau były zaawansowane. Odpowiednie służby funkcjonowały sprawnie, miały pewne doświadczenie. Dlatego w rozkazie feldmarszałka, dotyczącym grobownictwa na jego terenie, wprowadzono zmiany w porównaniu ze wspomnianym „modelem ministerialnym”. Utworzono jeden Wydział łączący zadania związane z ewidencjonowaniem i budową cmentarzy (złączono to, co ministerstwo podzieliło).

Obszar działania Krakowskiego Wydziału Grobów Wojennych obejmował blisko 10 000 km². Podzielony był na dziesięć okręgów artystycznych, na których czele stali doświadczeni, wybitni architekci, rzeźbiarze (niekiedy działający

w dopełniających się zespołach). Wielu z nich było autorami kilkunastu do kilkudziesięciu cmentarzy, a także projektów krzyży i znaków mogiłnych, które masowo prefabrykowano. Architekci mieli decydujący głos w sprawie lokalizacji założeń. Istniały wyodrębnione zespoły malarzy, fotografów, modelarzy, ogrodników oraz kadry wykonawców: rzemieślników różnej specjalności i robotników niewykwalifikowanych¹⁷. Prace ekshumacyjne i budowlane, na terenach przez które przeszedł nieprzyjaciół, prowadziły Oddziały Oczyszczające Pole Walki mające swe dowództwo w Tarnowie i lokalne odpowiedniki w terenie. Natomiast nie tknięte przez wojnę zaplecze oraz obszary podległe dowództwu twierdz (Kraków i Przemyśl) stanowiły odrębne jednostki organizacyjne. Ich dowódcy „mieli sobie radzić sami”, zdobywając środki, materiały, kadry fachowców, nadzorować prace¹⁸. W różnych rejonach Galicji dawało to rozmaite rezultaty (o czym niżej).

Krakowski Wydział Grobów Wojennych dysponował zapleczem wykonawczym: tartakami, kamieniołomami, magazynami, pracowniami projektowymi i modelarskimi, rzeźbiarskimi, stolarskimi, fotograficznymi. Składał on w hutach, odlewniach i innych zakładach zamówienia na materiał, gotowe elementy budowli, narzędzia, druki, materiał fotograficzny¹⁹. Nad całością prac czuwali Konzeptsoffiziere. Oni kierowali i administrowali całością, określali założenia ideowe, kontrolowali postęp prac. Mieli prawo oceny i krytyki projektów. Prowadzili też akcję propagandowo-informacyjną, organizując wystawy i wenty, odczyty, koncerty, uroczystości na cmentarzach.

Dla Galicji Zachodniej²⁰ na przełomie 1915 i 1916 roku wykonano około 600 szkiców koncepcyjnych, studiów przestrzennych i planów, 2000 projektów, 30 makiet sytuacyjnych i modeli, 200 plansz na wystawy i konkursy. Powstały rzeźby, obrazy olejne, temperowe, akwarele, grafiki (około 400) oraz 1843 zdjęcia. Projekty omawiano, korygowano oraz realizowano sprawnie, szybko, w sposób kompleksowy. Sporządzano rysunki powykonawcze, dokonywano „retuszy”. Działo się tak do załamania struktury państwowych cesarstwa w listopadzie 1918 roku.

Jednym z ostatnich zadań c.k. grobownictwa wojennego w Galicji Zachodniej była budowa

¹⁷ Z raportów wynika, że pracowało tam stale ok. 3000 ludzi.

¹⁸ Jest o tym mowa m.in. w piśmie do dowództwa KGA Krakau wystosowanym przez Kriegsgräber Inspektion k.u.k. Militärkommando in Prag w lipcu 1917 roku, APKr, GW 11.

¹⁹ Spis ofiarodawców publikują Broch i Hauptmann. Wiele ofert, zamówień, jak też obfita korespondencja znajduje się w materiałach archiwalnych KGA Krakau, APKr, GW 1—18.

²⁰ Zawartą w książce Brocha i Hauptmanna, *op. cit.*, *passim*.



4. Msza polowa przed prowizorycznym, drewnianym pomnikiem na cmentarzu Rakowickim w Krakowie, „Nowości Ilustrowane”, nr 45, 1915

cmentarzy twierdzy Kraków. Pisali o tym Rudolf Broch i Hans Hauptmann:

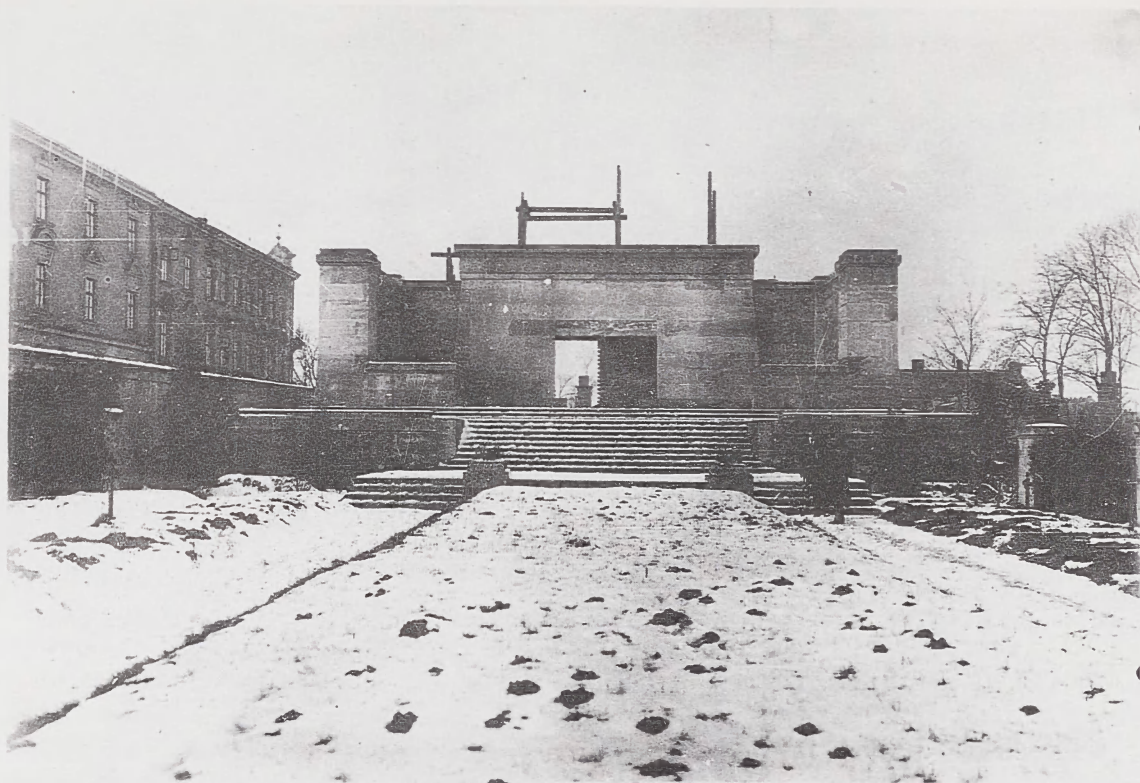
Dawne dowództwo Twierdzy Kraków założyło pewną liczbę cmentarzy na obszarze podlegającym jego kompetencji. Ich rozbudowa po szczęśliwym odblokowaniu twierdzy i po przejściu agend c. i k. dowództwa twierdzy do c. i k. Dowództwa Korpusu Kraków, została podjęta i jest prowadzona przez należący doń Wydział Grobów Wojennych. Ogólna liczba cmentarzy wojennych wznoszonych przez ów Wydział na obszarach dawnych pól bitewnych, wynosząca 378 (pozycji) została dzięki temu (dodatkowemu) przedsięwzięciu podwyższona do dnia, gdy książka niniejsza jest zamykana, o dalsze 22 założenia. Prace budowlane są w tym zakresie kontynuowane i będą wsparte przez (odrębny) zespół roboczy grobownictwa wojennego, specjalnie w tym celu zorganizowany w Prądniku Czerwonym koło Krakowa.

Ponieważ powierzchnia (wojennej części) miejskiego cmentarza Kraków — Rakowice (nr 388) jest bliska wypełnienia, a (terenu) na odpowiednie powiększenie jej w najbliższym sąsiedztwie brakuje, będzie musiał zostać założony niebawem nowy cmentarz wojenny dla żołnierzy zmarłych w krakowskich szpitalach. Istniejące obecnie 22 cmentarze wojenne w obrębie dawnej Twierdzy Kraków są poniżej wyliczone w kolejności (zgodnej z numeracją):

Nr	Miejscowość	Liczba grobów		Liczba ²¹ pochowa- nych
		pojedynczych	masowych	
379	Mała Wieś	—	1	6
380	Kokotów	1	—	1
381	Wieliczka	93	—	93
382	Świątniki	1	1	3
383	Wróblowice	2	—	2
384	Łagiewniki	266	—	266
385	Podgórze (żydowski)	19*	—	19
386	Podgórze	340	—	340
387	Kraków (żydowski)	161*	14	194
388	Kraków Rakowice	792*	553	6585
389	Bronowice	3	—	3
390	Mogiła	19	2	71
391	Kocmyrzów	29	6	63
392	Kocmyrzów (koło d. cła)	1	2	34
393	Górka Kościelniki	—	1	42
394	folwark Czulice	6	2	16
395	Karniów — Czulice	—	1	10
396	Czulice (cment. paraf.)	2	3	12
397	Podstolice	1	—	1
398	Bięńczyce — Dłubnia	1	—	1
399	Prusy	1	—	1
400	Prusy (folwark)	1	—	1

²¹ Tabelę zamieszczoną w dziele Brocha i Hauptmanna uzupełniliśmy o dane dotyczące liczby pochowanych wg spisu dokonanego po zakończeniu wojny przez polskie władze wojskowe (ostatnia kolumna). Komasacje pochówków i translacje zwłok odbywały się także po wojnie.

Ponadto pojedyncze mogiły żołnierskie znajdują się na cmentarzach lokalnych w Zielonkach, Mogilanach, Gaju, Raciborowicach i Pleszowie. (Cmentarze zaznaczone * są powiększone o nowe pochówki, stąd też podane liczby nie są kompletne).



5. Pomnik na Rakowicach w trakcie robót wykończeniowych



6. Pomnik na Rakowicach, stan z r. 1993



7. Groby legionistów na Rakowicach w r. 1916, „Nowości Ilustrowane”, nr 45, 1916

Przytoczoną tu zwięzłą notatkę, zamieszczoną w książce pt. *Die westgalizischen Heldengräber...*, redagowano, kiedy cały tekst był już złożony do druku (może to uzupełnienie w ramach korekty²²). Na tle wyczerpujących opisów i krytycznych komentarzy odnoszących się do cmentarzy wojennych Galicji Zachodniej, w obliczu prezentacji terenów, na których je wznoszono (omówionych pod względem ukształtowania geograficznego, krajobrazu, charakteru lokalnego budownictwa, znaczenia w ramach kampanii z lat 1914–1915), jak też analiz twórczości poszczególnych architektów i rzeźbiarzy, komentarzy dotyczących wymowy ideowej stosowanych motywów i form zawartych we wspomnianej książce — to wszystko, co napisano w niej o 22 cmentarzach należących do „dawnego obszaru twierdzy Kraków”, zaskakuje lapidarnością. Krótki ów fragment powstał, gdy projektowanie i budowa wspomnianych cmentarzy były w toku. Podano więc tylko dane statystyczne i garść informacji dotyczących aspektów

formalnych. Mając ogólne rozeznanie na temat c.k. grobownictwa wojennego oraz dysponując różnymi dokumentami możemy odtworzyć dzieje nekropolii wojennych w obrębie podległym niegdyś dowództwu twierdzy Kraków.

Należy tu wyodrębnić dwa zasadnicze okresy: pierwszy, kiedy to cmentarzami zajmowało się dowództwo Festung Krakau, i drugi, gdy agendy twierdzy przejęło Militärkommando Krakau, a zadanie budowy i zdobienia grobów poległych żołnierzy otrzymała tutejsza Kriegsgräber Abteilung²³. Sytuację przed rozpoczęciem prac nad porządkowaniem i dekorowaniem założeń ilustrują fotografie. Zachowały się zdjęcia pomnika „w budowie” na cmentarzu Rakowickim. Istnieje fotografia cmentarza w Łagiewnikach; widać na niej prowizoryczne ogrodzenie oraz szereg grobów z tymczasowymi krzyżami, a także zdjęcie grobów wojennych w Bieżanowie wykonane w zimie. Prawdopodobnie przedstawia ono fragment cmentarza parafialnego. Groby są zdeformowane, krzyże leżą

²² Szpalty książki przysłane zostały do korekty do Krakowa 25 II 1918 (dokument w APKr, GW 15). Tłum. P. Pencakowski.

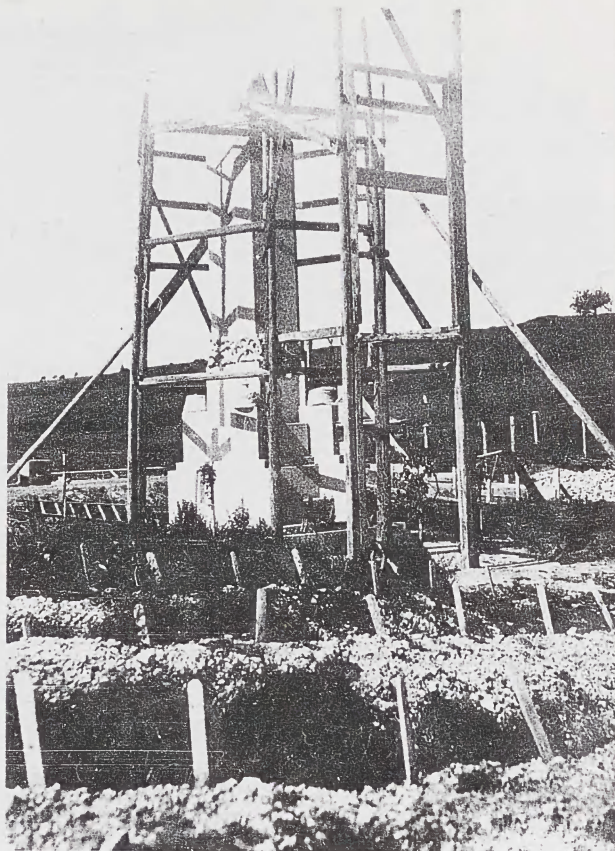
²³ Nie dysponujemy informacją, kiedy dokładnie nastąpiła owa zmiana, podana przez Brocha i Hauptmanna, *op. cit.*, s. 413.

na ziemi, widać szczątki wieńców (pozostałość po obchodach 1 listopada?). Dwa groby otacza niezwykle ogrodzenie: rodzaj drabinek na czterech słupkach, przypominające nieco dziecinne łóżeczka w skali 3:1²⁴. Istnienia cmentarza wojennego w Bieżanowie nie odnotowują Broch i Hauptmann. Jakże były losy tych grobów — trudno dociec.

Jeśli chodzi o zdobienie grobów i cmentarzy twierdzy Kraków to stan prowizorki trwał do przełomu 1917 i 1918 roku, tj. do okresu, kiedy na terenie Galicji Zachodniej większość z 378 założeń cmentarnych — wznoszonych na obszarze 10 000 km² w obrębie 10 rejonów artystycznych od przełęczy karpackich po dolinę Wisły — była już na ukończeniu. Gotowe też były założenia na zapleczu, od Ołomuńca począwszy po Wadowice. Pozostawały niekiedy do wykonania retusze lub prace ogrodnicze. Instalowano też system znaków informacyjnych i przedstawiano fantastyczne pomysły dotyczące funkcjonowania cmentarzy po skończonej wojnie²⁵.

Powstaje pytanie, dlaczego do prac grobowniczych w obrębie administracyjnym twierdzy wzięto się tak późno? Dlaczego w okolicach Krakowa nie powstały założenia o większej skali?

Punkt odniesienia i podstawę porównań stanowi tu prace prowadzone w twierdzy Przemyśl i na terenie Galicji Środkowej²⁶. Długie oblężenie i uporczywa obrona oraz walki związane z odbiciem twierdzy przemyskiej spowodowały liczne ofiary. Cmentarze wojenne Przemyśla, zakładane od września 1914 roku, zaczęto zdobić wkrótce po odzyskaniu twierdzy w maju 1915 roku. Jesienią owego roku z inicjatywą taką wystąpiło dowództwo twierdzy: generałowie Artur Materna — komendant i Gustaw Stowasser — szef wojsk saperskich. Podjęli oni decyzję o budowie centralnego cmentarza — pomnika obrony i odzyskania miasta w Lipowicy (na Zasaniu), jak też ozdobienia cmentarzy poszczególnych armii na wzgórzu Znie-



8. Pomnik na cmentarzu wojennym w Podgórzu, nie zachowany

sienie²⁷. Zaangażowano w tym celu odbywającego służbę wojskową architekta Franciszka Szabolcsa z Budapesztu — wychowanka Politechniki Monachijskiej i École des Beaux-Arts w Paryżu, czynnego uprzednio na Węgrzech²⁸. Pomagali mu rzeźbiarz Józef Wilk i malarz Wendel Schwarz²⁹. W projektowaniu cmentarza niemieckiego na Zniesieniu brał też udział Niemiec, architekt profesor Bleeker z Monachium³⁰. Dzięki wysiłkom Szabolcsa, Wilka, wykonawców (saperzy i przyuczeni jeńcy) oraz przy życzliwym nastawieniu przełożonych powstały trzy monumentalne założenia.

²⁴ Być może w ten sposób oznaczono groby Rosjan (np. oficerów armii carskiej). Podobne formy pojawiały się na fotografiach przedstawiających groby więźniów łagrów sowieckich.

²⁵ Przewidywano budowę schronisk i hoteli dla odwiedzających oraz domów dla inwalidów wojennych (np. w Łużnej), których zadaniem miało być zapewne opowiadanie o bohaterskich walkach. Zamierzenia te nie wyszły poza stadium koncepcji. Od razu też wpłynęły spory kompetencyjne między c.k. grobownictwem wojennym a Austriackim Czerwonym Krzyżem, który miał monopol na organizowanie zbiorowych odwiezdzin pól bitewnych.

²⁶ Zagadnienia te omówione są w: P. Pencakowski, J. Schubert, *Cmentarz galicyjski w krajobrazie architektonicznym*

i kulturowym miasta. *Cmentarze miasta i twierdzy Przemyśl, cz. II; Cmentarze twierdzy*, mpis, Kraków 1990, s. 1—94. Problematykę nekropolii galicyjskiej opracowuje w dalszym ciągu dr inż. arch. J. Schubert.

²⁷ S. Janowski, *Mortuis pro Patria*, „Echo Przemyskie” z 22 czerwca 1916, s. 1—3.

²⁸ Pomocą w uzyskaniu informacji na temat osoby i działalności Franciszka Szabolcsa służył nam uprzejmie Profesor Sandor Toth z Budapesztu, któremu serdecznie dziękujemy.

²⁹ T.W. Dobrowolskim *Józef Wilk rzeźbiarz i pedagog. Z dziejów kultury i literatury Ziemi Przemyskiej*, t. 3, Przemyśl 1978.

³⁰ APKr, GW 12, pismo z 6 sierpnia 1917 do KGA Krakau.



9. Cmentarz w Łagiewnikach, stan z lat 1916—1918

Odznaczają się one interesującą formą oraz bogatym programem przestrzennym, architektonicznym i funkcjonalnym. Należy je wysoko ocenić, wbrew opiniom z lat powojennych, które były zdecydowanie negatywne³¹.

W porównaniu z realizacjami w twierdzy (tj. w mieście i na terenie fortów przemyskich, gdzie wzniesiono kilkanaście mniejszych cmentarzy żołnierskich), działania Kriegsgräber Inspektion Przemyśl — odpowiedniczka Wydziału Grobów Wojennych Galicji Zachodniej — przedstawiają się błado³². W Przemyślu dowództwo twierdzy z rozmachem zdołało cmentarze w mieście i na jego obrzeżach. Kriegsgräber Inspektion podjęła prace na obszarze 30 000 km² z opóźnieniem. Działalność „w polu” zaczynała się dopiero, gdy nastąpił upadek Austro-Węgier. W Galicji Zachodniej było odwrotnie: najpierw wzniesiono 378 cmentarzy „am Felde” (KGA Krakau) oraz zaczęto budowę nekropolii na Rakowicach (dowództwo twierdzy), a później, po przejściu grobownictwa przez KGA, dokończono prace na Rakowicach i rozpoczęto zdobienie 22 cmentarzy twierdzy.

Można uważać, że dla zdobienia cmentarzy wojennych zasadnicze znaczenie miały nie tylko względy ideowe, np. historyczne znaczenie walk na

danym odcinku frontu, lecz także możliwości finansowe, wykonawcze, kompetencje i nastawienie dowódców, zależności w ramach armii i tym podobne sprawy formalne. Rozgraniczenie obszaru działań poszczególnych jednostek c.k. grobownictwa wojennego powtarza podziały kompetencyjne w ramach armii.

Wróćmy jednak do cmentarzy Festung Krakau.

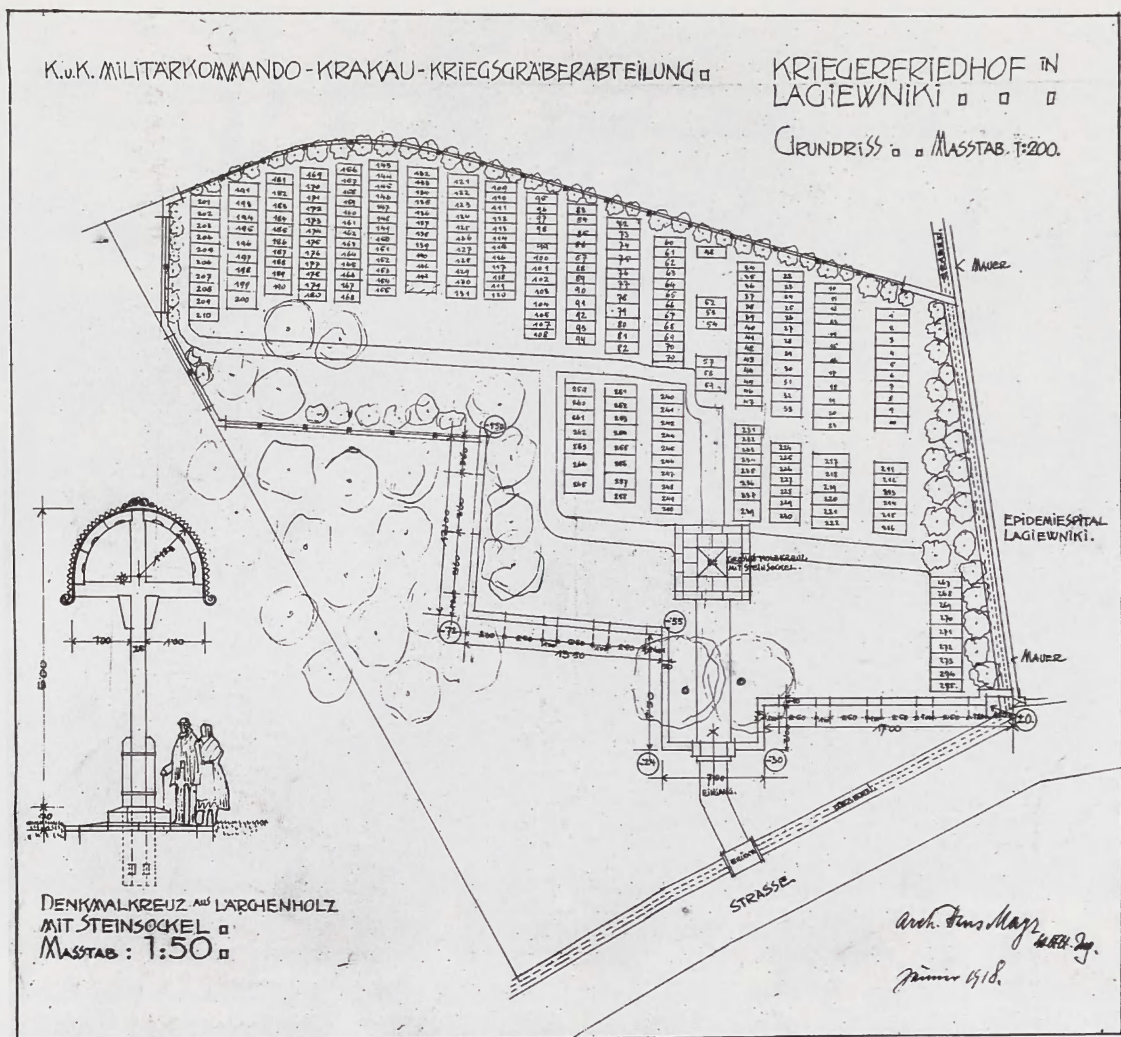
Dowództwo twierdzy wykazało inicjatywę jedynie w przypadku zdobienia centralnego cmentarza wojennego na Rakowicach³³. Działania rozpoczęto w roku 1915. 27 września 1915 roku Rada Miasta Krakowa zgodziła się, aby na cmentarzu Rakowickim wzniesić pomnik poświęcony żołnierzom poległym pod Krakowem „na obranym przez wojskowość miejscu i w sposób przez wojskowość zaprojektowany”³⁴. Miasto ofiarowało

³¹ Por. np. T. Szydlowski, *Ruiny Polski*, Kraków 1919, s. 190.

³² KGI Przemyśl przeorganizowana została w lecie 1916 roku, równocześnie z lwowską i koszycką. Projekty reorganizacji miał przygotować major Broch, APKr, GW 2.

³³ Takiego entuzjazmu, jak w Przemyślu, najwyraźniej nie było.

³⁴ Dziennik rozporządzeń dla stoł. król. miasta Krakowa, r. XXXVI (1915), Kraków 1916, s. 105.



10. Hans Mayr, projekt cmentarza w Łagiewnikach, rysunek tuszem na kalce, styczeń 1918

grunt, domagając się, by na pomniku znalazły się oprócz niemieckiego również polski tekst. Prace rozpoczęto³⁵, ale ich nie dokończono; w obrębie twierdzy ograniczano się do „urzędowego” minimum.

Zmiana nastąpiła, gdy zadania grobownictwa przejęło Militärkommando Krakau i jego Kriegsgräber Abteilung. Zorganizowany został zespół (pododdział) roboczy w Prądniku Czerwonym. Wydział Krakowski rozporządzał kadrami, dysponował infrastrukturą, utrzymywał kontakty z dostawcami i kooperantami, miał zapasy materiałów budowlanych i prefabrykatów. W czasach, o których mowa, ich uzupełnianie nie było łatwe. Proaustriacka orientacja w Galicji słabła. Prowokacyjne posunięcia rządu wiedeńskiego na początku 1918 roku zantagonizowały polską opinię publiczną wobec Monarchii i jej spraw. Na tym tle

nowe naświetlenie zyskała sprawa budowy grobów wojennych. Postrzegano je jako prace wrogiego reżimu, zawzięcie krytykowano, a nawet dewastowano i beczeszczono. Zbliżał się kres Austro-Węgier.

Budowniczym grobów wojennych historia nie dała wiele czasu!

Garść zachowanych dokumentów różnego rodzaju ilustruje dobrze rozwój sytuacji i warunki, w jakich przyszło pracować realizatorem akcji budowy cmentarzy wojennych w ostatnich dniach państwa Habsburgów. 22 lutego 1918 roku Kriegsgräber Abteilung Krakau zwróciło uwagę Magistratowi, że dotąd nie została załatwiona prośba o materiał budowlany (500 m³ kamienia i 300 m³ tłucznia) na budowę cmentarzy „im ehemaligen Festungsbereiche Krakau”³⁶. 23 lutego 1918 roku Armeeoberkommando kieruje do dowództwa

³⁵ „Nowości Ilustrowane”, nr 45 z 6 listopada 1915.

³⁶ APKr, GW 15.



11. Brama cmentarza w Łagiewnikach, stan z r. 1992

twierdzy Kraków pismo w sprawie częściowego pokrycia kosztów budowy cmentarzy wojennych na jej obszarze. Ze stycznia, lutego, marca i kwietnia 1918 roku pochodzą zachowane projekty nekropolii w Łagiewnikach (I 1918), na cmentarzu Żydowskim (II i III 1918), w Kocmyrzowie (IV 1918). Według sprawozdania z maja 1918 roku prace budowlane trwały na cmentarzach: Rakowickim, Żydowskim, Podgórskim i innych. Z tego okresu pochodzą fotografie cmentarza Podgórskiego w budowie i zdjęcia ukończonych założeń w Mogile, Podłężu, Kocmyrzowie, Karniowie-Czulicach, Wieliczce i Prusach.

Biorąc pod uwagę fakt, że w listopadzie 1918 roku nastąpiło załamanie państwa Habsburgów, a wraz z nim armii i jej agend, w tym służb grobownictwa wojennego w Galicji³⁷, można stwierdzić, że cmentarze żołnierskie w twierdzy Kraków powstały w czasie około jednego roku. Wyjątkiem jest tu założenie na Rakowicach: jego zdobienie zaczęto realizować w jesieni roku 1915. Po roku prace budowlane były już zaawansowane³⁸. W czerwcu 1918 roku przygotowywano się do podjęcia budowy nowego cmentarza garnizonowego w Krakowie. Na posiedzenie komisji zajmującej się tą sprawą wzywany był z Wiednia

³⁷ Wspominają o tym Garduła i Ogórek, *op. cit.*, s. 52 i n. Stan spraw dobrze ilustruje pismo z 17 III 1920: „Po przewrocie listopadowym nastąpił zupełny zastój w Urzędzie i czynnościach służbowych [...]. Por. malarz w rezerwie, Uziembło, objął Oddział grobów wojennych, później ppor. Wąs (a następnie) ppor. Romański. W okresie tym pokradziono wiele narzędzi i materiałów należących do Oddziału grobów wojennych. Dowództwo Okr. Gen. krakowskiego nakazało na domiar Rozk. Nr 17 z dn. 17 lutego 1919 likwidację zupełną O.g.w., wcielając takowy do Z[arządu] B[udowli] W[ojskowych]. Nastąpiła wtedy zupełna stagnacja i zabagnienie wszystkich spraw”, dokument w APKr, GW 25.

³⁸ W 1916 z okazji uroczystości Wszystkich Świętych reporter „Głosu Narodu” pisał (nr 541 z listopada 1916):

„Tłumnie zatrzymywano się na grobach kryjących zwłoki Legionistów, żołnierzy austriackich, niemieckich, rosyjskich, a oddzielone od reszty cmentarza kamiennymi filarami i żywopłotem z tui. Masowe groby żołnierzy austriackich ciągną się długim rzędem w stronę ulicy Rakowickiej wzdłuż muru cmentarnego. Żołnierze austriacy i jeńcy okryli je darnią i ozdobili wieńcami z choiny i kwiatów. Po obu stronach tych grobów rozsiane są liczne mogiły żołnierzy niemieckich oraz oficerów i podoficerów austriackich, wszystkie z nazwiskami, ozdobione kwiatami i nalepkami. Na licznych krzyżach widać polskie nazwiska. Dalej ciągnie się w przedłużeniu ogromny, zieloną trawą kryty kopiec. To wspólny, bezimienny grób żołnierzy rosyjskich zmarłych w szpitalach krakowskich. Naprzeciwko tego rosyjskiego grobu wzdłuż muru cmentarnego

projektant KGA Krakau, nadporucznik Hans Mayr³⁹.

Ile zatem było cmentarzy wojennych w obrębie twierdzy Kraków?

W książce Brocha i Hauptmanna wymieniono ich 22 oraz osobno pojedyncze groby w pięciu miejscowościach. Dochodzi do tego grupa grobów w Zabierzowie i w Prądniku Białym. W sumie liczba nekropolii żołnierskich wynosiła 29, co potwierdza sprawozdanie krakowskiego Urzędu Opieki nad Grobami Wojennymi przygotowane dla Ministerstwa Spraw Wojskowych (z 14 stycznia 1920)⁴⁰.

Cmentarze twierdzy Kraków uzupełnia i wzbogaca o nowe treści obelisk na wzgórzu Kaim koło Wieliczki. Upamiętnia on miejsce najdalszego zasięgu ofensywy rosyjskiej 6 grudnia 1914 roku. W cokole widnieją cztery płyciny: na dwóch są inskrypcje niemieckie i polskie⁴¹, na dwóch — korona cesarska i herb Monarchii. Odsłonięcie odbyło się w pierwszą rocznicę walk⁴².

III. PRZEGLĄD NEKROPOLII

Rozpoczynamy od cmentarza na Rakowicach. Jest to największa wśród nekropolii twierdzy Kraków⁴³. Zaprojektowano ją i zaczęto budować najwcześniej, jednak prace zostały ukończone dopiero po wojnie ze środków Okręgu Generalnego

znajduje się około 30 mogił Legionistów (zmarłych). Będący w budowie w południowo-zachodniej części cmentarza pomnik kamienny ku czci oficerów i żołnierzy na krakowskim cmentarzu pochowanych udekorowano olbrzymim wieńcem z kwiatów⁴⁴.

³⁹ Telegram wysłano na adres Bernbrunnsgasse 29. Wien XIII.

⁴⁰ AKPr, GW 25. Sprawozdanie podpisał major Aleksander Seeliger, Polak, rodem ze Lwowa (ur. 1859), który jako inspektor ds. grobów wojennych pracował w Generalnej Komendzie Wojskowej we Wiedniu od 1916 roku. W Krakowie działał od 21 czerwca 1919. W dokumencie wymieniono trzy „obszary”, na których tworzone cmentarze wojenne:

— obszar pola walki	— 60 813	poległych
— obszar załogi Krakowa	— 7 775	—
— obszar etapowy (zaplecze)	— 20 510	—
Grobów było 37 874		
— cmentarzy w polu	— 378	
— cmentarzy w twierdzy	— 29	
— cmentarzy etapowych,		
połączonych z parafialnymi	— 614	
Razem	1021	

Ten interesujący materiał uzupełnia w istotny sposób dane statystyczne przedstawiane przez Brocha i Hauptmanna, *op. cit.*, *passim*.

Krakowskiego Wojska Polskiego⁴⁴ Jesienią roku 1915 wzniesiono kryptę, schody i drewnianą makiętę pomnika w skali 1:1. Prace kontynuowano w roku następnym. „Nowa Reforma” z 2 listopada 1916 roku doniosła:

rozpoczęto budowę wojskowego pomnika kamiennego na cześć zmarłych i pochowanych tam żołnierzy i oficerów. Fundamenta i schody prowadzące do tego pomnika oraz część ścian już są wykonane⁴⁵.

Obejmuje ona obszar ciągnący się wzdłuż muru cmentarnego: kwatery (pasy) 50, 50a, 50b, 50c oraz leżące między nimi „miejsce dla legionistów” i „miejsce dla oficerów”, jak też równoległe kwatery 51 i 52 oraz skrawki kwater V, XI, XV, XIX i XXIII⁴⁶.

Wąska parcela leżąca wzdłuż muru odseparowana została od reszty cmentarza rzędem niskich filarów i podzielona na trzy części. Podział wyznaczają przedłużenia alejek cmentarza komunalnego, na których zakończeniu — przy murze zewnętrznym — znajdują się kamienne sedilia. Zaakcentowano oś środkową założenia. Łączy ona bramkę wejściową od wschodu z monumentalnym pomnikiem. W układ cmentarza wojennego wpisany został niejako już w założeniu ruch odwiedzających po tej osi: od bramy do pomnika.

Pomnik należy do popularnego od drugiej połowy XIX wieku typu „świeckiego” ołtarza na otwartym powietrzu — ara⁴⁷. Budowla, skonstruowana z żelbetu oraz cegły, wyłożona ciosem,

⁴¹ Tekst polski brzmi: TU ODPARTO DNIA /6 GRUDNIA 1914/ NAJDALEJ NAPRZÓD/ ODDZIAŁY ROSYJSKIEJ/ARMII (sic!).

⁴² „Nowości Ilustrowane”, nr 51 z 18 XII 1915 r. Obecni byli m.in. biskup Adam Sapieha, prezydent miasta — Juliusz Leo i generałcja.

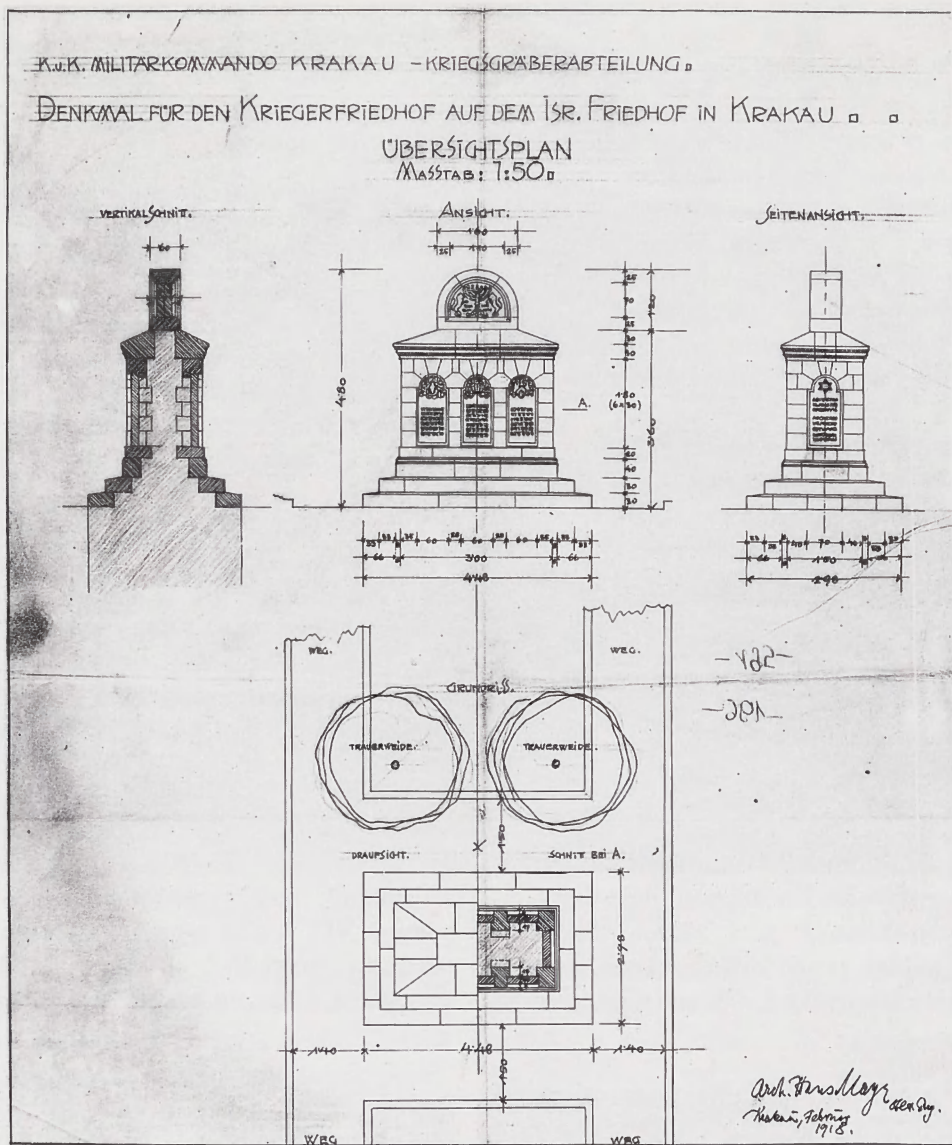
⁴³ Spoczęło na nim 6585 żołnierzy.

⁴⁴ W APKr, GW 45 zachował się spisany po Polsku „Kosztywny na wykonanie pomnika poległych na cmentarzu Rakowickim w Krakowie”, 23 listopada 1920 r. Do wykonania pozostawało m.in. sklepienie, liście na fryzie, jak też „napis główny” — kłamy i osadzenie kamienia. Nowy cmentarz wojskowy przy ul. Prandoty zaprojektował inżynier Hupert. Do realizacji jednak nie doszło.

⁴⁵ „Nowa Reforma”, nr 552 z 2 XI 1916 r. Wydaje się, że mowa tu o fazie, w której drewnianą makiętę pomnika zastąpiono murowaną budowlą.

⁴⁶ Austriacy spoczęli też w kwaterze 35, po drugiej stronie cmentarza Rakowickiego.

⁴⁷ Ołtarze tego rodzaju nie pełniły funkcji liturgicznych w znaczeniu chrześcijańskim. Były to bowiem ołtarze ojczyzny, pomniki wielkich ludzi lub narodów. Przykładem może być pomnik Wiktora Emanuela II w Rzymie, wzniesiony w latach 1885—1911 przez Giuseppe Sacconiego. Na ten temat N. Pevsner, *A History of Building Types*, London 1976, s. 11—26, szczególnie s. 25, 26.



12. Hans Mayr, projekt żydowskiego cmentarza wojennego w Krakowie, rysunek tuszem na kalce, luty 1918

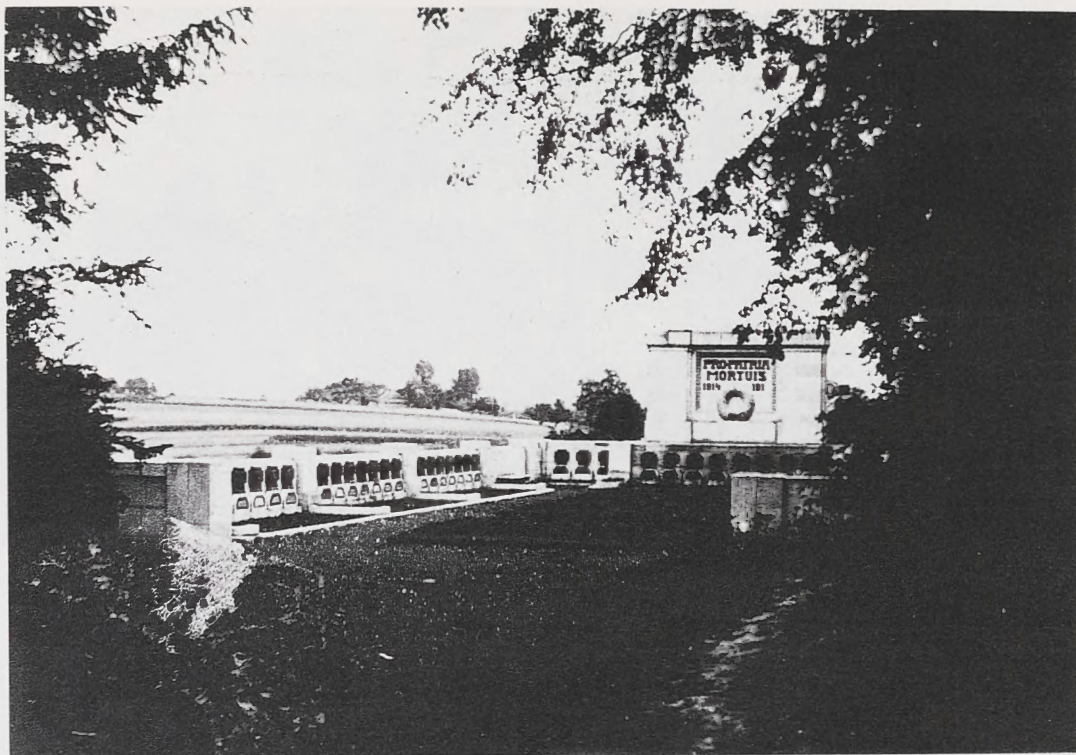
jest częściowo podpiwniczona; dostęp do przed-sionka krypty oraz jego doświetlenie zapewnia portal i flankujące go okna zamknięte kratami. Krypta jest dziś niedostępna⁴⁸. Wypełniają ją trumny wyższych oficerów austriackich i pol-skich⁴⁹. Pomnik wznosi się na okazałym piedes-tale z plateau od strony kwater z grobami, przed

nim jest niższy i mniejszy podest pośredni. Całość łączą symetryczne ciągi schodów. Trzon pomnika stanowi wielki pylon „zapożyczony” od egipskich świątyni, przy czym ogniwnem pośrednim jest architekтура wiedeńska z kręgu Otto Wagnera⁵⁰. Pylon flankowy jest masywnym murem załama-nym w narożach tak, że tworzy on obramowujące

⁴⁸ Informacji tej udzielił mi p. Ryszard Gorski, członek komisji, która w roku 1962 dokonała protokolarnego zamknięcia krypty.

⁴⁹ Według tradycji (przekazywanej we wczesnych latach sześćdziesiątych przez pracowników cmentarza Rakowickiego), na którą powoływał się p. Ryszard Gorski, w czasie okupacji hitlerowskiej w kryptie tej składano, na polecenie kardynała Leona Sapiehy, zwłoki oficerów Polski Walczącej. Za cenną wiadomość dziękuję p. R. Gorskiemu.

⁵⁰ Pomysły tego rodzaju pojawiały się w studiach i fanta-zjach architektów wiedeńskich u schyłku XIX wieku. Por. np. *Ein Grabmal am Posilippo* — rys. J.M. Olbricha z r. 1894; repr. w: K. Wolbert, „wie ein Tempel heiligen Haine” — Olbrichts *semantische Architektur und die Utopie eines ästhetisch überhöhten Lebens in Schönheit und Feierlichkeit* [w:] Joseph M. Olbrich 1867—1908, *Katalog wystawy na Matildenhöhe w Darmstadt*, Darmstadt 1983, s. 69.



13. Cmentarz w Wieliczce, stan z r. 1918

plateau skrzydła. W partii murów plateau i skrzydeł wykorzystano motyw rustyki, gładki cios w ścianach pylonu i słupach dzielących mur oraz stylizowane liście laurowe zdobiące fryz. Do cech charakterystycznych architektury pomnika należy subtelne operowanie skosami w elewacjach (pylon, dolne części muru) oraz detalem kamiennym i żelaznym (kraty w oknach i drzwiach krypty). Budowla doskonale wykorzystuje warunki miejsca, cechuje ją trafność w doborze poszczególnych motywów, zrozumienie tektoniki formy oraz efektowny monumentalizm. Jest ona powiązana z układem nekropolii wojskowej, stanowiąc jej zdecydowaną dominatę. Jest to dobry pomnik, element sensownie zaprojektowanego cmentarza wojennego. Funkcja grobowa budowli nie została zaakcentowana.

Długie, wąskie kwatery ozdobiły prefabrykowane krzyże katolickie i prawosławne rozmaitych typów, wykonane z żelaza lub sztucznego kamienia, jak też wmontowane w mur cmentarny epitafia⁵¹. Stały one nad każdą mogiłą; niestety zachowały się tylko pojedyncze egzemplarze. Po-

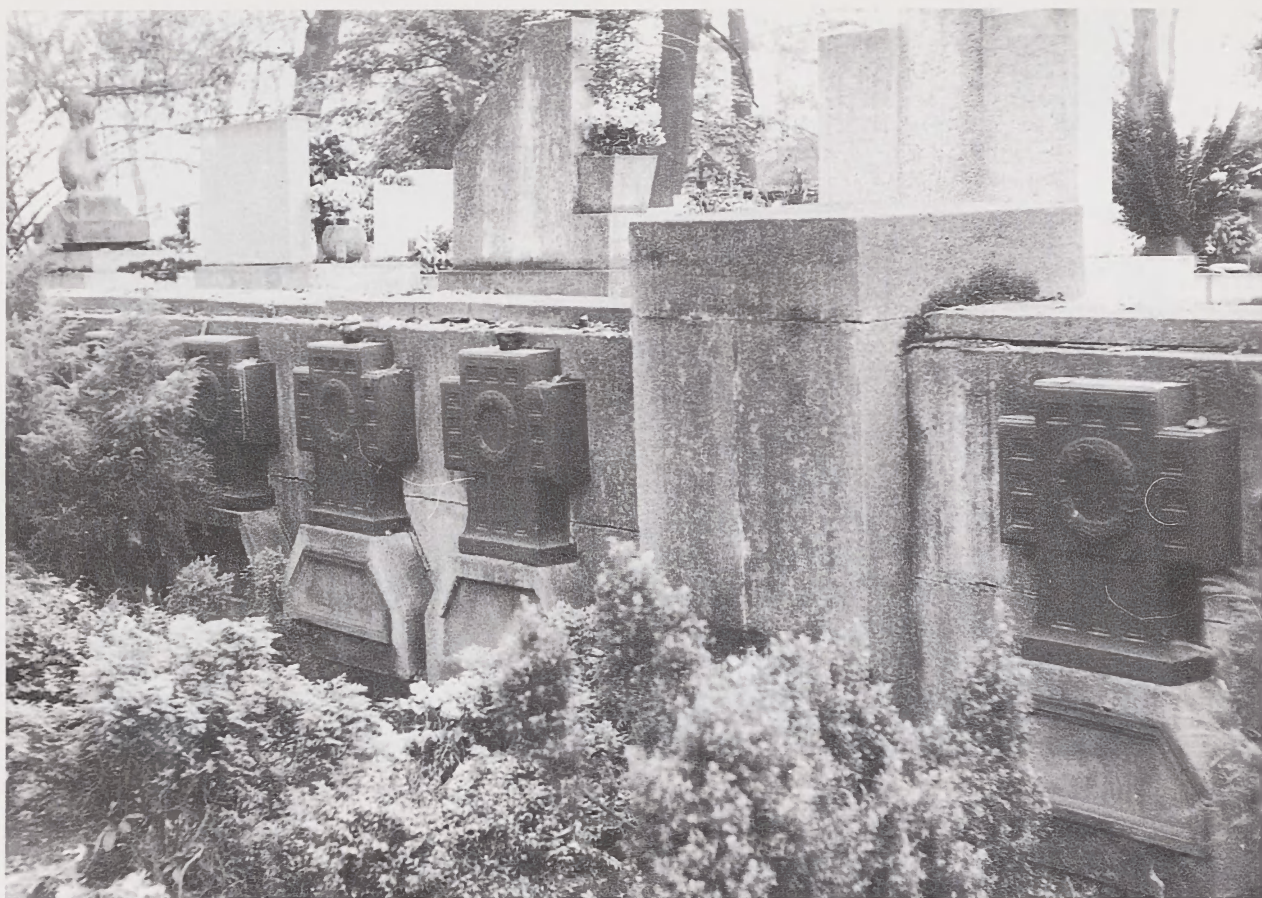
szczególne kwatery zostały ujęte w krawężniki o rytmicznie rozmieszczonych, boniowanych ciosach (zgrupowanych po trzy), skoordynowanych z układem słupów oddzielających cmentarz wojenny od cywilnego. Całość obsadzono tujami i obsiano trawą.

Na formę przestrzenną, wybór typu i kształt architektoniczny pomnika—mauzoleum wpłynęła szczególnie funkcja nekropolii. Miała ona być trwałym świadectwem obrony twierdzy Kraków na przełomie 1914 i 1915 roku. Cmentarz ów — przewyższający liczbą pochowanych pozostałe nekropolie twierdzy i niewątpliwie jeden z największych w Galicji — był w czasie wojny (a miał zostać i po jej ukończeniu) miejscem rozmaitych patriotyczno-religijnych obchodów. Uroczystości te, organizowane przez armię i Kościół miały charakterystyczną oprawę⁵². Towarzyszył im zorganizowany ruch grup umundurowanych żołnierzy oraz duchownych w szatach liturgicznych, muzyka wojskowa i śpiewy liturgiczne, przemowy i kazania. „Teatrum” uporządkowane było w myśl

⁵¹ Pierwotnie były też prowizoryczne krzyże drewniane. Widać je na fotografiach z lat wojny. W niektórych kwaterach są nowsze nagrobki i krzyże wprowadzone w latach międzywojennych dzięki działalności Towarzystwa Opieki nad Grobami Wojennymi.

⁵² Zdjęcia fotograficzne tego rodzaju uroczystości są znane.

Z dokumentów zachowanych w materiałach archiwalnych KGA Krakau w APKr oraz z książki Brocha i Hauptmanna (*op. cit.*) wynika, że były one starannie reżyserowane, a cmentarze przygotowane w tym celu wielkim nakładem sił i środków. Jednym z architektów zatrudnionych w roku 1915 przy takich przygotowaniach był Hans Mayr.



14. Wieliczka, fragment architektonicznej obudowy kwatery, stan z r. 1993

zwyczaju oraz regulaminu wojskowego i form katolickiej liturgii żałobnej, które łączyły się tu w zgodną całość budzącą skojarzenia z *Gesamtkunstwerk* Ryszarda Wagnera. Forma cmentarza wojennego na Rakowicach zdaje się stanowić doskonałą oprawę dla owego ruchu wzdłuż szeregów mogił, jak i czynności liturgicznych lub parady wojskowej (dla których pomnik wraz z całym systemem schodów był z dala widoczną sceną⁵³).

Nie dotrwał do naszych dni pomnik cmentarza wojennego na Podgórzu. Założenie usytuowane w ramach cmentarza miejskiego zachowało się fragmentarycznie: istnieje prostokąt o wymiarach około $12,5 \times 19$ m⁵⁴. Pomnik, stojący na jego osi, znany z fotografii wykonanych podczas budowy miał formę wysokiego obelisku zwieńczonego krzyżem, opasanego w dolnej części plastycznym ornamentem w postaci stylizowanego wieńca cierniowego. Obelisk stojący na cokole flankowały ustawione narożnikowo niskie słupki, na których spoczywały cztery żołnierskie nakrycia głowy:

czapki noszone w armiach: austriackiej, węgierskiej, rosyjskiej i pikelhauba pruska. Wyrażać to miało zapewne żołnierskie braterstwo i pojednanie w obliczu śmierci, tak mocno akcentowane w wypowiedziach organizatorów akcji budowy grobów wojennych i w inskrypcjach nagrobnych na cmentarzach Galicji Zachodniej. Motyw żołnierskiego nakrycia głowy pojawiał się na wielu mniejszych cmentarzach i grobach pojedynczych na terenie twierdzy Kraków.

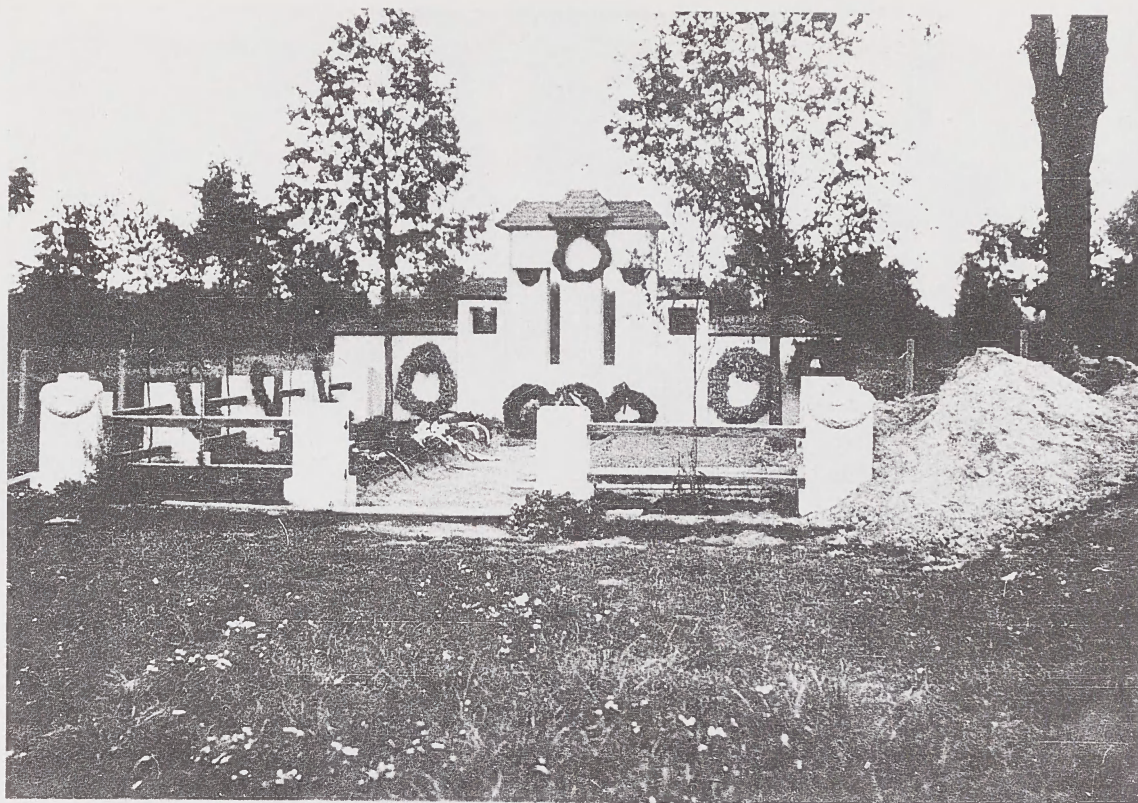
Trzecim pod względem liczby pochowanych jest cmentarz wojenny w Łagiewnikach. Od jesieni 1914 roku groby zmarłych lokowano na parceli przy szpitalu epidemicznym nr 1 (w klasztorze Matki Boskiej Miłosierdzia)⁵⁵. Groby oznaczano najpierw drewnianą stellą z tekstem w 1915 roku były już drewniane krzyże. Mur, bramka, pomnikowy krzyż oraz rozplanowanie zieleni jest dziełem Hansa Mayra. Zachował się projekt układu całości i centralnego krzyża o wysokości 5 m (typowy, produkowany masowo Denkmals-

⁵³ Forma pomnika znakomicie poprawia akustykę otwartego miejsca. Potwierdziły to dokonane przez nas próby.

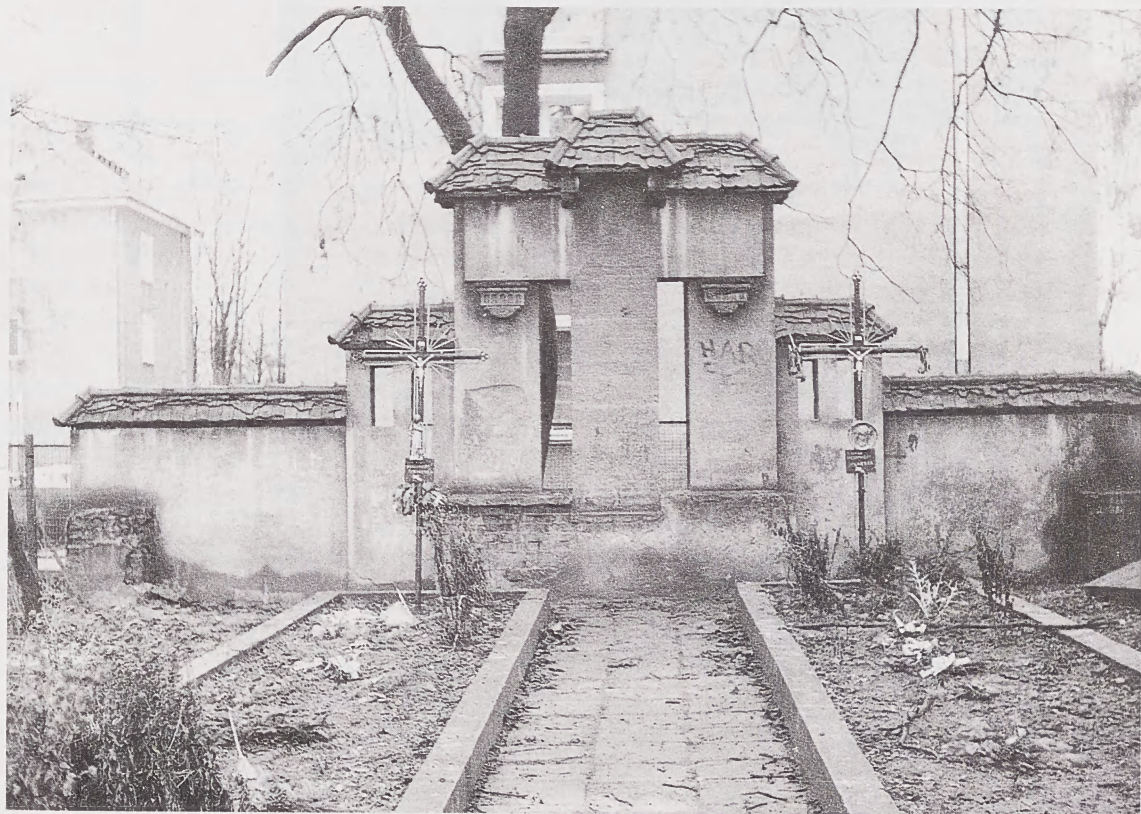
⁵⁴ Por. Grodziska, *op. cit.*, s. 56.

⁵⁵ Relacja kapelana, ks. Marcina Czerwińskiego S.J. w:

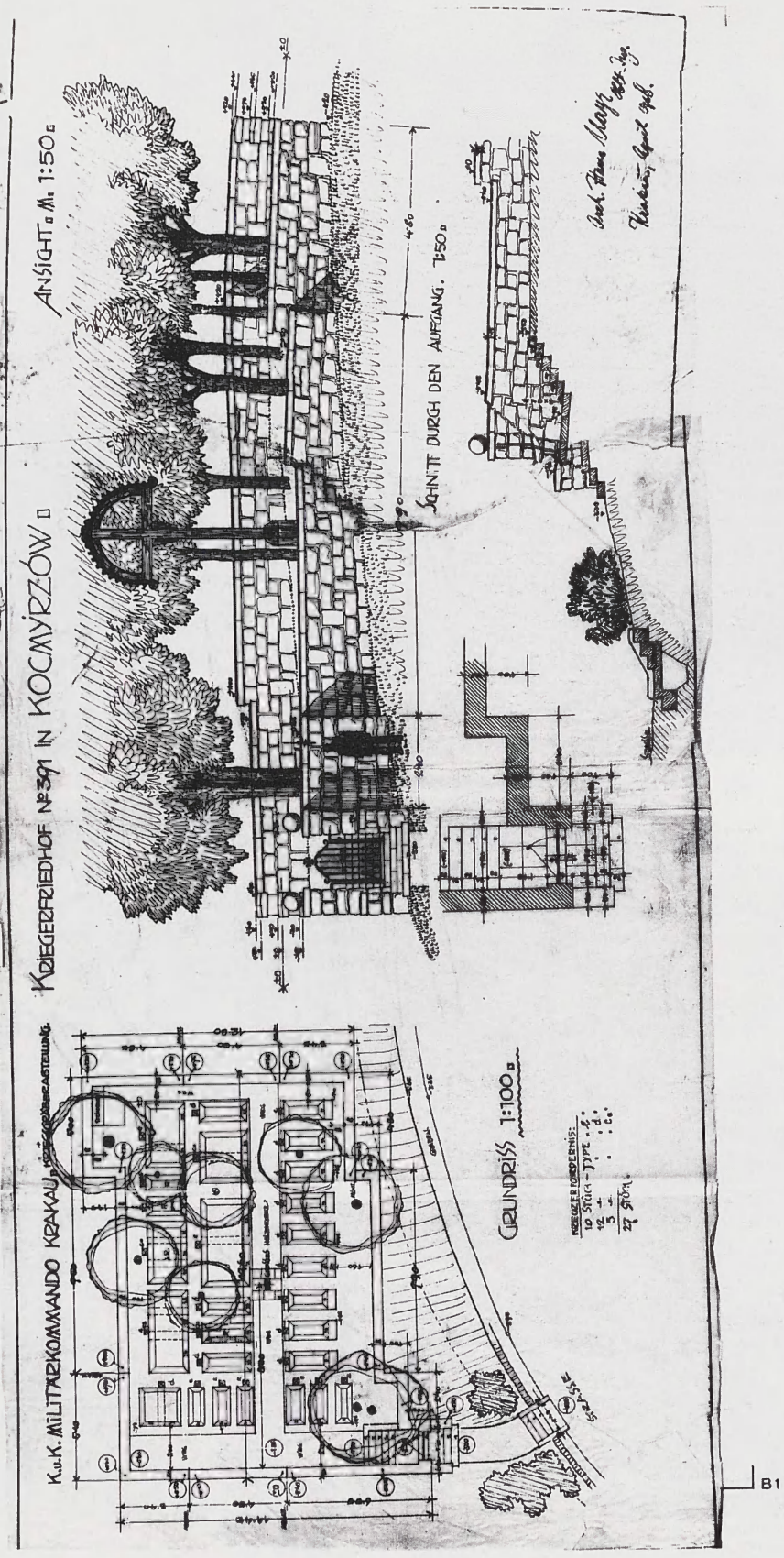
Misje Katolickie, nr 433—434, styczeń i luty 1919, szp. 36. Informacji o działalności szpitala udzieliła nam s. Olga Abramczuk ZMBM.



15. Mogiła, cmentarz wojenny w r. 1918



16. Cmentarz w Mogile, stan obecny



17. Hans Mayr, projekt cmentarza w Kocmyrzowie, rysunek tuszem na kalce, kwiecień 1918



18. Cmentarz w Kocmyrzowie w r. 1992

kreuz autorstwa Mayra), rysowany tuszem na kalce, wykonany w styczniu 1918 roku. Cmentarz jest dziś w złym stanie. Stoją mury z kamienia łamanego, zwieńczona trójkątnym przyczółkiem brama z ciosu, ze szczątkami żelaznej bramki, stare akacje. Układ alejek i grobów jest zatarty, zniknął krzyż.

Hans Mayr był też projektantem pomnika, ogrodzeń i bramy oraz ogólnej aranżacji żydowskiego cmentarza wojennego w Krakowie. W listopadzie 1916 roku Rada Wyznaniowa Izraelicka w Krakowie zwróciła się do KGA w sprawie pomnika na cmentarzu wojennym, tworzonym w ramach cmentarza żydowskiego w Krakowie. Gmina zobowiązała się do pokrycia kosztów, deklarując na ten cel 10 000 koron. Proszono o wykonanie projektu, udostępniając rysunek parceli⁵⁶. Jednak projekty pomnika i bramy sporządził Mayr dopiero w lutym 1918 roku, rysunek roboczy pomnika pochodzi z marca. Pomnik o wysokości 4,8 m, z hebrajskimi tablicami inskrypcyj-

nymi w płycinach trzonu, zwieńczony jest macewą z reliefem przedstawiającym menorę flankowaną przez dwa lwy. Symbolikę pomnika uzupełniają motywy gwiazdy Dawida, korony i inne w zwieńczeniach tablic epitafijnych. Od frontu przewidziano cztery pacholki, między środkowymi — ażurowe ogrodzenie. Całość zdobić miały wierzby płaczące.

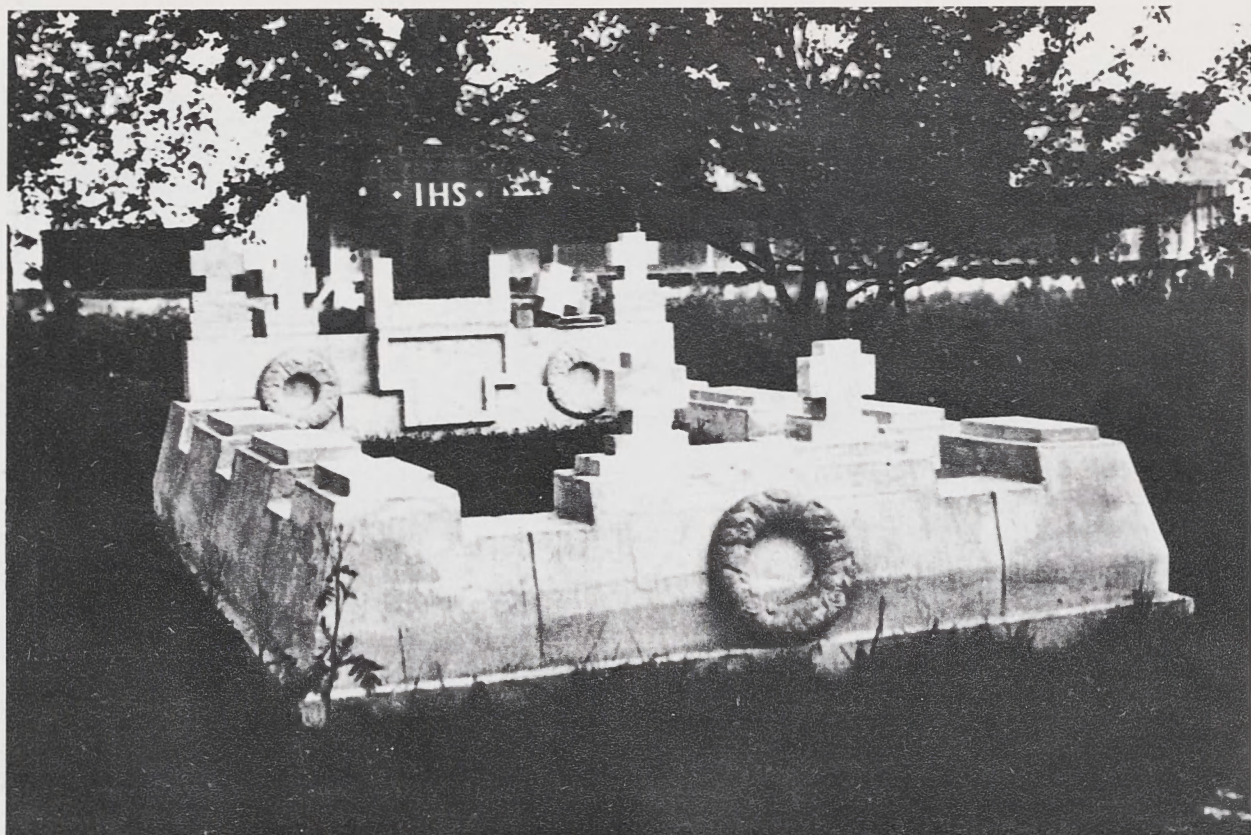
Projekt Mayra nie został zrealizowany. Problem wrócił na łamy prasy w latach międzywojennych, kiedy podjęto prace według innego projektu. Dziś dostrzec można wąski pas mogił przy murze cmentarnym. Zachowało się jedynie kilkadziesiąt betonowych macew z napisami epitafijnymi w języku polskim i hebrajskim. Są one ustawione w rzędzie, czołem do alei.

Oprócz krakowskiego istniał mały (19 osób) cmentarz wojenny w Podgórzu, stanowiący część nekropolii tutejszej Gminy Żydowskiej. Nie zachował się on jednak i brak informacji o jego formie⁵⁷.

⁵⁶ APKr, GW 8.

⁵⁷ Na terenie cmentarza przy ul. Jerozolimskiej mieścił się w czasie okupacji obóz zagłady. Wtedy to został on zniszczony.

Por. A. Bieberstein, *Zagłada Żydów w Krakowie*, Kraków 1985, s. 229 i n.



19. Kocmyrzów, cmentarz wojenny przy ciele, stan w r. 1918



20. Cmentarz w Górze Kościelnickiej, stan w r. 1992



21. Karniów-Czulice, cmentarz w r. 1918

Interesująco przedstawia się nekropolia wojenna w Wieliczce⁵⁸. Mamy tu monumentalny ołtarz z inskrypcją łacińską „PRO PATRIA MORTUIS 1914—1918”⁵⁹ i wielkim wieńcem laurowym. Nie wykorzystano tu jednak motywu pylonu egipskiego; ołtarz jest klasycyzujący w sensie kojarzącym się raczej z antykiem grecko-rzymskim. Zachowały się mury obramowujące wydłużoną całość, pod którymi ciągną się rzędy grobów zdobionych efektownymi krzyżami żeliwnymi (również z motywem wieńca)⁶⁰. Pośrodku znajdują się zbiorowe, bezimienne groby żołnierzy armii rosyjskiej.

Motyw rozbudowanej, częściowo zadaszanej ściany pomnikowej z zarysem krzyża w centrum oraz ogrodzenie składające się z niewysokich słupków i łączących ich poziomych sztab, tworzą ozdobę fragmentarycznie zachowanego cmentarza

w Mogile. W partii ogrodzenia, dziś zniszczonego, były dwie czapki żołnierskie na wieńcu laurowym. W dekoracji Denkmalswände wykorzystano drewniane konsole i wsporniki⁶¹.

Ciekawie prezentuje się cmentarz nr 391 w Kocmyrzowie; zachował się projekt Hansa Mayra. Można tu rozpoznać jego charakterystyczny styl: stosowanie ciężkich murów z kamienia łamanego, surowych form, przewagi linii poziomych, oszczędnego, eleganckiego detalu: bramki, sedilium, krzyży nagrobnych i centralnego krzyża pomnikowego. Uwagę zwraca znakomite wpisanie nekropolii w teren⁶². Projektant wykorzystał miejsce na stoku i powiązał je z ostrym łukiem drogi, tworząc założenie organizujące przestrzeń wokół grobów poległych obrońców cesarstwa i ich przeciwników. Drugi cmentarz istniał w Kocmyrzowie, koło daw-

⁵⁸ Wg informacji zawartych w *Liber Defunctorum* parafii Wieliczka pierwszy pochówek nastąpił tu 30 listopada 1914 r.

⁵⁹ Warto zauważyć, że na zdjęciu z roku 1918 pełna jest data 1914, natomiast druga — 191 — niedokończona; nie wiadomo jeszcze, kiedy wojna się skończy.

⁶⁰ Krzyże takie nie były, o ile nam wiadomo, stosowane w realizacjach KGA „w polu”. Są więc wkładem ostatniego etapu jego działalności i dowodzą, że do końca nie zaniechano prac koncepcyjnych w odniesieniu do prefabrykowanego detalu.

⁶¹ Złożono tam szczątki żołnierzy zabitych wskutek wybuchu dwóch składów amunicji koło Mogiły 2 sierpnia 1917. Zginęło 48 żołnierzy, uroczysty pogrzeb odbył się 5 sierpnia. Donosi o tym m.in. „Nowa Reforma”, nr 356—361, 3—6 sierpnia 1917.

⁶² Na taki właśnie charakter architektury proponowanej przez Mayra i na jego umiejętności w wykorzystaniu ukształtowania terenu zwracali uwagę autorzy książki o cmentarzach wojennych Galicji Zachodniej — Broch i Hauptmann, *op.*



22. Czulice, kwatery żołnierska na cmentarzu parafialnym, stan z r. 1992

nego cła. Znamy jego wygląd z fotografii z roku 1918. Masywne obmurowania, z cokołami pod kamienne krzyże, otaczają tu mogiły zbiorowe. Niski zagłówek każdego grobu wieńczy żeliwny krzyż, podobny do tych, jakie zastosowano w Wieliczce. Identyczny z wielickim jest krzyż na pojedynczym grobie w Kocmyrzowie.

Piękna nekropolia została wzniesiona koło drewnianego kościoła parafialnego w Górcie Kościelnickiej. Wkomponowano ją w obręb cmentarza przykościelnego. Składa się z prostej, niskiej, płaskiej ściany pomnikowej, flankowanej przez dwa zaoblone słupy ustawione na olbrzymich, miętko modelowanych głazach, połączonych murkiem — krawężnikiem. Znajdują się w nich nisze (pierwotnie z daszkami)⁶³, pod którymi widnieją „zawieszone” na konsolkach wieńce laurowe. Podobny, lecz większy wieńiec spoczywa na środku muru. Znajduje się na nim czapka żołnierska

o powiększonych rozmiarach. Kompozycję dopełnił, jak się wydaje, drewniany krzyż z motywem korony cierniowej i hierogramu IHS z lanego żelaza (dziś oparty o mur). Całość — dziś spatynowana — doskonale harmonizuje z otoczeniem.

Miękkie, rzeźbiarskie formy wyobrażające zaoblone głazy spotykamy również w pomniku cmentarza w Karniowie-Czulicach, którego pierwotny wygląd znamy wyłącznie z fotografii⁶⁴. Na skale stał orzeł, najniższy głąz wieńczyła czapka żołnierska, pod którą znajdowała się tablica epitafijna, w pośrednim zaś wyryto niewielki krzyż.

W Czulicach zachowały się ponadto dwa cmentarze wojenne. Jeden z nich — położony na terenie folwarku — jest pewnym uproszczeniem pomnika z Pogórza. Wysoki obelisk, zwieńczony krzyżem i dekorowany czterema wieńcami laurowymi, wspiera od dołu cokół z leżącym miętko wieńcem i wielką czapką żołnierską. Motyw regulaminowego nakrycia głowy pojawia się także w dekoracji żołnierskiej mogiły na czulickim cmentarzu parafialnym. W tym wypadku wiąże się ona nie z wieńcem laurowym, lecz z bukietem złożonym z szarotek alpejskich. Cała koncepcja przywodzi na pamięć założenie w Mogile, oczywiście pomniejszone i w szczegółach jednak odmienne. Wieniec laurowy na krzyżu przypomina wieńce na obelisku podgórskim i na drewnianym krzyżu z Górki Kościelnickiej.

Motyw żołnierskiej czapki i wieńca spotykamy na zachowanych lub znanych ze zdjęć grobach pojedynczych (np. w Prusach).

IV. SYMBOLIKA DEKORACJI CMENARZY

W projektach i realizacjach omawianych nekropolii wykorzystano motywy architektoniczne i rzeźbiarskie, mające dłuższą lub krótszą historię związku z ideą pomnika, cmentarzem, ziemską sławą. I w tym wypadku, jeśli chodzi o nekropole twierdzy Kraków, mamy do czynienia z określonym wyborem (w stosunku do całokształtu dzieła KGA Krakau). Występuje motyw antykizującego ołtarza na wolnym powietrzu (ara na Rakowicach i w Wieliczce), ściany pomnikowe (Denkmalswände — w Górcie Kościelnickiej i Mogile), bogato ukształtowane bramy cmentarne (Łagiew-

cit., s. 110. Szerzej o tym: w: P. Pencakowski, *O cmentarzu wojennym w Sękowej i działalności wiedeńskiego architekta Hansa Mayra w Galicji w latach 1914—1918*, mpis, Kraków 1992.

⁶³ Wmontowano w nie płaskorzeźby lub malowidła, które nie zachowały się.

⁶⁴ Zachował się orzeł, przeniesiony na nowy cokół, otoczony tandetnym ogrodzeniem. Zmieniło się też otoczenie cmentarza.



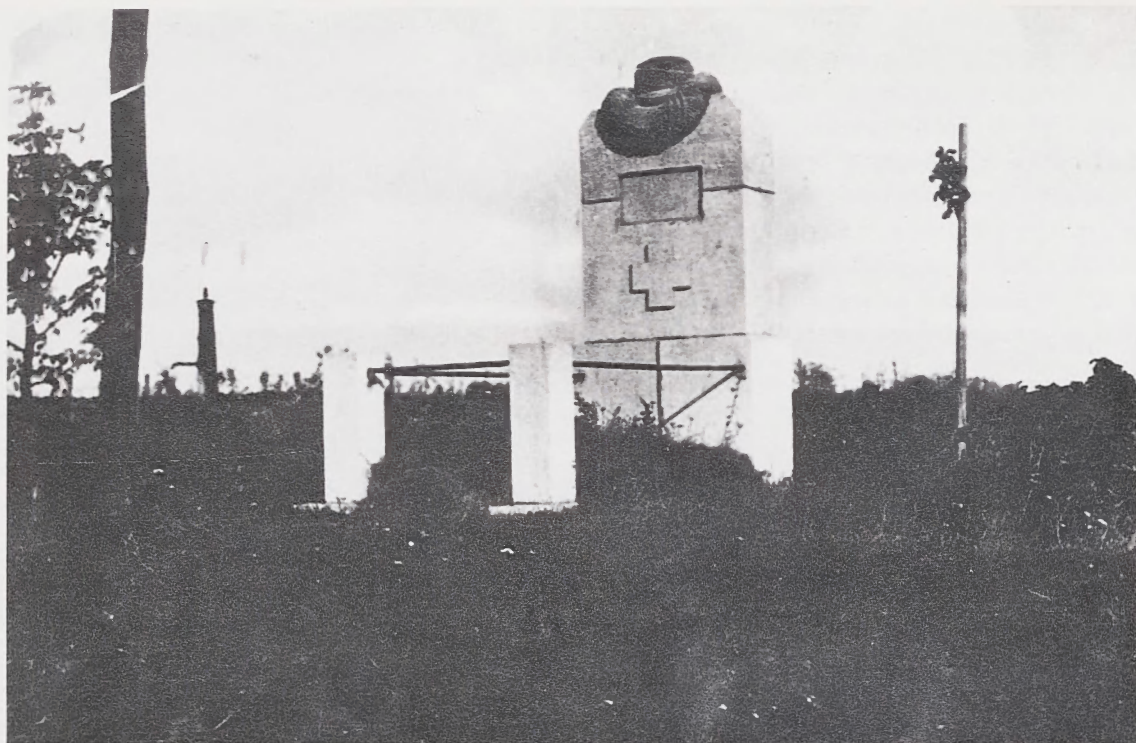
23. Prusy — pojedynczy grób, stan z r. 1918

niki, Kocmyrzów — tu z metalową bramką) — akcentujące przejście od sfery profanum do sacrum, jak też skromniejsze wejścia flankowane słupami (Kraków — Rakowice). Swoją wymowę ideową mają też ciężkie mury z ciosowego (Wieliczka) bądź łamanego kamienia (Łagiewniki, Kocmyrzów), oprócz których istnieją też ażurowe, niskie ogrodzenia raczej oznaczające niż tworzące cezurę np. między cywilną a wojskową częścią cmentarza (Kraków — Rakowice, projekt dla cmentarza żydowskiego przy ul. Miodowej). Spotykamy obeliski zwieńczone krzyżem (Kraków — Podgórze, Czulice — folwark) lub samoistne (pomnik na wzgórzu Kaim, przy drodze lwowskiej).

Pojawia się też motyw syntetycznie ukształtowanej skały, stanowiący trzon pomnika (Karniów—Czulice), lub podstawę dla ściany pomnikowej (Górka Kościelnicza). Wspominając o nim przechodzimy do motywów rzeźbiarskich. Zaliczyć do nich należy powtarzające się często masywne wieńce laurowe lub podobne w proporcjach wieńce z róż, liści dębowych, szarotek (Wieliczka, Czulice — folwark, Górka Kościelnicza, Kocmyrzów — przy cle, jak też w pojedynczych grobach w Prusach). Spotykamy wieńce z ciernia wskazujące na inspirację chrześcijańską (Podgórze, Mogiła, Czulice — cmentarz parafialny, Górka Kościelnicza). Do stosunkowo często pojawiających się

zaliczyć należy motyw czapki żołnierskiej — austriackiej, jak też innych armii, często w powiązaniu z motywem wieńca laurowego lub z kwiatów (w Podgórzu, Górce Kościelniczej, Prusach, Czulicach — folwarku, Czulicach na cmentarzu parafialnym, Karniowie—Czulicach). Warto zauważyć, że jest to pewna osobliwość cmentarzy Festung Krakau. Organizatorzy akcji budowy nekropolii żołnierskich raczej unikali akcentowania militarnego charakteru założeń (co *expressis verbis* stwierdzono w publikacji na ten temat). Nakrycie głowy (helm), jako ozdoba mogiły wojownika, ma długą tradycję w europejskiej sztuce i kulturze od czasów antycznych po najnowsze. Z motywów występujących rzadziej wymienić należy orła (Karniów—Czulice), lwy, świecznik, naczynia, gołębie i koronę (na pomniku wojennym cmentarza Żydowskiego), wreszcie z zakresu heraldyki państwowej — koronę i orły Habsburgów (na obelisku koło Wieliczki).

Cmentarze zdobi też kilka odmian prefabrykowanych krzyży, w tym przynajmniej dwa takie, jakie nie występowały w innych nekropoliach Galicji Zachodniej. Istnieją też krzyże pomnikowe (Kocmyrzów i Górka Kościelnicza). Do wyposażenia, rozszerzającego w pewnym sensie funkcję cmentarzy, zaliczyć można sedilia kamienne (zachowane w Krakowie i Kocmyrzowie). Całość



24. Prusy — pojedynczy grób, stan z r. 1918

uzupełniała zielen, pełniąca w ogóle ważną rolę w ukształtowaniu nekropolii projektowanych przez KGA Krakau. W projektach cmentarzy twierdzy pojawiały się wierzby płaczące. W obrębie nekropolii rosły do dziś akacje, dęby i drzewa szpilkowe sadzone przez KGA.

V. ZAKOŃCZENIE

Zachowane nekropolie (i pojedyncze groby) Festung Krakau stanowią element większej całości, należąc do owoców działań podjętych na terenie Galicji Zachodniej głównie przez Kriegsgräber Abteilung Krakau (część prac wykonało też samo dowództwo twierdzy). Są one dosyć zróżnicowane, jakkolwiek na tle 378 nekropolii w polu rysują się — z wyjątkiem założenia na Rakowicach — dosyć skromnie. Za ukształtowanie części z nich odpowiedzialny był wiedeński architekt Hans Mayr, zasłużony budowniczy Kriegsgräber Abteilung Krakau (twórca projektów dla wielu nekropolii w rejonie Gorlic).

Należy wysoko ocenić poziom artystyczny niektórych założeń (Rakowice, Kocmyrzów, Wieliczka, Górka Kościelnicka). Inne są mniej lub bardziej konwencjonalne, jednak zawsze są to indywidualne projekty. Inną sprawą jest stosowanie prefabrykowanych elementów, takich jak: krzyże nagrobne i pomnikowe. Nie umniejsza to wartości poszczególnych założeń, wprowadza element homogenizujący ich formę i wyraz.

Wielka akcja budowy i zdobienia cmentarzy dla wszystkich żołnierzy poległych i zmarłych w skutek działań wojennych lat 1914—1918, podjęta i prowadzona z niemalym trudem przez ludzi związanych z Kriegsgräber Abteilung Krakau, odzwierciedla pewien światopogląd, stosunek do drugiego człowieka, do śmierci, do pamięci o poległych (także przeciwnikach), mówi o relacjach między różnymi członkami społeczeństwa, różnymi narodami, daje świadectwo o kulturze wielonarodowej europejskiej monarchii na początku XX wieku. Warto sobie uświadomić, że odsetek zachowanych w pobliżu Krakowa cmentarzy i ich stan obecny są częściowo rezultatem złożonego procesu historycznego, ale także — świadectwem dzisiejszej kultury naszego społeczeństwa. Postu-

lujemy zatem, aby cmentarze wojenne z lat 1914—1918 zostały objęte opieką i nadzorem konserwatorskim, ze zwróceniem uwagi na ich wartości ogólnoludzkie, artystyczne i historyczne. Winno się je bronić przed wandalizmem, obojętnością

⁶⁵ Efektywną opieką należy objąć w pierwszej kolejności cmentarz wojenny na Rakowicach. Zagadnieniem odrębnym jest sprawa jego pomnika — mauzoleum. Ustalenie kto został w katakumbach pochowany w latach 1915—1920 oraz czy

oraz siłami natury, a także przed rozmaitego rodzaju entuzjastami, niszczącymi owe zabytki w ramach różnych amatorsko prowadzonych prac restauracyjnych⁶⁵.

tradycja, według której grzebano tam na polecenie kardynała Sapięhy żołnierzy konspiracji antyhitlerowskiej jest prawdziwa wydaje się nakazem moralnym.

CRACOW FORTRESS CEMETERIES FROM 1914—1918

In 1914—1918 more than twenty war cemeteries were established in Cracow. These were the final place of rest for the soldiers who fell in battle at the fortress at the end of 1914 and the beginning of 1915, who died in military hospitals or were transported from more remote battlefields of Galicia.

Work on the construction of a large cemetery at Rakowice was carried out by the fortress command; a provisional monument and a draft layout of the whole field were developed. In 1916 work on a great monument in stone began. Its architecture reflects Viennese origins of its design. The boldly planned cemetery was meant as a site for military, religious and official celebrations, purposes which had a great impact on the monument's layout and form. It can be presumed that the author of the design was the Viennese architect Hans Mayr. The work continued until 1918 and was completed as late as the 1920s. In 1916 an obelisk was also built at Kaim Hill near Wieliczka. It was erected to commemorate the most distant place that the Russian attack reached in December 1914.

After Kriegsgräber Abteilung Krakau took over construction and beautification of the cemeteries, more work went

ahead. Cemeteries in Podgórze, Łagiewniki, Mogiła and Wieliczka were designed and developed, interesting in form and with inventive use of symbols. Work at the Jewish cemeteries in Cracow and Podgórze, in Kocmyrzów, Górka Kościelnicza, Czulice (2) and Karniów also proceeded.

From studies of archive materials it can be stated that all these projects were developed in the first half of 1918. Some of them are anonymous, though several of them can be given to Hans Mayr, whose contribution as designer for the KGA Krakau was outstanding. In the Cracow State Archives are Mayr's signed designs for cemeteries in Łagiewniki and for Jewish cemeteries in Cracow and Kocmyrzów. A study of the form of monuments at several other cemeteries (e.g. in Górka Kościelnicza, Karniów-Czulice, Mogiła) suggests that a sculptor was also involved in design and construction at these sites.

Like all of the works of Kriegsgräber Abteilung Krakau, the fortress cemeteries demonstrate high artistic and manufacturing standards and rich use of symbols, whose characteristic feature, in contrast to the other cemeteries, is its clear stress on the military character of this necropolis.

MAREK MĄCZYŃSKI

POLSKIE FORMACJE POLICYJNE W STOLICY GENERALNEGO GUBERNATORSTWA 1939—1945

Współczesna wiedza na temat okupacji hitlerowskiej i sprawowania niemieckiego zarządu na ziemiach polskich w okresie drugiej wojny światowej, jakkolwiek bardzo obszerna, jest z różnych powodów ciągle niepełna. Szczególnie wiele znaków zapytania wiąże się w tym przypadku z Krakowem, przede wszystkim ze względu na nie zachowanie się, poza niewielkimi fragmentami, akt dystryktu krakowskiego.

Okupacja w Krakowie trwała 1661 dni, podczas których właśnie to miasto stanowiło główny ośrodek niemieckich władz okupacyjnych na ziemiach polskich. Kluczową pozycję w hitlerowskim systemie okupacyjnym zajmował aparat policyjny o bardzo skomplikowanej strukturze organizacyjnej i wyjątkowo silnej rozbudowie, co szczególnie wyraźnie można zaobserwować na przykładzie Krakowa¹. Uczynienie tego miasta stolicą Generalnego Gubernatorstwa doprowadziło do przesycenia go siłami okupacyjnymi i w konsekwencji do specjalnie silnej rozbudowy aparatu policyjnego, który ponadto został wkomponowany w analogiczne struktury systemu policyjnego Trzeciej Rzeszy. W efekcie w Krakowie zostały umieszczone naczelne władze służby bezpieczeństwa, policji bezpieczeństwa, policji porządkowej i żandarmerii oraz centrala administracji cywilnej dysponująca własną formacją policyjną (Sonderdienst), a z czasem także i dowództwo Okręgu Wojskowego Generalnego Gubernatorstwa.

W ramach struktury Ordnungspolizei w GG

funkcjonowała również policja polska, będąca obok administracji samorządowej, sądów i prokuratury, służby więzienniczej, straży pożarnej itd. jedną z instytucji przedwojennego państwa polskiego, które po klęsce wrześniowej zostały włączone do systemu okupacyjnego. Decyzja o odbudowie policji polskiej była jedną z pierwszych decyzji władz GG i była podyktowana stosunkowo skromnymi siłami policji niemieckiej na zajętych obszarach polskich, z wyjątkiem m.in. Krakowa. Cały stan Orpo w GG zamykał się bowiem wówczas liczbą 209 oficerów i 5170 policjantów². Dlatego też okupant starał się zatrzymać do swojej dyspozycji polskie kadry policyjne, udzielając — na mocy rozporządzenia gubernatora generalnego z 3 listopada 1939 roku — wynagrodzenia „znowu zatrudnionym urzędnikom i funkcjonariuszom polskim”³. O znaczeniu, jakie w tym okresie dla władz niemieckich stanowiło zachowanie wpływu i kontroli nad funkcjonariuszami byłej Policji Państwowej, świadczy zahamowanie w znacznej mierze terroru i eksterminacji tej grupy zawodowej, które miały miejsce podczas kampanii wrześniowej i pierwszych dni okupacji⁴. Istnieje również prawdopodobieństwo, iż o przywróceniu przez Niemców do służby funkcjonariuszy i formacji policji polskiej, obok pragmatycznych, ze ściśle policyjnego punktu widzenia, rozstrzygnęły także względy innej natury — a mianowicie próba zaangażowania polskich kadr policyjnych w celu naturalnego ich unieszkodliwienia

¹ Szerzej na ten temat piszę w pracy: *Niemiecki aparat policyjny w Krakowie, stolicy Generalnego Gubernatorstwa w latach 1939—1945*, praca magisterska napisana w Zakładzie Historii Powszechnej Najnowszej, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 1990.

² Dane za listopad 1939 r. wg: *Zwei Jahre SS und Polizei im*

GG, Zweijahresbericht der Dienststelle des Höhern SS- und Polizeiführers im GG, Krakau 1941.

³ A. Weh, *Das Recht des Generalgouvernement*, Krakau 1941, s. 35.

⁴ Patrz: *Einsatzgruppen in Polen*, Archiwum GKBZHWP, t. 1, sygn. 3375, t. 2, sygn. 6741.

poprzez izolację od tworzącego się wówczas ruchu oporu, a także w celu ułatwienia możliwości sprawowania nadzoru i kontroli nad całym tym środowiskiem stanowiącym dla władz niemieckich wielce niebezpieczny potencjał⁵. Jeżeli jednak taki cel przyswiecał okupantowi jako myśl przewodnia reaktywacji policji polskiej, to obiektywnie rzecz ujmując trzeba stwierdzić, iż program politycznej i narodowej neutralizacji polskiego środowiska policyjnego w znacznej mierze nie został zrealizowany. Aczkolwiek pod każdym względem policja polska stała na straconej pozycji i jej to właśnie przypadło w udziale zapłacić cenę historii i odejść do przeszłości jako wspomnienie o kolaborantach, zdrajcach i renegatach. Taka a nie inna ocena działalności polskich formacji policyjnych w GG wyniknęła m.in. z poddania jej ścisłemu i bezpośredniemu nadzorowi niemieckiemu (dowódcy policji porządkowej), a także z wykonywania przez nią w zasadzie tych samych czynności i obowiązków co niemiecka policja porządkowa⁶. Faktycznie bowiem nie istniały wyższe dowództwa PP, poza komendami miejskimi i szcątkowymi powiatowymi. Zachowano natomiast dawne (tj. przedwojenne) rozmieszczenie posterunków, jako tzw. Polnische Polizeiposten, których koszty utrzymania ponosiły zarządy miejskie i gminne. Całokształt zadań realizowanych przez PP — zwaną od koloru mundurów „granatową” — składał się m.in. ze służby patrolowej, służby wartowniczej, dyżurów wewnętrznych — których celem było zapewnienie stałego kontaktu ludności z policją — nadzoru nad nieruchomościami i nadzoru nad ruchem kołowym, służby asystencyjnej (ochrona urzędników administracji podczas wykonywania przez nich czynności służbowych lub towarzyszenie funkcjonariuszom policji niemieckich w charakterze ochrony, tłumacza bądź przewodnika), kontroli przestrzegania godziny policyjnej, inwigilowania osób notowanych jako przestępcy lub prowadzących podejrzaną tryb życia itp. Ponadto w Krakowie i Warszawie utworzono komisariaty przemysłowo-handlowe stanowiące nieumundurowaną służbę policji polskiej ds. gospodarczych⁷. Niemieckie władze administracyjne, jak również

zwierzchnicy Orpo, w zasadzie dodatnio oceniali pracę policji polskiej⁸, aczkolwiek nie była ona darzona zaufaniem przez policję i służbę bezpieczeństwa, co nie było bezpodstawne ze względu na znaczny stopień spenetrowania policji granatowej przez podziemny ruch oporu, głównie ZWZ/AK⁹. W miarę upływu czasu liczba funkcjonariuszy współpracujących z konspiracją wojskową coraz bardziej przybierała na sile, chociaż trzeba tutaj zaznaczyć, iż w znakomitej większości do końca wojny nie brali oni aktywnego udziału w czynie zbrojnym podziemia, ograniczając się do innych form współpracy. *Nota bene* taki stan rzeczy wpłynął w okresie późniejszym na stosunek aparatu „Polski lubelskiej” do funkcjonariuszy byłej PP, których z jednej strony na podstawie dekretu PKWN „O rozwiązaniu Policji Państwowej” uznano za kolaborantów działających na usługach okupantów¹⁰, z drugiej zaś, na podstawie podejrzeń, o współpracę z konspiracją wojskową o „charakterze reakcyjnym, profaszystowskim i antyradykalnym”, wielu byłych pracowników policji granatowej zostało na żądanie Armii Czerwonej wywiezionych w głąb terytorium ZSRR i tam represjonowanych (nawet wówczas, gdy ochotniczo zgłaszali się do władz z prośbą o dalsze ich wykorzystanie). Istnieje uzasadnione podejrzenie, iż sytuację taką sprowokowały polskie środowiska komunistyczne dostarczające dowództwu wojsk sowieckich odpowiednio spreparowane informacje na temat funkcjonariuszy policji polskiej, dążąc do wyeliminowania przedwojennej kadry bezpieczeństwa¹¹.

Wracając zaś do tematu współpracy z podziemiem wojskowym pracowników policji polskiej podczas okupacji, należy podkreślić, że Kraków był pod tym względem szczególnie uprzywilejowany. Z podziemiem wojskowym był tutaj związany znaczny odsetek oficerów PP, w tym grupa odpowiedzialna za odtworzenie struktur policji polskiej w dystrykcie krakowskim. Dzięki ich działalności kadra PP na terenie Krakowa została poddana dokładnej weryfikacji pod względem ideowym i etycznym, tym bardziej że odbudowa struktur policji polskiej przebiegała tutaj — w po-

⁵ A. Hempel, *Pogrobowcy kłeski. Rzecz o policji „granatowej” w Generalnym Gubernatorstwie 1939—1945*, Warszawa 1990, s. 408.

⁶ Patrz: Sachgebiete der Ordnungspolizei, Verordnungsblatt für das Generalgouvernement, Nr 50, Tag des Ausgabe; 23 Juni 1942.

⁷ Hempel, *op. cit.*, s. 76—85.

⁸ Raporty Ludwiga Fischera, gubernatora dystryktu warszawskiego 1939—1944, Warszawa 1987; Raport dwuletni szefa

dystryktu warszawskiego z 30 września 1941 r. za okres 26.10.1939—1.10.1941, s. 127.

⁹ Raport komendanta Sipo i SD dystryktu radomskiego, SS-Obersturmführera Joachima Illmera z 14.09.1943 r., CA MSW 184/1, k. 140.

¹⁰ Dziennik Ustaw RP nr 2/1944, poz. 6, Dekret PKWN z 15.8.1944 r., art. 1.

¹¹ Hempel, *op. cit.*, s. 395—400

równaniu z innymi ośrodkami — raczej nieśpieszne, co wynikało ze sporego nasycenia miasta siłami niemieckimi: policji, wojska, SA, NSKK itp., które w stolicy GG zostały włączone do regularnej służby w zakresie ochrony bezpieczeństwa i porządku. Sytuacja uległa zmianie dopiero z chwilą rozpoczęcia przygotowań do ataku na Francję, kiedy to liczba sił niemieckich w Krakowie zaczęła gwałtownie topnieć. Wówczas też ich funkcje przekazano w gestię PP, która od tego momentu poczęła znacznie rozbudowywać swoją strukturę na terenie Krakowa. Ostatecznie na strukturę PP miasta Krakowa składały się: dwa obwody i dziesięć komisariatów z ekspozyturami w postaci czterech podkomisariatów, sześciu posterunków, jednego posterunku z czterema wartownikami w getcie oraz jednostek specjalistycznych — Komisariatu Przemysłowo-Handlowego i Plutonu Ruchu Kołowego jako pododdziału szybkiego reagowania. Ponadto na terenie dystryktu krakowskiego funkcjonowała szkoła policji granatowej w Nowym Sączu, podległa jako placówka terenowa komendantowi żandarmerii dystryktu krakowskiego, natomiast operacyjnie podporządkowana komendantowi policji porządkowej w dystrykcie krakowskim¹². Obok polskiej policji mundurowej na terenie całego GG funkcjonowała Polska Policja Kryminalna (PK) będąca nieumundurowaną, uzbrojoną i tajną formacją policji pomocniczej. W przeciwieństwie do policji granatowej nie posiadała ona odrębnych urzędów, lecz po wydzieleniu z PP połączona została z organami bezpośredniego nadzoru, tj. z niemieckimi urzędami policji kryminalnej (Kripo). Tym samym formacja ta podlegała nadzorowi służbowemu policji bezpieczeństwa (Sipo), który był sprawowany przez oficerów Kripo pełniących równocześnie rolę szefów tych nieniemieckich jednostek. W ramach niemieckich urzędów Kripo istniały zatem oddziały polskiej PK, które obejmowały zakresem swojego działania teren danego powiatu miejskiego lub wiejskiego. Jednostki powiatowe dzieliły się na dwa zasadnicze rodzaje: Dyrekcje Policji Kryminalnej (DPK) w Krakowie, Warszawie, Lwowie i Lublinie przy tamtejszych Kriminaldirektionen; oraz komisariaty PK w pozostałych powiatach miejskich i wiejskich, jako część składowa działających tam niemieckich komisariatów Kripo. Polski szef DPK, jako oficer łącznikowy, był bezpośrednim pomocnikiem szefa niemieckiej Kriminaldirektion w zakresie kierowania persone-

lem PK. Organizacja DPK była analogiczna z organizacją Kriminaldirektion i składała się z referatów (komisariatów) zajmujących się:

- komisariat I — rabunki, napady, zabójstwa, sabotaże,
- komisariat II — kradzieże drobne i kieszonkowe,
- komisariat III — kradzieże z włamaniem, złodzieje mieszkaniowi,
- komisariat IV — obyczajówka,
- komisariat V — służba wewnętrzna, poszukiwania, inwigilacja, ściganie ukrywających się Żydów i uchylających się od służby wojskowej Ukraińców oraz innych osób poszukiwanych,
- komisariat VI — rejestracja osób poszukiwanych, kartoteka,
- komisariat VII — technika kryminalistyczna, daktyloskopia, laboratorium fotograficzne.

(w niemieckiej strukturze Kriminaldirektion referaty VI i VII były połączone ze sobą i obsługiwały cały niemiecki aparat policyjny GG).

Na czele DPK w Krakowie stali kolejno: ppłk Wojciech Stano (do lipca 1941 r.), ppłk Stanisław Ruciński (do lipca 1944 r.), i kpt. Jan Balicki. Ich zastępcą przez cały okres okupacji był mjr Stanisław Szura. Wszyscy oni byli instytucjonalnie podporządkowani bezpośrednio kierownictwu V wydziału KdS dystryktu krakowskiego należącego do Kripo, któremu szefowali kolejno: dr Jetzlaff, dr Geissler, dr Fleischer oraz dr Jacob Seinsche. Podobna sytuacja panowała na szczeblu poszczególnych komisariatów, gdzie załogi polskie miały polskich komendantów podporządkowanych niemieckim kierownikom w Kriminaldirektion Krakau. I tak komisariat I był kierowany ze strony niemieckiej przez SS-Hauptsturmführera Bernharda Katzenbergera, a od 1943 roku przez SS-Hauptsturmführera Richarda Koblitzę, z por. Janem Kwatrem jako komendantem załogi polskiej. Komisariat II był zawiadowany przez SS-Untersturmführera Josefa Neuberga, a od 1943 roku przez SS-Untersturmführera Alfreda Schulza z kpt. Janem Myszkowskim jako oficerem łącznikowym. I analogicznie: komisariat III — SS-Obersturmführer Eduard Schubert i kpt. Antoni Bąk; komisariat IV — SS-Untersturmführer Braumwieler i sierż. Jan Kania; komisariat V — SS-Obersturmführer Eduard Schubert, od połowy zaś 1944 roku SS-Sturmscharführer Heinrich Laaf, komendant załogi polskiej nie ustalony; komisariat VI —

¹² T. Wroński, *Kronika okupowanego Krakowa*, Kraków 1974, s. 222 i 255, tabl. 70 i 75.

SS-Untersturmführer Alfred Schulz, a od 1943 roku SS-Untersturmführer Eduard Martens oraz por. Wacław Dłużniewski.

Ponadto na terenie Krakowa Kriminaldirektion posiadała 10 rewirów Kripo i komisariaty terenowe (Kriminalkommissariaten) w ważniejszych miastach dystryktu (Bochnia, Dębica, Jarosław, Rzeszów, Przemyśl, Sanok i Tarnów), w których jako ich część składowa funkcjonowały komisariaty PK¹³.

Ogółem stan policji polskiej (PP) na terenie Krakowa pod koniec 1943 roku wynosił: 20 oficerów, 745 szeregowych i kandydatów oraz 12 urzędników kancelaryjnych, 1 lekarz policyjny i 3 woźnych¹⁴. Stan ten był doraźnie uzupełniany przez 154 funkcjonariuszy Ukrainische Hilfspolizei¹⁵. Natomiast stan osobowy DPK Kraków wynosił wedle danych za rok 1942: 10 oficerów i kilkuset szeregowych¹⁶. Dla porównania warto przytoczyć dane dotyczące liczebności polskich formacji policyjnych na terenie całego Generalnego Gubernatorstwa, według których stan PP kształtował się następująco:

- w kwietniu 1940 r. — ok. 8000 osób (w tym ok. 1000 funkcjonariuszy policji ukraińskiej),
- w grudniu 1942 r. — ok. 12 000 osób,
- w kwietniu 1943 r. — 16 800 osób (w tym ok. 3500 osób w policji ukraińskiej, której ówczesny etat przewidywał maksymalnie 82 oficerów i 3312 szeregowych)¹⁷.

Natomiast liczbę etatów PK określano:

- w czerwcu 1940 r. — na 1300 polskich i 140 ukraińskich,
- w czerwcu 1943 r. — na 2800 (łącznie)¹⁸.

Spśród tej rzeszy polskich policjantów, pozostających na służbie władz okupacyjnych, znaczny odsetek stanowili członkowie ruchu oporu, w tym Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa (PKB) — podziemnego aparatu policyjnego stanowiącego część składową konspiracyjnej administracji krajowej będącej przedstawicielstwem Rządu RP na emigracji. PKB do jesieni 1942 roku był organizacją ściśle kadrową. Od jesieni 1942 roku PKB zaczyna przeżywać gwałtowny rozwój or-

ganizacyjny przejawiający się m.in. w organizacji komend na szczeblu wojewódzkim, jak i niższym, tj. powiatowym i miejskim. Wedle założeń władz Delegatury Rządu na Kraj na PKB spoczywało zadanie stworzenia podstaw przyszłego aparatu bezpieczeństwa. Pomimo obaw Departamentu Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu na Kraj co do rekrutacji funkcjonariuszy PP do PKB — zdawano sobie bowiem sprawę z negatywnego stosunku społeczeństwa do policji granatowej — spośród powołanych komendantów wojewódzkich PKB trzech było wyższymi oficerami policji polskiej w strukturach okupacyjnych. Jednym z nich był komendant PKB na województwo krakowskie — oficer łącznikowy (szef) DPK Kraków ppłk Stanisław Ruciński. Pod jego kierownictwem PKB okręgu krakowskiego szczyciła się wysokimi wynikami szkoleniowymi, zwłaszcza w zakresie przygotowania kadry podoficerskiej. Ponadto dzięki swojemu stanowisku w DPK Kraków ppłk Ruciński skutecznie ingerował w sprawy personalne PK, doprowadzając niejednokrotnie na polecenie władz PKB do odsunięcia od ważniejszych stanowisk policyjnych funkcjonariuszy, którzy zostali uznani za szkodliwych z punktu widzenia interesu polskiego¹⁹. Szef DPK Kraków nie był wcale wyjątkiem wśród pracowników PP i PK. Wraz z nim znaczna część kadry oficerskiej, zarówno policji granatowej jak i polskiej policji kryminalnej, zachowała podczas służby wysoce patriotyczny stosunek do swoich obowiązków. Z konspiracją wojskową był bowiem związany odtwórca PP w dystrykcie krakowskim ppłk Roman Prot Sztaba. Przybył on do Krakowa naziemnie po ukazaniu się odezwy wyższego dowódcy SS i policji w GG, nakazującej zgłaszać się do służby funkcjonariuszom byłej Policji Państwowej, tj. 31 października 1939 roku.

Ppłk Roman P. Sztaba od samego początku swej działalności w Krakowie prowadził politykę takiego gospodarowania kadrami, ażeby w miarę możliwości wszystkie stanowiska dowódcze zostały powierzone ludziom o wysokim poziomie ideowym i etycznym. Umożliwiało to kierowanie policją zgodnie z polską racją stanu. Wpływ ppłk Sztaby na politykę kadrową w skali całej PP wzrósł jeszcze bardziej po objęciu przez niego stanowiska oficera łącznikowego PP przy dowód-

¹³ Verzeichnis Sämtlicher Aussendienststellen, Grenzpolizeikommissariaten, Kriminalkommissariaten und SD-Aussenkommandos der Kommandeure der Sicherheitspolizei und des SD in Distrikt Krakau, Stand; 1 Juli 1942, Kopia w aktach Sipo i SD w Krakowie, Arch. OKBZH w Krakowie, sygn. 5/67.

¹⁴ Hempel, *op. cit.*, s. 71.

¹⁵ F. Arlt, *Die Ukrainische Volksgruppe in Generalgouvernement*, Kraków 1940, s. 31.

¹⁶ Hempel, *op. cit.*, s. 132.

¹⁷ Wroński, *op. cit.*, n. 471 i 1642 oraz tabl. 71.

¹⁸ Hempel, *op. cit.*, s. 133.

¹⁹ *Ibidem*, s. 220—229.

cy Orpo w GG (Befehlshaber der Orpo im GG). Dzięki temu wpływał z ramienia ZWZ/AK na obsadę ważniejszych stanowisk policyjnych, m.in. z jego inicjatywy stanowisko komendanta powiatowego PP w Nowym Targu powierzono kpt. Jósefowi Wraubkowi, który w konspiracji pełnił funkcję szefa sztabu Dywizji Podhalańskiej²⁰. Ponadto ppłk Sztaba przyczynił się do sprowokowania dowódcy Orpo w GG gen. mjr. Gerharda Winklera do wydania 21 marca 1942 roku decyzji zwalniającej PP od udziału w specjalnych oddziałach policji przeznaczonych do przeprowadzania akcji represyjnych i egzekucji. Działalność konspiracyjna ppłk. Sztaba została przerwana z końcem 1943 roku wskutek aresztowania. Z ruchem oporu współdziałał także komendant PP miasta Krakowa mjr Franciszek Erhardt²¹ oraz jego zastępca, przedwojenny komendant miejski, mjr Ludwik Drożański, za co zostali rozstrzelani przez hitlerowców w 1944 roku. Mjr Erhardt w czasie swej ponad czteroletniej służby na stanowisku komendanta PP miasta Krakowa uratował od zagłady wielu prześladowanych ludzi, zarówno Polaków, jak i Żydów.

Z kolei szef DPK Kraków (do lipca 1941 r.) i równocześnie szef szkolenia specjalnego, wyizolowanego oddziału polskiego w szkole Sipo i SD w Rabce — będącego odpowiednikiem szkoły PP w Nowym Sączu — ppłk Wojciech Stano pisał w konspiracji stanowisko szefa kontrwywiadu ZWZ okręgu krakowskiego. Współpracował z nim ściśle jego następca na stanowisku polskiego szefa DPK Kraków ppłk Stanisław Ruciński, który — jak już wcześniej wspomniałem — pełnił funkcję komendanta PKB na województwo krakowskie²².

Nic więc dziwnego, że Departament Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu na Kraj szczególnie dużo uwagi poświęcał rozwojowi sytuacji kadrowej w Krakowskim. Zaniepokojenie władz DSW znalazło oddźwięk w sprawozdaniu z inspekcji dokonanej przez DSW w Krakowie w sierpniu 1943 roku²³. Z raportów i sprawozdań DSW, jak i PKB można wysunąć wniosek, iż na przełomie roku 1943/44 około 30% członków PKB było funkcjonariuszami PP i PK, co stanowiło blisko 15% ogółu sił policji granatowej w GG w tym



1. Komendant posterunku Policji Polskiej składa raport dowódcy oddziału żandarmerii. Inscenizacja operacji policyjnej dla celów propagandowych, wg „Das Generalgouvernement”, October/November 1941, s. 38

okresie i obejmowało niemal połowę kadry oficerskiej. Kraków pod tym względem należał do czołówki i był wyprzedzany jedynie przez dystrykt galicyjski, gdzie odsetek czynnych w służbie policjantów działających w PKB był najwyższy i obejmował ponad 60% tamtejszych funkcjonariuszy PK²⁴. Z kolei strona niemiecka (Sipo) oceniała liczbę aktywnych konspiracyjnie członków PP na minimum 10% stanu osobowego²⁵, kierując swoje podejrzenia przede wszystkim pod adresem wyższych rangą oficerów.

O procentowo mniejszym, w porównaniu z oficerami, udziale szeregowych policjantów w ruchu oporu zadecydowało kilka czynników, spośród których wyróżniłbym werbunek ochotników do

²⁰ Kpt. Wraubek został aresztowany 3.6.1942 r. w Swoszowicach i wywieziony do obozu w Oświęcimiu, a stamtąd do KL KL Buchenwald, Dora, Bergen-Belsen. Wroński, *op. cit.*, n. 1424.

²¹ Mjr F. Erhardt został podczas obrony Warszawy we wrześniu 1939 r. odznaczony Krzyżem Walecznych.

²² Hempel, *op. cit.*, s. 42, 71, 125, 135, 211, 216, 243.

²³ CA KC PZPR, zespół: Delegatura Rządu na Kraj. Departament Spraw Wewnętrznych, sygn. 202/II, k. 14, 15.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ Raport komendanta Sipo...

służby w PP. Nabór tego rodzaju miał miejsce w zasadzie dopiero od 1941 roku. Wcześniej bowiem nie prowadzono rekrutacji do PP, gdyż w myśl założeń i zarządzeń gubernatora generalnego polskie siły policyjne opierać się miały na dotychczasowych, tj. przedwojennych zasobach kadrowych. Wpłynął jednakże ów nabór na napływ do polskich formacji policyjnych osób spoza przedwojennej Policji Państwowej, bądź wydłanych z niej dyscyplinarnie w przeszłości i osób o zadeklarowanej lojalności wobec administracji okupacyjnej, czy też wręcz o proniemieckim nastawieniu, a także przypadkowo zachęconych agitacją prowadzoną np. w prasie polskojęzycznej lub zwербowanych w jednostkach Baudienstu, Luftschutzhilfsdienstu itp. Tezę powyższą potwierdzają dane o siłach Policji Polskiej na terenie Krakowa i dystryktu krakowskiego, odnotowujące wyraźny wzrost liczby pracowników mundurowej PP w roku 1942, a więc bezpośrednio po akcjach werbunkowych, jakie miały miejsce od połowy 1941 roku. Z zestawienia danych na temat sił PP z okresów sprzed i po rekrutacji w 1941 roku oraz porównania ich ze stanem osobowym służby mundurowej Policji Państwowej na tym terenie 1 sierpnia 1939 roku wynika, iż wskutek interesującej nas operacji siły policji granatowej przewyższyły stan przedwojennej PP²⁶. Gdyby zaś posunąć się dalej w analizie powyższych danych, przyjmując za prawdziwe tylko informacje pochodzące ze źródeł niemieckich — a więc bezwzględnie najniższe — szacujące udział szeregowych funkcjonariuszy PP w ruchu oporu na ok. 6% stanu²⁷, to okazuje się, iż w konspiracji na terenie Krakowa działało minimum czterokrotnie więcej szeregowców niż oficerów²⁸.

Spośród krakowskich funkcjonariuszy PP wielu przypłaciło życiem swoją działalność konspiracyjną, jak np. Michał Kliś (ps. „Wojtek”), który jako policjant granatowy z jednej strony, z drugiej zaś pracownik krakowskiego kontrwywiadu ZWZ/AK trudnił się wyprowadzaniem Żydów z getta na stronę polską, wyrabianiem i dostarczaniem im dokumentów, za co został 11 września 1943 roku aresztowany przez Gestapo i wkrótce

rozstrzelany²⁹. Jesienią tego samego roku głośno było o pięciu innych policjantach polskich, którzy 6 listopada zostali na podstawie wyroku sądu doraźnego Sipo rozstrzelani w KdS/Polizegefängis Montelupich za ułatwienie ucieczki kobietom podczas rewizji pociągu³⁰. Aktywni konspiracyjnie byli również szeregowi pracownicy PK. O ich działalności w dokumentach powojennego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie napisano: „Tworzyli dobrze zorganizowany wywiad i kontrwywiad. Sieć ta należała do ugrupowania Żelbet. Wywiadem tym kierował przedwojenny komornik Sądu Grodzkiego Stanisław Czapkiewicz”³¹. Z Czapkiewiczem (ps. „Sprężyna”) współdziałał Stanisław Turski (ps. „Zagłoba”), były wywiadowca Policji Państwowej, w czasie wojny zatrudniony w Kripo jako fotograf. Dzięki jego działalności kontrwywiad ZWZ/AK dysponował bogatym albumem krakowskich gestapowców³².

Polscy funkcjonariusze policyjni (PP) nawet podczas rutynowej służby częstokroć wykonywali swoje obowiązki w zgodzie z szeroko rozumianym „interese polskim”. I tak, dbając o ogół spraw porządkowych oraz zwalczając pospolitą przestępczość, nagminnie nie dostrzegali tzw. przestępstw ekonomicznych, unikając na ogół udziału w zwalczaniu „czarnego rynku”³³ (z wyjątkiem komisaratów przemysłowo-handlowych zajmujących się wyłącznie takimi sprawami i składających się zazwyczaj z funkcjonariuszy o niskiej reputacji).

Zdarzały się też i innego rodzaju incydenty, jak np. wydarzenie z nocy 6/7 sierpnia 1943 roku, kiedy to na Woli Duchackiej strażnicy ukraińscy z obozu dla Żydów napadli na ludność polską, plądrując domy i gwałcąc kobiety. Przybyły na miejsce zdarzenia oddział PP wdał się w strzelaninę ze strażnikami, wskutek której kilkunastu Ukraińców zostało zabitych, a wielu rannych³⁴.

Z funkcjonowaniem polskiej policji w Krakowie wiążą się również niechlubne wspomnienia, jak np. udział w łapankach ulicznych przeprowadzonych wraz z pracownikami Arbeitsamtu i Organizacji Todt od 1 do 5 listopada 1942 roku³⁵, czy też w podobnej — chociaż zakrojonej na

²⁶ Stan PP na terenie Krakowa (dystryktu krakowskiego) wynosił: 1.8.1939 — 17 oficerów i 565 szeregowych (51 i 2555), 1.1.1940 r. — 13 oficerów i 277 szeregowych (36 i 1819), 1.4.1942 r. — 21 oficerów i 657 szeregowych (52 i 3086), AAN, zespół: Rząd GG, 641, k. 15, 16, 17, 18, 19.

²⁷ Raport komendanta Sipo...

²⁸ Wg danych za rok 1943 ok. 10 oficerów i 45 szeregowców (cały stan PP w tym okresie — 20 oficerów i 745 szeregowych).

²⁹ Wroński, *op. cit.*, n. 1874.

³⁰ *Ibidem*, n. 1958.

³¹ J. Bratko, *Gestapowcy*, Kraków 1985, s. 195—211.

³² *Ibidem*.

³³ *Okupacja i ruch oporu w Dzienniku Hansa Franka*, t. 1, Warszawa 1970, s. 147, 222—225. CA KC PZPR, zespół: Delegatura Rządu na Kraj. Departament Spraw Wewnętrznych, sygn. 202/II-35, k. 52—58. Rozkaz BdO gen. mjra policji Herberta Beckera z 3.9.1942 r., CA MSW, sygn. 152/2, k. 52.

³⁴ Wroński, *op. cit.*, n. 1833.

³⁵ *Ibidem*, n. 1452.

znacznie większą skalę — akcji przeprowadzonej przy współudziale funkcjonariuszy Orpo i Sonderdienstu 21 września 1943 roku, kiedy to ścisłej kontroli poddano blisko 30 tys. mieszkańców Krakowa po uprzednim ich skierowaniu do obozu przejściowego na ul. Wąskiej³⁶. Na terenie dystryktu krakowskiego szczególnie niechlubną kartę dziejów zapisały terrorystyczno-eksterminacyjne akcje Oddziału Pościgowego Policji (Jogdkommando) z Miechowa pod formalnym dowództwem por. por. żandarmerii Baumgartena i Herlinga, a faktycznym st. sierż. PP Kazimierza Nowaka i udziale kilkunastu innych policjantów granatowych. Miechowskie Jogdkommando odpowiedzialne jest za zamordowanie kilkuset osób w okresie od lutego do czerwca 1943 roku³⁷.

W rzeczywistości jednak zarzut faktycznej kolaboracji politycznej można skierować pod adresem zaledwie około 10% przedwojennych funkcjonariuszy pracujących w PP i PK, formalnie wykonujących obowiązki na służbie okupanta jako formacja uzbrojona³⁸. Taki stan rzeczy znajduje potwierdzenie w oskarżeniach PP i PK ze strony władz niemieckich o opieszałość, niedokładność i małą funkcjonalność w wykonywaniu zadań, jak też w zaledwie sporadycznych akcjach polskiego podziemia przeciwko funkcjonariuszom PP i PK, przeprowadzanych najczęściej tylko w przypadku ewidentnych wystąpień tych pracowników przeciwko polskiej racji stanu (jak np. zamach na dowódcę Jogdkommando w Miechowie st. sierż. Nowaka). W Krakowie spośród komendantów posterunków PP został zastrzelony tylko komendant posterunku w Borku Fałęckim Józef Pysz i to w pierwszym roku okupacji³⁹. Zapewne przyczyniła się do tego decyzja kierow-

nictwa ZWZ/AK nakładająca na wszystkich żołnierzy tej organizacji zakaz napadania na polskich policjantów i odbierania im broni służbowej. Rozgłaszano natomiast do powszechnej wiadomości nazwiska policjantów prowadzących działalność skierowaną przeciwko organizacjom niepodległościowym. W Krakowie na liście takich funkcjonariuszy, opracowanej przez Kierownictwo Walki Cywilnej jako Organ Delegatury Rządu na Kraj, z końca 1942 roku znalazło się 38 nazwisk, z czego zaledwie 11 to nazwiska funkcjonariuszy PP miasta Krakowa, reszta zaś odnosiła się do policjantów z pozostałych miejscowości dystryktu⁴⁰.

Zdecydowanie wrogi stosunek do PP i PK jako instytucji o sanacyjnym rodowodzie zachowały natomiast nurty nie związane z Delegaturą Rządu. Spośród formacji zbrojnych, znajdujących się w dyspozycji tych ugrupowań, jedynie grupy dywersyjne GL/AL przez cały czas traktowały polskich policjantów jako wrogów i zdrajców oraz główny środek pozyskiwania broni⁴¹. Należy jednak pamiętać, iż o takim stosunku ruchu komunistycznego do PP i PK w znacznej mierze decydował kontekst polityczny⁴².

Mimo wszystko jednoznacznie pozytywna ocena poczynąń funkcjonariuszy policji polskiej mundurowej, jak i tajnej nie jest ze zrozumiałych względów możliwa. Zwłaszcza z perspektywy lat pięćdziesięciu. Niech jednak artykuł ten będzie głosem w sprawie oddania honoru tym policjantom, którzy — stojąc na przegranej niemalże pozycji kolaboranta — zdolni byli do najwyższych poświęceń, indywidualnego heroizmu i takiego wykonywania swoich obowiązków, by nie przynieść ujmy mundurowi polskiemu, symbolowi polskiej państwowości i polskiej siły zbrojnej w latach okupacji.

³⁶ *Ibidem*, n. 1889.

³⁷ Hempel, *Policja granatowa* w GG, *Wiadomości Historyczne*, 6/87.

³⁸ Hempel, *Pogrobowcy kłęski...*, s. 204.

³⁹ 25 marca 1940 r.; Wroński, *op. cit.*, n. 427.

⁴⁰ CA KC PZPR, zespół: Armia Krajowa. Komenda Główna — Oddział VI, sygn. 203/VII-2, k. 23.

⁴¹ Akcji rozbrajania dokonywano nawet na przypadkowo napotkanych funkcjonariuszach.

⁴² Szerzej o stosunkach poszczególnych nurtów politycznych do polskich formacji policyjnych: Hempel, *Pogrobowcy kłęski...*, s. 345—401.

POLISH POLICE FORCES IN THE CAPITAL OF THE GENERALGOUVERNEMENT 1939—1945

The police was one of the institutions of the pre-war Polish state which was incorporated into the German system of occupation. The decision to rebuild the structures of the Polish police within the Generalgouvernement police apparatus was both pragmatic and political. The Polish police were given the same assignments as the German regular police. The pre-war location of the Polish police posts was maintained. They were financed by the town and local community councils.

Although the Polish police came under direct German control and more specifically under the head of the regular police, their activities in Cracow and vicinity went at least to some extent along with Polish reasons of state. A great number of the Polish police officials worked with the resistance through the whole occupation. Of utmost importance was the co-operation between the underground military units and the Polish police officers who were responsible for rebuilding the state police structures in the Cracow District. This facilitated the high level of penetration of the Polish police forces by the

resistance movement, and in particular by the ZWZ and AK (the Armed Struggle Forces and the Home Army). Thanks to active cooperation between Polish police officers and the underground movement, the Polish police cadre of the Cracow District could be screened morally and ideologically. This was possible because of the particularities of the process of rebuilding of the Polish police structures in the capital of the Generalgouvernement, reflecting the strong presence of the German forces there. Obviously, this did not apply to those who were recruited into the ranks of the Polish police in 1941.

In effect, despite the fact that the Polish police formed a part of the occupation system, only about ten percent of the pre-war police employees who joined the Polish police later on could be accused of collaboration with the occupier. However, one cannot evaluate their activities as unequivocally positive. It would be in clear contrast to the German police apparatus' favourable assessment of the activities of the Polish police forces.

MISCELLANEA

EDWARD SCHNAYDER

NIEMIECKA CIEKAWOSTKA KARTOGRAFICZNA Z OKRESU OKUPACJI KRAKOWA

W listopadzie 1985 roku dr Wojciech Trzebiński, historyk kartografii z Warszawy, ofiarował Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie nie znany dotychczas (tak się przynajmniej wydaje) niemiecki okupacyjny plan Krakowa (zob. załączona reprodukcja)¹. Wymiary arkusza (plan bez ramek) wynoszą 22 × 30,8 cm. Plan — o tytule *Krakau* i skali 1:25 000 — nie ma adresu wydawniczego, tj. miejsca i roku wydania oraz wydawcy. Najprawdopodobniej opublikowała go i wydrukowała na miejscu lokalna wojskowa komenda miasta.

Schematyczny i kartograficznie prymitywny, a przy tym wykonany niedbale, wydrukowany został na niskiej klasy papierze, bardzo już dziś pożółkłym, co wyraźnie odbija się na jakości zaprezentowanej tu jego kopii. Informacje wewnętrznie zobrazowanego na planie centralnego obszaru miasta podane są tekstem pisanym ręcznie, natomiast na zewnątrz tego terenu — pismem maszynowym.

Omawiany plan był rodzajem kartograficznej ulotki, którą — jak wskazują na to umieszczone na niej objaśnienia — wręczano każdemu przybywającemu do Krakowa żołnierzowi szeroko pojętych niemieckich sił zbrojnych (Wehrmacht, Waffen-SS, służby pomocnicze Wehrmachtu). Jak głosi tekstowa informacja u dołu planu oraz świadczą o tym obszary na nim zakreślone — głównym celem jego wydania było ostrzeżenie żołnierzy

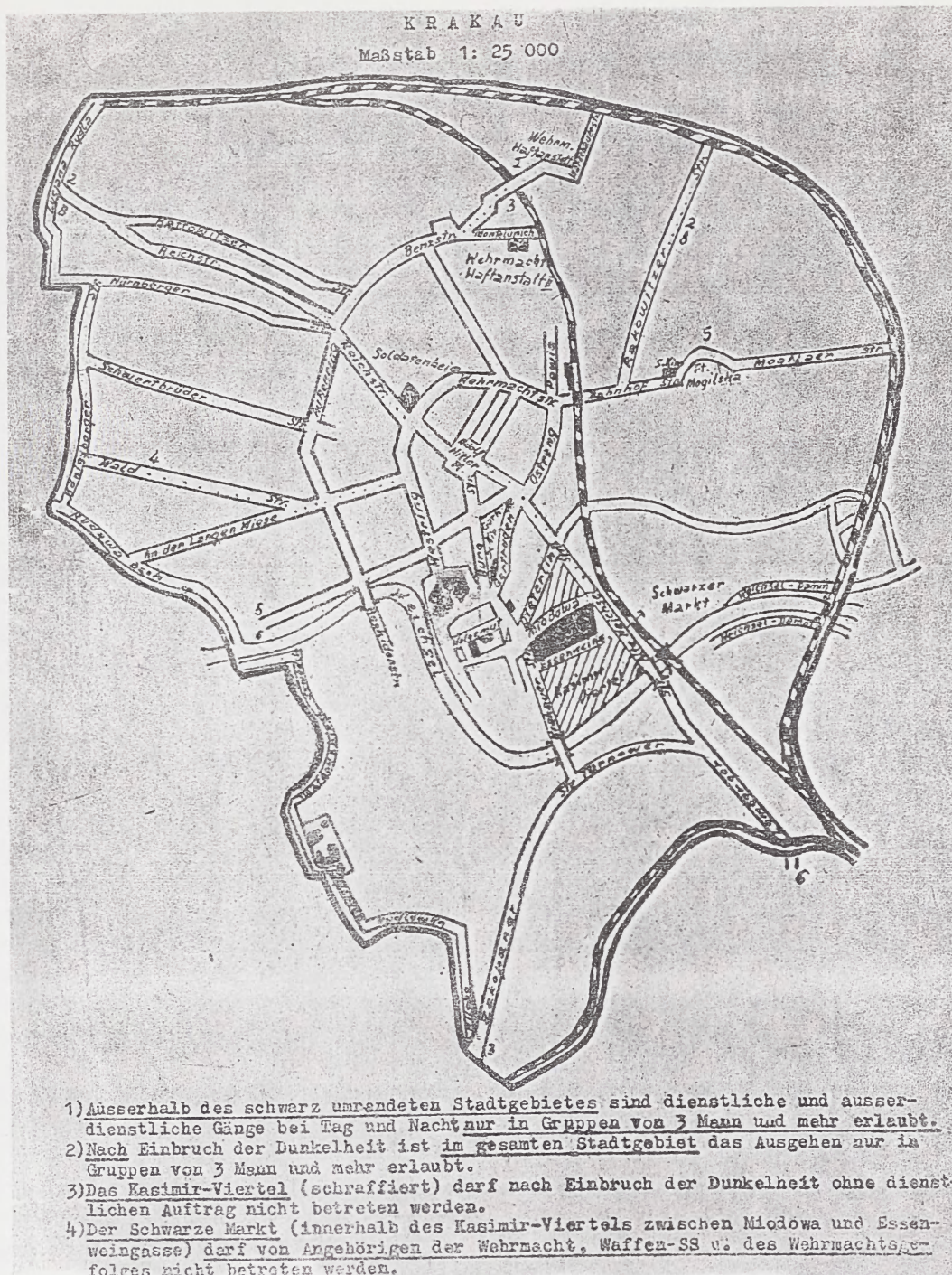
niemieckich przed samotnymi — nawet dziennymi — spacerami po określonych terenach miasta (na zewnątrz od zaznaczonego na planie obszaru centralnego), gdzie działali niebezpieczni polscy „bandyci”. W nocy cały teren miasta (a więc również i jego obszar centralny) wolno było przemierzać jedynie w grupach co najmniej 3-osobowych. Do tych najbardziej „zainfekowanych” obszarów należały: trójkąt pomiędzy ulicami Dietla, Miodową i Starowiślną oraz cała dzielnica Kazimierz, „wyczyszczona” już z Żydów, których spędzono do getta na Podgórzu. Szczególnie zaś tandeta („der Schwarze Markt”), mieszcząca się na Kazimierzu, była w ogóle niedostępna dla członków sił zbrojnych².

Z przedstawionego tutaj planu widać wyraźnie, że nawet w „paszczy lwa”, tzn. w stolicy Generalnej Guberni — mniejszej pod względem obszaru i liczby ludności, ale stosunkowo bardziej nasyczonej wszelkiego rodzaju niemieckimi formacjami zbrojnymi niż Warszawa — nie było bezpiecznie dla umundurowanych Niemców.

Do rozstrzygnięcia pozostała nam sprawa datowania planu. Jedynym elementem pomocnym w tym względzie jest wyrysowana na nim objazdowa linia kolejowa, od północy i wschodu omijająca centrum Krakowa. Dodajmy nawiasem, że była to największa okupacyjna inwestycja niemiecka w mieście, istniejąca i funkcjonująca po dziś dzień. Miała ona odciążać krakowski węzeł na

¹ Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, Oddział Zbiorów Kartograficznych, sygn. M 41/91.

² Essenweingasse, wymieniona pod nr 4 (dotyczącym tandety) w informacji tekstowej u spodu planu — to ul. Józefa.



1. Niemiecki plan Krakowa z czasów okupacji, przeznaczony dla wojskowych

strategicznie ważnej magistrali kolejowej, wiodącej wzdłuż podnóża Karpat, z głębi Niemiec ku południowemu frontowi rosyjskiemu (zapewne miała też — przynajmniej częściowo — osłonić transporty wojenne przed niepowołanymi oczyma polskimi).

Udało mi się ustalić datę uruchomienia tej „objazdówki”, co nie było łatwe; pomija ją zupełnie np. podstawowa tu *Kronika okupowanego Krakowa* Tadeusza Wrońskiego. Zawdzięcza to uprzej-

mości Pana Tadeusza Swałtko (któremu pragnę tu za to serdecznie podziękować), emerytowanego pracownika Południowej Dyrekcji Okręgowej Polskich Kolei Państwowych w Krakowie, zapalonego historyka-amatora małopolskiego kolejnictwa. W krakowskim Archiwum Państwowym odnalazł on meldunek anonimowego niemieckiego naczelnika Wydziału Nowych Budów generalnej dyrekcji Ostbahn (tak nazywały się oficjalnie koleje Gene-

ralnej Guberni), zawiadamiający o mającym nastąpić otwarciu w pierwszych dniach marca 1943 roku interesującej nas tutaj kompletnej obwodnicy. 18 lutego owego roku miał być przekazany do eksploatacji jej pierwszy tor (ze wschodu na

zachód), a mniej więcej 14 dni później — tor ruchu w kierunku przeciwnym³. Uzyskaliśmy więc niewątpliwie *terminus post quam* naszego planu, który musiał zatem powstać między marcem 1943 a styczniem 1945 roku.

³ Archiwum Państwowe, Kraków, Archiwum Akt Dawnych, zespół „Stadthauptmann der Stadt Krakau” — „Organizacja ruchu ulicznego i przemianowanie ulic”, sygn. SM Kr-836, k. 133. Początkowy fragment pisma (przebitka maszynowego oryginału) skierowanego do „Stadthauptmann der Stadt Krakau (Tiefbauamt), Rathausplatz 4” (= Zarząd miasta Krakowa, Wydział Budownictwa Podziemnego, Pl. WW. Świę-

tych 4) a podpisanego inicjałem przez anonimowego niemieckiego naczelnika Wydziału Nowych Budów Ostbahn: „Krakau, 5.2.1943. — Der Vorstand des Ostbahn-Neubauamtes Krakau. — Ich werde die Umgebungsbahn Krakau am 18 Februar 1943, vorerst ein Gleis in Ost-Westverkehr und etwa 14 Tage später das zweite Gleis in den Gegengerichtung übergeben”.

ZAPISKI BIBLIOGRAFICZNE

KAROLINA GRODZISKA

CRACOVIANA ZNANE I NIEZNANE

Prezentowany poniżej dział stanowi w „Roczniku” pewne novum. Ma on charakter przeglądu prac poruszających tematykę krakowską, ze szczególnym jednak naciskiem na publikacje mniej znane i trudniej dostępne z racji ich niskiego nakładu, odległych miejsc wydania bądź zamieszczenia w większym zbiorze lub specjalistycznym czasopiśmie naukowym. A zatem cracoviana nie znane — a raczej nieoczekiwane, ukazujące się drukiem w Toronto czy Tel Avivie, a obok nich te znane i tak potrzebne badaczom dziejów Krakowa i Polski.

Przegląd nie pretenduje do roli bibliografii, która — jakkolwiek z poślizgiem — jest przecież opracowywana i wydawana przez Miejską Bibliotekę Publiczną. Omawiane prace zostały pogrupowane zgodnie ze swoją tematyką w działach: „Ważne edycje”, „Wydarzenia”, „Mediewistyka”, „Judaica”, „Uczelnie i towarzystwa naukowe”, „Historia sztuki”, „Filmografia Krakowa”, „Sport i motoryzacja” — nie zaś w układzie chronologicznym czy alfabetycznym. Działy te nie mają, oczywiście, charakteru stałego; decydują o nich ukazujące się w danym okresie cracoviana. Noty o książkach mają charakter informacyjny, a nie polemiczny. Jedynym odstępstwem jest tu dział „Wydarzenia”, sygnalizujący monografie o największym znaczeniu. Dział „Ważne edycje” ma taki sam charakter; odnosi się jednak do wydawnictw ciągłych.

Omawiane publikacje ukazały się w latach 1987–1992. W przyszłości przegląd cracovianów ograniczy się do pozycji wychodzących w danym roku.

WAŻNE EDYCJE

Dzieje Krakowa pod redakcją Janiny Bieniarzówny i Jana M. Małeckiego, tom 1: Jerzy Wyrozumski, Kraków do schyłku wieków średnich, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1992, stron 574.

„Spośród miast polskich żadne nie ma tak obszernej literatury jak Kraków, mimo to jednak pojedyncze epoki jego dziejów wykazują jeszcze liczne braki w ogłoszonych źródłach i monografiach” — tymi słowami rozpoczął Klemens Bąkowski swoje *Dzieje Krakowa* opublikowane w 1911 roku. To stwierdzenie długo nie traciło swej aktualności, a odczuwane przed osiemdziesięciu laty braki coraz bardziej były wyraźne. Dotyczyło to zwłaszcza średniowiecza: dla tej epoki odkrycia archeologiczne spowodowały niezwykle postęp wiedzy o mieście i jego mieszkańcach.

Długo oczekiwany pierwszy tom *Dziejów Krakowa* pióra Jerzego Wyrozumskiego ukazał się z niezawinionym przez Autora opóźnieniem: dość powiedzieć, że kompletny tekst złożony został w Wydawnictwie Literackim w 1985 r. Stopka redakcyjna pomija tę istotną wiadomość, informując jedynie, że druk z gotowych diapoztywów wykonanych w grudniu 1989 r. ukończono w czerwcu 1992 r. Te daty są miarą smutnej kondycji tak zasłużonej kiedyś oficyny.

Omawiana praca to nader ważne osiągnięcie wydawnicze Krakowa ostatnich lat, niwelujące wyraźnie odczuwalny brak w literaturze przedmiotu, jeden z sygnalizowanych już przez Bąkowskiego. Otrzymaliśmy kompendium wiedzy o mieście obejmujące ogromny zasięg czasowy: poczynając od najstarszych śladów człowieka, datowanych na starszy paleolit, a kończąc na schyłku średniowiecza, kiedy to stolica Jagiellonów promieniowała na całą Polskę i kraje sąsiednie. Głęboka erudycja Autora i szeroka kwerenda źródłowa idą tu w parze z jego precyzją słowa i dbałością o formę. Pracę wzbogaca blisko 200 starannie dobranych ilustracji.

Dzieło to służyć będzie zarówno fachowcom, jak i szerokiemu kręgowi czytelników zafascynowanych przeszłością Krakowa.

Polski słownik biograficzny, tom 32 (Romiszewski Aleksander—Rudowski Jan), Ossolineum, Wrocław—Warszawa—Kraków 1991, stron 684; tom 33 (Rudowski Jan—Rząśnicki Adolf), Ossolineum, Wrocław—Warszawa—Kraków 1992, stron 624.

Dwa ostatnie tomy *Słownika* przynoszą 64 życiorysy krakowian bądź ludzi związanych z Krakowem przez lata ich aktywności twórczej czy zawodowej. Biogramy te, wychodzące spod pióra różnych autorów, przynoszą zatem pośrednio wiele istotnych informacji o samym mieście.

Rozpiętość czasowa omawianych not biograficznych jest znaczna: od rajcy Mikołaja Rusina, zaginionego około 1330 r. podczas pielgrzymki do Ziemi Świętej, po Emanuela Mateusza Rostworowskiego, zmarłego w 1989 r. wybitnego historyka i wieloletniego redaktora naczelnego PSB. Spod jego ręki wychodziły kolejne tomy „od litery J do połowy litery R”. Umieszczenie tego biogramu było słusznym naruszeniem regulaminu *Słownika*, zakładającego upływ przynajmniej dwóch lat od daty śmierci danej osoby do ukazania się zawierającego jej biogram zeszytu PSB.

Średniowiecze obok Mikołaja Rusina reprezentuje jeszcze Dersław Rytwiański, wojewoda krakowski. Więcej, bo 13 biogramów odnosi się do czasów staropolskich. Omówiona zatem została działalność czterech rajców miejskich: Jana Różyca, Jakuba Roszkowica, Abrahama Ronemberga i Szymona Ronemberga: wszyscy byli aptekarzami bądź lekarzami. Kolejnych pięć biogramów dotyczy profesorów Akademii Krakowskiej: bernardyna Hannibala Rosselli, Jana Rybkowica, Stanisława Różyckiego, Piotra Rydułskiego i Adama Roszczewicza, rektora uczelni w czasach potopu szwedzkiego. Był on osobowością twardą i bezkompromisową: sprzeciwiał się wszelkim układom ze Szwedami, odmówił złożenia przysięgi na wierność Karolowi Gustawowi, a w końcu rozwiązał na czas okupacji szwedzkiej uczelnię — by po ustąpieniu obcych wojsk z miasta energicznie działać w celu jej uruchomienia. Inni znamienici krakowianie tamtej epoki to dwaj humaniści: Stanisław Różanka i Jan Rullus, książdź Tomasz Rożnowski, założyciel Kolegium Mąsjonarzy przy kościele św. Jerzego na Wawelu, oraz burgrabia krakowski Aleksander Romiszewski.

Pozostałych 49 biogramów odnosi się do czasów nam bliższych: XIX i XX wieku. Wyraźnie zarysowały się niektóre z krakowskich sag rodzinnych mówiące o kilku pokoleniach rodzin Rydlów, Rotterów, Rosnerów, Rosenblattów, Rozwadowskich i Rostworowskich. Najbliższa naszym czasom dotyczy Antoniego Ruty i jego synów Antoniego i Tadeusza, grzegórzeckich murarzy i twórców wspaniałych szopek.

Krakowski przemysł i kupiectwo reprezentują dwa nazwiska: Antoniego Rothe, właściciela wytwórni pierników i świec, oraz Karola Rzący, właściciela fabryki mineralnych wód leczniczych. Pierwsza firma istnieje do dziś, reklama zaś drugiej wciąż jest widoczna na ścianie Sukiennic od stony ulicy Brackiej...

Warto zauważyć, że spośród owych 64 „krakowskich” biogramów jedynie siedem odnosi się do kobiet. Pierwszą z nich była słynna działaczka konspiracyjna Anna Julianna Różycka, zmarła w austriackim więzieniu Theresienstadt w 1856 r. Dwie panie zasłużyły się dla krakowskiej medycyny: Anna Rydlówna była współzałożycielką i dyrektorką Krakowskiej Szkoły Pielęgniarek, Elżbieta Rudnicka zaś pionierką nowoczesnego wychowania fizycznego i gimnastyki korekcyjnej: jej staraniom miasto zawdzięcza rozległy kompleks przychodni i obiektów sportowych dla młodzieży przy ul. Powstańców Warszawy. Z krakowskim środowiskiem artystycznym

związane były: rzeźbiarka Antonina Roźniatowska i dwie znane malarki — Bronisława Rychter-Janowska i Hanna Rudzka-Cybisowa. Listę zasłużonych pań zamyka Helena Rzadkowska, historyk.

Duchowieństwo krakowskie reprezentują godnie: Antoni Rozwadowski, uważany za współorganizatora procesji tak tragicznie finalizującej powstanie 1846 r.; Rudolf Jan Van Roy, wybitny kaznodzieja; Stanisław Rospond, biskup pomocniczy krakowski, oraz Ignacy Różycki, profesor UJ i PAT, recenzent pracy doktorskiej i habilitacyjnej Karola Wojtyły. Najwięcej jednak biogramów odnosi się do przedstawicieli świata nauki: astronomię reprezentują Maurycy Pius Rudzki, Józef Ryzner i Eugeniusz Rybka, fizykę — Alfred Rosenblatt, botanikę — Józef Rostański i Kazimierz Rouppert, nauki rolnicze — Adam Rożański, mineralogię — Zygmunt Rozen, hydrologię — Romuald Rosłoński, humanistykę zaś — oprócz wymienionych już Heleny Rzadkowskiej i Emanuela Mateusza Rostworowskiego — językoznawca Jan Rozwadowski.

Uniwersyteckie nauki prawnicze i krakowską pałestrę przypominają nazwiska Andrzeja Rydzowskiego, Józefa Rosenblatt i Józefa Rosenzweiga (Różańskiego). Nazwiska ze świata medycyny znane są dobrze do dziś: mowa o wybitnych chirurgach Ludwiku Rydygierze i Maksymilianie Rutkowskim, okuliście Lucjanie Rydlu i jego synu Adamie, znanym psychiatrze, profesorze dermatologii Antonim Rosnerze i o jego synu Aleksandrze, twórcy obecnej Kliniki Ginekologiczno-Położniczej. Niejako na peryferiach świata uniwersyteckiego poruszał się natomiast Ludwik Rulikowski, ziemianin i testator na rzecz Uniwersytetu i Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, oraz pedagogzy szkół średnich: Józef Rozwadowski, Jan Rotter i Władysław Rutkowski.

Dziennikarstwo (niekiedy w połączeniu z działalnością polityczną lub społeczną) reprezentują: Józef Rychter, Ignacy Rosner, Ignacy Rosnestock i Jan Rotter. Dwa wielkie nazwiska literackie o ogólnopolskim zasięgu: Lucjan Rydel i Karol Hubert Rostworowski. Mniej znani przedstawiciele świata artystycznego to fotografik i wybitny portrecista Józef Rosner oraz aktor i śpiewak Wojciech Ruszkowski. Przegląd krakowskich biografii godnie zamyka generał brygady Stanisław Janusz Rostworowski, komendant Okręgu AK-Kraków.

WYDARZENIA

Zbigniew P i a n o w s k i, *Wawel obronny. Zarys przemian fortyfikacji grodu i zamku krakowskiego w. IX—XIX*, Biblioteka Wawelska 8, Państwowe Zbiory Sztuki na Wawelu, Kraków 1991, stron 180.

Tematyka związana z fortyfikacjami wawelskimi pociągała licznych autorów, stąd też bibliografia tego zagadnienia przedstawia się okazale. Wielu piszących ograniczyło się jednak do przytoczenia sądów zaczerpniętych z kilku podstawowych opracowań, autorstwa Stanisława Tomkowicza, Adolfa Szyszko-Bohusza, Gabriela Leńczyka i Andrzeja Żakiego, nie wykorzystując należycie zarówno źródeł archiwalnych, jak też wyników prowadzonych nieustannie na Wawelu badań wykopaliskowych.

Prezentowana tu praca stanowi skróconą wersję szerszej rozprawy i świadczy o rozległej wiedzy archeologicznej, jak też o szeroko zakrojonej przez Autora kwerendzie źródłowej. Książkę uzupełnia bogaty materiał ikonograficzny (blisko 100 fotografii i 8 planów), obszerna bibliografia i szczegółowy aparat, do którego sięgną fachowcy. Tysiącletnia historia wa-

welskich fortyfikacji — poczynając od najstarszych obwarowań, kończąc zaś na roku 1911, kiedy to ostatni żołnierze austriacy opuścili wzgórze zamkowe — została przedstawiona w formie jasnej także i dla zwykłego czytelnika dzięki zwartej, precyzyjnej narracji, nie tracąc walorów naukowego opracowania.

Jacek Purchla, *Matecznik Polski. Pozaekonomiczne czynniki rozwoju Krakowa w okresie autonomii galicyjskiej*, Wydawnictwo „Znak”, Kraków 1992, stron 183.

Tytułowe określenie — matecznik Polski — jest autorstwa Stanisława Estreichera. W ogłoszonej w 1932 r. pracy o znaczeniu Krakowa dla życia narodowego Polski w XIX wieku napisał on: „Kraków jest matecznikiem Polski, do którego przybywają na starość wielkie lwy, orły, niedźwiedzie (choć czasem i lamparty), by tu złożyć swe kości”.

Tytułowy cytat dobrany został z pewną przewrotnością, jako że omawiany przez Autora matecznik cechuje w owym czasie intensywny i niezwykle rozwój. Jedną z jego przesłanek było stworzenie nowoczesnego samorządu miejskiego, inne są już mniej oczywiste. Należy do nich cały zespół zagadnień związanych ze statusem twierdzy, pracami fortyfikacyjnymi i silnym garnizonem wojskowym — bez wątpienia wywierającym wpływ na ekonomikę miasta — przede wszystkim jednak to, co stanowiło o roli Krakowa jako duchowej stolicy kraju. Autor usystematyzował więc i omówił rolę ziemianstwa w rozwoju Krakowa, powstawanie i znaczenie fundacji religijnych, charytatywnych, naukowych i oświatowych, wreszcie mecenat kulturalny.

Matecznik Polski to książka ważna i znacząca, rzucająca nowe światło na fenomen Krakowa w XIX i na początku XX wieku. W przededniu I wojny światowej wyraźnie rysowała się nowa sytuacja miasta: czynniki pozaekonomiczne, wpływające dotychczas na jego rozwój, powoli ustępowały mechanizmom gospodarczym. „Duchowa stolica” przekształcała się w nowoczesne miasto, o którym po odzyskaniu niepodległości Józef Piłsudski powiedział: „Kraków, pamiętajmy, nie jest tylko olbrzymią, czarowną, usidlającą serce mogiłą wielkiego narodu [...] Kraków jest współczesnym wielkim miastem i jedną ze stolic Polski”.

MEDIEWISTYKA

Tomasz Nowakowski, *Małopolska elita władzy wobec rywalizacji o tron krakowski w latach 1288–1306*, Wydawnictwo Uczelniane WSP w Bydgoszczy, stron 160.

Do okresów przełomowych w dziejach Polski zalicza się bezspornie lata 1288–1306. Wyznaczają je śmierć Leszka Czarnego i początek walk o tron krakowski z jednej strony, z drugiej zaś ostateczne zwycięstwo Władysława Łokietka. Problematyka tego okresu pociągała wielu historyków, dążyli oni jednak głównie do precyzyjnej rekonstrukcji wydarzeń politycznych.

Autor omawianego opracowania podniósł kwestię stanowiska kręgów kierowniczych społeczeństwa wobec sprawy zjednoczenia państwa i polityki poszczególnych książąt. Ten aspekt zagadnienia badano dotychczas w odniesieniu do Wielkopolski i Mazowsza, obecnie swoje monograficzne opracowanie otrzymała elita małopolska.

Część pierwsza książki dotyczy okresu walki stronnictw w Małopolsce w latach 1288–1292, część druga — orientacji politycznych pod panowaniem Przemysławów. Szczególnie interesujący jest rozdział dotyczący składu personalnego elity władzy w czasie rządów czeskich. Dokonane przez Autora obliczenia (jak np. że spośród 13 znanych nam osób, sprawujących urzędy ziemskie, aż 8 utrzymało je po zajęciu Małopolski przez Wacława) i fakt utrzymania swej pozycji przez rody Lisów, Toporczyków, Rawitów i Gryfitów, odgrywających kluczową rolę przed 1292 r., prowadzą Autora do wniosku o pasywną politykę Przemysławów, którzy zachowali zastany układ sił w elicie władzy, nie tworząc nowej drogą nadań ziemskich czy nowych nominacji. Reformy w zakresie zarządzania dzielnicą wywarły wprawdzie pewien wpływ na skład elity (urząd starosty), ale ich celem nie było odsunięcie od wpływów uformowanego uprzednio kręgu.

Omawiana książka wypełnia lukę w historiografii Krakowa i Małopolski wieków średnich.

JUDAICA

Żydzi w Małopolsce. Studia z dziejów osadnictwa i życia społecznego, praca zbiorowa pod redakcją Feliksa Kiryka, Przemyśl 1991, stron 364.

Żołony w 1990 r. w Przemyślu Południowo-Wschodni Instytut Naukowy ma na celu badania nad szeroko rozumianymi dziejami kresów Rzeczypospolitej w jej granicach historycznych, jak również relacji z narodami Europy Środkowo-Wschodniej. Prowadzi wyspecjalizowaną bibliotekę naukową, pracownię informacji naukowej, wreszcie szeroko zakrojoną działalność popularyzacyjną. Interesujące są również jego dokonania i plany wydawnicze.

Trzecim tomem w dorobku wydawniczym Instytutu jest niniejszy zbiór 27 studiów. Otwiera go praca Feliksa Kiryka i Franciszka Leśniaka pt. *Skupiska żydowskie w miastach małopolskich do końca XVI wieku*, zamyka tekst Krzysztofa Urbańskiego pt. *Z problematyki żydowskiej w Kieleckiem w latach 1945–1946*, poruszający bolesną sprawę kieleckiego pogromu.

Tematykę *stricte* krakowską omawia Renata Żurkowska we wnikliwym studium dotyczącym udziału krakowskich Żydów w handlu książką w pierwszej połowie XVII w., opartym na krakowskich księgach celnych tego okresu. Autorka obrazuje terytorialny zasięg prowadzonego przez żydowskich księgarzy importu (Czechy, Morawy, Austria, Włochy, południowe Niemcy), udokumentowany źródłowo eksport, wreszcie krajowe szlaki handlu książką.

Interesujące cracoviana znaleźć można w dalszych studiach: Jan Krukowski zajął się relacją między Żydami a krakowską młodzieżą szkolną w XVII wieku, poruszając przy tym temat „kozubalca”, Kazimierz Karolczak omówił problematykę ludności żydowskiej w Krakowie na przełomie XIX i XX w., a próbę rekonstrukcji postaw i zachowań Polaków wobec Żydów w Krakowie w latach drugiej wojny światowej podjął Jacek Chrobaczyński.

Halina Nelken, *Pamiętnik z getta w Krakowie*, nakładem Polskiego Funduszu Wydawniczego w Kanadzie (z dotacją Aleksandra i Geni Groszman, krakowian z Toronto), przedmowa: Gideon Hausner, wstęp i przypisy: Stanisław Wcisło, Toronto 1987, stron 384.

„W Krakowie studenci z pałkami bojkutowali i rozbijali sklepy na Kazimierzu — a w przedwojennym Podgórzu, gdzie tyle było »interesów« żydowskich nikt nigdy nie bojkutował, nie rozwałił, nie rabował. Kupcy mieszkali przeważnie nad, albo za sklepem, to byli sąsiedzi znani od lat, od pokoleń, jakoś nie uchodziło to w stosunku do »swoich Żydów«. Ale jeśli każdy Polak miał swojego Żyda, tak samo każdy Żyd miał przynajmniej jednego swojego Polaka”.

Ten piękny *passus* zaczerpnięto z niezwykle pamiętnika, któremu nieoczekiwany, tragiczny wymiar nadały okupacyjne przeżycia Haliny Nelken, urodzonej w średniozamożnej, inteligentnej rodzinie żydowskiej, zasymilowanej i głęboko — przynajmniej od trzech pokoleń — patriotycznej: dość powiedzieć, że dziadek Haliny Nelken, Fabian Barber, był uczestnikiem powstania styczniowego, a w jego kondukcje pogrzebowym na cmentarz przy Miodowej postępowala delegacja Towarzystwa Weteranów.

Wybuch wojny, zamknięcie gimnazjum, tajne komplety, przeprowadzka do getta, praca w coraz gorszych i trudniejszych warunkach, wreszcie obozy: Płaszów, Oświęcim, Ravensbrück i Malchow — oto kolejne etapy dziennika rozpoczętego jeszcze przed wojną przez inteligentną i wrażliwą nastolatkę, a uzupełnionego i przygotowanego do druku po latach. Jedno z uzupełnień — przepiękną refleksję z rodzinnego Podgórza — zacytowano wyżej.

Warto też podkreślić losy rękopisu: zapiski Halinki Nelkenówny przekazał jej szkolnej przyjaciółce Hance Łętowskiej pochodzący z Górnego Śląska Paul Müller, mechanik na czyżyńskim lotnisku, gdzie także pracowała Autorka. Odzyskała go w 1945 r. po powrocie do Krakowa, a sięgnęła doń ponownie po upływie 43 lat, dzięki czemu krakowska literatura wspomnieniowa wzbogaciła się o głęboko wzruszający i piękny tekst.

UCZELNIE I TOWARZYSTWA NAUKOWE

Urszula Perkowska, *Studia kobiet na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1894—1905*, *Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych*, t. XLII, Ossolineum, Wrocław—Warszawa—Kraków 1990, strony 13—27.

We wrześniu 1994 r. minie 100 lat od momentu dopuszczenia kobiet na studia wyższe w Uniwersytecie Jagiellońskim. Problem, budzący w swoim czasie tak żywe emocje, nadal jednak nie posiada pełnego opracowania. Tę lukę po części wypełniają prace Urszuli Perkowskiej. Jedną z ostatnich jest ciekawe studium obejmujące istotny okres pierwszych 11 lat studiów kobiet: cenzurę końcową stanowi rok 1905 z uwagi na strajk szkolny w zaborze rosyjskim i napływ dużej fali studentek spoza kordonu.

Autorka opierając się na archiwaliach uniwersyteckich zestawiała kartotekę 656 studentek o różnym statusie (zwykcyjne, nadzwyczajne, hospitantki) przewijających się w omawianym czasie przez uczelnię. Pozwoliło to na opracowanie statystyki tym bardziej interesującej, że podobne archiwalia drugiej polskiej uczelni równocześnie otwierającej się dla pań — Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie — ciągle są niedostępne. W tym początkowym okresie wyodrębniono liczną grupę studentek uczęszczających na wykłady przez jeden lub dwa semestry: przyjeżdżały one z Królestwa Polskiego i Rosji, pragnąc pogłębić swą znajomość historii, geografii i literatury polskiej.

Ciekawe wnioski dotyczą wieku studiujących pań, początkowo wyraźnie wyższego od wieku studiujących mężczyzn. Było to wynikiem zgłaszania się na studia kobiet dojrzałych, często ustabilizowanych zawodowo (nauczycielki o długoletniej praktyce) — jak można przypuszczać realizujących dawne marzenia. Znalazły się wśród nich także panie po pięćdziesiątce, jak chociażby Emilia Wyrabiszówna, kierowniczka szkoły wydziałowej w Krakowie, czy Joanna Pogonowska, działaczka ruchu nauczycielskiego. Mniej życzliwie władze uniwersyteckie patrzyły na studentki zbyt młode, do których zaliczyć wypadnie szesnastoletnią Emilię Knaus, późniejszą malarzkę.

Cenne badania nad pierwszą generacją studentek UJ wymagają kontynuacji, by, jak pisze Autorka, „poznać bliżej warunki ich studiowania, pochodzenie społeczne i geograficzne, a także ustalić, chociaż częściowo, jaką korzyść odnosiły one ze studiów, co pomoże lepiej poznać tło i warunki kształtowania się żeńskiej grupy polskiej inteligencji na przełomie wieku XIX i XX”.

Profesorowie i Docenci Studium Rolniczego i Wydziału Rolniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Wyższej Szkoły Rolniczej i Akademii Rolniczej im. Hugona Kollataja w Krakowie 1890—1990, praca zbiorowa pod redakcją Eugeniusza Gorlacha, Wydawnictwo „Resovia”, Kraków—Rzeszów 1990, stron 523.

Pod nadmiernie rozbudowanym tytułem, którego krótszą wersję zamieszczono na okładce i grzbiecie książki (*Profesorowie i Docenci Studiów Rolniczych w Krakowie 1890—1990*), kryje się pozycja cenna dla historyków nauki polskiej i badaczy dziejów Krakowa. Obejmuje ona 301 biografów: 111 odnosi się do nie żyjących już profesorów (opracowali je Maria Strutyńska, Stanisław Stefaniuk i Jan Ozga), materiały zaś do pozostałych 190 not dostarczyli sami zainteresowani. W wykazie znajdujemy nazwiska wybitnych uczonych, często pionierów i współtwórców dyscyplin, w których pracowali. Dość wymienić Piotra Józefa Brzezińskiego, Emila Godlewskiego, Henryka Ferdynanda Hoyera, Edwarda Glinki-Janczewskiego, Stefana Jentysa, Waleriana Kleckiego, Kazimierza Miczyńskiego, Juliana Nowaka, Adama Prażmowskiego, Stefana Surzyckiego i Juliana Tokarskiego. „Seniorami” są dwaj uczestnicy powstania styczniowego: Władysław Lubomęski i Aleksander Nowicki. Najmłodsi to profesorowie urodzeni w 1950 r.: Maria Ruda, Janusz Kaczorowski i Tadeusz Kowalski.

Noty biograficzne ukierunkowane zostały na rozwój zainteresowań badawczych, karierę naukową, publikacje, przynależność do organizacji i towarzystw naukowych, nagrody i odznaczenia. Rozwój naukowy kilku pokoleń badaczy został zatem bogato udokumentowany, nieco gorzej jest natomiast z przedstawieniem innych zasług tych ludzi: między wierszami, bądź marginalnie wzmiankowane są ich losy wojenne poczynając od powstania styczniowego, poprzez działalność niepodległościową, I wojnę, wojnę polsko-sowiecką, kampanię wrześniową, 2 Korpus, Armie Krajową, Bataliony Chłopskie czy powstanie warszawskie. Dotyczy to także niemieckich obozów koncentracyjnych, zesłań na Syberię i rosyjskich więzień, wreszcie niełatwych lat powojennych: repatriacji ze Lwowa, represji stalinizmu. Szkoda, że te właśnie dane zredukowano na rzecz przytoczenia wielojęzycznych tytułów publikacji czy wygłaszanych na konferencjach referatów...

Jan M. Małecki, Zbigniew Nurkowski, *Akademia Ekonomiczna w Krakowie w latach 1975—1985*, Akademia Ekonomiczna w Krakowie, Kraków 1992, stron 127.

Akademia Ekonomiczna jest uczelnią stosunkowo młodą, powstała bowiem w 1925 r. jako czwarta z kolei szkoła wyższa w Krakowie, po Uniwersytecie Jagiellońskim, Akademii Sztuk Pięknych i Akademii Górniczej. Jej dzieje są zatem znakomicie udokumentowane i opracowane w kolejnych jubileuszowych wydawnictwach ukazujących się z okazji 40- i 50-lecia uczelni.

Prezentowana tu książka stanowi kontynuację powyższych opracowań. Zasluga jej Autorów jest podjęcie problematyki bardzo jeszcze świeżej, mogącej zatem budzić zrozumiałe emocje z uwagi na wydarzenia omawianego okresu: strajki i stan wojenny. Jest też oczywiste, że przysporzyć musiało dodatkowych trudności warsztatowych, jako że wykorzystywane źródła to przeważnie nie usystematyzowane pisma i sprawozdania bieżące — a zatem nie uporządkowany zespół archiwalny, ale bieżąca dokumentacja urzędowa znajdująca się w segregatorach najróżniejszych komórek administracyjnych uczelni.

Dwie części pracy odpowiadają charakterowi omawianego dziesięciolecia: pierwsza traktuje o kontynuacji dotychczasowej działalności w latach 1975—1980, druga zaś o latach kryzysu gospodarczego i społecznego 1981—1985. Książkę uzupełniają cenne aneksy źródłowe: wykazy osób, którym nadano stopnie doktora, doktora habilitowanego, doktora honoris causa, jak też dwa inne wykazy odnoszące się do nauczycieli akademickich, przechodzących na emeryturę i rentę, oraz nekrologia nauczycieli akademickich zmarłych w danym okresie.

Polskie Towarzystwo Historyczne 1886—1986. Zbiór studiów i materiałów, pod redakcją Stefana K. Kuczyńskiego, Ossolineum, Wrocław—Warszawa—Kraków 1990, stron 368.

„Nie wszystko bowiem zapisane jest w książkach: słowo wypowiedziane na żywo, dyskusja i krytyka, ścierające się poglądy, repliki i kontrrepliki, wszystkie te elementy tworzyły jakąś niezapomnianą całość, z której mogliśmy korzystać czerpiąc naukę i bodźce na przyszłość”. Te słowa pochodzą ze wspomnień prof. Józefa Wolskiego odnoszących się do krakowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego. W wydawnictwie jubileuszowym, z pewnym opóźnieniem zamykającym obchody stulecia PTH, tematyki krakowskiej nie mogło zabraknąć, tym bardziej, że pierwszy zjazd historyków polskich, wyprzedzający powstanie Towarzystwa, odbył się w 1880 r. w Krakowie, organizowany przez Akademię Umiejętności.

Właśnie: przez Akademię Umiejętności. Zaslugom Uniwersytetu Jagiellońskiego, Archiwum Akt Dawnych i Akademii Umiejętności przypisać należy wspaniały rozwój nauk historycznych w Krakowie i, równocześnie, stosunkowo późny akces (1913 r.) do powstałego z inicjatywy środowiska lwowskiego PTH. To właśnie we Lwowie, niejako wbrew zgermanizowanemu uniwersytetowi, na którym historię polską wprowadzono dopiero w 1882 r., Ksawery Liske i Ludwik Finkel doprowadzili do utworzenia ogólnopolskiej organizacji historyków. Oficjalne jej powołanie do życia nastąpiło 14 października 1886 r., w roku następnym zaczęto wydawać „Kwartalnik Historyczny”, o którym Oswald Balzer pisał później do Władysława Abrahama: „Jakie zresztą w ogóle wasze zdanie o naszym piśmie? A widzisz, i my we Lwowie potrafimy coś zrobić!”

Po zjeździe 1880 r. Kraków gościł polskich historyków jeszcze dwukrotnie. III zjazd (ostatni w czasach niewoli) odbył się w roku 1900, a VIII zjazd (1958) uważany jest za najbardziej ważki ze zjazdów powojennych, stanowiąc zarazem dojrzałe podsumowanie lat stalinizmu i omówienie wyników dwuletniej już odwilży.

Tematyka krakowska często przewija się przez omawiane wydawnictwo. Monograficzne opracowanie działalności PTH w Krakowie w latach 1913—1939 dał Mirosław Francić, sięgające zaś lat trzydziestych wspomnienia wyszły spod pióra Józefa Wolskiego.

HISTORIA SZTUKI

Józef Lepiarczyk, Bolesław Przybyszewski, *Katedra na Wawelu w wieku XVIII. Zmiany jej wyglądu architektonicznego i urządzenia wewnątrz na podstawie badań historyczno-archiwalnych* [w:] *Sztuka baroku. Materiały sesji naukowej ku czci śp. profesorów Adama Bochnaka i Józefa Lepiarczyka zorganizowanej przez krakowski oddział Stowarzyszenia Historyków Sztuki i Instytut Historii Sztuki UJ, Kraków 8—9 czerwca 1990*, Wydawnictwo Klubu Inteligencji Katolickiej, Kraków 1991, stron 149.

Napisany w 1950 r. tekst, oparty na źródłach Kurii oraz Kapituły Metropolitalnej, został uzupełniony i zaktualizowany, dzięki czemu otrzymaliśmy precyzyjne omówienie wydarzeń wieku XVIII — a zatem okresu, który przyniósł katedrze największe przeobrażenia od czasów Kazimierza Wielkiego. Między dwiema katastrofami militarnymi i politycznymi: okupacją szwedzką 1703 a okupacją austriacką 1796 r. w katedrze przeprowadzono wiele istotnych, rzucających się w oczy zmian, do których zaliczyć należy podwyższenie naw ambitu, nowy hełm wieży zegarowej oraz liczne nowe ołtarze, portale, pomniki i epitafia z czarnego marmuru, obrazy i złocenia — wszystko to, co współtworzy niepowtarzalny nastrój wnętrza katedry. Nader interesujące są też plany i zamierzenia, których na szczęście, z braku środków, nie zrealizowano, jak np. projektu zbурzenia kaplic Zygmuntowskiej i Wazów oraz wzniesienia na ich miejscu nowej fasady katedry z trzema reprezentacyjnymi wejściami (1777 r.).

Ten ważny tekst dotyczący dziejów Wawelu umieszczono w tomie zawierającym też inne cenne cracoviana, mianowicie artykuły: Adama Małkiewicza, *Adam Bochnak i Józef Lepiarczyk a tradycja badań nad barokiem w krakowskim środowisku historyków sztuki*; Jerzego Kowalczyka, *Między Krakowem a Warszawą. Uwagi o Bażance, Bayu i Placidim*; Samuela Gumińskiego, *Późnobarokowy model ołtarza w pałacu arcybiskupim w Krakowie*; Jerzego Paszendy, *Datowanie stiuków sklepiennych w kościele ŚŚ. Piotra i Pawła w Krakowie* oraz rozważania Jana Samka. *Jaka była sztuka epoki baroku w Krakowie*.

Maciej Gutowski, *Architektura szkół średnich w Polsce w czasie zaborów*. Rozprawy Naukowe Politechniki Białostockiej, nr 5, Białystok 1991, stron 351.

Już w 1911 r. Lucjan Zarzecki zapowiadał wydanie książki prezentującej budynki polskich gimnazjów i szkół handlowych.

Zamiar ten zrealizował po 80 latach inny badacz: otrzymaliśmy cenną monografię zagadnienia, jakkolwiek wiele owych gmachów uległo zniszczeniu wojennym bądź znajduje się dziś poza granicami Polski.

Zaborowi austriackiemu poświęcono jeden tylko rozdział, co jest zrozumiałe wobec faktu, że pierwszy nowo wzniesiony budynek gimnazjalny powstał w Galicji dopiero w 1873—1874 r. w Złoczowie. Dopiero później posypały się liczne realizacje, w tym wiele krakowskich: seminaria nauczycielskie żeńskie i męskie, nowe gmachy gimnazjów im. Bartłomieja Nowodworskiego i Jana III Sobieskiego, budynek Szkoły Przemysłowej, gmach Akademii Handlowej, Szkoły Przemysłowej Żeńskiej, wreszcie gimnazjum w Podgórzu. Część projektów wyszła z pracowni Józefa Sarego, twórcami innych byli: Antoni Łuszczkiewicz, Sławomir Odrzywołski, Władysław Kaczmariski, Jan Zawiejski, Stanisław Ciechanowski i Jerzy Struszkiewicz.

Analiza krakowskich i galicyjskich realizacji prowadzi Autora do wniosku o dominującym w architekturze tych szkół neorenesansie typu włoskiego. Charakterystyczny gmach gimnazjalny miał więc być w założeniu „pałacem dostępnym dla każdego, kto chciał posiąść nauki potrzebne, by wstąpić na studia wyższe. Od portalu poprzez hall, reprezentacyjne schody do auli wiódł jasny, logiczny ciąg niby-pałacowego wnętrza. Jego dekoracja, tak jak i dekoracja elewacji, była konsekwentnie i niezmiennie neorenesansowa. Bowiem renesans, poprzez burchardowską jego interpretację, najdoskonalej wyrażał zasadniczą dla gimnazjum austriackiego ideę — humanizm”. To już fragment końcowych wniosków Autora, na które pozwolił mu tak duży materiał porównawczy pochodzący ze wszystkich zaborów.

Kwartalnik Architektury i Urbanistyki, tom XXXV, zeszyt 3—4, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1990.

Monograficzny numer Kwartalnika zawiera materiały sesji naukowej pt.: „Architekci II Rzeczypospolitej”, zorganizowanej przez PAN, SARP i Muzeum Architektury we Wrocławiu z okazji 70-lecia odzyskania niepodległości (10—12 XI 1988). Trzydniowa sesja naukowa mogła jedynie zasygnalizować rozległość tego interesującego tematu, ukazując sylwetki wybranych twórców.

Omawiane wydawnictwo otwiera tekst Andrzeja K. Olszewskiego o stanie badań nad architektami II Rzeczypospolitej. W 19 artykułach ukazano dorobek znanych i zasłużonych twórców, m.in. Stanisława Noakowskiego, Oskara Sosnowskiego, Zbigniewa Pugeta, Tadeusza Michejdy, Zdzisława Mączyńskiego, Tadeusza Tołwińskiego, Jana Borowskiego oraz niezwykle utalentowanego, tragicznie zmarłego Macieja Nowickiego, twórcy Parableum w Raleigh.

Cracoviana reprezentuje przede wszystkim tekst Lechosława Lameńskiego pt. *Tadeusz Stryjeński i krakowskie realizacje „Spójni Budowlanej Stryjeński-Mączyński-Korn” w latach 1919–1932*. „Spójnia” pozostawiła ich sporo: budynek własny przy ul. Mikołajskiej, gmach Bazaru Polskiego u zbiegu ulic Wielopole i Starowiślniej, liczne wille (m.in. Vlastimila Hofmana, Wojciecha i Ireny Weissów, oficynę „Kossakówki”), wreszcie skrzydło Lecznicy Związkowej przy ul. Garncarskiej i domy Kooperatywy Mieszkaniowej przy Placu Jabłonowskich. Błyskotliwy rozwój „Spójni” przyhamował pogłębiający się kryzys gospodarczy oraz usunięcie się od współpracy wiekowego już Stryjeńskiego. Jego współpracownik i przyjaciel, Franciszek Mączyński, przeorganizował wprawdzie firmę, jednak nie zdołał powtórzyć jej wcześniejszych sukcesów.

Drobniejsze krakowskie przyczynki znaleźć można w pozostałych tekstach odnoszących się do Józefa Kabana, Zdzisława Mączyńskiego, a zwłaszcza Bogdana Tretera.

FILMOGRAFIA KRAKOWA

Andrzej Urbańczyk, *Kinematograf na scenie. Pierwsze pokazy filmowe w Krakowie XI—XII 1896*, Krakowski Dom Kultury — Centrum Sztuki Filmowej, Kraków 1986, stron 126.

Pierwszy publiczny pokaz kinematografu — wynalazku Louisa Lumière’a — odbył się w lipcu 1895 r. Zaprezentowane wówczas w Paryżu *Wyjście robotników z fabryki* uważane jest za debiut kina. Sam wynalazca nie przywiązywał wówczas do swego dzieła aż takiej wagi: odnotowano, że w rok później powiedział do Feliksa Mesguischa, jednego z pierwszych reporterów filmowych: „zajęcie, które panu proponuję, nie ma przyszłości, to raczej zawód jarmarcznego artysty”.

Powiedziano to już w czasie, gdy kinematograf rozpoczął swój triumfalny pochód przez Europę. Jesienią 1896 r. dotarł i do Krakowa, a niemalą zasługę miał w tym Tadeusz Pawlikowski, ówczesny dyrektor Teatru Miejskiego. Pawlikowski oglądał uprzednio pokazy kinematografu we Wiedniu i Lwowie stwierdzając, że mogą one stanowić przyciągającą widzów atrakcję.

Krakowska premiera kinematografu odbyła się 14 listopada 1896 r. Widownia teatru po raz pierwszy zamieniła się w salę kinową. Pierwsza seria pokazów towarzyszyła sztukom teatralnym do końca miesiąca, w grudniu firma braci Lumière nadesłała nowe filmy.

Pierwsze reakcje krakowian, chłodniejsze niż we Lwowie przyjęcie nowej rozrywki, utworzenie pierwszych stałych kin: „Cyru Edisona” i „Kinetonu”, a następnie szybki wzrost popularności przejawiający się w latach 1912—1914 powstaniem kin: „Wandy”, „Uciechy”, „Bajki”, „Nowości”, „Sokoła”, „Wisły”, „Złudy” — to kolejne rozdziały prezentowanej pracy. Jej zaskakującą pointą jest informacja, że Tadeusz Pawlikowski — człowiek, który kinematograf do Krakowa zaprosił — w czasie swojej kolejnej kadencji dyrektorskiej wobec słabej kondycji Teatru Miejskiego zabiegał u władz „ażby kinoteatru były zamknięte w godzinach wieczornych podczas przedstawień teatralnych”.

Andrzej Urbańczyk, *Najstarsze filmy o Krakowie*, Krakowski Dom Kultury — Centrum Sztuki Filmowej, Kraków 1990, stron 134.

Do czasów współczesnych przetrwały jedynie dwie taśmy, na których uwieczniono Kraków sprzed pierwszej wojny. Jedna z nich przedstawia uroczystość grunwaldzką w 1910 r., druga — poświęcenie nowego dworca towarowego przy ul. Kamiennej w 1913 r. Prowadzona przez Andrzeja Urbańczyka kwerenda, obejmująca prasę, pamiętniki, korespondencję i archiwalia, zaowocowała zestawieniem katalogu przynajmniej 17 filmów dokumentalnych powstałych w latach 1899—1913, a zawierających motywy krakowskie.

Najstarsze filmowe cracovianum dotyczy nie tyle miasta, ile jednego z jego znamienitszych mieszkańców. Przebywający w Berlinie Wojciech Kossak sfilmowany został w swej tamtejszej pracowni przed portretem cesarza Wilhelma III. Produkcji filmu, liczący niewątpliwie na protekcję artysty u dworu,

ofiarowali mu następnie projektor i kilka filmów, o czym pisał on do żony, zapewniając: „A Twoje five o'clocki, cóż to za powodzenie będzie! Będziesz miała ścisk po prostu”.

Samo miasto weszło na plan filmowy dopiero w 1907 r., stając się od razu bohaterem aż trzech utworów. Jeden z nich wzbudził ogromne kontrowersje. Chodziło o filmowanie uroczystości pogrzebowej Stanisława Wyspiańskiego, przeciw czemu oponowali przyjaciele zmarłego: Antonina Domańska, Rudolf Starzewski i Włodzimierz Tetmajer. Ten ostatni był nawet gotów wyzwać na pojedynek pomysłodawcę utrwalenia żałobnej uroczystości na taśmie filmowej. Był nim zaś najprawdopodobniej prezydent Krakowa, Juliusz Leo...

Najstarsze filmy o Krakowie w ogromnej części zaginęły; dziś byłyby cennym źródłem do dziejów miasta i jego mieszkańców. Po przeczytaniu książki Urbańczyka trudno nie mieć nadziei, że być może gdzieś — choćby w piwnicach magistrackich za stosami archiwaliów — poniewiera się jakieś blaszane, okrągłe pudełko z dobrze zachowaną kopią jednego z tamtych filmów.

SPORT I MOTORYZACJA

Ryszard Wryk, *Akademicki Związek Sportowy 1908—1939*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1990, stron 422.

„Nieuznawanie sportu jako ważnej, integralnej części narodowej historii prowadzi do jej okrojenia, a nawet zafalszowania” — pisał w 1977 r. Tadeusz Łepkowski. Zdanie jednego z najwybitniejszych historyków stało się niejako mottem omawianego opracowania.

Monografia AZS wypełnia jedną z wielu luk w historii polskiego sportu. Uwzględniająca ogromny zasób źródeł archiwalnych i drukowanych praca ukazuje problematykę sportową w ścisłym powiązaniu z wydarzeniami historycznymi, postawami społecznymi i zmianą w podejściu do wychowania i kultury fizycznej dokonującą się na przestrzeni trzech pokoleń.

Przyjęte przez Autora cezury są oczywiste: początkową stanowi rok 1908, kiedy to 5 grudnia w Krakowie odbyło się zebranie założycielskie Związku, końcową — wybuch pierwszej wojny. Zasięg terytorialny pracy obejmuje Galicję i Warszawę dla czasów rozbiorowych oraz ośrodki uniwersyteckie w granicach II Rzeczypospolitej, uwzględniając jednak komórki AZS, wśród studentów polskich za granicą (Liège, Antwerpia, Bruksela, Praga, Brno).

Szczególne miejsce zajmuje w rozważaniach Autora ósrodek krakowski. Tu właśnie (i we Lwowie) powstawały pierwsze jednosekcyjne organizacje sportowe, następnie zaś ogólnopolski Związek, formalnie powołany do życia w 1909 r. W pierwszym roku istnienia skupił 2,3% studentów UJ, w trzy lata później — blisko 10%. Działało wiele sekcji: narciarska, łyżwiarska, lekkoatletyczna, kolarska, wioślarska, pływacka,

tenisowa, szermiercza, piłkarska. Jedna z nich — sekcja strzelecka — została w 1914 r. wcielona do Legionów. Po odzyskaniu niepodległości z doświadczeń i rozwiązań krakowskiego ośrodka korzystały wszystkie nowo powstałe kluby AZS: warszawski (1919), poznański (1919), wileński (1920), lubelski (1922), lwowski (1922), gdański (1923) i cieszyński (1925).

Książkę zaopatrzono w liczne aneksy z wykazami polskich zawodników startujących w letnich i zimowych igrzyskach olimpijskich, medalistów mistrzostw Europy i akademickich mistrzostw świata, wreszcie sukcesy zawodników AZS odnoszone w mistrzostwach Polski. Obszerna bibliografia, a w tekście bogaty materiał ilustracyjny.

Andrzej Bogunia-Paczyński, *Mój Benz, moja Mercedes... Rzecz o pierwszych w Krakowie Daimlerach, Benzach i Mercedesach*, nakładem Sobiesław Zasada Ltd., Kraków 1992, stron 43.

Nostalgiczne i wdzięczne wprowadzenie w początki krakowskiej motoryzacji zawdzięczamy Autorowi wydanej w 1988 r. monografii Stara — pierwszego polskiego samochodu, którego prototyp powstał w 1912 r. w garażach Spółki Omnibusów Automobilowych na Półwsiu Zwierzynieckim w Krakowie.

Tym razem wypadnie cofnąć się do 1901 r., kiedy to imię Mercedes — córki austriackiego bankiera i przedstawiciela firmy Daimler w Nicei — nadano nowemu samochodowi tejże firmy. Ten właśnie model jako pierwszy swoją sylwetką i rozwiązaniami technicznymi przypominał nowoczesne samochody, nie kojarząc się — jak jego poprzednicy — z bryką, furgonem, czy nawet karetą.

Imię panny Jellinek — na zdjęciu z tegoż roku widoczna jest zamyślona panienka o delikatnych rysach i pięknych lokach — najwyraźniej przyniosło firmie powodzenie. W Krakowie po raz pierwszy mercedes zagościł w 1902 r. na łamach „Czasu” w relacji z wyścigu Paryż—Wiedeń. Jako drugi przybył na metę Polak — prowadzący mercedesa hrabia Eliot Zborowski. Pamiętano go w Krakowie, gdyż przez pewien czas po powrocie z Ameryki rozważał możliwość rozpoczęcia tu właśnie działalności przemysłowej.

Dopiero wiosną 1909 r. powstało w Krakowie przedstawicielstwo firmy. Wcześniej były tu pokazy automobili osobowych i ciężarowego wozu daimlera, no i dwa pierwsze prywatne benze jeździły po ulicach miasta: ich właścicielami byli kupiec Stanisław Wiczorek i przemysłowiec Rudolf Peterseim. W 1910 r. nowy model benz, zwany Parsifalem, nabył Wojciech Kossak.

Pierwsi pasjonaci zarażeni bakcylem automobilizmu, Galijski Klub Automobilowy (urządzający również pokazy wlotów aeroplanem), wyścigi i rajdy, sukcesy Wilhelma Rippera i Włodzimierza Ustyanowicza (w 1911 r. zginął on w pobliżu Myślenic w pierwszym samochodowym wypadku na tak groźnej później „Zakopiance”), wykorzystanie osobowych i ciężarowych benzów w służbie miejskiej, a nawet w przedwyborczej agitacji — oto, pokrótce, treść tej pięknie napisanej i bogato ilustrowanej książeczki.

KRONIKA

JERZY DUDA

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTEKÓW KRAKOWA W OKRESIE MARZEC 1992 — MARZEC 1993

31 marca 1992 r. w obecności 84 członków TMHiZK odbyło się Walne Zgromadzenie, któremu przewodniczył mgr Ignacy Trybowski. Zapoczątkowano tym samym 95 rok działalności naszego Towarzystwa. Zgodnie z tradycją na wstępie obrad wygłoszony został referat naukowy przygotowany przez mgr Zbigniewa Beiersdorfa, konserwatora miasta Krakowa pt. „Aktualna problematyka konserwatorska Krakowa”. Następnie minutą ciszy uczczono pamięć zmarłych członków. W okresie od marca 1992 do marca 1993 odeszli od nas na zawsze: Wojciech Maria Bartel, Irena Kupczyńska, Stanisław Leo, Helena Ludkowska, Jan Stawarz, Tadeusz Süß, Mieczysław Szuwański, Jerzy Śliwiński, Antoni Żukowski.

W trakcie zebrania wręczona została nagroda im. Jana Zygmunta i Marii Roblów wiceprezesowi Towarzystwa dr. Andrzejowi Fischingerowi, przyznana przez Wydział Towarzystwa 16 marca 1992 r. Walne Zgromadzenie jednomyślnie mianowało w czasie obrad mecenasa Stanisława Synowca członkiem honorowym Towarzystwa. Po wysłuchaniu sprawozdań sekretarza Towarzystwa z działalności merytorycznej, skarbnika z działalności finansowej oraz Komisji Kontrolującej, na jej wniosek Walne Zgromadzenie udzieliło jednomyślnie absolutorium ustępującemu Wydziałowi.

W trakcie obrad wypełniono również statutowy obowiązek wyboru 1/3 składu członków Wydziału i Komisji Kontrolującej. W głosowaniu jawnym — za zgodą Walnego Zgromadzenia — do Wydziału wybrani zostali 84. głosami, przy jednym wstrzymującym się: dr Andrzej Fischinger, doc. dr hab. Jacek Purchla, prof. dr hab. Jan M. Małecki, dr Jerzy Bukowski, dr Mieczysław Rokosz, mgr Kazimierz Traciewicz, mgr Władysław Berbelicki. Do Komisji Kontrolującej, rotującej się w pełnym składzie, wybrani zostali: mgr Leszek Rzeszowski, mgr Maria Christian, mgr Grażyna Lichonczak-Nurek, mgr Olga Dyba, a w miejsce mecenasa Stanisława Synowca mgr Bogusława Siwadłowska.

Walne zgromadzenie przyjęło następujące wnioski:

1. Walne zgromadzenie wnosi o podjęcie działań w kierunku ograniczenia zaśmiecania miasta nieestosownymi reklamami i szyldami szczególnie rażącymi w Śródmieściu na zabytkowych budowlach;

2. Walne Zgromadzenie zaleca kontynuowanie prac rewalioryzacyjnych na Plantach, uważając je za jedno z najważniejszych przedsięwzięć tego typu w Krakowie. W tej sprawie już wcześniej interweniował Wydział Towarzystwa;

3. Wyrażając troskę o poprawę warunków ekologicznych w Krakowie, Walne Zgromadzenie podtrzymuje uchwałę z 1991 r. domagającą się dokonania zasadniczych zmian w Hucie im. T. Sendzimira, przy czym rozwiązaniem optymalnym byłaby likwidacja surowcowej części produkcji Huty;

4. W sprawie nowych pomników, które będą realizowane w Krakowie, Walne Zgromadzenie wyraża opinię, że w pierwszej kolejności należy dążyć do postawienia pomnika Armii Krajowej. Ze względu na rangę tego monumentu winien on stanąć na placu Inwalidów, a nie w rejonie placu Kossaka, przy czym należy rozpisać konkurs na projekt;

5. Walne Zgromadzenie zwraca się o rozpatrzenie możliwości przywrócenia dawnej płyty upamiętniającej przysięgę Tadeusza Kościuszki na Rynku Głównym oraz rekonstrukcję pomnika Tadeusza Rejtana na skwerze u początków ul. Basztowej.

6. Walne Zgromadzenie wnosi o powołanie stałej komisji miejskiej do spraw nazewnictwa ulic z udziałem członków Towarzystwa; zwracamy uwagę na nieprawidłowe przywracanie dawnych nazw, m.in. przez opuszczenie określeń „św.” w nazwach imiennych.

Wnioski zostały przesłane przez Wydział właściwym adresatom.

Ukonstytuowanie się Wydziału, Komisji i Komitetów odbyło się na posiedzeniu Wydziału 6 kwietnia 1992 r. Prezesem jednomyślnie został wybrany prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski, wiceprezesami: doc. dr hab. Jacek Purchla i dr Andrzej Fischinger, sekretarzem mgr inż. Jerzy Duda.

Dokonano również wyboru przewodniczących komitetów i komisji. I tak: Przewodniczącym Komitetu Opieki nad Kopcem Kościuszki wybrano prof. dr. hab. Wojciecha Marię Bartla, Przewodniczącym Komitetu Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego wybrano dr. Jerzego Bukowskiego.

Nie wybrano 6 kwietnia 1992 r. przewodniczącego Komitetu Opieki nad Zabytkami Kultury Żydowskiej. Wyboru dokonano pod koniec 1992 r. Prezesem został hr. Andrzej Potocki.

Przewodniczącym Komisji Odczytowej została prof. dr hab. Anna Mitkowska, we współpracy z dr. Mieczysławem Rokoszem, Przewodniczącym Komisji Konserwatorskiej został mgr inż. Stanisław Jacek Kołodziejczyk, Przewodniczącym Komisji Informacyjnej został prof. dr hab. Wiesław Bienkowski, Przewodniczącym Komisji Archiwalnej został doc. dr hab. Andrzej Pankowicz, Przewodniczącym Komisji Inwentaryzacyjnej został mgr Władysław Berbelicki, Redakcja Biblioteki Krakowskiej pozostała w rękach prof. dr Janiny Bieniarzówny. Redakcja zaś Rocznika Krakowskiego i Materiałów Sesji w rękach prof. dr. hab. Jana M. Małeckiego i doc. dr. hab. Jacka Purchli. Skład uzupełniono o sekretarza redakcji, którym został dr Marek Zgórniak.

Komisja Kontrolująca ukonstytuowała się również 27 kwietnia 1992 r., o czym poinformowano Wydział na zebraniu 29 maja 1992 r., w następującym składzie: przewodnicząca Komisji mgr Maria Christian, zastępca przewodniczącego mgr Grażyna Lichończak-Nurek, sekretarz mgr Olga Dyba.

W okresie sprawozdawczym odbyło się 9 posiedzeń Wydziału w dniach: 6 IV, 29 V, 30 VI, 24 IX, 13 XI, 16 XII 1992 r. oraz 25 I, 17 II i 22 III 1993 r.

Liczba spotkań, w których zawsze było kworum, jest zgodna z założeniami statutu Towarzystwa. Zatem uchwały zapadały prawomocnie.

Głównymi tematami Wydziałów były:

a) sprawa remontu kamienicy przy ul. św. Jana 12, który w zasadzie został ukończony w czerwcu 1992 r.,

b) sprawy wydawnictw Towarzystwa, a szczególnie Rocznika Krakowskiego, Biblioteki Krakowskiej, Materiałów sesji organizowanej corocznie w czerwcu oraz, co szczególnie interesuje wszystkich miłośników Krakowa, wydawania źródeł do dziejów Krakowa,

c) sprawy dotyczące sesji i jej przyszłej tematyki oraz pozyskania odpowiednich autorów referatów,

d) sprawy dotyczących obchodów 200 rocznicy Powstania Kościuszkowskiego oraz muzeum kościuszkowskiego,

e) sprawy związane z działalnością Komitetu Opieki nad Kopcem Kościuszki wobec wielkiej straty, jaką poniosło Towarzystwo i Komitet w związku ze śmiercią Prof. dr. hab. Wojciecha Marii Bartła 2 września 1992 r.,

f) sprawy dotyczące konkursu „Ocalić od zapomnienia”, jego promocji oraz wydania katalogu wzorem lat ubiegłych,

g) sprawy dotyczące realizacji prac na kopcu Józefa Piłsudskiego, imprez organizowanych przez Komitet, rozprawy sądowej toczącej się przeciwko panu Waksmundzkemu. Wyrazem znaczenia Kopca Józefa Piłsudskiego było przyjęcie przez Sejm RP 26 listopada 1992 r. patronatu nad nim.

h) sprawy bieżące, w tym administrowanie kamienicą przy ul. Św. Jana 12 będącą własnością Towarzystwa oraz możliwości współpracy i czerpania dochodów z wynajmowania jej części,

i) sprawy finansowe Towarzystwa, szczególnie preliminarza budżetowego, a także dyskusje nad podniesieniem wysokości składki członkowskiej. Od 1993 roku ustalono minimalne składki — 10 000 zł rocznie. Dyskutowano także nad sprawami kolportażu książek nowych, jak i stanowiących zapasy. Podniesiony został także limit kwoty do 200 000 zł za wygłaszane referaty w ramach cotygodniowej akcji odczytowej oraz w ramach akcji Zdobywamy Oznakę Przyjaciela Krakowa.

W okresie sprawozdawczym zorganizowano:

— 13 sesję naukową „Wydawnictwa podziemne w powojennym Krakowie”, na którą złożyło się 5 referatów: dr Bożeny Wyrozumskiej, Wbrew cenzurze; dr. Ryszarda Terleckiego, Wydawnictwa niezależne w Krakowie w latach 1977—1980; mgr. Wojciecha Frazika, Niezależny ruch wy-

dawniczy w Krakowie w latach 1981—1989 r.; dr. Bronisława Maja, Pismo mówione „Na Głos” 1983—1989; dr. Zofii Radzikowskiej, Działalność cenzury w PRL na przykładzie „Tygodnika Powszechnego”;

— XV konkurs fotograficzny „Ocalić od zapomnienia”; wystawa pokonkursowa odbyła się w Międzynarodowym Centrum Kultury Europejskiej przy Rynku Głównym 25. Wśród fundatorów nagród oraz uczestników wernisażu byli: Prezydent Miasta Krakowa Józef Lassota, Konsul Generalny Republiki Austriackiej Emil Brix. W organizowaniu wystawy pomagali znacznie Dyrektor Centrum doc. dr hab. Jacek Purchla, udostępniając sale wystawowe, Dyrektor Muzeum Fotografii i Biura Wystaw Artystycznych mgr Barbara Ochmańska-Jodłowska, wypożyczając ramki do ekspozycji i udostępniając bezpłatnie transport, a także grupa studentów Wydziału Architektury PK. Wystawę odnotowała prasa krakowska, w tym „Echo Krajowa”, „Dziennik Polski” i „Czas”. Informacja zamieszczona została również w nowej edycji czasopisma „Kraków”.

W okresie sprawozdawczym ukazały się drukiem:

— Rocznik Krakowski nr 58;

— Materiały sesji nr 11, pt. *Kraków w czasie drugiej wojny światowej*,

— 128 tom Biblioteki Krakowskiej, autorstwa Renaty Żurkowej, *Księgarstwo krakowskie w pierwszej połowie XVII wieku*.

Podjęto również inicjatywę wydrukowania większej liczby egzemplarzy statutu Towarzystwa, które można otrzymać w sekretariacie.

Członkowie Towarzystwa byli zapraszani i uczestniczyli w:

— obchodach 70-lecia Towarzystwa Miłośników Poznania,

— Dniach Kolbergowskich w Przysusze. Z istniejącym tam Towarzystwem Kulturalnym im. Oskara Kolberga utrzymujemy długoletnią współpracę,

— spotkaniu z Towarzystwem Naukowym im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie,

— plenarnym posiedzeniu Rady Towarzystw Naukowych w Warszawie,

— spotkaniu z księciem duńskim, Prezesem Federacji Towarzystw „Europa Nostra” (Nasze Towarzystwo jest członkiem organizacji Patria Polonorum w sekcji Europa Nostra),

— konkursie na Najpiękniejszą Szopkę Krakowską,

— obchodach „Święta Kopców”.

Towarzystwo czynnie, a nawet finansowo wspiera różne akcje i fundacje, w tym:

— przekazano 2 mln. zł na nagrody w konkursie na Najpiękniejszą Szopkę Krakowską,

— przekazano 1 mln. zł na cele Fundacji Promocji Kultury Miasta Krakowa,

— przekazano 10 mln. zł na nagrody w konkursie fotograficznym „Ocalić od zapomnienia”.

Poza rozlicznymi funkcjami pełnionymi przez członków naszego Towarzystwa, które wymieniano w sprawozdaniach z poprzednich lat, są również nowe, które podjęte zostały w okresie sprawozdawczym. Wymienić należy wybór prof. dr hab. Jerzego Wyrozumskiego na prezesa nowo powstałej Fundacji Promocji Kultury Miasta Krakowa, członkostwo dr. Andrzeja Fischingera w nowo powstałej Radzie Konserwatorskiej Miasta Krakowa i Województwa Krakowskiego, a także przyjęcie dwóch członków Towarzystwa do Polskiej Akademii Umiejętności.

Towarzystwo w okresie sprawozdawczym liczyło 543 członków, w tym 5 członków honorowych. Przyjęto 45 nowych członków, zmarło 9, skreślono z listy za niepłacenie składek 18 osób.

Przewodniczącym Komisji Odczytowej została prof. dr hab. Anna Mitkowska, we współpracy z dr. Mieczysławem Rokoszem, Przewodniczącym Komisji Konserwatorskiej został mgr inż. Stanisław Jacek Kołodziejczyk, Przewodniczącym Komisji Informacyjnej został prof. dr hab. Wiesław Bienkowski, Przewodniczącym Komisji Archiwalnej został doc. dr hab. Andrzej Pankowicz, Przewodniczącym Komisji Inwentaryzacyjnej został mgr Władysław Berbelicki, Redakcja Biblioteki Krakowskiej pozostała w rękach prof. dr Janiny Bieniarzówny. Redakcja zaś Rocznika Krakowskiego i Materiałów Sesji w rękach prof. dr. hab. Jana M. Małeckiego i doc. dr. hab. Jacka Purchli. Skład uzupełniono o sekretarza redakcji, którym został dr Marek Zgórniak.

Komisja Kontrolująca ukonstytuowała się również 27 kwietnia 1992 r., o czym poinformowano Wydział na zebraniu 29 maja 1992 r., w następującym składzie: przewodnicząca Komisji mgr Maria Christian, zastępca przewodniczącego mgr Grażyna Lichończak-Nurek, sekretarz mgr Olga Dyba.

W okresie sprawozdawczym odbyło się 9 posiedzeń Wydziału w dniach: 6 IV, 29 V, 30 VI, 24 IX, 13 XI, 16 XII 1992 r. oraz 25 I, 17 II i 22 III 1993 r.

Liczba spotkań, w których zawsze było kworum, jest zgodna z założeniami statutu Towarzystwa. Zatem uchwały zapadały prawomocnie.

Głównymi tematami Wydziałów były:

a) sprawa remontu kamienicy przy ul. św. Jana 12, który w zasadzie został ukończony w czerwcu 1992 r.,

b) sprawy wydawnictw Towarzystwa, a szczególnie Rocznika Krakowskiego, Biblioteki Krakowskiej, Materiałów sesji organizowanej corocznie w czerwcu oraz, co szczególnie interesuje wszystkich miłośników Krakowa, wydawania źródeł do dziejów Krakowa,

c) sprawy dotyczące sesji i jej przyszłej tematyki oraz pozyskania odpowiednich autorów referatów,

d) sprawy dotyczących obchodów 200 rocznicy Powstania Kościuszkowskiego oraz muzeum kościuszkowskiego,

e) sprawy związane z działalnością Komitetu Opieki nad Kopcem Kościuszki wobec wielkiej straty, jaką poniosło Towarzystwo i Komitet w związku ze śmiercią Prof. dr. hab. Wojciecha Marii Bartła 2 września 1992 r.,

f) sprawy dotyczące konkursu „Ocalić od zapomnienia”, jego promocji oraz wydania katalogu wzorem lat ubiegłych,

g) sprawy dotyczące realizacji prac na kopcu Józefa Piłsudskiego, imprez organizowanych przez Komitet, rozprawy sądowej toczącej się przeciwko panu Waksmundzkowskiemu. Wyrazem znaczenia Kopca Józefa Piłsudskiego było przyjęcie przez Sejm RP 26 listopada 1992 r. patronatu nad nim.

h) sprawy bieżące, w tym administrowanie kamienicą przy ul. Św. Jana 12 będącą własnością Towarzystwa oraz możliwości współpracy i czerpania dochodów z wynajmowania jej części,

i) sprawy finansowe Towarzystwa, szczególnie preliminarza budżetowego, a także dyskusje nad podniesieniem wysokości składki członkowskiej. Od 1993 roku ustalono minimalne składki — 10 000 zł rocznie. Dyskutowano także nad sprawami kolportażu książek nowych, jak i stanowiących zapasy. Podniesiony został także limit kwoty do 200 000 zł za wygłaszane referaty w ramach cotygodniowej akcji odczytowej oraz w ramach akcji Zdobywamy Oznakę Przyjaciela Krakowa.

W okresie sprawozdawczym zorganizowano:

— 13 sesję naukową „Wydawnictwa podziemne w powojennym Krakowie”, na którą złożyło się 5 referatów: dr Bożeny Wyrozumskiej, Wbrew cenzurze; dr. Ryszarda Terleckiego, Wydawnictwa niezależne w Krakowie w latach 1977—1980; mgr. Wojciecha Frazika, Niezależny ruch wy-

dawniczy w Krakowie w latach 1981—1989 r.; dr. Bronisława Maja, Pismo mówione „Na Głos” 1983—1989; dr. Zofii Radzikowskiej, Działalność cenzury w PRL na przykładzie „Tygodnika Powszechnego”;

— XV konkurs fotograficzny „Ocalić od zapomnienia”; wystawa pokonkursowa odbyła się w Międzynarodowym Centrum Kultury Europejskiej przy Rynku Głównym 25. Wśród fundatorów nagród oraz uczestników wernisażu byli: Prezydent Miasta Krakowa Józef Lassota, Konsul Generalny Republiki Austriackiej Emil Brix. W organizowaniu wystawy pomagali znacznie Dyrektor Centrum doc. dr hab. Jacek Purchla, udostępniając sale wystawowe, Dyrektor Muzeum Fotografii i Biura Wystaw Artystycznych mgr Barbara Ochmańska-Jodłowska, wypożyczając ramki do ekspozycji i udostępniając bezpłatnie transport, a także grupa studentów Wydziału Architektury PK. Wystawę odnotowała prasa krakowska, w tym „Echo Krajowa”, „Dziennik Polski” i „Czas”. Informacja zamieszczona została również w nowej edycji czasopisma „Kraków”.

W okresie sprawozdawczym ukazały się drukiem:

— Rocznik Krakowski nr 58;

— Materiały sesji nr 11, pt. *Kraków w czasie drugiej wojny światowej*,

— 128 tom Biblioteki Krakowskiej, autorstwa Renaty Żurkowej, *Księgarstwo krakowskie w pierwszej połowie XVII wieku*.

Podjęto również inicjatywę wydrukowania większej liczby egzemplarzy statutu Towarzystwa, które można otrzymać w sekretariacie.

Członkowie Towarzystwa byli zapraszani i uczestniczyli w:

— obchodach 70-lecia Towarzystwa Miłośników Poznania,

— Dniach Kolbergowskich w Przysusze. Z istniejącym tam Towarzystwem Kulturalnym im. Oskara Kolberga utrzymujemy długoletnią współpracę,

— spotkaniu z Towarzystwem Naukowym im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie,

— plenarnym posiedzeniu Rady Towarzystw Naukowych w Warszawie,

— spotkaniu z księciem duńskim, Prezesem Federacji Towarzystw „Europa Nostra” (Nasze Towarzystwo jest członkiem organizacji Patria Polonorum w sekcji Europa Nostra),

— konkursie na Najpiękniejszą Szopkę Krakowską,

— obchodach „Święta Kopców”.

Towarzystwo czynnie, a nawet finansowo wspiera różne akcje i fundacje, w tym:

— przekazano 2 mln. zł na nagrody w konkursie na Najpiękniejszą Szopkę Krakowską,

— przekazano 1 mln. zł na cele Fundacji Promocji Kultury Miasta Krakowa,

— przekazano 10 mln. zł na nagrody w konkursie fotograficznym „Ocalić od zapomnienia”.

Poza rozlicznymi funkcjami pełnionymi przez członków naszego Towarzystwa, które wymieniano w sprawozdaniach z poprzednich lat, są również nowe, które podjęte zostały w okresie sprawozdawczym. Wymienić należy wybór prof. dr hab. Jerzego Wyrozumskiego na prezesa nowo powstałej Fundacji Promocji Kultury Miasta Krakowa, członkostwo dr. Andrzeja Fischingera w nowo powstałej Radzie Konserwatorskiej Miasta Krakowa i Województwa Krakowskiego, a także przyjęcie dwóch członków Towarzystwa do Polskiej Akademii Umiejętności.

Towarzystwo w okresie sprawozdawczym liczyło 543 członków, w tym 5 członków honorowych. Przyjęto 45 nowych członków, zmarło 9, skreślono z listy za niepłacenie składek 18 osób.

Komitety i komisje wchodzące w skład Towarzystwa przejawiały w okresie sprawozdawczym znaczną aktywność, a ponieważ są bardzo ważnym elementem działalności Towarzystwa, stąd wymagają osobnego omówienia.

KOMITET OPIEKI NAD KOPCEM T. KOŚCIUSZKI pozostawał pod przewodnictwem prof. dr. hab. Wojciecha M. Bartła do 2 września 1992 r., tj. do dnia jego śmierci. Wydział Towarzystwa 13 listopada 1992 r., powierzył obowiązki przewodniczącego do czasu Walnego Zgromadzenia mgr. Ignacemu Trybowskiemu, powiększając dotychczasowy skład Komitetu o: prof. dr. hab. Mirosława Francicia, dr. Jana Raduchowskiego-Brochwicza, dr. Mieczysława Rokosza i dr. Marka Zgórniaka. Podstawowa działalność skupiała się na: kontynuacji prac konserwacyjnych i zabezpieczających Kopiec oraz kaplicę św. Bronisławy, opiece i udostępnianiu zwiedzającym całego zespołu kopca. Prace konserwatorskie koncentrowały się przy neogotyckiej kaplicy i sąsiadujących pomieszczeniach, które są szczególnie zagrożone wilgocią i zagrzybieniem. W 1992 r. prowadzono prace nad odizolowaniem murów kaplicy od ziemnej części kopca. Ze względu na złożoność prac konserwatorskich niezbędne stało się opracowanie i przygotowanie szczegółowej dokumentacji, na której podstawie określony zostanie dalszy tok postępowania. 3 grudnia 1992 r. rozpatrzono oferty na wykonanie dokumentacji fotogrametrycznej i pomiarowej prac konserwatorskich. Wybrano ofertę Krakowskiego Przedsiębiorstwa Geodezyjnego i Pracowni Konserwacji Zabytków Krakowa S.A. Ustalono termin zakończenia dokumentacji na koniec lutego 1993 r. Prace są prowadzone przez Zarząd Rewaloryzacji Zespołów Zabytkowych Krakowa, który pełni funkcję inwestora zastępczego.

Komitet wystosował do Dowódcy Jednostki Wojskowej 1616 Kraków Balice prośbę o wymianę lub likwidację zniszczonych i nieestetycznych urządzeń ostrzegawczych dla lotnictwa, umieszczonych na wierzchołku kopca.

Problemem o dużym znaczeniu dla kopca jest sprawa utworzenia muzeum Kościuszkowskiego w części fortu. Porozumienie zawarte w tej sprawie z Krakowską Fundacją Komunikacji Społecznej — Radio RFM FM oraz przyrzeczenia byłego Prezydenta Miasta Krakowa nie dały, jak dotąd, pozytywnego rezultatu. Wystąpienie w tej sprawie ponowiono u Prezydenta Krakowa Józefa Lassoty.

W czerwcu 1992 r. odbyła się na murach fortu wystawa plenerowa Kolekcji Wielkich Obrazów Teatru „STU”, prezentowanych na EXPO-92 w Sewilli. W październiku zaś Yorkshire Television wykorzystała teren kopca w trakcie przygotowywania programu oświatowego dotyczącego zanieczyszczenia środowiska w Krakowie i Nowej Hucie.

W roku sprawozdawczym Komitet wydał barwnie ilustrowany folder o kopcu z tekstem prof. Wojciecha M. Bartła, w nakładzie 30 tys. egzemplarzy, także w wersji angielskiej w nakładzie 5 tys. Kopiec odwiedziło 110 tys. osób.

KOMITET OPIEKI NAD KOPCEM JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO kierowany był przez dr. Jerzego Bukowskiego. Tradycyjnie prace skupiały się wokół statutowych powinności, a więc na opiece nad kopcem oraz kultywowaniu tradycji patriotyczno-niepodległościowych. Godne odnotowania jest przyjęcie honorowego patronatu nad kopcem przez Sejm RP, na wniosek Komitetu, zgłoszony formalnie przez Klub Parlamentarny KPN.

W 1992 roku kontynuowano prace przy odnawianiu kopca dzięki przyznaniu przez Radę Miasta Krakowa dotacji w kwocie 2 miliardów zł. Prace instalacyjno-budowlane prowadziła sprawdzona firma inż. Jana Szymczucha, pod nadzorem autorskim wiceprzewodniczącego do spraw technicznych Komitetu

inż. Włodzimierza Śliwczynskiego. Wykonano utwardzenie i wybrukowano 2/3 ścieżek kopca, wprowadzono system odwadniający bryłę kopca. Wykonano także metalową gablotę, w której będzie prezentowana historia prac przy odnawianiu kopca.

Na podkreślenie zasługują czynności wykonywane społecznie przez członków Komitetu z Krakowa, jak i innych miast, a więc porządkowanie m.in. skrzyni na węgiel oraz opracowywanie projektu zagospodarowania otoczenia. Szczególnie zaangażowanie wykazali inż. Włodzimierz Śliwczynski oraz Zdzisław Szewczuk z Wrocławia.

Tradycje patriotyczno-niepodległościowe kultywowano poprzez różne imprezy organizowane lub inspirowane przez Komitet, a więc:

- doroczny opłatek w klasztorze oo. Dominikanów, organizowany 18 stycznia 1993 r.,
- spotkanie wielkanocne, zorganizowane 9 maja w pawilonie pod Kopcem,
- uroczystości religijno-patriotyczne w katedrze wawelskiej z okazji rocznic związanych z Marszałkiem, tj. 19 III, 12 V, 6 VIII, 11 XI, 5 XII 1992 oraz 1 i 17 I 1993.
- uroczystą sesję naukową w 125 rocznicę urodzin Józefa Piłsudskiego, zorganizowaną przez specjalnie powołany Komitet; odbyła się ona w sali posiedzeń Rady Miasta Krakowa,
- udział kilku członków Komitetu w I Marszu Szlakiem Walk Legionów Radom-Laski (24—25 X), zorganizowanym przez afiliowanego przy KPN „Strzelca”,
- obozowisko uczestników Marszu Szlakiem I Kompanii Kadrowej, zorganizowane pod kopcem,
- prelekcję legionisty Zenona Chmielewskiego pt. „Broniewski jakim go znałem”, zorganizowaną staraniem członka Komitetu Romana Hnatowicza, sekretarza Rady Pamięci Walki i Męczeństwa przy Wojewodzie Krakowskim,
- wystawę w Śródmiejskim Centrum Kultury, na której znalazły się dokumenty i pamiątki związane z kopcem Józefa Piłsudskiego. Wystawa oraz prelekcja, wygłoszona przez przewodniczącego Komitetu dr. Jerzego Bukowskiego, odbyła się w ramach Miesiąca Kultury Europejskiej i „Święta Kopców”, zorganizowanego przez Piwnicę „Pod Baranami”.

Poza tym zorganizowano pod kopcem dwie konferencje prasowe na temat działalności i zamierzeń. Wydano także kartki pocztowe z wizerunkiem Marszałka, kopca i krypty Srebrnych Dzwonów, które sprzedawano podczas różnych uroczystości, co w niewielkim stopniu zasililo wewnętrzne fundusze Komitetu.

Komitet na koniec lutego 1993 r. liczył 182 członków. Na cotygodniowe śródowe zebrania przychodziło do 25 osób.

Znaczącą sprawą dla popularyzacji kopca oraz zaszczytem dla Komitetu była wizyta 14 V 1992 byłego Prezydenta RP na uchodźstwie Ryszarda Kaczorowskiego. Gościem była również Anna Wronska z Manchesteru, która od wielu lat wspomaga Komitet.

Problemem dotąd nie zakończonym jest proces sądowy z byłym przewodniczącym Komitetu Krystianem Waksmundzkiem. Sprawie tej poświęcony był obszerny artykuł przygotowany przez Marię Christian i drukowany w krakowskim „Czasie”.

KOMITET OPIEKI NAD ZABYTKAMI KULTURY ŻYDOWSKIEJ pracował od końca 1992 r. pod przewodnictwem hr. Andrzeja Potockiego kontynuując prace rozpoczęte w roku 1991 oraz podejmując nowe zadania. Z powodu zmian

na stanowisku Prezydenta Miasta Krakowa Komitet ponowił inicjatywę dotyczące między innymi:

- umieszczania tabliczek informacyjnych dotyczących nazwisk i nazw występujących w nazewnictwie ulic na Kazimierzu. Wykaz taki przygotowany został przez Izabellę Samkową,

- utworzenia przy Prezydencie lub konserwatorze komórki koordynującej prace na terenie Kazimierza,

- umieszczenia tablic informacyjnych i pamiątkowych przy ulicy Szerokiej, w pobliżu resztek murów getta w Podgórzu i na terenie byłego obozu w Płaszowie.

Członkowie Komitetu brali udział przy pracach remontowo-konserwacyjnych na cmentarzu przy ul. Miodowej, gdzie dzięki wysiłkom mecenasa Maurycego Wienera odnowiony został dom przedpogrzebowy.

Komitet współpracuje z krakowskim oddziałem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Izraelskiej oraz Związkiem Krakowian w Izraelu. Uczestniczył w przyjmowaniu i organizowaniu spotkań przyjeżdżającej do Krakowa młodzieży żydowskiej z Izraela z młodzieżą polską oraz organizował spotkania z przedstawicielami Związku, m. in. z Miriam Akavią, Ryszardem Loewem i Różą Lieberman.

Członkowie Komitetu dokonali wizji lokanych na cmentarzach żydowskich w Bobowej, Żywcu i Olkuszu, a także w Nowym Targu wysoko oceniając starania władz miejskich. Utrzymywano nadal kontakt i służyło fachową pomocą w dziedzinie konserwacji zabytków Zakładowi Specjalnemu w Borzęcicach, opiekującemu się kirkutem w Koźminie.

KOMISJA ODCYTOWA pracowała w składzie jednoosobowym. Dr Mieczysław Rokosz organizował i prowadził zebrania odcytowe, które odbywały się w rytmie cotygodniowym w lokalu Towarzystwa. W okresie sprawozdawczym odbyły się 32 odczyty, przy znacznej frekwencji słuchaczy (od 20 do 25 osób). Dwa posiedzenia, z uwagi na śródotwiskową doniosłość ich problematyki, urządzono wspólnie z Oddziałem Krakowskim Polskiego Towarzystwa Historycznego. Odbyły się one poza lokalem Towarzystwa, ze znacznie wyższą frekwencją. Było to posiedzenie poświęcone zmarłemu Profesorowi Wojciechowi M. Bartłowi w Auli PAU, z udziałem 87 osób, oraz zebranie dyskusyjne z udziałem zaproszonego przez nas prof. dr. Henryka Samsonowicza z Warszawy poświęcone książce autorstwa prof. dr. hab. Jerzego Wyrozumskiego *Kra-ków do schyłku wieków średnich*, stanowiącej tom I *Dziejów Krakowa*.

Obok tradycyjnie preferowanych tematów z historii, sztuki, architektury i problematyki archiwalnej oraz konserwatorskiej, wzbogacanej o zagadnienia ekologiczne Krakowa, pojawiła się nowa problematyka z zakresu obyczajów miasta i języka jego mieszkańców. Wiele referatów miało walor naukowy i prezentowało nowatorskie ujęcia dzięki czemu niektóre z nich trafiły do teki redakcyjnej *Rocznika Krakowskiego*.

Warto odnotować udział referentów spoza Krakowa w naszych zebraniach odcytowych — prof. dr. hab. Alicji Karłowskiej-Kamzowej z UAM w Poznaniu i prof. dr. Henryka Samsonowicza z Warszawy.

Już po raz 19 Towarzystwo włączyło się do akcji Koła Grodzkiego PTTK i redakcji „Echa Krakowa” pt. *Zdobywamy Oznakę Przyjaciela Krakowa*, organizując dla uczestników najwyższego stopnia, ubiegających się o Oznakę Złotą z Pawim Piórem, cykl 12 wykładów. Odbywały się one od 20 XII 1992 do 21 III 1993 w Collegium Novum w niedzielne przedpołudnia. Wykłady cieszyły się dużym zainteresowaniem, a frekwencja wynosiła niekiedy ponad 100 słuchaczy.

KOMISJA KONSERWATORSKA pracowała pod przewodnictwem mgr. inż. Stanisława Jacka Kołodziejczyka. Komisja, w której skład weszli prof. dr hab. arch. Janusz Bogdanowski i dr Andrzej Fischinger współpracowała z Komisją Odczytową oraz wieloma rzeczoznawcami, konsultantami, konserwatorami zabytków i inspektorami nadzoru. Kontakty te były niezbędne szczególnie przy pracach remontowych i ratunkowo-zabezpieczających w budynku Towarzystwa przy ul. Św. Jana 12. 19 VI 1992 r. zakończony został cykl pilnych prac remontowych i zabezpieczających w budynku Towarzystwa, m.in. likwidacja przecieku wody pod fundament ściany frontowej i zabezpieczenie przed wodami powierzchniowymi od podwórca posesji Św. Jana 14. Wymagało to wymiany kanalizacji ściekowej i wody opadowej oraz izolowania ścian. Prace izolacyjne poprzedziły iniekcje zagęszczające grunt pod fundamentem oficyny, a następnie położono nową zbrojoną ławę fundamentową pod ścianą dociskową. Prace, poprzedzone ekspertyzą Henryka Schoena, były realizowane przez firmę mgr. inż. Janusza Frankowskiego, która wygrała przetarg zamknięty przeprowadzony w Towarzystwie zgodnie z obowiązującymi przepisami. Iniekcje zostały wykonane przez Przedsiębiorstwo Budowy Kopalń „PeBeKabis”. Koszt robót zabezpieczających wyniósł 62 mln zł, w tym mieści się częściowa refundacja Narodowego Funduszu Ratowania Zabytków Krakowa 25 mln zł.

Członkowie Komisji uczestniczyli także w ważnych wydawnictwach konserwatorskich w mieście Krakowie. Przedstawiciel Komisji (która była inicjatorem — przed trzema laty — podjęcia prac konserwatorskich przy kościele Św. Józefa) brał udział w pracach Komisji Odbioru II etapu prac związanych z generalnym odnowieniem elewacji frontowej parafialnego kościoła Św. Józefa w Rynku Podgórskim.

Przedstawiciel Komisji prof. dr hab. Zbigniew Janowski uczestniczył w roboczych wizjach lokalnych na terenie zespołu klasztorowego i kościoła oo. Franciszkanów-Reformatów w związku ze szkodami po katastrofalnym wypływie wód z Kopalni Soli w Wieliczce. Roboty ratunkowe prowadzone są według projektu prof. dr. hab. Zbigniewa Janowskiego.

Członkowie Komisji: mgr. inż. Stanisław Jacek Kołodziejczyk, mgr Jacek Kawczyński i mgr Ignacy Trybowski brali także udział w bieżących wizjach lokalnych w wykopach badawczych wykonanych w zespole Rondla Floriańskiego oraz w wizji lokalnej w zespole podworskim dworku Jana Matejki w Krzesławicach.

Do innych, tradycyjnych prac należały: udział w XII kweście Obywatelskiego Komitetu Ratowania Krakowa na cmentarzu Rakowickim 1 listopada 1992 r. oraz inicjowanie tematów konserwatorskich w ramach akcji odcytowej.

KOMISJA INFORMACYJNA, prowadzona przez prof. dr. hab. Wiesława Bieńkowskiego, reaktywowana po kilkunastu latach 30 III 1990 r. ma za zadanie skupienie w swym gronie przedstawicieli prasy, radia i telewizji w celu dostarczania aktualnych wiadomości o działalności Towarzystwa, jak również poszerzania wiedzy o jego historii ze względu na zbliżające się stulecie działalności przypadające na przełom 1996 i 1997 roku.

W okresie sprawozdawczym dookreślano w skład Komisji red. Elżbietę Grzegorzczak z „Echa Krakowa”. Dzięki temu w Komisji tej znajdują się przedstawiciele wszystkich dzienników, *Rozgłośni Polskiego Radia* i *Ośrodka Telewizji* w Krakowie.

W prasie codziennej ukazywały się informacje o odczytach wygłaszanych w Towarzystwie, omówienia publikacji, m.in. pióra dra Józefa Dużyka (propagującego idee miłośnictwa Krakowa już od wielu lat), informacje o sesjach naukowych, notatki oraz większe artykuły.

**WYKAZ REFERATÓW WYGŁOSZONYCH
W RAMACH AKCJI ODCZYTOWEJ
(31 III 1992—23 III 1993)**

1992

- 1) 31 III — mgr Zbigniew Beiersdorf, Problemy konserwatorskie Krakowa w nowej sytuacji (Walne Zgromadzenie),
- 2) 7 IV — prof. dr hab. Bogusław Dunaj, Język mieszkańców Krakowa
- 3) 14 IV — mgr Szczepan Świątek, Słownik historyczny firm krakowskich. Koncepcja i realizacja
- 4) 18 IV — prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski, Czy św. Wojciech był w Krakowie?
- 5) 5 V — mgr inż. Jerzy Duda, Z dziejów komunikacji na Rynku Krakowskim (z przezroczami)
- 6) 12 V — prof. dr hab. Alicja Karłowska-Kamzowa, Uwagi o genezie i funkcji artystycznej dekoracji malarskiej oratorium niepołomickiego z XIV wieku
- 7) 19 V — mgr Dorota Gut, Hejnał mariacki — fantazja i rzeczywistość
- 8) 26 V — dr Tomasz Węclawowicz, 100-lecie obecności badaczy krakowskich na Ostrowiu Lednickim
- 9) 9 VI — doc. dr hab. Aniela Kiełbicka, Sylwetki krakowskich archiwistów z przełomu XIX i XX wieku
- 10) 2 VI — mgr Waldemar Bukowski, Krakowska rodzina Salomonów w XV i I połowie XVI wieku
- 11) 16 VI — dr Paweł Pencakowski, dr inż. arch. Jan Schubert, Cmentarze wojenne twierdzy Kraków z lat 1914—1918
- 12) 23 VI — dr Mieczysław Rokosz, Księżna Kinga na tle swoich czasów (w 700-lecie śmierci)
- 13) 13 X — prof. dr hab. Jan M. Małecki, Zamieszki w Krakowie wiosną 1918 roku
- 14) 20 X — dr Wojciech Bałus, Krakowska architektura sakralna w XIX wieku
- 15) 27 X — mgr Grażyna Lichończak-Nurek, Pamiątki Bractwa Kurkowego w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa
- 16) 3 XI — mgr Genowefa Zan-Ograbek, Z problematyki konserwatorskiej kościoła Św. Józefa w Podgórzu
- 17) 10 XI — Posiedzenie poświęcone pamięci Profesora Wojciecha Marii Bartła z udziałem Prof. dr hab.

- 18) 17 XI — dr Urszula Perkowska, O zakładach opiekuńczych i wychowawczych w Krakowie od połowy XIX wieku do I wojny
- 19) 24 XI — prof. dr hab. Wacław Urban, Kraków a wieś w połowie XVI wieku
- 20) 1 XII — mgr inż. Jerzy Duda, Bruki i brukarze krakowskich ulic
- 21) 8 XII — prof. dr hab. Jan Władysław Rączka, Wielki Kraków
- 22) 12 XII — mgr Wojciech Mischke, Krakowski naśladowca Hieronima Boscha — nowe spojrzenie na miniatury w *Kodeksie Behema*

1993

- 23) 12 I — dr Wacław Kolak, Muzyka liturgiczna u augustianów krakowskich w wieku XV i XVI
- 24) 10 I — Maria Przybylska, odczytała opowiadanie Karola Estreichera „Gwiazda Mistrza Ezene-kiera”
- 25) 26 I — mgr Joanna Winiewicz, Wawel Leona Wyczółkowskiego
- 26) 2 II — dr inż. arch. Elżbieta Kaczmarek, Możliwości rozwoju funkcji uzdrowiskowej Krakowa na tle doświadczeń historycznych
- 27) 9 II — mgr Bogdana Pilichowska, Rok obrzędowy na Rynku krakowskim
- 28) 23 II — mgr Jan Dreścik, Zegar wielki na wieży kościoła Mariackiego — jego dzieje i znaczenie
- 29) 2 III — dr Karolina Grodziska, Dolina Prądnika i Ojców w czasie Powstania Styczniowego
- 30) 9 III — dr Henryk Słoczyński, *Hołd pruski* Jana Matejki a współcześni historycy krakowscy
- 31) 16 III — prof. dr hab. Anna Rożycka-Bryzek, Mozaikowa ikona Matki Boskiej w klasztorze ss. Klarysek w Krakowie
- 32) 23 III — prof. dr hab. Henryk Samsonowicz, Recenzja książki Jerzego Wyrozumskiego *Kraków do schyłku wieków średnich* (WL, Kraków 1993).

**WYKAZ ODCZYTÓW WYGŁOSZONYCH
W RAMACH AKCJI „ZDOBYWAMY
ODZNAKĘ PRZYJACIELA KRAKOWA”
(20 XII 1992—21 III 1993)**

- 1) 20 XII 1992 — prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski, Powstanie krakowskiej gminy miejskiej
- 2) 10 I 1993 — mgr Ignacy Trybowski, Z dziejów Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie

- 3) 17 I 1993 — dr Jerzy Bukowski, Kopiec Niepodległości im. Józefa Piłsudskiego
- 4) 24 I 1993 — prof. dr hab. Wiesław Bienkowski, Rola Krakowa w kulturze polskiej i europejskiej

- 5) 31 I 1993 — dr Kazimierz Olszański, Kossakowie
- 6) 7 II 1993 — mgr inż. Jerzy Duda, Przewodniki po Krakowie
- 7) 14 II 1993 — dr Bożena Wyrozumska, Początki Uniwersytetu w Krakowie
- 8) 21 II 1993 — prof. dr Janina Bieniarzówna, Kraków przed 500 laty
- 9) 28 II 1993 — prof. dr Janina Bieniarzówna, Kraków przed 400 laty
- 10) 7 III 1993 — prof. dr Janina Bieniarzówna, Kraków przed 300 laty
- 11) 14 III 1993 — mgr Bogdana Pilichowska, Znane i nieznanne dzieje Lajkonika
- 12) 21 III 1993 — prof. dr hab. Wiesław Bieńkowski, Z dziejów Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa

CZŁONKOWIE TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTKÓW KRAKOWA W ROKU 1993

STAN PO WALNYM ZGROMADZENIU

I. *Członkowie honorowi:* prof. dr Janina Bieniarzówna, dr Stanisław Buratyński, dr Jan Robel,
mgr Stanisław Synowiec

II. *Wydział. Prezes:* prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski. *Wiceprezesi:* dr Andrzej Fischinger, doc. dr hab. Jacek Purchla. *Sekretarz:*
mgr inż. Jerzy Duda. *Skarbnik:* Edwarda Pietruszkowa

Członkowie: mgr Zbigniew Beiersdorf, mgr Władysław Berbelicki, prof. dr hab. Wiesław Bienkowski, prof. dr hab. arch. Janusz Bogdanowski, dr Jerzy Bukowski, prof. dr hab. Lech Kalinowski, mgr inż. Stanisław J. Kołodziejczyk, prof. dr hab. Jan M. Małecki, doc. dr hab. arch. Anna Mitkowska, doc. dr hab. Andrzej Pankowicz, dr Mieczysław Rokosz, prof. dr hab. Michał Rożek, mgr Kazimierz Traciewicz, mgr Ignacy Trybowski, Jadwiga Wiktor, dr Marek Zgórniak

III. *Komisja Rewizyjna. Przewodniczący:* mgr Maria Christian. *Członkowie:* mgr Leszek Rzeszowski, mgr Olga Dyba,
mgr Grażyna Lichończak, mgr Bogusława Siwadłowska

IV. Członkowie zwyczajni

Kazimierz Alda
Tomasz Andrusikiewicz
Henryk Arodź
Władysława Babińska
Janusz Bac
Wanda Baczowska
Krzysztof Baczkowski
Zdzisław Badowski
Joanna Balińska
Katarzyna Bałus
Zbigniew Baran
Marian Barbach
Mieczysław Barbacki
Sylwia Barek
Antoni Barszcz
Grzegorz Bartosik
Rafał Barycz
Ewa Basiura
Krystyna Basiura
Roman Bąkowski
Zdzisław Beczkowicz
Kazimierz Bednarski
Zbigniew Beiersdorf
Władysław Berbelicki
Elżbieta Berger-Kołodziejczyk
Barbara Bienkowska
Wiesław Bienkowski
Seweryn Biernacki

Julia Zofia Bigaj
Marek Bilikiewicz
Edward Błaż
Elżbieta Błażewska
Antoni Błażowski
Helena Błotnicka
Roman Bobicki
Małgorzata Bobka
Bolesław Bocheński
Janusz Bogdanowski
Sylwia Borek
Andrzej Borzęcki
Stanisław Broniewski
Maria Buczak
Jerzy Bukowski
Rafał Bukowski
Anna Bulanda
Irmina Butkiewicz-Mazurkiewicz
Józef Chmielewski
Zenon Chmielewski
Jerzy Chmielowiec
Joanna Christian
Maria Christian
Tadeusz Chrzanowski
Zbigniew Chudzikiewicz
Witold Cieszkowski
Jan Cieślak
Antoni Cieślak

Rafał Cmun
Krystyna Cyrulik
Stanisław Cyrulik
Zbigniew Czaderski
Danuta Czapczyńska
Roman Czapliński
Danuta Czechmanowska
Anna Czechowska
Krzysztof Czyżewski
Antoni Leon Dawidowicz
Zygmunt Dawidowicz
Witold Dąbkowski
Antoni Dłużeń
Izabela Dobosz
Jadwiga Dobromirska
Kazimierz Dominik
Jerzy Duda
Szymon Duda
Olga Dyba
Lesław Dykacz
Czesław Dylowicz
Leszek Dziedzic
Jan Dziura
Janusz Ebenberger
Katarzyna Fabijanowska
Witold Fajertag
Stanisław Fałat
Piotr Fesser

- Konrad Figiel
 Maria Filar
 Tadeusz Fischer
 Teresa Fischer
 Andrzej Fischinger
 Andrzej Fiszer
 Anna Fiszer
 Jacek Fitt
 Artur Stefan Fliśniak
 Zdzisław Florkowski
 Wojciech Formański
 Krystyna Franaszek
 Mirosław Frančić
 Krystyna Frycz
 Elżbieta Frydecka
 Anna Frysztak
 Henryk Gaertner
 Ludwika Gaertner
 Zdzisław Gajda
 Józef Gajkowski
 Krzysztof Galos
 Joanna Gałach
 Stanisława Gałęzowska
 Maciej Gawlikowski
 Janusz Gądek
 Ryszard Gepfert
 Zofia Gepfert
 Jerzy Germak
 Wiesław Gęsicki
 Wojciech Adam Giebuta
 Mieczysław Gil
 Halina Ginter
 Maria Godfryt
 Maria Gorzechowska
 Maria Górecka
 Adam Górski
 Stanisław Górski
 Tadeusz Grabka
 Alicja Gradowska
 Julian Granatowski
 Franciszek Grelecki
 Władysław Grodecki
 Anna Gruca
 Marian Grzegorzewski
 Paweł Grzesik
 Roman Grzesiok
 Janina Grzesiowska-Skowrońska
 Teresa Grzęda
 Wiesław Grzęda
 Janusz Grzyska
 Lidia Gulczyńska
 Janusz Guzik
 Hanna Haberowa
 Danuta Hajduk
 Stanisław Hajduk
 Zofia Hajnos
 Piotr Hanczakowski
 Władysław Hardek
 Jan Helfer
 Tomasz Hellner
 Teresa Hemerling
 Roman Hnatowicz
 Mirosław Holewiński
 Henryk Hordt
 Ryszard Iwański
 Andrzej Izdebski
 Władysław Jachniak
 Janina Jackowska,
 Jan Jagoda
 Jerzy Jajte-Pachota
 Krystyna Jakóbiak
 Józef Janeczko
 Jadwiga Janotka
 Józef Janowski
 Ryszard Janowski
 Lucjan Jarczyk
 Stanisław Jarosz
 Bolesław Jasiński
 Marek Jaskóła
 Władysław Jaśko
 Andrzej Jędras
 Krystyna Jędras
 Renata Juraszczyk
 Stanisław Kadłubkiewicz
 Wiesław Kaczorowski
 Janina Kalabińska
 Lech Kalinowski
 Ziemowit Kalinowski
 Leszek Kałkowski
 Janusz Kamocki
 Katarzyna Kania
 Marian Kanior
 Elżbieta Karatnicka
 Halina Karbownicka
 Adolf Karczyński
 Elżbieta Karkoszka
 Helena Kaszkin
 Jerzy Katlewicz
 Jarosław Kazubowski
 Joanna Kaźmierczak
 Maria Kędzior
 Bogumiła Helena Kietrzykowska
 Antoni Kiser
 klasztor oo. Kapucynów
 Jan Klima
 Jacek Klimkiewicz
 Władysław Klinowski
 Zdzisław Kliš
 Teresa Henryka Kluźniak
 Józef Kmita
 Adam Koczanowski
 Józef Kokoszka
 Stanisław Jacek Kołodziejczyk
 Marek Koncewicz
 Adam Kończyk
 Piotr Korczyński
 Jan Kordys
 Stanisław Korta
 Renata Korzeniowska
 Stanisław Korzeniowski
 Stanisław Kostkiewicz
 Anna Kostuch
 Stanisław Kościów
 Jerzy Kowalczyk
 Anna Kowalska-Lewicka
 Karol Kozina
 Michał Kozioł
 Jan Kracik
 Piotr Krakowski
 Robert Kramaric
 Beata Kramarska
 Przemysław Kramarski
 Maria Kreiner
 Jan Krukowski
 Jan Krupski
 Jadwiga Krusz-Helebrandt
 Maria Krzesielska
 Teresa Kulerz
 Ryszard Kunc
 Bogusław Kuras
 Krystyna Teresa Kuszewska
 Alicja Kwapien
 Antoni Kwarciak
 Teresa Kwiatkowska
 Andrzej Labocha
 Jadwiga Lach
 Jan Laurynów
 Światosław Lenartowicz
 Krzysztof Lenczowski
 Antoni Lenkiewicz
 Stanisław Leo
 Aleksandra Lerner
 Aleksandra Leszczyńska
 Grażyna Lichończak
 Tadeusz Lidwin
 Elżbieta Ligęza-Salamon
 Leokadia Lisiecka
 Helena Ludkowska
 Hubert Lupczyk
 Antoni Łapajerski
 Andrzej Łaszczynski
 Marek Łazewski
 Stanisław Łodygowski
 Jan Łukasik
 Czesław Łukaszewski
 Józef Łuszczak
 Irena Machowska
 Jadwiga Machowska
 Michał Maćkowski
 Edmund Malaga
 Władysław Malec
 Zenon Malik
 Alicja Małecka
 Jan Małecki
 Adam Małkiewicz
 Anna Mańkowska
 Józef Marcinek
 Małgorzata Marcinek
 Grażyna Marciniszyn
 Józef Marciniszyn
 Zygmunt Marcinkiewicz
 Jacek Marek
 Wojciech Markowski
 Julian Maślanka
 Joanna Matejkiewicz
 Liwiusz Matus
 Anna Matusik
 Bolesław Maziarski
 Owidiusz Mazurkiewicz
 Maciej Mączyński
 Józef Miarka
 Stanisław Michta
 Bohdan Mielowski
 Kazimierz Międzobrodzki
 Stefan Migdał

Zofia Mikulska-Jeleńska
 Janina Milanicz
 Tadeusz Milewski
 Mariusz Milcz
 Janusz Miliszkiewicz
 Juliusz Miliszkiewicz
 Jacek Miłobędzki
 Barbara Miszczyk
 Maciej Miśkowiec
 Anna Mitkowska
 Irena Mitkowska
 Zofia Mitkowska
 Stanisław Andrzej Mitkowski
 Wojciech Mitkowski
 Andrzej Mleczek
 Ludwik Mnich
 Józef Moczko
 Stanisław Mokrzyski
 Tadeusz Mondkiewicz
 Anna Morańska
 Edward Morek
 Krzysztof Morstin
 Andrzej Moskwiak
 Stanisław Mossakowski
 Stanisław Mrowiec
 Katarzyna Musiał
 Jan Musiałek
 Jerzy Nadhera
 Maria Nakonieczna
 Ryszard Nakonieczny
 Marek Nawara
 Stanisław Nawara-Gaczol
 Janina Nawrocka
 Ryszard Nielubowicz
 Dariusz Nowacki
 Kazimierz Nowacki
 Stanisław Nowacki
 Bogdan Nowak
 Zdzisław Nowak
 Krzysztof Nowakowski
 Krzysztof Nylec
 Andrzej Obruśnik
 Urszula Oettingen
 Andrzej Okręgliński
 Ludomir Olkuśnik
 Barbara Olszewska
 Kazimierz Olszewski
 Michał Olszewski
 Opactwo Cystersów
 Tadeusz Orkisz
 Witold Ostrowski
 Mateusz Otręba
 Anna Paczkowska
 Bogdan Pająk
 Grażyna Pająk
 Leszek Pająk
 Ludwika Bożena Pająk
 Karolina Julia Pająkowska
 Andrzej Pajowski
 Maciej Pakowski
 Adam Panasiewicz
 Piotr Panasiewicz
 Andrzej Pankowicz
 Stanisław Papierz
 Anna Papierzowa

Józef Partyka
 Jan Pasiecznik
 Wiesław Paszkowski
 Anna Pawłowska
 Janina Pawłowska
 Krystyna Pawłowska
 Zofia Pawłowska
 Janusz Pazder
 Serafin Październiak
 Paweł Pencakowski
 Urszula Perkowska
 Wojciech Pęgiel
 Ewa Piątek
 Grażyna Piątek
 Alicja Piech
 Zenon Piech
 Anna Piechowicz
 Tadeusz Pieniążek
 Eugeniusz Pietruszka
 Stanisław Pietruszka
 Edwarda Pietruszkowa
 Agnieszka Piękoś
 Rudolf Pigulla
 Andrzej Pilichowski-Ragno
 Krystyna Piotrowska
 Irena Piotrowska-Wesołowska
 Antoni Piotrowski
 Grażyna Piskorzeka
 Stanisław Piwowarski
 Aleksander Płatek
 Piotr Pochwalski
 Artur Pociej
 Agnieszka Podkanowicz
 Maria Podlódowska-Reklewska
 Jacek Polak
 Maria Poniedziałek
 Romuald Poniedziałek
 Xenia Popowicz
 Halina Potocka-Matiasz
 Janina Poziomek
 Karol Preiss
 Andrzej Przewoźnik
 Aleksandra Przybosiowa
 Ewa Przyboś
 Tadeusz Przybylski
 Bolesław Przybyszewski
 Apolonia Ptak
 Zbigniew Puczek
 Jacek Purchla
 Adam Pyka
 Barbara Radwańska
 Mirosława Radwańska
 Jerzy Radwański
 Zofia Rakisz
 Eustachy Rakoczy
 Barbara Rauszer
 Edmund Rączka
 Jan W. Rączka
 Mariusz Rączka
 Stella Reczyńska-Latacz
 Jerzy Reiser
 Roman Rewilak
 Tadeusz Riedel
 Mieczysław Rokosz
 Wanda Rolewicz

Krystyna Ronikier
 Andrzej Roztworowski
 Tadeusz Roszkiewicz
 Andrzej Rozmarynowicz
 Michał Rożek
 Marek Róg
 Rafał Róg
 Franciszek Rusak
 Tadeusz Ruszkowski
 Mirosław Rutkowski
 Małgorzata Ryba
 Zbigniew Ryba
 Andrzej Rygiel
 Krystyna Rykarska
 Zygmunt Ryznerski
 Leszek Rzeszowski
 Teresa Sadecka
 Izabella Samek
 Jan Samek
 Józef Satora
 Irena Sawicka-Szulc
 Tadeusz Sawicki
 Jerzy Senowski
 Kazimierz Siekierski
 Aleksandra Siemienieć
 Ojcumiła Sieradzka
 Bogusława Siwałowska
 Agnieszka Skaza
 Dominika Skaza
 Eugeniusz Skaza
 Maciej Skaza
 Waldemar Skołucki
 Tadeusz Skorut
 Sławomir Skowron
 Stanisław Skrzynowski
 Marek Skrzyński
 Małgorzata Słowik
 Jacek Smagowicz
 Wanda Smólska-Szatybeiko
 Piotr Solarz
 Anna Stabrawa
 Teresa Stanisławska-Adamczewska
 Jan Stawarz
 Andrzej Stawiarski
 Eufemia Halina Stec
 Piotr Stępień
 Władysław Stróżewski
 Tomasz Strutyński
 Adam Strzałkowski
 Franciszek Studziński
 Józef Suchanik
 Jadwiga Suchodolska
 Ewa Süß
 Mariusz Süß
 Tadeusz Süß
 Kazimiera Susuł
 Franciszek Synkiewicz
 Andrzej Syroka
 Dominik Syryjczyk
 Jacek Szablowski
 Tadeusz Szafranek
 Jan Szarski
 Władysław Szczebak
 Maria Szczęśniak
 Wacław Szefer

Wacława Szelińska
 Marian Szeliński
 Zdzisław Szewczuk
 Janusz Szlagowski
 Jan Szopa
 Anna Maria Szulc-Sawicka
 Wojciech Szuster
 Mieczysław Suwałski
 Tomasz Szymański
 Emanuel Ślepowron Repczyński
 Włodzimierz Śliwczyński
 Jerzy Śliwiński
 Franciszek Ślusarczyk
 Józef Śmietana
 Sławomir Śmitek
 Karol Tendera
 Witold Tomalka
 Jacek Torbic
 Kazimierz Traciewicz
 Kazimierz Trafas
 Daniel Jerzy de Tramecourt
 Ignacy Trybowski
 Anna Tukałło
 Ewa Tukałło
 Witold Tukałło
 Mieczysław Turek
 Wojciech Turek
 Krystyna Twardosz
 Julia Tyrka
 Róża Tyrowicz
 Jan Ubik
 Tadeusz Ulewicz
 Jacek Urban
 Jan Urban

Anna Walaszczyk
 Marek Walczak
 Łukasz Walczy
 Zofia Walczy
 Zbigniew Walczyński
 Bogusław Wall
 Stanisław Waltoś
 Anna Walusiak
 Ryszard Wasztyl
 Maria Wątorska
 Jerzy Wesołowski
 Władysław Węglarz
 Jerzy Węgrzynek
 Jadwiga Wieczorek
 Zenon Józef Wieczorkowski
 Jan Wierzbicki
 Paweł Wierzbicki
 Stefania Wierzejewska
 Leszek Wierzejewski
 Bogumiła Helena Wietrzykowska
 Andrzej Więcek
 Artur Więcek
 Józef Więcek
 Jolanta Więckowska
 Jadwiga Wiktor
 Paweł Winiarski
 Tomasz Winiarski
 siostry Wizytki
 Władysław Włoch
 Przemysław Włodek
 Romuald Włodek
 Tomasz Włodek
 Lesław Wojtawicki
 Tadeusz Wojtkowiak

Janina Wojtych
 Joanna Wolańska
 Mieczysław Woliński
 Jerzy Wolny
 Alicja Woltyńska
 Anna Woźniakowska
 Antoni Woźniakowski
 Maria Woźnicka
 Błażej Wójcicki
 Izabella Wójcik
 Czesław Wrona
 Bożena Wyrozumsk
 Jerzy Wyrozumski
 Piotr Wysocki
 Wojciech Wzorek
 Kazimierz Zajac
 Ewa Zamorska
 Andrzej Zapałowski
 Marek Zarosa
 Jan Zawadzki
 Tadeusz Zawistowski
 Władysław Jakub Ząbek
 Józefa Zborowska
 Bronisław Zduń
 Marek Zgórniak
 Władysław Zielski
 Robert Ziemkiewicz
 Józef Ziob
 Wilhelm Ziółkowski
 „Znak” Wydawnictwo
 Marian Zym
 Danuta Żabska-Opiekunowa
 Jarosław Żółciak
 Katarzyna Żółciak

INDEKS NAZWISK

Opracowała Halina Latowska

- Abraham 6, 7
 Abraham, dominikanin 17
 Abraham Władysław 169
 Abrahamowicz Aaron 10
 Abramczyk Olga 142
 Akawia Miriam 176
 Albert 6
 Alberti Maciej 17
 Aleksander Jagiellończyk 9
 Alt Alojzy 68
 Ameisenowa Zofia 17
 Anczyc Władysław Ludwik 64, 72
 Andrzej z Brna 17
 Anna Austriaczka 36
 Antici Jan Andrzej 42
 Archetti Giovanni Andrea 41, 42
 Arct Maria 123
 Arlt F. 156
 Arnold Friedrich 87, 88
 Asnyk Adam 75
 Asth Fryderyk 9
 Aszer 9
 August III 38
 Awedyk Michał 55
- Baczkowski K. 124
 Balicki Jan 155
 Balltenstedt A. 105
 Balzer Oswald 169
 Bałaban Majer 5, 6, 8, 9
 Bałus Wojciech 177
 Banach Jerzy 25, 27, 29
 Bandurski Roman 107
 Baraniecki Adrian 64, 69, 70, 122
 Barber Fabian 168
 Bartel Wojciech Maria 173—177
 Bartłomiej z Wenecji 15
 Bartoszewski Rychling Wincenty 73
 Bartynowski Władysław 67
 Baruch Gustaw 82
 Baruch Maurycy 82
 Baruchowie, rodzina 82
 Baruchowski Jan 6
 Barut Józef 107
 Barycz Henryk 47
 Baumgarten 159
 Bąk Antoni 155
 Bąk-Koczarska Celina 53
- Bąkowski Klemens 5, 49, 50, 53, 165
 Becker Herbert 158
 Beiersdorf Zbigniew 173, 177
 Benedykt 14, 15
 Berbelicki Władysław 173
 Bergmann Herman 81, 88
 Bernard 18
 Bernhard 15
 Berowicz Lewek 8
 Bersohn M. 7
 Białkiewicz Zbigniew Jan 77, 89
 Bidzińska Helena 124
 Bieberstein A. 145
 Biegaczewski W. 37
 Bielatowicz Krystyna 123
 Bielski Joahim 5
 Bieniarzówna Jadwiga 46, 50, 53, 57, 93, 95, 108, 124, 165, 173, 177, 178
 Bieńkowski Wiesław 50, 63, 64, 68—71, 173, 176—178
 Bierszadski 7
 Bleeker 135
 Blizińscy, rodzina 73
 Blizińska Pelagia 73
 Bliziński Józef 73
 Błoiński Jan 120
 Błotnicki Tadeusz 75
 Bobińska Celina 120
 Bobrowska B. 120
 Bocheński Z. 26—31, 34
 Bochnak Adam 169
 Bocian 8
 Bogaty Izaak 9
 Bogdanowski Janusz 127, 176
 Bogucka (Ordyńcówna) Janina 121
 Bogucicki (Lewkowicz) Józef 41, 44
 Bogunia-Paczyński Andrzej 171
 Bogusz Henryk 50
 Bok Jan 6
 Boksica Jakub 6
 Borowski Jan 170
 Bosch Hieronim 177
 Brandner von Wolfzan Adam 129, 131
 Branicka z Poniatowskich Izabela 56
 Branicki Jan Klemens 56
 Bratko Józef 158
 Braun Georg 25, 36
 Braumwieler 155
 Brix Emil 174
- Broch Rudolf 128, 129, 131, 132, 134, 135, 139, 141, 148
 Brochwicz 175
 Broniewski 175
 Broniewski K. 103, 104
 Brückner Aleksander 75
 Brzeziński Piotr Józef 168
 Buczacki Jan (Jan z Buczacza) 9
 Budkowa Zofia 11, 119, 120, 124
 Bujak Franciszek 123
 Bujwid Odo Feliks Kazimierz 120
 Bujwidówna Jadwiga 120
 Bujwidówna Zofia 120
 Bukowski Jan 102
 Bukowski Jerzy 173, 175, 177
 Bukowski Waldemar 177
 Bularni 46
 Bularz-Różycka L. 78, 79, 81, 82, 85
 Burtan Jadwiga 124
 Buszko Józef 120
- Chamcówna Mirosława 37, 40, 41, 44, 45
 Chętnik Adam 100
 Chmiel Jerzy 177
 Chmielewski Zenon 175
 Chmielowski Piotr 70
 Chopin Fryderyk 65, 73
 Chotkowski Władysław 123
 Choynowska Helena 120
 Choynowska Wanda 120
 Christian Maria 173—175
 Chrzanowski Ignacy 123
 Chrzanowski Tadeusz 104, 107, 109
 Ciechanowska Zofia 122
 Ciechanowski Stanisław 170
 Ciemniwski J. 47
 Cieszkowski Zygmunt 73
 Clos Józef de (Declos Józef, De Clos Józef) 37, 43, 46
 Colachor Salomon 7
 Cyankiewicz 46
 Cybulska Ewelina 118
 Cybulski Napoleon 118
 Czacki Tadeusz 21, 24
 Czajkowski Józef 99, 105—107
 Czałczyńska Irena 124
 Czapkiewicz Stanisław (ps. „Sprężyna”) 158
 Czapscy, rodzina 104

- Czarniecki S. 64
 Czerchawski 46
 Czermiński Marcin 142
 Czerwiński 46
 Czucki 46
 Czarnicki Michał 37

 Cwierzowicz 46

 Daimler Mercedes 171
 Dawid 14
 Dawidowa M. 125
 Dębicka S. 64
 Długopolska J. 128
 Długosz Jan 10, 13
 Dłuska Maria 120, 124
 Dobrowolski Henryk 120, 121
 Dobrowolski Tadeusz 99, 101, 107
 Dobrowolski T. W. 135
 Dobrzycki Jerzy 53, 57, 60
 Doering O. 89
 Domańska Antonina 171
 Dreścik Jan 177
 Drożniński Ludwik 157
 Dubiecki M. 52, 53
 Dubieńska W. 125
 Duda Jerzy 173, 177
 Dunaj Bogusław 177
 Dunajewski Julian 86
 Dunin-Wąsowicz Aleksander 50, 51, 54, 57, 60, 61
 Dużyk Józef 176
 Dyba Olga 173, 174
 Dybiec Julian 77
 Dydyńska-Godlewska Jadwiga 123, 125
 Dziekoński J. P. 109
 Dzierzbicki Antoni 112
 Dziewicka (z Jastrzębskich) Adela 97, 98

 Ekielski Władysław 100, 103, 109
 Elżbieta, królowa 16
 Erhard Franciszek 157
 Estreicher Karol jun. 77, 89, 177
 Estreicher Karol 64, 65, 67
 Estreicher Stanisław 50, 64, 167
 Estreicherówna Maria 98
 Ezop 45

 Fański R. 103
 Favaroni Augustyn 14
 Feliks 7
 Ferstel Heinrich von 87
 Filipowska Wanda 120
 Finkel Ludwik 169
 Fischer Ludwig 154
 Fischinger Andrzej 173, 174, 176
 Fiszal Mojżesz 6, 9, 10
 Fixel Dawid 8
 Fleischer 155
 Florian 14, 16
 Florian, przeor 16, 17, 20, 24
 Fołtanowski Wojciech 37
 Frančić Mirosław 120, 121, 175
 Franciszek Józef I 70, 84
 Franko Iwan 70
 Frank Hans 158
 Frankowski Janusz 176
 Frazik Wojciech 174
 Friedlein Daniel Edward 72
 Friedlein Józef 67, 72, 73
 Fritzdówna Jadwiga 120
 Frycz Karol 112
 Fryderyk Jagiellończyk 6
 Frydrychowicz B. 17
 Fuchs F. 28, 31, 33—35
 Fuks M. 95

 Gabrys Józef 73, 75
 Galli Jan Nepomucen 49
 Gałęzowski Józef 105
 Gantkiewicz Mikołaj 16
 Garduła Krzysztof 128, 138
 Gebethner Gustaw 72, 73
 Geissler 155
 Gieysztor Aleksander 18
 Glinka-Janczewski Edward 168
 Glixielli Mikołaj 50, 60, 61
 Glixielli Sebastian 54, 56, 60, 61
 Gloger Zygmunt 100
 Głowacki Justyn 86
 Godlewscy, rodzina 123
 Godlewski Emil 168
 Goetel Wanda 121
 Golczewska (z Arctów) Maria 123
 Goliński Stanisław 99
 Gołoś Jerzy 16
 Gontre Jan Bogusław 51
 Gorlach Eugeniusz 168
 Gorski Ryszard 64, 68, 140
 Góralski Z. 28, 31, 33
 Górski Konstanty M. 77
 Górski K. 13
 Grabowski Ambroży 8, 21, 53, 54, 60
 Gradowski M. 29, 30
 Grajewski Grzegorz 103
 Grajert Józef 69
 Greim Michał 69
 Grodziska Karolina 127, 142, 165, 177
 Grodziski Stanisław 177
 Grossman Aleksander 167
 Grossman Genia 167
 Gruca Anna 63, 71, 72
 Gryfici, rodzina 167
 Grzegorzczak Elżbieta 176
 Grzymalski Wiesław 83, 85
 Grzymała Wojciech 37
 Gumiński Samuel 169
 Gumpłowicz Ludwik 72
 Gustawicz Bronisław 69
 Gut Dorota 177
 Gutierrez D. 15
 Gutkowska-Rychlewska M. 27, 33
 Gutowski Maciej 169
 Gwarkówna Zofia 121

 Habsburgowie, dynastia 127, 137, 138, 149
 Handzelewicz Józef 105
 Hansen Theophil von 87
 Hauberrisser Georg von 89
 Hauptmann 128, 129, 131, 132, 134, 135, 139, 141, 148
 Hausner Gideon 167
 Helcel Antoni Zygmunt 6
 Heliodor 73
 Hempel A. 154, 156, 157, 159
 Herakles 45
 Herling 159
 Heurich J. 87
 Hnatowicz Roman 175
 Hoberk Prokop 17
 Hochstim Fabian 82
 Hoesick Ferdynand 73
 Hoffman Vlastimil 170
 Hogenberg Franz 25, 36
 Hołowczyc 46
 Hołubianka Zofia 124
 Hoyer Henryk Ferdynand 168
 Hulewicz Jan 38, 117
 Huml Irena 99, 101
 Hupert 139
 Hüppi A. 128

 Idatte Krzysztof 44, 45
 Illmer Joachim 154
 Izajasz zwany Bonerem 14
 Izakowicz Mojżesz 8
 Izokrates 45
 Izrael 6
 Izrael senior 9
 Izrael syn Marka 6

 Jabłoński A. 103
 Jachimowski Jakub 41
 Jadwiga, królowa 90
 Jagiellonowie, dynastia 165
 Jagielski 46
 Jagiełło Michał 100
 Jakimowicz Konstanty 111
 Jakub 6
 Jakub (zwany pater Jacobus sancti Francisci albo de sancto Francisco) 16, 17
 Jakub mistrz 17, 19
 Jakub Węgier 6
 Jakubowicz Izaak 9, 10
 Jan kaznodzieja 16
 Jan diakon 19, 21—23
 Jan skryptor 20
 Jan kantor 14
 Jan Kazimierz, król 90
 Jan Olbracht, król 6, 9
 Jan III Sobieski, król 90
 Jan z Bucza 9
 Jan z Tenczyna 90
 Janczewski E. 85
 Jankowski Karol 105
 Janowa Dorota 7
 Janowski S. 135
 Janowski Zbigniew 176
 Jasińscy, rodzina 71
 Jawir 128
 Jeleń 8
 Jeleń Marek 9
 Jellinek 171
 Jelonek-Litewka K. 60

- Jentys Stefan 168
 Jetzlaff 155
 Jordan Henryk 97
 Józef iluminator 20—23
 Jugendfein Maria zob. Spissowa z Jugendfeinów Maria
 Juszkiewicz Antoni 70
- Kaban Józef 170
 Kaczmarska Elżbieta 177
 Kaczmarowski Władysław 170
 Kaczorowski Janusz 168
 Kaczorowski Ryszard 175
 Kalinowski Lech 13
 Kalinowski Zdzisław 107
 Kania Jan 155
 Kanior Marian
 Kapeliński H. 64
 Karliński Franciszek 123
 Karłowska-Kamzowa Alicja 176, 177
 Karol Gustaw 166
 Karolczak Kazimierz 167
 Kaufman Laura 121
 Katzenberger Bernhard 155
 Kawczyński Jacek 176
 Kazimierz Jagiellończyk 90
 Kazimierz Wielki 13, 23, 90, 169
 Kazimierz, książę zatorski 16
 Kętrzyński Wojciech 5, 174
 Kiełbicka Aniela 177
 Kierski 65
 Kirkor Adam Honory 64, 67—70
 Kiryk Feliks 167
 Klecki Walerian 268
 Klemens z Moskarszewa 90
 Klemensiewicz Edmund 49
 Klemeniewiczowa J. 117, 120
 Kleszczowa Izabella 53
 Kliš Michał (ps. „Wojtek”) 158
 Kluzek Aniela 122
 Knaus Emilia 168
 Koblitiz Richard 155
 Kochanowski Jan 75
 Kocójowa M. 64, 72, 117
 Kolak Wacław 13, 14, 16, 17, 19, 177
 Kolberg Antoni 70
 Kolberg Oskar 63—65, 67—73, 75, 76
 Kolberg Wilhelm 65
 Kolendowicz Franciszek 44, 45
 Kolzarówna Anna 93
 Kołłataj Hugo 37—47
 Kołodziejczyk Stanisław Jacek 173, 176
 Konarski S. 120, 121
 Konopczyński Władysław 56
 Konopczanka Antonina 65, 68, 70
 Konopka Józef 65, 70, 72
 Konopka Julian 65, 70, 72
 Konopka Roman 65
 Konopka Tadeusz 65
 Konopkowie, rodzina 65, 71, 76
 Konstancja Austriaczka 35
 Kopera Feliks 17, 19—21
 Kopernicy, rodzina 71
 Kopernicki Izidor 64, 66, 68—70, 75
 Kopernik Mikołaj 121
- Kopff W. 50
 Koppelman Józef 10
 Korn 170
 Kosiński Władysław 69
 Kossak Juliusz 64, 69, 75
 Kossak Wojciech 170, 171
 Kosterkiewicz Anatol 72
 Kościuszko Tadeusz 107, 173, 174
 Kováts Edgar 101
 Kowalczyk Jerzy 169
 Kowalczyk Maria 13
 Kowalski G. 109
 Kowalski Tadeusz 168
 Kozłowska Zofia zob. Budkowska Zofia
 Krakowski Piotr 77, 88, 90
 Kramsztyk Ewa 123
 Kras J. 64
 Krasińscy, rodzina 104
 Kraszewski Józef Ignacy 73, 75
 Kräutler Eisig 82
 Kremer Józef 67
 Kromer Marcin 5, 27, 28, 30, 31
 Krukowski Jan 167
 Krywult 104
 Krzanowski Antoni 37, 43, 46
 Krzymuski Edmund 123
 Krzywdą-Polkowski Franciszek 114
 Krzyżanowska Michalina 124
 Krzyżanowski Julian 63, 64
 Krzyżanowski Kalikst 107
 Krzyżanowski Wacław 105, 107
 Ksenofont 45
 Książarski Feliks 77, 79—86, 88—91
 Kuczyński Stefan 69, 169
 Kumaniecki K. W. 94
 Kupczyńska Maria 173
 Kurdybacha Łukasz 41, 42
 Kurnatowski 45
 Kurowski Mikołaj 90
 Kutrzeba Stanisław 10, 28, 31
 Kutrzebianka Anna 124
 Kwater Jan 155
- Lam Stanisław 64
 Lameński Lechosław 170
 Lanckoroński Mikołaj 19
 Lanckoroński Zbigniew z Brzezia 16
 Landau Lewek 8
 Lanotówna Ernestyna 118, 125
 Lassota Józef 174, 175
 Laszczka Konstanty 85
 Latinik Irena 123
 Lazarowicz Marek 10
 Ledóchowska Urszula 121
 Ledóchowska T. 122
 Ledóchowski Włodzimierz 97
 Leńczyk Gabriel 166
 Leo Juliusz 139, 171
 Leo Stanisław 173
 Leon XII, papież 97
 Lepiarczyk Józef 169
 Lepsy Leonard 17
 Leśniak Franciszek 167
 Lewiński Franciszek 54
 Leszek Czarny 167
- Lewkowicz Kazimierz Berek 44
 Lewkowicz Marek 8
 Libelt Karol 65
 Lieberman Róża 176
 Lichocki Filip Nereus 53
 Lichończak Grażyna zob. Lichończak-Nurek Grażyna
 Lichończak-Nurek Grażyna 49, 54, 60, 173, 174, 177
 Lilpop Franciszek 105
 Lipiewicz 46
 Liske Ksawery 169
 Lisowie, rodzina 167
 Loewe Ryszard 176
 Löffler F. 87
 Louis Józef Wawel 50
 Lubańska J.
 Lubomęski Władysław 168
 Lubomirski 8
 Ludkowska Helena 173
 Lumière Louis 170
- Łazarski Kazimierz 112
 Łepkowski Józef 50, 53, 65—69, 85, 100
 Łepkowski Tadeusz 171
 Łętowska Hanka 168
 Łopaciński H. 64
 Łoza S. 80
 Łukaszewicz J. 38
 Łuskina Ewa 113
 Łuszczkiewicz Antoni 82, 170
 Łuszczkiewicz Władysław 14, 65, 67, 77, 100
- Mahler Izidor 82
 Maja Bronisław 174
 Majdowski A. 111
 Majer Józef 65—68, 71, 73
 Majewski Tomasz 50
 Majseł Abraham 9
 Malczewski Jacek 109
 Malicki Z. 99
 Malinowski T. 68
 Małeki Jan M. 46, 53, 57, 64, 93, 107, 108, 127, 165, 169, 173, 174, 177
 Małgorzata, karliczka 16
 Małkiewicz Adam 169
 Marcin kantor 14, 16
 Marcin organista 16
 Marduchaj Lewek 10
 Marek 6
 Marek Szymon z Sącza 10
 Markowicz Elchonen 9
 Markowicz Lewek 9
 Marxen 46
 Martens Eduard 156
 Maryniak Bogdan 86
 Matawski 46
 Matejko Jan 176
 Materna Artur 135
 Mateusz organista 16
 Matlakowski Władysław 101
 Mayr Hans 139—142, 144, 145, 147, 148, 150, 151
 Mączyński, rodzina 112

- Mączyński Franciszek 100, 106, 107, 112, 113, 170
 Mączyński J. 53
 Mączyński Marek 153
 Mecherzyński Karol 37, 39, 65, 67
 Mendłowicz Wolff 10
 Mesguisch Feliks 170
 Metzner L. M. 82
 Meyerówna M. 125
 Meyzel 46
 Miazga T. 19
 Michalik Jan Apolinary 121
 Michał Korybut Wiśniowiecki 90
 Michejda Tadeusz 170
 Michnik Helena 121
 Miechowita Maciej 5, 6
 Miczyński Kazimierz 168
 Mikołaj z Tolentino 15, 16
 Millerowa E. 64
 Miłobędzki Adam 105
 Minkiewicz Witold 111
 Minocki Franciszek 44
 Minocki Stanisław 43, 46
 Mischke Wojciech 177
 Mitkowska Anna 173
 Mniszech Michał 42
 Miodońska Barbara 13, 17—20
 Modelska Irena 122
 Moderscy, rodzina 71
 Mojżeszowa Raszka 7
 Moraczewski Maciej 85, 89
 Morawiński Mikołaj 10
 Moszel Mojżesz 10
 Mrugaczewski Michał 37, 43, 46
 Müller Paul 168
 Muszyńska K. 19
 Myszkowski Jan 155
 Myszkowski Zygmunt 31
 Myśliwiec Bogumił 82
- Naftalowicz Izaak 8
 Narkiewicz Jan 73
 Naruszewicz Adam 53
 Naturska Maria 121
 Nelken (Nelkenówna) Halina 167, 168
 Neta 7
 Neuberg Josef 155
 Niedzielski Julian 107
 Niegowiecki Jakub 43, 46
 Niemoćna Stanisława 124
 Niewiadomski Gabriel 108
 Noakowski Stanisław 170
 Nobile P. 88
 Norwid Cyprian Kamil 99
 Nosek S. 67
 Nowak Julian 168
 Nowak Kazimierz 159
 Nowakowski Stanisław 104
 Nowakowski Tomasz 167
 Nowicki Aleksander 168
 Nowicki Maciej 170
 Nurkowski Zbigniew 169
- Ochmańska-Jodłowska Barbara 174
 Odrowążowie, rodzina 17
 Odrzywolski Sławomir 109, 170
 Oettingen Urszula 128, 129
 Ogórek Leszek 128, 138
 Olbrich Joseph M. 140
 Olechowski Józef 43, 44
 Olszański Kazimierz 64, 75, 178
 Olszewski Andrzej K. 104, 105, 170
 Opalek Kazimierz 40, 46
 Opatowczyk Jakub 10
 Ormicki Wiktor 124
 Ozga Jan 168
- Quast F. von 89
- Pachonński Jan 54, 57, 60
 Pakost Izaak 10
 Pallavicini Lazaro Opizio 42
 Paluch Andrzej K. 5
 Pankowicz Andrzej 173
 Pappée S. 80
 Pastelski Stanisław 37, 46
 Paszenda Jerzy 169
 Paweł, organista 16, 17
 Pawlikowscy, rodzina 100
 Pawlikowski Tadeusz 170
 Pelczar Józef Sebastian 73, 97
 Pencakowski Paweł 127, 135, 148, 177
 Perec 9
 Perkowska Urszula 117, 121, 168, 177
 Perlmutter Salomea 93, 95
 Perykles 45
 Peterseim Rudolf 171
 Pevsner Nikolaus 90, 139
 Pękalski Piotr Franciszek 67
 Pianowski Zbigniew 166
 Piekosiński Franciszek Ksawery 7, 8, 10, 11
 Pilat Tadeusz 86, 94
 Pilch Andrzej 121, 122
 Pilecka Elżbieta 90
 Pilichowska Bogdana 177, 178
 Pilichowska Halina 121
 Piłsudski Józef 122, 167, 174, 175, 177
 Piotr, przeor 14, 17
 Piotr z Uliny Większej 6
 Pius VI, papież 42
 Platon 5, 45
 Poche E. 88
 Podgórski J. 121
 Pogonowska Joanna 168
 Pokutyński Filip 67, 68
 Pol Wincenty 64, 67
 Polkowski Ignacy 67
 Poniatowscy, rodzina 44
 Poniatowski Michał 41, 42, 44—46, 56
 Popowski S. 104
 Poss Marek 8
 Potkowski E. 13, 17
 Potocki Andrzej 175
 Potocki Ignacy 42, 43
 Potocki Stanisław 10
 Powiednicki Leon 82
 Potkański Karol 99
- Prażmowski Adam 168
 Prokopek M. 103
 Przedborski 46
 Przemyski Bogusław 51
 Przemyślidzi, dynastia 167
 Przeździecki Jan 114
 Przybylska Maria 177
 Przybysławski Władysław 69
 Przybyszewski Bolesław 16, 169
 Puget Ludwik 99, 100
 Puget Zbigniew 170
 Purchla Jacek 64, 108, 167, 173, 174
 Putanowicz Józef Alojzy 37, 38, 41, 44, 46
 Pysz Józef 159
- Rachela 9
 Raduchowski-Brochwicz Jan 175
 Radzikowska Zofia 174
 Rawici, rodzina 167
 Rawski W. 109
 Rączka Jan Władysław 177
 Reiss J. 64
 Rejtan Tadeusz 173
 Repczyński 8
 Ripper Wilhelm 171
 Robel Maria 173
 Robel Zygmunt 17
 Roblowie, rodzina 173
 Rokosz Mieczysław 173, 175—177
 Romański 138
 Romiszewski Aleksander 166
 Ronenberg Abraham 166
 Ronenberg Szymon 166
 Roszczewicz Adam 166
 Rosen Jan Henryk 112
 Rosenblatt Alfred 166
 Rosenblatt Józef 166
 Rosenblattowie, rodzina 166
 Rosenstock Ignacy 166
 Rosenzweig (Rózański) Józef 166
 Rosłowski Romuald 166
 Rosner Aleksander 166
 Rosner Antoni 166
 Rosner Ignacy 166
 Rosner Józef 166
 Rosnerowie, rodzina 166
 Rospond Stanisław 166
 Rosselli Hannibal 166
 Rostafiński Józef 166
 Rostworowscy, rodzina 166
 Rostworowski Emanuel Mateusz 69, 166
 Rostworowski Stanisław Janusz 166
 Rostworowski Karol Hubert 166
 Roszkowicz Jakub 166
 Rothe Antoni 166
 Rotter Jan 166
 Rotterowie, rodzina 166
 Rouppert Kazimierz 166
 Roy Van Rudolf Jan 166
 Rozen Zygmunt 166
 Rozwadowscy, rodzina 166
 Rozwadowski Antoni 166
 Rozwadowski Jan 166
 Rozwadowski Józef 166
 Rożański Adam 166

- Rożek Michał 53
 Roźniatowska Antonina 166
 Rożnowski Tomasz 166
 Różanka Stanisław 166
 Różyk Jan 166
 Różycka Anna Julianna 166
 Różycka-Bryzek Anna 177
 Różycki Ignacy 166
 Różycki Stanisław 166
 Ruciński Stanisław 155—157
 Ruda Maria 168
 Rudnicka Elżbieta 166
 Rudolf, arcyksiążę 86
 Rudowski Jan 166
 Rudzka-Cybisowa Hanna 166
 Rudzki Maurycy Pius 166
 Rulikowski Ludwik 166
 Rullus Jan 166
 Rusin Mikołaj 166
 Ruszkowski Wojciech 166
 Ruta Antoni jr 166
 Ruta Antoni 166
 Ruta Tadeusz 166
 Rutkowski Maksymilian 166
 Rutkowski Władysław 166
 Rybka Eugeniusz 166
 Rybkowicz Jan 166
 Rychter Józef 166
 Rychter-Janowska Bronisława 166
 Rydel Adam 166
 Rydel Lucjan 166
 Rydlowie, rodzina 166
 Rydlówna Anna 166
 Rydułski 46
 Rydułski Piotr 166
 Rydygier Ludwik 166
 Rydzowski Andrzej 166
 Rygalski Jan 37, 46
 Rytwiański Dersław 166
 Ryzner Józef 166
 Rzadkowska Helena 166
 Rząca Karol 166
 Rząśnicki Adolf 166
 Rzepecki Mieczysław 107
 Rzeszowski Leszek 173

 Saconi Giuseppe 139
 Sadowski Jan Nepomucen 64, 67—69
 Salawa Aniela 95
 Salomonowie, rodzina 177
 Samek Jan 169
 Samkowa Izabella 175
 Samsonowicz Henryk 176, 177
 Samuel 6, 9
 Sapięha Adam 139, 140, 151
 Sare Józef 82, 170
 Sax Mendel 9
 Sawicka S. 19, 21
 Sawicki Ludomir 124
 Schipper Ignacy 7
 Schmack Adolf 85
 Schmidt Friedrich von 87—89
 Schnayder Edward 161
 Schnaydrowa B. 68
 Schoen Henryk 176

 Schubert Eduard 155
 Schubert Jan 127, 135, 177
 Schulz Alfred 155
 Schulze-Naumburg Paul 112
 Schwarz Wendel 135
 Scipio del Campo Jan Karol 67
 Seeliger Aleksander 139
 Seinsche Jacob 155
 Semkowicz Władysław 13, 19
 Semkowiczówna Wanda 124
 Semkowiczówna Władysława 124
 Seredyński Władysław 67
 Serwatowski Walerian 68
 Seti Karol 85
 Siarkowski Władysław 69
 Sierawski Walery 51
 Sikora J. 117
 Sikorska Jadwiga 120, 123
 Skimina Stanisław 125
 Siwadłowska Bogusława 173
 Skórewicz Kazimierz 100
 Skrzyszewska Bronisława 121
 Skrukwa A. 64
 Ślodziński Henryk 177
 Smaczniński Wincenty 45
 Smolka Stanisław 84
 Sołtyk Kajetan 37, 38, 44
 Sopuch Rainer 85
 Sosnowski Oskar 170
 Spis Stanisław 123
 Sprenger P. 88
 Stachowicz Michał 40, 52, 53, 57, 60, 61
 Stachowicz Stanisław 60
 Stachowicz Teodor Baltazar 55, 57, 61
 Stachowiczowie, rodzina 60
 Stanisław August Poniatowski 42, 53, 55—58, 60, 61, 90
 Stanisław, organista 16
 Stanisław, przyszyty sukna 7
 Stanisław ze Skarbimierza 11
 Stanisławski Jan 99
 Stanisławski Józef 113
 Stano Wojciech 155, 157
 Starzewski Rudolf 171
 Stawarz Jan 173
 Stelcel Ignacy 72
 Stefan Batory 7, 8, 11, 28, 29, 34, 90
 Stefaniuk Stanisław 168
 Stehlik Edward 82
 Stemplowski Kazimierz 37
 Steifelman Henryk 105
 Stojowski Zygmunt 73
 Stolzman M. 64
 Stowasser Gustaw 135
 Struszkiewicz Jerzy 170
 Strutyńska Maria 168
 Stryjeńscy, rodzina 107
 Stryjeński Karol 107
 Stryjeński Tadeusz 107, 170
 Süß Tadeusz 173
 Surzycki Stefan 168
 Swańtek Tadeusz 162
 Szabel Józef 44, 45
 Szabolcs Franciszek 135
 Szaniot T. 109

 Szembek Krzysztof 43, 44
 Szewczuk Zdzisław 175
 Szlachetowski Feliks 86
 Szopiński 46
 Szrejber Bronisław 120
 Sztaba Roman 156, 157
 Szugt W. 60
 Szujski Józef 6, 65—67, 69
 Szulc (Szultz, Schulz, Schultz) Andrzej 49—51, 53, 60, 61
 Szulc Antoni 49
 Szulc Franciszek 49
 Szura Stanisław 155
 Szuwalski Mieczysław 173
 Swed J. 118
 Szydłowski T. 136
 Szymczucha Jan 175
 Szymon z Nowego Sącza 9
 Szyszko-Bohusz Adolf 166

 Ślęczkowski 46
 Śliwa T. 97
 Śliwczyński Włodzimierz 175
 Śliwiński Jerzy 173
 Śniadecki Jan 47
 Świątek Szczepan 177

 Tarko M. 64
 Tarnowscy, rodzina 73
 Tarnowski Jan 86
 Tarnowski Stanisław 65, 73, 86
 Taszycka Maria 26
 Teichmann Ludwik 68, 69, 71
 Terlecki Ryszard 174
 Tetmajer Władysław 99
 Tetmajer Włodzimierz 171
 Tęczyński Jan 9
 Tichy Karol 99, 109, 112
 Tłoczek I. 104
 Tokarski Julian 168
 Tokarz Wacław 38, 123
 Tołwiński Tadeusz 170
 Tomasz z Akwinu 39
 Tomkowicz Stanisław 53, 77, 86, 112, 114, 166
 Topolińska Anna 121
 Toporczykowie 167
 Torwirt Leonard 13
 Toryani Jan Kanty 44
 Toth Sandor 135
 Traciewicz Kazimierz 173
 Trąbski 46
 Trembecki Adam 82
 Tretiakówna Zofia 124
 Trojanowski Edward 99, 109
 Trybowski Ignacy 173, 175—177
 Trzebiński Wojciech 161
 Tucydides 45
 Turczynowiczowa M. 64, 71
 Turowski K. 122
 Turski Stanisław (ps. „Zagłoba”) 158
 Turzyma Maria 94, 95
 Tylkowski 46
 Tync S. 46

- Udziela Seweryn 69
 Ulanowski Bolesław 8
 Umiński 67, 69
 Urban Wacław 177
 Urban V, papież 90
 Urbańczyk Andrzej 170, 171
 Urbański Krzysztof 167
 Ustyanowicz Włodzimierz 171
 Uth G. 17
 Uziembło Henryk 105, 138

 Vetulani Adam 28
 Vetulani Maria 121

 Wacław III 167
 Wagner Otto 140
 Wagner Ryszard 142
 Wagner-Rieger Renate 87, 89
 Waksmundzki Krystian 174, 175
 Warchałowski Jerzy 99, 103, 104, 107, 109
 Warpaszka (Warpęska) Stanisław 16
 Wasilewska Wanda 121
 Wasilkowska Helena 118
 Wasmuth 85
 Wawrzyniec, przeor 14, 15, 17, 18
 Wazowie, dynastia 169
 Wąs 138
 Wcisło Stanisław 167
 Wegner Leon 65
 Weh A. 153
 Weinrich Teodor 16
 Weiss Irena 170
 Weiss Wojciech 170
 Weissowie, rodzina 170
 Weychert-Szymanowska Władysława 120
 Węclawowicz Tomasz 177
 Wężyk 8
 Wieczorek Stanisław 171
 Wielowiejska Alojza 122
 Wiener Maurycy 176
 Wierciak Zygmunt 57
 Wierzbowski T. 42
 Wiktor Emanuel II 139
 Wiktoryn 17
 Wilczek Ignacy 41
 Wilczyński J(ana?) 100

 Wilhelm III 170
 Wilk Józef 135
 Winiewicz Joanna 177
 Winkler Gerhard 157
 Wiśniowiecki Janusz 10
 Wiśniowski 46
 Witkiewicz Józef 101
 Witkiewicz Stanisław 100, 101, 104
 Witwicki Sofron 69
 Władysław Jagiełło 90
 Władysław Łokietek 167
 Władysław Warneńczyk 18
 Władysław IV 54
 Włodarek Jan 17
 Wodzicy, rodzina 52, 53
 Wodzicki Elias 56
 Whyński 46
 Wojciechowski Antoni 37
 Wojtyczko Józef 105
 Wojtyczko Ludwik 102
 Wojtyła Karol (Jan Paweł II, papież) 166
 Wolbert K. 140
 Wolff Robert 72, 73
 Wolski Mikołaj 31
 Woronicz Jan Paweł 53, 61
 Wraubek Józef 157
 Wrońska Anna 175
 Wroński Józef Szymon 99, 107, 109, 110, 114
 Wroński Tadeusz 155—159, 163
 Wróblewski Zygmunt 86
 Wryk Ryszard 171
 Wybranowski A. 104
 Wyczółkowski Leon 177
 Wyczyński Kazimierz 105
 Wyka Kazimierz 117
 Wyrobiszówna Emilia 168
 Wyrozumsk Bożena 5, 174, 178
 Wyrozumski Jerzy 174, 176, 177
 Wyspiański Stanisław 171
 Wysz Piotr 90
 Wytyszkiewicz Józef 53

 Zagajewska Maria 123
 Zajączkowska Maria 124
 Zakrzewski Wincenty 28

 Zaleski Filip 86
 Załuski Andrzej Stanisław 39, 46
 Zań-Ograbek Genowefa 177
 Zarawska Anna 93
 Zarzecki Lucjan 169
 Zasada Sobiesław 171
 Zathay Jerzy 17
 Zawiejski Jan 170
 Zawiszanka Zofia 120, 125
 Zbigniew z Brzezia Lanckoroński zob. Lanckoroński Zbigniew
 Zboromirska Józefa 120
 Zborowski Eliot 171
 Zeiszner Ludwik 64
 Zelig (Selig) Stanisław 16
 Zemanek Jadwiga zob. Zemanek-Targoszowa Jadwiga
 Zemanek-Targoszowa Jadwiga 122, 123
 Zgórniak Marek 174, 175
 Zgórniak Marian 127
 Zielińska Z. 56
 Zieliński J. 110, 117
 Zieliński Tadeusz 107, 108
 Ziemiałkowski Florian 85
 Zimmerman Kazimierz 120, 121
 Znaczewski 46
 Zoll Fryderyk 82
 Zöllner J. F. 53
 Zubrzycki-Sas Jan 114
 Zwierz J. 120
 Zwolińska K. 99
 Zygmunt August 28, 90
 Zygmunt I Stary 9, 10, 90
 Zygmunt III Waza 27, 28, 31, 34—36, 54, 61, 90

 Żabiński Z. 95
 Żaki Andrzej 160
 Żebrowski Teofil 67, 69
 Żeleńscy, rodzina 73
 Żeleński Władysław 73
 Żołędziowski Antoni 39, 41, 43—46
 Żółtowski Ignacy 78, 79
 Żukowski Antoni 173
 Żukowski J. 103
 Żurkowa Renata 167, 174
 Żygulski Zdzisław jr 26, 28—30, 35



SPIS TREŚCI

CONTENTS

Bożena Wyrozumska: Czy Jan Olbracht wygnał Żydów z Krakowa?	5
Did Jan Olbracht Banish the Jews from Cracow?	11
Wacław Kolak: Powstanie i dzieje gradułu augustianów krakowskich z roku 1528 .	13
A Gradual of the Augustine Order — Origin and History	23
Jerzy Banach: Orszak króla Zygmunta III Wazy na widoku Krakowa z pierwszych lat wieku siedemnastego	25
The Procession of Sigismund III Vasa on a View of Cracow from the First Years of the Seventeenth Century	36
O. Marian Kanior OSB: Wydział Teologiczny Akademii Krakowskiej w dobie reformy Kołłątajowskiej	37
The Faculty of Theology of the Cracow Academy in the Time of Hugo Kołłątaj's Reform	47
Grażyna Lichończak-Nurek: Introdukcja króla kurkowego czyli dzieje jednego obrazu „Enthronement” of the „Cock o’The Walk” King or the History of One Painting	49
Wiesław Bieńkowski, Anna Gruca: Krakowskie koneksje Oskara Kolberga . .	61
Cracow Connections of Oskar Kolberg	63
Zbigniew Jan Białkiewicz: Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego . . .	76
The Collegium Novum of the Jagiellonian University	77
Anna Zarawska: Krakowskie służące na przełomie XIX i XX wieku	91
Cracow Maidservants at the Turn of the 19th Century	93
Józef Szymon Wroński: Inicjatywy Krakowskiego Towarzystwa „Polska Sztuka Stosowana” w zakresie architektury świeckiej i sakralnej (1901—1914)	98
Initiatives of the Society „Polish Applied Arts” in the Fields of Secular and Sacral Architecture (1901—1914)	99
Urszula Perkowska: Udział kobiet w organizacjach akademickich (politycznych, społecznych i naukowych) Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1894—1939 . .	114
Women’s Membership in the Academic Organizations of the Jagiellonian University between 1894 and 1939	117
Jan Schubert, Paweł Pencakowski: Cmentarze twierdzy Kraków z lat 1914—1918	125
Cracow Fortress Cemeteries from 1914—1918	127
Marek Mączyński: Polskie formacje policyjne w stolicy Generalnego Gubernatorstwa 1939—1945	151
Polish Police Forces in the Capital of the Generalgouvernement 1939—1945	153

Miscellanea

Edward Schnayder: Niemiecka ciekawostka kartograficzna z okresu okupacji Krakowa	160
--	-----

Zapiski bibliograficzne

Karolina Grodziska: Cracoviana znane i nieznanne	165
--	-----

Kronika

Jerzy Duda: Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w okresie marzec 1992—marzec 1993	173
Członkowie Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w roku 1993 . .	179
Indeks nazwisk	183

Wykorzystano fotografie wykonane przez: J. Korzeniowskiego, P. Pencakowskiego, J. Schuberta oraz fotografie z: Archiwum Państwowego w Krakowie, Biblioteki Jagiellońskiej, Biblioteki Narodowej, Biblioteki PAN w Krakowie, Muzeum Historycznego Miasta Krakowa i Muzeum Narodowego w Krakowie, Pracowni Ikonografii Krakowa.

Wydawnictwo i Drukarnia „Secesja”
Kraków, ul. Św. Jana 12
Nakład 1000 egz.
Zakład Poligraficzny Ośrodka
Wydawniczego „Augustana”
43-300 Bielsko-Biała, pl. ks. Marcina Lutra 3

